

# PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS



NR 9-10/2021

Wszystkie teksty w niniejszym numerze ukazują się w ramach licencji  
CC BY 4.0 International



# PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS

NR 9-10/2021

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

GDAŃSK 2021

#### Rada naukowa

prof. dr hab. Bernard Lammek (Uniwersytet Gdański)  
prof. dr hab. Maria Mendel (Uniwersytet Gdański)  
prof. dr hab. Nadezhda S. Bratchikova (Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. M.W. Łomonosowa, Rosja)  
dr hab. Tadeusz Dmochowski, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)  
dr hab. Joanna Fac-Beneda, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)  
dr hab. Angelika Kędzierska-Szczepaniak, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)  
dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)  
dr hab. Alicja Węgrzyn, prof. nadzw. (Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk)  
dr hab. Katarzyna Wojan, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)  
dr Maja Maciejewska-Szałas (Uniwersytet Gdański)  
dr Magdalena Markiewicz (Uniwersytet Gdański)  
doc. dr Inessa I. Morozova (Narodowa Akademia Nauk Białorusi w Mińsku, Białoruś)

#### Redaktor naczelny

Dominik Bień

#### Sekretarz redakcji

Dominik Walczak

#### Redaktorzy

Maciej Ciemny, Sylwia Dudkowska-Kafar, Andrzej Gierszewski, Piotr Kitowski, Anna Krajewska,  
Tomasz Pupacz, Bartłomiej Rosenkiewicz, Piotr Syczak, Piotr Zieliński

#### Redaktorzy językowi

Przemysław Mitura

#### Współpraca redakcyjna

Agnieszka Bień, Natalia Radecka-Kitowska

#### Adres redakcji czasopisma

Uniwersytet Gdański  
ul. Bażyńskiego 1a/407  
80-309 Gdańsk  
e-mail: [progress@ug.edu.pl](mailto:progress@ug.edu.pl)  
[www.progress.ug.edu.pl](http://www.progress.ug.edu.pl)

#### Koncepcja graficzna serii

Karolina Johnson

#### Projekt okładki i stron tytułowych

Łukasz Gwizdała

Zdjęcie wykorzystane na okładce © Marion Meyer | Dreamstime.com

#### Redakcja

Jerzy Toczek

#### Skład i łamanie

Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków własnych czasopisma „Progress. Journal of Young Researchers”

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Uniwersytet Gdański  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ISSN 2543-8638  
ISSN 2543-9928 (on-line)

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206  
e-mail: [wydawnictwo@ug.edu.pl](mailto:wydawnictwo@ug.edu.pl)  
[wydawnictwo.ug.edu.pl](http://wydawnictwo.ug.edu.pl)

Księgarnia internetowa: [wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/](http://wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep/)

## Spis treści

- 7 **Dominik Bień**  
Wstęp
- NAUKOWE. PRAWO**
- 13 **Jacek Jastrzębski**  
Ochrona wierzycieli spółki kapitałowej w przypadku podziału krajowego i transgranicznego
- 28 **Paweł Bącał**  
Czy radny gminy może powołać społecznego asystenta?
- 41 **Karolina Muzyczka**  
Konflikt interesów przy realizacji celu publicznego w instytucji wywłaszczenia nieruchomości
- 51 **Anna Maciąg**  
Kilka uwag na tle cofnięcia pozwolenia na broń na podstawie art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy o broni i amunicji
- 60 **Daria Mikos**  
Formy szczególne testamentu w prawie polskim
- 75 **Michał Małczyński**  
Cel badania przyczyn i okoliczności wypadków morskich
- 86 **Alina Ciura**  
Sens normatywny przepisów ustawowych wprowadzających przesłanki dopuszczalności przerywania ciąży w kontekście orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20
- 102 **Łukasz Kamiński, Karolina Sawicka**  
Roszczenia regresowe osoby trzeciej wobec dłużników solidarnych w sytuacji spełnienia przez tę osobę świadczenia albo skutecznego przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego wobec tej osoby na podstawie orzeczenia stwierdzającego bezskuteczność czynności prawnej
- 119 **Marta Drozdowska**  
Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 grudnia 2017 r., II AKa 477/17

## NAUKOWE. VARIA

- 129 **Ada Tymińska**  
Sąd usiłuje przebaczyć... – Sąd Koleżeński w Domu Sierot i Naszym Domu w perspektywie new childhood studies
- 146 **Paulina Hendrysiak**  
O historycznej naturze Róży Żabczyńskiej
- 163 **Krystyna Kacprowska**  
The relationship between art education and the physical and mental health of the elderly in Poland and abroad
- 174 **Paweł Laskowicz**  
Sektor turystyczny w obliczu kryzysu spowodowanego wybuchem pandemii COVID-19
- 184 **Szymon Kamiński**  
Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania*
- 201 **Magdalena Toporek**  
Autonomous approach to English language learning and teaching in senior classes of secondary school
- 222 **Mateusz Janicki**  
Proces rewitalizacji dzielnicy na przykładzie Nowego Portu w Gdańsku
- 233 **Eliza Perkowska**  
„Na szczęście spotkałem Hanię”. Wizerunek Anny w *Dziennikach* Jarosława Iwaszkiewicza
- 247 **Katarzyna Skała**  
Jan Paweł II wobec wojny w byłej Jugosławii: stanowisko papieża na podstawie analizy wybranych przemówień z czasów konfliktu
- 260 **Agata Rydzewska**  
Aktorzy subpaństwowi jako podmioty dyplomacji

## HISTORIA UG

- 273 **Anna Siekierska**  
Wspomnienia Jana Schwarza (Szwarcza) – pedagoga, psychologa, organizatora Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku – jako źródła do biografii zawodowej
- 284 **Bogumił Linde**  
Droga od magistra do profesora. 47 lat na Uniwersytecie Gdańskim



## Wstęp

Dominik Bień | Redaktor Naczelny

Ostatni rok zmusza nas do pytań i niepokoju o najbliższą przyszłość. Mijające miesiące z kolei każą zastanawiać się nad powrotem do rzeczywistości i tego, jak będzie wyglądał świat po COVID-19. Wydaje się, że ten problem jest jedną z najczęściej poruszanych kwestii w dyskursie prasowym i naukowym. W związku z tym, że prawdopodobnie nigdy w historii nie mieliśmy tak wielu naukowców i tak duże środki nie były przeznaczane na naukę, aktualny kryzys, pod względem politycznym, społecznym, biologicznym, będzie jednym z najlepiej rozpoznanych kryzysów. Jego efektem będzie też ogrom różnego rodzaju materiałów źródłowych, które będą możliwe do wykorzystania w przyszłości. Prowadzone są badania ankietowe (na mniejszą i większą skalę), zbierane materiały archiwalne, organizowane konkursy na wspomnienia. Chyba pierwszy raz w historii tak wiele osób rozumie, jak dużo znaczenie mogą mieć tego rodzaju źródła. Być może oznacza to przejście do większego skupienia na społecznych aspektach funkcjonowania rzeczywistości i życia codziennym.

W podwójnym numerze czasopisma (9/10) tylko jeden artykuł dotyczy pandemii COVID-19, nie oznacza to jednak tego, że dla młodych badaczy, stojących u progu swoich karier naukowych, pandemia nie stanie się faktem znaczącym, konstytuującym ich dalsze postrzeganie świata, a przez to kierunki i sposób prowadzenia badań. Trudno powiedzieć, na ile będziemy mówili w przyszłości np. o pokoleniu pandemii, przełomie historycznym lub ubierzemy to w inne słowa. Faktem wydaje się to, że będziemy to traktowali jako znaczące wydarzenie, zarówno w indywidualnych biografiach, jak i historii świata.

COVID-19 rozbudził również problemy związane z zaufaniem dla naukowców i nauki jako takiej. Pojawiło się sporo osób i środowisk wprost podważających istnienie wirusa, konieczność szczepień,

stosowane obostrzenia. Bardzo często spotykają się z wrogą lub sarkastyczną reakcją ze strony większości społeczeństwa. Warto się jednak zastanowić (zamiast automatycznie potępiać), skąd takie reakcje się biorą? Czy nie jest to próba ponownej racjonalizacji świata, który się rozsypał? Czy nie jest to reakcja na utratę pracy własną lub bliskich? Czy wreszcie nie powinniśmy szukać przyczyny w edukacji, nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale także wśród osób dorosłych. Czy nie jest tak, że naukowcy zbyt często zamykają się w wieżach z kości słoniowej, zapominając o popularyzacji wyników swoich badań (także dlatego, że popularyzacja nie jest doceniana w różnego rodzaju ocenach pracowniczych)? Na te wszystkie pytania trzeba będzie udzielić odpowiedzi, jeżeli nie chcemy doprowadzić do kolejnego pęknięcia w społeczeństwie.

Próbą upowszechnienia wyników badań naukowych jest działalność naszego czasopisma. Mamy nadzieję, że poniższe teksty trafią do środowisk zainteresowanych tematyką naukową nie tylko na uczelniach, ale również do praktyków i pasjonatów poszczególnych tematów. Wszystkie artykuły publikowane w „Progressie” są dostępne nieodpłatnie w formie online oraz tradycyjnej. Opłat za publikację nie ponoszą również autorzy nadsyłający artykuły.

W pierwszej części czasopisma znalazły się artykuły prawnicze napisane przez młodych naukowców z UG, ale również spoza gdańskiej uczelni. Autorzy poruszają się wokół całego spektrum zagadnień z różnych subdyscyplin prawa. Jacek Jastrzębski podnosi kwestię prawnych instrumentów ochrony wierzyteli spółki, w przypadku przeprowadzenia podziału spółki na poziomie krajowym i transgranicznym. Omówienia dokonuje na podstawie szerokich źródeł, zarówno z prawa krajowego, jak i międzynarodowego.

Kolejny tekst dotyczy tematu szerszej partycypacji obywateli w życiu wspólnoty samorządowej poprzez powoływanie społecznego asystenta radnego gminy. Paweł Bącał przytacza przykłady gmin, w których takie rozwiązania wprowadzono lub zmierzano do ich wprowadzenia. Rozważa również ich legalność w oparciu na orzecznictwie nadzorczym i sądowym, dochodząc do wniosku, że „w obecnym stanie prawnym nie jest możliwe powołanie społecznych asystentów radnego”.

Problem konfliktu interesów przy realizacji celu publicznego w instytucji wyłączenia podejmuje Karolina Muzyczka. W swojej analizie wychodzi od kwestii podstawowych, jakimi są konflikty wartości, wskazując na możliwość ich pojawienia się na styku interesu publicznego i prywatnego. Autorka jako cel swoich rozważań wskazuje zdefiniowanie tych właśnie pojęć (interes publiczny i prywatny), opierając się na piśmiennictwie, orzecznictwie i ustawodawstwie, i ostatecznie dochodzi do wniosku, że organy administracji publicznej nie mogą działać w sposób dowolny „bez wzięcia pod uwagę wszystkich interesów społecznych, a w dalszej kolejności także interesów indywidualnych”.



Tematem kontrowersyjnym i niezwykle medialnym zajęła się Anna Maciąg, rozważając pod kątem prawnym sytuację cofnięcia pozwolenia na broń. Autorka zastrzega, że prawo do posiadania broni nie jest prawem gwarantowanym w Konstytucji i jest obłożone wieloma warunkami. Jego cofnięcie z kolei również wiąże się z pewnymi kontrowersjami w zakresie możliwego zastosowania, wokół których koncentruje się treść artykułu.

Daria Mikos omówiła w swoim artykule formy szczególne testamentu, a dokładnie testament ustny, testament podróżny oraz testament wojskowy. Z tekstu czytelnik dowiaduje się, jakie okoliczności uzasadniają sporządzenie takich form testamentu, sposób ich sporządzenia oraz „sposoby stwierdzenia ich treści w prawie polskim”. Autorka podkreśla, że ze względu na zmieniające się okoliczności należy wprowadzić zmiany w przytaczanych regulacjach ze względu na pojawiające się w przypadku ich zastosowania nadużycia.

W obszarze prawa morskiego porusza się Michał Małczyński. Taka tematyka wpisuje się w morski charakter Uniwersytetu Gdańskiego, który reprezentuje autor. Celem stawianym w tekście jest wskazanie związków między faktem podejmowania badań nad „przyczynami i okolicznościami wypadków morskich” ze „zwiększeniem bezpieczeństwa morskiego”. Wydaje się, że cel ten udaje się autorowi zrealizować dzięki analizie zarówno aktów prawnych, jak i praktyki działań poszczególnych instytucji.

Problem szczególnie istotny w kontekście kształtowania rzeczywistości społeczno-politycznej w Polsce w ostatnich miesiącach podejmuje Alina Ciura, w której artykule mowa jest o werdykcie Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku dotyczącego przerywania ciąży. Autorkę szczególnie interesują skutki prawne werdyktu w sferze prawa publicznego i dochodzi do wniosku, że „doszło do rozszerzenia zakresu karalności przerywania ciąży”.

Łukasz Kamiński i Karolina Sawicka swój artykuł poświęcili instytucji skargi pauliańskiej i jej prawnym konsekwencjom w zakresie „podstawy powstania solidarności dłużników, zasady ponoszenia przez nich odpowiedzialności” oraz „roszczenia wobec współdłużników solidarnych w sytuacji niewypłacalności jednego z nich”. Autorzy opierają się na szerokich źródłach w literaturze oraz na orzecznictwie.

Ostatnim tekstem w części prawnej numeru jest *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 grudnia 2017 r., II AKa 477/17*. Omawiany wyrok dotyczył stanu prawnego względniejszego dla oskarżonego, tzn. obowiązującego w czasie popełnienia czynu (przed nowelizacją kodeksu karnego). Wedle autorki stanowisko sądu wyrażone w uzasadnieniu „głosowanego orzeczenia budzi wątpliwości”, a niektóre wskazania wydają się być sprzeczne ze stanowiskiem Sądu Najwyższego. Mimo wszystko glosa ma charakter „częściowo aprobujący, częściowo krytyczny”, co znajduje uzasadnienie w zakończeniu przytaczanego tekstu.

Artykułem na pograniczu dyscyplin naukowych jest tekst *Sąd usiłuje przebaczyć... – Sąd Koleżeński w Domu Sierot i Naszym Domu w perspektywie new childhood studies*.

Autorka – Ada Tymińska – stosuje metody i podejmuje problemy sytuujące się między pedagogiką, kulturoznawstwem, antropologią prawa i nowymi studiami nad dzieciństwem. W artykule dokonano refleksji na temat samorządności i działalności sądowniczej w Domu Sierot i Naszym Domu, instytucji związanych z Januszem Korczakiem. Według autorki funkcjonowanie Sądu Koleżeńskiego w powyższych podmiotach „stanowić może inspirację w zakresie tego, w jaki sposób angażować obywateli w stosowanie prawa”.

Klasyczna postać polskiej literatury – Róża Żabczyńska z *Cudzoziemki* Marii Kuncewiczowej – proponowana jest jako problem badawczy w kolejnym tekście. Do analizy tej postaci Paulina Hendrysiak zastosowała psychologiczną metodę diagnostyczną stworzoną przez Nancy McWilliams. Autorka artykułu podejmuje refleksję teoretyczną na temat zastosowania badań psychologicznych w literaturoznawstwie oraz stosuje je do tytułowej bohaterki. Konkluzja artykułu sprowadza się do uznania zasadności stosowania psychoanalizy w badaniach literackich.

Tematem istotnym w kontekście starzenia się społeczeństw zajmuje się Krystyna Kacprowska, która „przedstawia związek pomiędzy aktywnością artystyczną a zdrowiem fizycznym i psychicznym osób starszych”. Główne formy zajęć przedstawione w tekście to: choreoterapia, arteterapia i muzykoterapia. Poza omówieniem ich założeń autorka przytacza również „opisy działań programów rządowych, które mają na celu wsparcie aktywności osób starszych”.

Do pandemii COVID-19 odnosi się w swoim artykule Paweł Laskowicz, który wskazuje na jej skutki w jednym z obszarów gospodarki, który najbardziej ucierpiał w ostatnich miesiącach, tj. sektorze turystycznym. Autor w swojej analizie opiera się na wielu źródłach, zarówno polskich, jak i zagranicznych, i przytacza twierdzenia wskazujące na kryzys, jaki będzie udziałem branży w pierwszym okresie po pandemii. Wskazuje również, że ze względu na zmiany przyrodnicze powinniśmy spodziewać się kolejnych pandemii, których skutki mogą być podobne do wywołanej przez COVID-19.

W artykule *Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania”* autor porusza problem relacji polsko-niemieckich na Dolnym Śląsku. Tytułowa polifonia odnosi się do pamięci ludności tego obszaru, która ma związek z narodowością poszczególnych osób. Przeszłość w utworze Springera jest zideologizowana i zmitologizowana, a samo „miasteczko, mimo że nie istnieje już materialnie, zaczęło egzystować jako metaforyczny/metafizyczny byt, na który składają się relacje i powiązania pamięci mieszkańców”. Aby doszło do pojednania różnych stron konfliktu, konieczne jest „przebaczenie, kompromis, otwartość” możliwe do urzeczywistnienia przez „dialog i odpominanie zapomnianego”.

W obszarze metodologii nauczania porusza się autorka kolejnego artykułu, w którym podjęła temat autonomii w nauczaniu języka angielskiego w klasach maturalnych. Magdalena Toporek omówiła podstawowe koncepcje związane z autonomicznym nauczaniem oraz przeanalizowała, na ile ma ono miejsce w ostatnich klasach szkół

średnich. Badania wykazały, że o ile sami uczniowie posiadają cechy autonomiczne, o tyle „w zdecydowanej większości przypadków rozwój autonomii napotyka na wiele przeszkód wynikających z niechęci lub braku świadomości samych nauczycieli oraz ograniczeń instytucjonalnych, takich jak programy nauczania czy wymogi egzaminacyjne”.

Jednej z najciekawszych dzielnic Gdańska – Nowego Portu – dotyczy artykuł Mateusza Janickiego omawiającego proces i plany rewitalizacji tego obszaru. Autor sytuuje rewitalizację Nowego Portu w kontekście innych dzielnic Gdańska poddawanych również temu procesowi oraz opiera ją na bogatej historii tej części miasta. Uznaje, że proces, który ma miejsce w dzielnicy, jest potrzebny i ocenia go pozytywnie, a jego efekty przyniosą również konkretne zmiany w przyszłości, takie jak np. „podniesienie się poziomu życia i lepszy odbiór dzielnicy przez zamieszkujące je osoby”.

Do dzienników jednego z najbardziej znanych dwudziestowiecznych polskich pisarzy Jarosława Iwaszkiewicza sięga Eliza Perkowska w celu rekonstrukcji wizerunku jego żony Anny. Według autorki Iwaszkiewiczowa miała poczucie pozostawania w cieniu męża oraz własnego improduktywizmu, co pozostaje w wyraźnym kontraście wobec dotychczasowego zarysowania problemu w literaturze przedmiotu, zgodnie z którym ich małżeństwo było traktowane jako „porozumienie duchowe”.

Problem jednego z najtragiczniejszych konfliktów zbrojnych po 1989 roku porusza Katarzyna Skała. Z artykułu jej autorstwa możemy poznać stanowisko Jana Pawła II wobec wojny w byłej Jugosławii na podstawie jego przemówień z lat 1991–1995. Badania prowadzone były za pomocą krytycznej analizy dyskursu pozwalającej na spojrzenie na „komunikaty Jana Pawła II w szerszym kontekście społecznym i politycznym”. To co szczególnie istotne po latach od upłynięcia konfliktu to pokojowy wymiar przemówień papieża Polaka, odnoszący się zarówno do relacji międzypaństwowych, jak i międzyreligijnych, ale również mających charakter ponadczasowy.

Artykuł Agaty Rydzewskiej *Aktorzy subpaństwowi jako podmioty dyplomacji* odnosi się do analizy tytułowego pojęcia aktorów subpaństwowych w kontekście zmieniających się na przestrzeni wieków relacji międzynarodowych. Autorka wprowadza również w tok wywodu pojęcie paradyplomacji oznaczającej aktywność zewnętrzną podmiotów subpaństwowych, czyli „działania zewnętrzne jednostek terytorialnych, prowadzone zgodnie, równolegle, a nawet czasami sprzecznie z założeniami polityki zagranicznej na poziomie narodowym”. W zakończeniu podejmuje również temat motywów do prowadzenia paradyplomacji, z których najwyraźniejsze dotyczą statusu regionów separatystycznych dążących do prowadzenia niezależnej od centrali w tym obszarze.

Tradycyjnie już numer zamykają artykuły związane z historią UG. Sięganie do historii naszej Alma Mater ma szczególne znaczenie w kontekście zakończonego w 2021 roku jubileuszu pięćdziesięciolecia uczelni. Pierwszy z artykułów autorstwa Anny Siekierskiej, reprezentującej Archiwum UG, dotyczy założyciela

poprzedniczki UG – Państwowej Wyższej Pedagogicznej w Gdańsku – Jana Schwarcz. Autorka opisuje jego dzieje życia na podstawie jego wspomnień oraz teczek osobowej z AUG.

Drugi z tekstów historycznych to wspomnienia fizyka, profesora i wieloletniego pracownika UG Bogumiła Lindego. Ze wspomnień dowiadujemy się o kolejnych stopniach i osiągnięciach autora, ale również tego, jak były one osadzone w przemianach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Poznamy również trudności, jakie towarzyszyły wieloletniej pracy naukowej.



## Ochrona wierzycieli spółki kapitałowej w przypadku podziału krajowego i transgranicznego

Jacek Jastrzębski | Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
<https://orcid.org/0000-0002-2362-4954>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
ochrona wierzycieli,  
podział spółki,  
transgraniczny  
podział spółki,  
skarga pauliańska,  
dyrektywa  
2019/2121

Celem artykułu jest przedstawienie prawnych instrumentów ochrony wierzycieli spółki w przypadku przeprowadzenia podziału spółki zarówno na poziomie krajowym, jak i transgranicznym. Wyjaśniono znaczenie pojęć podziału wewnątrz krajowego i transgranicznego oraz pojęcie wierzytelności. Następnie omówiono konkretne, przewidziane w prawie polskim i unijnym, instrumenty ochrony wierzycieli spółki przeprowadzającej podział krajowy, uwzględniając oprócz regulacji normatywnych orzecznictwo Sądu Najwyższego i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W kolejnej części przedstawiono instrumenty ochrony wierzycieli w przypadku przeprowadzenia transgranicznego podziału przewidziane w dyrektywie 2019/2121, do których wprowadzenia na mocy postanowień dyrektywy zobowiązany został polski prawodawca do 31 stycznia 2023 roku.

### Protection of creditors of a incorporated company during the process of domestic legal division and cross – border division (Summary)

**Keywords:**  
creditors  
protection, division  
of the company,  
cross-border  
division, actio  
pauliana, Directive  
2019/2121

The aim of the article is to indicate the legal instruments for the protection of creditors of an incorporated company during the process of domestic legal division and cross-border division. The author indicates the basic definition involved with that issue like: division of the company, cross-border division and liability. Then the author presents legal instruments for the protection of creditors of an incorporated company during the process of domestic legal division from the Polish case law. The article also discusses the most important judgments of the Supreme Court and the Court of Justice of the European Union involved with this issue. The aim of the next part is to analyse the model of creditors protection from the Directive 2019/2121, which harmonise the legal framework for cross-border division. The provisions of the directive must be implemented into the Polish law by January 31, 2023.

## Wstęp

Problematyka ochrony wierzycieli spółek uczestniczących w procesach reorganizacyjnych (łączenia, podziały i przekształcenia spółek) jest jednym z najistotniejszych zagadnień w prawie handlowym. W przypadku łączenia się spółek dochodzi do połączenia mas majątkowych, przez co instrumentem ochrony wierzycieli jest odrębny zarząd majątkami (Fliszkiewicz 2016: 185), natomiast w przypadku podziału spółki dochodzi do rozdzielenia majątku spółki dzielonej, na który składają się zarówno aktywa, jak i pasywa spółki, dzielone według postanowień zawartych w planie podziału. Sytuacja taka implikuje ryzyko przypisania do jednej ze spółek zobowiązań bez uzyskania majątku wystarczającego na ich spełnienie.

Przeprowadzenie podziału spółki już na poziomie krajowym powoduje zagrożenie naruszenia praw przysługujących wierzycielom spółki dzielonej. Dodanie do tego procesu elementu transgranicznego związanego z przeniesieniem całości bądź części majątku na spółkę podlegającą prawu innego państwa członkowskiego zagrożenie to potęguje. Stąd też działania prawodawcy europejskiego w szczególności, ale również polskiego, koncentrują się na ustanawianiu konkretnych instrumentów ochrony wierzycieli, cechujących się przede wszystkim skutecznością w praktyce obrotu gospodarczego (Pyszka 2015: 17). W niniejszym opracowaniu omówione zostaną instrumenty ochrony wierzycieli przewidziane w prawie polskim i unijnym w przypadku przeprowadzania przez spółkę podziału krajowego i transgranicznego.

## Pojęcia podziału spółki i wierzyciela spółki kapitałowej

Punktem wyjścia dla dalszych rozważań jest przedstawienie podstawowych informacji na temat podziału spółki oraz zdefiniowanie pojęcia wierzyciela spółki. Kodeks spółek handlowych w art. 528 § 1 dopuszcza podział jedynie spółek kapitałowych, z wyłączeniem spółki w likwidacji, która rozpoczęła podział majątku, oraz spółki w upadłości, a więc w polskim porządku prawnym dopuszczalny będzie podział spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej.

Sam podział może być dokonany jako podział przez przeniesienie całego majątku spółki dzielonej na inne spółki za udziały lub akcje spółki przejmującej, które obejmują wspólnicy spółki dzielonej (podział przez przejęcie), przez zawiązanie nowych spółek, na które przechodzi cały majątek spółki dzielonej za udziały lub akcje nowych spółek (podział przez zawiązanie nowych spółek), przez przeniesienie całego majątku spółki dzielonej na istniejącą i na nowo zawiązaną spółkę lub spółki (podział przez przejęcie i zawiązanie nowej spółki), przez przeniesienie części majątku spółki dzielonej na istniejącą spółkę lub na spółkę nowo zawiązaną (podział przez wydzielenie). Kluczowym dla przebiegu tej operacji dokumentem jest plan podziału, który zawiera dokładny opis i podział składników majątku (aktywów i pasywów) przypadających spółkom przejmującym lub spółkom nowo zawiązanym (Nowacki 2013: 39).

Podział transgraniczny do niedawna nie był zharmonizowany na poziomie prawa unijnego, a jego przeprowadzenie było możliwe przez powołanie się na swobodę przedsiębiorczości w ramach rynku wewnętrznego Unii Europejskiej, z której korzystać mogą również spółki (Król 2017: 41), natomiast procedura przeprowadzana była w oparciu na przepisach krajowych regulujących podział spółki, uzupełnionych o odpowiednie zastosowanie norm kolizyjnych (Oplustil 2014: 109).

Taki stan rzeczy zmienił się w dniu 27 listopada 2019 roku, kiedy to uchwalona została dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/2121 (zwana dalej dyrektywą nowelizującą lub dyrektywą 2019/2121), zmieniająca dyrektywę (UE) 2017/1132 (zwaną dalej dyrektywą prawa spółek lub dyrektywą 2017/1132) w odniesieniu do transgranicznego przekształcania, łączenia i podziału spółek, która zobowiązała państwa członkowskie do implementacji postanowień dyrektywy do dnia 31 stycznia 2023 roku. Jak podkreślono w motywie 5 do dyrektywy nowelizującej: „Brak ram prawnych dotyczących przekształceń i podziałów transgranicznych prowadzi do fragmentacji rozwiązań prawnych i niepewności prawnej, które tworzą bariery w korzystaniu ze swobody przedsiębiorczości. Prowadzi to również do nieoptymalnej ochrony pracowników, wierzycieli i współników mniejszościowych na rynku wewnętrznym”.

Niewątpliwie chęć ujednoczenia standardu ochrony interesów wierzycieli spółek w czasie transformacji tych podmiotów była jedną z głównych przyczyn harmonizacji operacji transgranicznych spółek. Trzeba jednak w tym miejscu wspomnieć o przewidywanym przez prawodawcę unijnego minimalnym poziomie harmonizacji dyrektywy, co w praktyce oznacza możliwość wprowadzenia przez ustawodawcę danego państwa członkowskiego podwyższonego standardu ochrony interesariuszy. Takie rozwiązanie należy ocenić krytycznie, bowiem może to prowadzić do wykształcenia się zjawiska tzw. konkurencji regulacyjnej (Spyra 2004: 37). Prawo prywatne nie jest dziedziną prawa, która charakteryzuje się wysokim stopniem zharmonizowania (Pachnik 2019: 26), jednakże prawo spółek jest na tyle specyficzną dziedziną, że instrumenty integracji prawa unijnego w tej dziedzinie powinny cechować się jednolitym poziomem harmonizacji przepisów, aby urzeczywistnić korzystanie przez spółki z traktatowej swobody przedsiębiorczości w sposób niedyskryminujący i zapobiec swoistemu wyścigowi do deregulacji (Szydło 2008: 190).

Dyrektywa 2019/2121 nie definiuje podziału transgranicznego wprost, przewidując trzy jego postacie, tj. podział pełny, podział częściowy i podział przez wydzielenie. Transgraniczny podział pełny to klasyczny typ podziału, w wyniku którego spółka podlegająca podziałowi ulega rozwiązaniu bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego, a wszystkie jej aktywa i pasywa przechodzą w drodze sukcesji uniwersalnej częściowej na co najmniej dwie nowo utworzone spółki, z których co najmniej jedna podlega prawu innego państwa członkowskiego niż spółka dzielona, w zamian za przyznanie współnikom spółki dzielonej akcji lub udziałów nowo zawiązanych spółek. Podział częściowy różni się od podziału pełnego tym, że spółka dzielona



nie ulega rozwiązaniu i przenosi, w drodze częściowej sukcesji uniwersalnej, na jedną lub więcej spółek nowo utworzonych, z których co najmniej jedna podlega prawu innego państwa członkowskiego, część swoich aktywów i pasywów, w zamian za przyznanie wspólnikom spółki dzielonej akcji lub udziałów nowo zawiązanych spółek. Podział przez wydzielenie polega na przeniesieniu przez spółkę dzieloną, w drodze częściowej sukcesji uniwersalnej, części swoich aktywów i pasywów na jedną lub więcej spółek nowo utworzonych, z których co najmniej jedna podlega prawu innego państwa członkowskiego, w zamian za emisję na rzecz spółki dzielonej udziałów lub akcji tych spółek. Nie jest to więc podział przez wydzielenie tożsamy z tym ustanowionym w Kodeksie spółek handlowych (k.s.h.). Implementacja tego rodzaju podziału będzie stanowiła wyzwanie dla polskiego ustawodawcy, bowiem konieczne będzie takie ustanowienie przepisów, by zachować spójność pojęciową z dotychczasową regulacją podziału spółki.

Podziałowi transgranicznemu mogą podlegać jedynie spółki kapitałowe inkorporowane zgodnie z prawem jednego z państw członkowskich oraz obecne na terenie Unii Europejskiej poprzez jedną z trzech siedzib: siedzibę statutową, siedzibę organu zarządzającego, siedzibę głównego przedsiębiorstwa (Napierała 2019a: 62).

Pojęcie wierzyciela to jedno z podstawowych pojęć prawa cywilnego. Wierzyciel to strona zobowiązaniowego stosunku prawnego, wobec której druga strona tego stosunku ma obowiązek spełnienia świadczenia (Radwański, Olejniczak 2020: 11). Do kategorii podstawowych wierzycieli spółek możemy zaliczyć: wierzycieli kontraktowych, zawierających ze spółką umowę będącą podstawą ewentualnych roszczeń, i wierzycieli deliktowych, dla których źródło stosunku zobowiązaniowego stanowi szkoda wyrządzona im przez spółkę. Wyróżnia się jeszcze inne grupy wierzycieli, lecz ich znaczenie w praktyce jest marginalne (Osajda 2017: 8–9).

## Ochrona wierzycieli – podstawowe informacje

Ochrona interesów wierzycieli spółki dzielonej przebiega co do zasady na dwóch płaszczyznach: instytucjonalnej oraz indywidualnej (Żaba 2019: 234). Zgodnie z kwalifikacją tychże płaszczyzn w literaturze przedmiotu ochrona instytucjonalna ma charakter zapobiegawczy i opiera się na prawie przedmiotowym, gdyż sama w sobie nie generuje możliwości indywidualnej ochrony interesów wierzycieli opartej na działaniu wierzyciela w swoim interesie, a wręcz przeciwnie – nie wymaga od niego podejmowania żadnych aktywności celem jej realizacji (Kalls 2009: 81). Ochrona ta przysługuje zasadniczo z mocy prawa i stwarza jedynie warunki do późniejszej obrony swoich interesów. Do instrumentów ochrony instytucjonalnej należą m.in. obowiązki nałożone na spółkę dzieloną względem wierzycieli w trakcie fazy informacyjnej podziału czy też kontrola planu podziału przez niezależnego biegłego.

Ochrona indywidualna również przysługuje z mocy prawa, jednak opiera się na prawach podmiotowych przysługujących wierzycielowi i wymaga jego aktywnego



działania celem zaspokojenia przysługujących mu roszczeń względem spółki. Ochrona indywidualna może być realizowana w szczególności poprzez żądanie zabezpieczenia roszczeń, pociągnięcie do odpowiedzialności odszkodowawczej członków organów spółek, korzystanie z instrumentów szczególnych przewidzianych w prawie spółek lub mających swoje źródło w prawie zobowiązań, jak np. skarga pauliańska (Żaba 2019: 235). Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego opracowania omówione zostaną jedynie instrumenty ochrony wierzycieli na płaszczyźnie indywidualnej, mające znaczenie w sferze prawa prywatnego, bez charakterystyki instrumentów ochrony wierzycieli publicznych.

Przy ustanawianiu i analizie instrumentów ochrony wierzyciela należy pamiętać o przysługującym spółkom prawie do korzystania z wolności gospodarczej, której jedną z form jest możliwość przeprowadzenia reorganizacji prawnej i majątkowej, takiej jak podział (Kidyba 2019: 33). Należy więc do zagadnienia ochrony wierzycieli podejść racjonalnie, tak by zapewniając odpowiednie konstrukcje prawne pozwalające wierzycielom na realizację ich praw, nie utrudniać nadmiernie funkcjonowania spółki i możliwości przeprowadzenia podziału.

### **Instrumenty ochrony wierzycieli na płaszczyźnie prywatnej w przypadku podziału wewnątrz krajowego**

Przepisem regulującym podstawowe instrumenty ochrony indywidualnej wierzycieli w polskim porządku prawnym jest art. 546 k.s.h., stanowiący w § 1, że za zobowiązania przypisane w planie podziału spółce przejmującej lub spółce nowo związanej spółka dzielona oraz pozostałe spółki, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej, odpowiadają solidarnie przez trzy lata od dnia ogłoszenia o podziale do wartości aktywów netto przyznanych każdej spółce w planie podziału. Regulacja zawarta w art. 546 § 2 przyznaje wierzycielom spółki dzielonej oraz spółki przejmującej, którzy zgłosili swoje roszczenia w okresie między dniem ogłoszenia planu podziału a dniem ogłoszenia podziału i uprawdopodobnili, że ich zaspokojenie jest zagrożone przez podział, prawo do udzielenia stosownego zabezpieczenia ich roszczeń przez sąd właściwy według siedziby spółki dzielonej albo spółki przejmującej, jeśli takie zabezpieczenie nie zostało ustanowione przez spółkę uczestniczącą w podziale. Celem ustanowienia odpowiedzialności solidarnej spółki dzielonej i pozostałych spółek, na które rozdzielony został majątek spółki dzielonej, jest zapobieganie wykreowaniu w wyniku podziału sytuacji, w której w niektórych spółkach powstałoby „centrum strat”, a w pozostałych „centrum zysków” (Kidyba 2019: 223). Taka hipotetyczna sytuacja doprowadziłaby do pokrzywdzenia wierzycieli, gdyż spółka, której przypisano w planie podziału niewielki majątek, a wiele zobowiązań, nie byłaby w stanie się z nich wywiązać i w zasadzie przeznaczona byłaby do przeprowadzenia postępowania upadłościowego. Odpowiedzialność ta jest ograniczona wartościowo, tj. do wartości aktywów netto przyznanych danej spółce w planie podziału, oraz czasowo

do okresu trzech lat od dnia ogłoszenia o podziale. Wartość aktywów netto jest pojęciem z zakresu rachunkowości. „Aktywa netto” to, zgodnie z art. 3 pkt 29 ustawy o rachunkowości, „aktywa jednostki pomniejszone o zobowiązania, odpowiadające wartościowo kapitałowi (funduszowi) własnemu” (Rodzynekiewicz 2016).

Wiele kontrowersji w polskiej doktrynie prawa handlowego budził spór, czy zakresem zastosowania normy z art. 546 § 1 k.s.h. w brzmieniu sprzed 1 marca 2019 r. objęty jest także podział przez wydzielenie<sup>1</sup>. Literalna wykładnia tego przepisu wskazywała, że odpowiedzialność solidarna odnosi się jedynie do przypadku przeniesienia całego majątku spółki dzielonej na spółki nowo utworzone. Natomiast w przypadku podziału przez wydzielenie spółka dzielona zachowuje swój byt prawny i nie jest spółką, na którą przechodzi jakikolwiek majątek, ale właśnie spółką wydzielającą część swojego majątku na inną spółkę bądź spółki (Baszczyk 2017: 892).

Podnoszony był również argument wskazujący na objęcie odpowiedzialnością solidarną jedynie zobowiązań przypisanych w planie podziału, natomiast w przypadku podziału przez wydzielenie spółce dzielonej nie przypisuje się żadnych zobowiązań w planie podziału (Litwińska-Werner 2007: 1234). Jeśli odpowiedzialność miałaby ponosić spółka uzyskująca część majątku za zobowiązania spółki dzielonej, to zobowiązania te musiałyby zostać przypisane w planie podziału tej spółce (spółce dzielonej), aby spełniony był wymóg przepisu. Z kolei jeśli spółka dzielona miałaby odpowiadać za zobowiązania spółki przejmującej lub nowo zawiązanej, to musiałyby zostać ujęta jako „pozostała spółka, na którą przeniesiony został majątek spółki dzielonej” (Litwińska-Werner 2007: 1235).

Pogląd ten podzielił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 października 2012 r. (III CSK 18/12), w którym stwierdził, że w przypadku podziału spółki przez wydzielenie następuje translatywne przejście praw i obowiązków ze spółki dzielonej na pozostałe spółki uczestniczące w podziale w związku z generalną zasadą częściowej sukcesji uniwersalnej przewidzianej w art. 531 § 1. Takie podejście implikuje zwolnienie spółki dzielonej z długu, a nie kumulatywne do niego przystąpienie. Sąd Najwyższy uznał w przywołanym wyroku ustanowioną przez ustawodawcę regulację w tym zakresie i stanął na stanowisku, że przyjęcie poglądu odmiennego oznaczałoby prowadzenie przez sąd niedozwolonej wykładni prawotwórczej. Odmienny pogląd przyjmował, że norma wyrażona w art. 546 § 1 k.s.h. znajduje zastosowanie do podziału przez wydzielenie, powołując się na kilka argumentów, którym nie można było odmówić słuszności. Pierwszym z nich było odwołanie się do normy odsyłającej wyrażonej w art. 529 § 2 k.s.h., która nakazuje do podziału przez wydzielenie odpowiednio stosować przepisy o podziale spółek dotyczące odpowiednio spółki przejmującej lub

<sup>1</sup> Przed dniem 1 marca 2019 r. przepis art. 546 § 1 brzmiał: „Za zobowiązania przypisane w planie podziału spółce przejmującej lub spółce nowo zawiązanej pozostałe spółki, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej, odpowiadają solidarnie przez trzy lata od dnia ogłoszenia o podziale. Odpowiedzialność ta jest ograniczona do wartości aktywów netto przyznanych każdej spółce w planie podziału”.

spółki nowo zawiązanej (Szumański 2018: 639). Prowadzi to do wniosku, że spółka dzielona w przypadku podziału przez wydzielenie ponosi odpowiedzialność solidarną względem wierzycieli ze spółką bądź spółkami wydzielonymi. Istnienie wspomnianej normy odsyłającej w zasadzie zignorował SN w przytoczonym orzeczeniu.

Taka interpretacja pozwala na zrealizowanie celu omawianej regulacji, jakim jest ochrona wierzycieli spółki dzielonej. Należy wspomnieć, że polskie regulacje podziału wewnątrzkrajowego stanowią implementację rozwiązań zawartych w prawie unijnym – obecnie w art. 146 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1132 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie niektórych aspektów prawa spółek. Powołując się więc na wykładnię celowościową, a także wykładnię proeuropejską prawa spółek (Napierała 2019b: 32), należałoby stwierdzić, że zgodnie z art. 546 § 1 spółka dzielona w przypadku podziału przez wydzielenie ponosi odpowiedzialność solidarną względem wierzycieli ze spółką bądź spółkami wydzielonymi. Za taką interpretacją opowiedział się również Sąd Najwyższy w swoich późniejszych orzeczeniach z dnia 25 listopada 2015 r. (IV CNP 9/15) oraz 14 grudnia 2018 r. (687/17).

Rozbieżność stanowisk w doktrynie oraz judykaturze niejako zmusiła ustawodawcę do interwencji w tym zakresie i nowelizacji art. 546 § 1 k.s.h. poprzez wprowadzenie konstrukcji „spółka dzielona oraz pozostałe spółki, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej” zamiast budzącej kontrowersję na gruncie wykładni językowej „pozostałe spółki, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej”, a co za tym idzie – wyrażenie *expressis verbis* odpowiedzialności solidarnej za zobowiązania wobec wierzycieli spółki dzielonej i spółek wydzielonych w przypadku podziału przez wydzielenie. Nowelizację należy ocenić pozytywnie, gdyż likwiduje ona lukę legislacyjną godzącą w interesy wierzycieli i zapobiega sytuacji przeprowadzenia podziału przez wydzielenie spółki jedynie w celu uniknięcia spłaty zobowiązań wobec wierzycieli poprzez tworzenie centrum strat w spółce dzielonej i centrum zysków w spółce bądź spółkach wydzielonych.

Obecne brzmienie art. 546 § 1 k.s.h. stanowi skuteczny instrument ochrony interesów wierzycieli spółek uczestniczących w podziale niezależnie od rodzaju przeprowadzonej operacji. Pozwala to na realizację celu, do jakiego zobowiązał polskiego ustawodawcę prawodawca europejski – wprowadzenia odpowiedniego systemu ochrony wierzycieli spółki w razie podziału opartego na odpowiedzialności solidarnej spółki dzielonej i spółki bądź spółek wydzielanych.

Kolejną konstrukcją mającą na celu ochronę interesów wierzycieli, ale wymagającą podjęcia przez nich aktywności, jest możliwość żądania sądowego zabezpieczenia roszczeń przez wierzycieli, którzy w okresie pomiędzy dniem ogłoszenia planu podziału i dniem ogłoszenia podziału zgłosili spółce swoje roszczenia, a spółka ich nie zaspokoiliła lub nie udzieliła odpowiedniego zabezpieczenia. Regulacja ta również stanowi implementację rozwiązań unijnych, zawartych obecnie w art. 146 dyrektywy

2017/1132. Uprawnieni do żądania zabezpieczenia są wierzyciele zarówno spółki dzielonej, jak i spółki przejmującej.

Przyznanie takich uprawnień wierzycielom spółki przejmującej na pierwszy rzut oka może wydawać się nieuzasadnione, jednak również ich interesy mogą być zagrożone podczas procesu podziału, w sytuacji gdy spółka przejmująca, znajdująca się w dobrej kondycji finansowej, przejmie część majątku spółki dzielonej obciążoną zobowiązaniami (Rodzyńkiewicz 2016). Zasadą w przypadku przeprowadzenia podziału jest dobrowolne ustanawianie zabezpieczeń przez spółki w nim uczestniczące. Jednakże gdyby takie stosowne zabezpieczenie nie zostało ustanowione, wierzyciel spółki uczestniczącej w podziale ma prawo żądać ustanowienia zabezpieczenia przez sąd powszechny.

Wierzyciel może domagać się również udzielenia sądowego zabezpieczenia, gdy zabezpieczenie zostało przez spółkę udzielone dobrowolnie, ale w opinii wierzyciela niezbędne jest podwyższenie zabezpieczenia ustalonego przez spółkę. Roszczenie musi zostać zgłoszone w okresie między ogłoszeniem planu podziału a ogłoszeniem o podziale. Zatem zgłoszenia przedwczesne, jak i spóźnione nie dają podstaw do udzielenia zabezpieczenia na drodze sądowej. Wierzyciele spółki przejmującej zgłaszają roszczenia tej spółce, gdyż istnieje ona przed i po podziale. Natomiast wierzyciele spółki dzielonej po dniu podziału przez rozdzielenie, ale przed dniem ogłoszenia o podziale nie mogą zgłosić roszczeń tej spółce, gdyż spółka ta w tym momencie po prostu nie istnieje. W takiej sytuacji wierzyciel spółki dzielonej powinien zgłosić roszczenie spółce przejmującej lub nowo związanej, na którą w wyniku podziału przeszło dane zobowiązanie.

Powstaje jednak wątpliwość, co w przypadku gdy zobowiązanie spółki dzielonej nie zostało w planie podziału przypisane konkretnie jednej ze spółek. Zgodnie z art. 531 § 3 zd. 3 k.s.h. za zobowiązania spółki dzielonej, nieprzypisane w planie podziału spółkom przejmującym lub spółkom nowo związanym, spółki te odpowiadają solidarnie, co prowadzi do wniosku, że wierzyciel może zgłosić roszczenie z żądaniem zabezpieczenia dowolnej z tych spółek, niektórym z nich albo wszystkim. Użycie przez ustawodawcę stwierdzenia „ich (roszczeń) zaspokojenie jest zagrożone przez podział” sprawia, że wierzyciel musi uprawdopodobnić, że gdyby nie było podziału, to nie nastąpiłoby zagrożenie zaspokojenia jego roszczeń, a w procesie uprawdopodobniania może powoływać się jedynie na okoliczności związane z samym podziałem, nie zaś wszelkie okoliczności dotyczące zobowiązanej spółki.

Dyskusyjnym zagadnieniem jest możliwość przyznania zabezpieczenia roszczenia wynikającego z wierzytelności spornej. W mojej ocenie trafny jest pogląd wyrażony przez Andrzeja Kidybę, że jeżeli roszczenie ma charakter sporny, to należy podać w wątpliwość, czy w ogóle istnieje, a co za tym idzie – brak jest podstaw prawnych lub faktycznych do udzielenia zabezpieczenia (Kidyba 2019: 33). W takiej sytuacji mamy do czynienia z konfliktem interesów, z jednej strony ochrona wierzycieli,

z drugiej natomiast – niemożność nadmiernej ingerencji w sprawy spółki i utrudnianie jej przeprowadzenia procesu transformacyjnego (Kidyba 2019: 33). Spółka ma możliwość prewencyjnego zablokowania roszczeń wierzyciela opartych na wierzytelności spornej poprzez złożenie pozwu o ustalenie nieistnienia wierzytelności na podstawie art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego (Rodzynkiewicz 2016). Sąd ustanawia zabezpieczenie na majątku spółki uczestniczącej w podziale, jednocześnie decydując o sposobie zabezpieczenia.

Jak już zostało wspomniane, instrumentem ochrony indywidualnej wierzyciela mogą być również konstrukcje mające swoje źródła w regulacjach prawa zobowiązań. Jedną z takich konstrukcji jest skarga pauliańska, znana już w prawie rzymskim. Ogólnie ujmując, *actio pauliana* we współczesnych kontynentalnych systemach prawnych sprowadza się do przyznania wierzycielowi możliwości zaskarżenia dokonanych przez dłużnika czynności z pokrzywdzeniem wierzyciela i doprowadzenia do uznania czynności za bezskuteczne względem niego (Brzozowski i in. 2019: 433). W przypadku uwzględnienia żądania wierzyciela uzyskuje on możliwość egzekucji bezpośrednio z przedmiotów majątkowych, które w wyniku działań dokonywanych z pokrzywdzeniem wierzyciel przez dłużnika wyszły z jego majątku lub do niego nie weszły. Takie przedmioty traktowane są tak, jakby wciąż w tym majątku się znajdowały (Brzozowski i in. 2019: 434).

Powstaje pytanie, czy taka instytucja jest dopuszczalna dla ochrony interesów wierzycieli spółki dzielonej, których wierzytelności pochodzą sprzed podziału, wobec wprowadzenia przez prawodawcę krajowego szczególnego reżimu ochrony wierzycieli w prawie spółek, będących implementacją regulacji unijnych oraz realizacji celu nakreślonego przez prawodawcę europejskiego w dyrektywie prawa spółek, jakim jest generalna trwałość podziału po jego zatwierdzeniu przez sąd rejestrowy.

Wątpliwości te musiał rozstrzygnąć w trybie pytań prejudycjalnych Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z dnia 30 stycznia 2020 r. na kanwie włoskiej sprawy L.G.I. Srl przeciwko wierzycielom przy udziale Construzioni Ing. G. Inadolo Srl (sygn. C-394/18). W przytoczonej sprawie spółka Construzioni Ing. G. Inadolo Srl dokonała podziału i przeniosła część swojego majątku na rzecz spółki L.G.I. Srl. Wierzyciele spółki dzielonej zaskarżyli czynność prawną dłużnika, wnosząc skargę pauliańską przewidzianą we włoskim kodeksie cywilnym i wnioskując o stwierdzenie bezskuteczności aktu podziału spółki wobec nich. Żądanie zostało uwzględnione przez sąd pierwszej instancji, powodowie wnieśli apelację, a Sąd Apelacyjny w Neapolu zwrócił się do TSUE z pytaniami 1) czy wierzyciele spółki dzielonej, których wierzytelności pochodzą sprzed podziału i którzy nie skorzystali ze środka prawnego w postaci sprzeciwu (przewidzianego we włoskim prawie), mogą wnieść skargę pauliańską w celu stwierdzenia bezskuteczności podziału i tym samym zapewnić sobie uprzywilejowaną pozycję w postępowaniu egzekucyjnym względem pozostałych wierzycieli spółki dzielonej i spółki powstałej w wyniku podziału, oraz 2) czy pojęcie unieważnienia zawarte w regulacji unijnej (na kanwie sprawy był to art. 19 Szóstej

dyrektywy Rady z dnia 17 grudnia 1982 r., obecnie art. 153 dyrektywy 2017/1132) odnosi się wyłącznie do postępowań dotyczących ważności aktu podziału czy również do tych powodujących względną bezskuteczność aktu podziału lub niemożność powołania się na ten akt.

Rozważania Trybunału odnośnie do pytania pierwszego sprowadzały się w zasadzie do stwierdzenia, czy wierzyciele spółki dzielonej, których wierzytelności pochodzą sprzed podziału, mogą korzystać z instrumentów ochrony wierzycieli mających swe źródło w ogólnych regulacjach prawa cywilnego (*in casu* była to skarga pauliańska), w przypadku nieskorzystania z instrumentów ochrony wierzycieli przewidzianych konkretnie dla wierzycieli spółek uczestniczących w podziale. Trybunał zwrócił uwagę, że unijne regulacje podziału spółki w odniesieniu do podziału wewnątrz krajowego ustanawiają minimalny system ochrony interesów wierzycieli spółki dzielonej w odniesieniu do wierzytelności powstałych przed ogłoszeniem planu podziału, które nie są jeszcze wymagalne w dniu owego ogłoszenia, co nie uniemożliwia państwom członkowskim ustanowienia dodatkowych regulacji mających na celu ochronę interesów wierzycieli. Nie wynika również z regulacji unijnych, aby nieskorzystanie z jednego z instrumentów ochrony wierzycieli spółki dzielonej ustanowionych na podstawie dyrektyw pozbawiało wierzycieli prawa do skorzystania z instrumentów ochrony innych aniżeli przewidziane bezpośrednio w regulacji prawa spółek.

Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na cel omawianych unijnych regulacji, jakim jest ochrona wierzycieli w taki sposób, aby dokonanie podziału w żaden sposób nie naruszyło ich interesów. W konsekwencji nie ma przeciwwskazań do skorzystania przez wierzycieli spółki dzielonej z instytucji skargi pauliańskiej. W przedmiocie pytania drugiego Trybunał wobec braku zdefiniowania pojęcia nieważności podziału w dyrektywie prawa spółek oparł się na językowej interpretacji pojęcia nieważności jako pozbawienia danego aktu bytu prawnego wywołującego skutki *erga omnes*. W związku z tym Trybunał stanął na stanowisku, że nieważność podziału może zaistnieć tylko w konkretnie wskazanych okolicznościach, co nie stoi na przeszkodzie skorzystaniu z instytucji skargi pauliańskiej przez wierzycieli spółki, gdyż nie podważa ona ważności podziału, a powoduje jedynie niemożność powołania się na akt podziału wobec tych wierzycieli.

Omówiony judykat TSUE rozstrzyga istotną kwestię dopuszczalności stosowania skargi pauliańskiej przez wierzycieli w przypadku podziału spółki. Orzeczenie stanowi interpretację prawa unijnego w zakresie podziału spółki, dlatego ma istotne znaczenie dla porządków prawnych wszystkich państw członkowskich. Trybunał uznał, że generalna zasada trwałości podziału nie stoi na przeszkodzie korzystaniu przez wierzycieli ze skargi pauliańskiej. Słusznie Trybunał podkreślił, że celem skargi pauliańskiej jest ochrona wierzycieli, do których doszło przez przeprowadzenie podziału. Nie ma ona również wpływu na skuteczność podziału, bowiem operacja podziału wciąż jest skuteczna, ustaje jedynie możliwość powołania się na ten fakt względem wierzycieli spółki. Wyrok ma również znaczenie na gruncie aksjologicznym. Wskazuje



bowiem ochronę interesów wierzycieli spółki w momencie przeprowadzenia operacji reorganizacyjnej jako jeden z priorytetów prawa unijnego. Nieskorzystanie przez wierzycieli spółki ze specjalnych instrumentów ich ochrony przewidzianych dla operacji podziału spółki nie stoi na przeszkodzie skorzystania przez nich z ogólnych regulacji prawa cywilnego, celem ochrony własnych interesów.

## **Instrumenty ochrony wierzycieli na płaszczyźnie prywatnej w przypadku podziału transgranicznego**

Wprowadzeniu regulacji transgranicznego podziału spółki na poziomie unijnym przyświecał cel ustanowienia odpowiedniego standardu ochrony interesariuszy spółki, która przeprowadza transgraniczną operację, a więc jej współników, wierzycieli oraz pracowników (Żaba 2020: 166). Takie podejście stanowiło odpowiedź prawodawcy europejskiego na postulaty praktyki gospodarczej, zwracającej uwagę na naruszenie interesów wspomnianych podmiotów w przypadku przeprowadzenia niezharmonizowanej operacji transgranicznej, opartej jedynie na regulacjach krajowych uzupełnionych normami kolizyjnymi (Oplustil 2014: 108).

Wprowadzenie szczegółowej regulacji ochrony interesariuszy spółki stanowi odejście od dotychczasowej praktyki, zgodnie z którą w przypadku transgranicznych łączy będących jedynym rodzajem transgranicznej operacji zharmonizowanym przed nowelizacją dyrektywy 2017/1132 z 29 listopada 2019 r. należało stosować przepisy dotyczące ochrony wierzycieli łączących się spółek, obligatariuszy oraz posiadaczy papierów wartościowych lub udziałów lub akcji przy uwzględnieniu transgranicznego charakteru operacji (Mucha 2020: 210). Takie odpowiednie stosowanie w rzeczywistości rodziło wiele problemów w przypadku znacznych rozbieżności w przepisach regulujących ochronę interesariuszy na gruncie porządków prawnych poszczególnych państw członkowskich.

Znowelizowana dyrektywa 2017/1132 w art. 160j nakłada na państwa członkowskie obowiązek wprowadzenia systemu ochrony wierzycieli spółki uczestniczącej w podziale transgranicznym, których roszczenia poprzedzają ujawnienie planu danej operacji i nie stały się wymagalne w chwili takiego ujawnienia. Instrumentami ochrony wierzycieli w przypadku podziału transgranicznego są uprawnienie wierzycieli do żądania zabezpieczenia, w przypadku gdy uważają oni zabezpieczenia zaproponowane w planie danej operacji za niewystarczające oraz odpowiedzialność solidarna spółki podlegającej podziałowi wraz ze spółką, której przydzielono to zobowiązanie. Oba instrumenty mają charakter obligatoryjny, co oznacza, że będą musiały zostać zaimplementowane do polskiego porządku prawnego i zapewne tak się stanie, by zapewnić spójność systemu ochrony wierzycieli spółek uczestniczących w podziale zarówno na poziomie krajowym, jak i transgranicznym, bowiem oba te instrumenty są znane z regulacji podziału wewnątrz krajowego. Jednak ich stosowanie będzie się różniło w sposób znaczący ze względu na transgraniczny charakter operacji.

Charakter fakultatywny ma konstrukcja testu wypłacalności spółki dokonywanego w związku z transgranicznym podziałem spółki.

Pierwsza z wprowadzonych w dyrektywie nowelizującej konstrukcji sprowadza się do tego, że wierzyciele, którzy nie są zadowoleni z zabezpieczeń proponowanych w planie podziału transgranicznego, będą mogli w ciągu trzech miesięcy od dnia ujawnienia planu podziału transgranicznego złożyć wnioski do odpowiedniego organu administracyjnego lub sądowego o ustanowienie odpowiednich zabezpieczeń. Jednakże w takim przypadku na wierzycielach będzie ciążył obowiązek wykazania w sposób wiarygodny, że ich roszczenie zagrożone jest z powodu podziału transgranicznego spółki oraz że nie uzyskali odpowiednich zabezpieczeń od spółki (Mucha, Oplustil 2020: 164). Podobnie więc jak w polskiej regulacji podziału wewnątrz krajowego zasadą jest dobrowolne udzielanie zabezpieczenia przez spółkę. Dopiero gdy spółka odmówi udzielenia zabezpieczenia lub wierzyciel uzna je za niewystarczające, będzie mógł domagać się ustanowienia zabezpieczenia na drodze sądowej lub administracyjnej.

Wierzyciel również będzie musiał wiarygodnie wykazać, że jego interesy zagrożone są z powodu transgranicznego podziału, nie będzie się mógł on zatem powoływać na okoliczności niezwiązane z podziałem. Powstaje jednak pytanie, czy przez swoją charakterystykę podział transgraniczny nie będzie zawsze stanowił zagrożenia dla interesów wierzyciela. Istota podziału transgranicznego, niezależnie od jego formy, sprowadza się do przeniesienia całości lub części majątku spółki podlegającej podziałowi na spółki nowo związane podlegające porządkowi prawnemu innych państw. W praktyce oznacza to, że ewentualne spory wierzyciela ze spółką sukcesorską będą prowadzone, co do zasady, przez sądy kraju spółki powstałej w wyniku podziału. Dla wierzyciela niewątpliwie wygeneruje to dodatkowe koszty w postaci konieczności opłacenia podróży, tłumaczy czy też zagranicznej pomocy prawnej. W mojej ocenie taki podział transgraniczny zawsze będzie stanowił zagrożenie dla roszczeń wierzyciela. Niezwykle ciekawe będzie obserwowanie praktyki sądów państw członkowskich w tym zakresie już po implementacji regulacji dyrektywy do krajowych porządków prawnych. Kolejnym instrumentem ochrony wierzycieli spółki podlegającej podziałowi transgranicznemu jest regulacja stanowiąca, że jeśli roszczenie wierzyciela spółki podlegającej podziałowi nie zostanie zaspokojone przez spółkę, której przydzielone jest zobowiązanie, pozostałe spółki przejmujące oraz spółka podlegająca podziałowi w przypadku podziału częściowego lub podziału przez wydzielenie są za to zobowiązanie odpowiedzialne solidarnie wraz ze spółką, której przydzielono to zobowiązanie (Mucha, Oplustil 2020: 165). Regulacja ta jest zasadniczo zbieżna z regulacją z art. 546 § 1 k.s.h., która była już szczegółowo omówiona w tej pracy. Należy jednak zwrócić uwagę na jedną dość istotną różnicę, bowiem prawodawca europejski nie przewiduje ograniczenia czasowego odpowiedzialności solidarnej, jak to ma miejsce w polskim porządku prawnym, który ogranicza tę odpowiedzialność do trzech lat od dnia ogłoszenia o podziale.



Instrumentem, którego wprowadzenie pozostawiono uznaniu ustawodawców krajowych, jest test wypłacalności dokonywany w związku z transgranicznym podziałem spółki. Ustawodawca państwa członkowskiego może wprowadzić wymóg względem organów administrujących lub zarządzających spółki podlegającej podziałowi dostarczenia oświadczenia wiernie odzwierciedlającego aktualny rzeczywisty status finansowy spółki podlegającej podziałowi w dniu, który przypada nie wcześniej niż miesiąc przed ujawnieniem tego oświadczenia. Ponadto powinno ono zawierać stwierdzenie, że na podstawie informacji dostępnych w dniu złożenia oświadczenia oraz po dokonaniu należytych ustaleń organowi zarządzającemu lub administrującemu nie są znane jakiegokolwiek przyczyny, dla których – odpowiednio – spółka przekształcona, spółka wynikająca z połączenia, względnie spółka przejmująca, a w przypadku podziału częściowego także spółka podlegająca podziałowi, po dniu, w którym dana operacja stanie się skuteczna, byłaby niezdolna do spełniania swoich zobowiązań, gdy staną się one wymagalne.

Z perspektywy ochrony wierzycieli instrument taki należy ocenić pozytywnie i *de lege ferenda* rekomendować polskiemu ustawodawcy wprowadzenie takiej regulacji do krajowego porządku prawnego. Jednakże wprowadzenie takiego rozwiązania nałożyłoby kolejne obowiązki na menedżerów spółki podlegającej podziałowi, a także poszerzyłoby zakres ponoszonej przez nich odpowiedzialności cywilnej za działania w imieniu spółki w trakcie podziału (Błaszczuk 2011: 130). Fakultatywny charakter tego instrumentu może niestety doprowadzić do znacznego zróżnicowania standardu ochrony wierzycieli pośród państw członkowskich (Mucha, Oplustil 2020: 166).

Jednakże wprowadzenie omówionego instrumentu ochrony wierzycieli w odniesieniu do podziału wewnątrz krajowego mogłoby doprowadzić do sytuacji tzw. odwrotnej dyskryminacji, a więc sytuacji, w której wierzyciele spółki przeprowadzającej podział wewnątrz krajowy byłiby w mniej korzystnej sytuacji niż wierzyciele spółki przeprowadzającej podział transgraniczny (Maliszewska-Nienartowicz 2020: 202). W takiej sytuacji należy postulować, aby w przypadku gdy polski ustawodawca zdecyduje się na wprowadzenie testu wypłacalności w odniesieniu do podziału transgranicznego, wprowadził tożsamy instrument ochrony wierzycieli spółki dzielonej w przypadku podziału na poziomie krajowym.

## Zakończenie

Przeprowadzone rozważania pozwalają dojść do wniosku, że wierzyciele spółek uczestniczących w podziale powinni mieć zapewnione skuteczne instrumenty ochrony swoich praw, gdyż taka transformacja może w istotny sposób wpłynąć na przyszłą realizację praw przysługujących im względem spółki, niezależnie od tego, czy dokonywany jest podział wewnątrz krajowy czy transgraniczny. Zarówno na poziomie prawa krajowego, jak i unijnego zapewnienie odpowiedniego standardu ochrony wierzycieli spółek uczestniczących w podziale jest jednym z najważniejszych

celów ustawodawcy. Instrumenty ochrony wierzycieli niewątpliwie ingerują w interesy spółki, stąd też, zapewniając skuteczną ochronę wierzycieli, nie mogą prowadzić do nadmiernego utrudnienia funkcjonowania spółki i korzystania przez nie z możliwości przeprowadzenia podziału zgodnie z wolą wspólników. Ustawodawca polski zapewnia poprzez odpowiednie implementowanie rozwiązań unijnych instrumenty ochrony wierzycieli spółki, które jednocześnie nie ingerują zbyt w bieżące sprawy spółki i jej zdolność podziałową. Jednocześnie polski ustawodawca, podobnie jak ustawodawcy pozostałych państw członkowskich, stoi przed wyzwaniem wprowadzenia skutecznych konstrukcji ochrony wierzycieli w przypadku podziału transgranicznego.

## Bibliografia

- Baszczyk M., 2017, *Odpowiedzialność spółek uczestniczących w podziale za zobowiązania przypisane w planie podziału – uwagi na tle brzmienia art. 546 § 1 k.s.h.*, „Monitor Prawniczy”, nr 16.
- Błaszczak P., 2011, *Odpowiedzialność cywilna osób działających za spółkę handlową w procesie jej łączenia się, podziału i przekształcenia*, Warszawa.
- Brzozowski A., Jastrzębski J., Kaliński M., Skowrońska-Bocian E., 2019, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa.
- Filszkiewicz K., 2016, *Ochrona wierzycieli łączących się spółek kapitałowych*, Warszawa.
- Kalls S., 2009, *Gläubigerschutz bei Verschmelzungen von Kapitalgesellschaften*, „Zeitschrift für Unternehmens- und Gesellschaftsrecht”, Nr. 1.
- Kidyba A., 2019, *Łączenie, podział i przekształcenie spółek handlowych*, Warszawa.
- Król R., 2017, *Dopuszczalność przeprowadzenia transgranicznego podziału spółki*, „Przegląd Prawa Handlowego”, nr 4.
- Litwińska-Werner M., 2007, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa.
- Mucha A., 2020, *Transgraniczna mobilność spółek kapitałowych w świetle prawa unijnego i polskiego*, Warszawa.
- Maliszewska-Nienartowicz J., 2020, *Rodzaje dyskryminacji* [w:] J. Maliszewska-Nienartowicz (red.), *System Prawa Unii Europejskiej*, t. 6, *Prawo antydyskryminacyjne*, Warszawa.
- Mucha A., Oplustil K., 2020, *Transgraniczne reorganizacje spółek w świetle unijnej dyrektywy 2019/2121*, „Transformacje Prawa Prywatnego”, nr 3.
- Napierała J., 2019a, *Swoboda przedsiębiorczości* [w:] A. Szumański (red.), *System prawa handlowego*, t. 2B, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa.
- Napierała J., 2019b, *Wykładnia prawa spółek Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Nowacki A., 2013, *Procedura podziału spółki*, Warszawa.
- Oplustil K., 2014, *Transgraniczne przekształcenie i podział spółki w świetle prawa europejskiego i polskiego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego”, t. XXIII, z. 1.
- Osajda K., 2017, *Ochrona wierzycieli spółek kapitałowych w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, „Przegląd Prawa Handlowego”, nr 9.
- Pachnik C., 2019, *Odpowiedzialność za wierzytelności publiczne i prywatne w transgranicznym łączeniu spółek akcyjnych przez przejęcie, w świetle dyrektyw i orzecznictwa TSUE*, „Studia Prawnicze i Administracyjne”, nr 27.

Pyszka A., 2015, *Istota efektywności. Definicje i wymiary*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, nr 230.

Radwański Z., Olejniczak A., 2020, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa.

Rodzinkiewicz M., 2016, *Komentarz do art. 546 [w:] A. Opalski, Kodeks spółek handlowych. Tom IV. Łączenie, podział i przekształcenie spółek. Przepisy karne. Komentarz do art. 491 – 633*, Legalis/el.

Spyra M., 2004, *Czy konkurencja porządków prawnych jest czynnikiem poprawy ustawodawstwa — przykład prawa spółek*, „Transformacje Prawa Prywatnego”, nr 3–4.

Sumański A., 2018, *Zakres odpowiedzialności spółki dzielonej za zobowiązania spółki wydzielonej (analiza prawna art. 546 § 1 k.s.h. w zw. z art. 529 § 2 k.s.h. [w:] A. Olejniczak, T. Sójka, Soietas et obligationes – tradycja, współczesność, przyszłość. Księga jubileuszowa Profesora Jacka Napierały*, Poznań.

Szydło M., 2008, *Konkurencja regulacyjna w prawie spółek*, Warszawa.

Żaba M., 2019, *Skutki transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych (studium prawno-porównawcze ustawodawstwa polskiego, czeskiego, słowackiego)*, Warszawa.

Żaba M., 2020, *O potrzebie implementacji do prawa polskiego przepisów dotyczących transgranicznego podziału spółek kapitałowych (uwagi na tle dotychczasowych rozwiązań czeskich)*, „Przegląd Prawa i Administracji”, nr 3993.

## Biogram

**Jacek Jastrzębski** – student V roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek Koła Naukowego Prawa Spółek Handlowych i Rynku Kapitałowego „Societas”. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa spółek handlowych, prawa rynku finansowego oraz prawa cywilnego, ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności za wykonywanie władzy publicznej.



## Czy radny gminy może powołać społecznego asystenta?

Paweł Bącal | Uniwersytet Warszawski  
<https://orcid.org/0000-0002-3362-646X>

### Streszczenie

Słowa kluczowe:  
społeczny asystent,  
radny, rada gminy,  
gmina, ustawa  
o samorządzie  
gminnym

Ustawa o samorządzie gminnym nakłada na gminę obowiązek upowszechniania idei samorządowej. W niektórych gminach uznano, że działaniem realizującym tę powinność będzie umożliwienie radnym powołania społecznych asystentów, na wzór posłów i senatorów, korzystających z tej formy współpracy. W artykule przedstawiono przypadki gmin, w których powołano lub planowano powołać społecznych asystentów, wraz z towarzyszącymi temu okolicznościami. Na podstawie uchwał i ich projektów scharakteryzowano tę instytucję, jak również poddano ocenie legalność jej funkcjonowania w obecnym stanie prawnym, posiłkując się orzecznictwem nadzorczym i sądowym, które wskazuje na liczne wątpliwości prawne w tym zakresie. W końcowej części artykułu autor przedstawia inny mechanizm zaangażowania w prace organów stanowiących samorządu.

### Is the member of the municipal council allowed to appoint their social adviser? (Summary)

Keywords:  
social advisor,  
member  
of the municipal  
council, municipal  
council,  
municipality,  
The Municipal  
Self – Government

According to the Municipal Self-Government Act, the municipality is obliged to promote the principle of self-governance. In the opinion of some of the municipal local governments, one of the ways to implement this principle is to allow members of the municipal council to appoint their social advisers. The inspiration for this idea comes from the national parliament. In the article, the author lists the municipalities where the members of the city council are allowed to appoint their social advisers, and also those where such an idea was considered. The article describes the institution of social advisers, their duties and rights, and aims to assess its legitimacy, since there are several legal doubts given by the supervisory bodies and administrative courts. The author concludes the article by presenting another way, through which it would be possible to legally promote the principle of self-governance.

## Wstęp

Wpływ mieszkańców na działania podejmowane przez decydentów nie musi być ograniczony wyłącznie do aktu wyborczego. Także w trakcie pełnienia funkcji przez wójta czy radnych gminy wspólnota samorządowa powinna mieć narzędzia do artykułowania swoich postulatów (Tykwińska-Rutkowska 2017: 54). Wśród nich wymienić można konsultacje społeczne czy budżet obywatelski. Katalog mechanizmów partycypacji społecznej nie jest zamknięty, w związku z czym mogą one przybierać różne formy. W niektórych gminach za wartość funkcjonowania uznano właśnie instytucję społecznego asystenta radnego. Jej istota sprowadza się do pomocy radnemu jednostki samorządu terytorialnego w wypełnianiu jego obowiązków, a tym samym do aktywnego uczestnictwa w sprawowaniu mandatu. Jest to także zaangażowanie polityczne, przede wszystkim ze względu na reprezentowaną przez radnego partię lub komitet – to główna różnica w stosunku do takich podmiotów, jak młodzieżowe rady czy rady seniorów, które powinny przestrzegać wymogu apolityczności/apartyjności (Stych 2016: 182). Społecznych asystentów powołują radni miasta Łódź, a wprowadzenie takiej instytucji rozważane było także w Lublinie czy Włocławku. Istnieją jednak wątpliwości, czy obecne przepisy stanowią odpowiednią podstawę do powoływania społecznych asystentów przez radnych. Celem artykułu jest przedstawienie tego mechanizmu oraz ocena jego obecnego statusu prawnego.

## Rozpowszechnienie instytucji społecznego asystenta radnego

Społeczni asystenci radnego powoływani są obecnie tylko w jednej gminie – jest nią miasto Łódź. Skutkiem tego trudno jest mówić o popularności takiego rozwiązania. Łódzcy radni uzyskali takie uprawnienie na podstawie uchwały Rady Miasta Łódź z 5 grudnia 2007 roku (uchwała nr XXII/465/07), tak więc instytucja ta funkcjonuje już kilkanaście lat. Jak wspomniano wyżej, także w innych gminach rozważano wprowadzenie możliwości powoływania społecznych asystentów. Do podjęcia uchwał w tej materii doszło także w Pabianicach, Sosnowcu oraz w Sopocie.

W tym pierwszym przypadku miało to miejsce 25 lutego 2009 roku (uchwała nr XLI/555/09). Do 2017 roku uchwała pozostawała w mocy, natomiast 17 listopada tego roku wojewoda łódzki wniósł na nią skargę do WSA w Łodzi, wnioskując o stwierdzenie nieważności zaskarżonej uchwały w całości oraz argumentując, że art. 5b ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1372) – dalej również u.s.g. – będący przepisem zakresowym, nie stanowi właściwej podstawy prawnej. Rada Miasta Pabianice podzieliła stanowisko organu nadzoru, w konsekwencji czego 21 grudnia 2017 roku podjęła uchwałę w sprawie uchylenia uchwały z 25 lutego 2009 roku (uchwała nr XLIX/636/17), natomiast WSA w Łodzi umorzył postępowanie (III SA/Łd 1190/17).

Uchwała Rady Miasta Sosnowiec w sprawie powołania społecznych asystentów radnych została podjęta 27 stycznia 2011 roku (uchwała nr 43/IV/11). W rozstrzygnięciu nadzorczym z 1 marca 2011 roku wojewoda śląski stwierdził nieważność tego aktu, wskazując, że z art. 5b ust. 1 u.s.g. „nie można jednakże wywieść kompetencji dla rady gminy do powoływania społecznych asystentów radnych, a tym bardziej do tworzenia unormowań dotyczących zasad ich funkcjonowania. W ocenie organu nadzoru powołany przepis jest normą ogólną, zawierającą wyłącznie postulat popularyzacji wśród wspólnoty gminnej zagadnień samorządowych oraz podejmowania działań mających na celu przybliżanie i zaangażowanie młodzieży w sprawy istotne dla społeczności lokalnej. Jediną formą organizacyjną, jaką może utworzyć organ stanowiący w ramach tych działań, jest młodzieżowa rada gminy” (IV SA/GI 492/11). Gmina Sosnowiec zaskarżyła rozstrzygnięcie do WSA w Gliwicach, wnosząc o jego uchylenie. Zdaniem skarżącego art. 5b ust. 1 u.s.g. stanowi uszczegółowienie art. 7 ust. 1 pkt 17 u.s.g., w którym promocja idei samorządowej została zaliczona do zakresu zadań gminy, natomiast art. 5b ust. 2 wskazuje na jedną, a nie jedną, z możliwych postaci promocji idei samorządowej wśród młodzieży. W wyroku z 30 czerwca 2011 roku WSA w Gliwicach oddalił skargę, wobec czego w mocy pozostało rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody śląskiego unieważniające uchwałę.

W przypadku Sopotu materia ta została uregulowana w statucie miasta w wyniku uchwalenia uchwały z dnia 9 września 2011 roku w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Sopotu (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z 2011 r., poz. 3174). Co warte zauważenia, uchwała ta wprowadziła dwa modele społecznej asystentury. Pierwszym z nich był społeczny asystent ds. organizacji pracy rady miasta, powoływany przez przewodniczącego rady miasta. Drugi natomiast przyznawał prawo do powołania społecznego asystenta każdemu radnemu, ograniczając jednocześnie liczbę powołań do jednego. Rozstrzygnięciem nadzorczym z dnia 19 października 2011 roku wojewoda pomorski stwierdził częściową nieważność uchwały Rady Miasta Sopot, m.in. w części dotyczącej społecznych asystentów (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z 2011 r., poz. 3187). Organ nadzorczy zwracał uwagę na brak podstaw prawnych do powołania społecznego asystenta, zarówno przez przewodniczącego rady miasta (gdyż organizowanie prac rady należy do jego wyłącznej kompetencji), jak i poszczególnych radnych. W przypadku pierwszego modelu asystentury wojewoda wskazywał też na brak podania celu oraz zakresu zadań społecznego asystenta. Rozstrzygnięcie to zostało zaskarżone przez radę miasta do WSA w Gdańsku. W analizowanej części skargi skarżący powoływali się na walor edukacyjny płynący z wprowadzenia instytucji społecznego asystenta, wpisujący się w art. 5b u.s.g. Społeczny asystent ds. organizacji prac rady miasta mieści się ich zdaniem w zakresie funkcji organizacyjnych przewodniczącego rady miasta (III SA/Gd 536/11). WSA w Gdańsku przychylił się do zdania wojewody, w związku z czym w wyroku z dnia 23 lutego 2012 roku oddalił skargę. Orzeczenia sądów zostaną omówione w dalszej części artykułu.

Nad ideą wprowadzenia społecznych asystentów radnego debatowali także radni Rady Miasta Lublin. Pomysłodawcą była Fundacja Wolności, która wysunęła taki postulat we wnioskach z przeprowadzonego Badania Aktywności Radnych (Dunikowski i in. 2012: 38). Z informacji uzyskanych od kierownictwa fundacji wynika, że inspiracją dla tej propozycji były rozwiązania przyjęte w Radzie Miasta Łódź. Projekt został poparty przez ponadpartyjną większość radnych (druk nr 957-1). Podczas sesji Rady Miasta Lublin w dniu 25 kwietnia 2013 roku grupa radnych wystąpiła z wnioskiem o rozszerzenie porządku obrad o projekt uchwały w sprawie powołanie społecznych asystentów (Protokół 2013: 13–23). W trakcie dyskusji nad tym wnioskiem radni przeciwni mu wskazywali na wątpliwości co do podstawy prawnej oraz na niepotrzebne tworzenie stopnia pośredniego między mieszkańcami a radnymi. Natomiast osoby popierające wniosek powoływały się na kasus Łodzi, gdzie mechanizm ten funkcjonował już ponad 5 lat. Podkreślali także dobrowolność powołania społecznego asystenta. Ostatecznie Rada Miasta Lublin nie zdecydowała się na wprowadzenie tego punktu do porządku obrad (Protokół 2013: 23). W następnych latach temat ten nie był podejmowany.

W 2009 roku z ideą powołania społecznych asystentów radnego wyszedł jeden z radnych Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. Co istotne, projekt spotkał się z przychylną reakcją prof. Jerzego Regulskiego: „asystenci uczyliby się samorządności, odciążali radnych w codziennych pracach. Miałyby to ogromną wartość edukacyjną. A że ma to być praca społeczna, budżety samorządów nie ucierpią” (Fusiecki 2009). Ze względu na zbliżający się koniec kadencji radni zaproponowali, aby decyzja w tej sprawie zapadła już po wyborach samorządowych, jednakże później nie wrócono do dyskusji nad tą propozycją. Pomysł wprowadzenia społecznych asystentów radnych pojawił się także we Włocławku (Włocławek.info 2011). Został zaproponowany przez jednego z radnych, a projekt uchwały został złożony przewodniczącemu rady miasta w listopadzie 2011 roku. Wniosek nie został jednakże poddany pod głosowanie, a radny wnioskodawca nie ponawiał w późniejszym czasie swojej propozycji.

## Geneza – społeczny asystent posła/senatora

Inspiracji dla wprowadzenia instytucji społecznych asystentów radnego należy szukać na poziomie ogólnopolskim. Ustawa z dnia 9 maja 1996 roku o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz. U. z 2018 r., poz. 1799) wprowadza pojęcie społecznego współpracownika, rozróżniając jednocześnie dwa jego rodzaje. Artykuł 18 ust. 3–3b omawianej ustawy dotyczy społecznych współpracowników klubów i kół parlamentarnych oraz ich biur. Obecnie ta forma nie jest wykorzystywana przez żaden klub ani koło, zarówno w sejmie, jak i w senacie. Z kolei art. 23 ust. 4–4b tejże ustawy daje prawo do powoływania społecznych współpracowników poszczególnym posłom i senatorom, co już jest wykorzystywane znacznie częściej. Dla obu przywołanych artykułów wspólne są regulacje dotyczące procedury zgłoszenia społecznego



współpracownika – przewodniczący klubu lub koła bądź indywidualny parlamentarzysta zobowiązany jest podać marszałkowi sejm/senatu m.in. miejsce zatrudnienia czy źródła dochodów w trzyletnim okresie poprzedzającym dzień, w którym osoba została społecznym współpracownikiem. Dodatkowo informacje te podawane są do publicznej wiadomości w formie zapisu elektronicznego, co w praktyce przybrało postać umieszczania tych danych w wykazie współpracowników danego posła bądź senatora, gdzie (zamiast używania ustawowego pojęcia) nazywa się ich właśnie społecznymi asystentami. Z pewnością funkcja społecznego asystenta posła lub senatora jest w dużym stopniu powiązana z kryterium politycznym – parlamentarzysta reprezentuje bowiem określone ugrupowanie (Stelina, Uziębło 2014: Lex/el.). Z tego powodu wśród społecznych asystentów niemałą grupę stanowią członkowie tzw. młodzieżówek partyjnych. Nie oznacza to jednakże, że kryterium polityczne jest jedynym brany pod uwagę przy powoływaniu społecznych współpracowników – istotne mogą być także kwestie miejsca zamieszkania, okręgu wyborczego czy specjalizacji danego posła czy senatora. Społeczni asystenci pełnią swoją funkcję dobrowolnie oraz nieodpłatnie (Stelina, Uziębło 2014: Lex/el.). Powoływani są na okres pełnienia funkcji przez posła/senatora, jednakże parlamentarzysta w każdej chwili może stosownym oświadczeniem złożonym marszałkowi sejm/senatu zakończyć współpracę. Największym formalnym przywilejem społecznego asystenta jest brak konieczności każdorazowego ubiegania się o przepustkę na wejście na teren sejm i senatu, bowiem taką rolę spełnia legitymacja społecznego asystenta wydawana każdemu społecznemu współpracownikowi przy powoływaniu go. Nie jest celem artykułu dokonanie oceny zarysowanej instytucji – można jedynie zaznaczyć, że jej popularność wśród parlamentarzystów wskazuje na docenienie przez nich tej formy współpracy. Tematyka społecznych asystentów posła/senatora nie była do tej pory przedmiotem zainteresowania doktryny, jak również orzecznictwa.

### **Analiza uchwał w sprawie powołania społecznych asystentów radnych**

Aby dokładnie scharakteryzować instytucję społecznych asystentów radnego, nieodzowna wydaje się analiza prawnej formy jej funkcjonowania. Jako podstawę analizy przyjęto uchwałę Rady Miasta Łódź ws. powołania społecznych asystentów – jedyny akt w tej materii pozostający w mocy. Natomiast uchwały innych rad gmin zostaną przeanalizowane pod kątem różnic w stosunku do aktu łódzkiego. Podstawa prawna ww. uchwał będzie omówiona odrębnie.

W § 1 pkt 1 uchwały Rady Miasta Łódź (uchwała nr XXII/465/07) wskazuje się cel jej wydania – jest nim promocja wyrażonej w art. 5b ust. 1 u.s.g. idei samorządowej. Jak wskazuje doktryna, termin ten akcentuje takie wartości, jak samodzielność, odpowiedzialność wspólnoty samorządowej za swoje sprawy oraz rolę lokalnej społeczności w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego (Ziółkowski 2018: 83).



Promowanie samorządności jest też istotne ze względów historycznych, bowiem w PRL była ona traktowana fasadowo (Niewiadomski 2011: Lex/el.). Ustawodawca nie wskazał sposobu realizacji tego zadania, pozostawiając to zagadnienie do rozstrzygnięcia poszczególnym gminom (Moll 2018: Lex/el.). Łódzki uchwałodawca uznał, że odpowiednim narzędziem promocji idei samorządowej będzie instytucja społecznego asystenta radnego i tym właśnie umotywował jej wprowadzenie. Podane zostało także główne zadanie społecznego asystenta – ma on wspierać działalność powołującego go radnego.

W § 1 pkt 2 i 3 oraz w § 2 uchwały określono uprawnienia oraz zasady związane z pełnieniem roli społecznego asystenta. Może on pełnić swoją funkcję jedynie dobrowolnie, a także nieodpłatnie. Wynika z tego, że nawiązanie współpracy z radnym w tej formie musi wiązać się z wyrażeniem zgody przez osobę mającą zostać społecznym asystentem. Wydaje się też, że współpraca ta może zostać zakończona nie tylko na wniosek członka organu stanowiącego gminy. Nieodpłatne pełnienie funkcji ma znaczenie przede wszystkim dla finansów samorządu. W takim kształcie regulacji prawnych uchwała nie generuje kosztów dla budżetu. Jak stanowi § 1 pkt 3, jeżeli powoływany asystent jest osobą niepełnoletnią, zgodę na pełnienie przez niego tejże funkcji muszą wyrazić także jego rodzice bądź prawni opiekunowie. Można więc domniemywać, że uchwałodawca zdaje sobie sprawę, iż zainteresowani współpracą z radnymi w tej formie będą przede wszystkim ludzie młodzi (Fusiecki 2009). Koresponduje to z brzmieniem art. 5b ust. 1 u.s.g., który *expressis verbis* wymienił młodzież jako szczególną grupę, do której powinna być skierowana promocja idei samorządowej. Na marginesie można stwierdzić, że praktyka potwierdziła założenie projektodawców.

Z kolei § 2 omawianej uchwały daje społecznym asystentom prawo do uczestnictwa w pracach radnego związanych z wykonywaniem mandatu. Otwarty katalog sprawia, że rzeczywisty kształt współpracy będzie się różnił w zależności od modelu przyjętego przez radnego i jego współpracownika (Augustyniak 2015: 150). Wśród przykładowych form zaangażowania można wymienić przygotowanie i uczestnictwo w posiedzeniach komisji i sesjach rady miasta, przygotowanie projektów pism czy interpelacji. Może to być także organizacja spotkań z mieszkańcami lub informowanie lokalnej społeczności o działaniach radnego w mediach społecznościowych. Społeczny asystent nie może jednakże zastępować radnego w takich obowiązkach, które powinien on wykonywać osobiście – mowa tu np. o głosowaniu (Augustyniak 2014: Lex/el.). Uchwała nie obejmuje także swoim zakresem czynności związanych z kampanią wyborczą, gdyż nie należy to do zakresu zadań członka organu stanowiącego gminy. Dyskusyjne jest natomiast, czy społeczny asystent społeczny może, w ramach swoich obowiązków, uczestniczyć w aktywnościach politycznych radnego. Chodzi tu przykładowo o udział w zebraniach partii politycznej. Powszechnym zjawiskiem jest, że radny reprezentuje pewne ugrupowanie polityczne. Pewnym kluczem wyboru społecznego asystenta jest także bliskość poglądów politycznych. Jednakże sama nazwa

„społeczny asystent”, a także prawo do uczestniczenia w pracach radnego związanych z wykonywaniem mandatu sugerują, że taka działalność także nie mieści się w zakresie współpracy. Nie oznacza to oczywiście, że osobie będącej społecznym asystentem nie wolno takich aktywności podejmować – nie będą one po prostu objęte zakresem uchwały, a ich wykonywanie będzie wynikać z innych, formalnych lub nieformalnych, stosunków między osobami pełniącymi funkcje radnego i asystenta.

Paragrafy 3 i 4 omawianej uchwały dotyczą procedury związanej ze zgłoszeniem powołania i odwołania, a także prowadzenia przez dyrektora biura rady miasta rejestru społecznych asystentów radnego. Dokonując powołania społecznego asystenta, radny jest zobowiązany niezwłocznie poinformować o tym fakcie przewodniczącego rady miasta, podając jednocześnie imię i nazwisko oraz datę powołania społecznego asystenta. Nie zostało jednakże wspomniane, w jakiej formie ta notyfikacja powinna nastąpić, w przeciwieństwie do trybu zakończenia współpracy z asystentem, który powinien przybrać formę pisemną. Jednocześnie radny ma dowolność w wyborze czasu odwołania asystenta, nie musi także podawać jego przyczyny. Taka procedura może być w pewnych sytuacjach niekorzystna dla osoby będącej asystentem, gdyż jest ona całkowicie uzależniona w tym względzie od woli radnego (Augustyniak 2018: 83). Należy jednakże pamiętać, że to radny jest osobą pełniącą funkcję publiczną, w związku z czym powinien posiadać pewien zakres decyzyjności w tym aspekcie. Informacje o powoływanych przez radnych asystentach są jawne oraz podawane do publicznej wiadomości. Rozwiązanie takie należy uznać za zasadne, przede wszystkim z punktu widzenia mieszkańców miasta, którzy powinni mieć wgląd w sposób wykonywania przez radnego swoich obowiązków, także w aspekcie współpracy z innymi osobami (Brodacki 2017: 112).

Kończąc omawianie uchwały Rady Miasta Łódź, wspomnieć można jeszcze o ostatnim z paragrafów, określającym moment wejścia w życie. Zgodnie z nim uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia. Rozwiązanie to budzi poważne wątpliwości z związku z konstytucyjnym obowiązkiem ogłoszenia aktów prawa miejscowego. Nieprawidłowe określenie sposobu i terminu wejścia w życie aktu prawa miejscowego skutkuje nieważnością całej uchwały (II SA/Wr 1113/98). Analizowana uchwała rady miasta jest aktem abstrakcyjnym i generalnym, a więc powinna zostać uznana za akt prawa miejscowego – przy założeniu, że jest wydana w oparciu na właściwej podstawie prawnej, w związku z czym jej ogłoszenie w dzienniku urzędowym powinno mieć miejsce. Na marginesie zauważyć można, że tego typu regulacje były jednymi z najczęstszych powodów unieważniania przez wojewodów uchwał wydawanych na podstawie art. 5b ustawy o samorządzie gminnym. Organy nadzoru stały na stanowisku, że akty te, jako generalne i abstrakcyjne, muszą podlegać określonym wymogom, takim jak ustanowienie odpowiedniego okresu *vacatio legis* oraz ogłoszenie w wojewódzkim dzienniku urzędowym (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2013 r., poz. 2831). Wskazywano także na obowiązek poszanowania zasady pewności prawa, wynikającej z art. 2 Konstytucji (Dz. Urz. Woj. Śląskiego z 2013 r., poz. 7075).

Uchwała Rady Miasta Pabianice, a także projekty uchwały Rady Miasta Lublin oraz Włocławek są kopiami omówionej uchwały z Łodzi. Pewne różnice można dostrzec natomiast w przypadku aktów prawa miejscowego z Sosnowca oraz Sopotu, a także projektu uchwały Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. W pierwszym ze wspomnianych aktów uchwałodawca zrezygnował z podania *expressis verbis* celu wprowadzenia instytucji społecznego asystenta. Każdy radny otrzymał także prawo do powołania nieograniczonej liczby asystentów – względem łódzkiej uchwały jest to różnica formalna, bowiem tam także nie ma ograniczenia co do ilości współpracowników, ale nie zostało to wyrażone wprost. W sosnowieckiej uchwale podano także maksymalny czas sprawowania funkcji społecznego asystenta – odpowiada on okresowi pełnienia mandatu przez radnego. Członek organu stanowiącego gminy może oczywiście także wcześniej odwołać swojego współpracownika. W pozostałych punktach omawiana uchwała powielała rozwiązania z Łodzi, także w kwestii wejścia uchwały w życie, co również w tym przypadku budzi poważne wątpliwości.

Z kolei uchwała Rady Miasta Sopotu, przyznając prawo radnym do ustanawiania społecznych asystentów, zastrzegła jednocześnie, że funkcja ta nie może stanowić zastępstwa dla utrzymywania przez radnego stałej więzi z mieszkańcami i ich organizacjami. Wymagała też formy pisemnej, zarówno przy powoływaniu, jak i odwołaniu społecznego współpracownika. Nadała także przewodniczącemu rady miasta prawo do wydawania społecznym asystentom radnych pisemnych zaświadczeń o pełnionej funkcji. Pozostałe postanowienia tego aktu były identyczne jak w przypadku Łodzi, z wyjątkiem momentu wejścia uchwały w życie – sopocka uchwała miała wejść w życie po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego.

Uchwała Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy miała ograniczać liczbę powoływanych asystentów do dwóch, jak również wymagać formy pisemnej przy powołaniu, jak i odwołaniu. Podobnie jak większość omawianych aktów, miała wejść w życie z dniem podjęcia.

### **Analiza legalności instytucji społecznego asystenta radnego w obecnym stanie prawnym**

Wobec licznych wątpliwości prawnych co do funkcjonowania społecznych asystentów kwestia ta zasługuje na odrębne omówienie. Oprócz analizy podstaw prawnych przywoływanych w aktach prawa miejscowego przedstawione zostaną również wyroki sądów administracyjnych w tej materii.

Uchwały wprowadzające społecznych asystentów prawnych opierają się na art. 5b ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Cały art. 5b został wprowadzony do u.s.g. w 2001 roku jako część nowelizacji ustaw samorządowych (Płonka-Bielenin 2015: 77). Jego celem było stworzenie podstawy prawnej do powoływania młodzieżowych

rad gmin – wcześniej bowiem rady gmin musiały opierać się na np. art. 6 i 7 u.s.g. (Więćławski, Ziółkowski 2018: 72), co było kwestionowane w orzecznictwie (SA/Rz 139/97). Z powodu swej lakoniczności jest on krytycznie oceniany w doktrynie (Stych 2016: 182), pojawiają się propozycje zmiany jego treści (PROM 2019). Ustęp 1 omawianego artykułu stanowi: „gmina podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród mieszkańców gminy, zwłaszcza wśród młodzieży”. Koresponduje to z brzmieniem art. 7 ust. 1 pkt 17 u.s.g., mówiącym o wspieraniu i upowszechnianiu idei samorządowej jako zadaniu własnym gminy. Artykuł 5b ust. 1 u.s.g. zakwalifikować można do grona przepisów normujących zakres działania gminy. Jest to określenie sfery spraw, w których organ może wykonywać swoje kompetencje (Dawidowicz 1969: 41). Nie może natomiast stanowić samodzielnej podstawy prawnej – jest to zastrzeżone dla przepisów kompetencyjnych (Matczak 2004: Lex/el.). Artykuł 5b u.s.g. jako całość daje kompetencję radzie gminy do utworzenia młodzieżowej rady gminy oraz nadania jej statutu. Są to jedyne działania władcze możliwe do podjęcia na podstawie tego przepisu (Moll 2018: Lex/el.).

Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzecznictwie nadzorczym i sądowym. Jak wspomniano wyżej, uzasadniając stwierdzenie nieważności uchwały Rady Miasta Sosnowiec ws. społecznych asystentów, wojewoda śląski wskazał, że art. 5b ust. 1 u.s.g. jest normą ogólną mającą charakter postulatu, wobec czego nie może być podstawą do innych działań organizacyjnych niż powołanie młodzieżowej rady gminy (IV SA/GI 492/11). Pogląd ten podzielił WSA w Gliwicach, stwierdzając, że z treści powoływanego przepisu nie wynika prawo do utworzenia funkcji społecznego asystenta. Ustanowienie tej funkcji stwarza też wrażenie, że asystent działa w ramach zinstytucjonalizowanego organu stanowiącego gminy, a ta przedmiotowa pozorność jest nie do pogodzenia z obowiązującym porządkiem prawnym. Dodatkowo zdaniem sądu uchwała nawet w ogólny sposób nie zobowiązuje asystenta do promocji idei samorządowej, a wspieranie tylko i wyłącznie konkretnych radnych nie prowadzi do realizacji założonego w uchwale celu. Przykładowe działania realizowane na podstawie art. 5b ust. 1 to np. prowadzenie kursów i spotkań informacyjnych, dystrybucja ulotek czy organizacja festynów. Dodatkowo jedynym władczym działaniem rady wobec radnych jest ustalenie im diet przez uzależnienie ich wysokości od aktywności radnych. W końcowej części uzasadnienia WSA wskazał na instytucję wolontariatu jako tę, która mogłaby zastąpić wadliwą prawnie funkcję społecznego asystenta.

Wojewoda pomorski miał z kolei zastrzeżenia do obu typów społecznych asystentów uregulowanych w statucie miasta Sopot (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego poz. 153.3187). Jak stwierdził, brak jest podstawy prawnej do powołania społecznego asystenta ds. organizacji prac rady, tak jak w przypadku społecznych asystentów radnych. Organ nadzorczy powołał się także na omawiany wyżej wyrok WSA w Gliwicach. Rozpatrujący skargę WSA w Gdańsku przychylił się do zdania organu nadzorczego w obu przypadkach (III SA/Gd 536/11). Wskazano, że ustawa nie daje przewodniczącemu rady gminy prawa do substytucji czy delegacji obowiązków na podmiot

trzeci. Jednocześnie sąd nie potwierdził poglądu wojewody, że brak wskazania celu jest wystarczającą przesłanką do zakwestionowania tej regulacji. WSA wskazał także, że brak jest w obowiązującym stanie prawnym podstaw do utworzenia funkcji społecznego asystenta. Dodatkowo żadna norma nie upoważnia przewodniczącego rady do wystawiania pisemnych zaświadczeń o pełnionej funkcji. Za WSA w Gliwicach sąd w Gdańsku wskazał także na instytucję wolontariatu jako możliwe rozwiązanie tego problemu.

We wniosku o stwierdzenie nieważności uchwały Rady Miasta Pabianice wojewoda łódzki wskazał, że z art. 5b ust. 1 u.s.g. nie można wywieść kompetencji dla rady gminy do powoływania społecznych asystentów radnych oraz do tworzenia unormowań dotyczących zasad ich funkcjonowania (III SA/Łd 1190/17). Za omówionym rozstrzygnięciem nadzorczym wojewody śląskiego powtórzone zostało, że przepis ten jest normą ogólną. Także zdaniem WSA w Łodzi brak zobowiązania społecznych asystentów do promocji idei samorządowej, jak również wspomóżenie konkretnych radnych nie wypełnia obowiązku nałożonego w przywoływanym przepisie. Wobec tego art. 5b ust. 1 u.s.g. nie może stanowić samodzielnej podstawy prawnej powołania społecznych asystentów, a tym samym, wbrew opinii wojewody, uchwała nie może zostać określona za akt prawa miejscowego. Sąd powołał się także na omówiony wyrok WSA w Gliwicach.

Jak wskazuje analiza zagadnienia, potwierdzona orzecznictwem nadzorczym i sądowym, w obecnym stanie prawnym nie jest możliwe powołanie społecznych asystentów radnego. Artykuł 5b ust. 1 u.s.g., ze względu na swój zakresowy charakter, z całą pewnością nie może zostać uznany jako odpowiednia samodzielna podstawa prawna (Niewiadomski 2011: Lex/el.). Stworzenie odpowiednich regulacji wymagałoby np. skorzystania z mechanizmu przewidzianego w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Odnosząc się do w dalszym ciągu obowiązującej łódzkiej uchwały, można powtórzyć za WSA w Gliwicach: „praktyka przyjęta w innych regionach kraju nie może konwalidować braku podstaw prawnych do wydania uchwały w sprawie społecznych asystentów oraz wpływać na ocenę Sądu przy rozpatrywaniu przedmiotowej skargi” (IV SA/GI 492/11). Z bardzo wysokim prawdopodobieństwem można stwierdzić, że gdyby wojewoda łódzki zdecydowałby się na skierowanie wniosku do sądu administracyjnego o stwierdzenie niezgodności z prawem łódzkiej uchwały, sąd podzieliłby jego zdanie. Jednocześnie trudno jest wskazać powody, dlaczego organ nadzoru nie uczynił tego dotychczas. Można jednak z pewnością wykluczyć hipotezę o pozytywnej ocenie co do legalności tej uchwały, skoro uchwała pabianicka – będąca kopią łódzkiej – została przez wojewodę zaskarżona.

## Zakończenie.

### Czym można zastąpić instytucję społecznego asystenta radnego?

Poszukując alternatyw dla, jak stwierdzono, wadliwej prawnie konstrukcji społecznych asystentów radnego, należy zwrócić uwagę na instytucję wolontariatu. Została ona wskazana w omówionym wyroku WSA w Gliwicach: „na rzecz organów gminy mogliby działać wolontariusze propagujący wśród mieszkańców idee samorządowe, bez ich bezpośredniego powiązania z radnymi”. Jako podstawę prawną wskazano art. 42 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (Dz. U. z 2020 r., poz. 1057), który stanowi, że wolontariusze mogą wykonywać świadczenia na rzecz organów administracji publicznej. A więc osoby wykonujące tę funkcję współpracowałyby w tym przypadku z radą gminy, a nie konkretnymi radnymi. W takim kształcie współpracy zniknęłaby „mentorska” relacja, a instytucja ta straciłaby swój polityczny charakter (Ziółkowski 2018: 83). Zainteresowane tą formą zaangażowania społecznej osoby mogłyby bliżej zapoznać się z działaniami podejmowanymi przez radę miasta, a tym samym wpisywałoby się to w obowiązek promowania idei samorządowej (Mączyński 2013: Lex/el.).

## Bibliografia

- Augustyniak M., 2014, *Prawa i obowiązki radnego jednostki samorządu terytorialnego*, Warszawa.
- Augustyniak M., 2018, *O pozorności praw obywatelskich w przestrzeni publicznej na podstawie wybranych mechanizmów partycypacji społecznej w samorządzie terytorialnym*, „Przegląd Prawa Publicznego”, nr 3.
- Augustyniak M., 2015, *Uczestnik partycypacji w gminie – bilans zysków i strat*, PPP, nr 7–8.
- Brodacki D., 2017, *Działania ustawodawcy polskiego na rzecz zwiększania zaangażowania obywateli w wykonywanie zadań publicznych i krzewienia idei samorządności na szczeblu gminy. Ciągłe dojrzewająca demokracja czy konieczna potrzeba umocnienia i redefinicji prawnej podmiotów obywatelskich?*, PPP, nr 9.
- Dawidowicz W., 1969, *Zagadnienia ustroju administracji państwowej w Polsce*, Warszawa.
- Matczak M., 2004, *Kompetencja organu administracji publicznej*, Kraków.
- Dunikowski P. i in., 2012, *Badanie aktywności radnych miasta Lublin*, Lublin.
- Fusiecki J., 2009, *Warszawscy radni będą mieć społecznych asystentów?*, GW Warszawa, 11.12.2009.
- Mączyński M., 2013, *Komentarz do art. 5b ustawy o samorządzie gminnym* [w:] P. Chmielnicki (red.), *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, Warszawa, Lex/el.
- Moll T., 2018, *Komentarz do art. 5b ustawy o samorządzie gminnym* [w:] B. Dolnicki (red.), *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa.
- Niewiadomski Z., 2011, *Komentarz do art. 5b ustawy o samorządzie gminnym* [w:] R. Hauser, Z. Niewiadomski (red.), *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, Warszawa, Lex/el.
- Płonka-Bielenin K., 2015, *Młodzieżowe Rady Gminy – 13 lat doświadczeń*, „Samorząd Terytorialny”, nr 11.
- Stelina J., Uziębło P. i in., 2014, *Komentarz do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, Warszawa, Lex/el.



Stych M., 2016, *Czy istnieje zasadność funkcjonowania młodzieżowych rad gminy?*, „Przegląd Prawa Publicznego”, nr 7–8.

Tykwińska-Rutkowska D., 2017, *Młodzieżowe rady gmin i gminne rady seniorów jako forma partycypacji mieszkańców gminy (społeczności lokalnych) w samorządzie terytorialnym*, „Samorząd Terytorialny”, nr 9.

Więclawski Ł., Ziółkowski D., *Status prawny członka młodzieżowej rady gminy*, „Samorząd Terytorialny”, nr 9.

Ziółkowski D., 2018, *Komentarz do art. 5b ustawy o samorządzie gminnym* [w:] S. Gajewski, A. Jakubowski (red.), *Ustawy samorządowe. Komentarz*, Warszawa.

## Akty prawne

Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

## Ustawy

Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1372).

Ustawa z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz. U. z 2018 r., poz. 1799).

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1057).

## Uchwały rad gmin

Uchwała nr XXII/465/07 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 5 grudnia 2007 r. w sprawie powołania społecznych asystentów radnych Rady Miejskiej w Łodzi.

Uchwała nr XLI/555/09 Rady Miejskiej w Pabianicach z dnia 25 lutego 2009 r. w sprawie powołania społecznych asystentów radnych Rady Miejskiej w Pabianicach.

Uchwała nr 43/IV/11 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 27 stycznia 2011 r. w sprawie powołania społecznych asystentów radnych Miasta Sosnowca.

Uchwała nr XI/115/2011 Rady Miasta Sopotu z dnia 9 września 2011 r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Sopotu.

Uchwała nr XLIX/636/17 Rady Miejskiej w Pabianicach z dnia 21 grudnia 2017 r. w sprawie uchylecia uchwały nr XLI/555/09 Rady Miejskiej w Pabianicach z dnia 25 lutego 2009 r. w sprawie powołania społecznych asystentów radnych Rady Miejskiej w Pabianicach.

## Projekty uchwał rad gmin

Druk nr 957-1, Projekt uchwały w sprawie powołania społecznych asystentów radnych Rady Miasta Lublin – Projekt grupy radnych z dnia 24 kwietnia 2013 r., VI Kadencja Rady Miasta.

## Rozstrzygnięcia nadzorcze

Rozstrzygnięcia nadzorcze Wojewody Pomorskiego NK-III.4131.4.2011.ES z dnia 19 października 2011 r. (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z 2011 r. poz. 153.3187)

Rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Mazowieckiego LEX-I.4131.210.2012.GH z dnia 04 stycznia 2013 r. (Dz. Urz. Woj. Mazowieckiego z 2013 r. poz. 2831)

Rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Śląskiego NPII.4131.1.522.2013 z dnia 28 listopada 2013 r. (Dz. Urz. Woj. Śląskiego z 2013 r. poz. 7075)

## Orzecznictwo sądowe

SA/Rz 139/97, Wyrok NSA w Rzeszowie z dnia 21 maja 1997 r.

II SA/Wr 1113/9, Wyrok NSA we Wrocławiu z dnia 14 października 1999 r.

IV SA/GI 492/11, Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 30 czerwca 2011 r.

III SA/Gd 536/11, Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 23 lutego 2012 r.

III SA/Łd 1190/17, Postanowienie WSA w Łodzi z dnia 8 marca 2018 r.

## Pozostałe

Protokół 2013, Protokół XXX sesji Rady Miasta Lublin VI Kadencji, 25 kwietnia 2013 r.

PROM 2019, Propozycja nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowej PROM.

[https://prom.info.pl/blog/projekt-nowelizacji-artykulu-5b-ustawy-o-samorzadzie-gminnym/?fbclid=IwAR2vSvPD\\_um-whPWcMnY1ZpHZ93Q-Px06G5f\\_\\_iqoT9f6S7JlicBTiqFw](https://prom.info.pl/blog/projekt-nowelizacji-artykulu-5b-ustawy-o-samorzadzie-gminnym/?fbclid=IwAR2vSvPD_um-whPWcMnY1ZpHZ93Q-Px06G5f__iqoT9f6S7JlicBTiqFw)

Włocławek.info 2011, informacje o projekcie dot. powołania społecznych asystentów radnych miasta Włocławka.

Asystent dla radnego? – Włocławek Portal Informacyjny (wloclawek.info.pl).

## Biogram

**Paweł Bącał** – student Kolegium MISH Uniwersytetu Warszawskiego (prawo, stosunki międzynarodowe). Autor publikacji z zakresu samorządu terytorialnego. Laureat Nagrody Prezydenta m.st. Warszawy dla osób młodych działających na rzecz społeczeństwa obywatelskiego im. Tadeusza Mazowieckiego. Zainteresowania badawcze: prawne aspekty społeczeństwa obywatelskiego i partycypacji społecznej.





## Konflikt interesów przy realizacji celu publicznego w instytucji wywłaszczenia nieruchomości

Karolina Muzyczka | Kolegium Jagiellońskie – Toruńska Szkoła Wyższa  
<https://orcid.org/0000-0003-0569-1966>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
interes prywatny,  
interes publiczny,  
cel publiczny, prawo  
własności

Konflikty wartości, jakie towarzyszą ludzkości od zarania powstawania organizacji społecznych, bardziej lub mniej sformalizowanych, są przyczyną nie tylko wielu sporów, zwłaszcza wojen i rewolucji, ale także rozważań filozoficznych czy prawnych nad możliwymi sposobami ich rozwiązania. Niewątpliwie jeden z obszarów takich sporów znajduje się na granicy pomiędzy interesem publicznym a interesem prywatnym w kontekście kwestii wywłaszczenia na cele publiczne. Zatem celem niniejszego artykułu będzie zdefiniowanie tych pojęć z punktu widzenia piśmiennictwa, orzecznictwa i ustawodawstwa.

Aspektem możliwego konfliktu interesów jest uprawnienie i jednocześnie obowiązki władzy publicznej do zaspokajania potrzeb ogólnospołecznych, nawet kosztem naruszenia w jakiś sposób interesu jednostki. Budowa dróg, lotnisk czy obiektów sportowych wymaga pozyskiwania przez właściwe organy administracji publicznej terenów pod realizację celów publicznych. Drogą do realizacji tych celów jest stosowanie w praktyce instytucji wywłaszczenia, która powoduje konflikt interesu publicznego z interesem indywidualnym.

### A conflict of interest in the implementation of a public goal in the institution of real estate expropriation (Summary)

**Keywords:**  
private interest,  
public interest,  
public purpose,  
ownership

The conflicts of values that have accompanied mankind since the emergence of more or less formalized social organizations are the cause of not only many disputes, especially wars and revolutions, but also philosophical and legal considerations on the possible ways of solving them. Undoubtedly, one of the areas of such disputes lies on the borderline between the public interest and private interest in the context of the issue of expropriation for public purposes. Therefore, the purpose of this article will be to define these concepts from the point of view of literature, case law and legislation.

An aspect of a possible conflict of interest is the right and the duty of public authorities to satisfy the needs of society, even at the cost of somehow violating

the interests of the individual. The construction of roads, airports or sports facilities requires the acquisition of land for public purposes by the competent public administration authorities. The way to achieve these goals is the practical application of the institution of expropriation, which causes a conflict of public interest with individual interest.

## Wstęp

Szczególne znaczenie dla racjonalnie funkcjonującego systemu gospodarowania przestrzenią jest utrzymanie równowagi między interesem publicznym a interesem prywatnym w procesie realizacji celu publicznego. Celem artykułu będzie zdefiniowanie tych pojęć z punktu widzenia piśmiennictwa, orzecznictwa i ustawodawstwa. Postawiono w nim tezę badawczą, że przepisy dotyczące wywłaszczenia nieruchomości, co do zasady, równoważą interes prywatny i interes publiczny w procesie wywłaszczenia. Uzasadnienie to opiera się nie tylko na analizie literatury, orzecznictwa, lecz także na podstawie regulacji prawnych. Nie można jednak nie zauważyć, że bardzo szeroki zakres inwestycji publicznych, zwłaszcza podejmowanych przez administrację państwową, prowadzi do licznych konfliktów pomiędzy interesem prywatnym a publicznym. Wprawdzie interes publiczny jest jedną z najważniejszych klauzul generalnych w prawodawstwie polskim, jednak na gruncie prawa nie doczekał się on uniwersalnej definicji legalnej. Klauzula interesu publicznego jako pojęcie prawne z istoty jest obszerne i trudne do jednoznacznego interpretowania (Modliński 1932: 16).

W ramach metodologii w artykule przeprowadzono kwerendę literatury i źródeł. Następnie za pomocą metody prawno-empirycznej przeprowadzona została analiza zgromadzonego materiału. Wnioski z tej analizy posłużyły w dużej mierze opisaniu interesu publicznego i prywatnego, metodzie wyważenia obu interesów, a następnie opisaniu procesu ochrony interesu jednostki w postępowaniu wywłaszczeniowym. Następnie zastosowano metodę prawno-analityczną, stąd też w pracy dokonano analizy poglądów doktryny na określone zagadnienia dotyczące instytucji interesu prywatnego i publicznego. W celu wyjaśnienia znaczenia ochrony interesu prywatnego przed wywłaszczeniem odniesiono się do przepisów zawartych w systemie anglosaskim i europejskim, stosując metodę prawno-porównawczą.

## Interes prywatny a interes publiczny w poglądach doktryny

Klauzula interesu publicznego jako pojęcie prawne z istoty jest obszerne i trudne do jednoznacznego interpretowania. Zatem rodzi się pytanie, jak zdefiniować interes prywatny i publiczny? Interes publiczny nie jest pojęciem samoistnym, jego znaczenie jest zależne od kontekstu społecznego w sensie realizowania określonych wartości

akceptowanych i pożądanых w danym społeczeństwie w określonym czasie, związanych z zagospodarowaniem przestrzennym (Borkowski 2016: 445). Eugeniusz Modliński stwierdził, że: „[...] ujęcie interesu publicznego w pewien jednolity system jest niemożliwe. Wymogi interesu publicznego ulegają bowiem zmianie w każdej nieomal sytuacji prawnej. [...] Pojęcie interesu publicznego jest zbyt ogólne i ulega zmianom w miarę postępu czasu. Ścisłe określenie tego pojęcia bywa wtedy nieosiągalne, gdy je prawodawca usiłuje opisać przez wskazanie na bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny lub ważne względy publiczne. Stąd dla każdego konkretnego stosunku ustawodawstwo sprawę oddzielnie rozstrzyga stanowiąc, jaki w danym przypadku interes publiczny odgrywa rolę i w jakim stopniu. [...] Absolutna, wszechobejmująca definicja [interesu publicznego – przyp. autora] nigdy nie będzie możliwa do skonstruowania, jako że treść tego pojęcia zależy każdorazowo od kontekstu, dyscypliny prawa i innych prawnie istotnych warunków, poza tym stosunki prawne, w których występuje kategoria interesu publicznego, są bardziej niż inne zróżnicowane ze względu na wymiar i rozmiar występowania tej kategorii” (Modliński 1932: 16).

Interes publiczny jest uznawany za kategorię normatywną bądź traktowany jako kategoria polityczna, socjologiczna, ekonomiczna, jednak niedająca się prawnie kategoryzować (Borkowski 2016: 445). Sławomir Dudziak stwierdził, że niezaliczenie interesu publicznego do pojęć normatywnych nie mogłoby skutkować wyłączeniem spod kontroli sądu administracyjnego przypadków jego stosowania. Sąd zobowiązany jest do kontroli prawidłowości, dokonanej przez organ administracyjny, oceny stanu faktycznego z punktu widzenia wszystkich składników dyspozycji normy prawnej, w tym także tych jej elementów, które odwołują się do systemu pojęć pozaprawnych (Dudziak 1998: 197).

Niektórzy klauzulę interesu publicznego utożsamiają z klauzulą interesu społecznego (Dudziak 1998: 197). Mirosław Wyrzykowski, pisząc o interesie społecznym, stosował to pojęcie zamiennie z klauzulą interesu publicznego i stwierdził: „Względny charakter treści interesu publicznego nie oznacza jej dowolności. Dlatego wszelkie próby, nawet te, które zmierzają do określenia minimum pewności znaczenia pojęcia, muszą być powitane z uznaniem. Są to bowiem próby określenia nienaruszalnych w danych warunkach społecznych i ustrojowych granic interesu publicznego, jako dobra wspólnego” (Wyrzykowski 1986: 47). Według Andrzeja Borkowskiego interes publiczny to: „[...] potencjalna realizacja pewnych obiektywnych potrzeb zbiorowych, uznawanych w danej zorganizowanej społeczności w określonym czasie i warunkach za optymalne i konieczne, a które nie mogą być zaspokojone (osiągnięte) na płaszczyźnie swobody (wolności) jednostki w wyniku braku równowagi pomiędzy interesem jednostki (lub grupy), a interesem owej zbiorowości. Działania te wymagają zorganizowania w drodze norm prawa publicznego, które regulują treść i formę wykonania podstawowych funkcji administracji, kreując jednocześnie formę (środek) bądź prawną formę działań kształtujących sytuację prawną ich adresatów” (Borkowski 1986: 445). Wyrzykowski

wskazał, że interes publiczny to: „interes wszystkich ludzi, żyjących w ramach politycznie zorganizowanej wspólnoty, gdzie zapewniona jest realizacja określonych, legitymowanych interesów ogółu, zorganizowanego w konkretnej postaci z poszanowaniem wolności jednostki, jako niezbywalnej części składowej dobra publicznego. Realizacja i ochrona tak pojętych ogólnych interesów powinna być przy tym wymagana bezwarunkowo w celu zapewnienia egzystencji i wspólnego, pokojowego życia społeczeństwa, złożonego z grup, części składowych i jednostek mających zróżnicowane interesy i potrzeby” (Wyrzykowski 1986: 36). Franciszek Longchamps ujmował natomiast interes publiczny jako dążenie do osiągnięcia środków, które mogą zadośćuczynić zbiorowości ogólnoludzkiej, która ma charakter obiektywny i nie jest właściwością pojedynczego podmiotu, lecz przejawia się w porządku prawa podmiotowego (Longchamps 1936: 32). W opinii zaś Agnieszki Malarewicz-Jakubów cechą prawa publicznego, czyli interesu publicznego, zwłaszcza w prawie administracyjnym i konstytucyjnym, jest regulacja działalności organów administracji państwowej oraz obywateli w stosunkach z państwem. W prawie publicznym występuje prawne podporządkowanie jednostki organom administracji publicznej, a ten ustala działania w interesie publicznym, dążąc do realizacji i ochrony wartości wspólnych dla ogółu (Malarewicz-Jakubów 2014: 80).

Z kolei interes indywidualny czy prywatny utożsamiany jest z określoną korzyścią lub dążeniem do osiągnięcia tej korzyści mającej wpływ na pozycję danej jednostki, której przysługuje interes w społeczeństwie (Zieliński 2002: 169). Z zasady interes prywatny nie pokrywa się z interesem publicznym. Sprzeczność pomiędzy interesem publicznym a interesem indywidualnym nie jest immanentną cechą tej pierwszej kategorii interesu. Jak słusznie zauważa Marian Zdyb, analizowane interesy mogą być: „w pełni tożsame, może występować pomiędzy nimi pewna dysharmonia, bądź mogą pozostawać one względem siebie całkowicie obojętne” (Zdyb 1991: 219–223).

Ważną kwestią jest ustalenie relacji pomiędzy interesem publicznym a interesem jednostkowym. Nie można bowiem apriorycznie przypisywać wyższości jednemu interesowi nad drugim. Raczej oba interesy muszą być wyważone w każdej sytuacji oddzielnie. Stąd czasem pierwszeństwo będzie należeć do interesu publicznego, a czasem będzie on musiał ustąpić na rzecz interesu indywidualnego, ponieważ oba pojęcia mają charakter abstrakcyjny, a doprecyzowanie ich następuje dopiero na tle indywidualnie określonych stanów faktycznych (Stawicki 2016: 227–228).

Tym bardziej, że elementem interesu publicznego jest ochrona jednostki i „[...] bez jakościowego wartościowania (oceny) interesów indywidualnych, właściwa determinacja dobra publicznego może sprawić poważne trudności” (Bodenheimer 1962: 207). Wyrzykowski stwierdził, że „powszechnie akceptowane jest stanowisko przyjmujące, że konstytucyjna ogólna koncepcja dobra ogólnego czy interesu ogólnego nie może być formułowana w sposób jednostronny, poprzez elementy tradycyjnej »racji stanu«, lecz że w zakres dobra ogółu włączona jest ochrona jednostki, że nie może istnieć

dobro ogółu, w skład którego nie wchodziłaby, jako istotny element, wolność jednostki” (Wyrzykowski 1986: 31).

Należy jednak pamiętać, że pojęcie dobra wspólnego nie jest całkowicie tożsame z pojęciem interesu publicznego. Jak zauważa Jan Boć: „dobro wspólne realizuje się przez ochronę interesu publicznego. Ale interes publiczny nie jest celem ostatecznym, a jedynie etapem realizacji interesu indywidualnego. Bo sensem istnienia dobra wspólnego (bowiem) jest człowiek, każdy człowiek” (za: Wyrzykowski 1986: 31). Ochrona dobra wspólnego, podobnie jak ochrona interesu publicznego, jest niewątpliwie zadaniem ustawodawcy, a także organów stosujących prawo, w tym organów administracji, działających w ramach reglamentacji administracyjnej. Niemniej jednak wydaje się, że ilekroć dojdzie do ingerencji wobec interesu indywidualnego, należy mieć szczególny wzgląd na jednostkę i jej potrzeby (Wyrzykowski 1986: 33). Obywatel ma być wolny, jednakże należy odróżnić wolność od samowoli czy swawoli, naruszających interes publiczny (Izdebski 2013: 100). Trudność definiowania tych pojęć wynika z ich powiązania i wzajemnego przenikania się, co powoduje, że niełatwe jest ich rozgraniczenie. W ujęciu Marian Zimmermanna, w najszerszym znaczeniu, wyłączenie należy rozumieć jako instytucję odebrania przez państwo indywidualnych praw podmiotowych za odszkodowaniem (Zimmermann 1939: 5–6; Drozd, Truszkiewicz 1994: 124).

W związku z powyższym można stwierdzić, że w prawie administracyjnym funkcjonuje zasada wyważania interesów, przejawiająca się w takim rozstrzygnięciu spraw, które polega na proporcjonalnym uwzględnianiu dobra jednostki i społeczeństwa (Sierpowska 2007: 246).

## Interes prywatny a interes publiczny w świetle orzecznictwa

Zróżnicowanie poglądów odnoszących się do znaczenia przesłanki interesu publicznego stało się podstawą rozważań w orzecznictwie. Zatem rodzi się tu wątpliwość co do określenia istoty roli przesłanki interesu publicznego. Posługiwanie się pojęciem interesu publicznego lub pojęciem interesu prywatnego przez ustawodawcę w tekstach aktów prawnych powoduje, że pojęcia te podlegają wykładni w procesie stosowania prawa (Wróbel 2000: 702–703; wyrok NSA z 28.08.1992, III SA 1154/92, OSP 1994, nr 4, poz. 70).

Odnoszenie pojęcia interesu publicznego do pojęcia interesu indywidualnego nie powinno budzić wątpliwości. Otóż pierwsze nie posiada szerszego znaczenia, czyli nie należy go rozumieć jako interesu publicznego stanowiącego wynik zsumowania interesów indywidualnych poszczególnych jednostek. Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 23 września 1982 r. w sprawie *Sporrong i Lönnroth v. Szwecja* stwierdził, że należy stosować proporcjonalność między potrzebami wynikającymi z ogólnego interesu społeczeństwa i wymaganiami związanymi z ochroną podstawowych praw jednostki. Równowaga ta nie istnieje w przypadku nałożenia na jednostkę

nadmiernego ciężaru (wyrok ETPCz z 23.09.1982, 7151/75 i 7152/75A; wyrok ETPCz z 23.07.1968, nr 1474/62, 1677/62, 1769/63, 1994/63, 2126/64).

Polski Trybunał Konstytucyjny pojęcie interesu publicznego utożsamia w szczególności z dobrami chronionymi w treści art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (dalej: Konstytucja RP) (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483), do których zaliczyć należy: bezpieczeństwo publiczne, porządek prawny, ochronę środowiska, ochronę zdrowia publicznego, ochronę moralności publicznej, wolności i prawa innych osób (wyrok TK z 10.10.2001 r., K 28/01, OTK ZU 2001/7, poz. 212). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 stycznia 2002 r. stwierdził, że interes ogólny zawiera w sobie również słuszny interes jednostki (wyrok SN z 23.01.2002, II CZ 139/01, Lex nr 54446). Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 25 lutego 1999 r. stanowił, że „każda osoba ma prawo do poszanowania swojej własności, a jej pozbawienie nastąpić może jedynie w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego. Powyższa zasada doznawać może wyjątków jedynie na rzecz interesu powszechnego lub interesu państwa, dotyczącego zabezpieczenia uiszczania podatków bądź innych należności lub kar pieniężnych” (wyrok TK z 25.02.1999, K 23/98). Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 13 czerwca 1979 r. w sprawie *Marckx v. Belgia* stwierdził, że przez uznanie prawa do poszanowania mienia gwarantuje w istocie (*in substance*) prawo do własności (wyrok ETPCz z 13.06.1979 r., nr 6833/74, seria A 31; wyrok ETPCz z 24.10.1986 r., skarga nr 9118/80, seria A 108).

Obydwie kategorie interesu nie są więc sobie całkowicie przeciwstawne. Podobny wniosek wynika z analizy orzecznictwa TK, zgodnie z którym interes publiczny jest wyodrębniany z uwagi na pewne interesy indywidualne, a tym samym nie może dochodzić do całkowitego rozminięcia się obydwu kategorii interesów (wyrok TK z 20.01.2002 r., K 39/00, OTK – A 2002, nr 1, poz. 4; wyrok TK z 26.04.1995 r., K 11/94, OTKZU 1995 r., cz.1, poz. 12). Zastosowane przez państwo środki ingerencji w prawa jednostki muszą być w racjonalny sposób proporcjonalne do przyświecającego im celu. W kwestii tej wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 20 marca 2006 r., w którym stwierdził, że „prywatność może w pewnych sytuacjach być przedmiotem ingerencji dla ochrony dobra wspólnego, jednak wkraczanie w tę sferę, również tam, gdzie w wyraźny sposób styka się ona ze sferą publiczną, musi być dokonywane w sposób ostrożny i wyważony, z należytą oceną racji, które przemawiają za taką ingerencją. Mamy bowiem do czynienia z dobrami równorzędnymi. Ograniczenia dotyczące pewnych praw chronionych konstytucyjnie mogą być wprowadzone z uwagi na dobro wspólne. Do spraw takich, zdaniem Trybunału, należy prawo do prywatności. Nie zawsze jednak dobro wspólne przeważa nad interesem indywidualnym” (wyrok TK z 20.03.2006 r., K 17/05, OTK – A 2006, nr 3, poz. 30; wyrok SN z 18.11.1993 r., III ARN 49/93, ONSC, 1994/9/181). Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż „ocena każdego konkretnego unormowania ingerującego w wykonywanie tego prawa musi być dokonywana na tle wszystkich ograniczeń już istniejących.



Jeżeli „[...] zakres ograniczeń prawa własności przybierze taki rozmiar, że niwecząc podstawowe składniki prawa własności, wydrąży je z rzeczywistej treści i przekształci w pozór tego prawa, to naruszona zostanie podstawowa treść (istota) prawa własności, a to jest konstytucyjnie niedopuszczalne” (wyrok TK z 12.01.2000 r., P. 11/98, OTK 2000, nr 1 poz. 3).

## **Relacje interesów przy realizacji celu publicznego w procesie wywłaszczenia nieruchomości**

Podstawowym elementem oceny, czy określone środki realizują zasadę słusznej równowagi i czy nie stanowią nadmiernych ciężarów jest przyznanie odszkodowania za odebranie bądź ograniczenie własności. W związku z powyższym można zadać pytanie, kiedy dojdzie do naruszenia zasady proporcjonalności odszkodowania? Do naruszenia zasady słusznej równowagi dochodzi wówczas, gdy oszacowanie wartości odebranego prawa będzie oczywiście pozbawione racjonalnej postawy, co będzie oznaczać „zasadniczą redukcję sumy odszkodowania w stosunku do wartości mienia lub gdy obniżenie odszkodowania byłoby tak znaczne, iż naruszałoby istotę prawa do odszkodowania, jako takiego (wyrok TK z 12.01.2000 r., P. 11/98, OTK 2000, nr 1 poz. 3).

Interes publiczny został zawarty w art. 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.) (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1709), który określa cele publiczne. Istota celu publicznego jest ściśle powiązana z bieżącymi potrzebami społeczeństwa, co jest warunkowane względami gospodarczymi i społecznymi, ponieważ wynika z poziomu rozwoju danego społeczeństwa, a zarazem jego możliwości ekonomicznych. Zauważa się przy tym, że w miarę rozwoju cywilizacyjnego państwo, w celu zaspokojenia swoich rosnących potrzeb, coraz częściej zmuszone jest ingerować we własność jednostki. Podobny pogląd wynika z art. 112 ust. 1 u.g.n., który pozbawia jednostkę praw podmiotowych do nieruchomości przeznaczonych na cele publiczne. Odnosząc pojęcie interesu publicznego do pojęcia interesu indywidualnego, należy pamiętać, że pojęcie interesu publicznego nie jest pojęciem szerszym znaczeniowo, tj. rozumianym w ten sposób, że interes publiczny stanowi wynik zsumowania interesów indywidualnych poszczególnych jednostek. Obydwie kategorie interesu nie są więc sobie całkowicie przeciwstawne (wyrok SN z 23.01.2002 r., II Cz 139/09, Lex nr 54446). Analizowane pojęcie należałoby rozpatrywać z punktu widzenia szerszej grupy adresatów oraz korzyści, do których dążą. Owa szersza grupa adresatów jest zbiorem jednostek bliżej niezindywidualizowanych. Można podkreślić, że to, co jest korzyścią dla danej jednostki, może pozostawać w sprzeczności z korzyściami określonej grupy społecznej.

W związku z powyższym rodzi się tu pytanie, kiedy będziemy mieli do czynienia z powyższą sytuacją? Z taką sytuacją będziemy mieli do czynienia przykładowo na gruncie relacji interesów sąsiedzkich w procesie inwestycyjnym, kiedy to budowa

obiekty pozostaje w interesie inwestora, niejednokrotnie pozostając w sprzeczności z interesami właścicieli nieruchomości sąsiednich (Szewczyk 2012: 341–342). Jednocześnie sprzeczność pomiędzy interesem publicznym oraz interesem indywidualnym nie jest immanentną cechą tej pierwszej kategorii interesu. Doprecyzowując powyższe wnioski, z konfliktem interesów mamy do czynienia, kiedy wykluczają się one nawzajem, bądź realizacja jednych stanowi zagrożenie, utrudnia, a nawet uniemożliwia realizację drugich (Wyrzykowski 1986: 164). Jednakże przedmiotowe pierwszeństwo nie powoduje, co do zasady, całkowitego wykluczenia ochrony interesu prywatnego, o czym świadczy chociażby fakt, że u.g.n. przyznaje osobie, która została pozbawiona prawa majątkowego, stosowne odszkodowanie (art. 128 ust. 1 u.g.n.). Brak jednoznacznej definicji pojęcia interesu publicznego nie oznacza przyznania nadmiernej swobody organom administracji stosującym prawo. Przesłanki interesu publicznego, co do zasady, stanowią szczególnego rodzaju ograniczenie działalności administracji publicznej, mające na celu zapobieżenie samowolnemu stosowaniu prawa, a w tym wywłaszczeniu nieruchomości (wyrok TK z 12.01.2000 r., P. 11/98, OTK 2000, nr 1 poz. 3).

## Zakończenie

Konieczność respektowania konstytucyjnie rozumianego interesu publicznego wiąże administrację publiczną również w procedurze opartej na przepisach ustawy o gospodarce nieruchomościami. Niedopuszczalne jest udzielenie organom administracji publicznej, w szeroko rozumianym interesie publicznym, legitymacji do wydawania decyzji o wywłaszczeniu w sposób dowolny, bez wzięcia pod uwagę wszystkich interesów społecznych, a w dalszej kolejności także interesów indywidualnych. Ilekroć dochodzi do konfliktu pomiędzy interesem indywidualnym a interesem publicznym ustawodawca odpowiedzialny za ustanowienie przepisów prawa ma obowiązek przeprowadzenia tzw. ważenia interesów. Przy czym przez ważenie należałoby rozumieć ocenę dokonaną przez ustawodawcę w procesie prawotwórczym i skierowanym na wskazanie, który z interesów w konkretnym przypadku wymaga pierwszeństwa, a tym samym większej ochrony prawnej. Obowiązek oceny ważności interesów w konkretnej sprawie administracyjnej ciąży również w pewnym stopniu na organach stosujących prawo.

## Bibliografia

- Boć J., 2009, *Z refleksji nad dobrem wspólnym* [w:] J. Boć, A. Chajbrowicz (red.), *Nowe problemy badawcze w teorii prawa administracyjnego*, Wrocław.
- Bodenheimer E., 1962, *Prolegomena to a Theory of the Public Interest* [w:] C.J. Friedrich (ed.), *The Public Interest*, New York.
- Borkowski A., 1994, *Interes Publiczny a partnerstwo publiczno-prawne*, Bibliotekacyfrowa.pl//Content/40022/26Andrzej\_Borkowski (dostęp: 21.07.2016).



- Drozd E., Truskiewicz Z., 1996, *Gospodarka gruntami i wywłaszczenie nieruchomości*, Poznań – Kluczbork.
- Dudzik S., 1998, *Działalność gospodarcza samorządu terytorialnego. Problematyka prawna*, Kraków.
- Izdębski H., 2013, *Podstawy prawa publicznego [w:] Dziedziny prawa, dyscypliny i metody prawnicze*, Warszawa.
- Longchamps F., 1936, *Osobiste świadczenia wojenne*, Lwów.
- Malarewicz-Jakubów A., 2014, *Klauzule generalne i zasady słuszności*, „Białostockie Studia Prawnicze”, Białystok.
- Modliński E., 1932, *Pojęcie interesu publicznego w prawie administracyjnym*, Warszawa.
- Sierpowska I., 2016, *Wywłaszczeniowe postępowanie administracyjne. Wybrane zagadnienia*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr LXXVI, Warszawa.
- Stawicki M., *Konflikt interesu publicznego z prywatnym na tle instytucji wywłaszczenia nieruchomości*, [www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/.../2012\\_\\_stawecki\\_221\\_229.pdf](http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/.../2012__stawecki_221_229.pdf).
- Szewczyk M., 2012 [w:] Z. Leoński, M. Szewczyk, M. Kruś, *Prawo zagospodarowania przestrzeni*, Warszawa.
- Wróbel A., 2000, *Interes publiczny w postępowaniu administracyjnym [w:] Administracja publiczna u progu XXI wieku. Prace dedykowane prof. zw. dr hab. Janowi Szreniawskiemu z okazji jubileuszu 45-lecia pracy naukowej*, Przemysł.
- Wyrzykowski M., 1986, *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa.
- Zdyb M., 1991, *Prawny interes jednostki w sferze materialnego prawa administracyjnego*, „Studium teoretyczno-prawne”, Lublin.
- Zieliński M., 2002, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, „Warszawa.
- Zimmermann M., 1939, *Polskie prawo wywłaszczeniowe*, Lwów.

## Orzecznictwo

- Wyrok TSUE z dnia 14 maja 1975 r., sprawa J. Nold/KohlenundBaustoffgroßhandlung przeciwko RuhrkohleAktiengesellschaft, skarga 4/73.
- Wyrok TSUE z dnia 10 lipca 2003 r., sprawa BookerAquaculturLtd (C-20/00) and Hydro Sea food GSP Ltd (C-64/00) v. The Scottish Ministers, skarga C-20/00, C-64/00.
- Wyrok TSUE z dnia 3 września 2008 r., sprawa P. Yassin Abdullah Kadi i Al. Barakaat International Foundation przeciwko Radzie Europejskiej i Komisja Wspólnot Europejskich skarga C-402/05 P, C-415/05.
- Wyrok TSUE z dnia 5 maja 2011 r., sprawa HauptzollamtKoblenz przeciwko Kurt und Thomas Etling in GbR i Hauptzollmat Oldenburg przeciwko The odorAissen i Hermann Rohaan, skarga C-230/09, C-231/09.
- Wyrok TSUE z dnia 16 listopada 2011 r., sprawa P. Bank Melli Iran przeciwko Rada Unii Europejskiej, skarga C-548/09.
- Wyrok ETPCz z 13 czerwca 1979 r. w sprawie Marckx v. Belgia, skarga nr 6833/74, seria A 31.
- Wyrok ETPCz z dnia 23 lipca 1968 r. w sprawie BelgianLinguistic skargi nr 1474/62, 1677/62, 1769/63, 1994/63, 2126/64.
- Wyrok ETPCz z dnia 23 września 1982 r. w sprawie Sporrong i Lönnroth v. Szwecja, A 52, skarga nr 7151/75 i 7152/75A.

Wyrok ETPCz z dnia 21 lutego 1986 r. w sprawie James and Others przeciwko Wielkiej Brytanii, § 45, skarga nr 8793/73, seria A.

Wyrok ETPCz z dnia 21 lutego 1986 r. w sprawie James and Others przeciwko Wielkiej Brytanii, § 45, skarga nr 8793/73, series A. 1297.

Wyrok ETPCz z dnia 24 października 1986 r. w sprawie Agosi v. Wielka Brytania, skarga nr 9118/80, seria A 108.

Wyrok ETPCz z dnia 21 lutego 1990 r. w sprawie Hakansson i Stuesson v. Szwecja, seria A, nr 171.

Wyrok ETPCz z dnia 23 marca 1995 r. w sprawie Loizidou v. Turcja, skarga 15318/89, ECHR, seria A, nr 310.

Wyrok ETPCz z dnia 23 kwietnia 1996 r., w sprawie Phocas v. Francja, RJD 1996-IV, § 81.

Wyrok ETPCz z dnia 23 października 1997 r. w sprawie National&ProvincialBuildingSociety v. Wielka Brytania 23 października 1997r., RJD 1997-VII.

Wyrok ETPCz z dnia 22 czerwca 2004 r. w sprawie Broniowski v. Polska, skarga 31443/96.

Wyrok TK z dnia 26 kwietnia 1995 r., K 11/94, OTKZU 1995 r., cz. I, poz. 12.

Wyrok TK z dnia 25 lutego 1999 r., K 23/98.

Wyrok TK z dnia 12 stycznia 2000 r., P. 11/98, OTK 2000, nr 1 poz. 3.

Wyrok TK z dnia 10 października 2001 r., K 28/01, OTK ZU 2001/7, poz. 212.

Wyrok TK z dnia 20 stycznia 2002 r., K 39/00, OTK – A 2002, nr 1, poz. 4.

Wyrok TK z dnia 14 czerwca 2004 r., SK 21/03, OTK – A 2004/6, poz. 56.

Wyrok TK z dnia 20 marca 2006 r., K 17/05, OTK – A 2006, nr 3, poz. 30.

Wyrok NSA w Warszawie z dnia 28 sierpnia 1992 r., sygn. akt III SA 1154/92, OSP 1994, nr 4, poz. 70.

Wyrok SN w Warszawie z dnia 23 stycznia 2002 r., II Cz 139/09, Lex nr 54446.

## Akty prawne

Protokół Dodatkowy nr 1 do Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 20 marca 1952 r., Paryż (Dz. U. 1995 r., Nr 36, poz. 175).

Karta Praw Podstawowych z dnia 7 grudnia 2000 r. (Dz. Urz. UE 2012C 326.O1, s. 391).

Konstytucja Rzeczypospolitej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1709).

Traktat Karty Energetycznej z dnia 17 grudnia 1994 r. (t.j. Dz. U. z 2003 r. Nr 105, poz. 985).

## Biogram

**Karolina Muzyczka** – doktor nauk prawnych, adiunkt w Toruńskiej Szkole Wyższej – Kolegium Jagiellońskim w Toruniu. Autor publikacji z zakresu procedury administracyjnej, jak również uczestnik licznych ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych poświęconych tematyce procedury administracyjnej. Jej zainteresowania badawcze związane są z ochroną interesu jednostki w procedurze administracyjnej i sądownictwie administracyjnym.



## Kilka uwag na tle cofnięcia pozwolenia na broń na podstawie art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy o broni i amunicji

Anna Maciąg | Uniwersytet Wrocławski  
<https://orcid.org/0000-0002-1741-1653>

### Streszczenie

#### Słowa kluczowe:

cofnięcie  
pozwolenia na  
broń, pozwolenie  
na broń, prawo  
administracyjne,  
broń i amunicja,  
implementacja  
dyrektywy

Przedmiotem rozważań w artykule jest jedna, wybrana przesłanka obligatoryjnego cofnięcia pozwolenia na broń – z art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji. Pierwotnie przepis ten skonstruowany był w sposób otwarty, jako że zawierał frazę „w szczególności”. Po nowelizacji tego przepisu w związku z implementacją unijnej dyrektywy (dyrektywa Rady nr 91/477/EWG z dnia 18 czerwca 1991 r.) od 10 marca 2011 r. zmieniono brzmienie art. 15 ust. 1 pkt 6 wspomnianej ustawy. W miejsce wcześniejszego katalogu otwartego wprowadzono precyzyjny zakres stanów faktycznych, które mogą stać się podstawą cofnięcia pozwolenia na broń na podstawie tego przepisu. Osią sporu stało się jednak ustalenie, czy fraza wskazana we wprowadzeniu do wyliczenia przesłanek w tym przepisie, a więc: „stanowiącym zagrożenie dla siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego” stanowi odrębną przesłankę cofnięcia pozwolenia na broń. Uważam, że dopuszczenie takiej możliwości może negatywnie oddziaływać na sytuację jednostki posiadającej pozwolenie na broń, stąd weryfikuję, czy interpretacja taka (przyznana przez WSA w Warszawie w wyroku z dnia 28 listopada 2013 r., II SA/Wr 1775/13) może być uprawniona i posiadać podstawę w obowiązującym porządku prawnym. Rozważania opieram nie tylko na aspekcie redakcyjnym (językowym) konstrukcji przepisu. Porównuję także historyczne brzmienie przepisu z aktualnym; badam jakość implementacji unijnej dyrektywy i ewentualne skutki dla jednostki błędnej jej implementacji, a także analizuję orzecznictwo oraz doktrynę w tym przedmiocie.

### A few comments on the withdrawal of the authorization for a weapon under article 18, paragraph 1, point 2, in connection with article 15, paragraph 1, point 6 of the weapons and ammunition act (Summary)

**Keywords:**  
 withdrawal  
 of a weapon permit,  
 weapon permit,  
 administrative  
 law, weapons  
 and ammunition,  
 implementation  
 of the directive

The subject of the article is one selected prerequisite for the obligatory revocation of a firearms license: from article 18, paragraph 1, point 2 in conjunction with art. 15 section 1 point 6 of the Act on weapons and ammunition. Originally, this provision contained the phrase "in particular". After the amendment of this provision in connection with the implementation of the EU directive (Council Directive 91/477 / EEC of June 18, 1991) in place of the previous open catalogue, a precise range of facts was introduced that may become the basis for withdrawing a firearms license under this provision. The main point of the dispute was to establish whether the phrase indicated in the introduction to the enumeration of the premises in this provision, i.e.: "[a person] posing a threat to itself, public order or safety", constitutes a separate premise for the revocation of a firearms permit. I believe that allowing such a possibility may have a negative impact on the situation of the entity holding a firearms license, therefore I verify whether such an interpretation (granted by the Provincial Administrative Court in Warsaw in the judgment of November 28, 2013) may be legitimate and based on the applicable law. My considerations are based not only on the editorial (linguistic) aspect of the provision. I also compare the historical wording of the provision with the current one; I study the quality of the implementation of the EU directive and analyse the jurisprudence and doctrine in this regard.

## Pozwolenie na broń i jego cofnięcie

Dla czytelności rozważań zawartych w dalszej części tekstu na wstępie zarysuję wybrane, kluczowe informacje dotyczące pozwolenia na broń i procedury cofnięcia pozwolenia na broń. Przede wszystkim należy wskazać, że prawo posiadania broni nie jest prawem obywatelskim gwarantowanym w Konstytucji; prawo to ma bowiem charakter reglamentacyjny (wyrok NSA 2014). Osoba ubiegająca się o pozwolenie na broń musi wykazać się wręcz nieskazitelną postawą, w tym brakiem ustawowo określonych uzależnień czy zaburzeń psychicznych (art. 15 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, Dz. U. z 2020 r., poz. 955 – zwanej dalej ustawą), weryfikowanych w drodze badań lekarskich i psychologicznych (art. 15a ustawy). Już w art. 10 ust. 1 ustawy wskazane jest, że właściwy organ Policji wydaje pozwolenie na broń, jeżeli wnioskodawca nie stanowi zagrożenia dla samego siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego oraz przedstawi ważną przyczynę posiadania broni. Pozwolenie na broń wydawane jest w drodze decyzji administracyjnej, w której określa się cel, w jakim zostało wydane, oraz rodzaj i liczbę egzemplarzy broni (art. 12 ustawy). Przesłanka niestanowienia zagrożenia dla samego siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego wyznacza szerokie granice dyskrecjonalności działania organu

wydającego pozwolenie na broń – podstawą jej naruszenia mogą nawet być czyny zatarte, jak wskazano w wyroku NSA z dnia 14 listopada 2019 r., II OSK 3221/17.

Cofnięcie pozwolenia na broń może nastąpić natomiast wyłącznie, jeśli zaistnieje jedna z ustawowo przewidzianych przesłanek. Właściwy organ Policji jest wtedy zobowiązany cofnąć pozwolenie na broń (art. 18 ustawy) w drodze postępowania administracyjnego. Istnieje również katalog fakultatywnych przesłanek cofnięcia pozwolenia na broń (art. 18 ust. 4–5 ustawy), a więc przesłanek, w których organ może cofnąć pozwolenie na broń, jednakże nie jest on przedmiotem analizy. Optyka badawcza zogniskowana jest tym razem na jednej, wybranej przesłance obligatoryjnego cofnięcia pozwolenia na broń – z art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy – z uwagi na fakt, że występujące w jej przypadku rozbieżności w interpretacji mogą przyczynić się do pokrzywdzenia osoby posiadającej pozwolenie na broń czy też – patrząc perspektywnie – zamierzającej się o nią ubiegać. Pierwotnie w przepisie stanowiącym przedmiot analizy, a więc w art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy, katalog przesłanek skonstruowany był w sposób otwarty, jako że zawierał frazę „w szczególności”. Po nowelizacji tego przepisu w miejsce wcześniejszego katalogu otwartego wprowadzono precyzyjny zakres stanów faktycznych, które mogą stać się podstawą cofnięcia pozwolenia na broń na podstawie tego przepisu. Osią sporu stało się jednak ustalenie, czy fraza wskazana we wprowadzeniu do wyliczenia przesłanek w tym znowelizowanym przepisie, a więc fraza: „stanowiącym zagrożenie dla siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego” stanowi odrębną przesłankę cofnięcia pozwolenia na broń. Już na wstępie zaznaczę, że zachowuję daleko idący sceptycyzm wobec takiej tezy, przyjmując, że przesłanki to – klasycznie – elementy znajdujące się po wprowadzeniu do wyliczenia, jednak weryfikuję, czy interpretacja taka (przyznana przez WSA w Warszawie w wyroku z dnia 28 listopada 2013 r., II SA/Wr 1775/13) może być uprawniona i posiadać podstawę w obowiązującym porządku prawnym. Skutki poprawności takiego stanowiska to rozszerzenie katalogu przypadków, w których dopuszczalne jest cofnięcie pozwolenia na broń osobie posiadającej takie uprawnienie, a więc daleko idące konsekwencje, które skutkować mogą cofnięciem pozwolenia na broń na podstawie zatartych już czynów zabronionych. Rozważania opieram nie tylko na aspekcie redakcyjnym (językowym) konstrukcji przepisu. Porównuję także historyczne brzmienie przepisu z aktualnym; badam jakość implementacji unijnej dyrektywy i ewentualne skutki dla jednostki błędnej jej implementacji, a także analizuję orzecznictwo oraz doktrynę w tym przedmiocie.

Można jednak już w tym miejscu zaznaczyć, że spór między interpretacjami sięga fundamentów wykładni w prawie administracyjnym, tj. relacji między wykładnią statyczną a dynamiczną. Jak wskazuje Wojciech Jakimowicz: „według teorii statycznych wykładni, w razie konfliktu dyrektyw wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej pierwszeństwo przysługuje dyrektywom językowym, a następnie systemowym, natomiast zgodnie z teoriami dynamicznymi, preferowana jest w takiej sytuacji wykładnia funkcjonalna” (Jakimowicz 2006, Lex/el.). Wydawałoby się, że akurat w kontekście

tego zagadnienia zarówno wykładnia statyczna, jak i dynamiczna wykładnia prawa administracyjnego ukierunkowane są na brak dopuszczalności interpretacji rozszerzającej w tym zakresie, jednak istnieją wątpliwości w tym przedmiocie. Kluczowym zagadnieniem okazuje się więc to, czy wprowadzenie do wyliczenia enumeratywnego katalogu przesłanek cofnięcia pozwolenia na broń może stanowić oddzielną przesłankę w tym przedmiocie, a także czy działanie takie nie będzie stanowiło działania *contra legem*.

### **Nowelizacja art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji jako element implementacji unijnej dyrektywy**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy pozwolenie na broń cofa się osobom stanowiącym zagrożenie dla siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego:

- a) skazanym prawomocnym orzeczeniem sądu za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- b) skazanym prawomocnym orzeczeniem sądu za nieumyślne przestępstwo:
  - przeciwko życiu i zdrowiu,
  - przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo gdy sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia.

Taka redakcja przepisu obowiązuje od 10 marca 2011 r. (art. 1 pkt 1 ustawy zmieniającej z dnia 5 stycznia 2011 r.). Wcześniej art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy dotyczył osób, co do których istniała uzasadniona obawa, że mogą użyć broni w celach sprzecznych z interesem bezpieczeństwa lub porządku publicznego, w szczególności skazanym prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej albo wobec których toczy się postępowanie karne o popełnienie takiego przestępstwa.

Pozornie zmiana wydaje się mieć charakter głównie redakcyjny, polegający na wypunktowaniu konkretnych elementów przesłanki, jednak w rzeczywistości ma ona bardziej daleko idące skutki. Zmiana brzmienia przepisu nastąpiła jako jedna ze zmian implementujących dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2008/51/WE z dnia 21 maja 2008 r. zmieniającej dyrektywę Rady nr 91/477/EWG w sprawie kontroli nabywania i posiadania broni (Herzog 2011: 64–66; Hoc, Paśnik, Szustakiewicz 2020: art. 18). Na skutek nowelizacji dyrektywy Rady nr 91/477/EWG z dnia 18 czerwca 1991 r. w sprawie kontroli nabywania i posiadania broni przesłanką negatywną uzyskania pozwolenia na broń oraz obligatoryjną przesłanką cofnięcia pozwolenia na broń jest stanowienie zagrożenia dla samych siebie lub innych, dla porządku publicznego lub dla bezpieczeństwa publicznego; a karalność za popełnione umyślne przestępstwo z użyciem przemocy uznaje się za element wskazujący na takie zagrożenie (dyrektywa Rady nr 91/477/EWG, art. 5 ust. 1 lit. b). Wydaje się jednak,

że implementacja ta została przeprowadzona w sposób niekompletny. Zmieniono bowiem brzmienie pierwszej części przepisu, a co najważniejsze – usunięto sformułowanie „w szczególności”. W miejsce takiego sformułowania opracowano wyliczenie w formule katalogu zamkniętego z wcześniejszym wprowadzeniem do wyliczenia, które ma podkreślać charakter wymienionych przesłanek. Efektem nowelizacji była więc kluczowa kwestia – stworzenie katalogu zamkniętego przesłanek z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy (Herzog 2011: 70) i usunięcie przesłanki naruszającej zasadę domniemania niewinności, a dotyczącej możliwości cofnięcia pozwolenia na broń osobie, wobec której dopiero toczy się postępowanie chociażby przygotowawcze, a nieskazanej prawomocnym wyrokiem (Kurzępa 2012: 625). Niemniej stwierdzić należy, że „przy okazji” usunięto wszelką możliwość stosowania uznaniowości, czyli swobodnego uznania administracyjnego; zastosowano czytelny i jednoznaczny katalog przesłanek.

Nawet jeśli doszło tutaj do nieprawidłowej implementacji dyrektywy (traktując powstały katalog zamknięty jako katalog przesłanek węższy niż wynikający z dyrektywy unijnej), to jednak istnieje ugruntowane orzecznictwo TSUE, zgodnie z którym państwa członkowskie nie mogą powoływać się na przepisy niewdrożonej lub nieprawidłowo wdrożonej dyrektywy przeciwko jednostkom (wyrok TSUE 1996: pkt 36–37; wyrok TSUE 2005: pkt 73–74). Ponadto okoliczności nowelizacji ustawy wskazują na celowość takiej zmiany, a więc na świadome działanie prawodawcy, mające na celu ustalenie enumeratywnego katalogu przesłanek cofnięcia pozwolenia na broń poprzez nowelę art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy. Zresztą warto zwrócić uwagę, że zmiana przepisu nastąpiła już w pierwszym projekcie sprawozdania komisji po pierwszym czytaniu projektu nowelizacji w ustawie mającej na celu wykonanie prawa UE (druk nr 3388, 2010).

Porównując przepis art. 15 ust. 1 pkt 6 z art. 10 ust. 1 ustawy: „właściwy organ Policji wydaje pozwolenie na broń, jeżeli wnioskodawca nie stanowi zagrożenia dla samego siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego oraz przedstawi ważną przyczynę posiadania broni”, dostrzec można, że przesłanka uzyskania pozwolenia na broń opiera się na katalogu pojęć nieostrych (art. 10 ust. 1 ustawy) w odróżnieniu od katalogu przesłanek cofnięcia pozwolenia na broń (art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy). Racjonalne uzasadnienie takiego rozwiązania mogłoby wskazywać na zaufanie co do tego, że spełnienie restrykcyjnych warunków uzyskania pozwolenia na broń (decyzji administracyjnej skądinąd wydawanej w ramach znacznego uznania administracyjnego z uwagi na występujące nieostre pojęcia), to cofnięcie takiego pozwolenia powinno być ograniczone do precyzyjnie określonych przesłanek. Aspekt poprawności implementacji ww. unijnej dyrektywy na tym etapie już pomijam, z uwagi na wcześniejsze odniesienia do tego wątku.

Warto również zwrócić uwagę na konstrukcję przepisów przejściowych. Artykuł 3 ustawy nowelizującej z dnia 5 stycznia 2011 r. stanowi, że do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe. Oznacza to, że wszystkie sprawy wszczęte po dniu 10 marca



2011 r. prowadzi się zgodnie z brzmieniem zmienionego przepisu (bez względu na datę wydania pozwolenia na broń). Przepis ten jest ważny w kontekście analizy orzecznictwa, które – jeszcze wciąż – w znacznej mierze obejmuje właśnie sprawy rozpatrywane na podstawie przepisów dotychczasowych. Tym samym nietrudno o omyłkę i powołanie się na orzeczenie dotyczące sprawy rozstrzyganej w zgoła odmiennym stanie prawnym.

Artykuł 6 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256), dalej: k.p.a., stanowi, że organy administracji publicznej działają na podstawie przepisów prawa. To fundamentalna zasada legalizmu (praworządności) działania administracji, zgodnie z którą rozszerzająca interpretacja przesłanki z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy stanowi działalność *contra legem*. Z kolei art. 8 k.p.a. stanowi o prowadzeniu postępowania w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej, kierując się zasadami proporcjonalności, bezstronności i równego traktowania, a także o nieodstępowaniu bez uzasadnionej przyczyny od utrwalonej praktyki rozstrzygania spraw w takim samym stanie faktycznym i prawnym. Jak wskazuje Barbara Adamiak w komentarzu do art. 6 k.p.a.: organ administracji publicznej obowiązany jest wykazać działanie na podstawie prawa w ciągu całego postępowania oraz przez przytoczenie w decyzji podstawy prawnej i uzasadnienia prawnego (Adamiak, Borkowski 2017: nb 7). Oznacza to konieczność stosowania wprost norm wynikających z przepisów prawa i dokonywanie subsumpcji z poszanowaniem zasad prawidłowej legislacji w toku postępowania prowadzonego przez właściwe organy policji.

Podsumowując, można przyznać, że językowa analiza przepisu (oparta na niezwykle precyzyjnym, zamkniętym katalogu przesłanek), porównanie historycznej i aktualnej wersji (ukierunkowując się na wolę prawodawcy, decydującego się na zmianę brzmienia przepisu) oraz uwzględnienie aspektu nowelizacji przepisu w celu implementacji unijnej dyrektywy wskazują na zasadność przyjęcia tezy, że cofnięcie pozwolenia na broń na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy może zaistnieć wyłącznie po spełnieniu jednej z przesłanek, określonych po wprowadzeniu do wyliczenia w przepisie. *A contrario* – wprowadzenie do wyliczenia w art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy (1999) nie stanowi odrębnej przesłanki w tym przedmiocie.

## Analiza orzecznictwa

Przed przedstawieniem wyników orzecznictwa podkreślę, że podstawową kwestią jest fakt, że przesłanka z art. 10 ust. 1 ustawy ma zastosowanie wyłącznie do procedury wydania zezwolenia na broń. Nie ma jednak przepisu ustawy, który pozwalałby ją zastosować w stosunku do postępowania związanego z cofnięciem pozwolenia na broń. Aspekt ten podnoszony był także we wcześniejszej części tekstu, w tym również kontekst wątpliwości co do pełnej poprawności implementacji unijnej dyrektywy.



Orzecznictwo dotyczące dopuszczalności traktowania wprowadzenia do wyliczenia w art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy jako odrębnej przesłanki cofnięcia pozwolenia na broń jest zdecydowanie (choć z odrębnościami) jednolite. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 18 grudnia 2013 r. dostrzegł rozróżnienie stanu prawnego przed i po nowelizacji: „poprzednie brzmienie art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy (1999) pozostawiając otwarty katalog przesłanek skutkujących zakazem wydania pozwolenia na broń, dawało organom stosującym prawo więcej swobody w interpretacji ocennego zwrotu przepisu: zaistnienie uzasadnionej obawy użycia broni w celach sprzecznych z interesem bezpieczeństwa lub porządku publicznego [...]”. W ten sposób zwrócił uwagę na cele nowelizacji skoncentrowane na związaniu organu określonymi ramami prawnymi i zmniejszeniu uznaniowości rozstrzygania. Natomiast nie należy pomijać faktu, że orzeczenie koncentrowało się na procedurze odbioru broni (czynności materialno-technicznej) z art. 19 ustawy.

Niemniej jednak NSA w wyroku z dnia 13 marca 2019 r. jednoznacznie odniosło się do tego, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym katalog zachowań sankcjonowanych cofnięciem pozwolenia na broń na podstawie art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 15 ust. 1 pkt 6 lit. a ustawy nie jest już katalogiem przykładowym, lecz ma charakter zamknięty. Zresztą i WSA w Warszawie w wyroku z dnia 9 maja 2014 r. w podobny sposób wskazywał, że: „organ nie jest zobowiązany do badania, czy dana osoba stanowi zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, uzasadniające cofnięcie jej pozwolenia na broń, gdyż stosownej oceny dokonał już ustawodawca. Katalog wymieniony w tym przepisie ma obecnie charakter zamknięty”. Wskazane orzeczenia potwierdzają dokonaną wcześniej wykładnię, zgodnie z którą nie jest możliwe traktowanie wprowadzenia do wyliczenia z art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy jako odrębnej przesłanki. Jednakże okazuje się, że można dokonać zupełnie odmiennej interpretacji wskazanego przepisu, mianowicie WSA w Warszawie w wyroku z dnia 28 listopada 2013 r. uznał, że: „zagrożenie dla siebie, zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, skazanie prawomocnym orzeczeniem sądu za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe oraz skazanie prawomocnym orzeczeniem sądu za nieumyślne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu, jak również skazanie prawomocnym orzeczeniem sądu za nieumyślne przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo gdy sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, są to przesłanki, które – zdaniem Sądu – każda oddzielnie, stanowi podstawę cofnięcia pozwolenia na broń. [...] Wobec powyższego chodzi tu o takie zdarzenia bądź fakty, które nie mając źródła w skazaniu w ogóle, bądź też za inne przestępstwa, stanowią takie zagrożenie w sposób niejako samoistny, tzn. niepowiązany z pkt a) i b) tegoż przepisu”.

Na podstawie poczynionych wcześniej ustaleń, w szczególności analizy językowej przepisu, porównania wersji historycznych i kontekstu nowelizacji przepisu, uznają taką interpretację za wykładnię *contra legem*. Wyrok jest wprawdzie jednostkowy, niestety w kontekście praktyki zawodowej staje się podstawą orzekania przez organy

administracji publicznej w przedmiocie cofnięcia pozwolenia na broń, przyjmowany przez niektóre właściwe organy policji za wiążący (co do sposobu interpretacji przepisu). Stąd też za celowe uznałam przeprowadzenie tak szerokiej analizy zagadnienia.

## Zakończenie

Przedmiotowa analiza pozwoliła na dokonanie analizy dopuszczalności traktowania wprowadzenia do wyliczenia w art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy jako odrębnej przesłanki cofnięcia pozwolenia na broń. W toku ustaleń porównana została wersja historyczna i aktualna przepisu, co przyczyniło się do zwrócenia uwagi na cel nowelizacji – implementację unijnej dyrektywy, aczkolwiek nie zmienia to faktu, że istnieją wątpliwości co do pełnej poprawności implementacji dyrektywy. W przedstawionym jednak układzie działanie to jest na korzyść jednostki, stąd organ tego argumentu w świetle orzecznictwa TSUE nie powinien podnosić.

Kluczowe okazało się jednak ustalenie, że zmiana treści przepisu nie miała charakteru wyłącznie redakcyjnego, a stwarzała nową jakość prawną, poprzez ustalenie zamkniętego katalogu przesłanek w art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy. Stanowisko takie podziela się powszechnie w judykaturze, aczkolwiek nie w pełni jednolicie, co w konsekwencji może prowadzić do pokrzywdzenia jednostki posiadającej pozwolenie na broń czy też zamierzającej się o nią ubiegać. Może bowiem oznaczać, że decyzja administracyjna cofająca pozwolenie na broń, oparta na przesłance rzekomo znajdującej się we wstępie do wyliczenia, zyska przymiot prawomocności, mimo że narusza zasady postępowania administracyjnego. Taka sytuacja narusza zasadę praworządności.

## Bibliografia

### Literatura

- Adamiak B., Borkowski J., 2017, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Legalis/el.  
Herzog A., 2011, *Ustawa o broni i amunicji po nowelizacji*, „Prokuratura i Prawo”, nr 10.  
Hoc S., Paśnik J., Szustakiewicz P., 2006, *Ustawa o broni i amunicji. Komentarz*, Legalis/el.  
Jakimowicz W., 2006, *Wykładnia w prawie administracyjnym*, Lex/el.  
Kurzępa B., 2012, *Postępowanie administracyjne – cofnięcie pozwolenia na broń – przesłanki. Glosa do wyroku WSA z dnia 9 stycznia 2012 r., II SA/Wa 2281/11*, „Orzecznictwo Sądów Polskich”, nr 9/89.

### Akty prawne

Dyrektywa Rady nr 91/477/EWG z dnia 18 czerwca 1991 r. w sprawie kontroli nabywania i posiadania broni (Dz. U.UE.L. Nr 256, poz. 51, ze zm.).

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2008/51/WE z dnia 21 maja 2008 r. zmieniająca dyrektywę Rady nr 91/477/EWG w sprawie kontroli nabywania i posiadania broni (Dz. U.UE.L. Nr 179, poz. 5).

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 256).

Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 955).

Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz ustawy o wykonywaniu działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym (Dz. U. Nr 38, poz. 195).

## Orzecznictwo

Wyrok TK z dnia 18 grudnia 2013 r., P 43/12, LEX nr 521499122.

Wyrok z dnia 26 września 1996 r. w sprawie C-168/95 Arcaro, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A61995CJ0168>.

Wyrok z dnia 3 maja 2005 r. C-403/02 Berlusconi i in., <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A62002CJ0387>.

Wyrok NSA z dnia 17 kwietnia 2014 r., II OSK 2820/12, LEX nr 521575610.

Wyrok NSA z dnia 13 marca 2019 r., II OSK 976/17, LEX nr 522787474.

Wyrok NSA z dnia 14 listopada 2019 r., II OSK 3221/17, LEX nr 522838041.

Wyrok WSA w Warszawie z dnia 28 listopada 2013 r., II SA/Wa 1775/13, LEX nr 521501032.

Wyrok WSA w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., II SA/Wa 2191/13, LEX nr 521570259.

## Inne

Druk nr 3388 z 17-09-2010 r. (<http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/opisy/3388.htm>).

## Biogram

**Anna Maciąg** – doktorantka w Zakładzie Prawa Administracyjnego WPAE Uniwersytetu Wrocławskiego. Skoncentrowana wokół problematyki ustroju samorządu terytorialnego i demokracji bezpośredniej, ale nie odmówi zbadania także innego obszaru prawa administracyjnego.



## Formy szczególne testamentu w prawie polskim

Daria Mikos | Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
<https://orcid.org/0000-0003-4206-8727>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
testament,  
rozrządzenie  
na wypadek  
śmierci, testament  
zwykły, testament  
szczególny

Do głównych zasad prawa spadkowego należy zaliczyć zasadę swobody testowania. Należy przez to rozumieć, iż osoba fizyczna posiada możliwość dysponowania własnym majątkiem w drodze czynności prawnej na wypadek śmierci. Takie dyspozycje na gruncie prawa spadkowego nazywane są rozrządzeniami. Należy jednak podkreślić, iż swoboda testowania nie oznacza całkowitej dowolności przy podejmowaniu takich czynności. Została przyjęta zasada, zgodnie z którą rozrządzenia na wypadek śmierci dokonuje się tylko w ściśle określonej formie czynności prawnej. Rozrządzenia nie mogą naruszać norm zawartych w przepisach o charakterze bezwzględnie obowiązującym. Przedmiotem niniejszego artykułu są testamenty w formie szczególnej, czyli testament ustny, testament podróży oraz testament wojskowy. W podjętych rozważaniach zostanie dokonana analiza szczególnych okoliczności, których zaistnienie uzasadnia sporządzenie testamentu szczególnego, ponadto przedstawiony zostanie sposób sporządzenia testamentów szczególnych oraz sposoby stwierdzenia ich treści w prawie polskim.

### Special forms of wills in Polish law (Summary)

**Keywords:**  
will, disposition  
of property upon  
death, ordinary will,  
special will

One of the main principles of inheritance law is the principle of freedom of testing. It should be understood that a natural person may dispose of own property by means of a legal act in the event of death. Such dispositions are called dispositions under the law of succession. However, it should be emphasised that the freedom of testing does not mean complete freedom in undertaking such activities. The principle was adopted according to which dispositions of property upon death are made only in the strictly defined form of a legal act. Dispositions may not violate the standards contained in mandatory provisions. This article focusses on wills in special forms, i.e. oral, traveling and military wills. In these considerations, the special circumstances which justify the preparation of a special are analysed, and the method of drawing up special wills and the methods of confirming their content in Polish law are presented.

## Wstęp

Pojęcie testamentu może być rozpatrywane w dwóch znaczeniach. W pierwszym znaczeniu testament będzie rozumiany jako dokument zawierający ostatnią wolę testatora. Natomiast drugie znaczenie odnosi się do czynności prawnej, w której osoba fizyczna będzie mogła dokonać rozrządzenia własnym majątkiem na wypadek śmierci. Zgodnie z art. 1047 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny oraz w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego (III CZP 79/13, 2013) dopuszczalne jest zawarcie umowy darowizny na wypadek śmierci, jeżeli jej przedmiotem są konkretne rzeczy lub prawa, a umowa nie jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Natomiast nie można zawrzeć umowy dziedziczenia na wypadek śmierci.

Na gruncie prawa cywilnego formy testamentu zostały podzielone na dwa rodzaje, którymi są testamety zwykłe oraz testamety szczególne. Do katalogu testamentów zwykłych należy zaliczyć testament własnoręczny, testament notarialny oraz testament allograficzny. Natomiast testamentami szczególnymi będą testament ustny, testament podróżny oraz testament wojskowy.

Jako cechy wspólne sporządzania testamentów zwykłych i szczególnych należy wskazać: czynność jednostronną, sporządzenie testamentu w ściśle określonej formie, sporządzić i odwołać może go tylko testator, odwołanie całego testamentu bądź jego części może nastąpić w każdym czasie, a skutki sporządzenia testamentu powstaną dopiero w chwili śmierci spadkodawcy.

## Testament ustny

Do katalogu testamentów szczególnych zalicza się testament ustny. Został on uregulowany w art. 952 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1740 z późn. zm.), dalej: k.c. Wszystkie rodzaje testamentów szczególnych posiadają dwie wspólne cechy. Pierwszą cechą jest to, że wolno je sporządzić tylko i wyłącznie w sytuacji zaistnienia okoliczności wskazanych w ustawie. Drugą cechą jest to, że moc prawna każdego testamentu szczególnego została ograniczona w czasie (Pazdan 2018: 1109).

Pozycja testamentów o charakterze szczególnym w prawie spadkowym wskazuje na ich subsydiarny charakter. Należy przez to rozumieć, iż ich zadaniem jest umożliwienie realizacji zasady swobody testowania w okolicznościach, które wykluczają sporządzenie testamentu zwykłego. Uregulowania prawne ustanowione na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej odnoszące się do testamentu ustnego pokazują, iż skorzystanie z takiej formy sporządzenia aktu ostatniej woli nie zostało w żaden sposób uzależnione od decyzji testatora. Dopiero w momencie wystąpienia określonych przesłanek może dojść do sporządzenia testamentu ustnego (Osajda 2013: 372–373).

Spadkodawca może sporządzić testament w formie ustnej w przypadku obawy rychłej śmierci bądź niemożności, gdzie sporządzenie testamentu zwykłego byłoby w znacznym stopniu utrudnione (art. 952 § 1 k.c.). Dwie przesłanki, które zostały wskazane wyżej, posiadają charakter autonomiczny. Należy przez to rozumieć, iż wystąpienie jednej z przesłanek będzie wystarczające do sporządzenia testamentu w omawianej formie szczególnej. Pomimo samodzielnego charakteru przesłanek, które uzasadniałyby sporządzenie testamentu w formie ustnej, nie została wyłączona możliwość ich wystąpienia jednocześnie w takim samym stanie faktycznym (Kremis 2016: 1751).

Obawa rychłej śmierci spadkodawcy może być rozpatrywana obiektywnie lub subiektywnie. W obiektywnym znaczeniu zgodnie z dominującą literaturą przedmiotu, jak również z orzecznictwem Sądu Najwyższego, np. w postanowieniu SN z dnia 8 lutego 2006 r. (sygn. II CSK 128/05) przyjęto, że oprócz istnienia okoliczności, które uzasadniałyby obawę rychłej śmierci, musi także dojść do śmierci spadkodawcy w krótkim odstępie czasu po sporządzeniu testamentu. Natomiast w znaczeniu subiektywnym kładzie się nacisk na odczucia spadkodawcy, w tym przypadku ważne będzie jego indywidualne przeświadczenie o tym, że grozi mu śmierć. W doktrynie, jak również w judykaturze zaklasyfikowanie testamentu ustnego do testamentów o charakterze szczególnym było podstawą do zbudowania ujęcia subiektywno-obiektywnego obawy rychłej śmierci. Zgodnie z wyżej wspomnianym ujęciem przesłanka obawy rychłej śmierci zostaje spełniona, jeżeli spadkodawca ma w tym samym czasie wewnętrzne przekonanie o grożącej mu rychłej śmierci oraz występują okoliczności uzasadniające te przekonania, np. uczestnictwo w wypadku, nagłe pogorszenie stanu zdrowia. Nie mają tutaj znaczenia konkretne przyczyny doprowadzające do powstania takiej obawy u spadkodawcy (Osajda 2013: 372–374).

Szczególne okoliczności stanowią także przesłankę do sporządzenia przez testatora testamentu w formie ustnej. W art. 952 § 1 k.c. ustanowiono, iż testament w formie ustnej może zostać sporządzony, gdy wystąpią szczególne okoliczności uniemożliwiające bądź w znacznym stopniu utrudniające sporządzenie aktu ostatniej woli w formie zwykłej. Ustawodawca nie wskazał przykładów sytuacji, które uzasadniłyby sporządzenie testamentu zwykłego. Istotną rolę w tej kwestii odegrała judykatura. Ocena szczególnych okoliczności powinna zostać dokonana poprzez pryzmat indywidualnych cech testatora, np. nieposiadanie przez osobę starszą odpowiednich środków transportu do odległej siedziby samorządowych władz. Do katalogu szczególnych okoliczności zalicza się co do zasady awarie brzemienne w skutkach, klęski żywiołowe oraz inne podobne zdarzenia, które dezorganizują życie zbiorowe i negatywnie oddziałujące na społeczność zamieszkującą dany obszar (Kremis 2016: 1752).

Oświadczenie spadkodawcy przewidziane w art. 952 k.c. musi posiadać formę ustną. Tylko i wyłącznie ustne oświadczenie woli osoby będącej testatorem będzie czyniło zadość przesłankom zawartym w omawianym przepisie. Interesującą kwestią jest sporządzenie testamentu w formie ustnej przez osoby niemogące mówić. Wówczas

dopuszczalne staje się sporządzenie ostatniej woli w omawianej formie poprzez wyrażenie własnej woli, przy użyciu powszechnie przyjętych znaków czy gestykulacji, np. języka migowego, czy też poprzez inne zachowanie spadkodawcy, które nie będzie budziło wątpliwości u żadnego ze świadków (Pazdan 2018: 1112).

Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie dokonał liberalnej wykładni terminu „ustnie”. Ustne oświadczenie woli można wyrazić nie tylko słowami, lecz również powszechnie przyjętymi znakami i gestykulacją (np. językiem migowym) albo innym zachowaniem – por np. uzasadnienie uchwały SN z 20 września 1968 r., III CZP 85/68, OSNC 1969, nr 6, poz. 102, postanowienie SN z 14 stycznia 1982 r., III CRN 169/81, OSNC 1982, nr 5–6, poz. 91, uzasadnienie postanowienia SN z 13 czerwca 2013 r., IV CSK, 688/12 (Borysiak 2018: 31–33).

Nie jest dopuszczalne odczytanie spadkodawcy testamentu sporządzonego wcześniej, przy braku jego obecności, pisemnego projektu ostatniej woli i uznanie tego przez spadkodawcę za własną ostatnią wolę (postanowienie SN z dnia 13 stycznia 2005 r., IV CK 428/04). Zachowanie formy ustnej wymaga tego, aby testator podał treść testamentu w formie ustnej w obecności co najmniej trzech świadków. W ten sposób wskazano tylko minimalną ilość świadków. Zatem dopuszczalne jest to, aby w trakcie oświadczenia testamentu brało udział więcej osób. Decyzję o tym, kto będzie świadkiem sporządzenia testamentu podejmuje testator. Ważne jest także to, aby dany podmiot wyraził zgodę na pełnienie roli świadka. Zgoda w tym przypadku może zostać złożona w sposób dorozumiany. Osoba, która nie wyrazi zgody na pełnienie takiej funkcji, nie będzie świadkiem w rozumieniu ustawy. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy świadkiem testamentu będzie każda osoba, do której została skierowana ostatnia wola spadkodawcy (postanowienie SN z dnia 14 lutego 2006 r., II CK 419/05.). Wobec powyższego zgoda na pełnienie funkcji świadka będzie mogła zostać wyrażona w sposób dorozumiany, przy jednoczesnym posiadaniu świadomości pełnionej funkcji. Pełnienie roli świadka testamentu w omawianym przypadku należy traktować jako obowiązek prawny (Osajda 2013: 372–379).

Świadkiem sporządzenia ostatniej woli w formie ustnej może być zatem osoba będąca obecna przy składaniu oświadczenia woli przez testatora, świadoma pełnionej roli, rozumiejąca treści przedstawionej woli i gotowa do jej spełnienia. Posiadanie świadomości bycia świadkiem oznacza skoncentrowanie uwagi w czasie oświadczenia ostatniej woli przez spadkodawcę, na odebraniu oraz utrwaleniu w pamięci jej treści. Nie przewidziano warunku, iż osobą będącą świadkiem sporządzenia testamentu może być tylko osoba przywołana specjalnie. Zatem możliwe jest pełnienie funkcji świadka przez osobę, która znalazła się przypadkowo w takiej sytuacji (Pazdan 2018: 1111).

Zgodnie z art. 956 k.c. świadkiem sporządzania testamentu ustnego nie może być osoba, która nie posiada pełnej zdolności do czynności prawnych, np. osoba nieletnia, ubezwłasnowolniona całkowicie bądź ubezwłasnowolniona w części, osoba niewidoma, głucha bądź niema, osoba niemogąca czytać i pisać, osoba niewładająca



językiem sporządzanego testamentu oraz osoba, która była prawomocnie skazana sądowym wyrokiem za fałszywe zeznania. Ponadto do kategorii osób niemogących stać się świadkiem sporządzania ustnego testamentu należy zaliczyć osobę, dla której w treści testamentu została przewidziana jakaś korzyść, oraz osobę będącą małżonkiem wyżej wskazanego podmiotu, jego krewnymi bądź powinowatymi pierwszego oraz drugiego stopnia, a także podmioty pozostające z nim w stosunku przysposobienia (Kaltenbek 2016: 50).

Artykuł 952 § 2 k.c. stanowi, iż treść testamentu sporządzonego w formie ustnej musi zostać stwierdzona w taki sposób, że jeden ze świadków bądź osoba trzecia dokona spisania oświadczenia złożonego przez spadkodawcę przed upływem roku od dnia złożenia ostatniej woli, przy wskazaniu miejsca oraz daty oświadczenia, a także daty i miejsca sporządzania pisma. Pismo to musi zostać podpisane przez spadkodawcę i dwóch świadków lub wszystkich świadków. Pod pojęciem osoby trzeciej w omawianym kontekście należy rozumie osobę niezainteresowaną treścią testamentu (uchwała SN z dnia 23 listopada 2001 r., III CZP 54/01). Zgodnie z art. 952 § 2 k.c. w przypadku niedokonania wyżej wskazanych czynności można w ciągu sześciu miesięcy od chwili otwarcia spadku stwierdzić sporządzenie testamentu poprzez zgodne zeznania świadków, które zostaną złożone przed sądem. W sytuacji gdy przesłuchanie jednego ze świadków okaże się niemożliwe bądź napotyka to trudne do przewyżyczenia przeszkody, wówczas sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach złożonych przez dwóch świadków. Spisanie testamentu może nastąpić zarówno w momencie życia spadkodawcy, jak i po jego śmierci z zachowaniem ustawowych terminów. Niekiedy dochodzi do sytuacji, w której pomimo spisania ostatniej woli spadkodawcy istnieje potrzeba przesłuchania świadków testamentu przed sądem. Ma to na celu przede wszystkim sprawdzenie, czy w chwili sporządzania testamentu ustnego istniały warunki szczególne, które uprawniały do sporządzenia testamentu w formie ustnej (Kremis 2016: 1755–1756).

W przypadku zaginięcia bądź zniszczenia pisma, którego treść dotyczyłaby ostatniej woli spadkodawcy, nie dochodzi do automatycznej bezskuteczności rozrządzenia (uchwała SN z dnia 13 listopada 1992 r., III CZP 120/92). Jednak w przypadku niezachowania terminów określonych w ustawie testament stanie się bezskuteczny i nie będzie wywierał żadnych skutków prawnych. Unormowania znajdujące się w art. 952 k.c. ograniczyły swobodę sędziowskiego uznania. Warunkiem ważności ostatniej woli spadkodawcy jest zgodność zeznań wszystkich świadków. Zgodnie z powyższym sąd nie może uwiarygodnić testamentu, w sytuacji gdy będą istniały liczne rozbieżności pomiędzy zeznaniami świadków. Warto jednak podkreślić, że rozbieżności muszą dotyczyć tylko istotnych kwestii dla treści sporządzonego testamentu. Nie mają tutaj znaczenia rozbieżności istniejące w kwestiach pobocznych (Osajda 2013: 396–397).

Norma prawna dotycząca testamentu ustnego posiada istotne znaczenie w kwestii odwołalności. Została ograniczona liczba sposobów służących do odwołania treści ostatniej woli spadkodawcy. Z uwagi na to, że testament został sporządzony



w formie ustnej, nie można go zniszczyć bądź pozbawić cech istotnych dla jego ważności. Zgodnie z powyższym testator może dokonać odwołania testamentu ustnego tylko poprzez sporządzenie nowego testamentu, w którym zostanie odwołana bądź zmieniona treść wyrażonej wcześniej woli. Zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi na gruncie prawa cywilnego odwołanie testamentu stanowi sformalizowaną, samodzielną czynność prawną, wobec której przepisy przewidują katalog dopuszczalnych form. Zniszczenie przez spadkodawcę dokumentu stwierdzającego treść ostatniej woli nie zostało wskazane w przepisach (Kremis 2016: 1755–1756). Natomiast zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w postanowieniu z dnia 6 sierpnia 2015 r. (V CSK 635/14) odwołanie testamentu może zostać dokonane w sposób dorozumiany. Odwołanie testamentu w sposób dorozumiany może polegać na zniszczeniu aktu ostatniej woli bądź pozbawieniu go istotnych cech odnoszących się do jego ważności. Pod pojęciem zniszczenia testamentu w tym aspekcie należy rozumieć przede wszystkim jego spalenie i podarcie.

Współcześnie zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie kładziony jest bardzo duży nacisk na wnikliwe badanie testamentów ustnych z uwagi na to, iż w odniesieniu do tego rodzaju testamentu dochodzi do wielu prób jego fałszowania. Wobec powyższego dokonuje się szczegółowego badania tego, czy zostały spełnione wszystkie przesłanki uzasadniające sporządzenie testamentu w takiej formie. Jak już wcześniej wspomniano, forma testamentu, jaką jest testament ustny, została stworzona w celu wyrażenia aktu ostatniej woli w sytuacji, w której sporządzenie testamentu w zwykłej formie okazałoby się niemożliwe (postanowienie SN z dnia 6 sierpnia 2015 r., V CSK 635/14).

## Testament podrózny

Kolejną formą sporządzenia testamentu o charakterze szczególnym jest testament podrózny. Został on zdefiniowany w art. 953 k.c. Jego sporządzenie jest możliwe w momencie zaistnienia szczególnych przesłanek. Okoliczności, które mają znaczący wpływ na sporządzenie ostatniej woli w takiej formie, posiadają charakter zewnętrzny. W tym przypadku ustawodawca nie przewidział żadnych innych przesłanek, które musiałyby zaistnieć po stronie spadkodawcy. W odróżnieniu od testamentu ustnego przy testamencie podróznym nie musi wystąpić strach czy też obawa po stronie testatora. Na gruncie obowiązującego prawa wskazano, iż sama podróż na polskim statku morskim bądź powietrznym będzie wiązała się z ponadprzeciętnym niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwo to z samej swej istoty będzie mogło wywołać u osób będących potencjalnymi spadkodawcami nieracjonalne zachowania (Kuźmicka-Sulikowska 2018: 899).

Ustawodawca zaklasyfikował testament podrózny do kategorii testamentów szczególnych z uwagi na to, że testator podczas jednej z wyżej wskazanych podróży może dokonać takich rozrządzeń testamentowych, których w realiach niezwiązanych

z podróżowaniem by nie dokonał. Norma prawna zawarta w art. 953 k.c. musi być rozpatrywana z uwzględnieniem uwarunkowań historycznych. Dochodzi do tego z uwagi na to, iż współcześnie wraz z rozwojem technologii zmniejsza się ryzyko podróżowania zarówno statkiem morskim, jak i statkiem powietrznym. W związku z powyższym pojawiają się w doktrynie przekonania, iż testament podróżny powinien zostać zaliczony do testamentów zwykłych. Niektórzy omawiany przepis uważają za martwy ze względu na to, że zwiększone zostały wymogi dotyczące bezpieczeństwa ze strony dowódcy statku bądź jego zastępcy (Haberko 2016: 1573).

Jedyną przesłanką o charakterze wyłącznym, która dopuszcza sporządzenie testamentu podróżnego, jest podróż polskim statkiem morskim bądź powietrznym. Z uwagi na konstrukcję art. 953 k.c. nie sposób jest wyprowadzić dokładnej definicji podróży. Przyjmuje się, iż podróż zaczyna się od momentu wejścia na pokład statku i trwa do momentu zejścia z pokładu statku. Zatem dopuszczalne jest sporządzenie aktu ostatniej woli tylko i wyłącznie na pokładzie statku, a nie poza jego terenem. Definicja statku powietrznego została zawarta w art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1970). Pod pojęciem statku powietrznego należy rozumieć urządzenie, które posiada zdolność unoszenia się na skutek oddziaływania powietrza o charakterze innym niż oddziaływanie powietrza, które zostaje odbite od podłoża. Statek powietrzny musi być również wpisany do polskiego rejestru cywilnych statków powietrznych. Natomiast za polski statek morski uważa się każde pływające urządzenie przeznaczone bądź używane do morskiej żeglugi stanowiące polską własność i uważane za własność polską, czy też czasowo uzyskaną przynależność polską (Skowrońska-Bocian 2017: 192).

Do przesłanek o charakterze przedmiotowym oprócz polskiego statku morskiego i polskiego statku powietrznego należy zaliczyć sytuacje szczególne. Zgodnie z przepisami zawartymi w prawie lotniczym teoretycznie należy dopuścić możliwość sporządzenia aktu ostatniej woli na pokładzie państwowych statków powietrznych należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Mowa tutaj o statkach powietrznych, które używane są przez jednostki o charakterze organizacyjnym Straży Granicznej, Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, Policję, Służbę Celną bądź Państwową Straż Pożarną. Rozpatrując charakter wykonywanych działań, dopuszczalna możliwość sporządzenia testamentu podróżnego na pokładzie wyżej wymienionych statków ma tylko i wyłącznie teoretyczny wymiar (Wójcik, Zoll 2009: 320).

Do przesłanek o charakterze podmiotowym należy zaliczyć testatora, dowódcę statku bądź jego zastępcę oraz świadków testamentu podróżnego. Ustawodawca nie wprowadził żadnych szczególnych przesłanek podmiotowych odnoszących się do dopuszczalności złożenia ostatniej woli przez osobę będącą testatorem. W związku z powyższym należy przyjąć, iż testament podróżny może zostać sporządzony przez każdą osobę, która znajduje się na pokładzie polskiego statku powietrznego lub morskiego oraz wyraża wolę sporządzenia testamentu podróżnego. Przy sporządzaniu testamentu podróżnego powinni być obecni dwaj świadkowie. Osoby te

powinny spełniać przesłanki zawarte w art. 956 k.c. i 957 k.c. W zakresie powierzenia roli świadka osobom będącym członkami załogi statku nie ma żadnych przeszkód (Pazdan 2018: 1117).

Przesłankami formalnymi sporządzenia testamentu podróznego są: złożenie oświadczenia, przyjęcie oświadczenia, utworzenie pisma zawierające rozrządzenia oraz odczytanie. Przy testamencie podróznym wymagane jest złożenie przez spadkodawcę oświadczenia dowódcy statku albo jego zastępcy. W przepisie zawartym w art. 953 k.c. nie został sprecyzowany sposób złożenia oświadczenia. Po złożeniu oświadczenia powinno dojść do jego przyjęcia tylko i wyłącznie przez osobę kompetentną, za którą uważa się dowódcę statku bądź jego zastępcę. Powyższego zadania nie można powierzyć innej osobie. Należy zatem wnioskować, iż oświadczenie złożone w sytuacji, w której żadna z wyżej wskazanych osób nie będzie uczestniczyła, spowoduje nieważność takiego oświadczenia jako testamentu podróznego. Natomiast może zaistnieć mechanizm konwersji nieważnego testamentu podróznego w ważny testament ustny. Dla ważności testamentu podróznego wymagane jest spisanie oświadczenia woli złożonego przez spadkodawcę. W tym zakresie regulacja ta przyjmuje charakter rygorystyczny i wymagane jest, aby spisanie oświadczenia było dokonane przez osobę pełniącą funkcję dowódcy statku lub jego zastępcę. W tym przypadku nie przewidziano żadnych wyjątków. W takim piśmie oprócz rozrządzenia spadkodawcy powinien znajdować się również taki element, jak data spisania oświadczenia. Zakłada się, iż omawiane pismo powinno zostać utworzone w terminie niezwłocznym po złożeniu ostatniej woli przez testatora (Osajda 2013: 400–401).

Po sporządzeniu takiego pisma wymagane jest jego odczytanie przez dowódcę statku bądź jego zastępcę. Nie została sprecyzowana data odczytania tego dokumentu. W związku z tym kwestia ta pełni obecnie tylko funkcję teoretyczną. Niemniej jednak odczytanie sporządzonego wcześniej testamentu nie powinno zostać nadmiernie rozciągnięte w czasie. Przyjmuje się, iż do odczytania ostatniej woli spadkodawcy w przypadku testamentu podróznego powinno dojść niezwłocznie po jego sporządzeniu. Sporządzone pismo powinno zawierać podpis spadkodawcy, osób będących świadkami oraz podpis dowódcy statku czy też jego zastępcy. Dokument, który zawiera wszystkie wyżej wskazane elementy, otrzymuje walor dokumentu prywatnego (Kaltenbek-Skarbek 2012: 48–49).

Dopuszczona została możliwość sporządzenia testamentu w formie ustnej, w sytuacji gdyby zachowanie wymaganej formy okazało się niemożliwe. W ustawie nie zostały sprecyzowane przesłanki ani też powody dotyczące niemożności sporządzenia testamentu podróznego. Przyjmuje się jednak, iż do katalogu takich powodów należy zaliczyć powody, które leżą po stronie dowódcy statku bądź jego zastępcy. Przykładem takiego powodu może być brak znajomości języka, w którym testator chciałby sporządzić testament (Haberko 2016: 1575–1576). Sporządzenie testamentu podróznego w formie ustnej nie wymaga obawy rychłej śmierci u spadkodawcy. Warto jednak podkreślić, że co do zasady każda osoba, która dysponuje narzędziami

do pisania, posiada możliwość sporządzenia testamentu na pokładzie statku morskigo lub powietrznego. Istotne jest posiadanie wiedzy w zakresie sporządzania aktu ostatniej woli. W sytuacji gdy spadkodawca takiej wiedzy nie posiada, może on oświadczyć własną wolę przy obecności co najmniej trzech świadków bez spełnienia dodatkowych przesłanek (Haberko 2016: 1575–1576).

Testament podróży stanowi współcześnie „instytucję martwą” z uwagi na fakt, iż w praktyce nie dokonuje się sporządzenia testamentu w takiej formie. W związku z powyższym należy zadać pytanie, czy współcześnie dalsze utrzymywanie tego przepisu w kodeksie cywilnym jest zasadne, skoro nikt w praktyce z takiej formy wyrażenia ostatniej woli nie korzysta (Haberko 2016: 1575–1576)?

### Testament wojskowy

Szczególną formę testamentu stanowi również testament wojskowy. Został on uregulowany w art. 954 k.c. W wyżej wskazanym przepisie znajduje się delegacja ustawowa do rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 stycznia 1965 r. w sprawie testamentów wojskowych (Dz. U. Nr 7, poz. 38). Rozporządzenie to zostało wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości (Kuźmicka-Sulikowska 2018: 903).

Można sporządzić testament wojskowy tylko i wyłącznie w sytuacjach, w których zaistnieją okoliczności to uzasadniające. Zgodnie z przepisami zawartymi w wyżej wskazanym akcie prawnym testament wojskowy można będzie sporządzić tylko w czasie wojny albo mobilizacji lub przebywania w niewoli. W związku z powyższym charakter rozłączny będzie posiadało przebywanie w niewoli oraz wojna. Zastosowanie przez ustawodawcę przesłanek czasowych o charakterze wyłącznym powoduje nadanie przesłankom charakteru wyczerpującego. Niezaistnienie którejkolwiek ze wspomnianych wcześniej przesłanek będzie skutkowało brakiem skuteczności sporządzonego testamentu wojskowego (Osajda 2013: 402–403).

Trudnością jest określenie formalnego charakteru przesłanek odnoszących się do sporządzenia testamentu wojskowego. Zgodnie z normą prawną zawartą w art. 136 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483) w razie zewnętrznego, bezpośredniego zagrożenia państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządza częściową lub powszechną mobilizację oraz użycie Sił Zbrojnych w celu ochrony Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast zgodnie z art. 116 ust. 1 Konstytucji w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sejm podejmuje decyzję dotyczącą stanu wojny bądź zawarcia pokoju. Kolejne przepisy zawarte w Konstytucji w sposób szczegółowy regulują podjęcie określonych działań w przypadku zewnętrznego zagrożenia państwa. Odmiennie od pozostałych przesłanek traktowana jest przesłanka przebywania w niewoli. Przebywanie w niewoli nie musi być związane z faktem pozostawiania przez Rzeczpospolitą Polską w stanie wojennym (Wójcik, Zoll 2009: 323–324).

Testament wojskowy może zostać sporządzony przez takie podmioty, jak: żołnierze, osoby zatrudnione w Siłach Zbrojnych, czy też osoby cywilne, które towarzyszą Siłom Zbrojnym. Żołnierze Sił Zbrojnych, którzy pełnią czynną służbę wojskową, również posiadają uprawnienie do dokonania aktu ostatniej woli w postaci testamentu wojskowego. Pod pojęciem osób zatrudnionych w Siłach Zbrojnych należy rozumieć osoby posiadające szeroko rozumiane zatrudnienie w Siłach Zbrojnych. Skoro w omawianym rozporządzeniu dopuszczono możliwość sporządzenia wojskowego testamentu również przez podmioty nieposiadające zatrudnienia w Siłach Zbrojnych, to oczywistym faktem będzie to, iż rodzaj zatrudnienia w tym aspekcie nie będzie miał żadnego znaczenia. W przypadku osób cywilnych towarzyszących Siłom Zbrojnym zakres towarzyszenia będzie się przejawiał podczas mobilizacji bądź wojny, czy też w czasie popadnięcia tych osób w niewolę. W omawianym rozporządzeniu wskazano, iż pod pojęciem osób cywilnych towarzyszących Siłom Zbrojnym należy rozumieć przede wszystkim członków personelu Stowarzyszenia Polskiego Czerwonego Krzyża, czy też członków innych stowarzyszeń, które udzielają pomocy wojskowej, osoby, które wykonują czynności duszpasterskie na terenie Sił Zbrojnych, członków służb pomocniczych oraz inne podmioty, które dokonują świadczeń osobistych na rzecz Sił Zbrojnych. Do osób dokonujących wspomnianych wyżej świadczeń zalicza się np. przewodników, tragarzy czy tłumaczy (Haberko 2016: 1577).

Oświadczenie złożone przez testatora, stanowiące testament wojskowy, będzie w tym przypadku rozpatrywane jako dokument złożony na wypadek śmierci. Paragraf 3 rozporządzenia dotyczącego sporządzania testamentów wojskowych stanowi, iż testament dokonany przed sędzią wojskowym będzie stanowił odpowiednik testamentu notarialnego. Sporządzenie takiego testamentu będzie polegało na tym, iż spadkodawca oświadczy swoją wolę w formie ustnej sędziemu wojskowemu. Sędzia wojskowy będzie wówczas zobowiązany do spisania protokołu, w którym zostanie określone miejsce oraz data sporządzenia testamentu. Następnie powinno dojść do odczytania aktu ostatniej woli. Testament wojskowy sporządzony przy obecności sędziego wojskowego musi zostać podpisany przez testatora, a także osobą będącą sędzią wojskowym. Regulacja ustawowa dopuszcza możliwość sporządzenia testamentu o charakterze wojskowym także przez spadkodawcę, który nie będzie mógł go podpisać. Sędzia wojskowy powinien wówczas zamieścić w protokole uwagę wyjaśniającą powód braku podpisu spadkodawcy. Ponadto nie zostały przewidziane żadne inne ograniczenia bądź przesłanki odnoszące się do testamentu wojskowego (Osajda 2013: 403).

Testament wojskowy jest jedną z postaci testamentów, dla których przewidziano obecność dwóch świadków jednocześnie. Paragraf 3 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia wskazuje, iż sporządzenie tego rodzaju testamentu sprowadza się do oświadczenia woli w formie ustnej, przy jednoczesnej obecności dwóch osób będących świadkami. Do zadań jednego ze świadków należy spisanie oświadczenia spadkodawcy wraz z określeniem miejsca i daty spisania. Z kolei później dochodzi do podpisania tak

sporządzonego testamentu przez spadkodawcę i dwóch świadków. W tym zakresie przyjęto, iż testator w momencie sporządzania testamentu wojskowego musi posiadać zdolność pisania. Natomiast w przypadku gdy spadkodawca nie ma możliwości podpisania, taki testament powinien zostać przygotowany przy obecności trzech świadków jednocześnie. W omawianej sytuacji po sporządzeniu testamentu powinno nastąpić jego odczytanie z dokonaniem wzmianki dotyczącej odczytania w treści testamentu oraz powinien on zostać podpisany przez wszystkich trzech świadków (Haberko 2016: 1578).

Przewidziana została wyjątkowa i szczególna forma sporządzenia testamentu wojskowego. W przypadku zaistnienia obawy rychłej śmierci testatora na skutek odniesionych obrażeń bądź choroby, czy też wskutek szczególnych okoliczności, gdy skorzystanie z którejkolwiek z wcześniej omówionych form testamentu wojskowego okaże się bardzo utrudnione lub niemożliwe, wówczas dopuszczona została możliwość sporządzenia testamentu w taki sposób, iż testator oświadczy własną wolę ustnie, przy jednoczesnej obecności dwóch świadków. Szczególna postać tak sporządzonego testamentu wojskowego przejawia się także w sposobie zatwierdzenia jego treści. Wskazany sposób zatwierdzenia został uregulowany w art. 952 § 2 i 3 k.c.

W normach prawnych znajdujących zastosowanie do testamentów wojskowych nie przewidziano terminu, w którym powinno dojść do spisania woli testatora. W praktyce dominuje przekonanie, iż do spisania ostatniej woli spadkodawcy powinno dojść niezwłocznie. Testament wojskowy, podobnie jak i testament podrzędny, nie znalazł zastosowania w praktyce. Pomimo iż ustawodawca, tworząc katalog testamentów szczególnych, chciał dać testatorowi możliwość sporządzenia aktu ostatniej woli w różnych sytuacjach, to problematyka ta budzi wiele kontrowersji w doktrynie z uwagi na liczne rozbieżności interpretacyjne (Haberko 2016: 1578).

## Skuteczność testamentów szczególnych

Zgodnie z art. 955 k.c. każdy testament należący do katalogu testamentów szczególnych traci moc z chwilą upływu sześciu miesięcy od momentu ustania okoliczności uzasadniających niezachowanie formy zwykłej testamentu, chyba że testator zmarł przed upływem omawianego terminu. Bieg terminu może również ulec zawieszeniu przez czas, w którym osoba będąca spadkodawcą nie posiada możliwości sporządzenia testamentu zwykłego (Osajda 2013: 404).

Jak już wcześniej wspomniano, ustawodawca dopuścił możliwość sporządzenia testamentu szczególnego wówczas, gdy zaistnieją szczególne okoliczności. Okoliczności te muszą uzasadnić niezachowanie przez spadkodawcę formy zwykłej testamentu. Zgodnie z powyższym ustawodawca nie dokonał wyłączenia dopuszczalności złożenia testamentowych rozrządzeń w chwili zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności. Jednak w odróżnieniu od testamentów zwykłych akty ostatniej woli o charakterze szczególnym posiadają krótki termin mocy prawnej. Bardzo ważna jest weryfikacja



treści testamentów szczególnych. Ustawodawca był w pełni świadomy tego, iż wraz z upływem czasu coraz bardziej będzie malała możliwość przeprowadzenia dowodu co do treści aktu ostatniej woli. Wówczas chodzi o to, aby został ograniczony czas powoływania się na omawiane oświadczenie woli. Ustawodawca dokonał takiego ograniczenia z uwagi na to, aby nie powoływać się na treść aktu ostatniej woli o charakterze szczególnym w dość odległej przeszłości od momentu otwarcia spadku (Wójcik, Zoll 2009: 325–326).

Istnieje kilka powodów, dla których została ograniczona moc prawna testamentów szczególnych. Pierwszym powodem jest to, że wraz z upływem czasu dochodzi do osłabnięcia pamięci świadków co do złożonego oświadczenia woli testatora. W związku z powyższym w takiej sytuacji nie ma możliwości precyzyjnego powołania rzeczywistej woli testatora. Należy również wskazać, iż okoliczności uzasadniające sporządzenie testamentu szczególnego mają zazwyczaj charakter przejściowy. Zatem w chwili, gdy przestaną występować wyżej wskazane okoliczności, spadkodawca będzie mógł dokonać rozrządzenia na wypadek śmierci w formie zwykłej (Haberko 2016: 1579).

W art. 955 k.c. ustawodawca posłużył się stwierdzeniem „traci moc”. Należy przez to rozumieć bezskuteczność testamentu, co oznacza, iż zawarte w nim treści nie wywołają skutków prawnych. Ustawodawca przewidział, iż testament szczególny traci moc prawną z upływem wskazanego wcześniej terminu, bez pojawienia się żadnych dodatkowych czynności zarówno ze strony spadkodawcy, jak i potencjalnych spadkobierców. Termin ważności testamentu szczególnego należy do terminów zawitych, przez co po jego upływie dochodzi do definitywnego wygaśnięcia danego uprawnienia (Skowrońska-Bocian 2017: 194).

Ustanowione zostały dwa wyłączenia odnoszące się do skuteczności ustanowionych testamentów szczególnych. Pierwszą przesłanką wyłączającą utratę mocy prawnej omawianego rodzaju aktu ostatniej woli jest sytuacja, w której spadkodawca umiera przed upływem sześciu miesięcy od dnia, w którym ustaną okoliczności uzasadniające niezachowanie formy zwykłej testamentu. W momencie, w którym dochodzi do otwarcia spadku po spadkodawcy, który ustanowił testament o charakterze szczególnym przed upływem terminu, który został wskazany w art. 955 k.c., nie dochodzi do utraty mocy prawnej tak sporządzonego testamentu. Treść testamentu stwierdzona zgodnie z postanowieniami ustawodawcy wywołuje wszystkie skutki prawne. W związku z czym jego moc obowiązywania nie może zostać w żaden sposób ograniczona. Drugą przesłanką powodującą wyłączenie w odniesieniu do testamentów szczególnych jest zawieszenie biegu terminu. W sytuacji gdy spadkodawca nie posiada możliwości sporządzenia testamentu zwykłego, bieg terminu określonego w art. 955 k.c. ulega zawieszeniu (Osajda 2013: 405–406).

W odniesieniu do testamentu podróznego można w sposób dokładny określić moment, w którym dojdzie do ustania okoliczności uzasadniających niemożność

sporządzenia testamentu w formie zwykłej, gdyż podróż statkiem morskim bądź powietrznym najczęściej zostaje zakończona w określonym dniu o konkretnym czasie. Natomiast w niektórych przypadkach poważnie utrudnione staje się określenie chwili, w której ustaną wyżej wskazane okoliczności. W związku z czym akceptowalne staje się stanowisko, zgodnie z którym może zostać wydłużona w czasie moc obowiązywania testamentu o charakterze szczególnym (Śmiałek 2018: 325–327). W doktrynie brak możliwości sporządzenia zwykłego testamentu nie jest rozpatrywany w sposób nadmiernie rygorystyczny. Należy jednak przyjąć, iż poza sytuacjami o charakterze skrajnie wyjątkowym, co do zasady każda osoba będąca spadkodawcą posiada możliwość sporządzenia własnoręcznie aktu ostatniej woli. Niemożność sporządzenia takiego testamentu może być spowodowana zarówno sytuacjami natury zdrowotnej, np. kalectwo, jak i czynnikami natury prawnej (Haberko 2016: 1580).

## Zakończenie

Na gruncie prawa cywilnego istnieją dwie grupy testamentów. Pierwszą z nich stanowią testamety zwykłe. Natomiast do grupy drugiej należą testamety o charakterze szczególnym. Może dojść do sporządzenia testamentu należącego do katalogu testamentów szczególnych, w sytuacji gdy zaistnieją pewne okoliczności uzasadniające niemożność sporządzenia aktu ostatniej woli w formie zwykłej. Warto podkreślić, iż moc prawna testamentów szczególnych jest czasowo ograniczona. Ustawodawca przewidział trzy formy ustanowienia testamentu szczególnego. Należą do nich testament ustny, testament sporządzony podczas podróży na polskim statku morskim lub powietrznym oraz testament wojskowy. Sporządzenie przez spadkodawcę oświadczenia woli w jednej z wyżej wskazanych form będzie uzależnione od zaistnienia szczególnych okoliczności.

Pomimo iż dojdzie do zaistnienia szczególnych okoliczności, które uzasadniłyby sporządzenie testamentu w formie szczególnej, nie została wyłączona przez ustawodawcę możliwość ustanowienia aktu ostatniej woli przez testatora w formie zwykłej.

Warto również podkreślić, iż ustawodawca pozostawił wybór formy sporządzenia testamentu szczególnego osobie będącej spadkodawcą. Należy przez to rozumieć, iż w przypadku gdy zaistnieją okoliczności uzasadniające sporządzenie testamentu szczególnego w dwóch formach, to wybór formy pozostawia się spadkodawcy. Wówczas nie musi on w żaden sposób tłumaczyć się, dlaczego skorzystał z takiej, a nie innej formy sporządzenia testamentu. Bardzo ważne jest jednak to, aby okoliczności uzasadniające wybór testatora miały odzwierciedlenie w ustawowych przesłankach odnoszących się do sporządzenia testamentu. Jest to na tyle ważne, że niezachowanie określonej formy będzie skutkowało nieważnością testamentu.

Biorąc pod uwagę współczesne zastosowanie testamentów szczególnych, należy wskazać, że omówione w niniejszym artykule przepisy kodeksu cywilnego nie są dostosowane do „nowej rzeczywistości”. Obowiązujące regulacje prawne bywają



wielokrotnie nadużywane, przez co dochodzi do fałszowania testamentów szczególnych. Pozostawienie tychże regulacji prawnych w obecnym kształcie będzie skutkowało coraz większą ilością nadużyć. Biorąc pod uwagę testament podróżny oraz testament wojskowy, można stwierdzić, że w praktyce te dwie formy testamentu szczególnego nie znalazły zastosowania. W związku z powyższym należy zastanowić się nad dalszym istnieniem norm prawnych dotyczących testamentów szczególnych w kodeksie cywilnym.

## Bibliografia

### Literatura

- Borysiak W., 2018, *Testament ustny de lege ferenda w świetle badań empirycznych i prawnoporównawczych* [w:] E. Kabza, K. Krupa-Lipińska (red.), *Testament w prawie polskim – wybrane problemy*, Toruń.
- Haberko J., 2016, *Rozrządzenia na wypadek śmierci* [w:] M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny Tom II Komentarz*, Warszawa.
- Kaltenbek L., Żurek W., 2016, *Prawo spadkowe*, Warszawa.
- Kaltenbek-Skarbek L., Żurek W., 2012, *Prawo spadkowe*, Warszawa.
- Kremis J., 2016, *Rozrządzenia na wypadek śmierci* [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa.
- Kuźmicka-Sulikowska J., 2018, *Zasady dziedziczenia ustawowego* [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Zarys prawa cywilnego*, Warszawa.
- Osajda K., 2013, *Rozrządzenia na wypadek śmierci* [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III Spadki*, Warszawa.
- Pazdan M., 2018, *Rozrządzenia na wypadek śmierci* [w:] K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom II Komentarz*, Warszawa.
- Skowrońska-Bocian E., Wierciński J., 2017, *Testament* [w:] J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV Spadki*, Warszawa.
- Śmiałek P., 2018, *Wady oświadczenia woli a ważność testamentu* [w:] E. Kabza, K. Krupa-Lipińska (red.), *Testament w prawie polskim – wybrane problemy*, Toruń.
- Wójcik S., Zoll F., 2009, *Przesłanki ważności testamentu* [w:] B. Kordasiewicz (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 10 Prawo spadkowe*, Warszawa.

### Orzecznictwo

- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 1992 r., III CZP 120/92, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 1992 r., III CZP 120/92, <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/iii-czp-120-92-uchwala-sadu-najwyzszego-520097516>.
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2001 r., III CZP 54/01, <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/iii-czp-54-01-uchwala-sadu-najwyzszego-520143167>.
- Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2005 r., IV CK 428/04, <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/i-csk-188-09-postanowienie-sadu-najwyzszego-520654195>.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2006 r., II CK 419/05, <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/ii-ck-419-05-postanowienie-sadu-najwyzszego-520700803>.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2013 r., III CZP 79/13, [http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/Zagadnienia\\_prawne.aspx?ItemSID=318-16544171-be1b-4089-b74b-413997467af2&ListName=Zagadnienia\\_prawne&Rok=2013](http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/Zagadnienia_prawne.aspx?ItemSID=318-16544171-be1b-4089-b74b-413997467af2&ListName=Zagadnienia_prawne&Rok=2013).

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015 r., sygn. akt V CSK 635/14, <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/V%20CSK%20635-14-1.pdf>.

## Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78 poz. 483 z późn. zm).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1740 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1970 z późn. zm.).

Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 stycznia 1965 r. w sprawie testamentów wojskowych (Dz. U. Nr 7 poz. 38 z późn. zm.).

## Biogram

**Daria Mikos** – doktorantka w Katedrze Podstaw Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa cywilnego, prawa pracy oraz prawa handlowego.



## Cel badania przyczyn i okoliczności wypadków morskich

Michał Małczyński | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-6437-7080>

### Streszczenie

#### Słowa kluczowe:

prawo morskie,  
bezpieczeństwo  
morskie, wypadek  
morski, kultura  
bezpieczeństwa,  
Państwowa Komisja  
Badania Wypadków  
Morskich (PKBWM)

Celem artykułu jest wykazanie, że podejmowanie badań nad przyczynami i okolicznościami wypadków morskich realnie wpływa na zwiększenie bezpieczeństwa morskiego. Państwowa Komisja Badania Wypadków Morskich, w przeciwieństwie do organów sądowych, nie dąży do ujawnienia odpowiedzialnych za wypadek lub incydent morski. Głównym zadaniem Komisji jest zapobieganie wypadkom i incydentom morskim w przyszłości. Autor w niniejszym artykule omówi również rolę zaleceń prewencyjnych wydawanych przez PKBWM oraz konieczność kształtowania kultury bezpieczeństwa.

### The purpose of investigating the causes and circumstances of marine accidents (Summary)

**Keywords:**  
maritime law,  
maritime safety,  
maritime accident,  
safety culture,  
SMAIC – State  
Marine Accident  
Investigation  
Commission

The purpose of the article is to prove that undertaking research into the causes and circumstances of maritime accidents has a significant impact on increasing the level of maritime safety. State Marine Accident Investigation Commission, unlike the judicial authorities, does not seek to find those responsible for a marine accident or incident. The Commission's main task is to prevent future maritime accidents and incidents. The author of the article will also highlight the role of preventive recommendations issued by the PKBWM and the need to create a safety culture.

## Wstęp

Błąd jest częścią każdej ludzkiej działalności. Jednak podczas podejmowania aktywności na morzu konsekwencje popełnionego błędu bardzo często przybierają dotkliwe rozmiary. O tym, jak niebezpieczną dziedziną jest uprawianie międzynarodowej żeglugi morskiej świadczy to, że niejednokrotnie pozornie drobne zaniedbanie na skutek stresu, obciążenia nadmierną ilością pracy czy zmęczenia może skutkować uszczerbkiem na zdrowiu i utratą życia marynarzy oraz pasażerów, a także uszkodzeniem statku, zanieczyszczeniem środowiska morskiego czy po prostu znacznymi stratami finansowymi. Szacuje się, że od 70 do 90% wypadków w transporcie morskim, którym można było zapobiec, jest bezpośrednio lub pośrednio skutkiem ludzkiego błędu (Dhillon 2007: 1–2). Co więcej, badania pokazują, że przyczyna każdego poważnego wypadku morskiego niemal zawsze wystąpiła wcześniej, w toku eksploatacji innych statków, powodując incydenty morskie, zdarzenia zagrażające bezpieczeństwu (*near misses*) oraz wiele innych zdarzeń o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa (*safety-critical events and unsafe acts*) (Kristainsen 2005: 59).

Błąd popełniany przez człowieka podczas uprawiania żeglugi dzieli się na dwie kategorie: błąd ludzki (*human error*) – w pojęciu tym mieszczą się wszystkie błędy operacyjne, prawne i oparte na wiedzy – i czynnik ludzki (*human element*), skupiający w sobie wszystkie błędy o podłożu osobistym, grupowym i organizacyjnym. Do najczęstszych przyczyn wypadków morskich należą: zaniedbania załogi, słabe wyszkolenie załogi oraz praca w nieodpowiednich warunkach (Mokhtari, Khodadadi Didani 2013: 365; Mousavi, Jafari 2017: 256). W Polsce, według danych zawartych w rocznej analizie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (PKBWM) z 2018 roku, spośród 53 przebadanych przyczyn wypadków i incydentów morskich 23 miały podłoże techniczne, 26 było błędami popełnionymi przez ludzi, a w jednym przypadku nie udało ustalić się przyczyny. Wśród popełnionych błędów wyszczególniono: 15 przypadków niezachowania ostrożności przy manewrach, 3 błędy w prowadzeniu nawigacji, 3 błędy na skutek nieuwagi i po jednym przypadku braku regularnych przeglądów i konserwacji, braku kontroli składu chemicznego w miejscu pracy, nieprzestrzegania procedur podczas bunkrowania paliwa, złej organizacji pracy przy manewrach i przemęczenia (PKBWM 2018).

Wyeliminowanie wszystkich błędów popełnianych przez człowieka w jakiegokolwiek dziedzinie jego działalności wydaje się niemożliwe. Niemniej jednak poprzez przestrzeganie standardów i procedur oraz zalecanych metod postępowania, zawartych m.in. w kodeksach Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO), statek morski wraz z wszystkimi przebywającymi na nim osobami, a także ładunek i środowisko mogą być maksymalnie zabezpieczone przed zagrożeniem. Stan ten można osiągnąć, stosując szerokie instrumentarium środków prewencyjnych, zarówno obligatoryjnych, jak i fakultatywnych (Pyć 2019: 121). Środki te zawarte są również w Kodeksie międzynarodowych standardów i zalecanych praktyk podczas badania w sprawie

bezpieczeństwa morskiego dotyczącego wypadku lub incydentu morskiego (Kodeks badania wypadków) (Res. MSC 255(84)). Badanie wypadków morskich i zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu stanowi element ciągłej poprawy (*continuous improvement*) systemu zarządzania bezpieczeństwem. Argumentem przemawiającym za skutecznością kodeksów IMO jest to, że za pomocą analizy i oceny takich zdarzeń można stale usprawniać systemy zarządzania bezpieczeństwem (Pyc 2019: 129).

Niniejszy artykuł ma na celu udowodnienie, iż zgodnie z treścią art. 1.1 Kodeksu badania wypadków celem prowadzenia badań przyczyn i okoliczności wypadków morskich jest zapobieganie wypadkom i incydentom morskim w przyszłości. Co więcej, w artykule tym zostanie udowodniona również teza, że kodeks ten wpływa realnie na poprawę bezpieczeństwa morskiego (*maritime safety*), nie tylko w zakresie bezpośredniego skutku zaleceń prewencyjnych, lecz także ze względu na ich pośrednie oddziaływanie na proces prawotwórczy na przykładzie zaleceń wydawanych przez PKBWM.

## Państwowa Komisja Badania Wypadków Morskich

W 2012 roku uchwalono ustawę z dnia 31 sierpnia 2012 r. o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1374), która stworzyła i uregulowała zupełnie nowy krajowy organ odpowiadający za badanie wypadków i incydentów morskich oraz sporządzanie raportów z tych wypadków i wydawanie zaleceń dotyczących bezpieczeństwa morskiego. Ustawa ta przenosi na poziom polskiego prawa postanowienia Kodeksu międzynarodowych standardów i zalecanych praktyk postępowania w sprawach badania wypadków lub incydentów morskich (Kodeks badania wypadków), stanowiącego część Konwencji SOLAS oraz implementuje dyrektywę 2009/18 WE, która była częścią tzw. trzeciego pakietu morskiego – ERIKA III. Dyrektywa, na której opiera się ustawa, u swoich fundamentów ma dwa istotne założenia, które zostały wyrażone już na samym jej początku, w dwóch pierwszych jej motywach. Po pierwsze, celem tego aktu prawnego jest utrzymanie wysokiego poziomu bezpieczeństwa w transporcie morskim w Europie, a także podjęcie starań, by ograniczyć liczbę wypadków i incydentów morskich. Po drugie, zgodnie z dyrektywą należy zapewnić szybkie przeprowadzanie dochodzeń technicznych w sprawie wypadków morskich, co ma na celu zapobiegać występowaniu kolejnych wypadków morskich w przyszłości. Co istotne, ustawa ta zrewolucjonizowała ówczesne zasady prowadzenia dochodzeń w sprawie wypadków i incydentów morskich. Przed powołaniem PKBWM postępowania w tej sprawie prowadziły izby morskie, w związku z tym dochodzenia w sprawie wypadków morskich były wtedy prowadzone pod kątem orzekania o winie lub stopniu winy osób bezpośrednio lub pośrednio związanych z wypadkiem, nie zaś pod kątem szybkiego ustalenia przyczyn wypadku. Ponadto quasi-sądowa struktura izb morskich powodowała, że zalecenia wynikające z przeprowadzonych dochodzeń podlegały zasadom procedury właściwej sprawom

sądowym, co utrudniało szybkie i efektywne wcielenie w życie wniosków z przeprowadzonych dochodzeń, które miały wpływ na bezpieczeństwo żeglugi. Dodatkowym czynnikiem opóźniającym sprawność działania izb morskich w podnoszeniu poziomu bezpieczeństwa morskiego było obciążenie tego organu przez inne nałożone na niego obowiązki rejestrowo-administracyjne (uzasadnienie do ustawy o PKBWM).

Powołanie wyspecjalizowanego organu, takiego jak PKBWM, było środkiem zaradczym na wszystkie wyżej wymienione problemy (Szymankiewicz 2017: 53), które pojawiały się podczas prowadzenia badań nad przyczynami wypadków morskich. Zgodnie z ustawą PKBWM nie ma kompetencji do ustalania i orzekania winy oraz jest ciałem niezależnym. Oznacza to, że posiada pełną autonomię w prowadzonych badaniach i nie podlega żadnemu z naczelnych organów administracji publicznej. Nadanie takiej pozycji prawnej Komisji było zgodne z motywem 26 dyrektywy nr 2009/18 EC, który podkreśla, że zarówno wnioski z dochodzenia, jak i zalecenia dotyczące bezpieczeństwa w żadnym wypadku nie powinny służyć ustaleniu odpowiedzialności ani przypisaniu winy.

Nadto, w przypadku gdy w odniesieniu do badanego wypadku równolegle jest prowadzone postępowanie dotyczące ustalenia odpowiedzialności, PKBWM jako organ badający wypadek lub incydent morski nie może zawiesić ani opóźnić prowadzonego przez siebie badania ze względu na to inne prowadzone postępowanie. Jest to uzasadnione zasadą, że prowadzenie innych postępowań nie może uniemożliwiać lub opóźniać badania prowadzonego przez Komisję.

Do obowiązków PKBWM należy badanie wypadków i incydentów morskich, w których uczestniczył statek o polskiej przynależności, statek o obcej przynależności – jeżeli wypadek lub incydent morski nastąpił na polskich morskich wodach wewnętrznych lub polskim morzu terytorialnym, a także prom pasażerski typu ro-ro lub statek pasażerski – jeżeli wypadek lub incydent morski nastąpił poza wodami wewnętrznymi lub morzem terytorialnym państwa członkowskiego Unii Europejskiej, w przypadku gdy ostatnim portem zawinięcia statku był port w Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto Komisja bada wypadki i incydenty, którymi Rzeczpospolita Polska jest istotnie zainteresowana<sup>1</sup>, a także ma obowiązek badania każdego bardzo

<sup>1</sup> Za państwo istotnie zainteresowane według ustawy uznaje się państwo: bandery statku uczestniczącego w wypadku lub incydencie morskim lub nadbrzeżne, na którego morskich wodach wewnętrznych lub morzu terytorialnym doszło do wypadku lub incydentu morskiego, lub którego środowisko naturalne, w tym wody i terytorium, nad którymi państwo to sprawuje jurysdykcję, doznało szkody w znacznych rozmiarach w wyniku wypadku morskiego, lub które, w odniesieniu do sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń, nad którymi państwo to sprawuje jurysdykcję, doznało w wyniku wypadku lub incydentu morskiego szkody lub było zagrożone niebezpieczeństwem wyrządzenia szkody, lub którego obywatel w wyniku wypadku morskiego ponieśli śmierć lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, lub dysponujące istotnymi informacjami, które Komisja uznała za użyteczne w badaniu przyczyn wypadku lub incydentu morskiego, lub które z innych powodów ma interes w badaniu wypadku lub incydentu morskiego, uznany za istotny przez Komisję.

poważnego<sup>2</sup> i poważnego wypadku morskiego<sup>3</sup>. Jeśli zaś chodzi o incydenty morskie Komisja zajmuje się nimi tylko wtedy, gdy po dokonaniu wstępnej oceny dojdzie do wniosku, że wyjaśnienie powodów zaistnienia incydentu może przyczynić się do zapobiegania wypadkom morskim lub powtarzaniu się takich incydentów w przyszłości.

Procedura postępowania PKBWM po otrzymaniu zgłoszenia o wypadku lub incydencie morskim przewiduje, że Komisja ustala niezwłocznie, czy rzeczywiście doszło do wypadku lub incydentu morskiego, a jeśli tak, to przystępuje do badania wypadku lub incydentu morskiego niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 2 miesięcy od dnia zaistnienia wypadku lub incydentu morskiego. Badanie obejmuje gromadzenie i analizę dowodów, identyfikację przyczyn i w razie potrzeby formułowanie zaleceń dotyczących bezpieczeństwa. Kodeks badania wypadków wyraźnie zastrzega, iż prowadzone dochodzenie powinno być traktowane na równi z każdym innym postępowaniem, w tym karnym. Kodeks też precyzuje w pkt 16.5, że nadrzędnym celem dochodzenia jest bezpieczeństwo morskie, a gwarancją jego zapewnienia jest właściwa identyfikacja przyczyn wypadku. Wymaga ona przeprowadzenia we właściwym czasie metodycznego badania, wykraczającego daleko poza bezpośrednie dowody oraz poszukiwania ukrytych uwarunkowań, które mogą być niezwiązane z miejscem wypadku lub incydentu morskiego, i które mogą stać się powodem przyszłych wypadków i incydentów morskich. Dlatego badanie w sprawie bezpieczeństwa morskiego należy postrzegać jako środek rozpoznania nie tylko bezpośrednich czynników sprzyjających, ale również ewentualnych zaniedbań mogących istnieć w całym łańcuchu odpowiedzialności.

Badanie wypadku lub incydentu morskiego powinno być przeprowadzone w taki sposób, aby nie powodowało nieuzasadnionego przestoju statku w porcie. Jednak w wyjątkowych przypadkach, w celu umożliwienia dokończenia prowadzonego badania wypadku lub incydentu morskiego, Komisja może, w drodze decyzji, zatrzymać statek w porcie na czas niezbędny do zakończenia badania, nieprzekraczający 24 godzin. O zatrzymaniu statku w porcie Komisja informuje niezwłocznie kapitana portu właściwego dla miejsca zatrzymania statku. Od takiej decyzji przysługuje odwołanie do ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej.

<sup>2</sup> Przez bardzo poważny wypadek należy rozumieć wypadek morski, w wyniku którego doszło do całkowitej utraty statku, śmierci człowieka lub wyrządzenia szkody w środowisku w znacznych rozmiarach.

<sup>3</sup> Przez poważny wypadek należy rozumieć wypadek morski inny niż bardzo poważny wypadek, którego skutkiem jest: unieruchomienie napędu głównego statku, rozległe uszkodzenie pomieszczeń mieszkalnych, zmiana w zakresie stateczności statku, poważne uszkodzenie konstrukcji statku w podwodnej części kadłuba (powodujące, że statek nie odpowiada wymogom określonym w umowach międzynarodowych i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa osób na nim przebywających lub dla środowiska, czyniące go niezdatnym do kontynuowania podróży) lub wyrządzenie szkody w środowisku innej niż szkoda w znacznych rozmiarach, w tym szkody spowodowanej zanieczyszczeniem środowiska, lub też awaria, przy której istnieje konieczność holowania statku lub udzielenia statkowi pomocy z ładu.



Po zakończonym badaniu Komisja sporządza i ogłasza raport w zależności od okoliczności końcowy, tymczasowy albo uproszczony. Raport tymczasowy ogłasza się ze względu na szczególną zawziętość, jeżeli ogłoszenie raportu końcowego nie jest możliwe w terminie 12 miesięcy. Z kolei raport uproszczony sporządza się, gdy Komisja rozstrzygnie, że rezultat badania nie przyczyni się do zapobiegania wypadkom i incydentom morskim w przyszłości. Co należy podkreślić, raport sporządzony przez Komisję nie może stanowić dowodu w postępowaniu karnym albo innym postępowaniu mającym na celu ustalenie odpowiedzialności lub winy.

Na podstawie informacji uzyskanych podczas badania wypadku lub incydentu morskiego Komisja sporządza zalecenia dotyczące bezpieczeństwa. Komisja może sporządzić zalecenia na podstawie analizy danych zbiorczych albo na podstawie ogólnych wyników przeprowadzonych badań wypadków lub incydentów morskich. Zalecenia nie mogą ustalać odpowiedzialności lub winy. Zawierają one propozycje działań mających na celu zapobieganie wypadkom i incydentom morskim w przyszłości i skierowane są do podmiotów, których działanie może przyczynić się do zapobiegania wypadkom lub incydentom morskim, w tym do armatorów statków, instytucji klasyfikacyjnych, organów administracji morskiej, Straży Granicznej, policji oraz innych służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy oraz innych podmiotów uznanych przez Komisję za właściwe. Komisja przed wydaniem zalecenia ma też możliwość na dowolnym etapie badania wypadku lub incydentu morskiego, w celu zapobieżenia ryzyka zaistnienia kolejnych wypadków lub incydentów morskich, skierowania do podmiotów, których działanie może przyczynić się do zapobiegania wypadkom lub incydentom morskim, w tym armatorów statków, organów administracji morskiej, służb ratowniczych oraz innych podmiotów uznanych przez Komisję za właściwe, ostrzeżenia o możliwym niebezpieczeństwie, tzw. wczesnego alertu. Również dyrektywa 2009/18 EC w motywie 25 wyraźnie podkreśla konieczność stosowania się państw i ich organów do zaleceń dotyczących bezpieczeństwa wydanych na podstawie przeprowadzonego wcześniej dochodzenia w sprawie bezpieczeństwa.

### **Zalecenia PKBWM jako prewencyjny instrument poprawy bezpieczeństwa morskiego**

Rozporządzenie Komisji Europejskiej nr 1286/2011 z dnia 9 grudnia 2011 r. (Dz. Urz. UE z 10.12.2011 L328) stanowi, że wszelkie zalecenia dotyczące bezpieczeństwa mają być oparte na analizie i powinny być kierowane do tych organizacji lub podmiotów indywidualnych, które są w stanie najskuteczniej podjąć działania naprawcze. Załącznik do powyższego rozporządzenia precyzuje, że w celu skutecznego wdrażania zaleceń przez ich adresatów powinny one charakteryzować się niezbędnością, potencjalną skutecznością, wykonalnością, istotnością, ukierunkowaniem, a nadto winny być sformułowane jasno, zwięźle i bezpośrednio. Muszą być też wyrażone w taki sposób, żeby mogły stanowić podstawę do sporządzenia planów naprawczych, czyli

wskazać możliwie najdokładniej elementy, które negatywnie wpływają na poziom bezpieczeństwa, aby poprzez właściwe ich zdefiniowanie, mieć możliwość ich usunięcia w przyszłości (Pyć 2017: 479).

Zalecenia powinny opierać się na wnioskach z badań w sprawie bezpieczeństwa lub z danych i analiz abstrakcyjnych (Abuelenin 2017: 121). Z perspektywy efektywności procesu ich wdrażania korzystne jest jeśli są formułowane we współpracy i w porozumieniu z zainteresowanymi stronami, gdyż strony te często posiadają zdolność do konkretniejszego określenia tych działań i ich szybkiego wdrożenia. Ostateczną decyzję co do treści i adresatów zaleceń w zakresie bezpieczeństwa podejmuje jednak PKBWM.

Chociaż zalecenia nie są źródłem prawa w rozumieniu art. 87 Konstytucji RP, nie stanowią podstawy do wydania decyzji administracyjnej ani nie nakładają sztywnego obowiązku ich wykonania na adresata, to ich wpływu na proces legislacyjny nie można bagatelizować. Zalecenia kierowane są przez PKBWM nierzadko do naczelných organów administracji rządowej lub terenowych organów administracji morskiej. Zawarte w nich wskazania uwzględniają propozycje zmian w obowiązującym prawie, np. poprzez zwrócenie uwagi na konieczność wprowadzenia zupełnie nowych przepisów nakazujących lub zakazujących podejmowania określonych czynności w danym akcie prawnym. Wpływ zaleceń na legislację jest zatem znaczny, gdyż czasami dostarczają one organom gotowych do uchwalenia projektów aktów prawnych, które są już zredagowane i osadzone w konkretnym miejscu danego aktu. Przykładowo, w raporcie końcowym PKBWM 15/15 jacht Down North (Raport PKBWM Down North) Komisja w zaleceniu skierowanym do ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej rekomendowała wprowadzenie zmian w ustawie z dnia 11 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim, które umożliwią wykonywanie inspekcji przez inspektorów inspekcji państwa portu (PSC) na obcych jachtach morskich zawijających do portów polskich, których status ze względu na sposób eksploatacji (rekreacyjny lub komercyjny) nie jest znany lub budzi uzasadnione wątpliwości. W zaleceniu zostały zawarte projekty zmiany przepisów powyższej ustawy. Z kolei w zaleceniach zawartych w raporcie po wypadku statku Achilles z 2014 roku (Raport PKBWM Achilles) Komisja zasugerowała zmiany w prawie miejscowym poprzez zalecenie wydane Dyrektorowi Urzędu Morskiego w Gdyni, w którym wskazała na konieczność zmiany przepisu § 129 Zarządzenia nr 5 Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni z dnia 20 lutego 2013 roku – Przepisy portowe, w taki sposób, aby wyraźnie określał on miejsce zdawania pilotów dla statków o dużym zanurzeniu. Komisja zaproponowała, aby miejsce to było nie bliżej niż 5 kabli na wschód od pary boi G1-G2 i umieściła gotowy projekt przepisu w zmienionym brzmieniu.

Należy też wspomnieć, że organy, do których zostały skierowane dyspozycje zaleceń, mają obowiązek powiadomienia przewodniczącego PKBWM w terminie 6 miesięcy od dnia doręczenia raportu końcowego o uwzględnieniu lub o przyczynach nieuwzględnienia zaleceń wydanych przez Komisję. Ze względu na to jednak, że zalecenia te

dotyczą poprawy stanu bezpieczeństwa i potencjalnie przekładają się na ochronę ludzkiego życia, zdrowia i mienia, to w praktyce organy wprowadzają rekomendacje zmian legislacyjnych w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję.

### **Współpraca między państwem prowadzącym badanie a państwami istotnie zainteresowanymi**

Kodeks badania wypadków wymaga, aby wszystkie państwa istotnie zainteresowane współpracowały z państwem prowadzącym badanie w sprawie bezpieczeństwa morskiego w tak szerokim zakresie, w jakim jest to możliwe, zaś państwo prowadzące badanie powinno współpracować z państwami istotnie zainteresowanymi w tym samym stopniu.

Kodeks ten przewiduje również obowiązek powiadomienia przez państwo bandery statku lub statków uczestniczących o wypadku morskim, który wydarzył się na morzu otwartym lub w wyłącznej strefie ekonomicznej, państwa istotnie zainteresowane tak szybko, jak tylko będzie to możliwe. W przypadku wystąpienia wypadku morskiego na terytorium, w tym na morzu terytorialnym, państwa nadbrzeżnego, państwo bandery i państwo nadbrzeżne powinny powiadomić się wzajemnie oraz wspólnie powiadomić inne państwa istotnie zainteresowane tak szybko, jak tylko będzie to możliwe. Mimo że w ustawie o PKBWM nie funkcjonuje tożsamy przepis, to Komisja stosuje się do tych obowiązków i informuje państwa członkowskie Unii Europejskiej, wykorzystując do tego bazę danych EMCIP Europejskiej Agencji ds. Bezpieczeństwa na Morzu (EMSA), oraz państwa trzecie, wykorzystując do tego standardowy format notyfikacji, który powinien zawierać nazwę statku i jego państwo bandery, numer identyfikacyjny IMO, charakter wypadku morskiego, miejsce wypadku morskiego, datę i godzinę wypadku morskiego, liczbę poważnie rannych lub zabitych, skutki wypadku dla osób, mienia oraz środowiska oraz identyfikację każdego innego statku uczestniczącego w wypadku (Łuczywek 2012: 301). Co ważne, brak pełnych informacji nie może powodować opóźnienia w powiadomieniu.

W ramach UE państwa członkowskie w ścisłej współpracy z Komisją Europejską ustanowiły ramy stałej współpracy między krajowymi organami dochodzeniowymi, która polega m.in. na udostępnianiu i współużytkowaniu instalacji, urządzeń i sprzętu do technicznego badania przyczyn wypadków morskich, wymiany informacji czy wiedzy fachowej, przygotowania wspólnych zasad realizacji zaleceń dotyczących bezpieczeństwa, odpowiedniego zarządzania środkami szybkiego ostrzegania, a także organizowaniu wspólnych zajęć szkoleniowych. Ponadto organy dochodzeniowe, przeprowadzając dochodzenia dotyczące bezpieczeństwa, posługują się wspólną metodologią dochodzeń w sprawie wypadków i incydentów morskich opracowaną zgodnie z rozporządzeniem nr 1286/2011. Niewątpliwie współpraca międzynarodowa w dziedzinie prowadzenia dochodzeń nad przyczynami wypadków morskich skutkuje efektywniejszym i szybszym wprowadzeniem w życie rozwiązań mających poprawić stan bezpieczeństwa morskiego.

## Zakończenie

Konieczność prowadzenia szybkich oraz skutecznych badań przyczyn i okoliczności wypadków morskich została spowodowana w dużej mierze pasmem tragicznych katastrof morskich, które wydarzyły się u schyłku XX wieku. W 1987 roku prom ro-ro Herald of Free Enterprise przewrócił się i zatonął u wybrzeży Belgii, co spowodowało śmierć 193 osób, w 1994 roku na Morzu Bałtyckim zatonął statek pasażerski Estonia, a życie wtedy straciły 852 osoby, zaś w 1999 tankowiec Erika zatonął u wybrzeży Francji, wywołując katastrofę środowiskową – ze zbiorników statku do morza przedostało się wówczas 20 000 ton ropy.

Po tych wydarzeniach społeczność międzynarodowa, w tym państwa członkowskie IMO, uznały, że badanie przyczyn i okoliczności wypadków morskich wraz z ich analizą prowadzi do większej świadomości na temat ich przyczyn i może przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa i ochrony środowiska morskiego za pomocą podejmowania odpowiednich środków zaradczych. Co więcej, bez względu na to, czy przyczyną wypadku jest czynnik ludzki czy niedociągnięcie techniczne, dzięki poprawnie przeprowadzonemu badaniu można skutecznie zapobiegać takim wydarzeniom w przyszłości albo przynajmniej łagodzić ich skutki poprzez zmniejszenie liczby ofiar śmiertelnych oraz zapobieżenie całkowitemu znoszeniu statków i zanieczyszczeniu środowiska morskiego.

Reasumując, celem badania przyczyn i okoliczności wypadków i incydentów morskich jest ogólna poprawa bezpieczeństwa morskiego. Celowi temu sprzyja nie tylko literalne brzmienie przepisów, chociażby Kodeksu badania wypadków, ale też fakt, że zapewnienie bezpieczeństwa jest nadrzędnym i jedynym jego celem. Raporty sporządzone z przeprowadzonych badań nie mogą stanowić dowodu w postępowaniu karnym, zatem ustalenie winy nie jest w ogóle objęte kognicją przepisów. Warto też wspomnieć, że wysiłek IMO na rzecz zapobiegania wypadkom morskim nie ogranicza się tylko do analizy przyczyn wydarzeń, które już spowodowały wypadek bądź incydent morski. W wytycznych dotyczących zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu<sup>4</sup> IMO wprowadziło pojęcie *just culture*, czyli procesu kształtowania odpowiedzialnego zachowania wśród pracowników i przedsiębiorców sektora morskiego, które polega na transparentnym i rzetelnym raportowaniu o każdym zdarzeniu potencjalnie mogącym zagrozić bezpieczeństwu. Podejście to opiera się na zasadzie zachęcania zarówno pracowników, jak i pracodawców do zgłaszania każdego incydentu, nawet jeśli wydarzył się on na skutek błędu lub zaniedbania i obciąża jednego z nich. IMO w takiej sytuacji proponuje nawet zrezygnowanie z wymierzania kary, jeśli osoba odpowiedzialna notyfikuje organizację o wydarzeniu, aby strach przed odpowiedzialnością nie powodował zatajania takich zdarzeń.

<sup>4</sup> MSC.MEPC.Guidance on near-miss reporting: [http://www.imo.org/en/OurWork/MSAS/Casualties/Documents/MSA%20MEPC.7-circ.7.pdf](http://www.imo.org/en/OurWork/MSAS/Casualties/Documents/MSC%20MEPC.7-circ.7.pdf) (dostęp: 02.04.2020).

## Bibliografia

- Abuelenin A., 2017, *Obligations of Authorities Investigations towards the Improvement of procedures of Marine Accident Investigation*, „Journal of Social Science Studies”, No. 4.
- Dhillon B.S., 2007, *Human Reliability and Error in Transportation Systems*, London.
- Kristiansen S., 2005, *Maritime Transportation: Safety Management and Risk Analysis*, Elsevier.
- Łuczyczek C., 2012, *Państwowa Komisja Badania Wypadków Morskich*, „Prawo Morskie”, Gdańsk.
- Łuczyczek C., 2017, *The legal basis and scope of authority and activity of the Polish State Marine Accident Investigation Commission*, „Maritime Law”, Vol. XXXIII.
- Mokhtari A.H., Khodadadi Didani H.R., 2013, *An Empirical Survey on the Role of Human Error in Marine Incidents*, „TransNav the International Journal on Marine Navigation and Safety of Sea Transportation”, No. 7.
- Mousavi M., Jafari M., 2017, *Marine accidents investigation methods based on the role of human factors in accidents*, „International Journal of Scientific Study”, No. 5.
- Pyć D., 2019, *Bezpieczeństwo jako funkcja morskiego prawa publicznego*, Prawo Morskie, t. XXXVI.
- Pyć D., 2017, *Wpływ zaleceń Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich na stan bezpieczeństwa morskiego*, *Gdańskie Studia Prawnicze*, t. XXXVIII.
- Szymankiewicz D., 2017, *Legal aspects of investigating marine accidents in Poland*, *Zeszyty Naukowe Akademii Morskiej w Szczecinie*, nr 51.

## Prawo międzynarodowe

Rezolucja MSC IMO:

W sprawie przyjęcia Kodeksu Standardów Międzynarodowych i Zalecanych Praktyk Dotyczących Badania Wypadku Morskiego lub Incydentu Morskiego (Kodeks Badania Wypadków) (MSC.255(84))

## Rozporządzenie KE

Rozporządzenie Komisji (UE) nr 1286/2011 z dnia 9 grudnia 2011 r. w sprawie przyjęcia wspólnej metodologii badań w sprawie wypadków i incydentów morskich opracowanej zgodnie z art. 5 ust. 4 dyrektywy 2009/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady (Dz.Urz. UE z 10.12.2011 L328).

## Prawo krajowe

Ustawa z dnia 31 sierpnia 2012 r. o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1374 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 234 z późn. zm.).

## Inne

MSC.MEPC.Guidance on near-miss reporting: [http://www.imo.org/en/OurWork/MSAS/Casualties/Documents/MSCEPC.7-circ.7.pdf](http://www.imo.org/en/OurWork/MSAS/Casualties/Documents/MSC%20MEPC.7-circ.7.pdf) (dostęp: 2.04.2020).

Raport PKBWM: [http://pkbwm.gov.pl/images/uchwaly\\_raporty/raporty/Raport\\_koncowy\\_WIM\\_15\\_15\\_Down\\_North.pdf](http://pkbwm.gov.pl/images/uchwaly_raporty/raporty/Raport_koncowy_WIM_15_15_Down_North.pdf).

Raport PKBWM: [http://pkbwm.gov.pl/images/uchwaly\\_raporty/raporty/Raport\\_koncowy\\_Achilles.pdf](http://pkbwm.gov.pl/images/uchwaly_raporty/raporty/Raport_koncowy_Achilles.pdf).

Roczna analiza wypadków i incydentów morskich PKBWM 2018: [https://pkbwm.gov.pl/wp-content/uploads/images/sampled/analizy/Analiza\\_roczna\\_2018.pdf](https://pkbwm.gov.pl/wp-content/uploads/images/sampled/analizy/Analiza_roczna_2018.pdf) (dostęp: 25.03.2020).

Uzasadnienie do ustawy o PKBWM: [http://bip.kprm.gov.pl/download/75/12857/RM\\_106911\\_uzasadnienie.pdf](http://bip.kprm.gov.pl/download/75/12857/RM_106911_uzasadnienie.pdf) (dostęp: 25.03.2020).

## Biogram

**Michał Małczyński** – absolwent studiów prawniczych na WPiA Uniwersytetu Gdańskiego. Przygotowuje się do podjęcia studiów doktoranckich i napisania doktoratu w obszarze badawczym prawa morskiego. Poza prawem interesuje się m.in. polityką i historią. W wolnych chwilach gotuje i słucha Franka Sinatry.



## Sens normatywny przepisów ustawowych wprowadzających przesłanki dopuszczalności przerywania ciąży w kontekście orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20

Alina Ciura | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-4416-8193>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
aborcja, Trybunał  
Konstytucyjny,  
Konstytucja,  
penalizacja aborcji,  
uprawnienia  
ustawodawcy

Opracowanie dotyczy problematyki konsekwencji werdyktu Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20, stwierdzającego niezgodność z Konstytucją art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, a w konsekwencji eliminującego możliwość powoływania się na przesłankę embriopatologiczną, dopuszczającą dotychczas przerwanie ciąży, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. W artykule autor postara się odpowiedzieć na pytanie, na ile przywołane orzeczenie Trybunału, przy uwzględnieniu, że organ ten ma kompetencję do orzekania w sprawie hierarchicznej zgodności aktów prawnych z Konstytucją RP, może rodzić skutki prawne w sferze szeroko rozumianego prawa publicznego w kontekście przyjęcia tezy o zawężeniu zakresu praw i wolności obywatelskich poprzez rozszerzenie zakresu karalności przerywania ciąży.

### The normative meaning of the statutory provisions introducing the conditions for the admissibility of termination of pregnancy in the context of the verdict of the Constitutional Tribunal of 22 October 2020, K 1/20 (Summary)

**Keywords:**  
abortion,  
Constitutional  
Tribunal,  
Constitution,  
penalisation  
of abortion,  
legislator's powers

The column concerns the issue of the Constitutional Tribunal verdict of 22 October 2020, K 1/20, on the non-compliance with the Constitution of Article 4a(1)(2) of the Polish abortion law (the Family Planning, Protection of the Human Foetus and the Conditions of Admissibility of Termination of Pregnancy Act), i.e., the condition allowing abortion where medical tests or other medical conditions indicate a high probability of a serious and irreversible impairment of the foetus



or an incurable disease threatening its life (the so-called embryological condition). In the article, the author will try to answer the question to what extent the verdict of the Tribunal, taking into account that this authority is competent to adjudicate on the hierarchical compliance of legal acts with the Constitution of the Republic of Poland, narrows the scope of civil rights and freedoms by extending the scope of the criminality of pregnancy termination.

## Wstęp

Przedmiotem analizy jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. wydane w sprawie o sygn. K 1/20 (Dz. U. z 2021 r., poz. 175). Sentencja tego wyroku brzmi następująco: „Art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78 z 1995 r. Nr 66, poz. 334, z 1996 r. Nr 139, poz. 646, z 1997 r. Nr 141, poz. 943 i Nr 157, poz. 1040, z 1999 r. Nr 5, poz. 32 oraz z 2001 r. Nr 154, poz. 1792) jest niezgodny z art. 38 w związku z art. 30 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność konkretnego przepisu, co w konsekwencji doprowadziło do jego usunięcia z systemu prawa (wskazany wyżej przepis utracił moc 27 stycznia 2021 r.). W artykule autor postara się odpowiedzieć na pytanie, na ile przywołane orzeczenie Trybunału może rodzić skutki prawne związane z derogacją przepisu ustawy w sferze szeroko rozumianego prawa publicznego, tj. zawężenia zakresu praw i wolności obywatelskich poprzez rozszerzenie zakresu karalności przerywania ciąży. Z uwagi na wielopłaszczyznowość poruszanej tematyki, uwzględniającej problematykę karnoprawną, artykuł został napisany z wykorzystaniem metody formalno-dogmatycznej, polegającej na analizie norm prawa polskiego.

## Problemy badawcze

W pierwszej kolejności należy ustalić znaczenie normatywne art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78), zwanej dalej „ustawą o planowaniu rodziny”. Zgodnie z jego treścią przerwanie ciąży mogło być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazywały na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Zdaniem Włodzimierza Wróbla w oparciu na tym przepisie powstały pewne prawa podmiotowe po stronie osób korzystających z aborcji (*Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 6.11.2020). Teza jest uzasadniona w tym sensie, że na podstawie przepisów określających warunki dopuszczalności przerywania ciąży prowadzone są działania organów władzy publicznej (np. finansowanie zabiegów aborcji

dokonywanych w publicznych zakładach opieki zdrowotnej ze środków publicznych; patrz też art. 4b ustawy o planowaniu rodziny). Pogląd ten jest słuszny przy założeniu, że ktoś jest uprawniony do skorzystania z zabiegu przerwania ciąży na warunkach taksatywnie opisanych w ustawie. W wariantcie rozważanym przez autora nie sposób wykluczyć, że znajdują się też zwolennicy twierdzenia, że regulacje zawarte w art. 4a ust. 1 pkt 1–4 ustawy o planowaniu rodziny uchylają zakaz usunięcia ciąży, natomiast nie wynika z nich wprost tworzenie praw czy uprawnień (art. 4a ust. 1 pkt 4 ustawy o planowaniu rodziny utracił moc zgodnie z art. 1 pkt 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r., Dz. U. Nr 139, poz. 646, zmieniającej niniejszą ustawę z dniem 23 grudnia 1997 r. – zob. obwieszczenie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 grudnia 1997 r., Dz. U. Nr 157, poz. 1040). Poza wskazanym wyżej przypadkiem ustawa o planowaniu rodziny dopuszcza przerwanie ciąży wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy: ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej (pkt 1), zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (pkt 3). Problem ewentualnej karalności może pojawić się w sytuacji, gdy jedna z przesłanek opisanych w art. 4a ust. 1 pkt 1–3 ustawy o planowaniu rodziny odpadnie. W kontekście normatywnym regulacji ocenianej w omawianym rozstrzygnięciu system prawny nie sprowadza się wyłącznie do ww. ustawy o planowaniu rodziny (dla przykładu można podać stan wyższej konieczności) (patrz też: *Przerwanie ciąży wyłączające winę...* 2020). W ujęciu karnistycznym Wróbel określa to sferą nakazów i zakazów (*Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 6.11.2020). Innymi słowy, zagadnienie dotyczy płaszczyzny norm sankcjonowanych, tj. określenia tego, co dozwolone, nakazane i zakazane.

Kolejnym problemem badawczym do rozważenia jest próba ustalenia, czy skutki wejścia w życie ww. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego automatycznie zmieniają (rozszerzają) zakres karalności przerywania ciąży. Wszak samo rozstrzygnięcie jedynie konstatuje kolizję norm. Należy zauważyć, że art. 152 § 1, 2 i 3 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1444), zwanej dalej „Kodeks karny” zawierają wyrażoną wprost klauzulę normatywną, którą – w dużym uogólnieniu – można ująć następująco: „Kto wbrew przepisom ustawy przerywa ciążę, podlega karze”. Na podstawie norm sankcjonujących przerywanie ciąży powstaje wątpliwość, czy interwencja Trybunału Konstytucyjnego w przepisy, do których odnosi się przepis prawa karnego, w sposób automatyczny przesądza o zmianie zakresu karalności – w dowolną stronę, zarówno jego ograniczeniu, jak i rozszerzeniu (poza zakresem przedmiotowych rozważań pozostaje karalność podżegania czy też pomocnictwa do przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży za granicą).

## Rozszerzenie i zawężenie zakresu karalności na drodze orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego

Trybunał Konstytucyjny uznał niezgodność z ustawą zasadniczą wyjątku od zasady nielegalności aborcji (wyjątek embriopatologiczny; we wniosku i uzasadnieniu określany jako „eugeniczny”). Tego mianowicie, gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu” (Wniosek z 19 listopada 2019 r. o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej aktu normatywnego). W konsekwencji aborcja nadal jest więc dopuszczalna w dwóch wypadkach: zagrożenie życia lub zdrowia kobiety oraz w wypadku ciąży z gwałtu albo kazirodztwa. Zdaniem Agnieszki Barczak-Oplustil Trybunał Konstytucyjny nie może zmieniać prawa karnego, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadą *nullum crimen sine lege* (Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży? 6.11.2020). Autorka podkreśliła, że dla realizacji tej zasady „konieczne jest nie tylko to, aby czyn zabroniony pod groźbą kary został opisany w przepisie rangi co najmniej ustawy, ale także, aby o zakresie karalności (przynajmniej w jej aspekcie pozytywnym) decydował określony organ, czyli Parlament” (Barczak-Oplustil 2013: 15). 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 Trybunał Konstytucyjny nie wydał wyroku zakresowego ani interpretacyjnego. Próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o ewentualne zaostrenie karalności za przestępstwa aborcyjne w wyniku wydania ww. rozstrzygnięcia będącego przedmiotem analizy wymaga zatem dokonania interpretacji skutków jego wejścia w życie.

Potencjalne (bo przy założeniu, że Trybunał Konstytucyjny nie jest jedynie ustawodawcą negatywnym) rozszerzenie zakresu karalności na drodze orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego może nastąpić poprzez:

- 1) samą modyfikacją przepisu karnego, przede wszystkim tego zawierającego znamiona typu czynu zabronionego;
- 2) modyfikację normy sankcjonowanej;
- 3) uchylenie lub modyfikacje przepisów wyłączających odpowiedzialność karną (Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży? 6.11.2020).

Wyroki Trybunału Konstytucyjnego mogą w pewnym zakresie powodować powstanie określonych norm (Mączyński, Podkowiak 2016). Ponadto nie ma najmniejszych wątpliwości, że organ ten może orzekać o zgodności z Konstytucją RP przepisu prawa karnego w zakresie, w jakim przepis ten zbyt szeroko określa zakres zachowań zabronionych pod groźbą kary.

Regulacje prawa karnego szczególnie mocno oddziałują na przysługujące człowiekowi prawa i wolności. Problem jednak może pojawić się, gdy zarzut dotyczy zbyt wąskiego zakresu karalności działań lub zaniechań uznanych już wcześniej przez ustawodawcę za bezprawne. Rozpatrując w systemie prawa skutki prawne rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego jako rozszerzające zakres karalności, trzeba zauważyć, że

pojawiły się dwa odmienne stanowiska. Zgodnie z pierwszym z nich takie rozstrzygnięcie stanowi naruszenie zasady *nullum crimen sine lege*, jako że z jej istoty wynika nie tylko konieczność opisanego zachowania zabronionego pod groźbą kary w akcie rangi co najmniej ustawy, ale również, aby o zakresie karalności – przynajmniej w jej aspekcie pozytywnym (kwestię tę poruszył w zdaniu odrębnym do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96 w sprawie dopuszczalności aborcji ze względów społecznych z 1997 r. sędzia L. Garlicki, wskazując, że: „Może on [Trybunał Konstytucyjny – *przyp. autora*] usuwać z systemu prawa normy karne, jeśli wymaga tego konstytucja, ale nie może on wprowadzać do tego systemu norm nowych, których wprowadzenia nie nakazał ustawodawca”, a jedną z najbardziej podstawowych zasad demokratycznego państwa prawnego jest „absolutna wyłączność ustawodawcy do określania przestępstw i kar”), decydował określony organ (Barczak-Oplustil 2013: 15; patrz też: Krzemiński 2020). W tym obszarze mamy do czynienia z wyłączną kompetencją parlamentu (Gutowski, Kardas 2020).

W odniesieniu do relacji zachodzącej między art. 42 ust. 1 Konstytucji RP a przepisami ustawy zasadniczej regulującymi działanie Trybunału Konstytucyjnego wyróżnia się dwa odmienne poglądy:

- 1) art. 190 ust. 1 Konstytucji RP, według którego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne, ma charakter *lex specialis* w stosunku do art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, a także, że jest to „sytuacja pewnej konieczności normatywnej” (Wróbel 2003);
- 2) zestawienie ze sobą art. 42 ust. 1 i art. 188 Konstytucji RP, uwzględniając kontekst wewnętrzny ustawy zasadniczej, może stanowić podstawę do twierdzenia, że to właśnie art. 42 ust. 1 uadekwatnia zakres kompetencji orzeczniczych Trybunału Konstytucyjnego (Gutowski, Kardas 2020).

Zważywszy na sposób aplikacji szeregu uwarunkowań o charakterze systemowym, możliwość rozszerzenia zakresu karalności na skutek rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego dopuszcza Przemysław Cychosz (Cychosz 2017). Autor ten sformułował powyższe twierdzenie, będąc pod dużym wpływem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9 października 2001 r. wydanego w sprawie o sygn. SK 8/00, gdzie organ wskazał, że „z zasady demokratycznego państwa prawa, którego urząd oparty jest na zasadzie podziału władzy wynika, iż stanowienie prawa należy do władzy ustawodawczej. Ustawodawcy przydana została przy tym znaczna swoboda w kształtowaniu obowiązującego prawa. Jej granice wyznaczają w szczególności normy konstytucyjne. Ustawodawca uprawniony jest do stanowienia prawa odpowiadającego m.in. założonym celom politycznym”. Jak wynika z analizy wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygn. SK 8/00, nie wykluczono kognicji sądu konstytucyjnego do kontroli nazbyt wąskiego zakresu kryminalizacji. Jak wskazał Cychosz: „Trybunał skłonny był traktować to w kategoriach »pominięcia« nie zaś »zaniechania legislacyjnego«. Jednocześnie z omawianego orzeczenia jasno wynika, że Trybunał przyjmuje w takich kategoriach spraw znacznie szerszy margines przysługującej

ustawodawcy swobody regulacyjnej, nie poddającej się kontroli sądu konstytucyjnego” (Cychosz 2017). Niewątpliwie sytuacja, w której Trybunał Konstytucyjny mocą swojego rozstrzygnięcia rozszerzyłby zakres zachowań zabronionych pod groźbą kary na przykład w przepisie części szczególnej Kodeksu karnego, mogłaby zostać uznana za naruszenie art. 42 ust. 1 Konstytucji RP.

Z kolei stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny, że zakaz wynikający z normy sankcjonowanej zawartej w zaskarżonym przepisie został ujęty zbyt wąsko, co powoduje jego sprzeczność z ustawą zasadniczą, może doprowadzić do automatycznego rozszerzenia zakresu karalności zachowań opisanych w innej regulacji, która nie stanowiła przedmiotu kontroli – tzw. odblaskowej konsekwencji werdyktu Trybunału Konstytucyjnego (*Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 6.11.2020).

W Kodeksie karnym mamy kilka typów tzw. przestępstw aborcyjnych („przerwanie ciąży za zgodą kobiety” – art. 152 § 1, 2, 3 Kodeksu karnego, „wymuszone przerwianie ciąży” – art. 153 § 1 i 2 Kodeksu karnego czy „śmierć kobiety jako następstwo przerywania ciąży” – art. 154 § 1 i 2 Kodeksu karnego). Prowadzi to do wniosku, że nie każde naruszenie zakazu poprzez wykonanie aborcji wbrew przepisom ustawy jest tak samo społecznie szkodliwe i powinno być zagrożone identyczną karą. Zdaniem Marcina Krzemińskiego przyjęcie skutku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w postaci rozszerzenia zakresu czynów podlegających penalizacji wkracza także w prerogatywę parlamentu co do określania ustawowego zagrożenia karą. Wszak nawet gdyby parlament zdecydował się na penalizację aborcji z przyczyn społecznych i z powodu wad płodu, to na skutek odmienności tych sytuacji mógłby określić inne „widelki” ustawowego zagrożenia karą (Krzemiński 2020). Przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygn. K 1/20 nie były przepisy Kodeksu karnego. Orzeczenie to dotyczyło sytuacji zawężenia zakresu zachowań zakazanych opisanych w art. 4a ust. pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny, co wskazuje na płaszczyznę normy sankcjonowanej. W tym miejscu trzeba rozróżnić dwie sytuacje:

- 1) rozważanie przez Trybunał Konstytucyjny zgodności z Konstytucją RP określonego przepisu karnego,
- 2) rozważanie zakresu zakazu lub nakazu wynikającego z normy sankcjonowanej.

Zgodnie z poglądem wyrażonym przez Barczak-Oplustil przyjęcie, iż taki zakaz został ujęty zbyt wąsko nie może prowadzić do automatycznego rozszerzenia zakresu karalności zachowań opisanych w innej regulacji, która nie stanowiła przedmiotu kontroli (Barczak-Oplustil 2013: 15, 18–19). Powyższe twierdzenie należy poddać polemice z dwóch powodów. Po pierwsze, trzeba przyznać, że w ramach poszukiwań salwatoryjnych, łagodzących rygorizm wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20, pojawiła się propozycja (Krzemiński 2020) identyczna do dyskutowanej już w 1997 r., aby skutek wyroku ograniczyć do delegalizacji, ale nie penalizacji aborcji embriopatologicznej (Łętowska 2020). Finezyjność tej propozycji interpretacyjnej (zakładającej, że skutkiem rykoszetowym wyroków Trybunału Konstytucyjnego nie powinno być rozszerzanie karalności jako materii zarezerwowanej

dla ustawodawcy) niestety ma mankament praktyczny. Otóż ww. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego stanowi kontynuację orzecznictwa trybunalskiego w zakresie tzw. przestępstw aborcyjnych. Doszło bowiem do powtórzenia sytuacji prawnej, jaka zaistniała po wydaniu przez Trybunał Konstytucyjny wyroku z 28 maja 1997 r. w sprawie o sygn. K 26/96 (Łętowska 2020). Wówczas Trybunał Konstytucyjny uznał, iż ochrona życia przysługuje istocie ludzkiej od chwili poczęcia, co znalazło wyraz także w ustawodawstwie zwykłym. Jak wskazał Mikołaj Małecki, ówczesna decyzja Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r. została zaakceptowana przez ustawodawcę, który uchwalił nowy kodeks karny z 1997 r. (*Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 20.11.2020). Ustawa o planowaniu rodziny zarówno w brzmieniu sprzed, jak i po nowelizacji w art. 1 deklaruje, iż prawo do życia podlega ochronie, w tym również w fazie prenatalnej, zaś spowodowanie śmierci dziecka poczętego przez przerwanie ciąży zasadniczo jest czynem zabronionym i karalnym (art. 152a oraz 152b nieobowiązującej już ustawy z dnia z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny, Dz. U. Nr 13, poz. 94, zwanej dalej „dawnym Kodeksem karnym”, w kontekście okoliczności legalizujących aborcję). Brak podstaw do odstąpienia od racji merytorycznych za ww. wyrokiem.

Po drugie, taka interpretacja mogłaby zostać dopuszczona wówczas, gdy regulacja art. 4a ust. 1 pkt 2 stanowiłaby integralną część Kodeksu karnego, co *de lege ferenda* wskazuje na konieczność rozważenia znowelizowania art. 152 § 1 i 2 Kodeksu karnego przez stworzenie katalogu okoliczności, w których sprawca spowodowania śmierci dziecka poczętego nie popełniałby przestępstwa. Miałoby to na celu ochronę życia dziecka poczętego i ustalenie warunków dopuszczalności przerywania ciąży. Faktyczne przerwanie ciąży leży bowiem poza znamionami art. 152 § 2 Kodeksu karnego i nie jest konieczne dla dokonania przestępstwa. Podobne rozwiązanie istniało w stanie prawnym obowiązującym 28 maja 1997 r., kiedy to w wyniku rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego doszło do utraty mocy obowiązującej przesłanki dopuszczalności przerywania ciąży z tzw. przyczyn społecznych. Ponadto uchylony art. 149a § 3 dawnego Kodeksu karnego zawierał enumeratywnie wskazany katalog okoliczności, w których sprawca spowodowania śmierci dziecka poczętego nie popełniał przestępstwa (art. 149a–149b skreślone przez art. 3 pkt 2 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 139, poz. 646 z dniem 4 stycznia 1997 r.). W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę, że niemal identycznie skonstruowany jest np. art. 53 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 2050), zwanej dalej „ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii” („Kto, wbrew przepisom ustawy..., podlega karze...”). W art. 44f ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wyrażona jest wprost delegacja ustawowa – określenie w drodze rozporządzenia przez ministra właściwego do spraw zdrowia wykazu substancji psychotropowych, środków odurzających i nowych substancji psychoaktywnych. Przyjęcie, że wskutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie doszło do rozszerzenia karalności dotyczącej tzw. typów aborcyjnych



pozwała zadać pytanie o dopuszczalność rozszerzenia karalności np. poprzez zmianę rozporządzenia, a zatem przy posłużeniu się ww. argumentem z naruszeniem zasady *nullum crimen sine lege*. Należy mieć jednak na uwadze, że rozporządzenie wydane z upoważnienia ustawy, w zakresie szczegółowej delegacji, jest emanacją działania władzy ustawodawczej. Z kolei Trybunał Konstytucyjny nie jest pozytywnym ustawodawcą. Są to więc dwa różne, ustrojowe sposoby „ingerowania” przez odmienne władze w treść ustawy karnej (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 lipca 2003 r., sygn. P 10/02, LEX nr 80205; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 czerwca 2010 r., sygn. SK 52/08; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2014 r., sygn. K 17/13, LEX nr 1467160; Wróbel 2003: 119–122, 127).

Jeżeli przedmiotem badania przez Trybunał Konstytucyjny jest przepis inkorporujący normę zakazu lub nakazu, to organ ten, zastanawiając się, czy dany przepis jest zgodny z Konstytucją RP, z reguły nie rozstrzyga, czy zachowanie sprzeczne z tym przepisem powinno być dodatkowo zabronione pod groźbą kary, czy też nie. W demokratycznym państwie prawa prawo karne z uwagi na charakter sankcji, jakimi się posługuje, winno być w systemie prawa *ultima ratio* a nie *prima ratio*, bowiem w sposób najbardziej drastyczny wkracza w podstawowe prawa i wolności człowieka. Nadto zgodnie z art. 1 § 2 Kodeksu karnego nie każde naruszenie normy sankcjonowanej jest na tyle społecznie szkodliwe, że powinno być zabronione pod groźbą kary. Zagadnienia związane z ewentualną penalizacją zachowań zakazanych zasadniczo pozostają poza zakresem rozważań Trybunału Konstytucyjnego, który rozstrzyga o zgodności z Konstytucją przepisu zawierającego jedynie normę sankcjonowaną. Przyjęcie, że rozszerzenie zakresu normy sankcjonowanej powoduje rozszerzenie zakresu normy sankcjonującej narusza podstawowe zasady konstytucyjne, takie jak *nullum crimen sine lege*, demokratycznego państwa prawnego, czy zasady wolności oraz ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw wynikające z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Jak wskazał Krzemiński: „samo uczynienie bezprawnymi niektórych przypadków wykonania aborcji nie wystarcza do uznania tych czynów za karalne” (Krzemiński 2020). Podkreślenia wymaga, że Trybunał Konstytucyjny nie rozstrzyga, czy dane zachowanie jest bezprawne, ale czy norma je dopuszczająca jest zgodna z normą wyższego rzędu. Organ ten nie posiada narzędzi prawnych, które wprowadziłyby do systemu prawnego normy określające odpowiednie zagrożenie karą. Ponadto problem dotyczy nie tyle wymierzenia kary (bo to jest domeną sądów w sprawach karnych), ale określenia granic ustawowego zagrożenia karą.

Na uwadze trzeba również mieć, że nie każde wprowadzenie karalności zachowania bezprawnego może być uznane za zgodne z przepisami ustawy zasadniczej. Do wyobrażenia jest bowiem sytuacja, w której Trybunał Konstytucyjny stwierdziłby, że zakres normy sankcjonowanej został ujęty zbyt wąsko. Wówczas mielibyśmy do czynienia albo z pominięciem legislacyjnym (co podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego), albo z zaniechaniem legislacyjnym (co tej kognicji nie podlega). W konsekwencji zbyt wąskiego ujęcia Trybunał Konstytucyjny mógłby dojść do wniosku, że



penalizacja zachowań i obwarowanie naruszenia normy sankcjami karnymi byłoby sprzeczne z przepisami Konstytucji RP. Nasuwa się pytanie, jak miałyby brzmieć sentencja orzeczenia wydanego przez Trybunał Konstytucyjny, aby nie doprowadzić do sytuacji, w której mamy do czynienia z automatycznym przejściem na sprzeczne z Konstytucją RP rozszerzenie zakresu zachowań karalnych. W analizowanej sytuacji z oczywistych względów Trybunał Konstytucyjny nie mógłby orzec o przepisie karnym, gdyż taki nie był przedmiotem rozważań, tj. przedmiotem zaskarżenia. Mógłby co najwyżej odroczyć utratę mocy przepisu ustawy i zasygnalizować parlamentowi, że istnieje możliwość powstania sytuacji sprzecznej z ustawą zasadniczą.

Cechą charakterystyczną art. 4a ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży jest, że przepis ten zawęża zakres zachowań objętych normą sankcjonowaną na zasadzie wyjątku od zasady. Ale zakres kształtowania treści normy sankcjonowanej jest zróżnicowany. I tak np. może się zdarzyć, że przepis zawiera takie elementy składowe, które kształtują bezpośrednio treść zakazu, a których usunięcie rozszerzyłoby zakres zachowań uznanych za bezprawne (przykładem może być art. 5 ust. 1 pkt 1–11 ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych, Dz. U. z 1996 r. Nr 10, poz. 55, tj. przepis zakazujący palenia papierosów, w tym elektronicznych, w miejscach publicznych; otóż gdyby Trybunał Konstytucyjny uznał mocą swojego rozstrzygnięcia, że zawężenie zakresu zastosowania normy sankcjonowanej do miejsc publicznych jest sprzeczne np. z obowiązkiem ochrony zdrowia, to w konsekwencji doszłoby do znacznego rozszerzenia zakresu zachowań uznanych za bezprawne). Ponadto wyróżnia się także przepisy doprecyzowujące zakres normowania (dyspozycji) normy sankcjonowanej. W takim przypadku nie dochodzi do naruszenia zasady *nullum crimen sine lege* nawet wtedy, gdy uchylenie przepisu rozszerza nie tylko zakres zachowań zakazanych przez normę sankcjonowaną, ale i zabronionych pod groźbą kary.

W prawie karnym zakres normowania zakazu w wielu przypadkach jest doprecyzowywany za pomocą reguł postępowania z dobrem prawnym, które nie muszą być uregulowane w przepisach prawa (Kardas 2012: 39). Nie budzi zatem wątpliwości, że stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów lub ich uchylenie rozumiane jako skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego w postaci utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnej regulacji, które spełniają podobne funkcje, a prowadzące do rozszerzenia zakresu zachowań karalnych, nie narusza zasady *nullum crimen sine lege*. W kontekście uchylenia derogacją ustawową opisywana sprzeczność nie zachodzi, bowiem ustawodawca wyraża swoją wolę.

W świetle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 dopuszczenie się aborcji w sytuacji opisanej w uchylonym artykule 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny stanowi przerwanie ciąży wbrew przepisom ustawy. W kontekście brzmienia art. 152 § 1, 2 i 3 Kodeksu karnego powstaje wątpliwość, na jakiej podstawie można stwierdzić, że nie mamy do czynienia z realizacją znamion typu czynu zabronionego albo z zachowaniem zabronionym pod groźbą

kary. Przyjęcie, że znamiona takiego czynu zabronionego są określone w ustawie nie wyklucza konstatacji, że decyzja o karalności nie została podjęta przez organ uprawniony do decydowania o określeniu zachowań będących karalnymi – taki jest sens art. 42 ust. 1 Konstytucji. Wynika to z faktu, że penalizacja tego zachowania nie została dokonana przez ustawodawcę. Dokonanie zmian na płaszczyźnie normy sankcjonowanej (bezprawności) może wpływać na zakres karalności. W konsekwencji należałoby uznać, że takie zachowanie nie zostało zabronione pod groźbą kary przez ustawę. Tymczasem jak wskazał Leon Kieres w zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20: „W rezultacie zmiany »ustawy«, do której odsyła art. 152 § 1 i 2 Kodeksu karnego, skutkiem wyroku Trybunału będzie wprowadzenie karalności przerwania ciąży z przesłanek embriopatologicznych, która przez ponad 23 lata była dozwolona. Art. 152 Kodeksu karnego stanie się podstawą wymiaru kary za zachowania, które wcześniej nie podlegały penalizacji” (<https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/SzukajZO?cid=4>).

Ponieważ cecha bezprawności nie jest cechą tkwiącą w samym czynie, lecz zależną od treści norm prawnych, to również zniesienie bezprawności czynu odpowiadającego ustawowym znamionom może wynikać z treści przepisów prawa (zob. Wolter 1973). W prawie karnym przyjmuje się dwa źródła legalności zachowań:

- 1) brak naruszenia normy sankcjonowanej (działanie lub zaniechanie nie jest sprzeczne z zakazem lub nakazem określonym w niej),
- 2) sytuacja kontratypowa (Warylewski b.d.).

Należy wskazać, że czynność sprawcza jako element typu czynu zabronionego jest identyczna w przypadku typu określonego w art. 152 § 1 i 3 Kodeksu karnego. Zdaniem Andrzeja Zolla „W obu wypadkach czynność ta polega na przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ustawy. Przerwanie ciąży wtedy realizuje znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 152 § 1 lub 3, jeśli dokonane jest z naruszeniem przepisów ustawy. Przerwanie ciąży dokonane zgodnie z przepisami ustawy nie jest czynem karalnym. W wypadku takim nie należy mówić o kontratypie przerwania ciąży, gdyż kontratyp ma sens tylko wtedy, gdy służy usprawiedliwieniu zachowania rozwiązującego kolizję dwóch lub więcej dóbr stanowiących wartość społeczną. Charakter okoliczności, przy zaistnieniu których zabicie dziecka poczętego nie jest karalne, jest zróżnicowany. Jeżeli okolicznością tą jest bezpośrednie zagrożenie życia kobiety ciężarnej, wchodzi w grę stan wyższej konieczności. Trudno mówić o kontratypie, gdy przesłanką wyłączającą karalność jest nieuleczalna choroba zagrażająca życiu płodu. Warunki dopuszczalności przerwania ciąży stanowią znamiona negatywne zakreślające granice karalności przerwania ciąży, współtworzące typ czynu zabronionego. Mając na uwadze strukturę przestępstwa (...), należy stwierdzić, że okoliczności te decydują o zakresie karalności czynu, a nie o zakresie jego bezprawności. Taka konstrukcja przepisu pociąga za sobą daleko idące konsekwencje” (Zoll 2017). Przyjęcie tej optyki prowadzi do wniosku, że w wyniku rozstrzygnięcia

Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 doszło do rozszerzenia zakresu karalności zachowań opisanych w Kodeksie karnym.

W uzasadnieniu wyroku z 28 maja 1997 r. w sprawie o sygn. K 26/96 Trybunał Konstytucyjny wskazał, że: „Oceniając znaczenie normatywne przepisu art. 4a ust. 1 pkt 4, należy dojść do wniosku, iż ma on charakter legalizujący określone zachowania zmierzające do przerwania ciąży. Stanowi więc zezwolenie na podjęcie zachowań z zasady zabronionych. W kontekście bowiem pozostałych przepisów ustawy, w szczególności zaś art. 1 w nowym brzmieniu, ale także nowego art. 152a i 152b Kodeksu karnego, należy dojść do wniosku, iż także na gruncie nowych regulacji odnoszących się do dziecka poczętego, jego życie pozostaje pod ochroną prawa od chwili poczęcia, zaś wszelkie czyny zmierzające do pozbawienia go życia, w tym w szczególności przerwanie ciąży, są generalnie zakazane”. Z powyższego uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego można wykonywać, że tzw. przepisy aborcyjne mają charakter kontratypizujący.

Oceniając znaczenie normatywne przepisu art. 4 ust. 1 pkt 4 ustawy o planowaniu rodziny, w kontekście uzasadnienia sprawy o sygn. K 26/96, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego ma on charakter legalizujący określone zachowania zmierzające do przerwania ciąży, co oznacza, że stanowi zezwolenie na podjęcie zachowań z zasady zabronionych. Sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku wydanego 22 października 2020 r. przez Trybunał Konstytucyjny w sprawie o sygn. K 1/20 pozwoliło określić optykę przyjętą przez organ orzeczniczy w zapadłym rozstrzygnięciu. Ma to bowiem kluczowe znaczenie dla metodologii dalszego postępowania oraz treści wyroku. Jednak należy pamiętać, że uzasadnienie orzeczenia nie ma mocy wiążącej i decydująca dla zakresu zmian ustawodawczych jest wyłącznie sentencja orzeczenia.

Wątpliwości konstytucyjne wnioskodawcy można sprowadzić do zasadniczej kwestii, dotyczącej konstytucyjnych gwarancji dla prawnej ochrony życia dziecka w okresie prenatalnym w przypadku kolizji dóbr. Z perspektywy wnioskodawców Trybunał Konstytucyjny badał, czy art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny stanowi okoliczność kontratypową (Wniosek z 19 listopada 2019 r. o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej aktu normatywnego). Punktem odniesienia dokonywanych przez Trybunał ustaleń dotyczących podmiotowości prawnej dziecka w okresie przed narodzinami, a w konsekwencji konstytucyjnej ochrony jego życia, było niewątpliwie orzeczenie z 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96, w którym organ ten ocenił zgodność rozwiązań zawartych w nowelizacji z 1996 r. z przepisami konstytucyjnymi pozostawionymi w mocy na podstawie art. 77 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 84, poz. 426 z późn. zm.). Jakkolwiek orzeczenie to zapadło w innym stanie normatywnym – choć już po uchwaleniu obowiązującej Konstytucji, lecz przed jej wejściem w życie – to pewne ustalenia aksjologiczne, które Trybunał wówczas

poczynił, pozostają aktualne w świetle obecnego stanu prawnego. W uzasadnieniu do wyroku z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 Trybunał podkreślił, że przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie nie był art. 152 Kodeksu karnego. Orzeczenie to odnosi się jedynie do kwestii legalności przerwania ciąży w przypadku zaistnienia okoliczności określonych w art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r., zostawiając poza oceną wykorzystanie instrumentów prawnokarnych. To od decyzji ustawodawcy, w tym dokonanej przez niego oceny społecznej szkodliwości danych typów czynów, powinno zależeć ukształtowanie reakcji prawnokarnej. Nadto w zdaniu odrębnym Piotr Pszczółkowski wskazał, że art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. nie jest przepisem prawnokarnym i nie wyznacza żadnego kontrotypu. Jest normą sankcjonowaną, określającą regułę powinnego zachowania się, do której odsyła art. 152 Kodeksu karnego (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 wraz z uzasadnieniem). Trybunał Konstytucyjny nie prowadzi polityki kryminalnej. Zasadniczo organ ten nie jest kompetentny do oceny, czy dane zachowanie winno być zabronione pod groźbą kary, czy też nie. W orzecznictwie ETPCz, na gruncie art. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950 (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284) zwanej dalej „EKPCz”, wyrażono pogląd, że objęcie ochroną karnoprawną życia ludzkiego jest obowiązkiem państwa (zob. Lipski 2007: 137–141). Przyjmując to zapatrywanie, Trybunał Konstytucyjny mógłby stwierdzić niekonstytucyjność (art. 38 Konstytucji RP) albo sprzeczność z umową międzynarodową (np. art. 2 EKPCz) pominięcia ustawodawczego. Trybunał Konstytucyjny może natomiast zbadać, czy przesłanki kontrotypu nie zostały ujęte zbyt szeroko. Precyzując, rozstrzygnąć kolizję dóbr pozostających w pewnym do rozwiązania konflikcie, ważyć społeczną opłacalność poświęcenia jednego z tych dóbr kosztem drugiego. W kontekście przepisów kontratypizujących orzekanie przez Trybunał Konstytucyjny mieści się w zakresie jego kompetencji.

## Zakończenie

Na podstawie sentencji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. wydanego w sprawie o sygn. K 1/20 można stwierdzić, że wskutek utraty mocy obowiązującej art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny doszło do rozszerzenia zakresu karalności przerywania ciąży (poprzez ograniczenie katalogu okoliczności legalizujących przerwanie ciąży rozszerzeniu uległ zakresu znamion czynów zabronionych stypizowanych w art. 152 Kodeksu karnego). Trybunał Konstytucyjny nie ma możliwości prostej polemiki z ustawodawcą (bo domniemywa się konstytucyjną prawidłowość jego działania). Na tym polega zasadnicza specyfika metody analizy stosowanej w prawie konstytucyjnym, a to wyłącza możliwość bezpośredniego posługiwania się w tej sprawie metodami właściwymi prawu karnemu w odniesieniu do tzw. kontratypów. Trzeba podkreślić, że doktryna prawa karnego daleka jest od jedynomyślności co do tego, czy przerwanie ciąży z przyczyn eugenicznych można – *de lege lata* – traktować jako kontratyp (Majewski 1997: 74 oraz powołane tam poglądy

E. Zielińskiej; odmiennie Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 15 stycznia 1991 r., sygn. U 8/90, 1991: 138). Zarówno w sprawie o sygn. K 26/96, jak i teraz odpowiedź na pytanie o konstytucyjność dopuszczalności przerywania ciąży możliwa jest dopiero po ustaleniu, że cała ustawa o planowaniu rodziny dotyczy dwóch kwestii – statusu ludzkiego płodu oraz granic ochrony jego dóbr prawnych. Trybunał podkreślił, że w wyniku orzeczenia z 1997 r. kwestie te nie mają warunkowego charakteru, a organ ten traktuje jako wiążące, a zarazem znajdujące normatywne oparcie w obowiązującej Konstytucji, ustalenia poczynione w sprawie o sygn. K 26/96 (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 wraz z uzasadnieniem). I tak, gdyby Trybunał Konstytucyjny przyjął założenie, że art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny stanowi kontratyp i jednocześnie uznałby, że został on ujęty zbyt szeroko, to wówczas dopuszczalne byłoby twierdzenie, że doszło do rozszerzenia zakresu karalności (*Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 6.11.2020). Nie oznacza to jednak, że Trybunał dokonuje kryminalizacji, stanowi nowy typ czynu zabronionego. W art. 152 Kodeksu karnego wysłowiona została norma blankietowa za pomocą wyrażenia „z naruszeniem przepisów ustawy”. Przepisy te znajdują się w art. 4a ustawy o planowaniu rodziny. Wskutek orzeczenia nastąpi relewantna zmiana stanu prawnego dla określenia znamion czynów stypizowanych w art. 152 Kodeksu karnego. Wynika to z kompetencji przyznanej Trybunałowi przez ustrojodawcę na mocy art. 190 Konstytucji, bez uszczerbku dla gwarancji wynikającej z art. 42 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji, albowiem wszelkie znamiona czynu zabronionego pozostają wyrażone w ustawie (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 wraz z uzasadnieniem). Nie oznacza to jednak, że każda osoba, która zrealizowałaby znamiona typu czynu zabronionego opisanego w art. 152 § 1, 2, 3 Kodeksu karnego, art. 153 § 1 i 2 Kodeksu karnego czy art. 154 § 1 i 2 Kodeksu karnego, mogłaby zostać skazana, bowiem o tym, czy doszło do popełnienia przestępstwa decyduje jeszcze szereg innych okoliczności, w tym wieloaspektowa struktura przestępstwa. Ponadto Trybunał Konstytucyjny już w ustnym uzasadnieniu wyroku zasygnalizował zasadność przeprowadzenia zmian ustawodawczych w aspekcie karalności przerywania ciąży w związku z podjętym orzeczeniem. Tym bardziej konieczne jest przeanalizowanie zakresu możliwych zmian. Z perspektywy karnoprawnej *de lege ferenda* należałoby zastanowić się nad zasadnością stosowania przez prawodawcę rozwiązań w postaci odesłań ustawowych w zakresie źródłowego charakteru prawnego ustawowego rozszerzenia lub zawężenia przesłanek określających zachowania zabronione pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie ich popełnienia. Należałoby również rozważyć, czy regulacje dotyczące stworzenia katalogu okoliczności, w których sprawca spowodowania śmierci dziecka poczętego nie popełniałby przestępstwa, nie powinny stanowić integralnej części Kodeksu karnego. Faktyczne przerwanie ciąży leży bowiem poza znamionami art. 152 § 2 Kodeksu karnego i nie jest konieczne dla dokonania przestępstwa.

## Bibliografia

- Barczak-Oplustil A., 2013, *Obowiązywanie zasady nullum crimen sine lege. Wybrane problemy*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, nr 3.
- Cychoś P., 2017, *Konstytucyjny standard prawa karnego materialnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Kraków, LEX/el.
- Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?*, 20.11.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=ovuyUm6t4c> [dostęp: 21.03.2021].
- Czy nastąpiła zmiana karalności przerywania ciąży?* 6.11.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=xYTr7KALPuE&fbclid=IwAR0VlhxutecA6VNIpQGRzbjxmm312VmJy42QVQ8DpdKEW8SsXTGvXhXpcdA> [dostęp: 1.12.2020].
- Gutowski M., Kardas P., 2020, *Trybunał Konstytucyjny nie mógł rozstrzygnąć gorzej, czyli o dewastacji systemu jednym rozstrzygnięciem*, Palestra.pl, 10.2020, <https://palestra.pl/pl/czasopismo/wydanie/10-2020/artukul/trybunal-konstytucyjny-nie-mogl-rozstrzygnac-gorzej-czyli-o-dewastacji-systemu-jednym-rozstrzygnięciem> [dostęp: 1.12.2020].
- Kardas P., 2012, *O relacjach między strukturą przestępstwa a dekodowanymi z przepisów prawa karnego strukturami normatywnymi*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, nr 4.
- Krzemiński M., 2020, *Czy następstwem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego może być rozszerzenie penalizacji aborcji?*, Konstytucyjny.pl, 2.11.2020, [http://konstytucyjny.pl/marcin-krzeminski-czy-następstwem-orzeczenia-trybunalu-konstytucyjnego-moze-byc-rozszerzenie-penalizacji-aborcji/#\\_ftn10](http://konstytucyjny.pl/marcin-krzeminski-czy-następstwem-orzeczenia-trybunalu-konstytucyjnego-moze-byc-rozszerzenie-penalizacji-aborcji/#_ftn10) [dostęp: 1.12.2020].
- Lipski J., 2007, *Prawo do życia i status osoby ludzkiej przed narodzeniem w orzecznictwie Komisji Praw Człowieka i Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, „Przed Pierwszym Czytaniem”, nr 3.
- Łętowska E., 2020, *Wokół wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji*, Konstytucyjny.pl, 6.11.2020, [https://konstytucyjny.pl/ewa-letowska-wokol-wyroku-trybunalu-konstytucyjnego-w-sprawie-aborcji/#\\_ftn22](https://konstytucyjny.pl/ewa-letowska-wokol-wyroku-trybunalu-konstytucyjnego-w-sprawie-aborcji/#_ftn22) [dostęp: 1.12.2020 r].
- Majewski J., 1997, *Karalność aborcji w Polsce w świetle ostatnich zmian legislacyjnych*, „Państwo i Prawo”, nr 4.
- Mączyński A., Podkowiak J., 2016, *Komentarz do art. 190 [w:] L. Bosek, M. Safjan (red.), Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243*, Warszawa.
- Przerwanie ciąży wyłączające winę: analiza dogmatyczna przesłanek aborcyjnych*, 13.12.2020, <https://www.dogmatykarnisty.pl/2020/12/przerwanie-ciazy-wylaczajace-wine/> [dostęp: 24.03.2021].
- Warylewski J., *Kontratypy w polskim prawie karnym*, <http://arche1.warylewski.com.pl/kontra.htm> [dostęp: 1.12.2020].
- Wolter W., 1973, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa.
- Wróbel W., 2003, *Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego stwierdzające niezgodność aktu normatywnego z Konstytucją lub aktem wyższego rzędu [w:] W. Wróbel, Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym*, Kraków, LEX/el.
- Zoll A., 2017, *Komentarz do art. 152 [w:] W. Wróbel, A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–211a, T. II cz. I*, LEX, nr 10647.



## Źródła prawa

### Prawo międzynarodowe

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284).

### Konstytucja

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).

### Ustawy, akty prawne o randze ustawy, obwieszczenia

Ustawa Konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 84, poz. 426, z późn. zm.).

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78).

Ustawa z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (Dz. U. z 1996 r. Nr 10, poz. 55).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1444 z późn. zm.).

Obwieszczenie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 grudnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r., Nr 157, poz. 1040).

Ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 1996 r. Nr 139, poz. 646).

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 2050).

### Orzeczenia

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 15 stycznia 1991 r., sygn. U 8/90, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego”.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96, LEX/el. nr 29143.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00, 2001 „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy”, nr 7, poz. 211.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 lipca 2003 r., sygn. P 10/02, LEX/el. nr 80205.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 czerwca 2010 r., sygn. SK 52/08.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2014 r., sygn. K 17/13, LEX/el. nr 1467160.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20 wraz z uzasadnieniem, <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?sprawa=22412&dokument=20359> [dostęp: 21.03.2021].



## Inne

Stanowisko Rady Ministrów wyrażone 1 grudnia 2020 r. w przedmiocie terminu publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/stanowisko-w-przedmiocie-terminu-publicacji-wyroku-trybunalu.html> [dostęp: 1.12.2020].

Wniosek z 19 listopada 2019 r. o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej aktu normatywnego, <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%201/20> [dostęp: 1.12.2020].

Zdanie odrębne do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K 1/20, <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/SzukajZO?cid=4> [dostęp: 21.03.2021].

## Biogram

**Alina Ciura** – absolwentka prawa na WPiA UG oraz kulturoznawstwa na WF UG. W 2019 r. uzyskała tytuł doktora nauk społecznych w zakresie nauk prawnych na WPiA UG. Specjalizuje się w prawie represyjnym. Rozprawę doktorską pt.: „Wizerunek osoby nagiej lub w trakcie czynności seksualnej” napisała pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. Jarosława Warylewskiego. Autorka publikacji z zakresu prawa karnego materialnego, jak również uczestniczka licznych ogólnopolskich konferencji naukowych poświęconych tematyce prawa.



# Roszczenia regresowe osoby trzeciej wobec dłużników solidarnych w sytuacji spełnienia przez tę osobę świadczenia albo skutecznego przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego wobec tej osoby na podstawie orzeczenia stwierdzającego bezskuteczność czynności prawnej

Łukasz Kamiński | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0003-4986-1840>

Karolina Sawicka | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0003-3017-7184>

## Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Actio Pauliana,  
roszczenia  
regresowe, dłużnik,  
ochrona wierzyciela,  
niewypłacalność,  
postępowanie  
egzekucyjne

Artykuł został poświęcony problematyce prawnych konsekwencji instytucji skargi pauliańskiej w odniesieniu do mechanizmu ochrony wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika. Omówione zostaną podstawy powstania solidarności dłużników, zasady ponoszenia przez nich odpowiedzialności, oraz roszczenia wobec współdłużników solidarnych w sytuacji niewypłacalności jednego z nich. Przedstawione zostaną również skutki *Actio Pauliana* w nawiązaniu do procedury uzyskania zaspokojenia przez wierzyciela, a także roszczeń regresowych między współdłużnikami stosunku prawnego.

## Third party's recourse claims against joint debtors in case of providing the performance by this party or successfully conducted enforcement procedure against this person on the basis of judicial decision on ineffective legal act (Summary)

**Keywords:**  
Actio Pauliana,  
recourse claims,  
debtor, creditor's  
protection,  
insolvency,  
enforcement  
procedure

This article is devoted to the issue of the legal consequences of the Actio Pauliana institution, in particular with regard to the creditor's protection regime in the event of the debtor's insolvency. The Article will raise the issue of the basis for the creation of solidarity among debtors, rules of their liability, the legal foundation of the liability and claims against joint and several debtors in case of insolvency of one of them. The aim of this article is also to discuss the effects of Actio Pauliana in accordance with the procedure of obtaining the creditor's compensation and also recourse claims between joint debtors of the jural relation.

## Wstęp

Wydawać by się mogło, że problematyka instytucji skargi pauliańskiej została w literaturze w pełni opracowana (zob. m.in. Gutowski 2017; Jasińska 2018). Nadto użyteczna w procesie analizy jest literatura obejmująca tematykę odnoszącą się do regulacji art. 288–293 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. Kodeks Zobowiązań, która odpowiada regulacjom ówczesnym.

W doktrynie opisano jej elementy, tj. przesłanki skuteczności w postaci niewypłacalności (zob. Popiołek 2018: 227–233), aspekt czynności prawnych, korzyści majątkowych i świadomość pokrzywdzenia wierzycieli. Jednakże pojawiają się wątpliwości związane z uregulowaniem instytucji skargi pauliańskiej w Kodeksie cywilnym a tożsamymi rozwiązaniami występującymi w ramach prawa upadłościowego (RPO 2017). Zakres zastosowania mechanizmu ochrony wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika czy też jego funkcje dotyczące między innymi złamania zasady statuującej, że wierzytelność jest prawem względnie skutecznym, tj. skutecznym wobec konkretnego dłużnika, oraz zasady, że dłużnik odpowiada swoim majątkiem teraźniejszym i przyszłym, ale nie przeszłym (zob. Machnikowski 2016: 1065–1066) skutkują bogatym orzecznictwem sądów powszechnych (wyrok SO we Wrocławiu z 24.02.2015 r., I C 360/14) i Sądu Najwyższego (zob. postanowienie SN z 30.08.2018 r., V CSK 132/18; postanowienie SN z 31.07.2018 r., I CSK 213/18; postanowienie SN z 4.01.2019 r., II CSK 325/18; III CZP 47/13, OSNC 2014 nr 4, poz. 38; uchwała SN z 8.10.2015 r., III CZP 56/15).

Tym niemniej problematyka niniejszego artykułu porusza zagadnienie znajdujące się na pograniczu skargi i innych mechanizmów Kodeksu cywilnego, które jest *de facto* konsekwencją zastosowania *Actio Pauliana*, i nie było przedmiotem szerszego omówienia w doktrynie ani w orzecznictwie. O ile sama skarga była przedmiotem wielu opracowań, o tyle konsekwencje jej prawidłowego zastosowania budziły zainteresowanie w mniejszym stopniu (zob. Gutowski 2017: 94–99).

Przedmiotowy zakres niniejszego artykułu dotyczy roszczeń regresowych wynikających z normy art. 376 k.c. Podnieść w tym miejscu należy, że pojęcie regresu nie jest pojęciem języka prawnego a prawniczego. Stąd też wyróżnia się pojęcie regresu w znaczeniu *sensu largo*, dotyczące wszystkich roszczeń wynikających z uzyskania zwrotnego świadczenia spełnionego za inną osobę. Ujęcie *sensu stricto* dotyczy roszczeń określonych w treści 376 § 1 k.c. (zob. Pyziak-Szafnicka 2013: 347–348). Z tej racji używane dalej pojęcia regres albo roszczenia regresowe są uzasadnione, choć należy doprecyzować, że chodzi o znaczenie *sensu largo*, które jest jednak związane z regresem w znaczeniu wąskim.

Pojawia się pytanie, czy roszczenia te przysługują osobie trzeciej wobec dłużników solidarnych w sytuacji spełnienia przez tę osobę świadczenia albo przeprowadzenia skutecznego postępowania egzekucyjnego wobec niej opartego na orzeczeniu

wydanym na podstawie art. 527 i nast. k.c. Wskazać już w tym miejscu należy, że pomiędzy taką osobą a dłużnikami solidarnymi nie istnieje stosunek wewnętrzny, wynikający z solidarności biernej, który mógłby określać elementy tego roszczenia. Problematykę tę pogłębia możliwość występowania niewypłacalności jednego z dłużników, jak się wydaje występująca zawsze przy skutecznie wywiezionej skardze pauliańskiej, co powoduje konieczność ustalenia zasad ponoszenia za niego odpowiedzialności. Nadto zasadne jest postawienie pytania o zakres roszczeń regresowych, czy obejmują jedynie należność główną, czy także należności uboczne i inne koszty, związane m.in. z postępowaniem egzekucyjnym.

Celem rozwiązania powyższych wątpliwości należy najpierw wskazać na podstawie powstania solidarności dłużników, zasady ponoszenia przez nich odpowiedzialności oraz roszczenia wobec współdłużników solidarnych w sytuacji niewypłacalności jednego z nich. Kolejno należy wskazać na normę art. 532 k.c. dotyczącą skutków skargi i art. 533 k.c. regulującą uprawnienie przemienne osoby trzeciej, odnosząc ich dyspozycję do uprawnień dłużników solidarnych i opisanych sytuacji prawnych. *In fine* zestawić należy poczynione rozważania, formułując postulaty *de lege lata*. Analiza dokonana poniżej, z uwagi na ograniczone ramy opracowania, odnosi się tylko do odpowiedzialności solidarnej dłużników, bez rozważania innych sytuacji prawnych, w których po stronie dłużnika występuje więcej niż jeden podmiot, tj. odpowiedzialności *in solidum*, która jest również określana jako solidarność nieprawidłowa, niewłaściwa, niezupełna czy też pozorna.

## Roszczenia regresowe osoby trzeciej

Roszczenie regresowe osoby trzeciej wobec dłużników wynika w analizowanej sytuacji z normy art. 518 § 1 k.c. Zgodnie z treścią przywołanego przepisu osoba trzecia, która spłaca wierzyciela, nabywa spłaconą wierzytelność do wysokości dokonanej zapłaty, jeżeli płaci cudzy dług, za który jest odpowiedzialna osobiście albo pewnymi przedmiotami majątkowymi (zob. wyrok SA w Szczecinie z 27.04.2016 r., I ACa 1080/15). Roszczenie wynika zatem z faktu spłacenia wierzyciela, co znajduje swoje odzwierciedlenie w treści art. 533 k.c. poprzez możliwość, celem zachowania uzyskanej korzyści (Popiołek 2015: 238), zaspokojenia wierzyciela. Notabene możliwa jest także sytuacja częściowego wykonania upoważnienia przemiennego w postaci zapłaty części wierzytelności przez osobę trzecią i wskazania odpowiedniego mienia dłużnika w pozostałej części (Machnikowski 2016: 1061; zob. też Popiołek 2015: 238). Problematyka roszczeń regresowych zostanie w takim wypadku ograniczona jedynie do części spłaconego świadczenia, bowiem w pozostałym zakresie odpowiada dłużnik swoim majątkiem, zgodnie z zasadami ponoszenia odpowiedzialności. Tożsama podstawa odpowiedzialności występuje w sytuacji, gdy osoba trzecia znosi – stosownie do treści art. 532 k.c. – egzekucję skierowaną względem przedmiotu majątkowego objętego skargą.

Norma art. 518 § 1 pkt 1 k.c. przewiduje możliwość wstąpienia osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela, czyli subrogację ustawową, nazywaną także *cessio legis* albo *cessio necessaria*. Należy zauważyć, że obecna regulacja nie odpowiada art. 177–181 k.z. z 1933 r. Na podstawie wskazanych przepisów wstąpienie osoby trzeciej mogło nastąpić na podstawie ustawy albo na podstawie umowy. Obecnie przyjmuje się, że nie ma możliwości – pomimo milczenia ustawodawcy – podstawienia umownego (zob. Mojak 2015: 193–194). Funkcją obecnie obowiązującego przepisu jest ochrona interesów osoby trzeciej, której działanie albo zaniechanie prowadzi do wygaśnięcia długu. Subrogacja ustawowa dotyczy jedynie wierzytelności pieniężnych (tak: Ohanowicz 2007: 651). W przeciwieństwie do spłaty zobowiązania przez osobę trzecią działającą w imieniu dłużnika i na jego rachunek, co jest konsekwencją braku obowiązku świadczenia osobistego przez dłużnika w zakresie zobowiązań niepieniężnych i osobistego działania dłużnika w oparciu o normę art. 356 § 1 k.c. (zob. Zagrobelny 2013: 471), dochodzi w takim wypadku do powstania roszczenia względem dłużnika (Zagrobelny 2016: 1056–1057). Jednakże brak wskazanej normy, w sytuacji zapłaty przez osobę trzecią, prowadziłyby do powstania roszczenia opartego na treści stosunku prawnego, na podstawie którego nastąpiło spełnienie świadczenia przez osobę trzecią, albo opartego na konstrukcji bezpodstawnego wzbogacenia (tak: Łętowska 1981: 919).

Następstwo wierzytelności pod tytułem szczególnym w drodze wstąpienia osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela następuje na podstawie przepisu ustawy w sytuacjach wskazanych w art. 518 § 1 k.c. W doktrynie i judykaturze wskazuje się, że osobą trzecią odpowiedzialną osobiście za cudzy dług jest przede wszystkim poręczyciel, który zgodnie z treścią art. 881 k.c. odpowiada wobec wierzyciela jak współdłużnik solidarny, jednakże za cudzy dług odpowiada w znaczeniu materialnym, co wyłącza zastosowanie do opisanej sytuacji normy art. 376 k.c. Natomiast osobą trzecią odpowiedzialną za cudzy dług pewnymi przedmiotami majątkowymi jest m.in. zastawca i właściciel nieruchomości obciążonej hipoteką, pod warunkiem że nie są oni dłużnikami osobistymi.

Przesłanką subrogacji ustawowej jest zapłata cudzego długu (zob. wyrok SO w Szczecinie z 30.09.2015 r., I C 748/15). Osoba trzecia nabywa spłaconą wierzytelność w zakresie, w jakim spłaciła wierzyciela (zob. Łubkowski 1972: 1229). Jest to jednak ta sama wierzytelność, *cessio legis* nie prowadzi do powstania nowej wierzytelności (zob. Mojak 2015: 193–194). Podkreślić należy, że istotą subrogacji ustawowej nie jest przeniesienie albo stworzenie nowej wierzytelności, a utrwalenie praw osoby trzeciej wobec dłużnika, które wynikają ze spełnienia świadczenia zamiast niego (zob. wyrok SA w Łodzi z 17.03.2014 r., I ACa 1167/13). Stąd też w sytuacji braku solidarności dłużników nie należy rozpatrywać roszczenia osoby trzeciej wobec dłużnika w ramach roszczeń regresowych, a jedynie w ramach wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela.

Konsekwencją powyższego jest konieczność odpowiedzi na pytanie, czy osoba trzecia w razie występowania solidarności dłużników nabywa wierzytelność jedynie wobec dłużnika, za którego spłaciła dług, czy też nabywa wierzytelność w całości wobec wszystkich dłużników solidarnych (bez ustania solidarności) albo wobec dłużników solidarnych w określonej części z uwzględnieniem treści art. 376 § 1 k.c.

W przypadku przelewu wierzytelności (szerzej: Berek 2015: 31–91; Kurowski 2007: 145–152; wyrok SN z 8.02.2002 r., II KKN 1160/99), która wywołuje podobne skutki prawne, następuje przeniesienie całej wierzytelności (tak: Zagrobelny 2016: 1057). Zgodnie z poglądem wyrażonym w doktrynie (Mojak 2005: 167–170) do *cessio legis* można stosować odpowiednio przepisy dotyczące tej instytucji, a zatem art. 509 i nast. k.c. Z uwagi jednak na charakter art. 516 k.c. jego zastosowanie do *cessio legis* jest wykluczone (tak: Zagrobelny 2016: 1058). W ramach przelewu wierzytelności decydujące znaczenie ma wola stron (zob. wyrok SN z 9.03.2018 r., I CSK 197/17) i treść zawartej umowy. Tym samym należałoby zaznaczyć, że solidarność dłużników nie stoi na przeszkodzie zawarciu umowy przelewu (zob. Mojak 2015: 154–155).

Nabycie wierzytelności – albo jej części – następuje z chwilą dokonania zapłaty (zob. Stecki 1989: 528), jednakże przywołany wyżej przepis obejmuje także sytuacje, gdy osoba trzecia spłaca wierzyciela w sposób przymusowy, a więc także w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego, w tym zakresie decydujące znaczenie będą miały przepisy regulujące zaspokojenie wierzyciela w toku postępowania egzekucyjnego. Oznacza to, że do nabycia w ramach subrogacji ustawowej dochodzi w przypadku spełnienia świadczenia przez osobę trzecią (art. 533 k.c.) i w razie znoszenia konsekwencji wyroku uwzględniającego powództwo (art. 532 k.c.). W doktrynie został także wyrażony pogląd, że nabycie wierzytelności w ramach *cessio legis* może powstać w przypadku spełnienia świadczenia, za zgodą wierzyciela, poprzez *datio in solutum* (tak: Zagrobelny 2016: 1057).

Problematyczne wobec milczenia ustawy w ramach subrogacji ustawowej jest określenie zakresu nabytej wierzytelności oraz praw akcesoryjnych jej towarzyszących, jak hipoteka, poręczenie albo zastaw, natomiast w zakresie przelewu decydujące znaczenie ma wola stron, a zasadą jest przeniesienie wraz z wierzytelnością wszelkich praw z nią związanych (tak: wyrok SN z 26.10.2011 r., I CSK 788/10). W doktrynie zostały wyrażone dwa poglądy, zgodnie z pierwszym, w ramach *cessio legis* nie następuje nabycie praw akcesoryjnych (tak: Łubkowski 1972: 1230), zgodnie z drugim, prawa akcesoryjne przechodzą na osobę trzecią (tak: Mojak 2005: 167). Wydaje się, że z uwagi na cel omawianej regulacji, którym jest ochrona osoby trzeciej i unormowanie jej sytuacji prawnej (por. Łętowska 1981: 918), prawa akcesoryjne przechodzą na osobę trzecią (zob. Zagrobelny 2016: 1057), z tym zastrzeżeniem, że wpis w księdze wieczystej albo wpis do rejestru zastawów powstaje po dokonaniu odpowiednich czynności przez nowego wierzyciela, tj. złożenia wymaganych wniosków (zob. art. 245<sup>1</sup> i art. 324 k.c.), jak też wykazanie wystąpienia przesłanek określonych w treści art. 518 § 1 k.c. Nadto należy zauważyć, że prawa akcesoryjne wygasają z uwagi na konfuzję, w sytuacji gdy

osoba trzecia jest właścicielem nieruchomości obciążonej hipoteką albo ruchomości objętą zastawem, które to prawa są zabezpieczeniem spłaconej wierzytelności.

Nabywca wierzytelności uzyskuje roszczenie o zapłatę odsetek do dnia spełnienia świadczenia na rzecz wierzyciela, jeżeli odsetki uiścił (zob. Szpunar 2000: 178–179). Wniosek, że osoba trzecia nabywa z mocy samego prawa odsetki, nawet jeżeli ich nie uiściła, mógłby wynikać z treści art. 509 § 2 k.c. zastosowanego *per analogiam* do subrogacji ustawowej. Pogląd ten nie jest jednak akceptowalny w doktrynie (zob. Mojak 2015: 199). Nie jest bowiem wykluczone, że w ramach umowy, czy raczej swobodnego porozumienia zawieranego w praktyce przez wierzyciela z dłużnikiem, celem uregulowania ich sytuacji prawnej, osoba trzecia spełniająca świadczenie zamiast dłużnika zostanie zwolniona z obowiązku ich zapłaty w całości albo części. Celem wyjaśnienia: przez określenie „uregulowanie sytuacji prawnej” rozumie się umowę zawartą pomiędzy wierzycielem a osobą trzecią, bez udziału dłużnika. Sytuacja ta, a zatem zobowiązanie się wierzyciela do niedochodzenia od osoby trzeciej całej wierzytelności, skutkuje tym, że przy pierwotnym wierzycielu pozostają niespłacone roszczenia akcesoryjne albo ta część należności głównej, z dochodzenia której od osoby trzeciej zrezygnował. W wypadku zwolnienia osoba trzecia nie nabywa odsetek, bowiem tej części wierzytelności nie nabyła na podstawie normy 518 § 1 k.c., która łączy nabycie danej części wierzytelności właśnie z jej spłatą. Odmienne może natomiast wyglądać sytuacja w razie zawarcia umowy cesji wierzytelności. Z praktyki obrotu wierzytelnościami wynika, że cedent przelewa na rzecz cesjonariusza całą wierzytelność, włącznie z roszczeniami ubocznymi, za niższą cenę niż wartości należności głównej. Cena ta nie ma jednak żadnego wpływu na zakres przelanej wierzytelności, a jak zostało wskazane wyżej, o zakresie decyduje wola stron i treść umowy.

Natomiast dalsze odsetki, przypadające po dniu zapłaty przez osobę trzecią, należne są na zasadzie normy art. 481 k.c. Względnie, w sytuacji gdy od należności głównej przysługiwały odsetki w innej wysokości albo innego rodzaju, przyjęć należy, że osobie trzeciej przysługują takie same odsetki, które mogą być niższe albo wyższe niż odsetki w wysokości ustawowej za opóźnienie. Powyższe wynika z faktu, że nabyta w ramach *cessio legis* wierzytelność jest tą samą wierzytelnością, która przysługiwała pierwotnemu wierzycielowi (por. uchwała SN z 17.07.2003 r., III CZP 43/03; wyrok SN z 31.05.1985 r., III CRN 148/85).

Odnosząc powyższe do sytuacji osoby trzeciej w ramach skargi pauliańskiej, wydaje się, że *cessio legis* nie będzie obejmowało innych roszczeń. Chodzi w tym miejscu o koszty i opłaty sądowe, ewentualne koszty zastępstwa procesowego, koszty i opłaty związane z sądowym postępowaniem egzekucyjnym i koszty zastępstwa procesowego w tym postępowaniu. Wynika to z faktu, że subrogacja ustawowa obejmuje tę samą wierzytelność, która przysługiwała wierzycielowi wobec dłużnika, a wskazane elementy nie wchodzi w jej zakres. Stanowią wynik relacji pomiędzy wierzycielem a osobą trzecią, za które zresztą osoba trzecia odpowiada całym majątkiem, bez ograniczeń wynikających ze skuteczności *Actio Pauliana*.



## Solidarność dłużników i stosunek wewnętrzny

Zwykle w stosunkach zobowiązaniowych miejsce strony uprawnionej zajmuje jeden wierzyciel, a miejsce strony zobowiązanej jeden dłużnik. Może się jednak zdarzyć, że po stronie uprawnionej albo zobowiązanej znajdzie się więcej wierzycieli lub dłużników (Czachórski 1994: 89). Problematyka poruszana w niniejszym artykule dotyczy drugiej sytuacji, bowiem w razie występowania jednego dłużnika osobie trzeciej przysługuje roszczenie jedynie względem tego podmiotu, względnie jego następców prawnych.

W ramach wielości podmiotów występujących po jednej ze stron stosunku zobowiązaniowego ustawodawca, w ramach księgi III tytułu II działu I k.c., wyróżnił solidarność dłużników (solidarność bierna) i solidarność wierzycieli (solidarność czynna) (zob. Raczyński 2016: 1345). Należy nadto zaznaczyć, iż obie postaci solidarności mogą występować łącznie w ramach jednego stosunku zobowiązaniowego, chociaż w praktyce zazwyczaj występuje solidarna odpowiedzialność dłużników (Dubis 2016: 674). W obu aspektach wskazuje się stosunek zewnętrzny, który odnosi się do relacji pomiędzy dłużnikami a wierzycielem, oraz stosunek wewnętrzny, odnoszący się do stosunków pomiędzy dłużnikami albo między wierzycielami (zob. Kamiński 2013: 113). Dalszą analizę trzeba ograniczyć do solidarności dłużników, symultanicznie uwzględniając odpowiedzialność *in solidum*, która dotyczy sytuacji, gdy więcej niż jeden podmiot jest zobowiązany do spełnienia świadczenia, ale brak w tym zakresie podstawy określonej w treści art. 369 k.c., bowiem solidarność wierzycieli, jak też zasygnalizowana odpowiedzialność *in solidum*, pozostaje poza badanymi ramami. Stąd też pominięte zostają normy art. 367, 377 i 378 k.c. oraz te części pozostałych norm prawnych, które nie odnoszą się stricte do badanego problemu.

Zgodnie z treścią art. 366 § 1 k.c. kilku dłużników może być zobowiązanych w ten sposób, że wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Uprawnienie wierzyciela jest niezależne od możliwości albo jej braku podziału przedmiotu świadczenia (zob. Dubis 2016: 674). Zaspokojenie wierzyciela przez któregokolwiek z dłużników zwalnia pozostałych, co stanowi istotę solidarności dłużników (Pyziak-Szafnicka 2013: 315). Odpowiedzialność solidarna jest ujmowana w literaturze jako wspólna sytuacja prawna, dotycząca tożsamości świadczenia albo tożsamości jego tytułu (zob. Czachórski 1994: 112–113; zob. też Łętowska 1981: 320–327), lub też jako wspólny cel powiązań między prawami i obowiązkami współuczestników występujących po jednej stronie stosunku zobowiązaniowego względem drugiej strony. Wymaga się wprawdzie tożsamości świadczenia, lecz już nie wymaga się we wszystkich przypadkach tożsamości tytułu. Natomiast wspólny cel powiązań między prawami i obowiązkami współuczestników występujących po jednej stronie stosunku zobowiązaniowego, względem drugiej strony jest zawsze wymagany (Czachórski 1994: 93–94). Dłużnicy, stosownie do treści art. 366 § 2 k.c., pozostają zobowiązani solidarnie aż do zupełnego

zaspokojenia wierzyciela. Dotyczy to również alternatywnych form spełnienia świadczenia, tj. *datio in solutum*, potrącenia, złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego albo odnowienia z zastrzeżeniem art. 374 § 1 k.c. Problematyczna jest kwestia uznania (zob. Dubis 2016: 675), czy w ramach solidarności biernej występuje pomiędzy wierzycielem a dłużnikami jeden, zróżnicowany stosunek prawny, czy też występuje wiele takich stosunków. Za drugą koncepcją przemawia literalna wykładnia art. 368 k.c., dopuszczająca występowanie solidarności dłużników, chociażby każdy z dłużników był zobowiązany w sposób odmienny albo chociażby wspólny dłużnik był zobowiązany w sposób odmienny względem każdego z wierzycieli. W tym miejscu należy zauważyć, że koncepcja ta przeważała w opracowaniach starszych (zob. Longchamps de Bérier 1999: 53).

Obecnie wskazuje się, że występuje jedno, acz zróżnicowane zobowiązanie (zob. Raczyński 2016: 1346). W literaturze przedmiotu wyrażono wątpliwości co do zakresu zróżnicowania sytuacji poszczególnych dłużników. Uznaje się, że zobowiązanie solidarne poszczególnych dłużników może różnić się w zakresie źródła tego zobowiązania, wynikającego *ex delicto*, bowiem jeden dłużnik może odpowiadać na zasadzie winy, inny na zasadzie ryzyka albo wynikającego *ex contractu*, jeden dłużnik może odpowiadać jako dłużnik osobisty, drugi jako poręczyciel. Istnieje także możliwość występowania dłużników solidarnych, gdy jeden ponosi odpowiedzialność *ex delicto*, drugi *ex contractu*. Zobowiązanie może się także różnić w zakresie czasu, miejsca i sposobu spełnienia świadczenia (zob. Dubis 2016: 681) oraz jego wysokości, z tym zastrzeżeniem, że solidarność utrzymuje się w granicach do kwoty niższej, to jednak dyskusyjna jest możliwość różnicy samego przedmiotu świadczenia.

W literaturze wyrażono wątpliwości, czy pojęcie odpowiedzialności występujące w przepisach odnoszących się do solidarności dotyczy solidarności długu czy solidarnej odpowiedzialności. Dominujący pogląd wskazuje jednak, że pod podjęciem tym należy rozumieć dług, bowiem oznacza on obowiązek spełnienia świadczenia (zob. Raczyński 2016: 1347). Brak możliwości takiego zróżnicowania (zob. Łętowska 1981: 322) wynika z treści art. 366 § 1 k.c., tj. uprawnienia wierzyciela do żądania całości albo części świadczenia, tj. tego samego, a nie innego świadczenia (tak: Dubis 2016: 681). Za możliwością różnicowania przedmiotu świadczenia przemawia art. 374 § 1 k.c. Uznanie wskazanej normy za wyjątek (tak: Dubis 2016: 681) nie przekonuje. Możliwość dokonania odnowienia, a co za tym idzie – powstania nowego świadczenia z odmiennym przedmiotem, świadczy o dopuszczalności jego rozróżniania. Powyższe znajduje uzasadnienie w fakcie, że o solidarności decydują względy formalne (Pyziak-Szafnicka 2013: 317–319), a nie odnoszące się do cechy zobowiązania albo jego elementów (zob. Łętowska 1981: 314).

Zobowiązanie jest solidarne, jeżeli wynika z ustawy lub z czynności prawnej, zdarzenia prawne mogą istnieć przed powstaniem stosunku zobowiązanego albo nastąpić po nim (Dubis 2016: 673–674), co sprowadza się do uznania, że o solidarności nie decydują aspekty merytoryczne (tak też: Łętowska 1981: 314). Aby właściwie

zinterpretować powyższą konstatację, należy zaznaczyć fakt, że zobowiązanie jest solidarne z zastrzeżeniem odpowiedzialności *in solidum*, powstającej bez podstawy ustawowej albo umownej. W doktrynie wyrażono jednocześnie wątpliwości co do charakteru takiej odpowiedzialności, wskazując, że może być postrzegana jako solidarność dłużników, a co za tym idzie – istnieje możliwość odpowiedniego stosowania przepisów ją regulujących (Dubis 2016: 675–677). Ponadto solidarność dłużników nie występuje w zakresie dyspozycji normy art. 860 i nast. k.c. oraz art. 31 i nast. ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy do chwili ustania tych stosunków prawnych (zob. Zawada 2018: 1245). Szczególne znaczenie ma natomiast art. 370 k.c., zgodnie z treścią którego, jeżeli kilka osób zaciągnęło zobowiązanie dotyczące ich wspólnego mienia, są one zobowiązane solidarnie, chyba że umówiono się inaczej. Wskazana norma dotyczy ustanowienia zasady ponoszenia odpowiedzialności solidarnej z możliwością odmiennego, w drodze umownej, ustanowienia tej odpowiedzialności. Zobowiązanie jest solidarne, jeżeli wynika to z wyraźnych lub dorozumianych postanowień umowy, jednakże solidarności nie można domniemywać (zob. wyrok SA w Katowicach z 28.02.1992 r., I ACR 42/92; zob. też Pyziak-Szafnicka 2013: 325).

Norma art. 371 k.c. zakłada, że działania i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą szkodzić współdłużnikom. Dyspozycja wskazanej normy dotyczy zarówno (zob. Dubis 2016: 684) czynności prawnych, jak i faktycznych, jako przykład można wskazać zrzeczenie się zarzutu przedawnienia, uznanie roszczenia albo zawarcie umowy dotyczącej polepszenia sytuacji wierzyciela co do terminu albo miejsca spełnienia świadczenia. Jednocześnie podnosi się, że w razie następczej niemożliwości świadczenia wobec jednego z dłużników solidarnych następuje wygaśnięcie zobowiązania w stosunku do tego dłużnika (zob. Dubis 2016: 684).

Działania albo zaniechania, o jakich mowa wyżej, dotyczą stosunku zewnętrznego. Przerwanie zaś lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem współdłużników. W zakresie procesowym dłużnicy solidarni są współuczestnikami materialnymi, jednakże współuczestnictwo nie przybiera charakteru koniecznego ani jednolitego. Powyższe wynika z uprawnienia wierzyciela do wyboru dłużnika, określonego w treści art. 366 § 1 k.c., a co za tym idzie – możliwości różnorodnego ukształtowania sytuacji dłużników solidarnych z uwzględnieniem art. 372 k.c. (zob. wyrok SN z 6.12.2000 r., III CKN 1352/00). Uprawnienie wierzyciela do wyboru dłużnika rozciąga się także na etap postępowania egzekucyjnego. Wierzyciel, posiadając tytuł wykonawczy wobec wszystkich dłużników solidarnych, może ograniczyć zakres postępowania egzekucyjnego do wybranych dłużników (zob. Dubis 2016: 679). Natomiast dokonanie czynności prawnej w relacji z osobą trzecią, która może być uznana za wypełniającą normę art. 527 i nast. k.c., nie mieści się w zakresie normy art. 371 k.c. Nadto zwolnienie z długu (zob. wyrok SN z 24.05.2012 r., V CSK 219/11) lub zrzeczenie się solidarności przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem współdłużników,

natomiast zwłoka wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych wywiera skutek względem nich, co notabene stanowi wyraz wzajemnej reprezentacji dłużników solidarnych wobec wierzyciela. W razie wystąpienia zwłoki wierzyciela wobec któregokolwiek z dłużników solidarnych każdy z nich może wystąpić z żądaniem udzielenia upoważnienia do złożenia przedmiotu do depozytu sądowego oraz do naprawienia szkody w myśl normy art. 486 § 1 k.c. Z kolei norma art. 372 k.c. nie ma jednak zastosowania do zobowiązań powstałych w ramach spółki jawnej. Zagadnienie to jest regulowane przez normę art. 35 § 1 k.s.h. (zob. Zawada 2018: 1259).

Warto w tym miejscu zaakcentować, że umowa o zrzeczenie się solidarności w związku z podzielnością świadczenia jest określana w literaturze jako zwolnienie na podział świadczenia (zob. Zawada 2018: 1260).

### Skarga pauliańska i uzyskanie zaspokojenia przez wierzyciela

Na podstawie art. 527 i nast. k.c. możliwe jest wywiedzenie powództwa wobec osoby trzeciej, która uzyskała korzyść majątkową od jednego z dłużników solidarnych poprzez dokonanie czynności prawnej. Istotą badanego problemu jest niewypłacalność – w ramach relacji zewnętrznej – oraz norma art. 533 k.c., stąd też pozostałe rozważania na temat skargi zostaną pominięte.

Pojęcie niewypłacalności wskazane w treści art. 527 § 1 k.c. rozumie się jako aktualny brak możliwości wywiązania się z zobowiązania (tak: wyrok SN z 18.09.1998 r., III CKN 612/97; zob. też Machnikowski 2016: 1069). W orzecnictwie (zob. wyrok SN z 11.07.2014 r., III CSK 247/13) wskazano, że w ramach zobowiązania solidarnego przesłankę niewypłacalności ocenia się w odniesieniu do jednego dłużnika. Stwierdzenie, że pozostali dłużnicy są wypłacalni nie stoi na przeszkodzie uwzględnienia powództwa, stąd też nie ma możliwości skutecznego skorzystania przez osobę trzecią z uprawnienia przemiennego określonego w treści art. 533 k.c. (tak: wyrok SN z 17.06.1997 r., III CKN 96/97). Pogląd ten stoi w sprzeczności z uchwałą SN z 15.05.2011 r., III CZP 15/11, OSN 2012, nr 1, poz. 1, w której dopuścił on możliwość żądania przez wierzyciela uznania czynności prawnej dokonanej przez małżonków, w sytuacji gdy dłużnikiem jest tylko jeden z nich. Możliwość taka występuje względem czynności prawnej majątkiem wspólnym, gdy małżonek dłużnika nie wyraził, stosownie do treści art. 31 § 1 k.r.o., zgody na zaciągnięcie zobowiązania. W takim stanie faktycznym możliwość wskazania mienia dłużnika – osobistego albo objętego wspólnością małżeńską – nie budzi wątpliwości.

Odmienny wniosek można wyprowadzić z pojęcia stosunku zobowiązaniowego i wyróżnienia jedynie dwóch stron tego stosunku, tj. dłużnika i wierzyciela, bez względu na ilość podmiotów występujących po jednej ze stron. Brak natomiast podstaw do kwestionowania skuteczności uprawnienia osoby trzeciej do wskazania mienia tego z dłużników solidarnych, z którym była dokonana czynność prawna objęta skargą pauliańską, stosownie do treści art. 533 k.c., co sprowadza się do uznania, że

wobec tego z dłużników nie wystąpiła przesłanka skuteczności skargi pauliańskiej w postaci niewypłacalności.

Skutecznie wywiedziona skarga pauliańska powoduje, że osoba trzecia musi znośić ciężary postępowania egzekucyjnego skierowanego do majątku (Gutowski 2017: 98–104) objętego tą skargą, co wynika z treści art. 527 § 1 k.c. Jest to wyjątek od zasady, zgodnie z którą rozporządzenie w drodze czynności prawnej jest skuteczne wobec osób trzecich (Gutowski 2016: 291) – w tym wierzyciela dłużników solidarnych. Norma art. 533 k.c. przewiduje upoważnienie przemienne (*Jasińska 2018: 216–247*), *facultas alternativa*, osoby trzeciej (Gutowski 2016: 297), która zamiast znoszenia ciężaru postępowania egzekucyjnego (Popiołek 2018: 257) może spełnić świadczenie wobec wierzyciela albo wskazać majątek, który z najwyższym stopniem prawdopodobieństwa (zob. wyrok SN z 16.03.2006 r., III CSK 8/06) wystarczy na zaspokojenie roszczeń wierzyciela. W odniesieniu do zagadnienia dotyczącego wykazania majątku w literaturze podnosi się, że wartość mienia albo wysokość świadczenia osoby trzeciej ocenia się w chwili dokonania wskazania tego mienia albo chwili spełnienia świadczenia (zob. Popiołek 2018: 258), natomiast w kwestii zaspokojenia roszczeń wierzyciela wskazuje się, że faktyczny zakres zwolnienia osoby trzeciej w ramach wskazania mienia dłużnika będzie możliwy do określenia dopiero po przeprowadzeniu postępowania egzekucyjnego skierowanego do tego majątku (tak: Haładyj 2017: 1309).

Możliwość skorzystania przez osobę trzecią z upoważnienia przemiennego w postaci spełnienia świadczenia wobec wierzyciela o ile – w relacji wierzyciela z osobą trzecią – powoduje, że wierzyciel nie będzie mógł prowadzić postępowania egzekucyjnego wobec tej osoby (przy założeniu, że skorzystanie z uprawnienia przemiennego jest możliwe na etapie sądowym pozostaje kwestia rozstrzygnięcia o kosztach takiego postępowania, czego sąd dokona przy uwzględnieniu treści art. 98 i nast. k.p.c., a na etapie postępowania egzekucyjnego, przy uwzględnieniu treści art. 770 k.p.c.), o tyle wymaga wyjaśnienia skutek na stosunek podstawowy pomiędzy wierzycielem a dłużnikami solidarnymi. Nadto w literaturze wskazuje się, że mając na względzie interes osoby trzeciej, a także fakt pieniężnego charakteru wierzytelności pauliańskiej, interes wierzyciela może być zawsze zaspokojony przez świadczenie pieniężne osoby trzeciej (Janiak 2014: 991).

Zgodnie z treścią art. 366 § 1 k.c. przez uzyskanie zaspokojenia wierzytelności ustaje solidarność dłużników. Zobowiązanie zostaje spełnione, z uwzględnieniem, że skorzystanie z możliwości spełnienia świadczenia w ramach dyspozycji art. 533 k.c. będzie zawsze świadczeniem pieniężnym z uwagi na pieniężny charakter skargi (zob. Pietrzykowski 2018: 257), nie ma zatem podstawy do dalszego trwania tego stosunku. Możliwa jest jednak sytuacja, gdy osoba trzecia spełni innego rodzaju świadczenie, co jednak – wobec możliwości zróżnicowania przedmiotu świadczenia pomiędzy dłużnikami solidarnymi – nie stoi na przeszkodzie ustaniu badanego stosunku wewnętrznego między dłużnikami solidarnymi. Spełnienie przez osobę trzecią świadczenia na rzecz wierzyciela w ramach dyspozycji art. 533 § 1 k.c. nie musi oznaczać zaspokojenia

wierzyciela w całości, a jest limitowane wysokością uzyskanej przez osobę trzecią korzyści (Janiak 2014: 991). W literaturze podkreśla się, że możliwe jest wykorzystanie przez osobę trzecią obu form upoważnienia przemiennego, gdy osoba trzecia spełnia świadczenie w części, a w pozostałej części wskazuje majątek wystarczający do zaspokojenia w tym zakresie wierzyciela (zob. Pietrzykowski 2018: 258). Stąd zasadne jest postanowienie tezy, że w ramach *cessio legis* osoba trzecia nabywa jedynie taką wierzytelność wobec pozostałych współdłużników solidarnych, jaka została spełniona wobec wierzyciela.

Powyższe oznacza także, że nie w każdym przypadku dochodzi do ustania solidarności dłużników. Wierzyciel może wystąpić wobec osoby trzeciej o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną jedynie wobec części wierzytelności przysługujących mu względem współdłużników solidarnych. Solidarność dłużników ustaje bowiem, stosownie do treści art. 366 § 2 k.c., z chwilą zupełnego zaspokojenia wierzyciela (Pajor 1982: 67), tj. w sytuacji należytego spełnienia świadczenia przez dłużnika (Raczyński 2019: 175). Natomiast osoba trzecia spełniająca część świadczenia na rzecz wierzyciela, niepowodującego wygaśnięcia zobowiązania solidarnego, nabywa roszczenie regresowe wobec dłużnika, z którym dokonała czynności prawnej, a wobec pozostałych dłużników – w takim zakresie, jaki przewyższa wysokość świadczenia przypadającego na tego dłużnika. Odmienne rozwiązanie, w tym przyjęcie, że roszczenie regresowe powstaje dopiero z chwilą zupełnego zaspokojenia wierzyciela, stałoby w sprzeczności z dominującą linią orzecniczą w tym zakresie (zob. wyrok SN z 12.10.2001 r., V CKN 500/00).

Teza, że osoba trzecia nabywa roszczenie wobec tego z dłużników solidarnych, z którym dokonała czynności prawnej, wynika z przedstawionych zasad subrogacji ustawowej. Osoba trzecia wstępuje w prawa zaspokojonego wierzyciela, który mógł domagać się od tego dłużnika spełnienia świadczenia w całości. Stąd też nie ma powodów do przyjęcia, że roszczenie to ograniczałoby się jedynie do tej części roszczenia, którą ten dłużnik winien spełnić w ramach relacji wewnętrznej.

## Roszczenia regresowe

Zgodnie z treścią art. 376 § 1 k.c., jeżeli jeden z dłużników solidarnych spełnił świadczenie, treść istniejącego między współdłużnikami stosunku prawnego rozstrzyga o tym, czy i w jakich częściach może on żądać zwrotu od współdłużników. Inaczej odniósł się do tej kwestii Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12.07.1968 r., w którym to wyroku SN wskazał, że w ramach roszczeń regresowych występuje solidarność dłużników. Orzeczenie to jednak nie przekonuje i zostało poddane krytyce (zob. wyrok SN z 12.07.1968 r., II CR 648/72; Łętowska 2013: 337). Jeżeli z treści tego stosunku nie wynika nic innego, dłużnik, który świadczenie spełnił, może żądać zwrotu w częściach równych, a odpowiedzialność współdłużników oparta jest na zasadzie *pro rata parte* (Pyziak-Szafnicka 2013: 353).



Z punktu widzenia omawianego problemu istotna jest norma art. 376 § 2 k.c., która przewiduje, że część przypadająca na dłużnika niewypłacalnego rozkłada się między współdłużników. Pozostali współdłużnicy uczestniczą w takim wypadku w takim samym zakresie, jak wynika to ze stosunku wewnętrznego. Przesłanka niewypłacalności pojawia się także w treści art. 527 § 2 k.c., stanowiąc o dokonaniu czynności z pokrzywdzeniem wierzyciela. W rozumieniu art. 376 § 2 k.c. pojęcie niewypłacalności dotyczy sytuacji, gdy majątek dłużnika solidarnego nie wystarcza na zaspokojenie roszczenia zwrotnego. Okoliczność ta może być wykazana przez postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego z uwagi na bezskuteczność egzekucji albo ogłoszenie przez dłużnika upadłości. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że niewypłacalność w rozumieniu art. 376 § 2 k.c. występuje, gdy majątek tego dłużnika nie wystarcza na zaspokojenie roszczenia regresowego (Zawada 2018: 1265), przy czym niewypłacalność może być udowodniona za pomocą wszelkich środków dowodowych (Dąbrowa 1981: 743). Ustawodawca reguluje zatem kwestię niewypłacalności jednego z dłużników solidarnych, ale tylko w relacji wewnętrznej. Skarga pauliańska dotyczy natomiast relacji zewnętrznej, stąd pytanie o tożsamość obu rodzajów niewypłacalności.

Wydaje się, że niewypłacalność w obu kontekstach różni się od siebie. Powyższe wynika, po pierwsze, z faktu, że jest ustalana w różnym momencie. Dla roszczenia wynikającego z treści art. 527 i nast. k.c. momentem tym jest chwila dokonania czynności prawnej dłużnika z osobą trzecią. Niewypłacalność w rozumieniu art. 376 § 2 k.c. występuje później, a dłużnik solidarny, którego czynność prawna dokonana z osobą trzecią została wzruszona, może posiadać majątek, którego nie miał wcześniej.

Po drugie, występowanie niewypłacalności przy skardze pauliańskiej rozpatrywane jest w konkretnym stosunku podmiotowym, który skutkować może uznaniem zasadności roszczeń wierzyciela. Natomiast *cessio legis* pozostaje w innym układzie podmiotowym, dotyczącym także stosunku wewnętrznego, co nie wyklucza tego, że osoba trzecia będzie mogła uzyskać zaspokojenie poprzez skierowanie roszczeń do pozostałych współdłużników w ramach m.in. posiadanych przez dłużnika, którego dług spłaciła, zabezpieczeń, które mogły stanowić podstawę do uwzględnienia powództwa wywiedzonego przez wierzyciela. Osoba trzecia może także, w przeciwieństwie do wierzyciela, doprowadzić do wygaśnięcia swoich wierzytelności także poprzez ich potrącenie – przy założeniu, że takie wierzytelności istnieją. Stąd też nie ma podstaw do utożsamienia obu pojęć, choć orzeczenie uwzględniające powództwo wytoczone na podstawie art. 527 i nast. k.c. stanowi dopuszczalny środek dowodowy w zakresie ustalenia niewypłacalności jednego z dłużników solidarnych.

Roszczenie regresowe powstaje z chwilą spełnienia (tak: wyrok SN z 31.03.2000 r., II CKN 776/98) przez dłużnika świadczenia w takiej części, która przewyższa część przypadającą na danego współdłużnika (tak: wyrok SN z 12.10.2001 r., V CKN 500/00), ustaloną na podstawie stosunku wewnętrznego. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że na równi ze spełnieniem świadczenia należy traktować świadczenie w miejsce



wykonania, potrącenie i odebranie przez wierzyciela przedmiotu świadczenia z depozytu sądowego (zob. Zawada 2018: 1264), bowiem czynności te, w przeciwieństwie do nowacji, której dokonanie zwalnia co do zasady pozostałych dłużników, ale o roszczeniu regresowym można mówić w chwili spełnienia nowego świadczenia, prowadzą zarówno do zaspokojenia wierzyciela, jak i aktualizują obowiązek dokonania regresu pomiędzy dłużnikami solidarnymi. Stąd też wniosek, że o roszczeniach osoby trzeciej wobec pozostałych dłużników solidarnych można mówić jedynie w przypadku, gdy osoba ta spełnia wobec wierzyciela świadczenie w części przewyższającej udział dłużnika solidarnego, z którym dokonała czynności prawnej. Odmienne ujęcie, przy założeniu, że osoba trzecia w ramach *cessio legis* wstępuje w miejsce spłaconego wierzyciela, stałoby w sprzeczności z treścią art. 376 § 1 zd. 1 k.c.

Roszczenia regresowe mogą wynikać z przepisów szczególnych (Raczyński 2019: 193), takich jak art. 207 w zw. z art. 289 § 2 k.c. oraz 370, 441 § 2 i 3, art. 449, art. 789 § 2 i 3, art. 867 w zw. z art. 864, art. 999<sup>1</sup> § 4, art. 1034 § 1 i 2 k.c. W przypadku braku przepisu szczegółowego, jak w przypadku roszczenia regresowego osoby trzeciej wynikającej ze skargi pauliańskiej, zastosowanie znajdzie (por. Łętowska 2012: 337) norma wywiedziona z treści art. 376 k.c. Z uwagi na *cessio legis* przyjąć należy, że stosunek wewnętrzny istniejący pomiędzy współdłużnikami rozstrzygać będzie, w jakiej części osoba trzecia, wstępująca w miejsce dłużnika solidarnego, będzie uprawniona do zwrotu części spełnionego świadczenia.

Brak jest natomiast przepisu szczegółowego, który stanowiłby – wbrew treści art. 366 § 2 k.c. – że spełnienie świadczenia przez osobę trzecią w ramach normy 532 albo 533 k.c. nie powoduje ustania solidarności. Solidarność dłużników ustanie w razie całkowitej spłaty wierzyciela, a w sytuacji częściowej spłaty, pozostali dłużnicy solidarni zostają zwolnieni z zobowiązania w uzależnionym od stosunku wewnętrznego zakresie. Za przyjęciem, że solidarność dłużników ustaje po spełnieniu przez osobę trzecią świadczenia w ramach normy z art. 532 albo 533 k.c. przemawia także fakt, że za sposoby spełnienia świadczenia skutkujące ustaniem solidarności biernej uznaje się takie zdarzenia prawne jak potrącenie, złożenia świadczenia do depozytu sądowego, świadczenie w miejsce wykonania albo odnowienie (Raczyński 2019: 175). Jak wskazano wyżej, solidarność dłużników musi wynikać z ustawy albo z czynności prawnej. Subrogacja ustawowa w przedstawionym wyżej zakresie nie mieści się w kategorii czynności prawnej dokonanej wraz z dłużnikami solidarnymi, stąd – wobec braku domniemania solidarności – zostało przyjęte powyższe założenie (por. Pyziak-Szafnicka 2013: 325). Podstawą zobowiązania pozostałych współdłużników solidarnych do spełnienia świadczenia w wysokości wynikającej ze stosunku wewnętrznego, poza normami odnoszącymi się do roszczeń regresowych, mogą być także przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

## Zakończenie

Rozważania powyższe doprowadziły do możliwości sformułowania postulatu *de lege lata* w zakresie wstąpienia osoby trzeciej w miejsce dotychczasowego wierzyciela w razie spełnienia świadczenia w ramach dyspozycji art. 532 albo 533 k.c. Uprawienie alternatywne w postaci spełnienia świadczenia wobec wierzyciela powoduje skutek określony w art. 366 § 1 k.c., tj. ustanie solidarności dłużników. Skuteczne postępowanie egzekucyjne prowadzi do tożsamego skutku. Stąd też uznać należy, że osoba trzecia, niezależnie od sposobu zaspokojenia wierzyciela, wstępuje w jego miejsce w ramach *cessio legis* względem tego z dłużników, z którym dokonała czynności prawnej.

Wstąpienie to obejmuje należność główną do wysokości uiszczonej przez osobę trzecią albo wysokość stopnia zaspokojenia wierzyciela w ramach postępowania egzekucyjnego. Odsetki uiszczone do dnia zapłaty osoba trzecia nabywa w takim samym zakresie, tj. do wysokości zapłaconej kwoty na rzecz wierzyciela. Dalsze odsetki, należne po dniu zapłaty albo zaspokojenia, osoba trzecia nabywa w wysokości, jaka wynika ze spłaconej albo zaspokojonej wierzytelności. Natomiast osoba trzecia nie nabywa innych roszczeń, tj. w szczególności roszczenia o zwrot kosztów sądowych związanych z powództwem opartym o normę art. 527 i nast. k.c. ani roszczenia o zwrot kosztów postępowania egzekucyjnego.

Nadto, pomimo wstąpienia w prawa spłaconego wierzyciela, roszczenia osoby trzeciej wobec pozostałych dłużników nie posiadają charakteru solidarnego. Spłata całości zobowiązania powoduje bowiem utratę przymiotu solidarności, a brak jest przepisu szczególnego, na podstawie którego można wyprowadzić odmienne wnioski. O wysokości roszczenia osoby trzeciej wobec pozostałych współdłużników solidarnych będzie stanowiła dyspozycja art. 376 § 1 zd. 1 k.c. Osoba trzecia nabywa roszczenie o zapłatę odsetek, uiszczonych i przyszłych, na takich samych zasadach, jak w odniesieniu do tego z dłużników, z którym dokonała czynności prawnej.

O tym natomiast, czy dłużnik solidarny, który dokonał czynności prawnej z osobą trzecią, będzie uznany za niewypłacalnego, nie może decydować jedynie skutecznie wywiedzione powództwo oparte o treść art. 527 i nast. k.c. Fakt występowania niewypłacalności w rozumieniu art. 376 § 2 k.c. będzie badany w chwili wystąpienia przez osobę trzecią z roszczeniami wobec tego dłużnika, nie zaś w chwili dokonania czynności prawnej, która została objęta skuteczną skargą pauliańską.

## Bibliografia

### Literatura

Berek M., 2015, *Przelew wierzytelności w stosunkach solidarnych – uwagi na kanwie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 r., V CSK 219/11* [w:] K. Kućka, K. Pałka (red.), *Nie tylko hipoteka... Zeszyt jubileuszowy dedykowany Profesorowi Jerzemu Pisulińskiemu*, Warszawa.

- Czachórski W., 1994, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa.
- Gniewek E., Machnikowski P. (red.), 2016, *Kodeks cywilny. Komentarz*, wyd. 7, Warszawa.
- Gutowski M., 2017, *Bezskuteczność czynności prawnej*, Warszawa.
- Haładaj K., 2017, *Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika* [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny, Komentarz, zobowiązania – część ogólna*, t. III A, Warszawa.
- Janiak A., 2014, *Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika* [w:] A. Kidyba, *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. III, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa.
- Jasińska M., 2018, *Skarga Pauliańska, Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika*, Warszawa.
- Kamiński Ł., 2013, *Solidarność dłużników i wierzycieli – problemy i rozważania*, Zeszyty Studenckie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Łętowska E., 1981, *Przejęcie praw i obowiązków wynikających ze zobowiązań* [w:] Z. Radwański, *System Prawa Cywilnego, Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. III, cz. 1, Wrocław.
- Łętowska E., 1981, *Wielość wierzycieli i dłużników* [w:] Z. Radwański (red.), *Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. III, cz. 1, Wrocław.
- Łubkowski B., 1972 [w:] J. Ignatowicz J., *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. II, Warszawa.
- Mojak J., 2015, *Zmiana wierzyciela lub dłużnika* [w:] K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. II, Warszawa.
- Ohanowicz A., 2007, *Wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela*, *Studia Cywilistyczne 1969/13–14, Wybór Prac*, Warszawa.
- Pajor T., 1982, *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa.
- Pietrzykowski K. (red.), 2015, *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. II, Warszawa.
- Pietrzykowski K., 2005, *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. II, Warszawa.
- Popiołek W., 2018, *Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika* [w:] K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny, komentarz*, t. II, Warszawa.
- Pyziak-Szafnicka M., 2013, *Wielość dłużników i wierzycieli* [w:] E. Łętowska (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. V, Warszawa.
- Raczyński A., 2019, *Wielość dłużników albo wierzycieli* [w:] M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny, Komentarz*, art. 353–626, t. II, Warszawa.
- Stecki L., 1989 [w:] Z. Gordon, *Kodeks cywilny, Komentarz*, t. I, Warszawa.
- Szpunar A., 2000, *Wstąpienie w prawa zaspokojonego wierzyciela*, Kraków.
- Zagrobelny K., 2013, *Osobisty charakter świadczenia wykonawcy według art. 647 k.c., Księga dla naszych kolegów*, *Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, Seria: e-Monografie, nr 36, Wrocław.
- Zawada K., 2018, *Wielość dłużników albo wierzycieli* [w:] K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny, Komentarz*, art. 1–378, t. I, Warszawa.

## Orzecznictwo

- Postanowienie SN z 30.08.2018 r., V CSK 132/18, Legalis nr 1819151.
- Postanowienie SN z 31.07.2018 r., I CSK 213/18, Legalis nr 1809274.
- Postanowienie SN z 4.01.2019 r., II CSK 325/18, Legalis nr 1861229.

- Uchwała SN z 11.09.2013 r., III CZP 47/13, OSNC 2014 nr 4, poz. 38.  
Uchwała SN z 17.07.2003 r., III CZP 43/03, OSN 2004, nr 10, poz. 151.  
Uchwała SN z 8.10.2015 r., III CZP 56/15, Legalis nr 731078.  
Wyrok SA w Katowicach z 28.02.1992, I ACR 42/92, OSA 1993, z. 4, poz. 23.  
Wyrok SA w Łodzi z 17.03.2014 r., I ACa 1167/13, Legalis nr 1023930.  
Wyrok SA w Szczecinie z 27.04.2016 r., I ACa 1080/15, Legalis nr 1482647.  
Wyrok SN z 12.07.1968 r., II CR 648/72, OSP 1974, Nr 12, poz. 255.  
Wyrok SN z 12.10.2001 r., V CKN 500/00, OSN 2002, Nr 7-8, poz. 90.  
Wyrok SN z 12.10.2001 r., V CKN 500/00, OSN 2002, Nr 7-8, poz. 90.  
Wyrok SN z 16.03.2006 r., III CSK 8/06, OSN 2006, nr 12, poz. 207.  
Wyrok SN z 17.06.1997 r., III CKN 96/97, Legalis nr 70246.  
Wyrok SN z 18.09.1998 r., III CKN 612/97, OSN 1999, nr 3, poz. 56.  
Wyrok SN z 24.05.2012 r., V CSK 219/11, Legalis nr 537801.  
Wyrok SN z 26.10.2011 r., I CSK 788/10, Legalis nr 465587.  
Wyrok SN z 31.03.2000 r., II CKN 776/98, Legalis nr 338888.  
Wyrok SN z 31.05.1985 r., III CRN 148/85, OSN 1986, nr 3, poz. 34.  
Wyrok SN z 6.12.2000 r., III CKN 1352/00, Legalis nr 108976.  
Wyrok SN z 8.02.2002 r., II CKN 1160/99, Legalis nr 53779.  
Wyrok SN z 9.03.2018 r., I CSK 197/17, Legalis nr 1789136.  
Wyrok SO w Łodzi z 7.03.2014 r., I C 149/13, Legalis nr 1532725.  
Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 24.01.2014 r., I C 347/13, Legalis nr 1575517.  
Wyrok SO w Szczecinie z 30.09.2015 r., I C 748/15, niepubl.  
Wyrok SO we Wrocławiu z 24.02.2015 r., I C 360/14, Legalis nr 1213147.  
Wyrok SN z 11.07.2014 r., III CSK 247/13, Legalis nr 1061850.

## Biogramy

**Łukasz Kamiński** – radca prawny, doktor nauk prawnych. Zainteresowania naukowe: bancassurance, prawo cywilne, zobowiązania, prawo gospodarcze.

**Karolina Sawicka** – aplikant radcowski, absolwentka prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania naukowe: prawo cywilne, międzynarodowe postępowanie cywilne, prawo ochrony środowiska.



## Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 grudnia 2017 r., II AKa 477/17

Marta Drozdowska | Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
<https://orcid.org/0000-0003-1843-7078>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
zawieszenie  
wykonania kary  
pozbawienia  
wolności,  
obowiązki okresu  
próby, ustalanie  
stanu prawnego  
względniejszego dla  
sprawcy

Glosa dotyczy problematyki ustalania stanu prawnego względniejszego dla sprawcy, który popełnił czyn w czasie obowiązywania starej ustawy, w sytuacji orzekania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności i trudności interpretacyjnych, jakie się z tym wiążą na gruncie prawa karnego. W glosowanym orzeczeniu Sąd Apelacyjny (dalej: SA) w Katowicach wyraził pogląd, zgodnie z którym dla oskarżonego względniejszy był stan prawny obowiązujący w dacie czynu – przed nowelizacją kodeksu karnego (k.k.), która weszła w życie dnia 1 lipca 2015 r. ze względu na brzmienie art. 72 § 1 k.k., który nie nakładał na sąd *meriti* obowiązku orzeczenia wobec podsądnego jednego z określonych w katalogu art. 72 § 1 k.k. obowiązków probacyjnych, w sytuacji gdy nie jest orzekany wobec niego żaden środek karny. Rozważania autorki glosy skupiają się przede wszystkim wokół tezy i orzeczenia SA w Katowicach.

### Gloss to the judgment of the Court of Appeal in Katowice of December 8, 2017, II AKa 477/17 (Summary)

**Keywords:**  
suspended  
sentence, probation  
obligations,  
the more relative  
legal status for  
defendant

The gloss concerns the issue of seeking a more favourable law when the perpetrator committed an offense while the previous law was in force, in the event of a suspended sentence. In the judgment, the Court of Appeal in Katowice expressed the view that the legal status applicable on the date of the act was more relative for the defendant – before the amendment to the Penal Code, which entered into force on 1 July 2015 due to the wording of Art. 72 § 1 of the CC, which did not oblige the court to adjudicate one of the provisions of Art. 72 § 1 of the CC probation obligation, in a situation where no criminal measure is imposed against them. This discussion focusses primarily on the thesis and judgment of the Court of Appeal in Katowice.

## Tezy

1. Zgodnie z dyspozycją art. 72 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd mógł fakultatywnie nałożyć na oskarżonego określone w tym przepisie obowiązki. Jednakże po nowelizacji wprowadzonej ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396) przepis ten stanowi, iż zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd obligatoryjnie zobowiązuje – a jeżeli orzeka środek karny, może zobowiązać – skazanego do określonych w tym przepisie zachowań. Wskazana zmiana uniemożliwia aktualnie stosowanie tzw. prostego warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, dopuszczalnego przed wspomnianą nowelizacją. Z tego też względu przepis art. 72 § 1 k.k. w uprzednim brzmieniu był dla oskarżonego względniejszy, w konsekwencji zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 k.k. zastosowanie w niniejszej sprawie miał stan prawny obowiązujący przed dniem wejścia w życie wspomnianej nowelizacji kodeksu karnego.

2. Orzeczenie na podstawie art. 46 § 1 k.k. obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem, będącego aktualnie środkiem kompensacyjnym, a nie środkiem karnym, nie uchyla obowiązku nałożenia na oskarżonego przynajmniej jednego z obowiązków określonych art. 72 § 1 k.k.

## Stan faktyczny

Sąd Okręgowy (dalej: SO) w Katowicach wyrokiem z dnia 9 czerwca 2017 r. uznał oskarżonego M.S. za winnego czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. popełnionego w okresie od 4 września 2014 r. do 28 stycznia 2015 r. i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. skazał go na karę 1 roku pozbawienia wolności. Na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeczono obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem.

Od powyższego wyroku apelację wniósł oskarżyciel publiczny. Prokurator zaskarżył wyrok w zakresie skazującego oskarżonego w całości, na jego korzyść, zarzucając obrazę prawa materialnego, a to art. 4 § 1 k.k., polegającą na jego niezastosowaniu w kwalifikacji prawnej, podczas gdy w przedmiotowej sprawie względniejsze dla oskarżonego jest orzeczenie kary 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres próby wynoszący 3 lata w oparciu o przepisy art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., tj. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu, to jest przed nowelizacją Kodeksu karnego wprowadzoną ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396) oraz orzeczenie obowiązku naprawienia szkody w oparciu o przepis art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., tj. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu, zatem przed ww. nowelizacją. Stawiając powyższy zarzut, prokurator wniósł

o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie: w punkcie 3 wyroku, iż na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zawiesza warunkowo wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego w punkcie 1 wyroku kary pozbawienia wolności na okres próby 3 lat, a w punkcie 4 wyroku, iż na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem.

Sąd uwzględnił argumentację oskarżyciela publicznego, zgadzając się, iż porównanie stanu prawnego obowiązującego w czasie popełnienia przestępstwa i w czasie orzekania prowadzi do wniosku, iż względniejsze dla oskarżonego były przepisy obowiązujące „uprzednio”, a więc przed dniem 1 lipca 2015 r. Przedstawiona w uzasadnieniu wyroku przez SA argumentacja opierała się na wskazaniu, że zgodnie z dyspozycją art. 72 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd mógł fakultatywnie nałożyć na oskarżonego określone w tym przepisie obowiązki. Jednakże po nowelizacji wprowadzonej ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. przepis ten stanowi, iż zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd obligatoryjnie zobowiązuje – a jeżeli orzeka środek karny, może zobowiązać – skazanego do określonych w tym przepisie zachowań. Wskazana zmiana uniemożliwia stosowanie tzw. prostego warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, dopuszczalnego przed wspomnianą nowelizacją. Z tego też względu przepis art. 72 § 1 k.k. w uprzednim brzmieniu był dla oskarżonego względniejszy, w konsekwencji zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 k.k. zastosowanie w niniejszej sprawie miał stan prawny obowiązujący przed dniem wejścia w życie wspomnianej nowelizacji kodeksu karnego. Sąd stwierdził, iż zaskarżony wyrok zgodny jest z brzmieniem przepisów sprzed dnia 1 lipca 2015 r. Nie nałożono nim bowiem na oskarżonego żadnych obowiązków probacyjnych, co w świetle aktualnie obowiązującego stanu prawnego byłoby obligatoryjne (orzeczenie na podstawie art. 46 § 1 k.k. obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem, będącego aktualnie środkiem kompensacyjnym, a nie środkiem karnym, nie uchyła obowiązku nałożenia na oskarżonego przynajmniej jednego z obowiązków określonych art. 72 § 1 k.k.).

Zdaniem SA znaczące było też określenie w uzasadnieniu wyroku orzeczonego na mocy art. 46 § 1 k.k. obowiązku środkiem karnym, a nie kompensacyjnym (str. 32 uzasadnienia). Mogłoby to skłaniać do przyjęcia, iż w istocie SO nie tyle dopuścił się obrazy art. 4 § 1 k.k., ile mającego wpływ na treść orzeczenia naruszenia prawa procesowego, tj. art. 413 § 1 pkt 6 KPK, poprzez niepowołanie w sentencji wyroku art. 4 § 1 k.k. Z drugiej strony SA uznał, że nie można też wykluczyć, iż zaniechanie nałożenia obowiązku probacyjnego nie było efektem zastosowania uprzednio obowiązującego stanu prawnego, lecz wynikało z niedostrzeżenia zmiany art. 72 § 1 k.k. Niezajęcie w tej kwestii przez sąd *meriti* stanowiska w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku uniemożliwiało zdaniem SA jednoznaczne zakwalifikowanie uchybienia, które stało się kanwą zarzutu podniesionego przez prokuratora, co o tyle nie miało



decydującego znaczenia, iż w każdym przypadku występuje konieczność zmiany zaskarżonego wyroku na korzyść oskarżonego.

Kierując się powyższymi względami, SA zmienił zaskarżony wyrok i uzupełnił podstawę prawną rozstrzygnięć o art. 4 § 1 k.k., wskazując, że ich fundament stanowią przepisy w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r. Wobec niedostrzeżenia z urzędu innych podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku bądź jego uchylecia w pozostałym zakresie wyrok ten utrzymał w mocy.

### Ocena stanowiska SA w Katowicach

Stanowisko SA, a w szczególności argumentacja przyjęta w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia, budzi wątpliwości. Przepis art. 4 § 1 k.k. gwarantuje sprawcy zastosowanie ustawy obowiązującej w chwili popełnienia czynu zabronionego, jeżeli w chwili orzekania obowiązuje nowa i jednocześnie mniej korzystna ustawa karna. Ustawodawca posłużył się pojęciem ustawy względniejszej. W doktrynie przyjmuje się, iż ustawa względniejsza to taka, która umożliwi dokonanie korzystniejszej oceny prawnokarnej czynu i tym samym skutkuje przyjęciem mniej surowych reguł odpowiedzialności lub sankcji o mniejszym stopniu dotkliwości (Kozłowska-Kalisz 2013: 30; Kunicka-Michalska 2006: 246; Grześkowiak 2019: 8). W tym aspekcie zaproponowane w uzasadnieniu SA rozwiązanie wydaje się być najprostszym, ale niekoniecznie najlepiej uargumentowanym. Dyskusyjna jest kwestia kryteriów ustalania ustawy względniejszej dla sprawcy przyjętych przez SA w Katowicach. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie postuluje się przyjmowanie szerokiego spektrum kryteriów wyboru ustawy względniejszej. Ten otwarty katalog obejmuje: sankcje grożące za rozpatrywane przestępstwo, możliwości zamiany kary na łagodniejszą rodzajowo, warunkowego zawieszenia jej wykonania, nadzwyczajnego złagodzenia kary, obowiązki próby, jakie można nałożyć na sprawcę, możliwość lub obowiązek orzeczenia obok kary środka karnego albo poprzestania tylko na środku karnym (Marek 1999: 18; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 26 kwietnia 2017 r., II AKzw 593/17). Wachlarz przesłanek oceny względności ustawy nie ogranicza się więc do zestawienia jedynie sankcji zawartych w porównywanych przepisach. Ta kwestia została trafnie zauważona przez SA w Krakowie, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 września 2015 r. (II AKa 148/15), podkreślił, że ocena względności ustawy obejmuje analizę wszystkich skutków wynikających dla oskarżonego z zastosowania ustawy nowej albo obowiązującej poprzednio. Oceny względności należy dokonywać *in concreto*, a nie *in abstracto*. Ustawa oceniona *in abstracto* jako względniejsza, oceniania *in concreto* może ten przywilej tracić. Ocena *in concreto* powinna być dokonywana z uwzględnieniem wszystkich okoliczności danego przypadku, a więc również właściwości sprawcy, jego wieku lub uprzedniej karalności, pozwalających na korzystniejsze orzeczenie na podstawie przepisów ustawy uznawanej za względniejszą.

Odnosząc się do kwestii stosowania art. 4 § 1 k.k. w przypadku środków związanych z poddaniem sprawcy próbie, należy wskazać, iż możliwość ich mnogich modyfikacji w trakcie postępowania wykonawczego znacznie utrudnia wybór względniejszego dla sprawcy porządku prawnego (Lachowski 2016: 115). Ustawodawca nie wyłączył jednak żadnej z instytucji probacyjnych spod regulacji zawartej w art. 4 § 1 k.k. Taka sytuacja ma miejsce w szczególności na tle szerokich i istotnych zmian dokonanych w modelu instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396). Glosatorka zgadza się z poglądem Włodzimierza Wróbla, który uważa, że oceny tego, która ustawa jest dla sprawcy względniejsza, powinny być dokonywane z uwzględnieniem wszystkich elementów składających się na konkretny wymiar kary (Wróbel 2015: 72). Konkretna treść kary jest kształtowana przez wybór wszystkich obowiązków nakładanych na sprawcę w ramach każdej z konkurujących ustaw i dopiero w takim kształcie powinna podlegać ocenie dolegliwość kary z perspektywy ustaw kolizyjnych. Orzeczenie warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności niesie za sobą dalsze konsekwencje i wymaga pogłębionej oceny wszystkich elementów składających się na potencjalną dolegliwość kary. Jednocześnie należy zauważyć, że w doktrynie można odnaleźć sprzeczne stanowiska co do tego, jakie elementy instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności regulowane przepisami ustawy karnej powinny być oceniane przy ustaleniu ustawy względniejszej. Czy ocenie względności powinny podlegać tylko przepisy kształtujące pierwotne orzeczenie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, a więc te konstytuujące przesłanki orzekania oraz dodatkowe sankcje związane z okresem próby, jak te stanowiące o grzywnie akcesoryjnej, obowiązkach probacyjnych czy dozorcze? Taki pogląd przedstawia Jerzy Lachowski, którego zdaniem podstawą stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary jest pozytywna prognoza, dlatego też sąd w chwili wyrokowania nie powinien zakładać, że sprawca nie ukończy pomyślnie okresu próby (Lachowski 2016: 118). Wróbel prezentuje stanowisko częściowo podobne do Lachowskiego (Wróbel 2015: 73). Sąd w chwili wyrokowania nie powinien brać pod uwagę potencjalnych możliwości modyfikacji pierwotnego kształtu orzeczenia, takich jak fakultatywne zarządzenie wykonania kary czy też zamiana kary, z uwagi na sformułowanie pozytywnej prognozy kryminologicznej. Jednocześnie zdaniem Wróbla powinien uwzględniać obligatoryjne podstawy zarządzenia wykonania kary, które są automatyczną konsekwencją orzeczenia o warunkowym zawieszeniu wykonania kary. W prezentowanym stanowisku *prima facie* zauważalna jest niekonsekwencja. Stosując przyjętą przez Wróbla argumentację, należałoby raczej wykluczyć powrót na drogę przestępstwa, który skutkowałby obligatoryjnym zarządzeniem wykonania wobec niego zawieszanej kary z uwagi na pozytywną prognozę kryminologiczną. Opozycyjne stanowisko przedstawia Sławomir Żółtek, który wskazuje, że art. 4 § 1 k.k. ma zastosowanie do wszystkich instytucji związanych z danym środkiem probacyjnym, oraz Barbara Kunicka-Michalska, która uważa, że zasada określona w art. 4 § 1 k.k. ma bardzo szeroki zasięg obejmujący również fazę

postępowania wykonawczego (Żółtek 2017: 211; Kunicka-Michalska 2015: 69). Glosatorka zgadza się z tym stanowiskiem, ponieważ immamentną cechą środków probacyjnych jest możliwość licznych modyfikacji w czasie wykonywania. Punkt ciężkości osadza się na postępowaniu wykonawczym, bowiem ich orzeczenie w postępowaniu sądowym otwiera drogę do dalszych zdarzeń procesowych. „Warunkowość” niesie za sobą alternatywny scenariusz wykonania środka probacyjnego oraz zróżnicowanie skutków w zależności od spełnienia określonych warunków. Przemawia to za poddaniem ocenie przyszłych potencjalnych położeń procesowych, w jakich może znaleźć się oskarżony na gruncie obu kolizyjnych ustaw. Takie stanowisko znajduje również poparcie w uchwale SN z dnia 12 marca 1996 r. (II KKN 2/96), w której SN wprost wskazał, że poza porównaniem granic sankcji w ustawach konieczna jest analiza sytuacji uwzględniająca obok tych sankcji reguły ich modyfikowania oraz okoliczności, które na to wpływają. W uzasadnieniu uchwały wyrażono pogląd, że o ocenie względności ustawy decydować powinna nie tylko sytuacja w momencie wyrokowania, ale i możliwość pogorszenia sytuacji oskarżonego wskutek uprawnienia sądu do zarządzenia wykonania kary uprzednio warunkowo zawieszanej. Również w wyroku z dnia 10 maja 2002 r. (III KKN 330/99) SN uznał, że ocena względności powinna obejmować konsekwencje płynące z konkretnego skazania oraz że do konsekwencji tych należy zaliczyć wszelkie skutki związane z zastosowaniem względem sprawcy warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Sąd w Katowicach w uzasadnieniu orzeczenia pominął rozważania na temat wpływu znowelizowanych przepisów instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary, poprzestając na lapidarnym stwierdzeniu, że brzmienie przepisów przed nowelizacją było dla sprawcy korzystniejsze ze względu na treść art. 72 § 1 k.k. Ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396) dokonano zmian w przepisach określających przesłanki orzekania warunkowego zawieszenia wykonania kary, elementy okresu próby, przesłanki zarządzenia wykonania kary oraz reguły zatarcia skazania, do których w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia ustosunkowania brakuje.

Odnosząc się do stanu faktycznego będącego podstawą zapadłego orzeczenia<sup>1</sup> w pierwszej kolejności należało stwierdzić, że orzeczona kara pozbawienia wolności w wymiarze jednego roku umożliwia warunkowe zawieszenie jej wykonania w oparciu na przepisach obowiązujących do 30 czerwca 2015 r., jak i obowiązujących po tej dacie. Również właściwości sprawcy uprzednio nieskazanego na karę pozbawienia wolności nie zmieniały sytuacji procesowej oskarżonego w związku z wprowadzeniem w art. 69 § 1 k.k. od 1 lipca 2015 r. tej dodatkowej przesłanki warunkującej możliwość zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Z perspektywy oskarżonego nie miały znaczenia uchylony art. 69 § 3 k.k. czy zmieniony art. 69 § 4 k.k.

<sup>1</sup> Por. artykuł Lachowskiego, w którym dokonano kompleksowej oceny *in abstracto* przepisów dotyczących warunkowego zawieszenia wykonania kary na gruncie ustawy karnej obowiązującej przed i po 1 lipca 2015 r. (Lachowski 2016).

odnoszący się do kategorii sprawców, do których oskarżony się nie zaliczał. Poza zakresem rozważań należało pozostawić w tej sprawie zmienione ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. art. 70 § 1 i 2 k.k., art. 71 § 1 i 2 k.k., art. 73 § 1 i 2 k.k., dotyczące odpowiednio długości okresu próby, grzywny akcesoryjnej i orzekania dozoru, które w sytuacji oskarżonego pozwalały na tożsame ukształtowanie orzeczenia w oparciu o obie porównywane ustawy oraz art. 74 § 2a k.k. stanowiący o możliwości zwolnienia z dozoru. Wobec skazanego nie orzeczono dozoru i chociaż nie można wykluczyć takiego przebiegu okresu próby, w którym omawiany przepis znalazłby zastosowanie, to odległość tej perspektywy marginalizuje jego znaczenie na tle pozostałych zmian w obszarze warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Doniosłe były natomiast zmiany art. 72 § 1 k.k., art. 74 § 2a k.k., 75 § 1 k.k. oraz dodany art. 75 § 3a k.k. i art. 75a § 1–7 k.k. Niewątpliwie mniej korzystne dla oskarżonego brzmienie przyjął art. 72 § 1 k.k., który wykluczył możliwość orzeczenia tzw. prostego warunkowego zawieszenia wykonania kary. W art. 75 § 1 k.k. doprecyzowano przesłankę obligatoryjnego zarządzenia wykonania kary, wskazując, iż jest to ponowne skazanie za podobne przestępstwo na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Do 4 kwietnia 2015 r.<sup>2</sup> mogła być to kara pozbawienia wolności warunkowo zawieszona. W dodanym § 3a k.k. – przy uwzględnieniu dotychczasowego przebiegu okresu próby, w szczególności wykonania nałożonych obowiązków – uprawniono sąd do skrócenia orzeczonej i zarządzanej do wykonania kary z powodów określonych w art. 75 k.k. § 2 i 3 (przesłanki fakultatywnego zarządzenia wykonania kary) (Skupiński 2016: 186). Nowy przepis art. 75a § 1–7 k.k. wprowadził alternatywę dla sprawców, wobec których zachodzą przesłanki fakultatywnego zarządzenia wykonania kary art. 75a § 1–7 k.k. w postaci zamiany kary na wolnościową (Daniluk 2016: 205). Ponadto oceniając to, który porządek prawny jest dla sprawcy najkorzystniejszy, należało w tym przypadku wziąć pod uwagę wszystkie stany prawne zaistniałe od popełnienia czynu do chwili wyrokowania. W szczególności, że w tym konkretnym przypadku od 1 lipca 2015 r. do 15 kwietnia 2016 r.<sup>3</sup> na mocy art. 75a k.k. możliwe było zastosowanie zamiany kary również w niektórych sytuacjach obligatoryjnego zarządzenia wykonania kary. Na gruncie nowych przepisów zmieniły się też skutki pomyślnego upływu okresu próby w postaci zatarcia skazania (art. 76 § 1 k.k.). Nowe przepisy nakazują stosowanie art. 108 § 1 k.k., zgodnie z którym przy zbiegu skazań ich zatarcie może nastąpić jedynie równocześnie.

Przeгляд przepisów na gruncie obu ustaw nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, która ustawa jest *in concreto* względniejszą. Z jednej strony brak obowiązków okresu próby zmniejsza dolegliwość orzeczonej kary, z drugiej jednak – nawet krótkotrwałe pozbawienie wolności, którego prawdopodobieństwo wzrasta

<sup>2</sup> Art. 1 pkt 39 lit. a w zw. z art. 29 pkt 2 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396).

<sup>3</sup> Art. 7 pkt 8 ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437).

mnogość podstaw skutkująca bezwzględnym zarządzeniem wykonania kary, jest dotkliwsze aniżeli wydłużony czas pozostawiania przez sprawcę w rejestrze karnym ze względu na mniej korzystny czas wymagany do zatarcia skazania. W tych okolicznościach trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czy ewentualne nałożenie obowiązku probacyjnego na sprawcę będzie przeważało na korzyść ustawy uprzednio obowiązującej, gdy na szali położymy korzyści płynące z możliwości zamiany kary, jaką wprowadziła ustawa nowelizująca. Na marginesie warto podkreślić, że w przypadku braku możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia co do tego, że stara ustawa jest dla sprawcy korzystniejsza, sąd powinien zastosować ustawę nową zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 k.k. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2005 r., V KK 414/04).

Na tle powyższych rozważań wydaje się, że SA potraktował kwestię oceny względności ustawy dla sprawcy jedynie fragmentarycznie, ograniczając się do wskazania na korzystniejszą uprzednio dla oskarżonego treść art. 72 § 1 k.k. Jest to sprzeczne ze stanowiskiem Sądu Najwyższego (dalej: SN), który podkreślał, że nie można oceniać ustawy względniejszej przez pryzmat jedynie poszczególnych jej przepisów, zaś należy brać pod uwagę całość ustawy ze wszystkimi konsekwencjami jej wyboru (wyrok SN z dnia 13 stycznia 1970 r., V KRN 402/69; uchwała SN z dnia 12 marca 1996 r., I KZP 2/96; wyrok SN z 5 stycznia 2017 r., IV KK 188/16).

W sprawie, w której zapadł wyrok będący przedmiotem niniejszej glosy, pojawia się jeszcze jedna znacząca wątpliwość. Jak trafnie zauważył SA, w uzasadnieniu wyroku SO na podstawie art. 46 k.k. orzekł obowiązek naprawienia szkody, jednocześnie wskazując, że jest to środek karny. Zgodnie z nomenklaturą uprzednio obowiązującej ustawy karnej obowiązek naprawienia szkody z art. 46 k.k. był zlokalizowany w rozdziale zatytułowanym „Środki karne”. Na skutek nowelizacji został zaliczony w poczet środków kompensacyjnych. SA stwierdził, że orzeczenie na podstawie art. 46 § 1 k.k. obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem, będącego środkiem kompensacyjnym, a nie środkiem karnym, nie uchyla obowiązku nałożenia na oskarżonego przynajmniej jednego z obowiązków określonych art. 72 § 1 k.k., z czym należy się zgodzić. Jednocześnie zastanawiający jest brak odniesienia się przez SO do stanu prawnego będącego podstawą orzeczenia w uzasadnieniu wyroku. Ten fakt SA – pozostając w przekonaniu, iż bez wątpliwości stan prawny obowiązujący w dacie czynu był dla sprawcy korzystniejszy – uznał za oczywistą pomyłkę polegającą na braku wskazania w postawie skazania art. 4 § 1 k.k. przez SO. Taka konkluzja SA jawi się jako sprzeczna ze stanowiskiem wyrażonym przez SN w postanowieniu z dnia 9 września 2010 r. (III Ko 69/09), zgodnie z którym brak rozważań ze strony sądów dotyczących tego, że ustawa obowiązująca poprzednio jest względniejsza dla sprawcy i brak powołania się w treści wyroku na art. 4 § 1 k.k. wskazuje na to, że sąd postąpił zgodnie z zasadą stosowania ustawy nowej i nie stosował wyjątkowo ustawy obowiązującej poprzednio.

## Zakończenie

Niniejsza glosa ma charakter częściowo aprobujący, częściowo krytyczny. Na całkowitą aprobatę zasługiwała teza II glosowanego orzeczenia. Ponadto należało zgodzić się z SA w kwestii oceny art. 72 § 1 k.k., który pozwala sądowi nie nakładać na sprawcę obowiązków probacyjnych na czas okresu próby, jako korzystniejszego dla sprawcy w chwili popełnienia czynu. Jednocześnie nie sposób za SA przyjąć prostego wniosku, że czyni to względniejszym dla oskarżonego całokształt przepisów ustawy karnej obowiązującej uprzednio, tj. w czasie popełnienia przez niego czynu. Podsumowując, wskazać należy, że w przedstawionym SA do rozpoznania stanie faktycznym zogniskowała się podstawowa instytucja materialnego prawa karnego: *lex severior retro non agit*, stanowiąca o niedziałaniu wstecz prawa surowszego. Sąd, przyjmując najprostszy z wariantów, tj. wyznaczenie ustawy względniejszej jedynie poprzez treść art. 72 § 1 k.k., wybrał opcję nieposiadającą dostatecznego uzasadnienia merytorycznego, ignorując właściwą interpretację przepisów art. 4 § 1 k.k., która sprowadza się do analizy całokształtu przepisów ustawy obowiązujących w czasie orzekania (tj. pierwszy wariant przepisów ustawy, które z perspektywy skutków dla sprawcy sąd powinien był rozważyć), a następnie porównania skutków tej ustawy ze skutkami wynikającymi z ustawy obowiązującej w dacie popełnienia czynu.

## Bibliografia

### Literatura

- Daniluk P., 2016, *Obligatoryjne zarządzenie wykonania kary po nowelizacji kodeksu karnego z dnia 20 lutego 2015 r. z perspektywy konstytucyjnej* [w:] A. Adamski, M. Berent, M. Leciak (red.), *Warunkowe zawieszenie wykonania kary w założeniach nowej polityki karnej*, Warszawa.
- Grześkowiak A., 2019 [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Kozłowska-Kalisz P., 2013 [w:] M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Żółtek S., 2017 [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1–116*, Warszawa.
- Kunicka-Michalska B., 2006, *Zasady odpowiedzialności karnej. Art. 1 § 1 i 2, art. 3–7 KK. Komentarz*, Warszawa.
- Kunicka-Michalska B., 2015 [w:] R.A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Lachowski J., 2016, *Warunkowe zawieszenie wykonania kary oraz warunkowe zwolnienie po noweli z 20 lutego 2015 roku z perspektywy art. 4 § 1 kk – wybrane zagadnienia*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych”, t. 6.
- Marek A., 1999, *Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna*, Warszawa.
- Skupiński J., 2016, *Zalety i wady instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary po nowelizacji kodeksu karnego* [w:] A. Adamski, M. Berent, M. Leciak (red.), *Warunkowe zawieszenie wykonania kary w założeniach nowej polityki karnej*, Warszawa.

Wróbel W., 2015, *Aktualne problemy intertemporalne okresu przejściowego po wejściu w życie ustawy z 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Część I*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, z. 3.

## Akty prawne

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r., Nr 88, poz. 553 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396).

Ustawa z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437).

## Orzecznictwo

Uchwała SN z dnia 3 kwietnia 1996 r., II KKN 2/96, LEX nr 24786.

Wyrok SN z 5 dnia stycznia 2017 r., IV KK 188/16, LEX nr 2188430.

Wyrok SN z dnia 9 września 2010 r., III Ko 68/09, LEX nr 2112394.

Wyrok SN z dnia 5 maja 2005 r., V KK 414/04, LEX nr 153356.

Wyrok SN z dnia 10 maja 2002 r., III KKN 330/99, LEX nr 53324.

Wyrok SN z dnia 13 stycznia 1970 r., V KRN 402/69, LEX nr 18059.

Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 26 kwietnia 2017 r., II AKzw 593/17, LEX nr 2287444.

Wyrok SA w Krakowie z dnia 16 września 2015 r., II AKa 148/15, LEX nr 199787.

## Biogram

**Marta Drozdowska** – doktorantka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania: prawo karne, alternatywne środki wymiaru kary.





## Sąd usiłuje przebaczyć... – Sąd Koleżeński w Domu Sierot i Naszym Domu w perspektywie new childhood studies

Ada Tymińska | Uniwersytet Warszawski  
<https://orcid.org/0000-0003-1941-5006>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Janusz Korczak,  
Maria Falska, Sąd  
Koleżeński, Nasz  
Dom, antropologia  
prawa, prawa  
dziecka, edukacja  
prawna

Niniejszy tekst poświęcony jest kulturoznawczej analizie fenomenu Sądu Koleżeńskiego – jednego z elementów modelu samorządności opracowanego przez Janusza Korczaka na potrzeby instytucji opieki nad sierotami. Jedną z nich był dom dziecka „Nasz Dom” kierowany w okresie międzywojennym przez bliską współpracowniczkę Korczaka, Marię (Marynę) z Rogowskich Falską. Autorka korzysta z zachowanych dokumentów dotyczących praktyki działania sądu w tej instytucji, a także z zapisów Kodeksu Sądu Koleżeńskiego, celem przyjrzenia się ideologicznym uwarunkowaniom jego powstania i stosowania. W swoim badaniu odwołuje się tak do teorii i antropologii prawa, jak i perspektywy nowych studiów nad dzieciństwem (ang. *new childhood studies*). Zgodnie z paradygmatem humanistyki zaangażowanej tekst poza krytyczną analizą jest również próbą odpowiedzi na pytanie, czy Korczakowski model samorządności dzieci może stanowić inspirację dla współczesnych rozwiązań z zakresu praw dziecka czy edukacji prawnej.

### The court tries to forgive ... – The Peer Court (Sąd Koleżeński) in the Orphanage (Dom Sierot) and Our Home (Nasz Dom) in the perspective of new childhood studies (Summary)

**Keywords:**  
Janusz Korczak,  
Maria Falska, Sąd  
Koleżeński, Nasz  
Dom, anthropology  
of law, children's  
rights, pedagogy  
of law

This article is dedicated to a cultural analysis of the phenomenon of the “Colleagues’ Court” (Sąd Koleżeński), as an element of a broader self-government system that Janusz Korczak elaborated for children’s care institutions. One of them was an orphanage called “Our Home” (Nasz Dom), ran in the interwar period by Maria (Maryna) z Rogowskich Falska, Korczak’s close cooperator. The author bases her analysis mainly upon the codex of the Colleague’s Court and the documents on the Court’s activity. Her main area of interest is the ideological background of that institution. In order to observe it, she takes advantage of the anthropology of law, enhanced with the perspective offered by the new childhood studies. In accordance with the engaged humanities paradigm, the text consists not only of a critical analysis, but also of an attempt

to find an answer to the question whether the system devised by Korczak can serve as an inspiration for a contemporary area of children's rights or pedagogy of law.

## Wstęp

W czasach identyfikowanego współcześnie „kryzysu wyobraźni” w sposób szczególny uwydatnia się potrzeba poszukiwania nowych modeli organizacji kolejnych instytucji. Inspiracją dla nowych propozycji mogą być między innymi rozwiązania z przeszłości, które z różnych powodów nie przeniknęły do zbioru dominujących ideologii i wyobrażeń na temat organizacji wspólnoty. Tego rodzaju refleksja dotyczy również sfery samorządności w sprawowaniu władzy, także tej sądowniczej. W niniejszym tekście przyjrę się w tym kontekście sposobom organizacji samorządu w dwóch instytucjach opieki nad dziećmi związanych z osobą Janusza Korczaka, a mianowicie w Domu Sierot oraz w Naszym Domu. W szczególności obiektem mojego zainteresowania będzie jeden z elementów zastosowanego w nich modelu organizacji, a mianowicie Sąd Koleżeński. Warto zauważyć, co podkreśla w swoim opisie były bursista Naszego Domu Igor Newerly, że idea sądownictwa dzieci była na tyle radykalna, że nie pojawiła się ona w żadnym innym projekcie pedagogicznym inspirowanym myślą Korczaka (Kamiński, Newerly, Żelazko 1962). Fakt, że uwaga ta pozostaje aktualna po dziś dzień, czyni Sąd Koleżeński jeszcze bardziej interesującym przedmiotem obserwacji i badań.

Skupię się przede wszystkim na praktyce działania Sądu Koleżeńskiego w powstałym w 1919 roku Naszym Domu, a w mniejszym stopniu w Domu Sierot. Wybór ten motywowany jest dostępnością źródeł. O ile bowiem w przypadku tej pierwszej instytucji zachowała się bardzo dokładna dokumentacja dotycząca toczących się tam procesów sądowych z udziałem dzieci, w przypadku tej drugiej uległa ona zniszczeniu. Żeby zatem uniknąć braku precyzji, co do zasady będę odwoływać się do Naszego Domu. Należy jednak mieć na uwadze, że organizacja życia w Domu Sierot oparta była na tych samych zasadach, a, ze względu na chronologię, powiedzieć można, że stanowiła, przynajmniej w początkowej fazie, wzór dla funkcjonowania Naszego Domu.

Ważną dla mnie perspektywą badawczą będzie zasygnalizowana już wyżej „humanistyka zaangażowana” („apotropaiczna”), w której centrum znajduje się już nie tylko analiza krytyczna, ale również tworzenie nowych sposobów myślenia i praktyk (Domańska 2017). Obok tych teoretyczno-prawnych inspiracji będzie towarzyszyć mi jednak perspektywa nowych studiów nad dzieciństwem (ang. *new childhood studies*), która prowokuje do uważniejszego przyjrzenia się naturalizowanym najczęściej cechom „dzieci” i „dzieciństwa” jako konstruktom kulturowym. Stanowi ona więc zabezpieczenie przed uproszczeniami i infantyлизacją analizowanych zjawisk. Model samorządności zaproponowany przez Korczaka wydaje mi się bowiem obiecującym i niewykorzystanym jeszcze w pełni źródłem inspiracji. Ja będę traktować go jako pewną koncepcję samorządności, ale również pedagogiki prawa, która przygotowuje do skutecznego korzystania z własnych uprawnień.

## Dziecko wobec prawa

Na grunt prawa w minimalnym stopniu zdaje się przenikać perspektywa nowych studiów nad dzieciństwem oraz kulturowej historii dzieciństwa, dla których punktem wyjścia jest rozpoznanie w dziecku autonomicznego i sprawczego aktora społecznego. Stanowi ono zarazem zdecydowane odcięcie się od wizji dziecka, jako jeszcze niedorosłego, istoty niepełnej i niepotrafiącej samodzielnie komunikować swoich potrzeb oraz przekonań, która dopiero ma stać się pełnoprawnym uczestnikiem kultury (Radkowska-Walkowicz, Reimann 2018). Na gruncie prawa dziecko pozostaje najczęściej obywatelem „do zrobienia”, którego uprawnienia są ograniczone i wynikają przede wszystkim z tego, że kiedyś po ukończeniu 18 roku życia nabędzie ich pełnię. Choć zarówno prawo międzynarodowe, jak i prawo krajowe przyznaje dzieciom szereg praw, to samo ich nadanie nie sprawia automatycznie, że dziecko ma możliwość autonomicznego i sprawczego wpływu na własną sytuację prawną. Wręcz przeciwnie, jest ona raczej ograniczona i uzależniona od działań dorosłego gwaranta, to jest przedstawiciela ustawowego. Konwencja o prawach dziecka z 20 listopada 1989 r. ujmuje swój przedmiot szeroko i przyznaje niedorosłym podmiotom wiele uprawnień, z których powinny mieć możliwość autonomicznego korzystania. Jej wielką zasługą jest z całą pewnością ustabilizowanie pozycji praw dziecka w polu praw człowieka i w chwili obecnej, w 30 lat po wprowadzeniu konwencji, na gruncie jursprudencki nie podaje się już w wątpliwość potrzeby ich istnienia (Czyż 2002).

Normy prawa polskiego w małym stopniu przyznają dzieciom prawną sprawczość, traktując je jako jeszcze niepełnoprawnych obywateli. Korzystanie z praw przez dzieci jest w dużym stopniu wynikiem decyzji rodziców. Podstawowym rozwiązaniem prawa jest zatem ograniczenie wpływu niedorosłych na własną sytuację – w miejsce na przykład tworzenia odrębnych procedur, które gwarantowałyby im zachowanie sprawczości i autonomii, przy jednoczesnym uwzględnieniu specyfiki tego okresu życia, w tym kompetencji poznawczych i komunikacyjnych<sup>1</sup>.

Z kreowaną w ten sposób przez przepisy prawa wizją osób dzieci koresponduje stopień obecności pedagogiki prawa w polskich szkołach – a mówiąc konkretniej, jej brak, pomijając zdawkowe elementy przekazywane w ramach lekcji wiedzy o społeczeństwie. Wyjątki stanowią jednostkowe wydarzenia w rodzaju Tygodnia Konstytucyjnego, w ramach którego prawnicy przeprowadzają w szkołach lekcje poświęcone Konstytucji RP (<http://stowarzyszenieholda.pl/projekty/tydzien-konstytucyjny/>), czy zajęcia typu Street Law, oparte na podobnych założeniach, ale zorganizowane w dłuższe cykle kilku lekcji<sup>2</sup>. Tego rodzaju inicjatywy obejmują jednak tylko jakiś odsetek szkół, a ich epizodyczny a nie systemowy charakter ugruntowuje wizję prawa, jako mającego zastosowanie jedynie w wyjątkowych przypadkach (Jadach 2015). Ponadto

<sup>1</sup> Por. np. rozważania Michała Kubalskiego (2018) na temat tego, w jaki sposób realizowane są prawa dziecka jako pacjenta.

<sup>2</sup> Znamienne, że podręcznik do zajęć Street Law został napisany z myślą o zajęciach w szkołach i zakładach karnych (Płatek 2008).

scenariusze zajęć oparte na kazusach-zagadkach, na które dysponentami ostatecznej odpowiedzi są prowadzący prawnicy, odpowiadają obrazowi świata, w którym prawo jest ekskluzywną domeną ekspertów, a nie dostępnym obywatelowi narzędziem sprawczego działania czy ochrony siebie przed krzywdą.

W takich warunkach nie sposób dochodzić własnych praw – zdolni do tego są jedynie ci, którzy mogą pozwolić sobie na opłacenie reprezentacji prawnej. Tym bardziej więc nie mogą tego robić dzieci. Dotychczasowy model ich uczestnictwa w prawie oraz pedagogika prawa nie wydają się skutecznie odzwierciedlać zmian, do jakich doszło, choćby na gruncie *new childhood studies*, w postrzeganiu autonomii dziecka jako podmiotu. Inspiracją dla poszukiwań alternatywnych sposobów kształtowania tych sfer może być myśl Korczaka oraz jego Sąd Koleżeński.

Przed przystąpieniem do analizy samego Sądu Koleżeńskiego warto naszkicować bardzo ogólnie podejście Korczaka do zagadnienia podmiotowości oraz sprawczości dziecka. Wbrew upowszechnionemu również współcześnie stereotypowi podkreślał on, że dziecko jest istotą skończoną o skomplikowanej naturze i o zestawie różnorodnych cech, a nie projektem na przyszłość, czy „człowiekiem do zrobienia”<sup>3</sup>. Ten zestaw cech jest wypadkową różnorodności nie tylko dziecięcych charakterów, ale również doświadczeń społecznych, nierzadko trudnych, które były udziałem poszczególnych dzieci od chwili ich urodzenia. Uznając integralność podmiotową dzieci, Korczak przyznaje im przymiot sprawczości – umięjętności do wyrażania własnych sądów oraz podejmowania właściwych dla siebie decyzji (Bednarz-Grzybek, Chodkowska 2014: 91–94). Zarazem uznanie dzieciństwa za równowartościowy etap życia nakazuje objęcie go uniwersalnymi ramami prawnymi, które zapewniłyby dzieciom ochronę jako ludziom z uwzględnieniem specyfiki i unikalności ich pozycji.

Konsekwencją uznania prawa dziecka do samostanowienia było stworzenie przez Korczaka w ramach zainicjowanych przez niego instytucji wychowawczych, Domu Sierot oraz Naszego Domu, rozbudowanego systemu dziecięcej samorządności. Wykorzystywał on charakterystyczne dla myśli Korczakowskiej przekonanie o konieczności budowania społeczności opartej na partnerstwie między uczestnikami (Ciesielska 2019: 146), redukującym możliwe (i niekiedy nieuniknione) asymetrie pomiędzy różnymi osobami (wiekowe, klasowe itp.). Gwarantem bezpieczeństwa w ramach tego systemu ma być „konstytucja” i „konstytucyjny” charakter wychowawcy lub wychowawczyni, która, ograniczona działaniem instytucji samorządowych, ma nie starać się autorytarnie narzucić swojej woli i kaprysów wychowankom oraz nie korzystać z przymusu w procesie wychowania. Wychowawca lub wychowawczyni mieli raczej służyć za model edukacyjny, ale przede wszystkim – być równą wychowankom członkinią lub członkiem wspólnoty, której życie organizowały struktury samorządu, między innymi Sąd Koleżeński (Silverman 2018: 63–65, 71–75).

<sup>3</sup> Por. rozróżnienie między dzieckiem jako *being* (osobą skończoną o określonym zestawie cech) a dzieckiem jako *becoming* (istotą, która dopiero staje się osobą) stworzone przez Lee (2001: 57–58).

## Sąd Koleżeński – preliminarny opis

Sąd Koleżeński stanowił jeden z elementów wyżej wspomnianego systemu wychowawczego opracowanego przez Korczaka, a zaadaptowanego w prowadzonym przez niego wraz ze Stefanią Wilczyńską Domu Sierot (Korczak 2013: 173–224) oraz w Naszym Domu, na którego czele stała jego bliska współpracowniczka, Maria (Maryna) z Rogowskich Falska (Korczak, za: Falska 2007: 54–58). Obok Sejmu czy Rady Samorządowej miał za zadanie organizować życie mieszkańców tych instytucji, a jednocześnie zapewniać jak największy udział samych dzieci w tej organizacji. Zadaniem Sądu było w szczególności reagowanie na zachowania, które stanowiły – lub stanowić miały, w przekonaniu osoby poszkodowanej – przekroczenie norm. W systemie nie było bowiem miejsca na autorytatywne dyspozycje wychowawcy, który byłby ostateczną instancją oceny, czy dane zachowanie stanowiło przekroczenie norm, czy też nie<sup>4</sup>. Decyzyjność w tym względzie – a także w kwestii ewentualnego ukarania – została przekazana samym dzieciom w ramach Sądu Koleżeńskiego.

Każdy mieszkaniec Naszego Domu, również wychowawca, mógł więc „zapisać” sprawę na specjalnie do tego przeznaczony karcie, która codziennie wisiała w miejscu dostępnym dla każdego. Sprawę stanowić mogło każde zachowanie, które w opinii zapisującego lub zapisującej stanowiło przekroczenie zasad – przy czym zapisać można było nie tylko inną osobę, ale również anonimowego sprawcę, czy też nawet samego siebie. W kolejnej fazie sekretarz – osoba z grona wychowawców – zapisywał sprawy do książki oraz zbierał zeznania, które mogły być składane ustnie lub pisemnie (Falska 2007: 51; por. Korczak 2013: 174).

Raz w tygodniu zbierał się Sąd Koleżeński, którego członków powoływano w drodze losowania spośród dzieci, które w danym tygodniu nie miały własnych spraw. Do każdego pięćdziesięciu postępowań powoływano pięcioro sędziów – postępowania sądowe były bowiem czasochłonne. Posiedzenie sądu odbywało się przy drzwiach zamkniętych, bez udziału stron, a wyrok zapadał na podstawie zebranych uprzednio zeznań. Wszystkie rozstrzygnięcia były odczytywane publicznie, nazajutrz po ich zapadnięciu. Niezadowolonym przysługiwała możliwość złożenia sprawy do ponownego rozpatrzenia, ale po upływie miesiąca od zapadnięcia wyroku (Falska 2007: 50–51; Korczak 2013: 175). Integralną częścią tego systemu było również funkcjonowanie „Gazetki Sądowej”, w której publikowano ujęte w formie zestawień i wykresów statystyki dotyczące zachowania poszczególnych dzieci (Falska 2007: 50). Ponadto publikacji podlegały niektóre wyroki skazujące – przewidziane w § 500, § 600, § 700 i § 800 Kodeksu Sądu Koleżeńskiego (Korczak, za: Falska 2007: 152).

<sup>4</sup> Tego rodzaju sposób kontroli można powiązać z przyjmowaniem wobec dzieci postawy „adul-tystycznej”, a zatem traktującej dziecko jako „był jeszcze niedorośli”. Konsekwencją jej przyjęcia jest uznanie dzieci za aktorów, którzy nie nabyli jeszcze dostatecznych umiejętności oceny zachowań – podczas gdy dorośli, jako byty pełne, te zdolności nabyli, w związku z czym mogą dokonywać miarodajnych dyspozycji, decydować i karać (Saner 1988, za: Śliwowski 2018).

Sąd Koleżeński, sprawowany przez samych podopiecznych Naszego Domu, był więc podstawową formą rozwiązywania pojawiających się sporów tak podopiecznych między sobą, jak i podopiecznych z wychowawcami, powstających na tle nieprzestrzegania reguł naszodomskiej społeczności. Ramą jego działania, która wyznaczała zakres norm, których przestrzegania miał strzec Sąd oraz która zawierała zbiór rozstrzygnięć – różnych rodzajów przebaczeń, uniewinnień i skazań – był opracowany przez Korczaka, już bez udziału dzieci, Kodeks Sądu Koleżeńskiego. Jako rama dla funkcjonowania Sądu Kodeks stanowił równoważny element praktykowanego przez Korczaka oraz Falską systemu samorządności wychowanków i wychowanek.

Analiza Kodeksu Sądu Koleżeńskiego będzie przedmiotem znacznej części niniejszego artykułu. Wybór ten podyktowany był przekonaniem, że tekst ten sam w sobie otwiera szerokie pole dla krytycznej analizy, której wnioski odnieść można do opisywanych wyżej zupełnie współczesnych kontekstów *new childhood studies* oraz pedagogiki prawa. Kodeks będzie z jednej strony wypowiedzią, która w pewnym stopniu „cytuje” określone, kulturowo zdeterminowane role dziecka, jednak częściej wchodzi z nimi w dyskusję, pozostając po dziś dzień radykalnym sposobem postrzegania dziecięcej samorządności<sup>5</sup>. Z drugiej strony można traktować Kodeks oraz Sąd Koleżeński jako praktyczną propozycję nauczania dzieci ich własnych praw, a także odpowiedzialności społecznej związanej z życiem w zorganizowanej społeczności – a zatem stosownym rozwiązaniem dla problemów edukacji prawnej.

### Antropologia prawa – Kodeks Sądu Koleżeńskiego jako „przechwycenie”

Kodeks Sądu Koleżeńskiego stanowi ponadto interesujący przypadek „przechwycenia” (Debord 2006) formy kodeksu, zazwyczaj usytuowanej w ramach pola prawa stanowionego przez państwo. Analiza takich przechwyceń – jako przykładów sytuacji, w których dana społeczność korzysta właśnie z medium prawa, do utrzymania wewnętrznej organizacji – wydaje mi się owocna z punktu widzenia antropologii prawa – dziedziny tyleż interesującej, ileż niemalże nieobecnej w ramach rodzimej teorii prawa<sup>6</sup>. Prawo jako wytwór kultury musi zatem posiadać zestaw właściwości oraz znaczeń, które warunkują potrzebę odwoływania się do niego, a nie na przykład

<sup>5</sup> Między innymi radykalizmu myśli Korczaka oraz Falskiej, także w kontekście współczesnego kulturowego obrazu dzieciństwa, dotyczyła debata, jaka odbyła się 28 października 2019 roku w Muzeum Warszawy, pomiędzy Martą Ciesielską, Martą Rakoczy, Zuzanną Sękowską, Jaśminą Wójcik oraz Kacprem Lemieszem; zapis wideo debaty: <https://www.facebook.com/FundacjaBecZmiana/videos/2171499746484277/> (dostęp: 23.11.2019).

<sup>6</sup> Dość powiedzieć, że w tomie poświęconym teorii i filozofii *Wielkiej encyklopedii prawa* za przedmiot zainteresowania antropologii prawa uznaje się „koncepcję człowieka obecną w normach prawnych”, czy wyłaniającą się z przepisów „istotę (naturę)” człowieka (Zimmermann-Pepol 2016). Przedstawicielką takiej filozoficzno-prawnej antropologii prawa jest współcześnie Tatiana Chauvin (2014).



do bliskiego mu pojęcia „zasad”<sup>7</sup>. W przypadku władzy państwowej jej powiązanie z prawem zostało do tego stopnia znaturalizowane przez dwa stulecia następujących po sobie kodyfikacji, że nie sposób wyobrazić sobie pooświeceniowego państwa zorganizowanego, które byłoby oparte na innych zasadach niż prawo stanowione, a rosnąca popularność pojęcia „państwa prawa” w jurysprudencji wydaje się jedynie potwierdzać tę tezę (por. Krygier 2011 i przywoływani tam autorzy).

W potocznym rozumieniu prawo jako wytwór kultury<sup>8</sup> wydaje się łączyć nieuchronnie z polem władzy państwowej – a zatem sprowadzać się do prawa stanowionego. Uważna obserwacja różnych społeczności, funkcjonujących także w strukturach państw nowoczesnych, prowadzi jednakże do dostrzeżenia fenomenów wymykających się tej prawidłowości. Tego rodzaju przypadki prowokują pytanie o to, do czego służy danej społeczności odwołanie do prawa, w sytuacji gdy związek między nimi jest na tyle znaturalizowany, że aż „oczywisty” – inaczej mówiąc, jakie jego właściwości i wpisane weń znaczenia sprawiają, że dana społeczność w taki sposób się organizuje.

Wśród takich przypadków pojawiania się „prawa poza prawem (stanowionym)” sytuuje się analizowany przeze mnie Kodeks (Ciesielska 2019). Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że w tym wypadku przyjęcie formy prawa wynika nie tyle z działania samych mieszkańców Naszego Domu, ile ze świadomej decyzji autora obowiązującej tam organizacji, a zatem Korczaka, oraz adaptującej (a w pewnym stopniu również rozwijającej) jego pomysł Falskiej. A zatem wyżej opisane pytanie o to, jakie właściwości prawa jako instytucji sprawiają, że dana społeczność po nią sięga, należałoby zmienić w ten sposób, by brzmiało ono: jakie właściwości prawa oraz wpisane weń znaczenia i wartości sprawiają, że podjął on decyzję, żeby społeczność podopiecznych instytucji wychowawczej zorganizować właśnie w ten sposób.

Analizę przypadku zacząć należy od zwrócenia uwagi na to, że Korczak adaptuje na potrzeby swojego systemu nie tyle prawo, ile specyficzną jego formę opartą na przepisach uporządkowanych w większą całość, czyli kodeks. Jeśli chodzi o założenia tego rodzaju tekstu prawnego, to należy do nich, na poziomie postulatycznym, dokonanie całościowej i w miarę możliwości wyczerpującej jakiejś gałęzi prawa. W tym sensie kodeks powinien ujawniać jej podstawowe zasady oraz wartości stojące u jej źródeł. Jak ujmuje to jeden z podręczników do prawoznawstwa, a zatem tekst stanowiący pierwszy etap inicjacji studentek prawa, „kodyfikację uznaje się za najdoskonalszą i najdojrzałą formę uregulowania prawnego” (Chauvin, Stawecki, Winczorek 2011). Przez wspomnianą „doskonałość i dojrzałość” rozumie się właśnie dążenie do, nie-  
możliwej w praktyce, zupełności – rozumianej w mniejszym stopniu jako brak luk, a raczej jako stworzenie zbioru podstawowych zasad danej gałęzi prawa, do których mogłyby się odwoływać wszystkie przepisy doń należące.

<sup>7</sup> Wskazówką interpretacyjną był dla mnie w tym miejscu Florian Znaniecki (1987).

<sup>8</sup> Intencjonalnie pomijam w tym miejscu teorie prawno-naturalne – pominięcie to wydaje mi się o tyle zasadne, że moim celem jest nie śledzenie uniwersalnych cech „istoty” prawa, które mogłyby się ujawniać w Kodeksie Sądu Koleżeńskiego, ale jego analiza kulturalistyczna.



Kodeks stanowił punkt wyjścia dla stanowienia kolejnych praw. Niedługo po rozpoczęciu działania przez Sąd Koleżeński konieczne okazało się powołanie Rady Samorządowej, która, jak pisze Falska, „z Sądu wyrosła, z Sądem zrosnięta organicznie. Sądowi zawdzięcza rozwój i siły żywotne swoje” (Falska 2007: 48). Do jej zadań należało analizowanie spraw często powtarzających się, pod kątem tego, z czego powtarzalność wynika i jak jej zapobiec, a także „sprawy, gdzie oprócz oceny potrzebne jest wydanie jakiegoś prawa” – które wymagają nie tyle jednostkowej interwencji, ile zmiany organizacji (Falska 2007: 58). Podstawą jednak dla tych dalszych działań organizacyjnych pozostają główne cele obowiązującego w Naszym Domu prawa, zawarte w Kodeksie, m.in.:

Ale sąd musi bronić cichych, by ich nie krzywdzili zaczepni i natrętni, sąd musi bronić słabych, by im nie dokuczali silni, sąd musi bronić sumiennych i pracowitych, by im nie przeszkadzali niedbalcy i leniuchy, sąd musi dbać, by był porządek, bo nieład najbardziej krzywdzi dobrych, cichych i sumiennych ludzi. (Korczak, za: Falska 2007: 49)

W ten sposób Kodeks i oparte na nim działanie sądu staje się dla funkcjonowania Naszego Domu „zawiązkiem równouprawnienia” (Falska 2007: 32), dla którego inne formy organizacji wewnętrznej stanowią dalsze rozwinięcie.

Znaczenie zastosowania przez Korczaka formy kodeksu można również poddawać analizie, biorąc pod uwagę historyczno-prawny kontekst jego powstania. Pierwsza wersja Kodeksu, opracowana na potrzeby Domu Sierot, powstała w 1912 roku. W tym samym czasie, w nowo powstającym organizmie państwowym, II Rzeczypospolitej, trwały intensywne prace nad kształtem przyszłej kodyfikacji, która ujednoczyłaby krajowy porządek prawny (Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 1998). Z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 roku nagłym stał się problem nakładania się kilku różnych zaborczych systemów prawnych oraz, co za tym idzie, konieczność zastąpienia ich jednolitym porządkiem prawa. Przez pierwsze lata istnienia II Rzeczypospolita borykała się z mnogością heterogenicznych norm prawnych, pochodzących z różnorodnych porządków oraz pozostających ze sobą w niejednoznacznych stosunkach<sup>9</sup>. Głównym celem działalności legislacyjnej okresu dwudziestolecia międzywojennego była więc unifikacja, która miała odbyć się w drodze wypracowania nowych kodeksów dla poszczególnych gałęzi prawa, które odpowiadałyby potrzebom oraz ideologii nowego państwa.

A zatem w momencie gdy Korczak zastosował formę kodeksu dla organizacji życia w Domu Sierot oraz w Naszym Domu – i zarazem dla inicjacji ich mieszkańców w równouprawnienie oraz samorządność – w opinii publicznej dyskutowany jest kształt przyszłych kodeksów należących do prawa stanowionego, organizujących życie w nowo powstającym państwie – również pod kątem odzwierciedlenia w nich

<sup>9</sup> Literackim obrazem trudności, jakie się z tym wiązały, są felietony należące do zbioru *Dziewice konsystorskie* Tadeusza Boya-Żeleńskiego (I wyd. 1929).

idei równości wobec prawa oraz samorządności (Bardach i in. 1998). Nie twierdząc oczywiście, że celem opracowania Kodeksu Sądu Koleżeńskiego było świadome wejście w dyskusję z jakimś konkretnym aktem prawnym. Jakkolwiek trudno uznać, żeby powstawał on w oderwaniu od współczesnych mu dyskursów.

## Dobro wspólnoty jako centralna wartość Kodeksu Sądu Koleżeńskiego

Gdyby rozważać, do jakiej gałęzi prawa mógłby należeć Kodeks, to byłoby to prawo karne, z przynależnym mu przekonaniem, że za przekroczenie normy jednostkę powinna spotkać odpowiedzialność. Jakkolwiek odpowiedzialność tę ponosi ona nie tyle w relacjach z osobą poszkodowaną sprzecznym z normą czynem (co jest właściwe raczej prawu cywilnemu), ale przede wszystkim względem społeczności objętej tym prawem. Celem naprawienia skutków tego naruszenia prawa karnemu w europejskiej kulturze prawnej przyznaje się szereg ograniczających wolność środków oddziaływania na jednostkę, które mogą pełnić tak funkcje sprawiedliwościowe (formy represji, których stosowanie ma na celu zaspokojenie po stronie społeczności „potrzeby sprawiedliwości”), jak i resocjalizacyjne (środki nakierowane na zmianę postawy jednostki, by mogła ona powrócić do społeczności) – środków, których przemocowy charakter sankcjonowany jest teleologicznie, z uwagi na cel, jakim jest przywrócenie harmonii w funkcjonowaniu społeczności (Gardocki 2011).

Podobne cele w zakresie regulacji działania Naszego Domu pełnił również Sąd Koleżeński, który Falska nazwała „próbą regulowania współżycia jednostki z jednostką, jednostki z gromadą” (Falska 2007: 32–33). O praktyczności Kodeksu jako narzędzia świadczy jego bardzo przystępny język, który mógł być zrozumiany nie tylko przez wychowawców, ale również przez same dzieci (Ciesielska 2019). Zrozumiałość języka prawnego jest jednym z wymogów nie tylko dobrej legislacji, ale wręcz tzw. wewnętrznej moralności prawa (Fuller 2004). Brak barier w rozumieniu przepisów, w tym wypadku Kodeksu, stanowi podstawowy warunek równego dostępu do sprawiedliwości i eliminacji potrzeby reprezentacji przez ekspertów.

W centrum jego zainteresowania znajduje się właśnie społeczność mieszkańców Naszego Domu, której harmonijne funkcjonowanie podlega ochronie, i uzasadnia przyznanie, tymczasowe, władzy pewnej grupy podopiecznych (sądzących) nad innymi (sądzonymi). Kodeks ma być zarazem wyrazem uznawanych przez wszystkich członków grupy wartości – choć oczywiście w tym wypadku o ich katalogu zdecydował *a priori* sam Korczak. Nieprzestrzeganie zawartych w nim zasad stanowi zatem akt odrzucenia odpowiedzialności za dobrobyt wszystkich. W związku z tym jednostka uporczywie naruszająca reguły zostaje uznana za samowykluczającą się z grupy z uwagi na zanegowanie leżących u jej podstaw ideałów, a konsekwencją jej działania może być wydalenie, które stanowi najdolegliwszą kodeksową sankcję (§ 1000) (Korczak, za: Falska 2007: 57). Jak opisuje to Korczak:

Nazywa się to, że go się wyrzuca. Nie wyrzuca go się, a on sam odchodzi, bo nie zgadza się stosować naszych praw. Może znajdzie się inny dom, gdzie będą inne prawa, i tam może będzie mu dobrze. (Korczak, za: Falska 2007: 148)

Konieczność opuszczenia Naszego Domu nie stanowi więc kary grożącej za niewłaściwe zachowanie, ale jest raczej konsekwencją odmowy przyjęcia zasad grupy. Centralną wartością, przynajmniej w przypadku najcięższych i nagminnie powtarzających się wykroczeń, stanowi wewnętrzna spójność oraz poczucie bezpieczeństwa pozostałych członków „gromady”.

Choć instytucja wydalenia może wydawać się nadto surowa, a fakt jej stosowania przez jednych członków grupy wobec innych może wzbudzać skojarzenia z najróżniejszymi procesami wykluczenia i wykluczania, nie może ująć uwadze, że stanowiła ona wyjątek. Ów status dotyczył tak praktyki stosowania Kodeksu, jak i jego treści. W jego przedmowie czytamy:

W Domu Sierot w Warszawie Sąd jest już dwa lata, a tylko raz dał § 1000 i tylko dwa razy § 600. – Bo sędziowie sami są dziećmi i wiedzą, jak trudno jest nie zrobić nic złego, i wiedzą, że każdy się może poprawić, jak chce i stara się, żeby się poprawić. (Korczak, za: Falska 2007: 150)

Nacisk na unikanie uciążliwych wyroków wiąże się z rozpoznaniami, że głównym działaniem Sądu nie jest „karanie”. Słowo to pojawia się jedynie w przedmowie do Kodeksu, nigdy natomiast w jego części normatywnej. W wersji opracowanej przez Falską w 1927 roku jako szkic informacyjny dotyczący działania Naszego Domu jest ono użyte tylko raz.

Sąd Koleżeński nie tyle „wymierza sprawiedliwość” czy „skazuje”, ile przede wszystkim „przebacza”. Na 54 paragrafy dotyczące możliwych rozstrzygnięć sądu w poszczególnych sprawach tylko 10 dotyczyło wyroków skazujących, podczas gdy aż 27 – różnych form przebaczenia, w tym na przykład:

§ 80. Sąd przebacza A, bo jest zdania, że poprawić go może tylko dobroć.

§ 96. Sąd przebacza A, bo A nie chce powiedzieć, co go do podobnego czynu skłoniło, a gdyby chciał, mógłby na swoje usprawiedliwienie coś powiedzieć. (Korczak, za: Falska 2007: 150)

Wizja prawa opartego na przebaczeniu w miejsce karania wydaje się interesująca w kontekście współczesnego prawa karnego oraz polskiego dyskursu publicznego, jaki mu towarzyszy. Istnieje bowiem duży, jeśli nie zaryzykować nawet powiedzenia „rosnący”, nacisk populistycznych ugrupowań politycznych na to, by za najskuteczniejsze remedium dla przestępczości uznać zaostrenie kar<sup>10</sup>. Stanowisko to, którego

<sup>10</sup> Por. uzasadnienie przyjętej w 2019 roku zmiany Kodeksu karnego, polegającej m.in. na zaostreniu kar za przestępstwa; Druk nr 3451 z dnia 14 maja 2019 roku (sygn. RM-10-65-19).

prawdziwości przeczą liczne badania z zakresu kryminologii (Płatek 2007; Mauer 2018), podlega w dyskursach populistycznych silnej naturalizacji, której sprzyjają mechanizmy moralnej paniki.

W obliczu tego rodzaju procesów wydaje się istotne wskazywanie, że można chociażby „pomyśleć”, jeśli nie zastosować, inne sposoby myślenia o prawie karnym, na przykład, jak w tym przypadku, opartego na przebaczeniu – przy jednoczesnym zaspokojeniu potrzeby sprawiedliwości danej społeczności poprzez poddanie danej sprawy oficjalnemu postępowaniu. W przypadku Korczaka tego rodzaju nastawienie na odstąpienie od konsekwencji w stosunku do sprawcy wynika między innymi z przyjmowanej przez niego koncepcji źródeł wykroczeń podopiecznych:

Jeżeli zrobił coś złego, bo nie wiedział, to już wie teraz. Jeżeli zrobił coś złego nienaumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy. Jeżeli zrobił coś złego, bo mu się trudno przyzwyczaić będzie się starał. Jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już nie będzie się słuchał. (Korczak, za: Falska 2007: 54)

Niewiedza, nieumyślność, trudności adaptacyjne oraz namowa – oto katalog źródeł naruszenia norm, jaki wymienia Korczak, z których wszystkie wydają się być możliwe do eliminacji raczej na drodze przebaczenia niż arbitralnego karania.

## Funkcja wychowawcza Sądu Koleżeńskiego

Przygotowanie do życia w społeczeństwie stanowi funkcję długofalową działalności Sądu. Nie należy jednak zapominać o tym, że w codzienności Naszego Domu pełnił on przede wszystkim funkcję wychowawczą. Jego powstanie wyrosło z potrzeby „upilnowania porządku” pomiędzy podopiecznymi. W tym jednak różnił się od charakterystycznych dla swojej epoki metod, takich jak stosowanie przez wychowawców przemocy, czy, w lżejszej wersji, upomnień (Pęzińska 2019), że dawał równą pozycję wszystkim uczestnikom, niezależnie od wieku. Decyzje, które w efekcie ich działań zapadały, nie wynikały z jakiegoś, nie zawsze zrozumiałego, osądu wychowawcy-dorosłego, ale z samodzielnego oglądu sytuacji i rozważenia poszczególnych jej aspektów. Tym bardziej, że sędziowie-dzieci, choć nie podejmowali decyzji we własnych sprawach, mogli to robić w sprawie czynów, których sami dokonywali, a kadencje składów trwały zaledwie tydzień (Falska 2007: 184–185). W konsekwencji kara wyznaczona w takich warunkach miała większą szansę na wzbudzenie we wszystkich członkach grupy przekonania, że jest zasłużona.

W tym miejscu warto przypomnieć, że sąd był tylko częścią szerszego modelu samorządności podopiecznych Naszego Domu, co stanowiło podporę jego autorytetu. Obok niego istniało wiele innych instytucji, składających się na system, który moglibyśmy określić mianem demokracji bezpośredniej oraz, jak ujmuje to Marta Ciesielska, „proceduralnej” (Ciesielska 2019). Właśnie ten nacisk na istnienie przewidywalnych procedur, które organizowały poszczególne instytucje we współzależny system,

wydaje się mieć bardzo istotne znaczenie, także współcześnie. Popularność zyskują bowiem teorie komunikacyjne w nauce prawa, które nacisk kładą na konieczność partycypacji obywatelskiej w tworzeniu i stosowaniu przepisów – realizowanej w warunkach pozwalających na osiągnięcie rzeczywistego porozumienia pomiędzy władzą a osobami jej poddanymi (Rossmanith 2019; Chauvin 2007). Wprowadzenie osób w cały złożony system samorządności wydaje się nie tylko przygotowywać do udziału w mechanizmach demokracji państwowej (Rachwał 2010), ale również, być może umożliwić partycypację dzieci, jako grupy o specyficznych dla siebie właściwościach i potrzebach (por. Brzozowska-Brywczyńska 2013; 2017).

Sąd pełni więc rolę wychowawczą wyposażony w podstawową, bo demokratyczną, legitymizację. W minimalnym stopniu odwołuje się do innych funkcji prawa karnego, takich jak funkcja retributywna (naprawienie zaistniałej szkody) czy represyjna (prawo i sąd jako narzędzie karania i represji). Wpisanie sądu w szerszy model etyczny, przejawiające się między innymi naciskiem kodeksowych zapisów na wybaczenie, skutecznie zapobiegły przemianie tej instytucji w instrument represji czy zemsty. Jak zauważa Korczak:

Kary naszego Sądu Koleżeńskiego, paragrafy naszego Kodeksu – nie biją, nie zamykają nikogo w ciemnych komórkach, nie pozbawiają nikogo, ani jedzenia, ani nawet zabawy. Paragrafy naszego kodeksu są tylko ostrzeżeniem i przypomnieniem. One mówią:

– Postąpiłeś niesłusznie, źle, bardzo źle. Staraj się, pilnuj się! (Korczak, za: Falska 2007: 148)

Dla przypisanej mu funkcji wychowawczej znaczenie miały nie tylko wyroki, ale również procedura działania przed sądem. Specyfika postępowania sądowego – z jego sztywnymi regułami oraz silną teatralizacją – sprawia, że sąd każdego rodzaju jest miejscem dyscyplinowania, zarówno cielesnego, jak i intelektualnego, jednostki. Aby przed nim wystąpić, należy dostosować się do precyzyjnie określonych formalnych wymogów. W przypadku Sądu Koleżeńskiego polegały one na opisywanym już „zapisaniu” sprawy oraz obowiązku złożenia zeznań. Zachowanie niezgodne ze skonwencjonalizowanymi regułami postępowania skutkuje przy tym niemożnością dochodzenia swoich praw. Sama sytuacja procesu sądowego jest zatem rodzajem dyscypliny do przestrzegania obowiązujących zasad systemu. Przyzwyczajeniu do tych reguł sprzyjać musiała także znaczna liczba spraw prowadzonych przed sądem.

Oczywiście, możliwość procedowania swojej sprawy przed Sądem Koleżeńskim miała budować nie tylko nawyki dobrego zachowania, ale również, zupełnie prozaicznie, nawyk poddawania nawet drobnych wydarzeń z życia codziennego pod ocenę sądu. Wydanie przez sąd, ze względu na małą istotność czynu, decyzji z § 2 („Sąd uważa, że nie warto się trudzić rozważaniem podobnych spraw” – Korczak, za: Falska 2007: 149), wymagało przeprowadzania takiej samej procedury jak w przypadku przekroczenia norm uznanych za dostatecznie istotne. W związku z tym jednym z najczęstszych zarzutów wobec wychowawczej wartości Sądu Koleżeńskiego było to, że powoduje

nawyk poddawania każdej sprawy pod sąd – innymi słowy, zachęca do sądowego piniactwa.

Jednym z elementów owej procedury było również publikowanie zindywidualizowanych statystyk, z którymi można było się zapoznać i dokonać oceny swoich zachowań również w perspektywie chronologicznej oraz ilościowej. Jak opisuje Falska:

Zestawienia, wykresy – uzmysławiają dziecku tendencje jego do poprawy lub pogorszenia – albo zastój. Budzą czujność, zachęcają do wysiłku bez morału wychowawcy, gniewu i wymówek. (Falska 2007: 184)

Wiedza o dobrym, zgodnym z normą zachowaniu nie jest zatem przekazywana przez wychowawcę w drodze „morału” czy „wymówek”, ale jest ona zauważalna w możliwych do zaobserwowania we wspomnianych statystykach „tendencjach do poprawy”. Taki sposób pozostawia pole do samodzielnego przemyślenia własnego postępowania, a zatem buduje w każdej osobie objętej systemem, dziecku i dorosłym, postawę autorefleksyjną. Zachowanie formy pisemnej – jak zauważa Marta Rakoczy (2019) – w ich przekonaniu pozwala „na bezstronną, neutralną, poddaną wspólnemu osądowi ocenę czyjegoś działania” oraz stanowi „rękojmię sprawiedliwości”. Według nich taki sposób prezentacji nie narzuca skrótowej interpretacji, ale stymuluje do podjęcia refleksji nad własną postawą.

Innym narzędziem stymulowania zmiany, również służącym unikaniu upraszczających i nietransparentnych „morałów”, było oddanie zagrożonego wydalaniem podopiecznego pod opiekę „porządnego dziecka”, to znaczy dziecka, które w swoim codziennym życiu kierowało się wartościami i zasadami organizującymi życie w Naszym Domu – takich jak prawdomówność, współpraca, przyzwoitość czy solidarność (Silverman 2018: 75–77), a więc było zarazem pożytecznym członkiem lub członkinią społeczności (Bednarz-Grzybek, Chodkowska 2014: 100–101). Był to zarazem ostateczny środek ratujący przed obowiązkiem opuszczenia domu (Korczak, za: Falska 2007: 148). „Dziecko porządne”, które samodzielnie zgłaszało się z grona wychowanków, na pewien okres brało na siebie odpowiedzialność za czyny zagrożonego podopiecznego, oraz miało służyć mu za wzór postępowania. Ostatecznym środkiem zapobiegania przekroczeniu norm okazuje się być nie tłumaczenie przez dorosłego granic pomiędzy dobrym a złym zachowaniem, ale obserwacja osoby, która zdążyła je zinternalizować. Znowu więc podopieczny dostaje nie arbitralną gotową receptę, ale zachętę do samodzielnego przemyślenia własnych przewinień oraz porównania własnego zachowania z zachowaniem innej osoby.

Drogą do internalizacji norm zachowania wydaje się być w Korczakowskim modelu samorządności przede wszystkim wykształcenie postawy etycznej – opartej na autorefleksji, a w mniejszym stopniu również przyzwyczajenie. Tłumaczenie i wykładanie przez eksperta-osobę dorosłą nie jest przewidziane, choć trudno uwierzyć, by środki te zostały całkowicie wyeliminowane – rola „tłumaczącego” jest przyznawana

niezależnie od wieku, choćby w formie publicznego odczytywania wyroku Sądu Koleżeńskiego. O skuteczności takiego przyzwyczajania do poddawania własnego zachowania ocenie moralnej pisze między innymi wspomniany już Igor Newerly:

Widzenie siebie z pewnej perspektywy w obliczu praw i norm etycznych własnego środowiska wraz z elementarną zaprawą do samoanalizy, do osądu siebie samego – stawało się później nawykiem. W listach byłych wychowanków (...) znajdowałem zaskakujące, częstokroć nie pozbawione komizmu wynurzenia, jak w sprawach zawodowych, albo bodaj w pożyciu małżeńskim przyłapują siebie na myśleniu kategoriami kodeksu „Domu Sierot” bądź „Naszego Domu”. Tak głębokie wdrożenie nie mogło się dokonać na skutek pospolitych praktyk sądowych i tylko pod ich wpływem. (Kamiński i in. 1962)

## Zakończenie

Jak widać, oddziaływanie Sądu Koleżeńskiego oraz jego Kodeksu pomyślane było bardzo szeroko – zaryzykować można stwierdzenie, że nawet szerzej niż współczesne rozproszone próby nauczania praw dziecka. Na łamach tego tekstu skupiłam się tylko na wybranych aspektach jego funkcjonowania, ale należy mieć na uwadze to, że jest ich znacznie więcej. Należy do nich przykładowo sposób wyznaczania sędziów oraz ich kadencyjność, istnienie drugiej instancji w postaci Rady Sądowej. Już z powyższej analizy wynika jednak, że w funkcjonowaniu sądu oraz w jego Kodeksie odbicie znajduje charakterystyczne dla myśli Korczaka i Falskiej nastawienie na ukształtowanie każdej osoby, nie tylko dziecka, jako jednostki nie tylko dostosowanej do funkcjonowania w bieżących strukturach społecznych, ale również etycznej, czyli – za redaktorkami i redaktorem tomu *Nasz Dom (1919–2019)* – „żyjącej w sposób refleksyjny, krytyczny i skierowany na wspólnotę obywateli jako dobro społeczne wymagające poświęceń i zobowiązań” (Gołąb, Rakoczy, Sękowska 2019).

Ten etyczny ideał ma zatem dwa wymiary, grupowy (czy wręcz wspólnotowy) oraz indywidualny. Tego rodzaju dualizm można odnaleźć również w praktyce Sądu Koleżeńskiego. Z jednej strony poprzez uczestnictwo w niej podopieczny Naszego Domu miał nabyć poczucie solidarności grupowej oraz odpowiedzialności społecznej. Uczył się nie tylko funkcjonowania w „gromadzie”, ale funkcjonowania w „gromadzie” w sposób sumienny, z poszanowaniem granic i praw pozostałych członkiń grupy – ale także własnych granic i praw. Nabywane w ten sposób umiejętności społeczne wykaczać miały poza konformistyczne dostosowanie, ale budować również świadomość własnej pozycji w różnego rodzaju zbiorowościach. Tę świadomość własnej pozycji wzmacniał drugi aspekt wpajanej podopiecznym etyki – aspekt indywidualny, budujący w dziecku postawę autorefleksyjną. Istotną cechą modelu Korczakowskiego było pielęgnowanie tych wartości nie tylko na przyszłość, celem stosowania ich już po osiągnięciu dorosłości, ale również tu i teraz w dzieciństwie.



Warto zaznaczyć, że zwłaszcza Falska była świadoma różnych niebezpieczeństw związanych ze stosowaniem opisywanego modelu samorządności. Jak podkreślała, jej celem nie było żadne modernistyczne stworzenie „wylęgarni» nowego człowieka” (Falska 2007: 271), podporządkowanie podopiecznych jakiejś z góry założonej wizji, ale raczej zaopatrzenie ich w narzędzia świadomego funkcjonowania w społeczeństwie. Miała ona świadomość tego, że wprowadzanie tak szeroko zakrojonego samorządu w hermetycznych warunkach zamkniętej instytucji opiekuńczej oznacza zagrożenie tym, że u jej podopiecznych powstanie poczucie wyższości, elitarności, w stosunku do będących na zewnątrz. W odpowiedzi na to starała się otworzyć Nasz Dom również na dzieci z okolicy, z bielańskiego osiedla „Zdobycz Robotnicza”, a także włączyć swoich podopiecznych w życie dzielnicy (Gołąb i in. 2019).

Pomimo tych zagrożeń Korczakowski Sąd Koleżeński, podobnie jak zresztą inne elementy tego systemu wychowawczego, stanowić może inspirację w zakresie tego, w jaki sposób angażować obywateli w stosowanie prawa. Współczesne formy edukacji prawnej przyzwyczajają do traktowania go jako technicznego narzędzia oderwanego od konkretnej rzeczywistości społecznej. Brak tam miejsca na samodzielną decyzję, niepodważaną przez autorytet „wcześniejwiedzących” ekspertów oraz refleksję nad odpowiedzialnością społeczną i znaczeniem „wymierzania sprawiedliwości” dla konkretnej grupy. Pod tym względem sąd mógłby stanowić źródło inspiracji dla systemów wychowawczych, które uczyłyby, że ani dzieciom, ani innym mniejszościowym podmiotom nikt przysługujących im praw nie gwarantuje – że oni i one te prawa po prostu posiadają i mogą się ich domagać.

## Literatura:

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., 1998, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa.
- Bednarz-Grzybek R., Chodkowska M., 2014, *Twórczość i praktyka pedagogiczna Janusza Korczaka w kontekście teorii socjologicznej Floriana Znanieckiego*, Lublin.
- Brzozowska-Brywczyńska M., 2013, *Partycypacja publiczna dzieci, Analizy i opinie*, „Decydujemy Razem”, nr 4 specjalny.
- Brzozowska-Brywczyńska M., 2017, *Ryba, która ma głos. Prawo dziecka do partycypacji, Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, t. 16, nr 2.
- Chauvin T., 2007, *Czy możliwa jest bezstronność prawodawcy?*, „Kwartalnik Prawa Publicznego”, nr 4.
- Chauvin T., 2014, *Homo iuridicus. Człowiek jako podmiot prawa publicznego*, Warszawa.
- Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P., 2011, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa.
- Ciesielska M., 2019, „Zaufać dopiero wkraczającemu w świat.” Rozmowa z Martą Ciesielską o aktualności myśli Marii Falskiej i Janusza Korczaka [w:] M. Gołąb, Z. Sękowska (red.), *Nasz Dom (1919–2019). Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, Warszawa.
- Czyż E., 2002, *Prawa dziecka*, Warszawa.
- Debord G., 2006, *Spółczesność spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa.
- Domańska E., 2017, *Sprawiedliwość epistemiczna w humanistyce zaangażowanej*, „Teksty Drugie”, nr 1.
- Falska M. z Rogowskich, 2007, *Nasz Dom. Zrozumieć, porozumieć się, poznać*, t. I–II. Warszawa.

- Fuller L.L., 2004, *Moralność prawa*, Warszawa.
- Gardocki L., 2011, *Prawo karne*, Warszawa.
- Gołąb M., Rakoczy M., Sękowska Z., 2019, *Nasz Dom. Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu* [w:] M. Gołąb, Z. Sękowska (red.), *Nasz Dom (1919–2019). Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, Warszawa.
- Jadach K., 2015, *Pedagogika prawa w polskiej szkole*, „Studia Edukacyjne”, nr 34.
- Kamiński A., Newerly I., Żelazko W., 1962, *Samorząd uczniowski w systemie wychowawczym Korczaka*, Warszawa.
- Korczak J., 2013, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom Sierot*, Warszawa.
- Krygier M., 2011, *Cztery pytania o rządy prawa: Dlaczego? Co? Gdzie? I kogo to obchodzi?*, cz. I–II, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, nr 1–2.
- Kubalski M., 2018, *Dziecko-pacjent i jego prawa* [w:] M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann (red.), *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*, Warszawa.
- Lee N., 2001, *Childhood and Society: Growing Up in an Age of Uncertainty*, Maidenhead.
- Mauer M., 2018, *Long-Term Sentences: Time to Reconsider the Scale of Punishment*, „UMKC Law Review”, Vol. 87.
- Pezińska M., 2019, „*Jak każdy inny dom rodzinny prowadzony według dobrych zasad*” Rozmowa z Magdaleną Pezińską o pruszkowskich początkach Naszego Domu [w:] M. Gołąb, Z. Sękowska (red.), *Nasz Dom (1919–2019). Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, Warszawa.
- Płatek M., 2007, *Systemy penitencjarne państw skandynawskich*, Warszawa.
- Płatek M. (red.), 2008, *Fajna sprawa, uczyć prawa. „Prawo na co dzień” – zajęcia kliniczne typu Street Law*, Warszawa.
- Rachwał M., 2010, *Demokracja bezpośrednia w procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa.
- Radkowska-Walkowicz M., Reimann M., 2018, *Dzieci i zdrowie. Wprowadzenie* [w:] M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann (red.), *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*, Warszawa.
- Rakoczy M., 2019, „*Dwa sny chcę podać*” – Leonard dyktuje kalendarz Naszego Domu [w:] M. Gołąb, Z. Sękowska (red.), *Nasz Dom (1919–2019). Pedagogiki społeczne, miasto i dzieciństwo w praktyce Naszego Domu*, Warszawa.
- Rossmannith A., 2019, *Praworządność w perspektywie zasady podtrzymywania oraz pogłębiania komunikacji między ludźmi*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Iuridica”, Vol. 87.
- Silverman M., 2018, *Korczakowska wizja i praktyka nauczania: pomiędzy zorientowaniem na dziecko a moralnym rozwojem dziecka – podejście krytyczne* [w:] M. Michalak (red.), *Prawa dziecka wczoraj, dziś, jutro – perspektywa korczakowska*, t. II, Warszawa.
- Śliwowski B., 2018, *Prawo dziecka do swoich praw* [w:] M. Michalak (red.), *Prawa dziecka wczoraj, dziś, jutro – perspektywa korczakowska*, t. I, Warszawa.
- Zimmermann-Pepol M., 2016, *Antropologia a prawo* [w:] A. Bator, J. Zajadło, M. Zirk-Sadowski, *Wielka encyklopedia prawa*, t. 7, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa.
- Znaniecki F., 1987, *Znaczenie rozwoju świata i człowieka* [w:] „*Myśl i rzeczywistość*” i inne pisma filozoficzne, Warszawa.

## Biogram

**Ada Tymińska** – Studentka II stopnia w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, w ramach których między innymi ukończyła studia prawnicze oraz italianistykę. Od kilku lat zaangażowana w działalność organizacji pozarządowych zajmujących się między innymi wsparciem osób z mniejszości narażonych na marginalizację. Współpracowałam między innymi z Chlebem i Solą oraz Helsińską Fundacją Praw Człowieka.



## O histerycznej naturze Róży Żabczyńskiej

Paulina Hendrysiak | Uniwersytet Opolski  
<https://orcid.org/0000-0003-0311-2692>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
psychoanaliza,  
diagnoza  
psychoanalityczna,  
struktura  
osobowości,  
postacie literackie,  
literaturoznawstwo,  
Nancy McWilliams

Artykuł stanowi próbę zastosowania psychoanalitycznej metody diagnostycznej stworzonej przez Nancy McWilliams wobec postaci fikcyjnej – Róży Żabczyńskiej, bohaterki książki Marii Kuncewiczowej *Cudzoziemka*. W pierwszej części publikacji zebrane zostały ogólne rozważania na temat tradycji badań psychologicznych nad tekstem literackim oraz zastosowania klasycznej wiedzy psychoanalitycznej w literaturoznawstwie. Następnie przeprowadzona została analiza wykorzystania literatury w praktyce psychologicznej. Przedstawiono również potencjał interakcji między dwoma dziedzinami nauki: psychologią i literaturą. Stworzono także studium przypadku protagonistki: Róży Żabczyńskiej przy zastosowaniu psychoanalitycznej metody diagnostycznej. Konkluzja artykułu wskazuje na zasadność zastosowania danego narzędzia psychoanalitycznego do diagnozy postaci literackich.

### About the hysterical nature of Róża Żabczyńska (Summary)

**Keywords:**  
psychoanalysis,  
psychoanalytic  
diagnosis,  
personality  
structure, literary  
figures, literature,  
literary studies,  
Nancy McWilliams

The article is an attempt to apply the psychoanalytic diagnostic method created by Nancy McWilliams to a fictional character, Róża Żabczyńska, the heroine of the book *The Stranger* written by Maria Kuncewiczowa. The discussion begins with a general considerations on the tradition of psychological research on literary texts and the application of classical psychoanalytical knowledge to literary studies, followed by the analysis of the possibilities of using literature in psychological practice. The author also mentions the potential of the interaction between the two fields of science: psychology and literature. Subsequently, a case study of the literary heroine Róża Żabczyńska is created using a psychoanalytic diagnostic method. The conclusion of the article indicates the reasonable possibility of using a real psychoanalytic tool to diagnose literary characters.

## Wstęp

Czy wykorzystanie koncepcji freudowskich we współczesnej refleksji nad tekstami literackimi jest nadal użyteczne? Czy pisanie o literaturze w kontekście psychoanalizy przywodzi na myśl jedynie patriarchalny dyskurs służący represjonowaniu kobiet? Okazuje się, że sięganie po psychoanalityczne koncepty może w znacznym stopniu poszerzyć horyzonty wiedzy o literaturze, a umiejętne przedstawienie tych teorii jest w stanie wywrzeć pozytywny wpływ na ich odbiór przez środowisko kobiet. Dowodzą temu przykłady badaczek, które swoją twórczością oswoiły kobiety z psychoanalizą; były to m.in.: Judith Butler, Juliet Mitchell czy Lena Magnone. Feministki, czerpiące z dorobku Freuda traktowanego nie jako dyskurs, ale utożsamianego z prądem myślowym rozwijającym się w określonym kontekście społeczno-kulturowym. Postrzeganie psychoanalizy w ten właśnie sposób odkrywa przed badaczami wszelkich dziedzin bezkresne pole interpretacyjne.

Obecnie psychologowie w swojej pracy klinicznej, a także podczas tworzenia własnych założeń teoretycznych, sięgają po różne formy pisarstwa. Skarbnicę wiedzy dla klinicystów stanowią przede wszystkim powieści psychologiczne, które wręcz emanują wewnętrznymi przeżyciami swoich bohaterów<sup>1</sup>. Praktyka kliniczna nieustannie potwierdza, iż nadanie ekspresji słownej instancji, która pierwotnie stanowiła: nieskonkretyzowane doznania cielesne, poczucie naciągającego niebezpieczeństwa lub maniacką czynność, jest drogą do przeniknięcia i opanowania problemu (McWilliams 2016: 31). Oznacza to, że psychoanaliza pozostaje w nierozzerwalnej relacji z językiem, który stanowi główny budulec literatury. Zarówno psychoanalityk, jak i krytyk literacki muszą traktować tekst literalnie, mówić obrazami i obrazować mowę. Jak nadmienia Yvon Belava:

Jeśli Lacan domaga się, by psychoanalityk był człowiekiem czytany, to dlatego, że znajomość literatury dodaje owego estetycznego wyostrenia słuchu na podteksty wieloznacznej wypowiedzi snutej przez chorych, i dlatego, że dostarcza równocześnie krytycznych metod interpretacyjnych prowadzącemu psychoanalizę; na odwrót: jeśli krytyk literacki nie zapozna się z psychoanalizą, nie jest w stanie w pełni zrozumieć metafory czy metonimii, ponieważ albo je po akademicku racjonalizuje, albo wydaje osąd uczuciowy bez pokrycia; nie rozumie również istotnej treści i organizacji tematów w całej ich pełni i z ich pustymi miejscami, ich uczuciowej akcentuacji. (Beleval 1981: 305)

Sigmund Freud, tworząc podstawy teoretyczne nurtu psychoanalitycznego, często sięgał do dzieł literackich, które były dla niego nie tylko źródłem inspiracji, ale także skarbnicą wiedzy na temat ludzkich motywacji, popędów i konfliktów. Tomasz Małysek pisał:

<sup>1</sup> Wśród psychologów korzystających z literatury pięknej w swojej pracy klinicznej wymienić można takich badaczy, jak: Irvin D. Yalom, Rollo May, Caroline Shrodes, Ella Berthoud, Susan Elderkin, Wita Szulc, Irena Borecka, Wiktor Czernianin.

Warto zatem spojrzeć jeszcze raz na rozprawy Freuda nawiązujące do literatury. Żadna z nich nie rozważa bezpośrednio estetyki dzieł sztuki, nie zatrzymuje się nad ich formą ani sposobem dochodzenia do ostatecznego kształtu dzieła. W tym sensie żadna z rozpraw Freuda nie traktuje literatury jako przedmiotu psychoanalizy, gdyż służy ona za kontekst rozważaniom nad zjawiskami psychicznymi w człowieku. Literatura stanowi dla Freuda zbiór gotowych przykładów do analizy, a zarazem najdoskonalszą formę autonomii tej analizy, metaanalizę, bo refleksję o języku i estetyce jego obrazowania zawiera w języku. (Małyśzek 2002: 15)

Psychoanalityk wręcz zdumiewał się możliwościami poznawczymi literatury:

[...] poeci i pisarze poznają, w sposób intuicyjny zjawiska, do których nasza szkolna mądrość nie odważyła się jeszcze dotrzeć. W wiedzy o duszy są oni dla nas, ludzi pospolitych, mistrzami, ponieważ czerpią ze źródeł, które nam się wydają niemożliwe do przyjęcia w nauce. (Freud, za: Mitosek 1983: 163)

W momentach, w których wiedza uzyskana z praktyki terapeutycznej okazywała się niewystarczająca, posiłkował się literaturą (Drażyńska 2017). Literatura wyraźnie wpłynęła na wyobraźnię Freuda, gdyż znaczna część jego terminologii analitycznej wywodzi się z dzieł literackich, a najsłynniejsze z wprowadzonych przez niego pojęć to chociażby: „kompleks Edypa” czy „scenariusz powieści rodzinnej”. Dla austriackiego psychoanalityka literatura była nie tylko pewną formą ekspresji, ale stanowiła także formę poznania. Jak wspomina Zofia Mitosek:

Literatura jest rozpoznaniem i wykorzystaniem możliwości mowy, jako procesu dynamicznego, wечно nie zakończonogo, intymnie związanego z pracą nieświadomości [...] Tak jak lekarz-psychoanalityk odkrywa ziarna prawdy w beładnym monologu pacjenta, tak zadaniem krytyki literackiej byłaby aktualizacja nieświadomości utworu, jego drugiej prawdziwej wypowiedzi. (Mitosek 1983: 173)

Także Frederick Crews dokonuje porównania między pracą literaturoznawcy a psychoanalityka i stwierdza zbieżność w warsztatach metodologicznych obu tych dziedzin: „Analiza obrazowania lub powtarzającego się tematu, jeśli jest dokonywana z rozwagą, może dać krytykowi, częściowo przynajmniej, to, co swobodne skojarzenia pacjenta mogłyby dać praktykującemu analitykowi” (Crews 1981: 301).

Jednak mimo podobieństw metodologii, cele i motywacje psychoanalityka i literaturoznawcy różnią się od siebie. Głównym dążeniem terapeuty jest niesienie ulgi cierpiącemu podopiecznemu, niezależnie od swojego usposobienia – musi on nieustannie dbać o dobrostan psychiczny pacjenta, ponosząc za niego odpowiedzialność. Z kolei badacz literatury poddaje analizie postać fikcyjną bądź dzieło literackie, dlatego podobny obowiązek na nim nie ciąży, a zatem posiada on znacznie większą swobodę w swoich poczynaniach. Działalność zarówno terapeuty, jak i badacza literatury musi być zgodna z zasadami etyki adekwatnymi dla wykonywanego zawodu. Niemniej jednak nadinterpretacja (czy też mylna interpretacja) na polu

literackim nie jest związana z tak poważnymi konsekwencjami, jakie wyniknąć mogą z pomyłki podczas psychoterapii. Popęlenie błędu w kontakcie psychoterapeutycznym może spowodować wdrożenie nieodpowiedniego leczenia pacjenta, a co za tym idzie – wyrzucić negatywny wpływ na jego życie. Wówczas narażona jest także relacja pacjent – terapeuta, która stanowi kluczowy czynnik terapii i może przesądzać o pomyślności leczenia. Z kolei skutkiem obrania nieadekwatnej metodologii przez literaturoznawcę może być niepowodzenie w podjętych przez niego badaniach lub krytyka ze strony środowiska naukowego. Sytuacja literaturoznawcy różni się od tej psychoanalityka także tym, iż materiał analityczny tego pierwszego opatrzony jest już gotowym kontekstem (jest to cała narracja i odniesienia pozatekstowe), z kolei analityk dąży do zbudowania tego kontekstu (Iwasiów 1999: 15).

Znawcy literatury dostrzegli możliwości, jakie daje im psychoanaliza, w zakresie eksploracji pragnień postaci, ich motywacji, a także konfliktów, z którymi się mierzą. Ustalenia Freuda i jego następców zainspirowały ich do zastosowania psychoanalizy jako narzędzia dającego sposobność nie tylko do wyjaśnienia działań postaci literackich, ale także umożliwiającego eksplikację niektórych etapów procesu twórczego. Powszechna stała się wówczas pionierska taktyka Freuda, pozwalająca literaturoznawcy na podjęcie się roli psychoanalityka, którego pacjentem zostawał bohater literacki, autor lub też sam czytelnik (Drażyńska 2017). Korzystny wpływ psychoanalizy na kondycję badań literackich zauważa także Danuta Danek: „Słowem, dzięki psychoanalizie wzbogacają się nasze możliwości docierania do pewnych sensów utworu, które w interpretacjach literackich dotychczas pozostawały białymi plamami” (Danek 2002: 34). Godne uwagi spostrzeżenia na temat rozumienia tekstu literackiego wysnuwa Tomasz Małysek, który to wskazuje, iż: „[...] każda interpretacja tekstu stanowi także interpretację samego siebie – wybór obiektu zainteresowania, układ odniesień i dobór słów – określają interpretatora, a często nawet skrywają pierwotne przesłanie tekstu” (Małysek 2002: 10).

Do równie interesujących wniosków na temat lektury, interpretacji i recepcji dzieła literackiego doszła badaczka i krytyk literacki Rita Felski. Wskazuje ona na istnienie potrzeby wyrwania czytania akademickiego z hermetycznego obszaru elitaryzmu. Ponadto Felski skłania się ku bardziej egalitarnemu podejściu do czytelnika – pomijając awangardową wrażliwość (zyskaną w procesie nabywania tzw. fałszywej świadomości przez np. literaturoznawców), jednocześnie skupiając się na przenikliwości i intuicji czytelniczej, które są przymiotami każdego odbiorcy literatury. Jak wspomina, czytanie wykorzystujące psychoanalizę pozwala każdemu czytającemu na zbliżenie się do innych ludzi, zrozumienie ich – niezależnie od warsztatu metodologicznego, jakim dysponują. Badaczka objaśnia swoje stanowisko: „[...] moja argumentacja nie stanowi populistycznej obrony zwykłego czytania i stawiania go ponad interpretacją uczonych, ale miałyby służyć wyjaśnieniu, w jaki sposób, pomimo jawnych różnic, łączą je pewne parametry poznawcze i emocjonalne” (Felski 2016: 22). Felski trwa w przekonaniu, że nawet te najbardziej wielowymiarowe teorie literatury kształtowały się w oparciu na podstawowych reakcjach ludzkich na twórczość literacką. W swojej pracy *Literatura w użyciu* badaczka wyodrębnia następujące formy zaangażowania



w tekst: rozpoznanie, oczarowanie, wiedza i szok. Pierwsza z nich stanowi ścieżkę ku samopoznaniu i redefinicji własnego ja. Druga z form zaangażowania w twór literacki związana jest z uwiedzeniem czytelnika przez walory estetyczne tekstu: styl czy też warstwę językowo-brzmieniową dzieła, bez względu na jego przynależność gatunkową (Woźniak 2016: 131). Jako kolejną z motywacji czytelniczych Felski wymienia wiedzę, która wskazuje na funkcję poznawczą literatury: wszechstronne i twórcze rozwinięcie świadomości jako finalny efekt lektury. Ostatnią z form zaangażowania w tekst literacki jest szok. Następuje ona wówczas, gdy wyobrażenia, przekonania i przyzwyczajenia czytelnika zostają jakkolwiek naruszone, bądź też całkowicie zburzone. Wiąże się m.in. z: transgresją, defamiliaryzacją, traumą czy wzniosłością (Woźniak 2016: 133). Co ciekawe, pomimo tego, że rozważania Felski na temat relacji czytelnika z tekstem literackim zdają się odbiegać od psychoanalitycznych koncepcji, jednak dogłębna ich analiza może wskazywać na ich konotacje z Freudowską etiologią – jak podkreśla sama badaczka (Felski 2010: 278).

Nie bez powodu ostatnie lata obfitują w prace psychoanalityczne traktujące o literaturze, a wielu literaturoznawców decyduje się na przyswojenie sobie teorii psychoanalitycznych<sup>2</sup>. Możliwości interakcji psychoanalizy i literaturoznawstwa są bardzo zróżnicowane. Powstało wiele analiz psychologicznych bohaterów literackich, w których badacze obnażają pieczołowicie skrywane kompleksy i motywacje postaci<sup>3</sup>. Jednakże czy zasadne jest zastosowanie narzędzia służącego do diagnozowania osobowości wobec postaci literackiej? Czy bohater fikcyjny może spełnić kryteria diagnostyczne określonego typu osobowości? Literatura piękna dostarcza psychologom obszernego materiału komparatywnego, na tle którego odznaczają się powieści psychologiczne. Głównym tematem tego gatunku literackiego jest życie wewnętrzne bohatera, ukazanie psychologicznych uwarunkowań ludzkich działań. Ponadto utwory te eksponują znaczenie przeszłości (np. okresu dzieciństwa) i podświadomości dla procesu kształtowania się osobowości. Wzorcowym przykładem takiej powieści jest utwór Marii Kuncewiczowej *Cudzoziemka* (1936) i właśnie analiza charakterologiczna głównej bohaterki tego dzieła stanowi główny cel tej pracy.

## Studium przypadku Róży Żabczyńskiej

O utworze tym często pisano w kontekście psychoanalizy<sup>4</sup>. Można zauważyć, że swoją budową przypomina on przebieg seansu psychoanalitycznego. Opowieść o losach Róży Żabczyńskiej poprzez swoją kompozycję balansuje między subiektywnym

<sup>2</sup> Do literaturoznawców korzystających z teorii psychoanalitycznych w swojej działalności naukowej można zaliczyć takich badaczy, jak: Paweł Dybel, Michał Głowiński, Jean Pierre Kamieniak, Danuta Danek, Justyna Zych, Paul Earlie.

<sup>3</sup> Wśród analiz wyróżnić można: *Hamletowy czyn Wyspiańskiego* Marjana Albińskiego lub dzieło: *Krytyka literacka i psychoanaliza* autorstwa Marka Lubańskiego.

<sup>4</sup> Wśród publikacji traktujących o *Cudzoziemce* w kontekście psychoanalizy warto wymienić: *Ostateczny rozrachunek* autorstwa Jerzego Andrzejewskiego, *Powieść o niezwykłej kobiecie* autorstwa Emila Breitera, *Nowa książka Kuncewiczowej* autorstwa Brunona Schulza, *Maria Kuncewiczowa*.

sposobem postrzegania świata postaci a neutralnym punktem widzenia narratora, utożsamianego z terapeutą. Protagonistka niczym za pomocą techniki wolnych skojarzeń odtwarza swoje życie. Jak pisze Barbara Kazimierczyk:

Bohaterka *Cudzoziemki*, dokonując ostatecznego rozliczenia ze swoim życiem, sporządza na naszych oczach rozwijającą się raczej „w głąb” niż „do przodu”, ustawicznie samokomentującą się opowieść. Zdarzenia z tego życia są nam prezentowane bardziej niż relacjonowane w pewnym porządku; te zdarzenia posłuszne są wszelkim prawom, z wyjątkiem chronologicznych. O ich kolejności pojawiania się w pamięci Róży decyduje nie linearny upływ czasu, lecz doniosłość w jej subiektywnym odczuciu. (Kazimierczyk 1977: 60)

Historia przedstawiona w ten sposób kojarzona jest z sensem psychoanalitycznym, w którym pacjentka demaskuje (zarówno przed sobą, jaki i przed badaczem jej osobowości) wydarzenia, które odcisnęły piętno na jej życiu (Żak 1970: 45–55). Zmiana, jaka zaszła w Róży, może świadczyć o tym, iż każda kolejna retrospekcja bohaterki przyczyniała się do stopniowego oswobodzenia z nękających ją wspomnień. Wyleczenie przypomina katharsis, które umożliwia bohaterce przypomnienie sobie podłoża swojej traumy, dzięki ujęciu jej w formę narracji. W rezultacie kobieta sprawia wrażenie pojednanej ze sobą i uwolnionej od demonów przeszłości. Sytuacja ta ma miejsce w Królewcu, gdzie doktor Gerhardt, nie ulegając władczej naturze bohaterki, rozpoznaje kompleks chorej, odnajduje we wrogo nastawionej złoŃnicy udręczone dziecko i uświadomiwszy pacjentce przyczynę jej niedomagania – uzdrawia ją. Kobieta staje się spokojna, wyrozumiała, co całkowicie dezorientuje jej rodzinę. Przed śmiercią jednoczy się z bliskimi, wyjawiając im podłoże swej choroby i ozdrowienia. Jest to szablonowy scenariusz pomyślnie przeprowadzonej terapii psychoanalitycznej.

Wziąwszy pod uwagę fakt, iż zarówno konstrukcja dzieła, jak i głównej jego postaci pozostają w ścisłej relacji z psychoanalityczną myślą freudowską, odpowiednie narzędzie do zdiagnozowania typu osobowości Róży Żabczyńskiej stanowić może podręcznik autorstwa Nancy McWilliams – *Diagnoza psychoanalityczna* (2009). Kompendium to w przystępny i precyzyjny sposób omawia kwestie podejmowane przez terapeutów, psychoanalityczną teorię osobowości i jej implikacje praktyczne. Stanowi również syntezę psychoanalitycznej wiedzy autorki, opatrzonej jej własnymi interpretacjami i konkluzjami.

Zofia Starowieyska-Morstinowa stwierdziła, że Róża: „mogłaby służyć za kliniczny podręcznik hysterii” (Starowieyska-Morstinowa 1936: 275), zdanie to podzielane jest również przez wielu innych badaczy tego dzieła<sup>5</sup>. Można spotkać spore grono odbiorców utworu, którzy negatywnie wypowiadają się o głównej bohaterce *Cudzoziemki*.

*Monografia dokumentacyjna 1895–1989*, której autorką jest Alicja Szałagan, *Cudzoziemki. Studia o polskiej literaturze kobiecej* autorstwa Grażyny Borkowskiej i *Dyliżans księżycowy*, którego autorką jest Barbara Kazimierczyk.

<sup>5</sup> Wśród krytyków literackich, którzy uznali Różę Żabczyńską za kazuś hysterii, wymienić można: Emila Breitera, Brunona Schulza, Ludwika Fryde, Stanisława Żaka.

Nie tylko nie rozumieją powodów jej zachowania, ale nawet nie starają się ich zrozumieć. Utożsamiają ją ze złośliwą, zrzedliwą staruszką, która za cel obrała sobie nękanie własnej rodziny. Bohaterka nieustannie irytuje odbiorcę, przez co w wielu recenzjach i analizach zyskała miano histeryczki (Fryde 1966; Kaluta 1995; Babulewicz 2014; Cywińska 2016). Jednak czy etykieta ta posiada swoje uzasadnienie w teoriach psychoanalitycznych? Czy u Róży Żabczyńskiej można odnaleźć rysy osobowości typu histerycznego? Jeśli tak, to jakie wydarzenia w życiu protagonistki spowodowały wytworzenie się takiej osobowości?

Postawienie diagnozy przez terapeutę to próba holistycznego zrozumienia problemu pacjenta. Według McWilliams całościowa diagnoza charakteru obejmuje takie aspekty osobowości, jak: popęd, afekt, temperament, mechanizmy obronne, mechanizmy adaptacyjne, relacje z innymi ludźmi. Dodatkowo analizie poddawana jest także przeszłość danej jednostki. Analogiczny sposób postępowania mógłby z powodzeniem zostać zastosowany w celu próby zdiagnozowania typu osobowości Róży Żabczyńskiej.

Spotykamy ją w dniu śmierci, kiedy to sześćdziesięcioletnia kobieta przekracza próg mieszkania córki i zaczyna powracać wspomnieniami do minionych wydarzeń. Dzięki jej retrospekcjom czytelnik ma możliwość prześledzenia jej życia i zrozumienia postępowania. Poznajemy ją w wielu sytuacjach, młodszą i starszą, jako żonę, matkę i babkę. Pochodzi z rodziny polskiego emigranta, osiadłej w Rosji, gdzie żyła lata, zanim wyjechała do Polski. Wspomnienia beztróskiego dzieciństwa nie pozostały bez wpływu na zachowanie Róży, gdyż nieustannie za nim tęskniła i przez jego pryzmat negatywnie oceniała całe swoje życie w Polsce. A na jej „rosyjski” rozdział spoglądano z dezaprobatą, wskutek czego czuła się izolowana, nierozumiana i traktowana z wrogością. To poczucie wyobcowania, bezdomności, wykluczenia nieustannie jej towarzyszyło:

– Czy wiesz ty [...], że ze mną wszędzie tak? I zawsze? Że gdzie tylko ja ruszę się, wszędzie o mnie tak mówią: cudzoziemka? [...] A gdzie on, ten mój kraj? Rozłożyła ręce. Mój kraj... W Taganrogu nie chodziłam do cerkwi, tylko do kościoła. Koleżanki kiedy pop szedł korytarzem, odsuwały się ode mnie: Polaczka. A w kościele kazania były po francusku i nikt na mnie jak na swoją nie patrzył... Do Warszawy przyjechałam – powiedzieli: «Moskiewka, akcent kacapski i śniada jak diablca». W Petersburgu – warszawskaja barysznia. Nad Wołgę mąż zawiózł – grafina ze stolicy, artystka. Teraz, na starość – do Warszawy z powrotem. Znowu to samo: «Pani obca». No i tutaj: eine Fremde... Czyż nieprawda? Zawsze i wszędzie tak: cudzoziemka. (Kunczewiczowa 1987: 61–62)

Dodatkowym utrudnieniem był dla niej zakaz ciotki (opiekunki w Polsce), która to, chcąc zapewnić dziewczynce bezpieczeństwo (w obawie przed antysemityzmem, negatywnymi skojarzeniami), zabroniła jej używać prawdziwego imienia i nazwała ją Ewelina. Róża nigdy nie zaakceptowała narzuconego jej imienia, kojarzyło jej się ono tylko z utraconym dawnym, szczęśliwym życiem.

Jako samotna i wrażliwa nastolatka oczekiwała zainteresowania, wsparcia. W wieku lat szesnastu odnalazła osobę, która jej to ofiarowała, syna nauczyciela gry na skrzypcach – Michała Bądzkiego, z którego ust padły słowa o pięknym nosie skrzypaczki. Tak bardzo czekała na przyjazne słowo, że pierwszy człowiek, który je wypowiedział – zasłużył na jej wieczną miłość. Chłopak dostrzegł jej potencjał, nazwał piękną i tym samym sprawił, że go pokochała. Niestety, porzucił ją i okazał się to cios tak mocny, że stała się zawistna, apatyczna i wiecznie rozgoryczona. Kierowana pragnieniem zemsty na mężczyznach, zawarła związek małżeński z Adamem:

Nie chciała ładnych paniczyków ani potężnych starców – takiego właśnie chciała cichego, nic nie znaczącego Adama, żeby na niego zwalić swoją piękność, jak miazdzący głaz. Żeby nic jej nie mógł ofiarować za dar okrutny – ani rozkoszy, ani bogactwa – żeby nie musiała być wdzięczna. Chciała takiego właśnie bezwolnego petersburskiego studenta z Darwinem pod pachą, obrazkiem Częstochowskiej w kieszeni, z kacapską brodą i romantycznym nadwiślanym sercem (Kuncewiczowa 1987: 11).

Z mężem miała trójkę dzieci, jednak ukochany syn Kazio zmarł na dyfteryt. Jego śmierć głęboko ją zraniła. Drugie dziecko Marta została poczęta na skutek przemocy małżeńskiej, co spowodowało wieloletnią niechęć Róży do męża i córki, a nawet zbrodnicze myśli wobec dziewczynki. Najstarszy syn Władysław miał stanowić dla Żabczyńskiej rekompensatę za wszelkie doznane przez nią z powodu mężczyzn krzywdy, jednak w jej przekonaniu on także ją zawiódł.

Róża jest postrzegana jako osoba kapryśna, władcza, drażliwa i gardząca innymi ludźmi. McWilliams (2016: 311) jako cechy odpowiadające historycznemu typowi osobowości wymienia teatralność i nadmierną emocjonalność. Są to także najczęściej wskazywane przez otoczenie wady Róży: „Natomiast Jadwigę raziła u starej kobiety niepohamowana wesołość, plastyczność maski, zbyt głośne i dosadne okrzyki. [...] Aktorska pasja, napastliwa siła komiczna Róży, zniekształcająca rzeczywistość w obraz żałośnie śmieszny, wydawała się Jadwidze czymś urągliwym, wysoce nieprzyjemnym”. O emocjonalności bohaterki wspomina także autorka książki o twórczości Kuncewiczowej Barbara Kazimierczyk, pisząc, że: „Muzykalność i wrażliwość Róży nie mają sobie równych. Intensywność porywów natchnienia – ataki złości także – zdradzają osobę o niepospolitym temperamencie” (Kazimierczyk 1977: 45).

Zarówno u historyków, jak i u Żabczyńskiej można dostrzec tzw. labilność afektów objawiającą się w chwiejności i zmienności uczuciowej: „[...] Róża – nabłaznowawszy się do syta – popadała najpierw w apatię, potem w ponurość” (Kuncewiczowa 1987: 90). To właśnie historię utożsamia się z nerwicą objawiającą się m.in. nadmierną emocjonalnością, gwałtownymi i przesadnymi reakcjami emocjonalnymi, a także z odczuwaniem podniecenia, niepewności i lęku jednocześnie. Tego typu reaktywność stanowi niemalże konstytutywny element osobowości Róży. Freud wysoką reaktywność osób historycznych tłumaczy w następujący sposób:

To wcale nie ostatnia, zgoła błaża uraza – nie bacząc na twierdzenie o proporcjonalności przyczyny i skutku – stanowi przyczynę spazmów, wybuchu rozpacz, próby samobójczej; ta błaża, aktualna uraza obudziła raczej znacznie bardziej intensywne wcześniejsze urazy, spowodowała, że zaczęły one na nowo oddziaływać, a za nimi wszystkimi kryje się jeszcze wspomnienie poważnej, nigdy nieprzezwyciężonej urazy doznanej w okresie dzieciństwa. (Freud 2009: 66)

Interesujący jest także fakt, że ludzie odznaczający się histeryczną strukturą osobowości skłaniają się ku piastowaniu stanowisk, na których poddawani są nieustannej obserwacji. Lubią być oglądani, słuchani, występować na scenie – teatralnej czy też politycznej. Tak jest też w przypadku Róży, marzącej o występach na scenie w roli śpiewaczki. Niestety, te artystyczne aspiracje pozostają niespełnione, dlatego też odczuwa ona nieustanną frustrację, związaną szczególnie z jej aspektami tożsamościowymi. Realizacji własnych ambicji oczekuje natomiast od swoich dzieci. Te działania Róży związane są z tzw. delegowaniem z poziomu *superego* (Józefik 2016) i odnoszą się one do potrzeb wynikających z *Ja* idealnego rodzica – zaspokajają one niespełnione pragnienia i marzenia dotyczące stylu życia rodzica. Można uznać, iż wszelka aktywność, do której Róża zachęca swoje dzieci, jest związana z jej własnymi niezaspokojonymi potrzebami.

### Motywacje, emocje i temperament

Freud pisał (1931, za: McWilliams 2016: 312), że jednostki odznaczające się histerycznym typem osobowości posiadają zinterioryzowaną potrzebę bliskości, miłości i akceptacji, jednakże wszelkie próby zbliżenia się do nich skutkują odtrąceniem. Możemy zauważyć tę prawidłowość, przyglądając się m.in. relacji Róży z Adamem, który nieustannie stara się zbliżyć do żony, akceptuje ją i opiekuje się nią, pomimo jej niechęci:

Moja droga, uspokój się, przecież ty sobie tym szkodzisz... Władys mi opowiadał, że doktor ten, jak jego tam, ten w Królewcu, najwięcej przed irytacją przestrzegał... A on tam u nich sława. Poczzerwieniała, otworzyła usta, zatrzepotała bezradnie... Widać było, jak ogromna fala uczuć wzbiera w niej i zalewa świadomość. [...] oczy Róży błyszczały żółto, jedynym ogniem, jakim umiała zapalać do męża – ogniem nienawiści. (Kuncewiczowa 1987: 27–28)

Róża bez wątpienia pragnęła miłości, bliskości i akceptacji, jednak chciała, aby ich źródłem nie był mąż, lecz jej pierwsza (i jedyna) miłość Michał Bądzki, który jako pierwszy dostrzegł w niej artystyczny potencjał, rozbudził pożądanie i namiętność. Niestety, jego postępowanie rzuca cień na jej dalsze życie uczuciowe, bowiem bezpośrednią konsekwencją było poczynione przez nią postanowienie: „Nikogo nie pokocham nigdy – wszystko, świat za mną zatrzęsnięty na wieki!!! Nędzna ja, nieszczęsna, w złą chwilę urodzona” (Kuncewiczowa 1987: 12).

Bohaterka zniecierliwiła mężczyzn, zaplanowała zemstę, której głównym narzędziem miała być jej seksualność i uroda. Jak nadmieniamy McWilliams (2016: 312), osoby (szczególnie kobiety) o historycznym typie osobowości, wykorzystują swoją atrakcyjność, aby manipulować płcią przeciwną. Podobnie postępowała Róża: „Szły długie lata dobrego zdrowia, kwitnącego wyglądu, szumiących kanausowych halek, częstych, łatwych triumfów Róży nad męskimi żądzami. Polubiła tę grę – cierpienia mężczyzn podtrzymywały ją jak alkohol” (Kuncewiczowa 1987: 13).

Gdyby rozpatrywać przypadek bohaterki *Cudzoziemki* w świetle teorii freudowskiej, znaczącą rolę można by przypisać jej niezaspokojonemu popędowi płciowemu, który zostaje przeniesiony na syna Władysia (Wójcik 1988: 14). W synu Róża lokuje swoją energię, swoje nadzieje, ilustruje to następujący cytat: „[...] wygnana z kręgu miłosego szczęścia, szukała porozumień z drugą płcią na drodze macierzyństwa: synowie mieli ją pogodzić z męskością” (Kuncewiczowa 1987: 47). Matka pracuje z nim, poświęca mu swój czas, jednak ostatecznie spotyka ją kolejne rozczarowanie – zostaje porzucona przez syna na rzecz jego małżonki. Pomimo że powyższe interpretacje zdają się wyjaśniać konflikty bohaterki, należy pamiętać, iż żadna z psychologicznych teorii nie jest w stanie w pełni ująć i wyjaśnić wszystkich ludzkich pobudek. Wiele zmiennych bierze udział w formowaniu się określonych struktur osobowości, czasem zauważa się punkty wspólne w postaci zachowań, reakcji, które są pokrewne u osób z podobnymi doświadczeniami, niemniej jednak każda jednostka jest niepowtarzalna/jedyna w swoim rodzaju i tak też należy rozpatrywać każdy z przypadków.

## Mechanizmy obronne

Mechanizmami obronnymi nazywamy: „reakcje psychiczne pojawiające się w sytuacjach wywołujących poczucie lęku i osobistego zagrożenia, umożliwiające zmniejszenie lub eliminację tego poczucia bez zmiany obiektywnej sytuacji” (Grzeńkowska-Klarkowska 1986: 8). Geneza niemalże każdego zaburzenia psychicznego związana jest z zintensyfikowanym przeżywaniem lęku, pewnego rodzaju zagrożenia, któremu towarzyszy zwiększone napięcie emocjonalne. Wówczas dochodzi do powstania symptomu, który stanowi niejako odpowiedź jednostki na stan, w jakim się znalazła, lub też „uważa, że się znalazła”. Jak pisze Edward Fiało: „[...] symptom, który w interakcji społecznej jest czymś niezrozumiałym, interpretuje się jako nieświadomą odpowiedź jednostki na jej subiektywne poczucie zagrożenia” (Fiało 1991: 74).

Zgodnie z konkluzjami McWilliams (2016: 313) osoby o typie osobowości historycznej sięgają po takie metody radzenia sobie z lękiem i zagrożeniem, jak: regresja, dysocjacja, wyparcie, *acting out* i seksualizacja. Najczęściej obserwowany u nich proces psychiczny to wyparcie. Po mechanizm ten sięgają jednostki, które w dzieciństwie czy we wczesnej młodości zaznały traumy. Bez wątpienia wydarzeniem traumatycznym w młodości Róży była zdrada ukochanego, z którą bohaterka nie potrafi się pogodzić i o której nikomu nie wspomina. Konsekwencją tego doświadczenia może



być spychanie do nieświadomości wszelkich związanych z nieszczęśliwą miłością wspomnień: „Według Breurera i Freuda, osoby z objawami histerycznymi cierpiały z powodu wspomnień, których nie mogły pamiętać i których nie mogły również zapomnieć” (Dudek 2003: 35). Problematykę tę w interesujący sposób przedstawia Barbara Kazimierczyk:

Problem, z jakim przez całe życie boryka się Cudzoziemka to problem miłosnego niedosytu. Los rozstrzygnął na *nie* dylemat: życie w nienawiści czy w miłości. Trzeba wszelako przyznać, że losowi dopomogła sama Róża. Bo jeśli rzeczywiście Michał Bądzki, syn maestra Apolinarego, nauczyciela muzyki, zdradził szesnastoletnią uczennicę swego ojca, aby ożenić się z posażną moskiewską kursistką, to Róża, nie chcąc uznać nigdy tego faktu, nie szczędzi starań, aby *na konto* dawnego miłosnego pecha przekształcać życie swoje, oraz otoczenia w istne piekło. Wierność pierwszemu uczuciu okazuje się jej grzechem, cnota – błędem, zasługa – winą (Kazimierczyk 1977: 45).

Ten rodzaj wspomnień można utożsamiać z neurotycznym błędnym kołem, wokół którego nadbudowuje się zaburzona osobowość. Jako kolejny z mechanizmów obronnych, którymi posługują się osoby histeryczne, wskazuje się także regresję. W obliczu silnego lęku ludzie odarci z poczucia bezpieczeństwa stają się bezradni i infantylni. Obawiając się odrzucenia, wracają do stadium bezbronności dziecka. Róża nieustannie wymuszała na bliskich, aby martwili się o nią, poświęcali jej czas i uwagę. Wówczas demonstracyjnie, w możliwie jak najbardziej prymitywny sposób, ukazywała swoje udreki i starała się wzbudzić współczucie rodziny: „Bo matka żądała tego zawsze; najnormalniej żądała niepokoju o siebie” (Kuncewiczowa 1987: 42). Pacjenci histeryczni w kontakcie z innymi są bardzo roszczeniowi, kiedy napotkają na obiekt, który zapewnia im wsparcie, interesuje się nimi – żądają od niego wciąż więcej opieki i uwagi.

Mechanizmem obronnym, który odgrywa znaczącą rolę w aktywności osób histerycznych, jest *acting out*, mający charakter przeciwfobii – czyli dążenie do tego, co budzi obawę. Taką aktywnością odznaczała się także Róża, którą przerażała samotność i odrzucenie, a jednak wszelkie działania kobiety i sposób traktowania przez nią innych ludzi skutkowały odtrąceniem z ich strony. Potrzebując wsparcia i opieki, prowokowała innych, aby faktycznie nie chcieli jej tego zapewnić.

## Relacje z obiektem

McWilliams (2016: 317) nadmienia, iż przeszłość jednostki o typie osobowości histerycznej obfituje w wydarzenia, które nadały kontrastowe wartości każdej z płci. Histeryczne cechy można zauważyć u dziewczynek spostrzegających, że w ich otoczeniu mężczyźni odgrywają znacznie ważniejszą rolę niż kobiety. Jak wzmiankuje Paweł Dybel:



U podstaw tej identyfikacji tkwi nieświadoma fantazja własnej kastracji i związane z nią poczucie mniejszej wartości w porównaniu z mężczyzną, poczucie, które kobieta może sobie zrekompenzować jedynie zastępczo: albo urodzeniem dziecka, w jej oczach substytutu penisa, albo negacją własnej kobiecości i kształtowaniem swojej tożsamości na wzór męski. (Dybel 2006: 127)

Róża odkryła prawdę o mniejszym znaczeniu roli kobiety w życiu, gdy dowiedziała się, iż jej matka (tak jak i ona) została wydana za mąż wbrew swej woli, za człowieka, którego nigdy nie kochała, u którego boku nie zaznała szczęścia. Poczucie niższości względem mężczyzn rekompensowała sobie „przy użyciu” swojego syna Władysława, którego nauczyła darzenia jej podziwem i tym samym zyskała podległego sobie mężczyznę: „[...] Uważała siebie za bóstwo syna, za siłę pozbawioną cech gatunkowych, nadrzędną i nieuchwytną. Jako taka, chciała sterować jego życiem” (Kuncewiczowa 1987: 48).

Syn stanowił dla Róży substytut męskiej siły, to dzięki niemu czuła się lepsza od wielu kobiet, praktycznie równa mężczyźnie: „Ach, wreszcie, wreszcie przestawała być ofiarą, wreszcie kamieniało w niej kobiece, ubroczone serce – niedobrym wzrokiem, niedobrą siłą Władysia sama mogła teraz ranić, poniewierać kobiety!” (Kuncewiczowa 1987: 49). Charakter wczesnych relacji z matką i ojcem – znieawidzony, następnie przejęty i wdrażany jako własny, wobec innych mężczyzn i kobiet – pozostaje dla Róży jedynym znanym (i możliwym) sposobem funkcjonowania. Wzbudzał on w bohaterce nienawiść do samej siebie i innych, jednak nie potrafiła się go wyzbyć. Jak nadmieniał Dybel:

Kobieta staje się historyczką przede wszystkim wówczas, kiedy wszelkie formy kompensacji jej braku, jakie ma jej do zaoferowania świat społeczny i kultura, ulegają drastycznym ograniczeniom lub stają się dla niej niedostępne. Wtedy też symptomy historyczne stają się dla niej alternatywną formą odreagowania poniżenia jej życia miłosnego. W świetle tego ujęcia podatność kobiet na histerię jawi się jako ich nieuchronne przeznaczenie, które wpisane jest w anatomię ich ciał i kształtujących się na ich podłożu *negatywnych* wyobrażeń na temat własnej płci (Dybel 2006: 173).

Jak już wspomniano, znaczącym wydarzeniem w życiu bohaterki *Cudzoziemki*, które miało wpływ na ukształtowanie się u niej osobowości historycznej, jest porzucenie jej przez Michała. Zdecydowało ono o jej życiu i sposobie postrzegania mężczyzn, a także wszelkich z nimi relacji. Decyzję o rozstaniu tej pary podjął Michał – przypuszczać można, iż to właśnie dlatego w mężczyznach Żabczyńska ulokowała przedmioty kojarzone z władzą, z możliwością podejmowania decyzji. A symptomy historyczne okazały się być alternatywną formą odreagowania na upokorzenie jej życia miłosnego, należy jednak pamiętać, iż stanowi to efekt wcześniejszych relacji Róży z rodzicami.

Bohaterka, pragnąc sprawować kontrolę nad mężczyznami, traktowała ich przedmiotowo, uważała, iż wszyscy są podatni na jej wpływy, nie liczyła się z ich uczuciami,

czego najlepszym przykładem jest jej relacja z mężem. Adam był żonie niemalże całkowicie podporządkowany, obawiając się nieobliczalnych, dramatycznych reakcji małżonki – starał się spełniać wszystkie jej oczekiwania, wykazując się cierpliwością i ustępliwością.

Do ukształtowania się histerycznej struktury charakteru często przyczynia się poczucie, że własna tożsamość seksualna jest problematyczna, gorsza, słabsza, ograniczona w możliwościach względem drugiej (McWilliams, 2016: 318). Kluczową rolę w powstawaniu symptomów histerycznych odgrywa także samotność, wykluczenie, odrzucenie – których to (często w konsekwencji własnych działań) Róża doświadczała nieustannie, a także poczucie niezrozumienia, które towarzyszyło jej od najmłodszych lat. „Źródłem cierpienia Róży jest obcość egzystencjalna, znak przepaści otwierającej się między człowiekiem a człowiekiem, jest nim obcość, będąca czymś bardziej tragicznym niż poczucie osamotnienia w rodzinie, w narodzie, w społeczeństwie” (Kazimierczyk 1977: 56). Podłoże zaburzeń Róży stanowią przede wszystkim jej relacje z rodzicami, fakt, iż została ona przez nich porzucona i niewyposażona w adekwatne schematy, konstrukty relacji interpersonalnych. Sama Róża w następujący sposób podsumowuje swoje życie: „Ja byłam dzika, mnie ludzie nie obchodzili. Obchodzili mnie tylko moja rozpacz, mój ból, moja muzyka” (Kuncewiczowa 1987: 291).

## Histeryczne JA

Poczucie JA u osób histerycznych porównywane jest do doświadczeń przestraszonego dziecka, które po omacku stara się poruszać po obcym i opanowanym przez potężne istoty świecie. Chociaż można spotkać ludzi o typie osobowości histerycznej posługujących się manipulacją w sposób niemalże wirtuozerski, to z perspektywy psychodynamicznej uważa się, iż działanie to jest rezultatem doświadczanych deficytów w obszarze poczucia sprawstwa. Odnotowane próby w zakresie sprawowania kontroli nad innymi ludźmi czy też doprowadzanie do nieprzyjemnych sytuacji stanowią skutek nieokiełznanego pragnienia histeryków do dysponowania choćby znikomym wpływem na rzeczywistość, która ich otacza. Jest to źródło ich poczucia bezpieczeństwa i pozwala im podtrzymać samoocenę na satysfakcjonującym dla nich poziomie. Róża pragnęła mieć wpływ na wszystko, dyrygowała swoimi dziećmi, kierowała mężem. Syn na skutek jej manipulacji opuścił swoją pierwszą narzeczoną, a córka na rzecz kariery śpiewaczki zrezygnowała z zawodu ogrodnika, również z powodu żądań matki. Końcowe partie utworu poświadczają, iż Marta została unieszczęśliwiona przez Różę, gdyż urzeczywistniała marzenia matki, a nie swoje własne potrzeby czy ambicje. To właśnie w słowach wypowiedzianych do córki ukrywa się cały sens egzystencji Róży:

Córeczko moja! Oto z czym ja do ciebie dziś przychodziłam: zapomnij nauk moich ponurych! Ani ambicja, ani sztuka, ani podróże, ani bogactwo – uśmiech jest niezbędny do życia. Taki uśmiech, który z sytego serca płynie. (...)

– Za późno, mamó, na te odkrycia, za późno! Paweł mnie kocha, nie mogę go opuścić.

– Paweł ciebie kocha! – krzyknęła wtenczas Róża. – A czy ty od tej miłości lepsza, mądrzejsza stajesz się? Dzień każdy błogosławiś? Życie przeżywasz? Paweł lubi muzykę, Adam nie lubił, i tak samo ty przy nim, jak ja przy Adamie udajesz tylko człowieka, pustkę zapchać usiłujesz. Nie zapchasz, nie zapchasz, córko! Serca nie oszukasz!!! (...)

– Słuchaj mnie. Ja już odchodzę. Nie wolno tak żyć! Z takiego życia wyrastają zbrodnie. (...) A ty idź (...) idź, szczęścia twojego, póki czas, szukaj; inaczej w śmierci nie zaznasz spokoju, upiorem tu powrócisz, kobieto!!! (Kuncewiczowa 1987: 250–252).

Bohaterka wówczas zdaje sobie sprawę, że do tej pory egzystencja, którą prowadziła, była jedynie pozorną, jałową (Lubański 2008: 206).

Wyobrażenie jednostki historycznej na temat własnej osoby jest nieodłącznie związane z przekonaniem o posiadaniu przez nią siły, władzy, wiedzy: „[...] Ale ja znam świat, ja poznałam życie, ja wiem, ja wiem, ja wiem wszystko!!!” (Kuncewiczowa 1987: 112).

Ponadto historyczki odznaczają się skłonnością do lokowania źródła wszelkich kobiecych możliwości w sferze atrakcyjności seksualnej. Przyczyna się to do przywiązywania przez nie nadmiernej wagi do wyglądu zewnętrznego. Charakteryzują się one nienaganną prezencją, co rodzi podziw otoczenia. Komplementy utwierdzają je tylko w przekonaniu o tym, jak wielką władzę dysponują. Tak było również w przypadku Róży Żabczyńskiej:

Urodą operowała mistrzowsko. Ponieważ w erotycznych okolicznościach nie bywała wzruszona, nie zabrakło jej nigdy okazji, by zaobserwować w lustrze, który uśmiech, wyraz, jaka poza są najbardziej korzystne. [...] Pielęgnowała się troskliwie. Na noc wcierała w policzki maść ogórkową, ręce namaszczała coldcreamem, sypiała w rękawiczkach, nie nosiła raniących bryklami gorsetów, ciało utrzymywała w pedantycznej schludności. Wiele w tym znajdowała pociechy, że tak prostymi środkami można było osiągnąć zemstę nad rodem męskim [...]. (Kuncewiczowa 1987: 13)

Demonstrując swoje powierzchowne walory, mają w zwyczaju substytuować „poczucie fizycznej niższości w aktywne poczucie mocy opartej na fizyczności” (McWilliams, 2016: 321). Zważywszy na fakt historycznego wiązania siły, władzy z atrakcyjnością, momentem kryzysowym dla historyczki jest odnotowanie u siebie oznak starzenia. Starość kojarzą one z upadkiem, gdyż wówczas źródło ich mocy traci na sile. Róża także doświadcza zmyru podeszłego wieku, która jest dla niej gorsza od ostateczności:

Z biegiem lat coraz skrzętniej zwracała na to uwagę, jak ludzie na nią patrzają, jakim tonem, w jakich słowach wyrażają komplementy. Jeśli spostrzegła, że jakiś szczegół powierzchowności zestarzał się czy zeszpetniał – w pierwszej chwili przerażała się niemal do omdlenia. Żółta plama na szyi czy obeschnięcie naskórka na brodzie wydawały się złowrogim sygnałem, patrzyła w lustro rozszerzonymi ze strachu źrenicami. Ale nie śmierci się bała – bała się metamorfozy. (Kuncewiczowa 1987: 17)

## W kontakcie z innymi

Jak nadmienia McWilliams (2016: 321) kobiety o histerycznym typie osobowości przyjmują zróżnicowane postawy wobec innych osób – w zależności od ich płci. Wobec mężczyzn będą zachowywać się w sposób uwodzicielski, z kolei w stosunku do kobiet wykazują subtelną niechęć, a czasem uważają je za rywalki.

Mężczyźni postrzegają Różę jako typową *femme fatale*, wabiącą swoją urodą uwodzicielkę: „Kokietowała każdym ruchem, każdym zimnym słowem. Pobudzała do szału zazdrości, bo tak samo ozdobnie i drażniąco poruszała wobec wszystkich mężczyzn” (Kuncewiczowa 1987: 24).

Z kolei w oczach kobiet jest jawnie szydzącą z otoczenia ignorantką i prowokatorką dramatycznych sytuacji, która nieustannie usiłuje rządzić innymi. Odstrasza inne kobiety, uciekają od kontaktu z nią, a jednak – pomimo tej niechęci – podziwiają jej wyniosłość i dumę. Doskonałym zobrazowaniem postrzegania Róży przez inne kobiety jest świadectwo Jadwigi – żony Władysia:

Jadwiga z urazą, z podziwem myślała o tej drugiej matce – o tej strasznej Róży. Jak ona zawsze sobą tylko była zajęta, swoim tajemniczym bólem, nierozumną tęsknotą, dokuczliwą muzyką... Jak nigdy w niczym nie chciała nikomu ustąpić, jak gardziła ludźmi, obywatela się bez Boga, szydziła z Ojczyzny. Jak nieludzko dręczyła swoje otoczenie. (Kuncewiczowa 1987: 111)

## Zakończenie

Postać Róży Żabczyńskiej stanowi syntezę cech histerycznych, dobrze znanych z czasów, kiedy zaburzenia o tym charakterze były znacznie częściej diagnozowane niż dzisiaj. Wszelkie próby ucieczki z klatki patriarchy przez kobiety były utożsamiane z histerią, a kobieta starająca się wyrazić swoją stłamszoną seksualność była histeryczką. Za czasów Freuda zaburzenia histeryczne uznawane były za codzienne zjawisko – zaczął on swoją karierę, pracując z młodymi kobietami z warstwy mieszczańskiej, dotkniętymi tym zagadkowym schorzeniem. Marc Pepiol Marti (2018) w „zbiorowej nerwicy histerycznej” upatruje wręcz tło niezbędne do powstania psychoanalizy. Według badacza główną przyczyną tej „epidemii” była panująca wówczas ekstremalnie sztywna moralność. W ówczesnej Europie obowiązywał pakt milczenia o wszystkim, co związane było z seksualnością. Owa represja wywarła wpływ na mentalność europejskiego społeczeństwa, a szczególnie mocno dotknęła kobiety, które zmuszano „do bycia niemożliwym do osiągnięcia ideałem: absolutnej niewinności i czystości duchowej”. Frustracja, będąca wynikiem wypierania seksualności, dawała się we znaki całemu społeczeństwu, jednak z największym natężeniem występowała ona u kobiet, u których „dochodziło do bardzo agresywnych symptomów histerycznych – choroby, której podłoże naukowcy pomiędzy sobą i w wielkiej

tajemnicy widzieli w seksualności, chociaż nigdy nie powiedzieliby tego oficjalnie” (Marti 2018: 21–22).

Co więcej, występowanie symptomów historycznych zauważono także u mężczyzn<sup>6</sup>, w paryskiej klinice Charcota przeprowadzono badania nad męską histerią, jednakże w geście męskiej solidarności utrzymywano je w tajemnicy.

Współcześnie obraz histerii zmienił się diametralnie (McWilliams 2016: 247), jednak okoliczności wytworzenia się historycznych zaburzeń osobowości pozostają schematyczne, czego można dopatrzeć się w przypadku omawianej bohaterki literackiej. Jej zaburzenia mają swoje podłoże przede wszystkim w relacji z rodzicami, a w zasadzie w jej braku, w reakcyjnym otoczeniu i restrykcyjnie przestrzeganych normach społecznych (dotyczących zarówno kwestii płci, jak i postrzegania osób pochodzących z terenów objętych rusyfikacją). Rusofobia, samotność, wyobcowanie i zawiedzione zaufanie mogły w ogromnym stopniu zdeterminować osobowość Róży. Ponadto zaburzenie bohaterki uznać można za reakcję na zanegowanie przez nią istnienia potrzeb, które ostatecznie i tak musiały dojść do głosu (Wieliczko-Paluch 2017: 78–84). Prawdopodobne jest także, że takie pierwiastki, jak: kontrola, seksualność, jednoczesne pragnienie bliskości i władzy w znacznym stopniu warunkowały osobowość historyczną, której wiele elementów znajdziemy właśnie u bohaterki *Cudzoziemki*. Jednak, jak podkreśla McWilliams (2016: 5), osobowość człowieka bardzo rzadko w całości odpowiada pojedynczemu typowi, częstym zjawiskiem jest, że osoba posiada cechy odpowiadające dwóm lub więcej typom osobowości. W rzeczywistości wyodrębnienie typów zaburzeń osobowości okazuje się niewystarczające. Z tego powodu psychologowie kliniczni łączą kilka typów w jedno, bądź też wprowadzają pojęcie rysu. W ten oto sposób powstaje na przykład typ osobowości paranoiczny z rysem historycznym, dzięki czemu łatwiej jest zobrazować profil osobowościowy danej jednostki.

Spójność obserwacji poczynionych w odniesieniu do historycznego typu osobowości przejawia się w istnieniu nieprzypadkowych zależności między zastosowanym konstruktem teoretycznym a poddawaną analizie interpretacyjnej postacią literacką. Powyższe rozważania mogą stanowić potwierdzenie zasadności stosowania narzędzi, pierwotnie służących do diagnozy osobowości rzeczywistych, wobec postaci fikcyjnych pojawiających się w literaturze.

## Bibliografia

- Beleval Y., 1981, *Psychoanaliza, literatura, krytyka*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4 (72).  
 Chowaniec U., 2014, *Histeria* [w:] M. Rudaś-Grodzka (red.), *Encyklopedia Gender*, Warszawa.  
 Crews F., 1981, *Czy literaturę można poddawać psychoanalizie?*, „Ruch Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, nr 4 (72).

<sup>6</sup> Więcej informacji o histerii występującej u mężczyzn można znaleźć m.in. w dziełach: *Histeria i lęk* Sigmunda Freuda, *Histeria* Urszuli Chowaniec, *Miłość i demokracja* autorstwa Tomasza Kitlińskiego.

- Danek D., 2002, *Co nam zostało z psychoanalizy?* [w:] W. Bolecki, R. Nycz (red.), *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, Warszawa.
- Drażyńska M., 2009, *Poezja w służbie teorii? Psychoanaliza a literatura*, „Podteksty”, nr 3 (17).
- Dudek B., 2003, *Zaburzenie po stresie traumatycznym*, Gdańsk.
- Dybel P., 2006, *Zagadka drugiej płci. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i feminizmie*, Kraków.
- Felski R., 2016, *Literatura w użyciu*, przeł. J. Borkowska i in., Poznań.
- Fiała E., 1991, *Modele freudowskiej metody badania dzieła literackiego*, Lublin.
- Freud S., 2009, *Histeria i lęk*, Warszawa.
- Grzegółowska-Klarkowska H., 1986, *Mechanizmy obronne osobowości*, Warszawa.
- Iwasiów I., 1999, *Przeniesienia* [w:] C. Dziekanowski (red.), *Psychologia literatury. Zaproszenie do interpretacji*, Warszawa.
- Józefik B., 2016, *Koncepcje systemowe i ich znaczenie dla psychologii klinicznej* [w:] L. Cierpiałkowska, H. Sęk (red.), *Psychologia kliniczna*, Warszawa.
- Kazimierczyk B., 1977, *Dyżans księżycowy. Opowieść o twórczości Marii Kuncewiczowej*, Warszawa.
- Kuncewiczowa M., 1987, *Cudzoziemka*, Warszawa.
- Lubański M., 2008, *„Krytyka literacka i psychoanaliza*, Warszawa.
- Małysek T., 2002, *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania o psychoanalizie*, Wrocław.
- Marti M.P., 2018, *Zygmunt Freud*, Warszawa.
- McWilliams N., 2009, *Diagnoza psychologiczna*, Gdańsk.
- Mitosek Z., 1983, *Teorie badań literackich*, Warszawa.
- Starowieyska-Morstinowa Z., 1936, *Z beletrystyki*, „Przegląd Powszechny”, nr 2.
- Wieliczko-Paluch K., 2017, *„... jak z śmiertelną chorobą”. Analiza wybranych wątków psychoanalitycznych w twórczości Stanisława Piętaka* [w:] J. Osiński, A. Szwagrzyk-Dalasińska, P. Tański (red.), *Kultura wobec nieświadomego. Studia (post)psychoanalityczne*, Toruń.
- Woźniak J., 2016, *Recenzja: Rita Felski, Literatura w użyciu*, przeł. Joanna Borkowska i in., Poznań.
- Wójcik W., 1988, *W stronę Kuncewiczowej... Studia i szkice*, Katowice.
- Żak S., 1970, *O kompozycji „Cudzoziemki” Marii Kuncewiczowej*, „Ruch Literacki”, t. I.

## Biogram

**Paulina Hendrysiak** – absolwentka studiów magisterskich na kierunkach: filologia romańska, psychologia na Uniwersytecie Opolskim; doktorantka studiów humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Główne zainteresowania badawcze to: literatura XX wieku, psychologia, a także związki literaturoznawstwa z psychologią/psychiatrią.



## The relationship between art education and the physical and mental health of the elderly in Poland and abroad

Krystyna Kacprowska | SGH Warsaw School of Economics  
<https://orcid.org/0000-0002-2183-865X>

### Summary

**Keywords:**  
elderly people,  
music education,  
dance education,  
choreotherapy, art  
therapy, and music  
therapy

The author of the article discusses the impact of artistic activities on the physical and mental health of elderly people. She describes the correlation between music and dance and the well-being and mental development of seniors. Both Poland and other countries organize classes in choreotherapy, art therapy and music therapy to support this social group. The author pays special attention to the functions of artistic activities and their importance for human health. In this article, she presents three forms of therapy for seniors which are organized in Poland and abroad: choreotherapy, art therapy, and music therapy. The article also includes descriptions of government programmes designed to support active older adults.

### Związek pomiędzy edukacją artystyczną a zdrowiem fizycznym i psychicznym osób starszych – w Polsce i za granicą (Streszczenie)

**Słowa kluczowe:**  
osoby starsze,  
edukacja muzyczna,  
edukacja taneczna,  
choreoterapia,  
arteterapia,  
muzykoterapia

Autorka artykułu przedstawia związek pomiędzy aktywnością artystyczną a zdrowiem fizycznym i psychicznym osób starszych. Opisuje wpływ muzyki i tańca na samopoczucie i rozwój umysłowy seniorów. Zarówno Polska, jak i inne kraje organizują zajęcia z choreoterapii, arteterapii i muzykoterapii, aby wspierać tę grupę społeczną. Autorka zwraca szczególną uwagę na funkcje działań artystycznych i ich znaczenie w zdrowiu człowieka. Opisuje także formy terapii seniorów, które są organizowane w Polsce i za granicą. W artykule przedstawiono trzy formy terapii pedagogicznej: choreoterapię, arteterapię, muzykoterapię. Artykuł zawiera również opisy działań programów rządowych, które mają na celu wsparcie aktywności osób starszych.



## Introduction

The aim of the article is to analyse the relationship between art education and the physical and mental health of older people. Due to the progressive aging of society, the issue of providing seniors with a variety of activities is becoming increasingly important. The moment of retirement is very often associated with a decrease in activity. Therefore, it is very important to provide seniors with offers of activities in which they will be able to engage after leaving their professional career. There are many concepts that show the process of human development throughout life (Berk 2004). It turns out that biological age and objective health condition are not the best predictors of good functioning in old age. Finding optimal ways to cope with everyday life (Flood & Philips 2007) and having an extensive social support network (Baltes & Lang 1993) prove to be crucial. Education can significantly support the process of adapting to changes, related, for example, to a decline in physical fitness or the death of loved ones (Goulding 2013). Participation in systematic classes for people with similar interests plays a very important supporting and preventive role. These activities can be informal or formal. They are organized by associations, foundations, private persons, cultural centres, but also institutions such as nursing homes (Sienkiewicz-Wilowska 2016).

## Functions of artistic activities

Artistic activity has an influence on science, as proven by the concept "multiple intelligences", described by Howard Gardner (Sherman 2006). It activates various processes related to emotional, cognitive, social, and motor functioning. Art can perform several functions: communicative, cognitive, educational, integrative, ideological, breaking stereotypes, adaptive, therapeutic, cathartic, humanizing, and expressive (Gołaszewska 1983). Many of them turn out to be particularly important in late adulthood, such as communication, adaptive or therapeutic functions. In old age, art also contributes to increased self-confidence, better coping with stress, illness, and loss. It creates a space for personal creativity. As art relates to opening to new solutions, and searching for new possibilities, it is an important solution to the limitations that appear in old age. Artistic activities such as painting, carving, and handicrafts are considered creative activities. However, if we look at creativity from a developmental perspective, we can see that all activities stimulating thinking, reflection, analysing and synthesizing can be considered as creative forms of activity (Flood & Philips 2007). Creativity, however, is related not only to thinking, but also to action. According to older people, at their age it partly manifests itself in solving problems in everyday life. Seniors also claim that artistic activity plays an important role in stimulating such broadly defined creativity, as it results in better coping with everyday challenges, increased motivation, and the ability to look for new solutions (Fisher & Specht 1999). Creativity can help mitigate the negative effects of retirement, reduce negative

stereotypes about old age, and help seniors seek new social roles. Creative seniors take up creative activity in various fields of culture, art, and science, and assume the roles of animators, artists, and researchers (Leszczyńska-Rejchert 2007). These activities can lead to the improvement of health, forgetting about the disadvantages of old age and searching for gerontechnologies aimed at making life easier. These people are likely to “rejuvenate” more often, question the existence of retirement age, continue working, start new careers or start their own businesses (Giddens 2009). The concept of active aging relies on the need to reduce age discrimination, as well as to employ multi-dimensional education, and civic activation in securing the economic, political, and social rights of older people, which in turn is meant improve health and solve family and local problems. Indirectly, attention is also paid to the creative potential of the elderly, but does not make it the main target of the activities. The creative aging paradigm concerns the involvement of seniors in creative activity to move away from highlighting their problems to highlighting their potential. Programmes combining art with lifelong learning, community integration, and rehabilitation and therapeutic activities are intended to improve the physical and psychosocial condition, build friendships, and foster the use of experiences and the transfer of heritage to future generations. This policy could lead to more people having “cultural and prestigious longevity”. Researching and creating art can help you find meaning for the future that is denied or forgotten as a value in old age. There are six benefits of creativity for older people: sense of self-realization and well-being, increased self-confidence and self-esteem, new educational experiences, new social contacts and commitment, the opportunity to share knowledge and cultural heritage with younger generations, and improvement of mental and physical health (Klimczuk 2013).

## Choreotherapy

Four main educational areas can be distinguished in gerontology education: 1) education to old age (preparation for the role of an older person), 2) education for old age, (preparation and professional development of staff working with the elderly, 3) education / learning in old age (learning offer aimed at older people) and 4) education through old age (intergenerational dialogue, transfer of values) (Szarota 2015). Dance education can be one of the ways of active aging. Dance makes it possible to stay fit, provided that the exercises are tailored to one’s physical abilities and bring maximum effect. Dance education is the study of a natural and universal form of physical activity. It shapes the health of the elderly by caring for a comprehensive and harmonious psychophysical development, and by shaping one’s will and character (Banio & Banio-Surmiak 2017). Seniors in many Western European countries take advantage of the possibility of attending dance classes. In Germany and Austria, classes are organized especially for the elderly. Instructors have also been educated to ensure the greatest possible opportunities for professional and effective

conduct of the classes (Zaorska 1997). Dance is an excellent opportunity for entertainment, which allows to escape from the problems of everyday life, greatly improves one's mood and has a positive effect on one's mental condition. At the Universities of the Third Age, dance classes use therapeutic knowledge based on the principles of kinesiotherapy, music therapy and choreotherapy. These types of classes improve and strengthen their participants thanks to the use of ballroom and folk-dance techniques, elements of yoga, as well as aerobics and choreotherapy. Dance has a positive influence on people in late adulthood by helping them to maintain their mental and physical balance (Kott 2017). According to Kaczorowska-Masny (2012), choreotherapy helps not only the students, but also the teachers. As they work with people who suffer from problems with motor skills, therapists improve their methodological skills, which in turn improves their ability to effectively solve the problems of therapy participants. Dance, as one of the elements of human functioning, affects our physical, social, and mental wellbeing. Broad rhythmic and technical possibilities allow for the creation of several choreographic arrangements. This allows working with people who have different physical abilities. Choreotherapy teaches a person to control their own body. People participating in the classes have a better mood and greater control over their emotions, which is reflected in their interaction with the surrounding people (Jasionowska 2014).

## Art therapy

Creative activities are commonly used in occupational therapy – for example, in Sweden (Müllersdorf & Ivarsson 2012). There, occupational therapies focus primarily on personal development, searching for meaning and creating positive energy. Creative activities turn out to be optimal to achieve such effects. In Poland, the access of seniors to occupational therapy is very limited. They are conducted mainly in nursing homes and social hospital wards (Tobis et al. 2011). In principle, occupational therapy is not conducted directly at the patient's place of residence, as is very common outside of Poland (Sienkiewicz-Wilowska 2013). In Poland, there are three basic methods of work within occupational therapy: ergotherapy, sociotherapy and art therapy. Creative activities (e.g., painting) are approached in two ways: they can be a target in themselves and an aid in regaining help to regain health, which will help in carrying out everyday activities (Tobis et al. 2011). Analysing the differences in defining occupational therapy in Poland and abroad is important since the way it is understood directly affects the therapeutic practice (Sienkiewicz-Wilowska 2013). As a method supporting the treatment process, it is aimed at people suffering from depression, anxiety, addictions, neuroses, physical problems, and affective disorders. It is especially effective for people with family problems, victims of domestic violence and sexual abuse, as well as people with difficulties in establishing social contacts (Skwarek & Szulc 2017). Art therapy has a recreational, educational, and corrective function. The recreational function is focused on creating such conditions of therapy

that the patient can feel rejuvenated afterwards and have more energy to solve everyday problems. The educational function of art therapy is to enable the individual to acquire the necessary knowledge and skills. Educational development improves one's orientation in the world and encourages attempts to solve difficult life problems. The corrective function is aimed at changing one's way of thinking, and thus, the approach to difficulties that an elderly person must face (Korbut 2016). Art therapy is becoming more and more popular among seniors living in nursing homes and using institutionally organized forms of support.

## Music therapy

Music therapy has become a separate branch of science that combines the influences of psychology, medicine, psychotherapy, and pedagogy with broadly defined culture. Music therapy can be divided into receptive (listening to music) and active (singing and playing instruments) therapy. In the context of an elderly audience, it is not always easy to encourage active music-making, but inviting seniors into the world of sounds through participation in the role of a listener should not be a major difficulty. Both active and receptive music therapy can be combined with other forms of art therapy, such as choreotherapy or relaxation. Music classes can take the form of individual and group meetings. In addition to their therapeutic value, they also have a sociological dimension as they support integration in a group of peers. In terms of the selection of musical material, we can distinguish between relaxing and activating pieces. Music therapy can be used as a method supporting pharmacological treatment, particularly in the cases of depression, dementia, and mild cognitive impairment. In Parkinson's disease, playing instruments affects the motor skills and smoothness of movement. Listening to music and actively participating in its creation has been proven to (Radzińska 2008) significantly improve one's mood and quality of life and reduces anxiety. A drop in tension has been also observed in patients who listened to music during surgery. In Poland, the use of music during rehabilitation is very popular, but it is not the only form of music therapy used by specialists in various fields. Relaxation training with music is of increasing importance in the treatment of patients exposed to high stress. Music and art therapy classes dedicated to oncological patients are also in high demand. In China, music therapy has been used to support patients after mastectomy. The group of people who received an additional stimulus in the form of music in addition to pharmacological treatment had a lower level of pain than the group that was limited to the use of painkillers. Music therapy can influence various systems of the human body. In the cognitive sphere, it improves the psychophysical mood, influences the shaping of social competences and the improvement of thought and memory processes. It also affects one's self-esteem and reduces the feeling of isolation through group therapy. Music therapy also has the influence on the reduction of cortisol levels, activation of the limbic system or decrease in blood pressure with the use of appropriately selected

songs. When working with an elderly patient, music is most often used for activating or calming purposes. With the use of active forms of music therapy, improvement of psychophysical fitness has been observed with regular repetition of exercises. According to the concept of gerontotranscendence, popular in Scandinavia, a person can develop at any stage of life, which goes hand in hand with the principles of gerontopedagogy. When it comes to seniors, it must be considered that they constitute a non-homogeneous group, from fully able-bodied patients to patients suffering from multiple diseases. The most common cause of musical interventions in this age group is counteracting the effects of depression, dementia, Alzheimer's dementia, and deficits in social life. The most important aspect of musical activity is increasing the quality of life. The main goal of the intervention is to make people feel better and reduce their level of anxiety. When selecting songs for seniors, it is important to consider their musical preferences. Most of them respond positively to pieces of classical music and hits remembered from their youth. Cheerful pieces with soft melodies are best accepted. Researchers of senior patients all over the world focus mainly on attempts to reduce stress and alleviate symptoms occurring with depression and cognitive disorders common in this age group (Radzińska 2018).

### **Government programmes for the elderly in Poland**

The Government Programme for Active Ageing for 2012–2013 was developed in response to challenges posed by demographic and social processes in Poland. Its main goal was to create conditions for the development of social activity of the elderly, who, due to the baby boom of the 1950s, were the main target of the project. They are will enter their 60s soon, and while at the end of their professional activity, are still in good psychophysical condition and have potential, qualifications, life experience and free time, which can and should be managed by creating an appropriate offer of social activity. Activity is one of the essential conditions for healthy ageing. A significant role in this process is also played by cooperation and integration, both within and between generations. The programme involved simultaneous actions in four areas encompassing social activity of seniors. It was based on the following priorities:

1. Education of the elderly which included activities aimed at developing an educational offer addressed to seniors, using the potential of mutual learning, developing innovative forms of education, including informal and non-formal, and promoting the so-called voluntary competence.
2. Social activity promoting intra- and inter-generational integration which assumed the development of various forms of activity of the elderly with the use of existing social infrastructure (such as public libraries, community centres) and inclusion of the younger generation in common activities, which will allow building mutual understanding and developing social skills.

3. Social participation of older people – activities to increase the participation of older people in public, social, economic, cultural, and political life, which will contribute to the development of civil society. A very important role in this regard was played by organizations representing the interests and needs of older people, which fostered their involvement in the life of local communities, such as senior citizens' councils under local governments.
4. Social services for older people – activities aimed at developing various forms of support by increasing the availability and quality of social services for older people. The creation of local support networks based on volunteer activities to create a self-help atmosphere was of key importance here. The programme was financed from the state budget. Funds in the amount of 20 million PLN in 2012 and 40 million PLN in 2013 were provided for its implementation.

The programme consisted of a competition component and a systemic component. The competition component provided financial support for projects implemented by organizations operating in the public benefit sphere in the four above-mentioned priority areas for the elderly. The first edition of the open call for proposals was resolved in October 2012. It aroused great interest, as evidenced by the number of 1,400 projects submitted. Most of them concerned Priorities 1 and 2, and there were no limits for priorities when selecting projects for co-financing. In the end, more than 420 of the best projects were selected, most of which were planned to be carried out in a 2-year time frame (409 of them will continue in 2013). The first edition of the open competition showed an enormous potential of local organizations working for the social activation of seniors. The financial support made it possible to implement many innovative ideas for the inclusion of older people in community activities. The second edition of the open call for proposals is currently underway and will end on March 28, 2013 (GOV, n/a).

A new government programme for the elderly, named "Active +", will operate between 2021 and 2025. In each year, the budget will amount to 40 million PLN. The main objective of the programme is to increase the participation of older people in all areas of social life. A priority of the government's senior policy is to support seniors in as many areas as possible. The programme was created with the idea that the elderly should be active for as long as possible, that they should develop their competences and interests throughout their lives, and that the ageing of society should be treated as a challenge and an opportunity for development, and not as a threat to it. As part of the project, "Active+" non-governmental organizations and other eligible entities working for the benefit of the elderly will be able to apply for funding of their projects from 25,000 to 250,000 PLN. The funding will be awarded in four priority areas:

- Social activity, which includes activities aimed at increasing the participation of older people in active forms of leisure, supporting dependent elderly people and people close to them in their place of residence, developing elderly volunteerism in the local area, and increasing the involvement of older people in the labour market;

- Social participation, which contributes to strengthening of the self-organization of the elderly community and increasing the influence of the elderly on decisions concerning the living conditions of citizens;
- Digital inclusion, which encompasses activities meant to increase the literacy of older people in using modern technologies and new media, as well as the dissemination and implementation of technological solutions that foster social inclusion and safety of older people;
- Preparation for old age realized by strengthening lasting intergenerational relationships, shaping a positive image of the elderly, and increasing the safety of seniors (GOV 2020).

The regulations of the “Active+” programme will be adjusted to the epidemiological situation in the country. This will allow us to fully utilize the potential of nongovernmental organizations to implement projects aimed at increasing the activity of seniors, which will counteract the negative social effects resulting from the ongoing pandemic. The projects will aim to enrich the daily lives of the elderly and provide them with safe and varied activities adapted to their needs and abilities (GOV 2020).

In recent years, the Ministry of Family and Social Policy has implemented two long-term government programmes to support the social activity of older people:

- The “Senior+” Programme (addressed to local government units),
- Government Programme for Social Activity of the Elderly for 2014–2020 (aimed at non-government organizations) (GOV 2020).

The programmes contributed to an increase in the range of activities and initiatives addressed to seniors, and consequently to their activation and increased quality of life. A total of 280 million PLN has been allocated from the state budget to finance the Programme for Social Activity of Older Persons (between 2014 and 2020). Over 2,700 projects implemented throughout Poland benefited nearly 1.4 million elderly people, including the disabled elderly. As part of the “Senior+” Programme, nearly PLN 235 million was allocated to establish and maintain institutions throughout Poland. 777 “Senior+” support centres have been established, offering more than 19,000 places for seniors (GOV 2020). The government programme for social activity of the elderly, despite positive evaluations of its participants, has not really activated the elderly socially. Its main objective – to improve the quality and standard of life of the elderly and increase their social activity – has not been achieved. This is because its assumptions were partly based on outdated data and were not preceded by direct research into the needs of older people. Secondly, the programme was not sufficiently consistent with the country’s development strategies. Thirdly, the same activities were implemented with different priorities (e.g., volunteering). A report by the Supreme Audit Office found that only about 27 percent of the projects examined were aimed at stimulating active seniors and achieving sustainable results. Over 60% of the projects were subsidized for the so-called passive activity, i.e., short-term, one-time activities consisting mainly of consumption of various



services (going to the cinema, theatre, exhibitions, trips, sports, or training in new technologies). In the opinion of the National Audit Office, such activities are needed in the implementation of local policies but should not be dominant. Nearly 850,000, or about 10 percent, of Poland's seniors benefited from the programme between 2013 and 2017. They were more likely to be female (73.5 percent), urban dwellers (69.5 percent), and their average age was 67. Seniors mainly took part in one- or multi-day trips (about 41 percent), meetings with experts (about 36 percent), actions promoting a healthy lifestyle (32 percent) and courses in using new technologies (about 31 percent). They expected to broaden their knowledge and skills (about 67 percent) or gain the opportunity to be among people (about 51 percent) and have a good time (43.5 percent) through their participation in the activities (Gazeta Prawna 2019).

## Summary

Participation in art and exercise activities is extremely important in the lives of older adults. Both in Poland and abroad, seniors have access to many activities that positively affect both their physical and mental well-being. Older adults enjoy taking classes because they want to stay fit for as long as possible and be independent. Physical activities are not only an element of entertainment but also a factor in maintain good health and fighting many diseases. With experienced instructors who are constantly expanding their knowledge of how to teach the elderly, any senior can find a class that fits their condition. Government programmes in Poland have been aimed at the elderly support seniors who, despite their age, want to continue to expand their knowledge and take care of their health. However, they do not fully meet their goals because, in many cases, they do not consider important factors about older adults' lives, such as health options, financial options, and access to organizations that provide assistance or support. Based on the analysis of the obtained materials, it can be concluded that the governmental programmes in Poland which support the physical activity of seniors should analyse the life needs of this part of society to a greater extent.

## References

- Baltes M.M., Lang F.R., 1997, *Everyday functioning and successful aging: the impact of resources*, "Psychology and Aging", Vol. 12, No. 3.
- Berk L., 2004, *Development through the lifespan*, Boston.
- Fisher B., Specht D., 1999, *Successful aging and creativity later in life*, "Journal of Aging Studies", Vol. 13, No. 4.
- Banio A., Banio-Surmiak J., 2017, *Wpływ zajęć tanecznych na wzrost jakości życia osób starszych* [Influence of dance classes on the increase in the quality of the elderly's life], "Handel Wewnętrzny", Vol. 4, No. 2.

Flood M., Philips K.D., 2007, *Creativity in older adults: A plethora of possibilities*, "Issues in Mental Health Nursing", Vol. 28, No. 4.

Gazeta Prawna, 2019, *NIK: Rządowy program aktywizujący seniorów nie osiągnął celu* [NIK: Government program to activate seniors has not achieved its goal], 22.10.2019, <https://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/1436174,nik-rzadowy-program-aktywizujacy-seniorow-nie-osiagnal-celu.html> [access: 21.03.2021].

Giddens A., 2009, *Europa w epoce globalnej* [Europe in a global age], Warszawa.

Gołaszewska M., 1983, *Zarys estetyki* [Outline of aesthetics], Warszawa.

Goulding A., 2013, *Older people learning through contemporary visual art – engagement and barriers*, "International Journal of Art & Design Education", Vol. 32, No. 1.

GOV, 2020, *"Aktywni+". Ministerstwo ogłasza nowy program dla seniorów* ["Active+". Ministry announces new program for seniors], 15.12.2020, <https://www.gov.pl/web/rodzina/aktywni-ministerstwo-oglasza-nowy-program-dla-seniorow> [access: 21.02.2021].

GOV, N/A, *Rządowy program ASOS* [Governmental ASOS Programme], N/A, <https://archiwum.mriips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/rzadowy-program-asos/> [access: 21.03.2021].

Jasionowska M., 2014, *Rola Tańca w samorozwoju osób dorosłych* [The role of dance in the self-development of adults] [in:] K. Hrycyk (ed.), *Zapisać taneczność* [Record dancing], Wrocław.

Kaczorowska-Masny J., 2012, *Terapia tańcem jako metoda pracy z osobami niepełnosprawnymi* [Dance therapy as a method of working with people with disabilities], "Szkoła Specjalna" [Special School], Vol. 1, No. 1.

Klimczuk A., 2013, *Kreatywne starzenie się. Przykłady zagranicznych i polskich zaleceń i praktyk* [Creative Ageing. Examples of Foreign and Polish Recommendations and Practices] [in:] A. Zawada, Ł. Tomczyk (eds.), *Seniorzy w środowisku lokalnym (badania empiryczne i przykłady dobrych praktyk)* [Seniors in the local community (empirical research and examples of good practice)], Katowice.

Korbut A., 2016, *Arteterapia i jej zastosowanie w obszarze edukacji* [Art Therapy and its Application in the Field of Education], "Artykuły Naukowe" [Scientific Articles], Vol. 3, No. 41.

Kott M., 2017, *Ruch i choreoterapia jako konieczny element funkcjonowania w okresie późnej dorosłości* [The motion and choreotherapy as a necessary element of functioning in late adulthood], "Przegląd Biblioterapeutyczny" [Bibliotherapeutic Publishing House], Vol. 1, No. 1.

Leszczyńska-Rejchert A., 2007, *Człowiek starszy i jego wspomaganie. W stronę pedagogiki starości* [An elderly man and his support. Towards old age pedagogy], Olsztyn.

Müllersdorf M., Ivarsson A.B., 2012, *Use of creative activities in occupational therapy practice in Sweden*, "Occupational Therapy International", Vol. 19, No. 3.

Radzińska M., 2018, *Muzykoterapia dla seniora* [Music therapy for seniors], "Gerontologia Polska" [Polish Gerontology], Vol. 26, No. 1.

Sherman A., 2006, *Toward a creative culture: lifelong learning through the arts*, "Generations", Vol. 30, No. 1.

Sienkiewicz-Wiłowska J.A., 2013, *Terapia zajęciowa w usprawnianiu osób starszych* [Occupational therapy in improving the elderly]. "Edukacja" [Education], Vol. 3, No. 123.

Sienkiewicz-Wiłowska J.A., 2016, *Twórcze, edukacyjne i rozwojowe aspekty aktywności artystycznej osób w wieku późnej dorosłości uczestniczących w terapii zajęciowej w Dziennych Domach Pomocy Społecznej* [Creative, Educational and Developmental Aspects of Artistic Activity of People in Their Late Adulthood Participating in Occupational Therapy in Day-Time Nursing Homes], "Studia Edukacyjne" [Educational Studies], Vol. 39, No. 1.

Skwarek B., Szulc W., 2017, *Arteterapia w pracy pedagogicznej* [Art Therapy in Pedagogical Work], "Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły zawodowej im. Witelona w Legnicy" [Scientific Journals of the State Higher Vocational School Witelona in Legnica], Vol. 22, No. 1.

Szarota Z., 2015, *Uczenie się starości* [Learning of age], "Edukacja Dorosłych" [Education of adult], Vol. 1, No. 1.

Tobis S., Kropińska S., Cylkowska-Nowak M., 2011, *Arteterapia jako forma terapii zajęciowej w aktywizacji osób starszych* [Art therapy as a form of occupational therapy in activating the elderly]. "Geriatrics" [Geriatrics], Vol. 5, No. 1.

## Biogram

**Krystyna Kacprowska** – studentka studiów magisterskich na kierunku zarządzanie finansami przedsiębiorstwa oraz doktorantka w dyscyplinie nauki o polityce i administracji Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ukończyła studia magisterskie na kierunku lingwistyka stosowana (angielski z rosyjskim) na Uniwersytecie Warszawskim oraz studia podyplomowe z zakresu negocjacji i mediacji na uczelni SWPS w Warszawie. W 2021 roku została ogłoszona przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów finalistką Studenckiego Nobla 2021 w kategorii dziennikarstwo i literatura.



# Sektor turystyczny w obliczu kryzysu spowodowanego wybuchem pandemii COVID-19

Paweł Laskowicz | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-5338-2175>

## Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
turystyka, branża  
zakwaterowania,  
pandemia, kryzys,  
COVID-19

W artykule podjęto temat istoty zachodzących zmian w sektorze turystycznym w świetle kryzysu spowodowanego pandemią COVID-19. Problem ten jest nowy i dynamiczny, a problematyka bardzo złożona. Wybór tematu był umotywowany tym, że zależności pomiędzy turystyką i pandemią COVID-19 są obecnie częstym tematem dyskusji międzynarodowych oraz przedmiotem wielu badań naukowych, m.in. dlatego, że turystyka jest jednym z najważniejszych światowych pracodawców (1 na 10 miejsc pracy jest bezpośrednio związanych z turystyką) i głównym twórcą PKB w wielu krajach. Przy opracowywaniu tego artykułu korzystano przede wszystkim z literatury anglojęzycznej i specjalistycznych raportów, w których autorzy skupili się głównie na analizie negatywnych skutków pandemii dla systemu gospodarczego oraz na ocenie strategii działań poszczególnych państw w czasach kryzysu. W artykule scharakteryzowano wpływ pandemii na funkcjonowanie sektora turystycznego. Przeanalizowano także konsekwencje spadku mobilności społeczeństwa dla branży usług zakwaterowania oraz pokrótce dla branży lotniczej. Scharakteryzowano nową rzeczywistość sektora turystycznego w dobie pandemii oraz drogę do odbudowy turystyki w przyszłości.

## The tourism sector in the face of the crisis caused by the COVID-19 pandemic (Summary)

**Keywords:**  
tourism,  
accommodation  
industry, pandemic,  
crisis, COVID-19

This article discusses the essence of changes taking place in the tourism sector, in the light of the crisis caused by the COVID-19 pandemic. This topic is new and dynamic, and the subject matter is very complex. The choice of the topic was motivated by the fact that the relationship between tourism and the COVID-19 pandemic is now the hub of international discussions and the subject of many scientific studies, primarily because tourism is one of the world's most important employers (1 in 10 jobs is directly related to tourism) and the main source of GDP in many countries. In the preparation of this article, English-language literature and specialist reports were mainly used, which focused mostly on the analysis

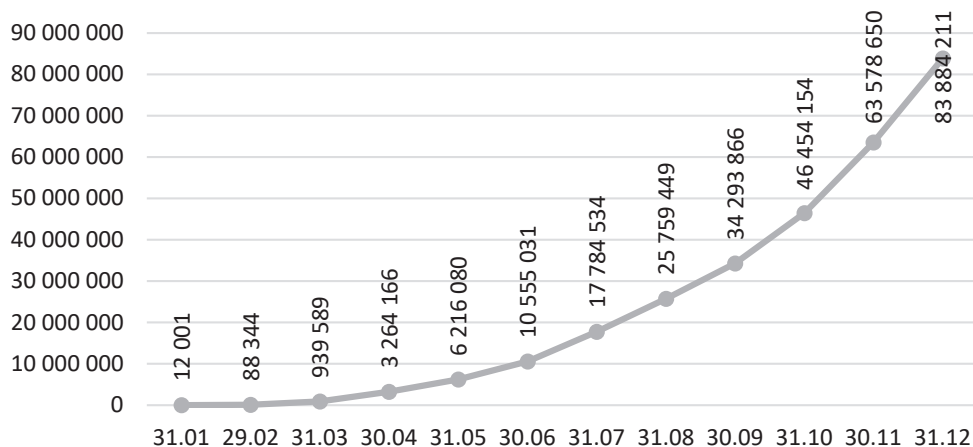
of the negative effects of the pandemic for the economic system and on the assessment of the strategies of individual countries in times of crisis. This article describes the impact of the pandemic on the functioning of the tourism sector. The consequences of the decline in the mobility of society for the accommodation services industry and, briefly, for the aviation industry are also analysed. The new reality of the tourism sector in the pandemic era are characterized as well as the way to rebuild tourism in the future.

## Załamanie sektora turystycznego po wybuchu pandemii COVID-19

Występowanie kryzysów w sektorze turystycznym nie jest zjawiskiem nowym. Przekazy medialne pełne są doniesień o mniej lub bardziej znanych przykładach negatywnych wydarzeń, takich jak ataki terrorystyczne, klęski żywiołowe, niestabilność polityczna, działania wojenne, recesja gospodarcza, niebezpieczeństwo biologiczne, zagrożenia chorobami oraz wiele innych, które w różnym stopniu zagrażają sektorowi turystycznemu. Niezależnie od źródła tych negatywnych wydarzeń późniejszy spadek liczby przyjazdów turystów zagranicznych może mieć znaczny wpływ społeczny i ekonomiczny zarówno na dotknięte kryzysem miejsce docelowe, jak i w szerszej perspektywie może wpływać na całą gospodarkę światową (Cró, Martins 2017: 3–9).

Zapalenie płuc o nieznannej przyczynie zostało wykryte w chińskim regionie Wuhan, a po raz pierwszy zostało zgłoszone do krajowego biura Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) dnia 31 grudnia 2019 roku. Pomimo że wirus bardzo dynamicznie rozprzestrzenił się w regionie, początkowo fakt ten był zazwyczaj lekceważony przez przywódców politycznych w innych częściach świata. W celu powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa region Wuhan został zamknięty, a liczba przypadków w Chinach zaczęła się stabilizować. Do tego czasu za sprawą transportu lotniczego wirus zdołał już jednak dotrzeć na wszystkie kontynenty, a do połowy marca był już obecny w 146 krajach (Gössling, Scott, Hall 2020). Rysunek 1 ukazuje tempo przyrostu liczby osób zakażonych wirusem COVID-19 na świecie.

Choć w ciągu ostatnich 40 lat świat doświadczył wielu poważnych epidemii, to jednak już teraz wiadomo, że żadna z nich nie miała podobnych implikacji dla światowej gospodarki jak pandemia COVID-19. Wprawdzie wirus COVID-19 nie jest tak zaraźliwy jak odra i nie jest w takim stopniu zdolny do zabicia zakażonej osoby jak ebola, jednakże główny problem stanowi fakt, że ludzie mogą nieświadomie rozprzestrzeniać wirusa na kilka dni przed wystąpieniem objawów lub nawet całkowicie bezobjawowo w całym stadium zakażenia (Bai i in. 2020: 1406). W rezultacie osoby bezobjawowe przenoszą wirusa, zanim zorientują się, że muszą się izolować lub podjąć inne środki prewencyjne, takie jak społeczne dystansowanie się lub zasłanianie ust i nosa, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa poprzez mówienie, kaszel lub kichanie. Przy ograniczonej liczbie testów w wielu krajach uważa się, że bezobjawowa transmisja wirusa jest jedną z głównych przyczyn bardzo dynamicznego rozwoju pandemii na świecie (Li i in. 2020: 489–493).



**Rysunek 1. Liczba odnotowanych przypadków osób zakażonych wirusem COVID-19 na świecie na koniec każdego miesiąca 2020 roku**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z serwisu Worldometers, [www.worldometers.info/coronavirus](http://www.worldometers.info/coronavirus) [dostęp: 3.01.2021].

W turystyce kryzysy występują regularnie, a wiele miejsc było dotkniętych kryzysami naturalnymi i spowodowanymi przez człowieka. Na przestrzeni lat udało się jednak opracować odpowiednie strategie zapobiegające kryzysom oraz działania, które mogą je załagodzić (Ritchie, Jiang 2019). Kryzys wywołany pandemią COVID-19 jest jednak pod wieloma względami inny i wyjątkowy. Po pierwsze, spadek liczby odbywanych podróży, działalności turystycznej i hotelarskiej nastąpił bez wyjątku na całym świecie. Po drugie, załamanie gospodarcze było zdecydowanie bardziej drastyczne. Po trzecie, trwający kryzys może doprowadzić do fundamentalnych zmian w wielu segmentach turystycznych (Dolnicar, Zare 2020).

Obecna sytuacja jest bezprecedensowa, ponieważ w ciągu zaledwie kilku miesięcy globalny system turystyczny przeszedł z turystyki masowej (Seraphin, Sheeran, Pilato 2018: 374–376) do rzeczywistości, w której działalność turystyczna została ograniczona praktycznie do minimum, co zostało w sposób wymowny zilustrowane przez internetowe blogi i artykuły prasowe przedstawiające popularne miejsca turystyczne w latach wcześniejszych oraz w czasach współczesnego kryzysu wywołanego pandemią (Holtham 2020).

Pandemia COVID-19 wpłynęła negatywnie na wiele różnych gałęzi sektora turystycznego, ostatecznie powodując zamknięcie branży na wiele miesięcy. Chociaż począwszy od czerwca 2020 roku podjęty został duży wysiłek w celu ponownego otwarcia branży turystycznej, większość podmiotów nadal boryka się z problemami, a organizacja United Nations World Tourism Organization (UNWTO) uznała turystykę za jeden z najbardziej dotkniętych sektorów gospodarczych na świecie (Dolnicar, Zare 2020).

## Podróżowanie w czasach pandemii COVID-19

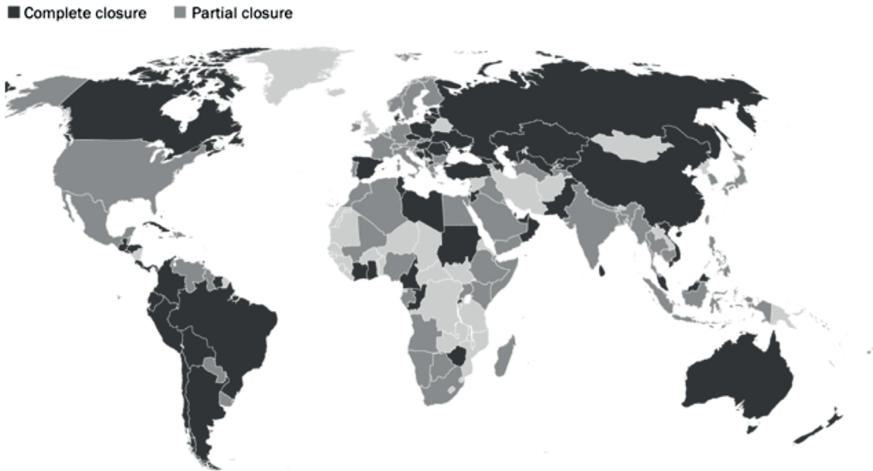
Międzynarodowe, regionalne i lokalne ograniczenia w podróżowaniu natychmiast wpłynęły na kondycję gospodarczą państw, nie oszczędzając sektora turystycznego. Nastąpił gwałtowny spadek zarówno podróży międzynarodowych, jak i turystyki wewnątrz krajowej czy wycieczek jednodniowych. Kryzys na niespotykaną dotąd skalę dotknął szereg różnych segmentów, jak np. transport lotniczy, transport publiczny, rejsy wycieczkowe, hotelarstwo, restauracje i kawiarnie, konferencje, festiwale, koncerty czy wydarzenia sportowe. W związku ze spowodowaną kryzysem gwałtowną redukcją międzynarodowych podróży lotniczych, nałożeniem przez większość państw ograniczeń w przemieszczaniu, zamknięciem granic lub wprowadzeniem okresów kwarantanny, zarówno turystyka międzynarodowa, jak i krajowa wyhamowały nagle w ciągu zaledwie kilku tygodni. Praktycznie każda część gospodarczego łańcucha wartości została finalnie dotknięta przez negatywne skutki rozprzestrzeniającego się wirusa. Odwoływane wydarzenia kulturalne i sportowe, zamknięte hotele, kwatery i atrakcje natychmiast doprowadziły do kryzysu także w innych ogniwach gospodarki (Gössling, Scott, Hall 2020).

Jednym z wniosków z badań nad pandemią jest to, że podróże turystyczne są istotnym czynnikiem dla epidemiologii i sprawowania nadzoru nad zapobieganiem rozprzestrzeniania się chorób. Oznacza to, że turystyka jest nie tylko bardzo wrażliwa na występowanie kryzysów wywołanych pandemią, ale sama może przyczyniać się do rozprzestrzeniania się chorób, niosąc w ten sposób negatywne konsekwencje także dla innych sektorów gospodarczych (Hon 2013: 285–287).

Szacuje się, że w pewnym okresie pandemii ponad 90% światowej populacji (rys. 2) znajdowało się w krajach, w których nałożone zostały pewne restrykcje dotyczące podróży międzynarodowych. Ponadto wiele z tych państw nałożyło również dodatkowe obostrzenia obejmujące ruch wewnętrzny, w tym ograniczenia w przemieszczaniu się poza wyznaczone strefy i nakazy bądź zalecenia odnośnie do niewychodzenia z domu.

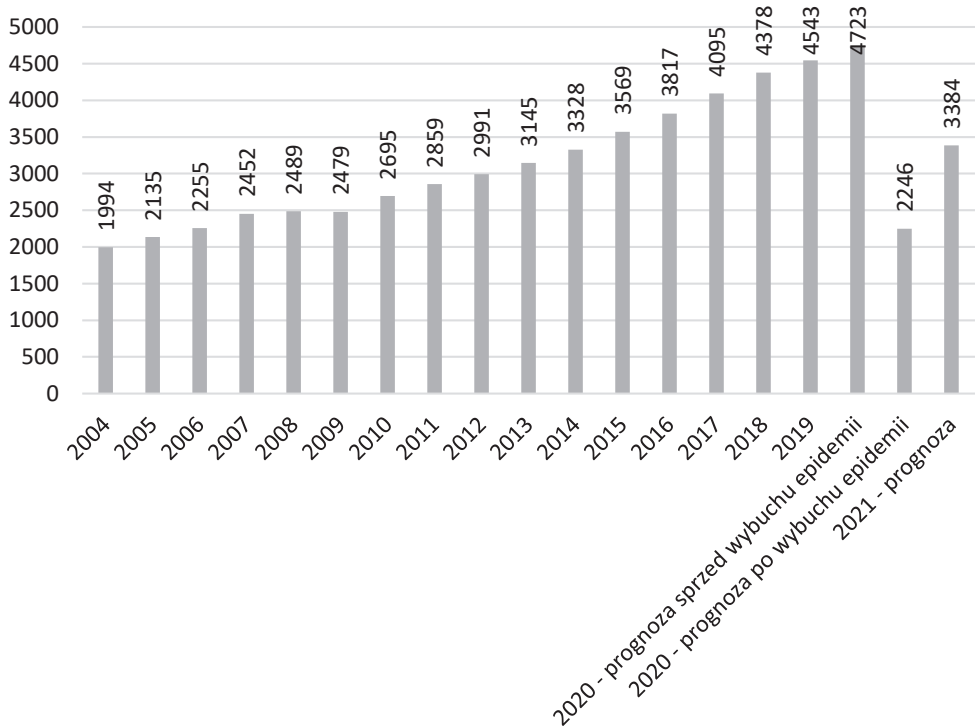
W wyniku nałożonych ograniczeń w podróżowaniu i obowiązującego w wielu krajach lockdownu turystyka w skali globalnej radykalnie spowolniła. Widać to chociażby na przykładzie liczby przewiezionych pasażerów na świecie w skali roku (rys. 3). W 2020 roku liczba ta w porównaniu z rokiem poprzednim spadła w skali globalnej o ponad połowę. Wprowadzane przez wiele państw na świecie surowe ograniczenia dotyczące podróżowania znacznie zmniejszyły popyt na usługi linii lotniczych oraz doprowadziły do dużej liczby odwołanych lotów. Tak duży spadek liczby pasażerów był dodatkowo spowodowany tym, że wiele linii lotniczych przyjęło specjalne zasady dotyczące liczby dostępnych miejsc, aby możliwe było zachowanie bezpiecznej odległości między pasażerami (Sun, Wandelt, Zhang 2020). Ponadto szacuje się, że branża lotnicza zanotowała 371 mld USD straty w dochodach z działalności operacyjnej pasażerskich linii lotniczych (ICAO 2021).





**Rysunek 2. Mapa ukazująca państwa, które zdecydowały się na zamknięcie granic dla osób niebędących obywatelami lub rezydentami (stan na 31 marca 2020 roku)**

Źródło: [https://www.pewresearch.org/fact-tank/2020/04/01/more-than-nine-in-ten-people-worldwide-live-in-countries-with-travel-restrictions-amid-covid-19/ft\\_2020-04-01\\_borderclosures/](https://www.pewresearch.org/fact-tank/2020/04/01/more-than-nine-in-ten-people-worldwide-live-in-countries-with-travel-restrictions-amid-covid-19/ft_2020-04-01_borderclosures/) (dostęp: 19.11.2020).

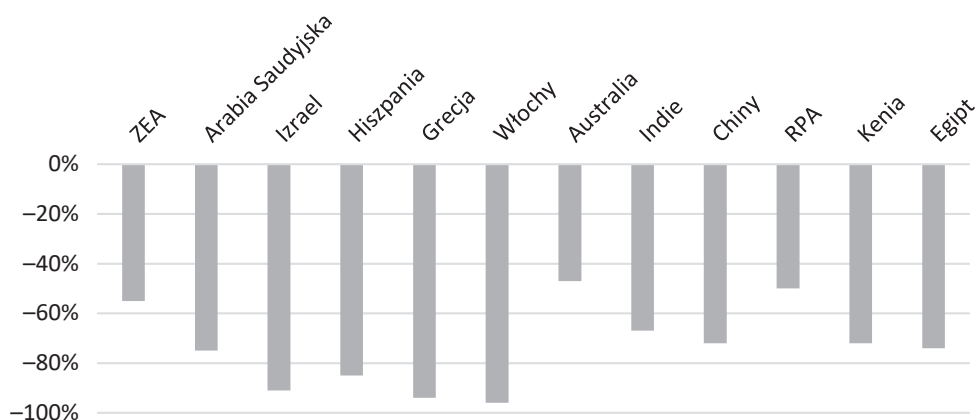


**Rysunek 3. Liczba pasażerów na pokładach linii lotniczych w latach 2004–2021 [w mln]**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z serwisu Statista, [www.statista.com](http://www.statista.com) (dostęp: 19.11.2020).

## Branża zakwaterowania w obliczu kryzysu

Spowodowany wybuchem pandemii spadek obłożenia w sektorze zakwaterowania również był znaczny (rys. 4). We wszystkich krajach odnotowano dużą redukcję liczby odwiedzających (o 50% lub więcej). Najbardziej ucierpiały te kraje, których systemy gospodarcze w dużym stopniu opierają się na turystyce. Duże straty poniosły także kraje, w których wysoka liczba przypadków osób chorych wywoływała pojawienie się niepokojących wiadomości w mediach (Włochy), a także kraje, które decydowały się na nałożenie bardzo restrykcyjnych środków ograniczających swobodę przemieszczania się (Grecja, Izrael) (Gössling, Scott, Hall 2020).

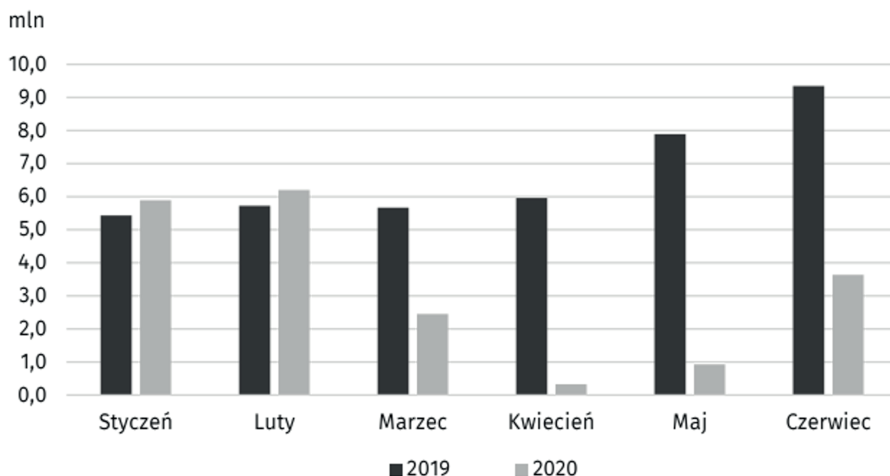


**Rysunek 4. Spadek obłożenia obiektów noclegowych w wybranych krajach świata w tygodniu 21–28 marca 2020 roku w porównaniu z tym samym okresem 2019 roku**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z serwisu STR, [www.str.com](http://www.str.com) (dostęp: 7.11.2020).

W Polsce, w połowie marca 2020 roku, zostały wprowadzone obostrzenia dotyczące przemieszczania się osób, a od początku kwietnia nałożono ograniczenia na realizację usług hotelarskich. Doprowadziło to do radykalnego spadku liczby osób korzystających z bazy noclegowej (rys. 5). Najniższy poziom liczby turystów w obiektach noclegowych w Polsce został odnotowany w kwietniu (spadek o 96,5% w porównaniu z tym samym okresem 2019 roku). Wprawdzie w maju niektóre obostrzenia zostały złagodzone, jednakże część obiektów noclegowych nie wznowiła działalności. Pomimo stopniowego wzrostu liczby osób, które korzystały z noclegów w turystycznych obiektach zakwaterowania, nie udało się osiągnąć poziomu wykorzystania bazy noclegowej z analogicznego okresu w 2019 roku. W I półroczu 2020 roku z turystycznej bazy noclegowej skorzystało 7,3 mln osób, którym udzielono 19,4 mln noclegów. W zestawieniu z analogicznym okresem 2019 roku było to mniej odpowiednio o 54,3% i o 51,5%. Liczba turystów zagranicznych, którzy skorzystali z bazy

noclegowej w Polsce, zmalała w tym czasie o 65,5%. W analizowanym okresie obniżył się także stopień wykorzystania miejsc noclegowych z 37,6% do 23,8%. Najmniej skutki kryzysu odczuli właściciele domków letniskowych oraz kwater agroturystycznych. Ma to związek z pojawiającym się w ostatnim czasie trendem na wypoczynek w miejscach bardziej odosobnionych i bliższych naturze (GUS 2020).



**Rysunek 5. Noclegi udzielone w turystycznych obiektach noclegowych w 2019 oraz w 2020 roku**

Źródło: Raport GUS: Baza noclegowa według stanu w dniu 31 lipca 2020 r. i jej wykorzystanie w I półroczu 2020 roku (dostęp: 15.03.2020).

## Odbudowa sektora turystycznego po pandemii

Szacunki wskazują, że wpływ wywołanego pandemią kryzysu na światową gospodarkę będzie ogromny. Ocenia się, że międzynarodowe podróże turystyczne spadną nawet o 78%, powodując stratę 1,2 bln USD w dochodach z eksportu turystycznego i 120 mln bezpośrednich zwolnień w branży turystycznej, co stanowi siedmiokrotność negatywnych skutków z kryzysu wywołanego atakiem terrorystycznym z 11 września oraz największy spadek w historii. Rządy państw i lokalne władze zapewniały pakiety bodźców rozwojowych i interwencje (np. ulgi podatkowe, dotacje, odroczenia płatności) w celu zapewnienia dalszej działalności przedsiębiorstw turystycznych i utrzymania miejsc pracy. Z drugiej jednak strony rządy nakładały ograniczenia dotyczące swobody poruszania się i przymusowo zamykały działalność wielu sektorów gospodarczych. Pandemia COVID-19 spowodowała wzmożoną interwencję rządów w działalność i funkcjonowanie branży turystycznej. W wielu krajach umocniła się rola rządu w sektorze turystycznym – np. poprzez przeprowadzenie renacjonalizacji linii lotniczych i innych przedsiębiorstw związanych z turystyką oraz infrastruktury, takiej jak porty lotnicze (Sigala 2020: 312–321).

W tym wyjątkowo niepewnym czasie pandemii wyzwaniem dla sektora turystycznego jest skłonienie potencjalnych klientów do korzystania z usług turystycznych. W tym kontekście kluczowe będzie zapewnienie podróżnym pakietów ubezpieczenia turystycznego, a także większa elastyczność odnośnie do zmiany terminu lub lokalizacji bez konieczności uiszczania dodatkowych opłat oraz bezproblemowe zwracanie poniesionych kosztów w przypadku anulowania podróży. Takie rozwiązania mogą zachęcić turystów do planowania przyszłych podróży, prowadząc w ten sposób do uzyskania wyższych wskaźników mobilności turystów, a dzięki temu ratując sektor turystyczny przed całkowitą zapaścią (Uğur, Akbıyık 2020).

Powstały już badania, które wskazują na istotne zmiany zachowań dotyczących planowania podróży po ustaniu pandemii. Uważa się, że nastąpi spadek osób korzystających z transportu publicznego, a tym samym wzrost skłonności do podróżowania prywatnym samochodem, co miałyby swoje konsekwencje, choćby w postaci zwiększenia presji na istniejącą infrastrukturę transportu drogowego. Można spodziewać się, że zmiany w zachowaniu konsumentów przyniosą dalsze negatywne skutki dla turystyki, ponieważ około połowa respondentów zamierza spędzić następne wakacje dopiero po upływie sześciu miesięcy lub dłużej od momentu opanowaniu pandemii. Co więcej, respondenci planują zazwyczaj krótsze wakacje niż miało to miejsce w ostatnich latach (Li, Nguyen, Coca-Stefaniak 2020).

Zmniejszony popyt z pewnością spowodował już liczne bankructwa i skurczenie się całego sektora. Turystyka krajowa prawdopodobnie szybciej wróci do normalności, jednakże pierwszy rok po pandemii będzie dużym wyzwaniem dla całej branży. Wzrost kosztów wynikających z obowiązku zachowania odpowiedniego reżimu sanitarnego, w połączeniu z regulacjami dotyczącymi znacznego zmniejszenia obłożenia z uwagi na konieczność zachowania dystansu społecznego, mogą istotnie wpłynąć na rentowność całej branży. Pandemia COVID-19 dostarcza przemysłowi turystycznemu, decydentom i badaczom turystyki niezwykle bolesnej, ale jednocześnie cennej lekcji na temat skutków globalnych zmian. Wyzwaniem jest teraz wspólne wyciągnięcie wniosków z tej światowej tragedii, jaką jest pandemia, aby wspólnie przyspieszyć transformację w stronę turystyki zrównoważonej (Assaf, Scuderi 2020), a więc takiej, która cechuje się poszanowaniem dla wartości kulturowych, przyrodniczych i społecznych danego obszaru turystycznego (Kowalczyk 2010: 118).

## Zakończenie

Turystyka jest zarówno wynikiem, jak i twórcą współczesnego, wysoce powiązanego i zglobalizowanego świata oraz międzynarodowego, krajowego i regionalnego rozwoju gospodarczego.

Turystyka na całym świecie wyhamowała bardzo gwałtownie po wybuchu pandemii COVID-19. Strach przed zachorowaniem doprowadził do znacznej niepewności i chaosu w wielu branżach. Przemysł turystyczny odnotował gwałtowny spadek

dochodów i jest jednym z tych sektorów gospodarczych, który najmocniej odczuł skutki pandemii. Skutki te dotyczą zarówno strony popytowej (ograniczenia swobody przemieszczania się, zamknięcia granic, obawy gości przed zakażeniem), jak i strony podażowej (zamykanie obiektów noclegowych i gastronomicznych oraz odwoływanie wydarzeń ściśle powiązanych z turystyką).

Ocenia się, że postępujące zmiany klimatyczne spowodują zwiększenie częstotliwości wybuchów pandemii. Niezwykle istotne jest więc, aby na poziomie międzynarodowym wypracować wspólnie pewne mechanizmy i metody postępowania, które w przyszłości pomogą skutecznie załagodzić negatywne następstwa rozprzestrzeniającej się choroby. Należy więc ponad podziałami dołożyć wszelkich starań, aby nieunikniona w przyszłości kolejna pandemia nie spowodowała tak kolosalnych następstw nie tylko dla sektora turystycznego, ale i dla całego systemu gospodarczego.

## Bibliografia

- Assaf A., Scuderi R., 2020, *COVID-19 and the recovery of the tourism industry*, „Tourism Economics”, Vol. 26, No. 5.
- Bai Y., Yao L., Wei T., Tian F., Jin D. Y., Chen L., Wang M., 2020, *Presumed asymptomatic carrier transmission of COVID-19*, „JAMA”, Vol. 323, No. 14.
- Cró S., Martins A.M., 2017, *Structural breaks in international tourism demand: Are they caused by crises or disasters?*, „Tourism Management”, No. 63.
- Dolnicar S., Zare S., 2020, *COVID19 and Airbnb: Disrupting the disruptor*, „Annals of Tourism Research”, No. 83.
- Gössling S., Scott D., Hall C.M., 2020, *Pandemics, tourism and global change: a rapid assessment of COVID-19*, „Journal of Sustainable Tourism”, Vol. 29, No. 1.
- GUS, 2020, *Baza noclegowa według stanu w dniu 31 lipca 2020 r. i jej wykorzystanie w I półroczu 2020 roku*.
- Holtham A., 2020, *Before and after: How coronavirus has emptied tourist attractions around the world*. *Condé Nast Traveller*, 30.03.2020. <https://www.cntravellerme.com/before-and-after-photos-tourist-attractions-during-coronavirus> (dostęp: 13.11.2020).
- Hon K.L., 2013, *Severe respiratory syndromes: Travel history matters*, „Travel Medicine and Infectious Disease”, Vol. 11, No. 5.
- ICAO (International Civil Aviation Organization), 2021, *Effects of Novel Coronavirus (COVID-19) on Civil Aviation: Economic Impact Analysis*, [www.icao.int](http://www.icao.int).
- Kowalczyk A., 2010, *Zagospodarowanie turystyczne*, Warszawa.
- Li R., Pei S., Chen B., Song Y., Zhang T., Yang W., Shaman J., 2020, *Substantial undocumented infection facilitates the rapid dissemination of novel coronavirus (SARS-CoV2)*, „Science”, No. 368.
- Li J., Nguyen T., Coca-Stefaniak J.A., 2020, *Coronavirus impacts on post-pandemic planned travel behaviours*, „Annals of Tourism Research”, No. 102964.
- Ritchie B.W., Jiang Y., 2019, *A review of research on tourism risk, crisis, and disaster management*, „Annals of Tourism Research”, No. 79.

Seraphin H., Sheeran P., Pilato M., 2018, *Over-tourism and the fall of Venice as a destination*, „Journal of Destination Marketing & Management”, No. 9.

Sigala M., 2020, *Tourism and COVID-19: Impacts and implications for advancing and resetting industry and research*, „Journal of Business Research”, No. 117.

Sun X., Wandelt S., Zhang A., 2020, *How did COVID-19 impact air transportation? A first peek through the lens of complex networks*, „Journal of Air Transport Management”, No. 89.

Uğur N.G., Akbıyık A., 2020, *Impacts of COVID-19 on global tourism industry: A cross-regional comparison*, „Tourism Management Perspectives”, No. 36.

## Biogram

**Paweł Laskowicz** – magister ekonomii na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie jest studentem II roku studiów magisterskich na kierunku Zarządzanie, na Wydziale Zarządzania UG. Jego zainteresowania naukowe to przede wszystkim geopolityka, inwestycje i rynek nieruchomości oraz ekonomiczne aspekty turystyki.



## Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania*

Szymon Kamiński | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-1026-6027>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Filip Springer,  
Miedzianka, pamięć,  
postpamięć, relacje  
niemiecko-polskie

Praca poświęcona jest opisowi różnych ujęć pamięci na podstawie reportażu Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania* i stanowi część przygotowanej pracy licencjackiej na kierunku filologia polska. Zakres badań dotyczył zagadnień związanych z rodzajami pamięci oraz historii relacji niemiecko-polskich. Wybrany do analizy utwór Springera przedstawia przemiany społeczne, jakie zachodzą na terenie Dolnego Śląska w wyniku II wojny światowej oraz późniejszej repatriacji ludności. Jednak jest to zuniwersalizowana opowieść o działaniach wielkiej historii. Na podstawie badań dziennikarskich przeprowadzonych w przestrzeni reporter tworzy polifonię pamięci ludności niemieckiej i polskiej. Springer pokazuje, że wydarzenia wpływają na wspomnienia jednostkowe oraz na wyobrażenia zbiorowe. Polifoniczność pamiętania oddziałuje na relacje niemiecko-polskie, komplikując je. Jednocześnie doprowadza ona do konfliktu tożsamościowego narodów. Głównym powodem jest zjawisko generalizacji, któremu w utworze przeciwstawia się reporter.

### Polyphony of memory in the report story *Miedzianka. Historia znikania* by Filip Springer (Summary)

**Keywords:**  
Filip Springer,  
Miedzianka,  
memory,  
postmemory,  
German-Polish  
relations

This study is devoted to the description of various approaches to memory based on Filip Springer's report *Miedzianka. The history of disappearing* and is a part of the bachelor's thesis in the field of Polish philology (under preparation). The scope of the research concerns issues related to the types of memory and the history of German-Polish relations. Springer's work selected for analysis presents social changes taking place in Lower Silesia as a result of World War II and the subsequent repatriation of the population. However, it is a universal story about the workings of great history. Based on journalistic research conducted in the field, the reporter creates a polyphony of memory of the German and Polish population. Springer shows that events influence individual memories and collective perceptions. The polyphony of remembering influences German-Polish relations, and complicates them. At the same time, it leads to an identity conflict between the nations. The main reason is the phenomenon of generalization, which is opposed by the reporter in the work.



## Wstęp

*Miedzianka. Historia znikania* to reportaż literacki opowiadający dzieje wymienionego w tytule miasteczka na przestrzeni przeszło stu lat. Ukazuje historię splecionych losów i trudnych relacji Niemców i Polaków. Springer często wybiera w swych tekstach tematy mocno osadzone w kontekście historycznym. Reporter tworzy swoiste koło hermeneutyczne, które pozwala na lepsze zrozumienie prezentowanej rzeczywistości i wyjaśnienie poszczególnych jej aspektów. Nie inaczej jest w przypadku *Miedzianki*, która ukazuje mechanizm idealizacji i mitologizacji przeszłości. Miasteczko, mimo że nie istnieje już materialnie, zaczęło egzystować jako metaforyczny/metafizyczny byt, na który składają się relacje i powiązania pamięci mieszkańców. Miejscowi twierdzą, że „z roku na rok wspomnienia o miasteczku mamy piękniejsze” (Springer 2017: 243). Pokazuje to, w jaki sposób zbieranie wspomnień i zapisywanie ich może oddziaływać na pamięć zbiorowości.

Springer stwierdza, że pisząc *Miedziankę* zrozumiał, „że o wiele ważniejsze od powodów zniknięcia miasteczka jest to, jak ludzie sobie ten fakt tłumaczą” (Turowska 2016). W innym wywiadzie rozszerza to stanowisko, dodając: „Interesowało mnie, że ludzie tworzą mity, które tłumaczą rzeczywistość i nadają sens temu, co się stało. (...) każdy z mieszkańców ma własną wersję wyjaśnienia historii zniknięcia Miedzianki” (Jarecka 2012). Tak powstaje wyraziście widoczna w reportażu polifonia pamięci, „nie oznacza ona, by zapomnieć »złe doświadczenia«, nienawiść, osobiste dramaty. Trzeba pomieścić w sobie »złą pamięć« razem z przebaczeniem, kompromisem, otwartością. Trzeba doprowadzić do pojednania konkurujących pamięci”. Sposób jest jeden – dialog i odpominanie zapomnianego (Traba 2009: 92). Dziennikarz stara się ukazać różne rodzaje pamiętania, a także mechanizmy zapamiętywania wydarzeń z różnych perspektyw, często też wykluczających się. Miedzianka jest takim miejscem pogranicznym. Na jego styku koegzystują ze sobą różne pamięci, jak chociażby indywidualne i zbiorowe, które sytuują bohaterów w konkretnej roli (np. zwycięzcy czy ofiary).

Pisanie historii miasteczka zaczęło się od tego, że Springer podjął się próby wyjaśnienia sobie kawałka świata (Piekarska 2012), gdy podczas spotkania z badaczami tych rejonów zobaczył kilka zdjęć przedwojennej Miedzianki. W jednym ze swoich tekstów opowiada o własnej refleksji: „Od momentu, kiedy zobaczyłem (...) pocztówkę miałem w głowie pytania: Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć? Jak to możliwe, że miasteczko zapadło się pod ziemię?” (Piekarska 2012). Fotografia silnie oddziałuje na reportera, budząc jego dociekliwość. Zdjęcia pomagają w wizualizowaniu, odtwarzaniu rzeczywistości, którą opisuje dziennikarz. Springer dysponował niewielką ilością fotografii, jednak poświęcił im dwa rozdziały, swoiście ilustrując w ten sposób pamięć swoich bohaterów.

Niniejszy artykuł jest analizą relacji niemiecko-polskich w kontekście II wojny światowej i późniejszych przesiedleń, a także próbą zbadania i opisanie różnych rodzajów

pamięci, jakie wynikają z tych wydarzeń. Za podstawę analizy przyjąłem tekst reportażu Filipa Springera, który opowiadając historię miasteczka, opowiada ogólną historię tego rejonu.

### Pamięć relacji niemiecko-polskich

Miedzianka jest miejscem pogranicznym, stykiem dwóch kultur i narodów. Wskutek II wojny światowej i repatriacji przestrzeń zmieniła swoich właścicieli, a Springer stał się tłumaczem tychże wydarzeń – „z kultury na kulturę” (Kapuściński 2013: 21). Tereny, na których leży miasteczko, czyli Dolny Śląsk, w wyniku ruchów ludności i braku spokoju po wojnie, zaczęto nazywać „Dzikim Zachodem” (Springer 2017: 91). Jawił się Polakom jako nieposkromiony, niebezpieczny teren. Wspomina o tym Józef Ostrowski, jeden z pierwszych osadników miasteczka. W wywiadzie udzielonym reporterowi stwierdza, że „w całej nowej Polsce huczało, że wszędzie jest spokojnie, tylko nie tam. Bo tam w lasach ukrywają się niemieccy partyzanci i strzelają do kogo popadnie, bo nie mają już nic do stracenia” (Springer 2017: 91). Warto pamiętać, że wielu Polaków jechało na te tereny, by osiedlić się na nich dobrowolnie. Mocno działał też mit bogactw poniemieckich. Taki wyjazd miał odmienić życie, które na wschodzie kraju kojarzone było z biedą, głodem i marnymi warunkami bytowymi. Na zachodzie czekał na nich jednak względny dobrobyt. Żywotny był również mit o Ziemiach Odzyskanych (zob. Kledzik, Michalski, Praczyk 2018).

Jednym z takich zasiedlanych miejsc była Miedzianka. Polacy przyjeżdżali i zajmowali zastane mienie: browar, kościół, kopalnie, pałac, cmentarze poniemieckie. Przesiedleńcy przyjęli odpowiednie role społeczne, wpisując się w funkcje zastanych budowli w miasteczku. Przestrzeń wpłynęła zatem na strukturę społeczną. Springer stwierdza, że oba narody zamieszkujące Miedziankę budowały własną tożsamość na podstawie tożsamości tego miejsca (Nogaś, Springer 2017).

Browar jest jednym z przykładów takiego powojennego przeniesienia roli społecznej z jednej społeczności na drugą. Kilku z ostatnich Niemców, jeszcze niewysiedlonych, by zachować ciągłość produkcji, uczyło nowego właściciela tajników zawodu. Był nim Stefan Spiż, a Niemcy mówili, że „go przyuczają (...), umiał po niemiecku, więc przyuczać go było łatwiej” (Springer 2017: 98). Przyjął on rolę browarnika, stał się elementem społeczności zapoczątkowanej przez Niemców. Wydarzenie to prezentuje również fakt, że relacje niemiecko-polskie nie w każdej sytuacji były napięte czy skoncentrowane wokół stereotypów.

W przypadku przejęć ziem rolnych czasami dochodziło do konfliktów. Zdarzało się, że Polacy nie chcieli pomocy od Niemców i gardzili nią. Mimo że nie znali tych ziem, nie chcieli spoufalac się z wrogiem. Możemy tutaj dostrzec, jak działa m.in. pamięć

wygranych (Assmann 2013: 11)<sup>1</sup>, skumulowana w jednostkowych relacjach, pomimo dość nieadekwatnego do rzeczywistości stosunku. Polacy przejawiali swoją wyższość wobec Niemców, mimo że faktycznym zwycięzcą była Armia Czerwona pod przywództwem Stalina.

Emocjonalna i fałszywa jednostkowa pamięć zwycięzców uwidacznia się we wspomnieniach Elżbiety Grzyb. Opowiada ona reporterowi o swoich wujkach, którzy przejmowali mienie niemieckie. Zachowania jednego z nich komentuje, podkreślając, że później wielokrotnie się go wstydziła: „Wujek Janek na każdym kroku pokazuje bowiem Niemcom, kto wygrał wojnę i do kogo teraz to wszystko należy. Zdarza się, że wchodzi bez pukania do ich mieszkania, zabiera to, czego akurat potrzebuje” (Springer 2017: 104). Przesiedleńcy stali się panami sytuacji, czuli, że to oni teraz rządzą i mogą w odwecie zrekompensować swoje krzywdy. Dochodzi do tego zjawisko generalizacji (zob. Bloch 2013); wszystkich Niemców traktowano jak nazistów i próbowano ich karać. W relacjach niemiecko-polskich istnieje bariera, którą trudno pokonać. W związku z gwałtownymi przemianami, jakie zachodzą wśród społeczności, a także w wyniku pamięci krzywd, traum, jakie emocjonalnie zaburzają obraz widzenia, pojawia się mechanizm myślenia kategoryjnego. Jest to zjawisko patrzenia na świat przez pryzmat stereotypów. Większość wydarzeń, które nie zaistniały, uważa się w społeczności za prawdziwe, tylko dlatego, że są zgodne z odpowiednim stereotypem (Sawicka-Mierzyńska 2017: 183).

Pamięć wygranych wybrzmiewa też w pamięci zbiorowości. Zazwyczaj zaszczipiona przez propagandę władz. Przykładem mogą być zachowane na papierze rozkazy wojskowe. Żołnierze dostawali je w związku z zajęciem przez nich Dolnego Śląska. Brzmiały one tak: „Z Niemcami postępować tak, jak oni postępowali z nami. (...) Należy wykonywać swoje zadanie w sposób twardy i zdecydowany, tak żeby germańskie plugastwo nie chowało się po domach, a uciekało od nas samo (...). Niezapominajmy, że Niemcy zawsze będą Niemcami (...)” (Springer 2017: 76). Zachodni sąsiad stał się synonimem „złego”, którego należało piętnować i karać za wojenne winy. To stereotypowe myślenie wzmagane było również przez Sowietów, którzy dokonali najazdu na ten teren i dodatkowo wzmagali tę niechęć i agresję.

Nienawiść do Niemców mogła być elementem doprowadzającym do samosądów. Springer pisze: „śmierć grozi (...) wszystkim, na których pada choćby cień podejrzenia o nazizm” (Springer 2017: 76). Jedną z ofiar takiego zachowania jest Georg

<sup>1</sup> Za Aleidą Assmann można wymienić kilka rodzajów pamięci zbiorowej:

- a) pamięć ofiar – jest to martyrologiczna narracja społeczności, która w ten sposób chce uzasadnić swoje roszczenia i zaznaczyć, że możliwy jest odwet; cechuje ją zazwyczaj patos;
- b) pamięć przegranych – wynika ze wstydu i cierpienia społeczności, która chce dostąpić uznania w oczach innych;
- c) pamięć zwycięzcy – jest to pozytywna narracja, bardzo nastawiona na kreowanie wizerunku, zgodnie z panującą ideologią, a jej przebieg zależy od celu, jaki społeczność chce osiągnąć;
- d) pamięć sprawcy – wynika z masowej obrony i wypierania wydarzeń ze świadomości (zob. Assmann 2013: 50–51).

Franzky, który został bezpodstawnie oskarżony o udział w niemieckiej partyzantce. W ramach kary musiał przekopać cały ogród, by Polacy mogli się przekonać, że nie ukrył tam żadnej broni. Widać tutaj, po raz kolejny, zaszczepioną w myśleniu zbiorowości pamięć zwycięzców. Z jednej strony Polacy „odzyskali” ziemie, które uważali za swoje. Nie miało znaczenia, że od wielu wieków mieszkała tu ludność niemiecka, a kultura polska zanikała (Lipski 1996: 45–46).

Springer próbuje w reportażu przeciwstawić się myśleniu jednostronnemu. Pokazuje również wersję niemiecką, ona także współtworzy polifonię pamięci. Reporter stara się zrekonstruować przedwojenny obraz Niemców z Miedzianki. Z nakreślonego portretu wyłania się społeczność zorganizowana i zhierarchizowana, „niemal samowystarczalna” (Springer 2017: 43). Prawie wszystkie potrzebne do życia mieszkańców produkty i usługi są dostępne na miejscu; resztę sprowadzają przybywający do miasteczka kupcy. Kwitnie produkcja, przemysł, handel oraz w dużej mierze turystyka sanatoryjna i uzdrowiskowa. Mieszkańcom zapewniona jest również edukacja, tak jak i szeroki wachlarz wyboru stowarzyszeń i związków.

Wszystko trwa w harmonii do czasu wybuchu wojny. Mężczyźni zostali wysłani na front, zaczęło też brakować żywności i dostaw. Działania wojenne szczęśliwym zbiegiem okoliczności omijały tereny Miedzianki, co zauważył jeden z przywoływanych w reportażu bohaterów: „W czasie całej wojny nie słyszeliśmy w miasteczku ani jednego wystrzału. Niekiedy tylko zza gór dochodziły jakieś pomruki albo dudnienie (...) Myśmy o tej wojnie po prostu nie wiedzieli” (Springer 2017: 53). Buduje to obraz miasteczka, które zajęte własnymi sprawami nie opowiada się za nazizmem i jego przejawami. Nic bardziej mylnego.

Springer przeciwstawia się również i tej generalizacji. Przytacza opowieść o publicznym prezentowaniu ideologii nazistowskiej w Miedziance. Reporter określił je mianem „bezsmyślnego i powierzchownego traktowania ideologii” (Nogaś, Springer 2017). W tym samym wywiadzie stwierdza, że wysnuł takie wnioski z relacji swoich bohaterów oraz zrozumiał, że za tymi wszystkimi przejawami nazizmu stali ludzie, którzy chcieli wykorzystać ideologię do zdobycia władzy.

Marsz Hitlerjugend pod dom proboszcza jest przejawem takiego biernego podążania za nazizmem. Grupa młodzieży została zmuszona do stania przed plebanią oraz skandowania haseł podanych przez dowódcę, obrażania duchownego, nazywania go „psem”, „złodziejem”, „darmozjadem” (Springer 2017: 56). Proboszcz narażał się władzy swoimi poglądami, a partia zareagowała. Manifestacja siły miała jedynie wzbudzić strach wśród mieszkańców. Jeden z uczestników wspominał to jako dość przykre doświadczenie; musiał on wystąpić pod przymusem przeciw komuś, kto jest członkiem jego zbiorowości (Springer 2017: 57).

Indywidualne głosy w historii pokazują, jak bardzo zróżnicowana światopoglądowo była zbiorowość niemiecka w Miedziance. Pojedynczy bohaterowie burzą obraz

„złego Niemca”. Nie wszyscy tacy byli, nie wszyscy opowiadali się za nazizmem. A niektórzy nawet doświadczyli skutków wojny na sobie.

Celnie prezentuje to opowieść o burmistrzu Richardzie Fürle. Springer pisze o nim: „Burmistrz apeluje, by do końca wojny zachować zdrowy rozsądek i spokój, znosi też obowiązek pozdrawiania się mieszkańców »Hitlergruss«” (Springer 2017: 74). Jego działania zostają odebrane przez esesmanów jako zdrada i zostaje on skazany na karę śmierci. Bezskutecznie. Na ratunek przybywają mu mieszkańcy. Repatriacja ludności niemieckiej kończy jednak działalność burmistrza. Mimo wszystko pokazuje to, że hitlerowcy byli w tym rejonie w mniejszości, lecz zbiegiem okoliczności sprawowali rządy nad większością.

Kontaminacja różnych światopoglądów sprawia, że wśród społeczności niemieckiej trwa podwójna pamięć przegranych i ofiar. Doprowadza to do konfliktów z tożsamością narodową. Dwie antynomiczne postawy mogą być wykorzystywane do manipulacji w historii zbiorowej. Przegrani czują, że muszą odpokutować za swoje czyny i pogodzić się z porażką. Rola ofiary natomiast utrudnia im przepracowanie traumy.

Jednak sami Polacy również sytuują Niemców w pozycji pokrzywdzonych. Pokazując swoją wyższość, przejmując mienie niemieckie i gardząc wrogiem, doprowadzają do odwrócenia ról. Każdy obywatel niemiecki z zajmowanych ziem dowiaduje się, że „nie jest żadnym Niemcem, a jedynie niemcem”, że jest „elementem uciążliwym”, którego trzeba się pozbyć (Springer 2017: 77). Zaczęto stosować techniki propagandowe, jakich wcześniej używali naziści. W dużej mierze wynikało to z działań administracyjnych. Springer wspomina o pobiciu Niemca przez Polaków za to, że według nich nie pozdrowił ich z dostatecznym szacunkiem (Springer 2017: 76). Pojawia się również karanie Niemców za korzystanie ze złotych. Mogli oni płacić tylko markami. Wśród wysiedleńców z Miedzianki krąży opowieść o pociągach śmierci (Springer 2017: 80), dodatkowo zarządono, że muszą oni nosić białe opaski na prawym ramieniu (Springer 2017: 79). Tworzy się zatem błędne koło – kat staje się ofiarą, a ofiara katem. Napędzona zostaje spirala nienawiści.

Wielu Niemców zdecydowało się jednak pozostać w Miedziance pomimo przesiedleń. Tu również występuje binarność ich nastawienia do Polaków. Z jednej strony pojawia się zamknięta postawa wobec przesiedleńców polskich, którą reprezentują siostry Blimke (oryginalnie Blümke). Żyją one na uboczu i nie chcą konfrontować się z nowymi mieszkańcami. Z drugiej strony mamy postawę otwartą, reprezentowaną przez Niemców, którzy pragną nawiązywać kontakty z nowo przybyłymi i współegzystować w miasteczku. Bez wątplenia przyjmują to nastawienie Gliszczyńscy (Glyschinsky), którzy prowadzą rozlewnię lemoniady, dając tym samym miejsce pracy Polakom. Przyjaźnią się oni również z rodziną Spizów (Springer 2017: 145–146).

Wydaje się jednak, że większość Polaków nie poradziła sobie z oswojeniem nowej przestrzeni. Występuje tu reprezentacja ontologiczna (Markowski 2006: 322), gdzie przestrzeń, ale także przedmioty i budynki, identyfikowano z zachodnim sąsiadem.

Bernadetta Darska stwierdza, że skoro ludzie, dla których owe obiekty były pewną wartością, zniknęli, to zostały one z nimi utożsamione (Darska 2014: 88). Niejednokrotnie słyszy się opowieści o polskich przesiedleńcach, niszczących w ramach aktu zemsty wiele poniemieckich przedmiotów.

W przypadku nowych mieszkańców Miedzianki opisany proces nie był niczym nadzwyczajnym. Jan Józef Lipski stwierdza, że aby zbudować metafizyczny byt, jakim jest Ojczyzna, trzeba mieć odbicie w postaci Obcyszny, czyli czegoś, co odróżnia konkretną społeczność od jej sąsiadów (Lipski 1996: 36). Elementem budowania polskiej tożsamości była nienawiść do jednego wroga, łącząca jednostki. Akceptowanie lub zmienianie poniemieckiej rzeczywistości stało się czynnikiem budującym nową społeczność.

Springer w jednym z wywiadów stwierdza, że przy okazji pisania *Miedzianki* zaczął zastanawiać się, skąd bierze się złe traktowanie poniemieckiej przestrzeni (Nowak 2012). Najwięcej refleksji reportera dotyczyło cmentarza. W pewnym momencie to sakralne miejsce zostało zniszczone. Niemcy, przybywający tutaj po latach, nie rozumieli tego, co tu się wydarzyło. Spotkanie niemieckiego wysiedleńca z Miedzianki z przestrzenią zostało opisane tak: „wbrew temu, co obiecywał sobie całą drogę, tutaj, nad grobem starego Ueberschaera, Karlowi Heinzowi Friebemu znów wilgotnieją oczy” (Springer 2017: 112). Reporter świadomie i z wycuciem przedstawia niemiecki punkt widzenia. Przestrzeń nadal oddziałuje na ludność i jest ważna, bo uruchamia pamięć. To ostatnie materialne świadectwo świata, którego już nie ma.

Głównym powodem instrumentalnego, nieempatycznego traktowania cmentarza był ciągle żywy mit o bogactwie zostawionym przez Niemców. „Ktoś mówi że trzeba poszukać skarbu, ktoś inny, że jeśli jest skarb – to na pewno w grobie” (Springer 2017: 108), tak mówiły dzieci przed próbą sprofanowania cmentarza niemieckiego. Przekazują one między sobą informację, którą udało im się podsłuchać od dorosłych. Młode pokolenie stało się nośnikiem pamięci o plotkach nowych mieszkańców. Jednak nie tylko dzieci szukały tam skarbów, Springer wspomina również o wielu wycieczkach, które odwiedzały te tereny w poszukiwaniu kosztowności.

Wielokrotnie cmentarze poniemieckie uważano za „magazyny” dóbr. Płyty nagrobne ściągano z grobów i ponownie wykorzystywano. Drewno z trumien brano na opał w domu. A dla dzieci było to miejsce oswojone, stanowiło plac zabaw. Bawiły się tam, często grając w piłkę czaszką. Jak wspomina jeden z bohaterów „na cmentarzu kwitło życie towarzyskie” (Springer 2017: 149–151). Wynikało to również z niechęci wobec tego co „poniemieckie”. Dzieci, podpatrując dorosłych, zachowywały się tak samo. Reporter zanotował taką rozmowę z jednym z bohaterów:

- Co się później działo z tym cmentarzem?
- Kiedy „później”?
- No, jak już go wyszabrowali.
- Ale przecież nikt tam nie szabrował. Później już się z nim nic nie działo.



- Ale teraz go nie ma.
- No nie ma. Tylko tablica pamiątkowa jest. Ten Niemiec postawił. Ja nie wiem, co się działo z tym cmentarzem potem, czy ten cmentarz się sam zawalił. Nie mam pojęcia. (Springer 2017: 151)

Rozmowa przedstawia pamięć indywidualną, ale w formie wyparcia. Dla większości mieszkańców nie istniał problem niszczenia mienia. Springer zauważył, że dopiero on wzbudził poczucie winy u bohaterów tekstu (Jarecka 2012). Można przypuścić, że cytowany rozmówca nie był jedynym, który wypierał się profanacji grobów. Widzimy tutaj paradoks. Z jednej strony bohater broni Polaków przed oskarżeniem o szabrowanie, by z drugiej strony słowem „później” potwierdzić daną wersję. Mienie zniknęło, ale nie wiadomo dlaczego. Niszczenie przestrzeni tożsame jest z niszczeniem pamięci. Zapominanie stało się ważniejsze od pamiętania (Darska 2014: 87). Bezciesząc cmentarz, być może bez premedytacji, Polacy sprawili, że ważny materialny znak obecności ludności niemieckiej na tej ziemi zniknął.

## Pamięć fotografii

Springer osnuwa swoją opowieść na detalach, zazwyczaj są nimi przedmioty. To materialne nośniki pamięci, które w sposób pośredni lub bezpośredni uwalniają pamięć. W *Miedziance* pojawia się kilka takich ważnych rekwizytów, które wydają się istotne dla reportera. Reportaż rozpoczyna chociażby od opisu korka po piwie, jaki otrzymał od jednego z bohaterów, z którym rozmawiał. Korek stał się czynnikiem wyzwalającym wyobraźnię reportera. W pierwszym kontakcie z przedmiotem stwierdza, że uległ pokusie fantazjowania, wymyślenia historii (Springer 2017: 21). Bardziej bezpośrednio oddziałują fotografie, opisywane w rozdziałach zatytułowanych *Fotografie I* i *Fotografie II*. Fragmenty te zbudowane są z opisów zdjęć, luźno połączonych i skupiających się wokół pamięci byłych mieszkańców. Reporter uruchamia tu własną wyobraźnię, próbuje łączyć fakty.

Dla Springera fotografie są czymś istotnym. W *Miedziance* zauważyć można, że umieszczone w utworze zdjęcia były tylko pretekstem do zaprezentowania pewnych treści. Te materialne nośniki pamięci otwierają na rzeczywistość poprzez pokazywanie tego, co już zniknęło, pozwalają na snucie domysłów. Równocześnie ograniczają punkt widzenia reportera i czytelnika, przedstawiając jedynie moment całego zdarzenia.

W *Fotografiach I* przeciwstawione są dwie perspektywy – polska i niemiecka. Na wstępie reporter próbuje nakreślić stosunek Polaków do Niemców. Jest on jednoznacznie negatywny. W tok wypowiedzi dziennikarz wplótł mowę pozornie zależną i dał w narracji głos bohaterom polskim. Mówią oni tak o przyjazdach Niemców do Miedzianki po latach: „wysiądzie ze swojego wypasionego mercedesa (»jak to się, proszę pana, dzieje, że my wojnę wygramy, a to ich emeryci mercedesami tutaj przyjeżdżają«)” (Springer 2017: 86). Reporter anektuje język swoich bohaterów i sprawia, że



prezentowane są w ten sposób ich opinie. Wyczuć można ironię i skrywaną za tym gorycz Polaków. Zdają sobie sprawę, że nie należą do ludzi zamożnych, a zetknięcie z Niemcem uruchamia w nich wrogość. Widoczne jest tu również stereotypowe myślenie o zachodnich sąsiadach.

Dopiero tutaj autor przeciwstawia temu perspektywę niemiecką. Dziennikarz bazuje na zdjęciach umieszczonych w „Schlesische Bergwacht” (Springer 2017: 86), czasopiśmie niemieckim. Do periodyku pisały osoby wysiedlone, by podzielić się wspomnieniami czy fotografiami. Gazeta była swego rodzaju pośrednikiem w kontaktach niemieckich repatriantów. Reporter skupia się na dokumentalnej wartości zdjęć. Swoiste czytanie stało się próbą odpominania świata już nieistniejącego, ale również dążeniem do zbudowania ludzkiego wizerunku zachodnich sąsiadów. Jego uwagę zwraca fotografia zatytułowana „Kindergarten Kupferberg 1936”. Pisze o niej: „wyobrażam sobie mękę fotografa, który tę czeredę, blisko trzydzieścioro dzieci, musiał poskromić (...)” i dalej: „(...) mały tłumek faluje więc i wibruje, fotografowi nie udaje się uchwycić wszystkich w kadrze (...)” (Springer 2017: 86–87). Opis nie posiada tonu sprawozdawczości, jest raczej subiektywny. Przybliża to sylwetki mieszkańców. Dodatkowo reporter poprzez literackie zabiegi fabularyzuje wątki, dodaje odautorskie oceny, jak np. „była chyba wczesna wiosna; światło jest miękkie i rozproszone, fotograf prawidłowo dobrał ekspozycję” (Springer 2017: 87).

*Fotografie I* skupiają się na innej fotografii szkolnej, zamieszczonej w niemieckim czasopiśmie. Literacki opis kończy się oceną: „(...) jakbym miał złoto, biżuterię i pieniądze, tobym szczeniakowi jakieś buty kupił” (Springer 2017: 88). Użyty tu zabieg artystyczny (lub realne odczucie reportera) wyzwala empatię u czytelnika, pozwala na utożsamienie się z Niemcami. Byli oni biedni, co prezentują wybrane przez reportera zdjęcia. Dochodzi tu do ukazania ironii – między myśleniem o bogactwie przez Polaków a rzeczywistym stanem Niemców.

Warto zauważyć, że mity o bogactwie Niemców są żywotne współcześnie. Ci, którzy wywołali wojnę, byli i w dalszym ciągu bywają utożsamiani z dostatkiem. W Miedziance Polacy często szukali poniemieckich kosztowności. Reporter pisze: „[Mieszkańcy] wiedzą (...), że wyjeżdżając, Niemcy zostawili tu w ukryciu swoje skarby: złoto, biżuterię i pieniądze” (Springer 2017: 86). Poszukiwania najczęściej kończyły się marnym skutkiem, lecz mity przetrwały. I właśnie do tego nawiązuje Springer w zakończeniu rozdziału. Jednocześnie pokazuje, że „ofiary stają się obojętne na krzywdy katów” (Lipski 1996: 94). Działa tutaj pamięć zwycięzców, którzy oczekują zapłaty za wygraną, ale również za odniesione krzywdy (zob. Czermińska 2011).

*Fotografie I* są próbą częściowego demitologizowania opowieści Polaków o bogactwach Niemców. Co istotne, w rozdziale tym nie jest ani razu użyte słowo „Niemiec”, przez co historia się uniwersalizuje. Wsiedleńcy przestają być stygmatyzowani. Natomiast *Fotografie II* są komplementarne wobec *Fotografii I*. Ten fragment skupia się głównie na perspektywie polskiej. Polacy zamieszkali na terenach Innego, którego

uważali za wroga. Musieli oswoić się z nową sytuacją. Żyli w poczuciu przejściowości, tymczasowości. Wielu z nich nie mogło odnaleźć się w tej rzeczywistości. Springer, przedstawiając współczesnym Polakom ich samych, udowadnia, że nie różnią/nie różnili się od wcześniejszych mieszkańców Miedzianki. Poznanie własnej historii jest istotne w budowaniu relacji sąsiedzkich, w próbie zrozumienia i oswojenia Innego. Niemcy tu żyli, pracowali, byli chwile smutku i radości, czyli „wszystko to, co było tu, zanim miasteczko zniknęło – codzienność, proza” (Springer 2017: 226). Reporter pokazuje trwanie jako ciągłość życia na terenie Miedzianki.

W tekście widać również trwanie w przeszłości, wynikające z rozmów z mieszkańcami. Reporter wielokrotnie natrafia na mur. Tym murem są niechęć do udzielania informacji oraz blokady w pamięciach bohaterów. Jakby przeszłość była za zastoną tabu. Niektóre rozmowy przedstawiają się tak:

– Niech pan już idzie, ja naprawdę nic nie wiem.  
Idę. (Springer 1017: 222)

– Zdjęcia jakieś macie? – pytam.

– A po co nam zdjęcia?

– Różne rzeczy ludzie trzymają.

Chwila ciszy.

– Nie mamy. (Springer 2017: 223)

Odmowy mogą wynikać ze wstydu przed mówieniem o przeszłości lub z przewidywania, że opowieść postawi rozmówców w złym świetle. Może też działać trauma. Należy jednak zaznaczyć, że to jedynie wycinek z życia bohaterów, bez szerszego kontekstu biografii. Ich wypowiedzi pokazują również nieprzekazywalność pamięci indywidualnej. Reporter jest zdany na rozmówcę oraz jego informacje.

Ciekawym zjawiskiem jest pamięć ocalająca<sup>2</sup>, zmuszająca niejako podmiot do mówienia o sobie. Odnaleźć ją można w cytowanym powyżej drugim fragmencie. Reporter

<sup>2</sup> Agnieszka Rydz w swoim artykule dotyczącym pamięci autobiograficznej w badaniach literackich wyróżniła jej kilka rodzajów. Wydaje mi się, że można je przenieść na grunt pozaliteracki. Rodzaje można pogrupować tematycznie. Powroty w przeszłość, kiedy panował ład i porządek, czyli tzw. powroty do arkadii dzieciństwa, są związane z pamięcią nostalgiczną. Bliska tej odmianie jest pamięć melancholijna, nacechowana emocjonalnie. Jednostka ustawiona jest w centrum wspomnianych wydarzeń. Pomiędzy terażniejszością a przeszłością dochodzi do napięcia, wynika ono z rozmyślań nad pustką i rozłączeniem z tym, co było kiedyś. Jednocześnie jednostka rozkoszuje się własną samotnością i odtrąceniem. Przeciwna tejże pamięci jest pamięć traumatyczna, również budowana na komponencie emocjonalnej. Cechuje ją uraz, wywołany przez negatywne doświadczenie. Powraca ono we wspomnieniach i oddziałuje w dalszym ciągu na świadomość jednostki. Innym rodzajem pamięci związanej z emocjami jest pamięć elegijna. Służy ona myśleniu o przeszłości, jako o czymś wzniosłym. Jednostka chce o konkretnym wydarzeniu pamiętać, bo jest ono ważne i należy przekazywać o nim wiedzę innym, by uchronić je przed zapomnieniem. Podobna do niej pamięć ocalająca jest pamięcią swoiście egoistyczną. Niejako zmusza ona człowieka do pracy nad tym, by pozostał nieśmiertelny we wspomnieniach innych ludzi. Wszystkie te rodzaje pamięci są ze sobą powiązane i mogą występować równolegle, dotykając jednego wspomnienia (Rydz 2010: 398–404).

przedstawia bohaterkę, Jadwigę Płakę, która pomimo pozornego braku chęci udzielania informacji „ciągle mówi”, a Springer „naprawdę stara się słuchać” (Springer 2017: 222). Jej przykład pokazuje, że ludzie często opowiadają własne historie, by zostały one przekazane „dalej”, a jednostka mogła istnieć w pamięciach innych osób.

Podobne zjawisko występuje podczas rozmowy reportera z Hanną Gębuś, również mieszkanką Miedzianki. Przekazuje ona fotografii Springerowi, mówiąc: „ja umrę i ktoś je wyrzuci. Panu się przydadzą” (Springer 2017: 224). To swoiście nieuświadomiona pamięć ocalająca. Fotografie są dla bohaterki materialnym świadectwem jej istnienia, przez co tak chętnie się nimi dzieli. Oba przypadki opierały swoją pamięć na zdjęciach. Można wysnuć wniosek, że dla jednych ludzi są one czynnikiem, który ich blokuje; dla innych stają się nośnikami pamięci, przekazującym informacje o ludziach.

Springer korzysta z tych nośników pamięci do budowania obrazu mieszkańców, tak jak swoiście czyta o nich z przestrzeni. O mieszkaniu jednej z bohaterek pisze: „rozwglądam się (...) po jej pokoju, wchłaniam każdy szczegół (...)” (Springer 2017: 222). Mamy tutaj przykład pracy reporterskiego oka i fotograficznej pamięci dziennikarza, pozwalających na nakreślenie wizerunku bohatera. Springer stwierdza: „Chcę wiedzieć – nie uwierzę, dopóki nie zobaczę” (Springer 2017: 226). Dla reportera empiryczne doświadczenia leżą u podstaw rzetelnego materiału. Rozmowy z ludźmi nie są dla niego ostateczną prawdą; informacje, które otrzymuje, zostają zweryfikowane.

Czasami w wyniku braku informacji Springer korzysta z literackich środków. Występuje wtedy w tekście rozbudowana ekfrazja i domysły reportera, który jawi się jako quasi-narrator wszechwiedzący. Próbuje dopowiedzieć te informacje, jakich nie udało się uzyskać od ludzi. Literacka opowieść Springera miesza się z dziennikarską sprawozdawczością. Reporter dopowiada własne historie, tworzy tożsamości tych, których nie udało się zapamiętać, a fotografia jest jedynym świadectwem ich istnienia. Pisze on: „tożsamości reszty mogę się tylko domyślać albo ją sobie wymyślić na poczekaniu” (Springer 2017: 226–227).

### **Czemu źli mogą być sobie źli, a dobzi muszą być dobzi<sup>3</sup> – indywiduum i grupa**

Cytat z tytułu podrozdziału nawiązuje do zjawiska radykalnego kontrastowania jako częstego nawyku w percepcji ludzi. Jest się tylko złym albo tylko dobrym. Panuje powszechne przekonanie, że nie ma możliwości zaistnienia „pomiędzy”.

Zauważył to również Springer, przytaczając w swojej reporterskiej opowieści losy „Tej Złej”, czyli Ireny Siuty, i tych dobrych, czyli mieszkańców Miedzianki. Opozycja tych ról koncentrowała się na tym, że Siuta była przez mieszkańców uważana za jedną

<sup>3</sup> Cytat pochodzi z książki Doroty Masłowskiej *Inni ludzie* (2018: 83).

z przyczyn wysiedleń Polaków z miasteczka. Zaobserwować tu można ciekawe zjawisko, jakim jest konflikt między pamięcią zbiorową i indywidualną.

Irena Siuta w pamięci zbiorowej mieszkańców Miedzianki zapisała się jako zła, „kobieta jak sople lodu” (Springer 2017: 186), „ruski człowiek”, „pani doktorowa”, „wielka hrabianka” (Springer 2017: 183), która „przyjechała i wypędziła” (Springer 2017: 187) ludzi z miasteczka, jednocześnie dorabiając się na tym procederze. To jedynie niektóre z pejoratywnych określeń wypowiedzianych przez Polaków na temat kobiety. Wyobraźnia grupowa przyjęła rolę ofiary w tym konflikcie. Polacy przekształcają swoje indywidualne myślenie, dopasowując je do myślenia zbiorowego, i stwarzają metafizyczny byt ukierunkowany na negatywne podejście do przeszłości<sup>4</sup>.

Jednak wizerunek Ireny Siuty, jaki buduje Filip Springer, przedstawia kobietę, która stała się kozłem ofiarnym. Raz zrzucano na nią odpowiedzialność za upadek miasteczka, by innym razem oskarżyć ją o spisek. W głównej mierze polegał on na wysiedlaniu Polaków, by ukryć rabunkowe wydobywanie uranu.

Sama bohaterka była poniekąd „nikim”, bo odrzucała ją każda społeczność. Miała korzenie rosyjskie, więc została odtrącona przez Polaków jako komunistka; przez Niemców była znienawidzona, bo pochodziła ze Wschodu; Wschód natomiast nie chciał jej przyjąć, ze względu na jej polonijny rodowód. W społeczności polskiej, w jakiej przyszło kobiecie żyć, odtrącano ją głównie z trzech powodów: rosyjskiego pochodzenia, majątku oraz zajmowanego stanowiska.

Wśród Polaków pojęcie władzy wywoływało konotacje negatywne. W pamięci ciągle mieli swoich ciemniźcyieli, którzy sprawowali nad nimi pieczę. Jeden z bohaterów tak komentuje tę sytuację: „kto był we władzy, ten był zły. To było proste: jesteś tam, jesteś czerwony, jesteś wrogiem (...), wtedy nie było odcieni szarości. Nam się w głowie nie mieściło, że wśród nich mógł się znajdować ktoś przyzwoity” (Springer 2017: 205). Dopiero po wielu latach, dodaje ten sam bohater, odkryli oni, że niektórzy mogli być mniej winni. Jednak w tamtych czasach nie miało to znaczenia. Najważniejsze były doświadczenia komunizmu, które ukształtowały światopogląd.

W reportażu Springer przedstawia głos rozsądku, próby niegeneralizowania i niewłaściwego traktowania Ireny Siuty w rolę złej. Bohater mówi: „Może i ona nie była taka zła, może po prostu musiała robić, co jej kazali w powiecie albo w województwie. Ale to już nie jest nasza sprawa, że ona złych szefów miała” (Springer 2017: 187). Wypowiedź jest indywidualnym głosem, wybijającym się ponad myślenie zbiorowości. To próba usprawiedliwienia działań „Złej”. Pomimo tego w opinii wyczuwa się, że przytaczana przez reportera postać poszukuje innych osób odpowiedzialnych za wydarzenia.

<sup>4</sup> Istotną tutaj jest wymiana doświadczeń między uczestnikami wspólnoty. Jest to próba identyfikacji ze społecznością, w jakiej żyje jednostka, która nie chce zostać odsunięta od grupy. Zazwyczaj podmiot próbuje dostosować swoje wyobrażenia do wyobrażeń zbiorowych. Nieświadomie lub czasem świadomie dodaje nowe fakty, ujmuje stare, przekształca wspomnienia, tak by jak najbardziej odpowiadały rzeczywistości kreowanej przez społeczność (szerzej zob. Assmann 2013: 11).

Wszystkie zarzuty, jakie pojawiają się wobec Ireny Siuty, to jedynie plotki. Bohaterowie często powtarzają, że coś jedynie „słyszeli” lub że „wszyscy w miasteczku mówili” (Springer 2017: 186). Nikt z nich nie doświadczył bezpośrednio skutków czynów, o które była oskarżana. To rażące zaniedbanie ze strony mieszkańców pokazuje również fakt, że pamięć zbiorowości przenika do pamięci indywidualnej i swoiście nią manipuluje.

W tekście przy tworzeniu wypowiedzi bohaterów widać inspirację twórczością Melchiora Wańkowicza. Pojawia się jego technika zwana prawdą syntetyczną, budowanie postaci jednego bohatera z kilku pierwowzorów (zob. Wańkowicz 1972). Ten zabieg literacko-dziennikarski nadaje dynamikę tekstowi i pokazuje powszechność zbiorowego myślenia. Być może reporter chciał wskazać, że Polacy widzieli wydarzenia głównie przez swój pryzmat lub oddziaływała na nich postpamięć i trauma przodków (zob. Hirsch 1997). Również przeżycia związane z wcześniejszymi przesiedleniami mogły mieć tutaj swoje odzwierciedlenie.

Zupełnie inaczej całą historię pamięta sama zainteresowana. Dokonuje ona swoistej oceny narodu polskiego jedynie na podstawie przeżyć z Miedzianki. Mówi: „To jest wyjątkowo dziwny naród. Mamy piękną historię, piękną literaturę i mnóstwo pięknego chamstwa. W którejś z książek (...) Wańkowicza jeden z rozmówców zapytał go, czy to picie wódki jest najtrudniejszą cechą Polaków. (...) odpowiedział, że picie nie jest problemem. Problemem jest bezinteresowna zawiść” (Springer 2017: 195–196). Dodaje jeszcze na koniec: „Mieliśmy więcej od nich, a ja byłam komunistką. Czy to nie wystarczy?” Bohaterka broni się w ten sposób przed zarzutami, szuka wytłumaczenia dla negatywnego nastawienia ludności.

W czasie rozmowy reportera ze „Złą” odnosi się wrażenie, że w pewien sposób prowadzi grę z dziennikarzem. Niejako kokietuje go, próbuje zaczarować opowieścią, by zminimalizować swoją rolę w powojennej historii Miedzianki i zyskać empatię słuchacza. Pierwszy kontakt Springera z bohaterką podsumować można w przytoczonych w tekście słowach kobiety: „Niech pan mi da kilka dni czasu, wszystko muszę sobie przypomnieć. Mam osiemdziesiąt lat, wiem, jak się nazywam, nie zamierzam jeszcze umierać, niczego się nie wstydzę” (Springer 2017: 188). Wydaje się, że bohaterka doskonale pamięta wydarzenia. Jednocześnie wykazuje się ironią, a zarazem próbuje wzbudzić zainteresowanie reportera.

W rozmowie ze Springerem bohaterka działania, jakie podejmowała wobec miasteczka i mieszkańców, podsumowuje słowami: „Nie wiedziałam, że mnie nienawidzą, robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby tych ludzi ratować – mówi zdziwiona, a słowo »ratować« wypowiada wolno i wyraźnie. Powtórzy je zresztą potem jeszcze kilka razy” (Springer 2017: 195). Kobieta wierzy, że była dobra. Kontrowersyjną decyzję o przesiedleniu ludności polskiej z zapadającego się miasteczka uważała za pomysł rozsądny i słuszny. Tym bardziej dziwi się, że mieszkańcy mają o niej złe zdanie. Springer zauważa też kokieteryjną grę Siuty, zaznacza przy jej wypowiedzi,

że sili się ona na teatralność artykulacji, jakby chciała dobitniej okazać swój stosunek do sprawy. Innym razem odpowiada reporterowi: „Na to, co o mnie opowiadają, nie mam żadnego wpływu. Szczerze mówiąc, mam to w nosie – zapewnia, ale widać, że nie ma” (Springer 2017: 204).

Irena Siuta gra obroną przez siebie rolę konsekwentnie. Jest jednocześnie urażona zaistniałą sytuacją, ale również obojętna na wydarzenia i ich skutki. To już historia i nie ma na nią wpływu. Kreuje własny wizerunek zgodnie z wartościami uniwersalnymi, bliskimi każdemu człowiekowi, jak np. przyjaźń. Reporter wspomina, że na jej wizytówce można odczytać motto: „Lepiej obywać się bez pieniędzy niż bez przyjaciół” (Springer 2017: 193).

Podejście Siuty do człowieka jako wartości istotnej w życiu pomaga w zrozumieniu intencji pomocy mieszkańcom Miedzianki. „Ta Zła” widzi historię przez pryzmat własnych doświadczeń i przesiedleńczej historii rodziny. Wielokrotnie dokonywała takich decyzji, które miały pomóc. Mimo że nie pochodziła „z ludu” i „nie znała się na problemach wsi” (Springer 2017: 197), to działała zgodnie z własnym sumieniem. Jednak mieszkańcy Miedzianki zrzucali odpowiedzialność za swój los na kobietę. Jeden z bohaterów tak podsumowuje działalność Siuty: „Waliło się, ale nie wszędzie. A ona wszystkich wypędziła i kazała zaorać. Można to było przecież inaczej załatwić, ludzi nie wypędzać (...), Czy teraz na Miedziance się coś wali? Nic się nie wali, więc wtedy też nic by się nie waliło” (Springer 2017: 187). W tej wypowiedzi jak w soczewce skupia się mentalność zbiorowości. Pomimo względnie słusznej i adekwatnej do sytuacji pomocy mieszkańcy Miedzianki nie są wdzięczni za ingerencję w ich życie.

To również czas, kiedy większość ludności ze wsi i prowincji zaczyna się przenosić do dużych miast. Zderzenie dwóch kultur doprowadza do konfliktów. Siuta wspomina, że dawni obywatele miasteczka wydawali się być zadowoleni ze zmian, pomimo zgłaszanych niewielkich skarg. Poważniejsze pojawiały się natomiast ze strony osób już zamieszkujących Jelenią Górę. Przesiedlonych mieszkańców Miedzianki obarczali winą za zakłócanie spokoju. Skargi na nowych lokatorów brzmiały tak: „na balkonach trzymają oni kury i drobne zwierzęta domowe, a na uwagi, że to nie miejsce na taką hodowlę, odpowiadają agresywnie” (Springer 2017: 201)<sup>5</sup>.

## Zakończenie

Z powyższej analizy wyłania się obraz *Miedzianki. Historii znikania* jako reportażu o istotnym znaczeniu społecznym. Tekst jest przykładem działania polifonii pamięci, której reporter daje wybrzmieć. Pojedyncze głosy historii składają się w opowieść o dziejach miasteczka, stając się przy tym reprezentantem historii ogólnej. Jednak nie tylko ludzie brzmią w tej melodii pamięci. Są nimi również materialne nośniki pamięci, jak fotografie czy przestrzeń.

<sup>5</sup> Podobny motyw można odnaleźć w książce Moniki Milewskiej *Latawiec z betonu* (2018).



Bohaterowie próbują tłumaczyć upadek miasteczka w najróżniejszy sposób. Niekiedy historie przenikają się, innym razem wykluczają, lecz każda w pewien sposób jest prawdziwa dla podmiotu mówiącego. Staje się jednym z wariantów komunikacji z przestrzenią i innymi ludźmi.

Reporter skupia się również na trudnej historii relacji niemiecko-polskich w kontekście II wojny światowej i jej skutków. Pokazuje ich skomplikowanie. Ważne wydają się w kontekście prozy Springera słowa Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który stwierdził, że w społeczeństwie polskim podczas wojny mały procent ludności stanowili bohaterowie, ale też stosunkowo mało było złoczyńców; resztę stanowili zwykli ludzie, zajmujący się własnym przeżyciem (zob. Torańska 2017). Takie podsumowanie można przypisać zarówno Niemcom, jak i Polakom. Tym bardziej, że z obu stron wybrzmiewa pamięć ofiar i przegranych. Wyłania się zatem obraz narodów skłóconych ze sobą, ale równocześnie uwikłanych w problemy tożsamościowe wewnątrz własnych społeczności.

## Bibliografia

- Assmann A., 2013, *Między historią a pamięcią. Antologia* [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Między historią a pamięcią*, Warszawa.
- Benedyktowicz Z., Czaja D., 2003, *O pamięci i jej zagrożeniach. Z Ryszardem Kapuścińskim*, „Pamięć i zapominanie. Konteksty: Polska Sztuka Ludowa: antropologia kultury, etnografia, sztuka”, nr 3-4 (262–263), Warszawa.
- Bloch N., 2013, *Między terenem a tekstem, czyli o siedmiu grzechach głównych w tworzeniu narracji o światach innych ludzi* [w:] N. Bloch, A.W. Brzezińska (red.), B. Warkocki, M. Wosińska (współpr.), *Sztutowo/Stutthof. Gdzieś pomiędzy plażą a obozem*, Warszawa.
- Browarny W., Rybicka E., Lisak-Gębawa D. (red.), 2015, *Centra-peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków.
- Burzyńska A., Markowski M., 2007, *Teorie literatury XX wieku: podręcznik*, Warszawa.
- Chojnowski Z., Rybicka E. (red.), 2017, *Regionalizm literacki: historia i pamięć*, Kraków.
- Czermińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków.
- Czermińska M., 2011, *O dwuznaczności sytuacji ofiary* [w:] R. Nycz (red.), *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, Kraków.
- Dargiewicz A., 2015, *Reporter jako podmiot sprawczy w procesie rekonstrukcji i ocalania pamięci. „Śród żywych duchów” Małgorzaty Szejnert* [w:] E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, M. Horodecka, M. Żółkoś (red.), *Białe maski/Szare twarze. Ciało, pamięć, performatywność w perspektywie postzależnościowej*, t. V, Kraków.
- Darska B., 2014, *Pamięć codzienności, codzienność pamiętania. Szkice o reportażu polskim XXI wieku*, Gdańsk.
- Górski K., 1998., *Prawda w historii*, Toruń.
- Hirsch M., 1997, *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge.
- Kalinowski D., Mikołajczak M., Kuik-Kalinowska A. (red.), 2014, *Geografia wyobrażona regionu: literackie figury przestrzeni*, Kraków.
- Kapuściński R., 2013, *Autoportret reportera*, Kraków.



- Karwowska B., 2013, *Powojenny Inny polsko-niemieckiego pogranicza oczami kobiet. Powojenne migracje opowiedziane po końcu PRL* [w:] H. Hosk, E. Kraskowska (red.), *(P)o zaborach, (P)o wojnie, (P)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, Kraków.
- Kledzik E., Michalski M., Praczyk M. (red.), 2018, „Ziemia Odzyskana”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, Poznań.
- Kudela-Świątek W., 2011, *Historyk na rozstaju dróg badawczych. Interdyscyplinarny charakter współczesnej oral history* [w:] P. Plichta (red.), *Przeszłość we współczesnej narracji kulturowej. Studia i szkice kulturoznawcze*, t. 2, Kraków.
- Lipski J.J., 1996, „Powiedzieć sobie wszystko...”. *Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, Gliwice-Warszawa.
- Majchrowski Z., Owczarski W., 2011, *Wojna i postpamięć*, Gdańsk.
- Markowski M.P., 2006, *O reprezentacji* [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków.
- Masłowska D., 2018, *Inni ludzie*, Kraków.
- Milewska M., 2018, *Latawiec z betonu*, Kraków.
- Ricoeur P., 2000, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków.
- Rydz A., 2010, *Pamięć autobiograficzna jako kategoria w badaniach literackich* [w:] R. Nycz, W. Miódunk, T. Kunz (red.), *Polonistyka bez granic: IV Kongres Polonistyki Zagranicznej, Uniwersytet Jagielloński, 9–11 października 2008 r. t. 1, Wiedza o literaturze i kulturze*, Kraków.
- Saryusz-Wolska M. (red.), 2009, *Pamięć zbiorowa i kulturowa: współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków.
- Sawicka-Mierzyńska K., 2017, „Każda rodzina potrzebuje swojego imienia oraz swojej pamięci” – *pamięć i zapominanie w literackim obrazie Hajnówki na przykładzie prozy Michała Androsiuka* [w:] Z. Chojnowski, E. Rybicka (red.), *Regionalizm literacki: historia i pamięć*, Kraków.
- Springer F., 2017, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec.
- Taborska K., 2014, *Literatura miejsc niemiecko-polskich po roku 1989. Polonocentryczne strategie geografii wyobrażonej* [w:] D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, M. Mikołajczak, (red.), *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Kraków.
- Torańska T., 2007, *Sq*, Warszawa.
- Traba R., 2009, *Przeszłość w teraźniejszość. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań.
- Traba R., 2015, *Polska i niemiecka kultura pamięci* [w:] *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, t. 1, Wrocław.
- Traba R., Hahn H.H. (red.), 2015, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci. Wspólne/Oddzielne*, t. 1–2, Warszawa.
- Wańkowicz M., 1972, *Karafka LaFontaine’a*, t.1, Kraków.
- Winter J. M., 2014, *O milczeniu* [w:] K. Kończak K. (red.), *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., 1999, *Teoria literatury. Zarys problematyki*, Rzeszów.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., Pokora-Ignatowicz K. (red.), 2008, *Źródła informacji dla dziennikarza*, Warszawa.
- Wrześniński W., 2002, *Polacy-Niemcy. Stereotypy* [w:] S. Sierpowski (red.), *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, Poznań.
- Zabierowski S., 2016, *Wojna i pamięć*, Katowice.

Zawadzka D., Mikołajczak M., Sawicka-Mierzyńska K. (red.), 2016, *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, Kraków.

## Źródła internetowe

Bierut J., 2011, *Miedzianka – Filip Springer w Tajnych Kompletach*, 02.12.2011, <https://www.youtube.com/watch?v=QZzq5NNtxWE> [dostęp: 9.04.2019].

Jarecka D., 2012, *Nike 2012. Filip Springer: Z parasolem po łące w lewo, w prawo*, 11.09.2012, [http://wyborcza.pl/1,75410,12460905,Nike\\_2012\\_\\_Filip\\_Springer\\_\\_Z\\_parasolem\\_po\\_lace\\_w\\_lewo\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75410,12460905,Nike_2012__Filip_Springer__Z_parasolem_po_lace_w_lewo_.html) [dostęp: 9.04.2019].

Madaliński A., 2018, *Mistrzowie Współczesnego Reportażu: Filip Springer*, 18.09.2018, <https://www.youtube.com/watch?v=n7qm1rnFaQk> [dostęp: 9.04.2019].

Nogaś M., Springer F., 2017, *Miedzianka to miasteczko, które kiedyś zniknęło. Teraz znów zaczyna tętnić życiem*, 03.09.2017, <http://wyborcza.pl/10,82983,22318630,miedzianka-to-miasteczko-ktore-kiedys-zniknelo-teraz-znow.html> [dostęp: 9.04.2019].

Nowak K., 2012, *Filip Springer. Świat młodych*, 16.09.2013, <https://ninateka.pl/audio/filip-springer-swiat-mlodych> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2011, *Miedzianka – miasteczko, którego nie ma*, 01.12.2011, <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7514953/Miedzianka—miasteczko—ktorego-nie-ma> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2012, *Szukam skarbów. „Miedzianka. Historia znikania”*, 12.04.2012, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,11516238,szukam-skarbow-miedzianka-historia-znikania.html> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2015, *Miedzianka: nowe życie miasteczka, którego nie ma*, 29.08.2015, <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8061094/Miedzianka-nowe-zycie-miasteczka-ktorego-nie-ma> [dostęp: 9.04.2019].

Sowińska A., 2011, *Przestrzenie trzeba przeżyć*, 11.2011, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/4134-czytelnia-przestrzenie-trzeba-przezyc.html> [dostęp: 9.04.2019].

Springer F., 2009, *Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć?*, 07.10.2009, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/303896,1,dlaczego-miedzianka-musiala-zniknac.read> [dostęp: 9.04.2019].

Turowska I., 2016, *Warto rozmawiać, pytać słuchać... Filip Springer*, 27.02.2016, <https://www.youtube.com/watch?v=o6gdlFr0pTs> [dostęp: 9.04.2019].

## Biogram

**Szymon Kamiński** – Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, filologia polska. Na studiach pierwszego stopnia jego zainteresowania badawcze obejmowały szeroko rozumianą pamięć i jej prace oraz postpamięć. Kategorie pamięci były stosowane w odniesieniu do relacji niemiecko-polskich. Aktualnie badawczo zajmuje się zagadnieniami antropocenu, ekokrytyki i animal studies w kontekście podmiotowego widzenia zwierząt w prozie Olgi Tokarczuk.



# Autonomous approach to English language learning and teaching in senior classes of secondary school

Magdalena Toporek | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0001-6434-9867>

## Summary

**Keywords:**  
autonomy,  
autonomous  
learner, language  
acquisition,  
language learning,  
language teaching

The concept of autonomy in foreign language teaching is one of the most intriguing issues in the methodology of teaching and certainly one of the most difficult challenges for Polish education. Specialists agree that autonomy should be perceived in a complex, multidimensional way, taking into account its individual components such as motivation, self-esteem or independence, as well as a number of associations with various forms of practicing autonomy, including individual and team learning, the use of authentic materials, language guidance, and a negotiated syllabus. The main objective of this article is to broaden the understanding of the autonomous process of foreign language acquisition, with a particular emphasis on the approach to both learning and teaching English in senior-year classes of secondary school. This paper mainly aims to establish whether Polish high school graduates show the characteristics of autonomous learners, and further to shed light on to what extent classes are conducted following the promoted principle of student autonomy, and finally, it determines whether both students and teachers use the potential of independent learning and teaching, or whether their priority is exclusively to prepare for the upcoming exam. The findings indicate that although the greater number of graduating class students possess the characteristics of an autonomous learner, i.e., they have developed metacognitive and cognitive strategies along with an awareness of their strengths and weaknesses, in most cases the development of autonomy encounters many obstacles due to the reluctance or lack of awareness of teachers themselves and institutional constraints such as curricula and examination requirements.

## Autonomiczne podejście do nauki i nauczania języka angielskiego w klasach maturalnych (Streszczenie)

**Słowa kluczowe:**  
autonomia, uczeń  
autonomiczny,  
glottodydaktyka,  
akwizycja języka,  
nauczanie języka

Pojęcie autonomii w nauczaniu języków obcych jest jednym z najbardziej intrygujących zagadnień w metodologii nauczania oraz z pewnością jednym z najtrudniejszych wyzwań dla szkolnictwa polskiego. Specjaliści zgodnie

podkreślają, że autonomię należy postrzegać w sposób kompleksowy, uwzględniając jej poszczególne elementy składowe, takie jak motywacja, poczucie własnej wartości czy samodzielność, zwracając także uwagę na szereg powiązań z różnorodnymi formami rozwijania autonomii, w tym kształcenie indywidualne i zespołowe, wykorzystywanie autentycznych materiałów, doradztwo językowe czy negocjowany program nauczania. Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest poszerzenie wiedzy na temat autonomicznego procesu nauki języka obcego, ze szczególnym uwzględnieniem podejścia do nauki i nauczania języka angielskiego w klasach maturalnych. Przedmiotem rozważań jest ustalenie, czy polscy maturzyści wykazują cechy uczniów autonomicznych, następnie określenie, w jakim stopniu lekcje języka angielskiego w ostatnich klasach szkół średnich prowadzone są zgodnie z promowaną zasadą autonomii ucznia, i wreszcie ustalenie, czy uczniowie i nauczyciele wykorzystują potencjał autonomicznego uczenia się i nauczania, czy też ich priorytetem jest jedynie przygotowanie do zbliżającego się egzaminu. Wyniki badania dowodzą, że chociaż większość uczniów klas maturalnych posiada cechy autonomicznego ucznia, tzn. ma rozwinięte strategie metapoznawcze i poznawcze oraz jest świadoma swoich mocnych i słabych stron, to jednak w zdecydowanej większości przypadków rozwój autonomii napotyka na wiele przeszkód wynikających z niechęci lub braku świadomości samych nauczycieli oraz ograniczeń instytucjonalnych, takich jak programy nauczania czy wymogi egzaminacyjne.

## Introduction

Nowadays, learner independence has been a highly relevant issue in Second Language (L2) pedagogy, especially due to the interest of the scientific community, as well as the current recommendations of the Council of Europe on the autonomy of the language learning process. Similarly to the acquisition of various skills, success in learning a foreign language involves taking responsibility for one's own learning process and going beyond the requirements set by the teacher (Pawlak 2017: 3). It is especially important for students to be aware that it is largely dependent on them how their learning progresses, while the teacher is expected to encourage them to act autonomously in this regard. The main objective of the research is to broaden the knowledge in the area of an autonomous language learning process, with particular emphasis on the approach to both English language learning and teaching in the final year of secondary school. After the theoretical introduction, the results of the research conducted by the author are presented. Having analysed the data gathered from over 100 respondents, the study is to determine not only whether Polish high school graduates have the characteristics of independent students, but also, in light of upcoming exams, the extent to which classes are conducted in accordance with the promoted principle of learner autonomy.

## 1. Literature review

### 1.1. The origins of autonomy in L2 learning and teaching

The evolving reality and the challenges that modern society is facing have contributed to the empowerment of the student in the teaching process, which is in line with the autonomy of the language learning process (Benson 2001; Little 2012). The concept of autonomy in language teaching emerged alongside the Council of Europe's project on the teaching of modern languages and has been one of the most relevant issues in both theory and practice of language teaching since the turn of the 21st century (Wiśniewska 2017: 86). Linguists have derived the very concept of autonomy from psychology, or more precisely from moral and political philosophy. As a result, the role of the learner and the process of individual learning were gradually becoming more and more important, as opposed to the sole teaching process, as has been the case until now. Consequently, also the role of motivation has gained in importance, followed by agency and identity (Norton 2000; Lantolf & Pavlenko 2001). Learner autonomy is not a new concept, yet it will continue to be one of the most intriguing issues in teaching methodology, as mentioned by many authors, including Holec (1981), or Little (1991). It is also certainly one of the most difficult challenges for Polish education.

### 1.2. Defining autonomy

The first widely spread and commonly accepted definition of autonomy was formulated by Henri Holec in 1981 who stated that learner autonomy is "the ability to take charge of one's own learning" (Holec 1981: 3). Since this ability is not inborn, he names two ways of acquiring it: firstly, by "natural" means or secondly, most frequently, by formal learning. He points out that "To take charge of one's learning is to have, and to hold, the responsibility for all the decisions concerning all aspects of this learning" (Holec 1981: 3). However, Benson (2009: 18) remarks that this "ability" has not been described clearly enough and requires further elaboration. Both Macaro (1997: 168) and Adamson (2011: 198) focus primarily on the role of self-assessment, indicating that the ability mentioned by Holec can be acquired through understanding how to make decisions about oneself and through having the possibility of making those decisions. Choice is another important factor that emerges when trying to define autonomy. According to O'Brien and Guiney, "the more choices that you can make the less you need to depend upon the control or direction of others" (2001: 54). Further notable claims can be found in Allwright (1990: 10) as well as Benson and Cooker (2013: 8) who see autonomy as a social construct developing from interdependence. Having all this in mind, Carol Everhard (2012: 171) proposes defining autonomy as a "way of being or sense of self" which can be achieved thanks to collaborative learning decisions with access to internal and external resources. She

adds that the ability to exercise it relies on certain dispositions and predispositions and varies depending on the situation.

Over the years, the literature has provided many alternatives to Holec's definition. There are discussions whether learner autonomy should be considered as a capacity or behaviour; whether it is determined by the responsibility or control of the learner. Some specialists claim that autonomy is a psychological phenomenon with political implications, whereas others perceive it as a political right with psychological implications; and finally the questions arise whether complementary teacher autonomy affects the development of learner autonomy (Little 2003). Therefore, it seems inevitable that the concept of learner autonomy is likewise widely discussed in the field of second language acquisition (SLA). It is believed that such a concept empowers learners to be more active and become more efficient language learners (Rahman 2018: 231). Hui (2010) emphasizes the importance of learner autonomy in regard to language acquisition and claims that autonomy in SLA can only be fully implemented if the teacher ensures a supportive learning environment so that learners can overcome learning barriers when acquiring a language.

Benson (2009: 16–17) advocates the view that autonomy should be considered a complex, multi-faceted concept. He notes the range of associations with numerous forms of autonomy practice, among them individualized learning, self-instruction, distance learning, the use of authentic materials, language advising, learner and strategy training, collaborative learning, project work, negotiated syllabus, and more.

Certainly, autonomy needs to be perceived in a multidimensional way. In order to understand its complexity, the individual components of autonomy, such as motivation, self-esteem, or independence, must be identified and analysed thoroughly (Everhard 2015: 10). We also should not forget about the strategies which are considered key to autonomy. In foreign language didactics, strategies are defined as actions, behaviours, steps, and techniques that enhance the storage, recreation, and use of a foreign language or increase competence in its use (Kolber 2012: 155). Discovering strategies suitable for one's self allows students to be successful in language acquisition as well as in being able to manage learning situations outside the classroom, thus bringing the student closer to autonomy (Kolber 2012: 158). Effective L2 learners use a range of strategies for different tasks; they choose their strategies for a specific task depending on the requirements and specifics of that task. Among different kinds of learning strategies, the literature on SLA claims that metacognitive strategies play by far the most crucial role in effective language learning. Such strategies help learners regulate their own learning and effectively perform various language tasks in different contexts (Raofi et al. 2014: 37) Metacognitive strategies are concerned with the regulation and management of learners' learning, which includes the following activities: deciding on the most applicable strategies for a given task; planning, monitoring, regulating, and evaluating learning. Cognitive strategies, on the other hand, are related to the processes and strategies that actually

help us learn. More precisely, they focus on the mental processes and thinking skills that people involve themselves in every day, like memory, learning, problem solving, evaluation, reasoning, and decision making.

### 1.3. Autonomous learner

Since the main role in this study is played by the student's attitude towards learning, the characteristics of the autonomous learner require closer examination. Referring to the definition proposed by Holec (1981), an autonomous learner is characterized as having the ability to determine learning aims, define both contents and progression of their learning process, choose the most effective methods and techniques, adequately monitor the acquisition procedure (rhythm, time, place) and, finally, assess their own progress and achievements.

Bound (1988: 23) provides an even more detailed list of characteristics: autonomous learners take responsibility for their learning process, not just react to instructions. They take initiative in planning learning activities, find useful resources, and are selective when it comes to learning projects. They are not limited to the tasks and materials given by the teacher but learn outside the framework of educational institutions. In addition, autonomous learners reflect on the learning process, evaluate themselves but also work collaboratively with others. Klimas (2017: 21) points out that autonomous learners are aware of the learning goal and take responsibility for deciding when and how to learn. Moreover, they actively participate in all types of learning-related activities including goal setting, planning, task completion, as well as self-reflection and evaluation of learning. Finally, the autonomous learner decides when the learning process is complete.

All things considered; autonomy with regard to language education includes the ability to undertake, conduct, and evaluate one's own language education. Thus, an autonomous learner is a student with developed meta-cognitive and cognitive strategies who is aware of his/her strengths and weaknesses and preferences as regards the choice of learning strategies (Wilczyńska 2002: 54). To achieve success in language learning, the student must not only be involved during classes but, above all, must be aware that his/her process of language acquisition does not end in the classroom, but only begins there.

### 1.4. Teachers' role in developing learner autonomy

Experts state that the fundamental goal in teaching is to educate a self-directed and therefore independent life-long learner. In order to achieve this, there is no doubt that an appropriate tutor is needed who himself/herself exhibits autonomous characteristics (Bett 2004).



A modern teacher who wants to foster autonomy must go beyond the constraints of the educational system, which for many years has imposed on him or her the role of an instructor and expert, one of whose main tasks is to control the student. An autonomous teacher should perceive his or her learner as an independent, individual, and self-sufficient person. However, this does not mean that the role of the teacher is irrelevant in the educational process (Little 1991). On the contrary, the input and support of a teacher are vital and, through appropriate interaction in the classroom, they contribute to the development of student consciousness and independence (Dam 2000). The teacher should be a kind of counsellor, not an instructor or an oracle accepting different levels of autonomy for individual students (Wiśniewska 2001: 53–54). The teacher can be seen as a student support who wants to help and allows them to take responsibility for their own learning (Lamb 2008: 9).

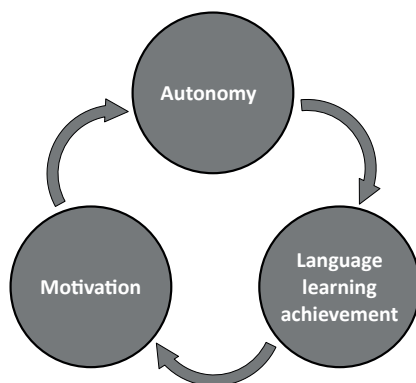
A modern teacher, whose aim is to create a positive atmosphere in the classroom that fosters autonomy, should build and sustain a sense of learning community by ensuring harmonious, conflict-free, supportive, and cooperative relationships within the group. Secondly, the teacher should treat each student individually, focusing on the values that will be relevant to each member of the group and in case of a learner's failure, provide the necessary encouragement and support. It is also important to concentrate the learners' efforts on carrying out various projects and to foster a positive attitude towards changes and new challenges. Last but not least, teachers should foster the professional development of learners by providing access to knowledge while ensuring freedom and autonomy with regard to their language competence and organizational capacity (Opalka 2002: 90–91).

One cannot also ignore the fact that an autonomy-supportive teacher must exhibit autonomous qualities themselves. Teacher autonomy affects not only his/her motivation and job satisfaction, but most importantly his/her learning outcomes. Autonomous teachers reflect on their role as a teacher and are willing to adjust it if it can help their students become more autonomous (Lamb 2008: 278). Little, cited by Lamb, as well makes the point that it is only the autonomous teacher who can truly develop autonomy in their students; "it is unreasonable to expect teachers to foster the growth of autonomy in their learners if they themselves do not know what it is to be an autonomous learner" (Little 2000: 45). He also adds that "teachers must be able to exploit their professional skills autonomously, applying to their teaching those same reflective and self-managing processes that they apply to their learning" (Little 2000: 45). As this quote implies, teacher autonomy is an indispensable element to evoking autonomous behaviour in others.

### 1.5. The benefits of an autonomous approach

Learner autonomy is a fundamental issue in foreign language education as the benefits it entails are well proven. Specialists claim that if learners are not aware of their responsibilities, they cannot succeed in learning new things. It is also said that learner autonomy, learner responsibility and motivation are always related with each other when it comes to successful language learning (Yagcioglu 2015: 428–429). The long-term goal of education is to build the potential for development, whether it is the personal development of the learner, the ability to find his or her place in social and professional life, the potential for teamwork or the ability to find solutions to problems that arise. To achieve this goal, education must be based on the principle of autonomy (Federowicz 2015: 14). The unquestionable benefit of an autonomous approach to teaching is an increase in student motivation, which leads to more efficient learning. Success in language learning and motivation are correlated, since a decline in learning effectiveness causes a decline in motivation (Iluk 2013: 67). To clarify, empirical research in the field of social psychology states, that “feeling free and volitional in one’s actions” (Deci 1995: 2) is a fundamental human need and autonomy is both the source and the motor of our intrinsic motivation. Transferring this knowledge to the field of L2 learning and teaching, it appears that autonomy solves the problem of motivation in language learning. Learners draw on their intrinsic motivation, the moment they accept responsibility for their own learning at the same time committing themselves to foster the ability to reflect independently. On the other hand, achieving success strengthens their sense of motivation. Since they are motivated, their learning is both more effective and efficient.

According to Dörnyei and Ushioda (2013), most specialists now agree that motivation, autonomy, and learning outcomes are interrelated, thus creating a cyclical process (see Figure 1).



**Figure 1. Cyclical process of motivation, autonomy, and achievement in EFL learning**

Source: (Bravo et al. 2017: 102).

Another argument in favour of autonomy in second language acquisition is the fact that students who enjoy a high degree of autonomy should be able to master the full range of discourse roles on which effective spontaneous communication depends. Thanks to the autonomous approach, they are provided with more opportunities to communicate in a foreign environment. Finally, autonomy responds to the individual needs of students at all levels and has a lasting impact on them because of life-long learning skills as well as a habit of independent thinking (Jiao 2005) (Little 2003). Given the potential that an autonomous approach to learning holds, this study seeks to examine whether teachers actually take the effort to instruct in such a manner and whether learners exhibit the characteristics of autonomous students. In her study, the author limited the respondents to secondary school graduating students only as the question if examination requirements would overshadow all the benefit of autonomous approach motivated the study. Little has been published in the context of students facing the most significant final exam of their school years.

## 2. Methodology

The purpose of the study was to verify the hypotheses which assume that:

- Secondary school graduates are aware of their expectations, goals, strengths and weaknesses and know which learning conditions they prefer but at the same time tend to be reluctant when it comes to deciding on the scope of the material or negotiating the syllabus.
- On average, half of the learners try to solve language problems and develop language skills on their own, whereas the other half relies only on teacher's instruction and does not go beyond school requirements.

The next section of the research questions focuses on teachers' approaches to teaching. Most generally, the author aims to examine whether teachers conduct their classes in accordance with the promoted autonomy, assuming that:

- Teachers mostly do not practice teaching according to the idea of autonomy, place themselves in the role of the sole decisive person and do not encourage students to take initiative for their learning process.
- Moreover, it is expected that most teachers are unlikely to use materials other than the textbook and do not take advantage of the opportunities that technology provides.

Finally, the author verifies the hypothesis that teachers in secondary school graduating classes focus primarily on preparing students for the upcoming exam, whereas for senior year students, preparing for the final exam serves as a learning priority as well.

## 2.1. Participants

The respondents constituted a group of 105 secondary school graduates from 2020. They are pupils from different schools (high school and technical college) all over Poland. Over 98% of the respondents were female, 102 girls and only two of them were boys. The majority had been learning English for more than nine years (101 respondents), while the rest from five to eight or three to four years, 1.9% each respectively, equalling two respondents. The number of English classes per week varied from two hours to a maximum of six hours, with 5–6 hours per week being the largest group (50.5%). In an attempt to determine, at least to some extent, the level of English proficiency of the respondents, the author asked about the type of the final exam that they were taking. The results are as follows: 65 respondents decide on an advanced level of the final exam (B2), 38 on the basic level (B1) and two learners take the bilingual final exam (C1), representing less than two percent of respondents.

## 2.2. Instrument

After reviewing the existing research on the autonomous approach to learning and teaching English, the author did not find an ideal instrument that met all her requirements and could be applied to this study in its original form. Therefore, the author decided to create her own instrument, which is a questionnaire consisting of 22 closed questions supported by the quantitative method. Although questionnaires are often perceived as an easy way of gathering data, their benefits should not be ignored. First and foremost, they can reach a large number of participants from different geographical locations presenting various approaches and values. They can be economically administered at a relatively low cost and then simply administered and analysed (Dörnyei 2003). In the case of this study, it was also particularly important that the format was familiar to most respondents as they voluntarily devoted their free time to it.

The questionnaire included questions concerning characteristics and actions that characterize an autonomous student, as well as aspects related to the role of the teacher in the process of developing autonomy were taken into consideration. It is based on the literature related to Holec (1981), Benson (2007), Little (2003) and Wilczyńska (2002). In particular the inspiration was taken from a questionnaire designed by Spratt, Humphreys and Chan (2002), consisting of four sections, over 50 items in total. They were partly used and adapted in the author's questionnaire. However, the author decided to be much more selective, bearing in mind the risk of discouraging students from spending too much time on completing the survey.

The first section of the students' questionnaire asked for background information needed to statistically determine the profile of the respondents. The second section, designed to explore whether these students display characteristics of autonomous

learners, consisted of eight closed questions on a five-point Likert scale in which respondents specify their level of agreement to each statement in five points: (1) Strongly disagree; (2) Disagree; (3) Neither agree nor disagree; (4) Agree; (5) Strongly agree. There was one multiple choice question concerning the students' preferences in language learning and use at the end of this section. Third section and last nine questions were again on the same five-point scale, regarding the approach of English teachers to students and their teaching manner.

The questionnaire was prepared in the participants' native language as the author did not know what level of linguistic competence the respondents would have. Preparing it in Polish avoided comprehension problems and did not discourage learners with a weaker language level from completing the survey. After collecting the data, the author analysed the responses and held a discussion. The instrument used in this study was conducted sooner on a relatively small pilot group consisting of 15 high school students that the author was able to test on due to her work. The list of questions and statements used in this instrument is attached at the end of the article.

### 2.3. Analysis

A total of 22 questions were analysed. The author conducted descriptive statistical analysis for each question individually, referring to the measures of central tendency to determine the mean average of the responses as well as the standard deviation as a measure of variability. The ordinal data gathered was presented with the help of both bar and pie charts as well as tables. Both percentage results and exact numbers were provided. The research is therefore a quantitative analysis.

## 3. Results and discussion

The first question related to active participation in the classes shows that almost 47% of the respondents take an active part in English class, whereas slightly more than every third person remains neutral towards either side (35.2%). Only 7 out of 105 high school graduates are reported not to be involved while attending an English lesson at all, declaring 1 point on the scale which corresponds to the answer: strongly disagree.

What came as a surprise to the author are the responses to the statement about negotiating the syllabus. Students were asked to respond to the statement: I would like to have an impact on the choice of the material scope (textbook, article topics, discussions).

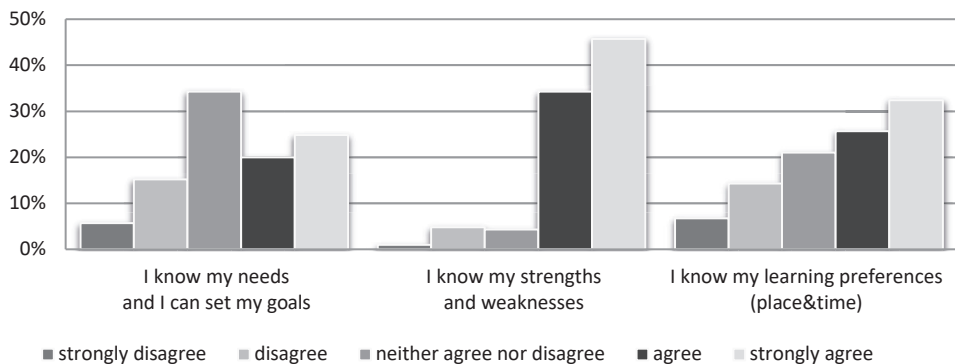
**Table 1. Frequency and percentage of student responses regarding a negotiable syllabus**

	Strongly disagree	Disagree	Neither agree nor disagree	Agree	Strongly agree
Frequency	3	15	15	32	40
Percentage	2.9%	14.3%	14.3%	30.5%	38.1%

Source : Own elaboration.

As many as 68.8% of the students (32 agree and 40 respondents strongly agree) would like to negotiate the syllabus with the teacher. Respectively, 14.3% opted for two (disagree) or three points (neither agree nor disagree) on the scale, suggesting that they are not genuinely interested in actively participating in the selection of learning materials. Only three individuals have no interest in it at all. The mean average of the responses is 3.87 and it indicates that most students exhibit the characteristics of an autonomous learner in this respect that they want to have a real impact on what they learn.

As far as the typical qualities of an independent student are concerned, almost half of the high school graduates (44.8%) chose the answer suggesting that they know their needs and are able to define their goals. However, the most common single answer (36 answers = 34.3%) was the middle one, which indicates that students do not lean in either direction. What is more, the vast majority, namely 80%, are aware of their strengths and weaknesses in English. Here, the average score is 4.12 on a five-point scale of agreement. There is a large disproportion in the chart as only one person of the more than 100 participants of the questionnaire is completely incapable of defining his/her skills (standard deviation [SD] = 3.12). When it is a matter of defining the environment for the most effective learning (time and place), the responses also suggest that students are aware of their personal preferences, as illustrated in the chart.

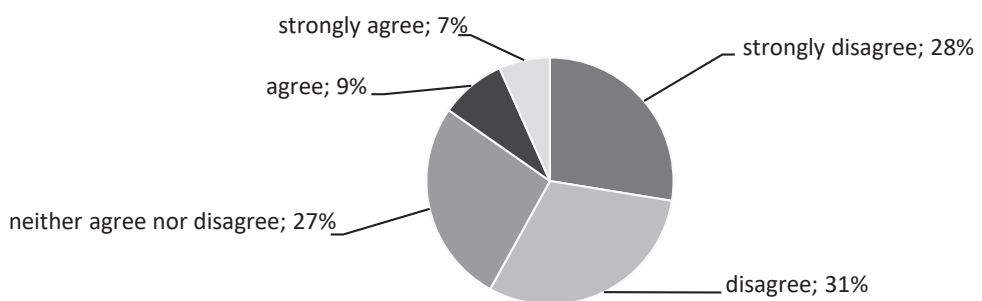
**Figure 2. Autonomous learner qualities**

Source: Own elaboration.

The next statement that learners were asked to comment on was: I try to solve the language problems I encounter on my own (e.g., I look up a new word, grammatical structures). Thirty respondents (28.8%) agree, and 29 (27.9%) strongly agree with this statement. Only 2.9% of the respondents (3 individuals) do not show initiative in checking the meaning of a foreign word or a new grammatical structure. Just over 23% of learners (24 respondents) remain neutral in this respect. The mean is here 3.63. The results also reveal that students devote their free time to learning English (more than 35% strongly agree, 24.8% agree), which means that in addition to the obligatory material, they also acquire English in other ways, for example by watching films or reading books in English, or by repeating the material during the vacations, and more. Only nine respondents (8.6%) do not agree at all and 16 (15.2%) do not agree. Eighteen respondents, so just over 17%, place themselves in the middle of the scale. This suggests that besides the compulsory school material, students are rather eager to deepen their knowledge outside the school curriculum.

The answers given by high school graduates so far indicate that most of them exhibit the characteristics of an autonomous learner. In the light of the above, it seems surprising that students do not agree with the statement: During classes, I try to use only English (asking questions, working in a group, etc.). The mean response is 2.36, so most closely to answer "I disagree". The answers show that only 5 out of 105 respondents agree entirely, and 9 agree. The rest, that is 89 people, representing almost 85% of the survey participants, use their mother tongue during English classes. This seems to be surprising, as in the previous statement it could be seen that a greater proportion of students show the characteristics of autonomous learners.

### During classes I try to use English only



**Figure 3. Declared use of English in the classroom**

Source: Own elaboration.

In the above statement, it is clearly evident that the vast majority do use Polish, which is, however, contrary to the proclaimed autonomy. A possible explanation for this phenomenon may be the fact that the teacher does not expect learners



to use English in the lesson, so they do not feel obliged to do so and adjusts his or her behaviour to the lesson.

In the following questions, the objective was to examine the extent to which the English teachers in the final grades conduct their classes in accordance with the current recommendations of the Council of Europe and thus how far they are promoting the principle of student autonomy. As the high school graduates' answers demonstrate, English teachers are unlikely to encourage their students to become proactive in their own learning process. Students do not feel sufficiently motivated or provided with individual advice or guidance from the tutor. More than half of the respondents (54.3% representing 57 responses) have a negative opinion of their teacher in this respect, 17.1% (18 respondents) are neutral, while not even one-third of the students (28.3% representing 30 responses) feel properly encouraged by their teacher to influence their learning process.

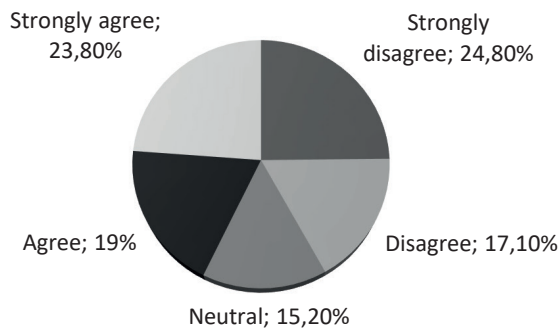
Answers to the next statement: "The teacher uses various additional materials (not only the course book)" do not show any clear tendency either (Table 2, Figure 4). At this point, the mean is exactly 3, so it is neutral. Moreover, no trend or deviation is seen in the responses: each level of agreement received approximately equal numbers of votes, from the most 26 responses to the least 16 responses.

**Table 2. Teacher's use of additional materials during classes**

	Strongly disagree	Disagree	Neither agree nor disagree	Agree	Strongly agree
Frequency	26	18	16	20	25
Percentage	24.8%	17.1%	15.2%	19%	23.8%

Source: Own elaboration.

### The teacher uses various additional materials



**Figure 4. The use of additional materials**

Source: Own elaboration.

However, when it comes to the use of new technologies that require Internet access during classes or homework, it can be seen (Figure 5) that they are hardly ever used (22.9%), or practically not at all (51.4%).

### New technologies requiring Internet access are used

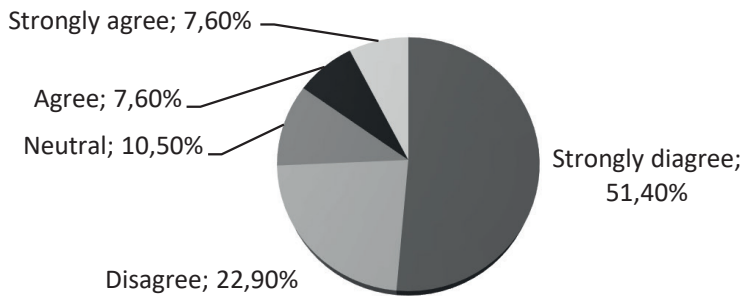


Figure 5. The use of new technologies

Source: Own elaboration.

The next statements investigated the participation of high school graduates in negotiating the syllabus, materials, or techniques used during classes (Figure 6). The first of them concerned the possibility of making decisions on different topics and verifying whether teachers give high school graduates the opportunity to discuss and implement their own ideas. As demonstrated in the theoretical part, adapting topics and materials to group preferences is an important factor in developing autonomy. However, the vast majority of students (57.7%) strongly disagree that they have the opportunity to make such decisions even from time to time. The situation is similar when negotiating homework, choosing different exercises, or work techniques. Only individual voices of around seven percent indicate that the teacher applies an autonomous approach.

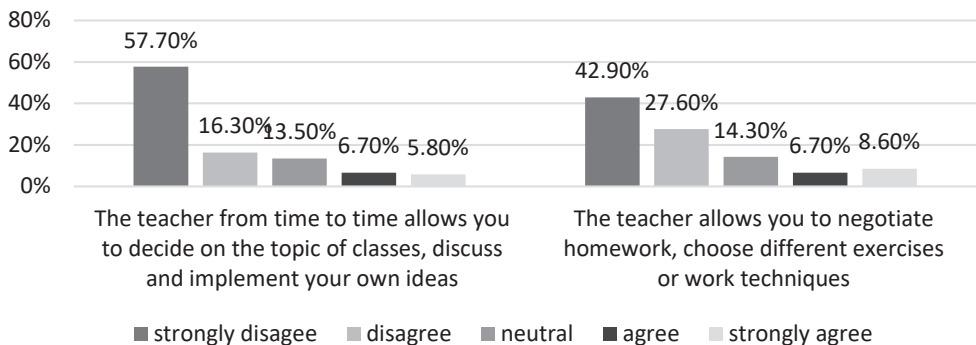


Figure 6. Student's influence of syllabus negotiation

Source: Own elaboration.

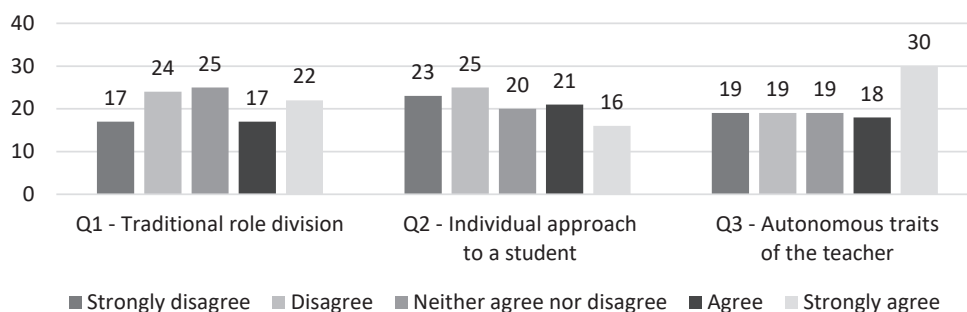
Following the above, students were asked to mark on a scale the extent to which they agreed with the following statements:

S1: The teacher retains the traditional roles of teacher > student, treating himself or herself an authority who "always knows better",

S2: The teacher tries to approach each student individually,

S3: The teacher creates a friendly atmosphere during classes, is patient, and shows empathy.

The results (Figure 7) ranged from 15.2% to a maximum of 23.8% of the total number of votes for each response. The mean in S1 = 3.03, S2 = 2.83 and S3 = 3.2. One notes that there is no individual level of agreement with the highest or lowest number of responses that stands out (standard deviation being close to 2). Only in the last question, a rather more positive picture of the teacher's attitude can be observed. Namely, 30 respondents strongly agree with that statement, 18 agree, and the other three options got 19 votes each.



**Figure 7. Frequency of answers considering the role division, teachers' approach to a student and their characteristics**

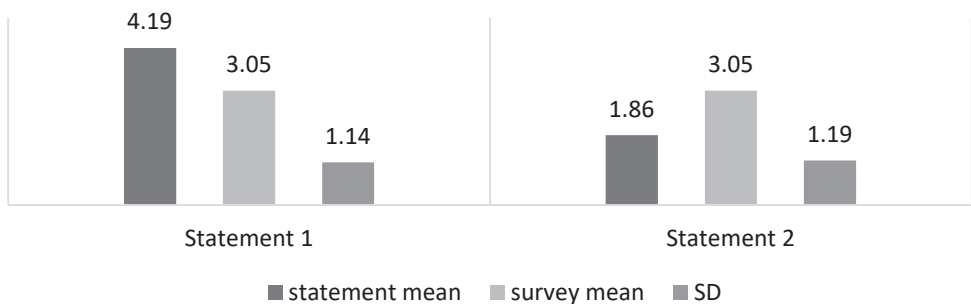
Source: Own elaboration.

As the results show, teachers in the vast majority do not follow the promoted autonomy. Cichoń (2004: 333) has already emphasized that in addition to cognitive styles, learning strategies and techniques, future teachers need to be provided with knowledge about learning systems that already function in full autonomy or semi-autonomy.

The last two questions, which need to be analysed and discussed, are closely related to the attitudes of the high school graduates who were intentionally selected for this study. They aimed to find out what is of most importance to students in English lessons who are soon facing one of the most important exams in their education. Using multiple choice questions, the author asked whether they want to focus solely

on preparing for the final exam (which partly contradicts the principle of autonomous learning as it promotes the concept of lifelong learning rather than just preparation to achieve a specific result on exams), whether they want to learn the language for everyday use or maybe whether both aspects are relevant to them. It turned out that the priority in senior year for most students (47.6% representing 50 respondents) is only to prepare for an upcoming exam. Just a little less, because almost 42% of the respondents were in favour of both goals they want to achieve being equally important and finally, acquiring the language itself was chosen by a mere 10.5% of high school graduates, which corresponds to 11 research participants. As the results of the survey suggest, for almost half of the students in the survey, the vision of the upcoming final exam does not encourage them to learn the language as such, but rather to master exam-related skills. The aim of passing the final exams overshadows, in a way, an autonomous approach to learning, but this does not mean that it excludes them completely. On the other hand, as regards the statement that the teacher only focuses on preparing the class for the Matura exam, according to the students' answers, 23% completely agree, 19% agree, 35% remain neutral and 23% do not agree with this statement. This indicates that 41% of the teachers focus exclusively on preparation for the final exam and on obtaining good results by the high school graduates, while neglecting the acquisition of the language as such.

Referring to the statistics above, the average response on the survey oscillates around 3.05 points on a five-point agreement scale. It is worth noting the statement about being aware of one's strengths and weaknesses concerning learning English [statement 1 on the graph] where the mean rating is visibly higher, i.e. 4.19 (SD is 1.14), so learners agree with this statement considerably more as compared to the rest. A relatively larger variance is also observed in the statement regarding the students being allowed to decide on a lesson topic or implement their own ideas [statement 2 on the graph], where the mean is 1.86 (close to strongly disagree/disagree) with an SD to the mean for the entire survey at 1.19 (see Figure 8).



**Figure 8. Most deviating statements from the average – comparison**

Source: Own elaboration.

The results of the study positively validate one part of first hypothesis made by the author, that is that most of high school graduates are autonomous as they are aware of their expectations, goals, strengths and weaknesses, and they know what learning conditions they prefer. However, it turned out that the most of the respondents do want to have an influence on the scope of the material and negotiating the syllabus which is contrary to the hypothesis assumed.

What came as a surprise for the author was that 58% of survey participants try to solve the language problems they encounter on their own and a large majority, representing 61% of respondents learns the language independently. These results prove the above hypothesis to be wrong as the average response rate referring to independent problem solving is 3.38 and 3.65 when it comes to learning on one's own. According to the Likert-scale used, this indicates that most students are autonomous in these aspects.

The first hypothesis concerning teachers is strongly confirmed by the students' answers. The mean response is 2.1 which means that students do not agree with the statement that teachers allow students to negotiate homework, choose different exercises or work techniques, while for the statement that from time to time teachers give students an opportunity to decide on the topic of the lesson, and discuss and implement their own ideas, the mean response is 1.86, corresponding somewhere between strongly disagree (1) and disagree (2). This result indicates that the autonomous approach to teaching is practically non-existent in this respect.

Moreover, the survey analysis indicates that on average, students can say neither yes nor no when it comes to teachers' use of additional materials. But the average response regarding the use of modern technology by the teacher is at the level of 1.97 (close to 2 – disagree) which positively verifies the next hypothesis.

Finally, the students' average response indicates that most teachers in the high school graduating class only focus on preparation for the final exam which positively prove part of the last hypothesis. However, for 47.6% of the respondents, which is just under half, exam preparation is a priority. According to the results, somewhat but still a little more than 50% of students point to language acquisition or both language acquisition and preparation for the upcoming exam as the most important educational goal in their senior year of secondary school.

## Conclusions

The objective of the study was, first of all, to determine whether Polish high school graduates have the characteristics of independent students, secondly, the extent to which classes are conducted according to the promoted principle of student autonomy and, thirdly, to assess if both students and teachers take advantage of the potential of autonomous teaching or whether their priority is just to prepare

for the upcoming exam. Based on the above findings, the following conclusions can be formulated:

1. Most of the students in the senior year classes have the qualities of an autonomous learner. They tend to participate actively in the classes, want to negotiate the syllabus, know their language needs, are aware of both their strengths and weaknesses as well as of the fact that learning only at school is not sufficient.
2. English classes are unlikely to be conducted based on the principle of autonomy. Teachers do not use new technologies as well as students' influence on the syllabus is hardly noticeable. As for the teacher's attitude (retraining the traditional division of roles, individual approach, empathy), there is no clear trend here.
3. The desire to take responsibility for the process of language learning in the final grade is rather disregarded, and the actions taken by both students and teachers are subordinated to achieving the practical goal of passing the Matura exam.

This leads to the conclusion that, in most cases, developing autonomy will encounter many difficulties due to the reluctance or lack of awareness of teachers themselves and, above all, institutional constraints such as curricula or examination requirements.

All in all, it is essential for those involved in education at every phase to understand that learning useful skills and developing autonomy will contribute significantly to enhancing the quality of learning. There is a famous proverb which says that if you give a man a fish he'll eat for a day but if you teach him to fish you'll feed him for a lifetime and it seems to perfectly illustrate the idea of autonomy in foreign language teaching. The aim of teaching should not be to provide ready-made knowledge for future exams, but to support learners, encourage independence, and promote a lifelong desire to learn.

A limitation of this study was certainly the relatively small sample of respondents, who came only from Poland and were mostly females. Future research needs to include analysing a larger number of men's responses as well as examine how this applies to different cultures. In addition, future research could also qualitatively investigate the analysed issue in order to gain a deeper understanding of the reasons for decisions and to comprehensively analyse the most interesting and complex cases.

## References

Adamson S., Ayres-Bennett W., 2011, *Linguistics and Philology in the Twenty-First Century: Introduction*, "Transactions of the Philological Society", Vol. 109, No. 3.

Allwright D., 1990, *Autonomy in language pedagogy* in CRILE Working Paper 6. Centre for Research in Education: University of Lancaster.

Benson P., 2001, *Teaching and researching autonomy in language learning*, London.

Benson P. (ed.), 2009, *Qualitative Research in Language Teaching and Learning Journals, 1997–2006*, "The Modern Language Journal", Vol. 93, No.1.

- Benson P, Cooker L. (eds.), 2013, *The applied linguistic individual: sociocultural approaches to identity, agency and autonomy*, Equinox.
- Benson P., 2017, *Autonomy in Language Teaching and Learning*, "Language Teaching", Vol. 40, No. 1.
- Boud D., 1998, *Developing Student Autonomy in Learning*, Kogan Page, USA.
- Betts G., 2004, *Fostering Autonomous Learners through Levels of Differentiation*, „ Roper Review”, Vol. 26, No. 4.
- Bravo J.C. (ed.), 2017, *Motivation and Autonomy in Learning English as Foreign Language: A Case Study of Ecuadorian College Students*, „ English Language Teaching”, Vol. 10, No. 2.
- Cichon M., 2004, *Od autonomii nauczyciela do autonomii ucznia: miejsce autonomii w kształceniu metodycznym studentów neofilologii* [in:] M. Pawlak (ed), *Autonomia w nauce języka obcego*, UAM, Poznań.
- Dam L., 2000, *Evaluating autonomous learning* [in:] B. Sinclair, I. McGrath, T. Lamb, *Learner Autonomy, Teacher Autonomy. Future directions*, Harlow.
- Deci E., Flaste R., 1996, *Why We Do What We Do: Understanding Self-Motivation*, USA.
- Dörnyei Z., 2003, *Questionnaires in second language research: construction, administration, and processing*, New York.
- Everhard C.J., 2012, *Re-placing the jewel in the crown of autonomy: A revisiting of the 'self' or 'selves' in self-access*, „ Studies in Self-Access Learning Journal”, Vol. 3, No. 4.
- Everhard C.J., 2015, *The Assessment-Autonomy Relationship* [in:] C.J. Everhard, L. Murphy (eds.) *Assessment and Autonomy in Language Learning*, London.
- Federowicz M. et al., 2015, *Dynamika przemian w edukacji i diagnoza problemów do rozwiązania*, Warszawa.
- Holec H., 1981, *Autonomy and foreign language learning*, Oxford.
- Hui Y., 2010, *Teacher-learner autonomy in second language acquisition*, „Canadian Social Science”, Vol. 6, No. 1.
- Iluk, J., 2013, *Jak (de)motywuujemy uczniów na lekcjach języka obcego?*, „Języki Obce w Szkole”, Vol. 4.
- Jiao, L., 2005, *Promoting EFL learner autonomy*, „ Sino-US English Teaching”, No. 17.
- Kolber M., 2012, *Strategie uczenia się języka jako narzędzie w kształtowaniu autonomii ucznia*, „Forum Dydaktyczne”, nr 9–10.
- Lamb T., 2008, *Learner autonomy and teacher autonomy: Synthesising an agenda*, in: *Learner and teacher autonomy: concepts, realities and responses*. Amsterdam.
- Lantolf J., Pavlenko A., 2001, *(S)econd (L)anguage (A)ctivity theory: Understanding learners as people*. In: Breen, Michael P., eds. *Learner contributions to language learning: new directions in research*, Harlow.
- Little D., 1999, *Definitions, Issues and Problems*, Dublin.
- Little D., 2000, *We're all in it together: exploring the interdependence of teacher and learner autonomy* [in:] L. Karlsson, F. Kjisik, J. Nordlund (eds.), *All Together Now, Papers from the 7th Nordic Conference and Workshop on Autonomous Language Learning*, September 2000, Helsinki.
- Little D., 2003, *Learner autonomy and second/foreign language learning* [in:] *The Guide to Good Practice for Learning and Teaching in Languages, Linguistics and Area Studies* [electronic], CIEL Language Support network.
- Little D., 2012, *Learner autonomy and second/foreign language learning*, <http://www.llas.ac.uk/resources/gpg/1409> [access: 28th November 2020].



- Macaro E., 1997, *Target language, collaborative learning and autonomy*, Great Britain.
- Nation I.S.P., 2001, *Learning Vocabulary in Another Language*, Cambridge.
- Norton B., 2000, *Identity and language learning: gender, ethnicity and educational change*, Harlow.
- O'Brien T., Guiney D., 2001, *Differentiation in Teaching and Learning: Principles and Practice*, London.
- Opałka B., 2002, *Dlaczego i jak wdrażać autonomię uczącego się na lektoracie?* [in:] W. Wilczyńska, *Wokół autonomizacji w dydaktyce języków obcych: badania i refleksje*, Poznań.
- Pawlak M., 2017, *The Role of Autonomy in Learning and Teaching Foreign Language Grammar* [in:] M. Pawlak, A. Mystkowska-Wiertelak, J. Bielak (eds.), *Autonomy in second language learning: Managing the resources*, Cham.
- Rahman Abd., 2018, *Building Autonomous Learners in English as a Foreign Language (EFL) Classroom*, „Advances in Social Science, Education and Humanities Research”, Vol. 115.
- Raofi Saeid, et al., 2014, *Metacognition and Second/Foreign Language Learning*, „English Language Teaching”, Vol. 7, No. 1.
- Wilczyńska W., 2002, *Wokół autonomizacji w dydaktyce języków obcych*, Poznań.
- Wiśniewska D., 2001, *Rola nauczyciela w kształtowaniu autonomii ucznia*, „Neofilolog”, No. 20.
- Wiśniewska H., 2017, *Learner Autonomy: The Role of Educational Materials in Fostering Self-evaluation* [in:] M. Pawlak, A. Mystkowska-Wiertelak, J. Bielak (eds.), *Autonomy in second language learning: Managing the resources*, Cham.
- Yagcioglu O., 2015, *New Approaches on Learner Autonomy in Language Learning*, „Procedia – Social and Behavioral Sciences”, Vol. 199.

## Instrument of the study

### Sekcja 1: Informacje podstawowe

1. Płeć
2. Ilość godzin języka angielskiego w szkole w tygodniu
3. Jak długo uczysz się języka angielskiego (w latach)
4. Do jakiej matury z języka angielskiego przystępujesz?

### Sekcja 2 : Autonomiczność polskich maturzystów

1. Na zajęciach z języka angielskiego: staram się w nich aktywnie uczestniczyć
2. Chciał(a)bym mieć wpływ na wybór zakresu materiału (podręcznik, tematy artykułów, dyskusji)
3. Wiem czego potrzebuję, ucząc się języka, i potrafię wyznaczać sobie cele
4. Znam swoje mocne i słabe strony, jeśli chodzi o znajomość języka angielskiego
5. Wiem kiedy, jak i gdzie najłatwiej przychodzi mi nauka
6. Staram się samodzielnie rozwiązywać napotymane problemy językowe (np. sprawdzam nowe słowo, struktury gramatyczne).
7. Uczę się języka nie tylko gdy to konieczne (oglądając filmy, czytając książki, w wakacje itp.)
8. Na zajęciach staram się używać wyłącznie języka angielskiego (zadając pytania, pracując w grupie itp.)

9. W klasie maturalnej na lekcji angielskiego najważniejsze jest dla mnie: a) przygotowanie się do egzaminu maturalnego b) przyswojenie języka (do użytku codziennego, podróżując, w pracy itp.) c) obie opcje

Sekcja 3: Realizacja autonomicznego nauczania w klasach maturalnych przez nauczycieli

1. Nauczyciel języka angielskiego zachęca do przejęcia inicjatywy za własny proces nauczania (motywuje, doradza)
2. Nauczyciel korzysta z różnych dodatkowych materiałów (nie tylko z podręcznika)
3. Na zajęciach lub w zadaniach domowych wykorzystywane są nowoczesne metody nauki wymagające dostępu do Internetu (np. Kahoot)
4. Nauczyciel co jakiś czas daje możliwość decydować uczniom o tematyce zajęć, daje możliwość dyskusji i realizacji własnych pomysłów
5. Nauczyciel pozwala na negocjowanie pracy domowej, umożliwia wybór różnych ćwiczeń lub technik pracy
6. Nauczyciel zachowuje tradycyjny podział ról nauczyciel > uczeń, traktując się jako autorytet, który „zawsze wie lepiej”
7. Nauczyciel stara się podchodzić do każdego ucznia indywidualnie
8. Nauczyciel stwarza przyjazną atmosferę na zajęciach, jest cierpliwy i wykazuje się empatią
9. W klasie maturalnej nauczyciel skupia się jedynie na przygotowaniu nas do matury (arkusze, ćwiczenia pod egzamin)

## Biogram

**Magdalena Toporek** – absolwentka studiów magisterskich na kierunku lingwistyka stosowana. Obecnie doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego w dyscyplinie językoznawstwo. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dydaktyki języków obcych, autonomicznego podejścia do nauki i nauczania oraz pojęcia sukcesu.



## Proces rewitalizacji dzielnicy na przykładzie Nowego Portu w Gdańsku

Mateusz Janicki | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0003-1313-6049>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Gdańsk, Nowy Port, rewitalizacja, inwestycje, działania społeczne

Celem artykułu jest ukazanie procesu rewitalizacji przestrzeni miejskiej. Za wzorcowy przykład posłużyła gdańska dzielnica Nowy Port. Z racji swojego zaniedbania, złej opinii oraz potrzeb inwestycji została ona włączona do miejskiego programu rewitalizacji. Na łamach artykułu przedstawiono podjęte działania, które zostały podzielone na dwie części. Wyodrębniono te dotyczące inwestycji oraz pracy na rzecz lokalnego społeczeństwa. Dwutorowa, równoległa działalność angażująca mieszkańców była niezbędna do osiągnięcia sukcesu całego procesu. Tekst stanowi podsumowanie dotychczas podjętych działań oraz podkreśla potrzebę podejmowania podobnych procesów w innych obszarach miasta.

### The revitalization of the city district: The example of Nowy Port in Gdańsk (Summary)

**Keywords:**  
Gdańsk, Nowy Port, revitalization, investments, social activities

This article aims to demonstrate the revitalization of urban space. The Gdańsk district of Nowy Port served as a model example of the process. The municipal revitalization programme included the Nowy Port district because of its neglect, unfavourable opinion and investment needs. The article presents the actions taken, which have been divided into two separate parts: investments and work for the local society. A two-track, parallel activity involving residents was necessary to achieve the success of the entire process. The text summarizes the activities undertaken so far and emphasizes the need to undertake similar actions in other areas of the city.

## Wstęp

Współczesne miasta ulegają ciągłym zmianom i przekształceniom. Są to swoiste żywe organizmy nieustannie napędzane przez mieszkańców, wizytujących je przyjezdnych, ale też przez biznes, przemysł i prowadzone inwestycje. Na przestrzeni lat zmieniają się również miejsca uznawane aktualnie za atrakcyjne czy przyjazne do mieszkania lub prowadzenia działalności. Są to procesy typowe, zależne od koniunktury, istniejącej w danym momencie infrastruktury czy nawet najbliższego sąsiedztwa danego miejsca. Obszary popularne i atrakcyjne po upływie pewnego czasu mogą stracić na wartości kosztem nowej konkurencji lub też odwrotnie – miejsca uznawane za nieatrakcyjne mogą przekształcić się w te o wysokich walorach i potencjale.

Przedstawione procesy na przestrzeni ostatnich lat zachodziły i wciąż mają miejsce także w Gdańsku. W obszarze miasta znalazły się dzielnice, przede wszystkim te najstarsze, które w ostatnim czasie straciły na znaczeniu. Zmieniło się również ich postrzeganie. Wytworzyły się stereotypy oraz niechęć do odwiedzania tych miejsc. Wynika to z powszechnego braku poczucia bezpieczeństwa, niskiej estetyki czy zaniedbanej infrastruktury. Do takich dzielnic można zaliczyć Nowy Port, Orunię, Stogi, Dolne Miasto czy Biskupią Górkę. To właśnie tej pierwszej poświęcony jest niniejszy artykuł.

Tematyka lokalnej historii, rozwoju miasta oraz aspektów społeczno-gospodarczych stanowi przedmiot badań i zainteresowań autora tekstu. Artykuł ma na celu ukazanie potrzeby przeprowadzania podobnych działań oraz ich pozytywnej roli dla miasta i jego mieszkańców. Jako źródła posłużyły oficjalne komunikaty i artykuły miejskich jednostek oraz instytucji, a także literatura przedmiotu. Zostały one poddane szczegółowej analizie, porównaniom oraz bezpośrednim odniesieniom do aktualnego obrazu dzielnicy z uwzględnieniem omawianych miejsc. Udział w treści i wnioskach miały również osobiste obserwacje autora, który od lat jest mieszkańcem Gdańska. Łącząc i biorąc pod uwagę elementy historii dzielnicy, jej obecnego wyglądu oraz dotychczasowych i planowanych zmian, udało się stworzyć obraz ukazujący problemy, kierunki zmian, a także potencjał i możliwe perspektywy rozwoju w przyszłości.

## Historia Nowego Portu

Początków Nowego Portu należy upatrywać już w XIII wieku, kiedy to obszar położony u ujścia Wisły do Zatoki Gdańskiej należał do cysterskich zakonników z Oliwy. Znajdowały się tam nieliczne zabudowania rybackie ówczesnej stacji rybackiej. Pomimo niewątpliwej atrakcyjności obszaru nie mogło tam powstać nowe miasto lub zwarta, gęsta zabudowa. Regulował to przywilej nadany Gdańskowi w 1454 roku przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Zakazywał on powstania nowego konkurencyjnego dla miasta ośrodka w promieniu pięciu mil od murów miejskich (Nocny 2005: 16–17).

Ujście Wisły było miejscem o kluczowym znaczeniu strategicznym dla Gdańska. Z racji swojego położenia pełniło funkcję swoistej bramy do miasta dla wszystkich wpływających do tutejszego portu. Wykorzystując potencjał i rolę tej lokalizacji, już w XIV wieku wzniesiono przy ujściu Wisły pierwszą strażnicę. W kolejnych latach kompleks był stale rozbudowywany, aż do XVII wieku, kiedy powstała nowoczesna jak na owe czasy twierdza strzegąca wejścia do gdańskiego portu. Jej główna część znajdowała się na prawym, wschodnim brzegu rzeki. Na lewym, a więc po stronie dzisiejszego Nowego Portu, wzniesiono wówczas tzw. Szaniec Zachodni jako integralny element całego założenia obronnego (Flis 2018: 233–234).

Rozwój osady w największym stopniu zależny był jednak od funkcjonowania portu morskiego. W okresie średniowiecza na portowej redzie przeładowywano ładunki ze statków, które z racji swojego zanurzenia i gabarytów nie mogły wejść do ciasnego wewnętrznego portu gdańskiego. Na przestrzeni lat trudnili się tym okoliczni rybacy, ale również specjalizujący się w tego typu zadaniach piloci przeprowadzający statki. Były to osoby specjalnie zatrudniane do tych zadań przez władze miasta (Nocny 2005: 28). W ten sposób obszar u ujścia Wisły, generując zatrudnienie przy szeroko pojętej obsłudze portowej, przyciągał nowych, osiedlających się tu mieszkańców. W 1814 roku decyzją pruskich władz obszar Nowego Portu został włączony w administracyjne granice Gdańska. Obowiązującą wówczas nazwą było Neufahrwasser, co w dosłownym tłumaczeniu oznaczało Nowy Tor Wodny. Nieco wcześniej, bo w latach 1803–1805, została wybudowana bita droga łącząca Nowy Port z Gdańskiem (Głuszko 2014: 20). Kolejne istotne dla tej dzielnicy inwestycje w infrastrukturę i transport przypadają na przełom XIX i XX wieku. W 1867 roku doprowadzona została linia kolejowa, natomiast w 1900 roku tramwaj elektryczny połączył Nowy Port z Brzeźnem i terenami stoczniowymi. Wybudowana została tu również nowa zajezdnia tramwajowa (Głuszko 2014: 21). Dalszy rozwój ściśle związany był z funkcjonowaniem tutejszego portu, a także kąpielisk morskich w sąsiednim Brzeźnie oraz na Westerplatte. Na początku XX wieku wybudowano również liczne kamienice stopniowo wypierające stare rybackie chaty.

W przeciwieństwie do wielu innych obszarów miasta zabudowa Nowego Portu nie ucierpiała w aż tak dużym stopniu w wyniku bombardowań w 1945 roku. Największym zniszczeniom uległ sam port i jego infrastruktura, którą należało jak najszybciej odbudować, by móc przywrócić żeglugę morską. Tutejszy port szybko stał się kluczowy nie tylko dla miasta, ale i całego kraju. Przypływały tu bowiem liczne statki z zagraniczną pomocą dla Polski, surowcami i innymi dobrami. Stwarzało to możliwości dokonywania szabrow, przemytów i innych nielegalnych procederów. Dzielnica przyciągała zatem osoby wiążące się ze światkiem przestępczym. Powstawały towarzyszące temu knajpy, speluny i meliny. Nowy Port zaczął być kojarzony jako miejsce niebezpieczne i coraz mniej atrakcyjne (Nocny 2005: 81). Na złą reputację dzielnicy wpływ mieli również marynarze, którzy przebywali na obszarze dzielnicy podczas postojów swoich statków w porcie. Nierzadko szukali oni tu tanich uciech,

alkoholu lub innych wątpliwej jakości rozrywek. W latach 50. nastąpiła elektryfikacja linii kolejowej, połączenia ze Śródmieściem zapewniała Szybka Kolej Miejska. W okresie PRL w Nowym Porcie zaczęła się pojawiać również nowa, na owe czasy, zabudowa mieszkaniowa. Powstawały socrealistyczne kamienice uzupełniające przedwojenną tkankę, ale również bloki typowe dla okresu rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. Najbardziej charakterystycznym stał się wybudowany w latach 70. falowiec. Był on jedynym tego typu obiektem w mieście, który powstał poza Przymorzem.

## Nowy Port współcześnie

Nowy Port jest obecnie jedną z 35 dzielnic Gdańska. Znajduje się w północnej części miasta, z dwóch stron będąc otoczonym wodą. Od południa graniczy z Letnicą, natomiast od zachodu z Brzeźnem. Liczy 9389 mieszkańców, a liczba ta na przestrzeni ostatnich lat utrzymuje niewielką tendencję spadkową (Urząd Miasta Gdańsk 2019). Jest to jedna z nielicznych części miasta, gdzie nie miały miejsca nowe inwestycje mieszkaniowe przyczyniające się do wprowadzenia tu nowych mieszkańców. Cechą charakterystyczną dla Nowego Portu jest również jego odizolowanie od pozostałych obszarów miasta. Nie graniczy on bowiem bezpośrednio z innymi zabudowanymi terenami, a aby dojechać ze Śródmieścia lub pełniącego podobne funkcje Wrzeszcza, należy pokonać duży obszar nieużytków, ogrodów działkowych lub przestrzeni przemysłowych. Z tego powodu dzielnica stała się niejako odseparowanym i zamkniętym miastem w mieście. Znajdując się na uboczu, nie jest również celem odwiedzin gdańszczan z innych części miasta.

Dzielnica ma charakter mieszkaniowo-portowo-przemysłowy. Choć znaczenie tutejszych nabrzeży zmalało w latach 70. po oddaniu do użytku Portu Północnego, przemierzając ulice Nowego Portu, wciąż jednak można zza zabudowań dostrzec fragmenty cumujących tu statków. Charakterystyczne są również dobiegające z obszarów portowych dźwięki. Gwizd okrętów, stukot uderzanej blachy czy inne odgłosy przeładunków są niewątpliwie atrakcją dla przyjezdnych, jednak negatywnie wpływają na komfort codziennego zamieszkania. Niekorzystny wpływ na komfort mieszkania, mikroklimat oraz stan środowiska naturalnego ma również przemysłowe sąsiedztwo. W bezpośrednim otoczeniu dzielnicy jeszcze przed II wojną światową istniał duży zbiornik wodny – jezioro Zaspą. Było to popularne miejsce rekreacji, spacerów i wędkarstwa. Z chwilą wybudowania w pobliżu elektrociepłowni zapadła decyzja o zniszczeniu zbiornika wodnego i przekształcenia go w miejsce składowania popiołów, osadów oraz żużlu będących odpadami z sąsiedniego zakładu. Miejsce szybko stało się niebezpieczne oraz ekologicznie zdegradowane. Stan ten nie uległ zmianie do dnia dzisiejszego, choć już nie składa się tu kolejnych, nowych odpadów. Dawne składowisko od najbliższych nowoporckich zabudowań mieszkalnych dzieli około stu metrów. Mieszkańcy Nowego Portu skarżą się również na docierające do nich inne trujące zapachy. Jako ich przyczynę wskazuje się działające w sąsiedztwie m.in. zakłady fosforowe, siarkowe oraz spalarnię odpadów niebezpiecznych.

## Proces rewitalizacji

Dzielnica w świadomości gdańszczyzan, ale również samych jej mieszkańców, stała się synonimem nieatrakcyjności, braku perspektyw, a także niebezpieczeństwa i degradacji. Tutejsza infrastruktura komunalna ulegała coraz większej destrukcji, przestając poprawnie spełniać swoje zadania. Budynki mieszkalne i publiczne odstraszały swoim wyglądem, nierzadko ze względu na stan techniczny będąc zagrożeniem dla ich użytkowników i osób znajdujących się w pobliżu. Przez lata wokół Nowego Portu narosły również negatywne stereotypy potęgujące złe skojarzenia i odbiór tego miejsca.

Wobec miejsc takich jak opisywany tu Nowy Port podejmuje się specjalne i dedykowane im działania określane mianem rewitalizacji. Rewitalizacją obejmowane są przestrzenie zdegradowane, zapomniane, niecieszące się dobrą opinią. Zazwyczaj są to stare miejskie dzielnice, obszary poprzemysłowe lub w inny sposób negatywnie dotknięte przekształceniami oraz zapomnieniem. Wyróżnia się kilka podstawowych kategorii podejmowanej rewitalizacji, wśród nich są te o charakterze urbanistyczno-architektonicznym, technicznym, społecznym, ekonomicznym oraz środowiskowym (Lorens 2010: 11). Do najważniejszych celów zalicza się natomiast rozwiązanie problemów przestrzennych, gospodarczych oraz społecznych. Rewitalizacja ma za zadanie polepszenie statusu i odbioru miejsca, a także poprawienie jakości życia, pracy i szeroko pojętego przebywania w objętej działaniami przestrzeni (Kozłowski, Wojnarowska 2011: 17–18). Proces ten zakłada nie tylko prowadzenie inwestycji w zakresie budownictwa i infrastruktury, ale – co równie ważne – obejmuje działania o charakterze społecznym. Mogą one polegać na aktywizacji ekonomicznej i zawodowej mieszkańców, ich edukacji, budowaniu aktywnych postaw obywatelskich czy szeroko pojętej integracji (Przywojska 2016: 41–42).

Miasto Gdańsk podjęło się przeprowadzenia działań rewitalizacyjnych w czterech wyznaczonych lokalizacjach. Jedną z nich jest obszar dzielnicy Nowy Port wraz z Twierdzą Wisłoujście. Pozostałe miejskie projekty obejmują Orunię, Biskupią Górkę oraz Dolne Miasto wraz ze Starym Przedmieściem. Prace prowadzone w Nowym Porcie zostały ujęte w dedykowanym projekcie, którego łączna wartość wynosi 31 082 348,97 złotych, z czego 76,29% stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Działania te zostały rozłożone na okres pomiędzy 2017 a 2022 rokiem (Portal Miasta Gdańska 2017).

## Inwestycje

Pomimo szeroko zakrojonego planu rewitalizacyjnego mającego swój początek w 2017 roku pierwsze inwestycje na obszarze Nowego Portu rozpoczęły się już kilka lat wcześniej. Dostrzeżone zostały pilne potrzeby przeprowadzenia remontów wynikające z wieloletnich zaniedbań w tej kwestii. Jednym z pierwszych projektów była przebudowa odcinka ulicy Strajku Dokerów wraz z torowiskiem tramwajowym



w 2011 roku. Już wtedy, dla zachowania i podkreślenia zabytkowego charakteru miejsca, zdecydowano się ułożyć tradycyjną kostkę brukową istniejącą w tym miejscu w latach przedwojennych. Równolegle, przy tej samej ulicy rozpoczęły się prace remontowe pochodzącego z początku XX wieku budynku publicznej łaźni miejskiej. Opuszczonemu i zdewastowanemu obiektowi przywrócony został oryginalny zabytkowy charakter, nadana została również nowa funkcja. Stał się on filią Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia (Szczepański 2012).



**Budynek dawnej łaźni zaaranżowany na działalność społeczno-kulturalną. Widok obecny**  
(fot. Mateusz Janicki)

Zainaugurowany w 2017 roku miejski projekt rewitalizacji dzielnicy został podzielony na sześć tematycznych zadań. Obejmują one modernizacje i przebudowy 45 budynków mieszkalnych, remonty dróg wraz z infrastrukturą, remont dwóch komunalnych lokali z przeznaczeniem na cele społeczne, a także zagospodarowanie dwóch publicznych terenów zielonych (Portal Miasta Gdańska 2017).

Planowanie konkretnych działań rewitalizacyjnych zostało poprzedzone zorganizowanymi przez urzędników spotkaniami i konsultacjami z mieszkańcami dzielnicy. Najważniejszym założeniem planowanego procesu miało być polepszenie walorów estetycznych, szeroko pojętej jakości i komfortu życia oraz funkcjonalności objętego działaniem obszaru. Bez głosu mieszkańców znających najlepiej lokalne realia, mających swoje potrzeby i opinie, podejmowanie konkretnych działań obarczone byłoby ryzykiem nie trafności decyzji. Sama rewitalizacja byłaby wówczas wykonaniem

remontów i działań istotnych z punktu widzenia osób niemających bezpośredniego związku z Nowym Portem, co miałyby się z celem. Wśród zgłoszonych przez mieszkańców postulatów pojawiały się przede wszystkim głosy dotyczące porządkowania przestrzeni publicznej, udoskonalenia jakości ogólnodostępnej infrastruktury oraz działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa (Biuro Rozwoju Gdańska 2016).

Obok inwestycji obejmujących remonty zabytkowych, będących w złym stanie technicznym i wizualnym kamienic do przebudowy zostały wyznaczone trzy będące w najgorszym stanie i jednocześnie najbardziej istotne dla lokalnego ruchu ulice. Przeprowadzone prace mają poprawić nie tylko walory użytkowe, ale również odtworzyć historyczny klimat tych miejsc. W ramach otwarcia się Nowego Portu na wodę oraz potrzeby stworzenia miejsca rekreacji i spotkań wskazana została potrzeba utworzenia miejsca spełniającego powyższe kryteria. Do zagospodarowania został przeznaczony tzw. plac nadwodny znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie nieczynnej przeprawy promowej. Wiosną 2019 roku został ogłoszony przez Miasto Gdańsk konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej wspomnianego terenu. Wśród wymagań dla projektantów znalazły się zgłoszone podczas wcześniejszych konsultacji z mieszkańcami ich pomysły i potrzeby (Biuro Rozwoju Gdańska 2019).

## Działania społeczne

Proces pełnej rewitalizacji dzielnicy nie mógłby się odbyć bez prowadzenia działań w szeroko pojętym zakresie społecznym. Obejmuje on działania dotyczące integracji mieszkańców, organizację wydarzeń rozrywkowych i kulturalnych, ale również starania dające wsparcie i możliwości wyrównania szans wśród osób o różnym statusie materialnym i sytuacji rodzinnej. W działania społeczne angażują się instytucje i organizacje miejskie, ale także te funkcjonujące lokalnie na terenie dzielnicy, których głównym celem jest właśnie stała współpraca z mieszkańcami. Na przestrzeni ostatnich lat w Nowym Porcie odbyło się wiele projektów adresowanych do mieszkańców dzielnicy, a działania na rzecz lokalnej społeczności stały się jednymi z najważniejszych.

Pierwszą instytucją o charakterze kulturalnym, która powstała w ramach projektu rewitalizacyjnego, było Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia 2 otwarte w 2012 roku w odrestaurowanym budynku dawnej łaźni miejskiej przy ulicy Strajku Dokerów. Łaźnia szybko stała się w świadomości mieszkańców lokalnym centrum kultury dzielnicy. W zabytkowych murach organizowano liczne spotkania, prelekcje oraz wystawy, tutaj też swoją siedzibę znalazł oddział miejskiej biblioteki publicznej. Funkcjonuje tu również kameralne kino „Kinoport”. Wyświetlane w nim ambitne filmy są zaproszeniem do odwiedzin nie tylko dla mieszkańców Nowego Portu, ale wszystkich innych gdańszczan mających tym samym możliwość wizyty w tej mniej im znanej dzielnicy.

Potrzebę prowadzenia działań oraz ukryty potencjał miejsca dostrzegł i wykorzystał Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku. Organizacja ta stworzyła na terenie Nowego Portu pierwszy w mieście, pilotażowy program „UrbCultural Planning”. Tematyczne planowanie kulturowe w założeniu polega na współpracy i dialogu z mieszkańcami celem przeprowadzenia zmian w otaczającej ich przestrzeni. Mają oni możliwość zgłaszania swoich pomysłów, wskazywania miejsc przyjaznych, najbardziej lubianych, ale też tych, które ich zdaniem wymagają przeprowadzenia zmian. W rezultacie tego może powstać projekt wskazujący ramy i kierunki dalszych działań (Otwarty IKM 2018). Instytut Kultury Miejskiej wraz z przedstawicielami inicjatywy Lokalnych Przewodników w ramach projektu rewitalizacyjnego wydał również dzielnicowy przewodnik skierowany zarówno do turystów, jak i mieszkańców miasta<sup>1</sup>. Przybliża on historię Nowego Portu, a także zawiera opisy wraz ze zdjęciami 21 miejsc uznanych za najważniejsze i najciekawsze. Całość ułożona została w tematyczny spacer uzupełniony planem dzielnicy z naniesionymi punktami.

Inną akcję skierowaną do mieszkańców Nowego Portu zainicjowało i przeprowadziło Muzeum Gdańska. Projekt „Nowy Port – nowe spojrzenie” łączył w sobie spacer historyczne oraz warsztaty fotografii. Skierowany został przede wszystkim do dzieci i młodzieży, mogących w ten sposób lepiej i z innej strony poznać miejsce, w którym się wychowują. Działania te przekładają się na budowanie lokalnej tożsamości oraz przywiązania do swojej „małej ojczyzny”. Pod opieką wykwalifikowanych edukatorów najmłodszy mieli możliwość odbycia rozmów z sąsiadami, wysłuchania ich wspomnień, odwiedzali również mniej im znane zakamarki swojej dzielnicy. Swoją aktywność dokumentowali poprzez fotografię, a jednym z efektów końcowych było wykonanie przez nich pamiątkowego muralu na ścianie nowoporckiej kamienicy. Powstały malunek ma na celu nie tylko przypominać o przeprowadzonym projekcie, ale i stać się symbolem, z którego tworzące go dzieci mogą być dumne, dbać o niego i mieć namacalny ślad pozostawiony w przestrzeni, z którą się utożsamiają i na co dzień przebywają (Kotarski 2019).

Czynnikiem integrującym tutejszych mieszkańców jest również sport. Piłkarskie tradycje Nowego Portu sięgają roku 1957. Założony został wówczas klub Portowiec, przez dekady nierozzerwalnie związany z tutejszym portem oraz dzielnicą. W 2009 roku dzięki chęci i zaangażowaniu lokalnych pasjonatów drużyna została reaktywowana, wracając tym samym na piłkarską mapę Gdańska i Pomorza. Portowiec daje dziś możliwość treningów i rozwoju dla dzieci i młodzieży, natomiast ligowe mecze drużyny seniorów zachęcają mieszkańców do przyjscia i spędzenia czasu na tutejszym stadionie. Klub jest przykładem oddolnej inicjatywy osób pochodzących z Nowego Portu chcących promować lokalny dorobek i tradycję, jednocześnie dając możliwość rozwoju i spędzenia czasu wolnego najmłodszym mieszkańcom.

<sup>1</sup> *Nowy Port. Przewodnik* wydany został w wersji papierowej oraz elektronicznej w 2018 roku przy współpracy z Instytutem Kultury Miejskiej oraz Urzędem Miasta Gdańska w ramach projektu „Rewitalizacja Nowego Portu w Gdańsku”.



**Dziecięcy mural na ścianie budynku przy ul. Floriańskiej**

(fot. Mateusz Janicki)

## Zakończenie

W dobie intensyfikacji rozwoju miast oraz dogęszczania istniejącej tkanki miejskiej coraz istotniejsze znaczenie przypisywane jest również obszarom dotąd pomijanym, zaniedbanym i zapomnianym. Miejsca te w ramach szeroko zakrojonych procesów rewitalizacyjnych odzyskują swój blask, stają się bezpieczniejsze oraz bardziej przyjazne dla swoich mieszkańców, jak również osób je odwiedzających. Działania te podejmowane są także w Gdańsku, gdzie do rewitalizacji wytypowano cztery zabytkowe i jednocześnie najbardziej zdegradowane obszary. Jednym z nich jest dzielnica Nowy Port. Z racji szeroko zakrojonego, perspektywicznego procesu zmian to właśnie ona została wybrana jako wzorcowy miejski przykład.

Nowy Port od lat powojennych nie posiadał dobrej opinii, narastały również wokół niego liczne negatywne stereotypy, miejsce uznawane było za niebezpieczne, nieatrakcyjne, niechętnie odwiedzane przez gdańszczan i turystów. Również i sami jego mieszkańcy niepochlebnie wypowiadali się o swoim miejscu zamieszkania. Brakowało miejsc odpoczynku i rekreacji, integracji, rozwijania swoich pasji oraz spędzania czasu wolnego, szczególnie wśród przedstawicieli młodego pokolenia. W celu zmiany tego stanu rzeczy lokalni urzędnicy zakwalifikowali dzielnicę do programu miejskiej rewitalizacji.

Kompleksowy proces rewitalizacyjny swoim zakresem obejmuje równoległe działania inwestycyjne, poprawę jakości infrastruktury, zamieszkania czy środowiska, a także pracę na rzecz i z samymi mieszkańcami. Tak też przeprowadzone zostały prace w Nowym Porcie. Proces ten, rozłożony na lata, trwa do dnia dzisiejszego. Obok

działań dotyczących remontów poszczególnych budynków, ulic, torowisk tramwajowych podjęto się pracy poświęconej mieszkańcom dzielnicy. W działania zaangażowały się instytucje miejskie i pozarządowe. Jednym z najważniejszych celów było wsluchanie się w potrzeby mieszkańców. Przeprowadzono spotkania warsztatowe, rozmowy, udzielono tym samym możliwości wyrażenia opinii i przez to współdecydowania o dalszych zmianach. Przykładem takiej współpracy jest chociażby wspólne opracowanie koncepcji zagospodarowania placu wodnego. Można mieć nadzieję, że po przebudowie miejsce to stanie się jedną z ulubionych przestrzeni rekreacyjnych, a fakt współdecydowania o wyglądzie będzie miał wpływ na jego poszanowanie i dbanie o wspólne dobro. Wydarzenia kulturalno-edukacyjne pozwoliły natomiast spojrzeć na swoje miejsce zamieszkania z innej perspektywy. Dały pretekst do lepszego poznania sąsiadów, mijanych każdego dnia ulic i podwórek, ale także pozwoliły na przydatne i owocne zagospodarowanie czasu wolnego.

Rewitalizacja otwiera również perspektywy na przyszłość. Przeprowadzane działania wraz z upływem czasu mają przyczynić się do podniesienia się poziomu życia i lepszego odbioru dzielnicy przez zamieszkujące je osoby. Działania zapoczątkowane za sprawą miejskich inwestycji mają być impulsem do zainteresowania się terenem i jego bezpośrednim otoczeniem przez deweloperów i innych inwestorów. Nowy Port zawiera w sobie potencjał do wykorzystania. Pomiędzy zabytkowymi kamienicami wciąż są wolne działki czekające na uzupełnienie nową zabudową mieszkalną nawiązującą swoim stylem do istniejących kamienic. Zachęteni postępującymi zmianami potencjalni nowi mieszkańcy również będą stanowić ważny element procesu przekształcania dzielnicy w miejsce przyjazne, posiadające własną tożsamość i niepowtarzalny w skali Gdańska portowy, nadmorski klimat.

## Bibliografia

### Literatura

- Flis M., 2018, *Twierdza Wisłoujście* [w:] *Przewodnik. Muzeum Gdańska*, Gdańsk.
- Głuszko T., 2014, *Gdańsk stawał się większy*, „30 dni”, nr 3.
- Kozłowski S., Wojnarowska A., 2011, *Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich*, Łódź.
- Lorens P., 2010, *Rewitalizacja miast. Planowanie i realizacja*, Gdańsk.
- Nocny W., 2005, *Nowy Port. Pierwsza brama Gdańska*, Gdańsk.
- Przywojska J., 2016, *Rewitalizacja miast. Aspekt społeczny*, Łódź.

### Źródła internetowe

- Biurowo Rozwoju Gdańska, 2016, *Nowy Port – co mieszkańcy przekazali BRG?*, 27.06.2016, <https://www.brg.gda.pl/aktualnosci/rewitalizacja/31-nowy-port-z-twierdza-wisloujście/115-nowy-port-co-mieszkańcy-przekazali-brg> [dostęp: 26.11.2020].

Biuro Rozwoju Gdańska, 2019, *Konkurs na koncepcję zagospodarowania placu w Nowym Porcie*, 25.03.2019, <https://www.brg.gda.pl/aktualnosci/rewitalizacja/31-nowy-port-z-twierdza-wisloujscie/806-konkurs-na-koncepcje-zagospodarowania-placu-w-nowym-porcie> [dostęp: 27.11.2020].

Kotarski H., 2019, *Nowy Port – nowe spojrzenie*, 27.11.2019, <https://muzeumgdansk.pl/o-muzeum-gdanska/fundusze-krajowe/newy-port-nowe-spojrzzenie> [dostęp: 28.11.2020].

Otwarty IKM, 2018, *Nowy Port*, <http://otwarty.ikm.gda.pl/newy-port/> [dostęp: 27.11.2020].

Portal Miasta Gdańska, 2017, *Rewitalizacja obszaru Nowy Port z Twierdzą Wisłoujście w Gdańsku*, <https://www.gdansk.pl/inwestycje-miejskie/rewitalizacja-obszaru-nowy-port-z-twierdza-wisloujscie-w-gdanskua,123795> [dostęp: 23.11.2020].

Szczepański J., 2012, *Historia Łażnia 2*, <https://www.laznia.pl/instytucja/historia-6/> [dostęp: 23.11.2020].

Urząd Miasta Gdańsk, 2019, *Gdańsk w liczbach*, <https://www.gdansk.pl/gdanskwliczbach/mieszkanicy,a,108046> [dostęp: 21.11.2020].

## Biogram

**Mateusz Janicki** – absolwent studiów historycznych na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie student kierunku niemcoznawstwo. Do głównych zainteresowań badawczych należy historia gospodarcza. W kręgu zainteresowań znajdują się ponadto dzieje Pomorza, a także historia transportu, przemysłu oraz rozwój i funkcjonowanie miast.





## „Na szczęście spotkałem Hanię”. Wizerunek Anny w *Dziennikach* Jarosława Iwaszkiewicza

Eliza Perkowska | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-0989-4392>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Jarosław Iwaszkiewicz, Anna Iwaszkiewicz, dzienniki, intymistyka

Artykuł poddaje analizie dzienniki Jarosława Iwaszkiewicza pod kątem wyłaniającego się z niego obrazu jego żony – Anny Iwaszkiewiczowej. Iwaszkiewiczowa – diarystka, tłumaczka i krytyczka literacka – przez cały okres małżeństwa żyła w cieniu męża, co było jednym z czynników przyczyniających się do jej poczucia improduktywizmu w dziedzinie twórczości artystycznej i nieużyteczności własnego życia. Analiza prywatnych zapisków Iwaszkiewicza, stworzonych przez niego w latach 1911–1980, jako autonomicznego źródła informacji służy z jednej strony uzupełnieniu obrazu małżeństwa Iwaszkiewiczów, a z drugiej – polemice z jego idealizacją w literaturze przedmiotowej, w której przedstawiane jest ono przede wszystkim jako porozumienie duchowe (Mitzner 1998). Artykuł ukazuje w zsyntezowanej formie dwa oddzielne i skonstrastowane ze sobą wizerunki Iwaszkiewiczowej, ukazując przyczyny tego rozróżnienia i jego skutki. Rekonstruuje przełomowe momenty zarówno jego życia prywatnego, jak i sytuacji historycznej, weryfikując kreślony przez Iwaszkiewicza obraz i odnosząc go do rzeczywistości pozatekstowej. Analiza obrazu Anny Iwaszkiewiczowej stanowi zarówno ważny przyczynek do biografii pisarza, jak i może być wstępem do rekonstrukcji życia oraz zaangażowania artystycznego samej Iwaszkiewiczowej.

### Anna Iwaszkiewiczowa's image in Jarosław Iwaszkiewicz's memoirs (Summary)

**Keywords:**  
Jarosław Iwaszkiewicz, Anna Iwaszkiewicz, diaries, memoirs

The article analyses the memoirs of Jarosław Iwaszkiewicz, focusing on the image of his wife, Anna Iwaszkiewicz. Iwaszkiewiczowa – a diarist, translator and literary critic – lived in the shadow of her husband through the entire marriage, which was one of the reasons for her feeling of creative inability and uselessness. The analysis of Iwaszkiewicz's private notes, written between 1911 and 1980, is on the one hand addition to the image of Iwaszkiewicz's marriage, and on the other – polemics with its idealized image presented in literature (Mitzner 1998). It reconstructs two separate and contrasted images of Iwaszkiewiczowa, pointing to the reasons for this distinction and its effects. Including both the historical and the socio-political context, it explains the reasons why Iwaszkiewicz created the figures of his diaries in a certain way. It reconstructs



the breakthrough moments of both his private life and the historical situation, verifying the image drawn by Iwaszkiewicz and relating it to the non-textual reality. The analysis of the image of Anna Iwaszkiewiczowa is both an important contribution to the biography of the writer himself and an independent introduction to the description and reconstruction of the life and artistic creation of Iwaszkiewiczowa herself.

## Wstęp

„1 luty to wielka data! Ja czasem o niej zapominałem, ale Hania zawsze pamiętała. Dziś mija pięćdziesiąt osiem lat od pierwszego naszego spotkania. Pamiętam każdy szczegół tego wielkiego momentu. Chwila, kiedy Hania weszła przez zamknięte później drzwi z pokoju cioci Anieli do jej pokoju, który potem stał się naszym pokojem, została mi na zawsze w pamięci. Olśniewająca uroda, w gruncie rzeczy banalna, ale z tym tryskającym życiem wewnętrznym, blaskiem niedużych ciemnych oczu i chmurą jasnych popielato blond włosów, która już weszła tak w moje życie, że potem już jej nie widziałem. A jeszcze potem, kiedy już była zniekształcona, »zamazana« chorobą, widziałem poprzez to zniekształcenie dawną piękną Hanię” (1 lutego 1980; Iwaszkiewicz 2011: 616–617). Pięćdziesiąt osiem lat od pierwszego spotkania, pół roku po pięćdziesiątej siódmej rocznicy ślubu i niewiele ponad miesiąc po śmierci Anny dziennik Jarosława Iwaszkiewicza po raz ostatni stawał się powiernikiem jego wspomnień o żonie i świadectwem ich długiego, targanego wieloma niepokojami, choć trwałego i udanego związku. Małżeństwo Iwaszkiewiczów zostało opisane w eseju Piotra Mitznera (Mitzner 1998), pokazującym wzajemny szacunek i uznanie, które pozwoliły małżonkom na przetrwanie wspólnie niemal sześciu dekad. Jednak analiza pisanych przez ogromną część życia dzienników Jarosława umożliwia nie tylko głębsze poznanie historii łączącej ich relacji, ale przede wszystkim lepsze zrozumienie obojga jej bohaterów.

Analiza ta stanowi zarówno przyczynek do biografii Iwaszkiewicza, jak i wstęp do nigdy nieprzybliżonej w całości historii Anny Iwaszkiewiczowej – diarystki, tłumaczki i krytyczki literackiej, żyjącej w cieniu sławnego męża. Skupienie się w niej wyłącznie na tekście dzienników oraz faktach historycznych – bez uwzględniania innych faktów biograficznych i interpretacji ustalonych przez badaczy życia i twórczości Iwaszkiewicza – pozwala wyjść poza mury dominującej narracji biograficznej i oddać głos wyłącznie jej bohaterowi.

## Okoliczności pisania dzienników

W momencie poznania – pamiętnego 1 lutego 1922 roku – Hania była bogatą dziedziczką majątku Lilpopów, warszawskich przedsiębiorców, i narzeczoną księcia Krzysztofa Radziwiłła<sup>1</sup>. Niedawno wróciła z pobytu w Moskwie, gdzie rozwijała zainteresowanie sztuką, stykała się bezpośrednio z wieloma utworami artystycznymi i ich twórcami oraz pogłębiała swoją duchowość. Jarosław tymczasem, już po wydaniu *Oktostychów* i *Zenobii Palmury*<sup>2</sup>, powoli zdobywał pozycję w dynamicznie rozwijającym się po wojnie środowisku warszawskich literatów. Na jego reputację wpływały plotki, dotyczące m.in. dwuznacznej przyjaźni łączącej go z Mieczysławem Rytardem. Nie pozostało to bez znaczenia dla nastawienia rodziny Anny do poety, kiedy plany małżeństwa – zawartego po zaledwie sześciu miesiącach znajomości – doszły do skutku. Na przekór brakowi wiary przyjaciół – „To ślub na sześć tygodni”, miał powiedzieć Jan Lechoń po wypowiedzeniu przez Iwaszkiewicza przysięgi (Mitzner 1998: 28) – i sceptycyzmowi Lilpopów, ostatecznie związek przetrwał niemal 60 lat.

Czy w dziennikach Iwaszkiewicza można odnaleźć klucz do trwałości tego – pozornie na wielu płaszczyznach niedopasowanego – małżeństwa? Niewątpliwie tylko częściowo, na tyle, na ile wynika to z możliwości oceny wiarygodności subiektywnych zapisków pisarza. Z pewnością jednak można z nich wyczytać, jak wiele trudności musiał przezwyciężyć na przestrzeni sześciu wspólnie spędzonych dekad i co przesądzało o jego stosunku do żony.

Duży wpływ na wyniki analizy ma sposób pisania dziennika przez Jarosława – przede wszystkim nieregularny i wybiórczy, skupiony w większej mierze na ekspresji własnego stanu i luźnych przemyśleniach niż na szczegółowej i przemyślanej dokumentacji współczesnych mu czasów. Obejmujące lata 1911–1980 zapiski w rzeczywistości pomijają bardzo ważny okres jego życia – dziennik młodzieńczy urywa się bowiem na roku 1914, a karty kolejnych brulionów zaczynają się z powrotem zapełniać dopiero w 1939, co jest kontynuowane do niemal ostatnich dni życia poety. Pisany „jedynie i wyłącznie dla siebie”, „jeżeli nawet będzie kiedyś drukowany, to nigdy o tym nie myślę” (22 stycznia 1955; Iwaszkiewicz 2007: 452), nie był w zamyśle autokreacją pisarską jak dzienniki André Gide’a czy Witolda Gombrowicza. Autor jest jednak świadomy ich subiektywności: „Niebezpieczeństwo takich zapisków jak poprzedni jest to, że w moim wieku i w mojej sytuacji nie mogą one nigdy być zupełnie szczere, na dnie ich zawsze musi tkwić myśl o tym, że kiedyś będą one wywleczone na światło dzienne i drukowane” (20 maja 1949; Iwaszkiewicz 2007: 292) – pisał.

Dziennik jest świadkiem stopniowych przemian, które zachodziły w jego autorze na przestrzeni kolejnych lat długiego życia, także tych postępujących w miarę starzenia

<sup>1</sup> W późniejszym czasie polityka i działacza społecznego, a także autora pamiętników (Radziwiłł 2000).

<sup>2</sup> Pierwsze wydanie *Oktostychów* wyszło w 1919 roku, natomiast pierwsze wydanie *Zenobii Palmury* w 1920 w Warszawie.

i zmieniającego się spojrzenia na własną twórczość i wizerunek artystyczny. Na perspektywę przyjmowaną w dzienniku wpływa czyniony przez autora rozrachunek własnego życia i historii. „Wielka księga dziennika staje się bowiem coraz bardziej księgą starości, zbiorem przejmujących zdań o »baśni zimowej« człowieka. O dojrzewaniu do umierania i śmierci” – pisał Andrzej Gronczewski (2020: 9) we wstępie do dziennika z lat 1956–1963.

## Kreowanie postaci w dziennikach

Wśród osób, których portret wyczytać można spomiędzy kart Iwaszkiewiczowego diariusza, znajdują się zarówno najbliższa rodzina, znajomi, jak i wielkie postacie ze świata kultury i polityki XX wieku. Nierzadko poddawani są oni bardzo krytycznej refleksji, punktujującej zaobserwowane z przenikliwością wady i słabe strony, wytykającej przywary, interpretującej podejmowane decyzje życiowe. Przed oceniającym spojrzeniem nie ustrzegły się córki Iwaszkiewiczów – Maria i Teresa – których niestabilne życie uczuciowe i stosunek do Jarosława często były źródłem jego narzekań, ani wnuki, w których nie dostrzegał oczekiwanej wielkości myśli i czynów. Ocena tych rozpoznań i opinii nierzadko jest problematyczna dla czytelnika dzienników, między innymi dlatego, że: „Diarysta, słuchając dyktanda doraźnych ocen, bywa także znieczulony przez wybuchy gniewu, szybko gęstniejące uprzedzenia, przez niewiedzę o motywach cudzych działań” (Gronczewski 2007: 23). Krytyczne uwagi pojawiają się przede wszystkim w okresach wzmożonej frustracji doświadczanej przez pisarza, dotyczącej zarówno życia prywatnego, jak i publicznego – łączącej się z wiecznym poczuciem niedocenienia jego twórczości artystycznej czy niezrozumieniem obranej przez niego drogi politycznej<sup>3</sup>.

Drugoplanowi bohaterowie dzienników Iwaszkiewicza są przedstawieni przede wszystkim poprzez niejako zewnętrzną perspektywę – opisywani za pomocą skrótów myślowych i anegdot nie stanowią suwerennych jednostek obdarzonych życiem wewnętrznym. Ich obecności na kartach diariusza nie towarzyszy analiza stanów wewnętrznych i możliwych motywacji poszczególnych działań. Autor dziennika wiele miejsca poświęca autoanalizie własnych stanów emocjonalnych, doświadczenia innych traktuje natomiast powierzchownie.

## Dwa obrazy

Niepozbawiony podobnej, powierzchownej optyki jest także wyłaniający się z dzienników obraz Anny Iwaszkiewiczowej. Niewiele w nich świadectw wielokrotnie podkreślanej przez biografów, ale i znajomych i przyjaciół pisarza symbiozy duchowej

<sup>3</sup> Sprzeczności warunkujące m.in. działalność polityczną Iwaszkiewicza przedstawił w biografii pisarza Marek Radziwon (2013).

i partnerstwa pomiędzy małżonkami. Wizerunek Anny Iwaszkiewicz, który wyłania się z dzienników Jarosława, jest przepuszczony przez pryzmat jego potrzeb i oczekiwań.

W okresie pisania powojennych notatek przez Iwaszkiewicza Anna była już kobietą starszą i schorowaną, ale przede wszystkim – naznaczoną historią swojej choroby psychicznej<sup>4</sup>, która stanowi ważny kontekst refleksji biograficznej nad życiem Iwaszkiewiczów. Rozwijała się ona przez wiele lat i apogeum osiągnęła w 1935 roku podczas pobytu Iwaszkiewiczów w Kopenhadze. Stanowiła punkt zwrotny w ich życiu, który Iwaszkiewicz określił mianem „normalnej kulminacji losu” (Iwaszkiewicz 2011: 190). Wydarzenie to wywarło duży wpływ na całe ich późniejsze życie.

Jarosław nie pisał dzienników w latach 20. i 30., stąd niemożliwe jest porównanie jego spojrzenia na Annę sprzed choroby i po niej. Świadectwem ich relacji są obszernie i pisane z dużą regularnością listy (Iwaszkiewicz A., Iwaszkiewicz J. 2012–2014), ale także dzienniki Anny (Iwaszkiewiczowa 2012), w których jednak Jarosław jest bohaterem epizodycznym. Czytane pod tym kątem prywatne zapiski pisarza ujawniają jednak istnienie równoległe jakby dwóch odrębnych wizerunków Anny: dobrej, mądrej Hani, takiej jak przed chorobą, i nerwowej, sfrustrowanej kobiety, której zachowania często przypominały Jarosławowi te, które przejawiała w najgorszych okresach swojej niemocy.

Ten drugi obraz dominował w dziennikach. Towarzystwo temu opisy poczucia samotności i niezrozumienia, szczególnie w kontraście do ich wcześniejszego życia – z okresu mitycznych szczęśliwych lat młodości. Przy ignorowaniu pozostałych czynników mogących mieć wpływ na zmiany, które dokonały się w nich obojgu: upływ czasu, starość i związane z nią dolegliwości, doświadczenia historyczne (przede wszystkim II wojna światowa), przemiany społeczne, majątkowe i te związane ze statusem i pozycją – przypisywał chorobie kluczowy wpływ na ich późniejsze stosunki.

Jakkolwiek zasadne powinno być uwzględnienie pozostałych kontekstów, dla dziennika Iwaszkiewicza i tego, w jaki sposób postrzegał swoją żonę, wydarzenia z drugiej połowy lat 30. stały się punktem zwrotnym. Ich skutkiem było powstanie dwóch zupełnie różnych wizerunków, z których jeden odpowiadał jej osobowości sprzed choroby, a drugi – po niej.

## Dominujący obraz codzienności

Hania na kartach powojennego dziennika Jarosława była więc przede wszystkim naznaczona piętnem przebytej choroby, której przejawy widział on w wielu jej późniejszych zachowaniach. „Nerwowy stan Hani napełnił mnie przerażeniem i przypomniał czasy sprzed dwudziestu lat” (20 czerwca 1955; Iwaszkiewicz 2007: 495) – notował w czerwcu 1955 roku. Szczególnie pod koniec życia refleksje łączące aktualne

<sup>4</sup> Więcej o wpływie choroby Anny na życie rodziny Iwaszkiewiczów pisał w biografii pisarza Radosław Romaniuk (Romaniuk 2012).

zachowania Anny z objawami choroby psychicznej sprzed lat były coraz częstsze: „Hania znowu zaczyna działać pod wpływem jakichś obaw chorobowych, co mnie doprowadza do rozpacz. [...] A że jestem pod tragicznym wrażeniem lektury jej listów z 1935 roku, to mi się to wszystko w głowie sumuje i kręci” (7 stycznia 1968; Iwaszkiewicz 2011: 170). Wśród zachowań, które w szczególnie sposób ewokowały wspomnienia, były przede wszystkim całkowite zatracenie się w religii i sferze duchowości. Iwaszkiewicz postrzegał jej religijność jako obrzędową i bigoteryjną. Innym przykładem miał być wspomniany przez niego hipochondryczny strach przed chorobami, które miały czyhać na nią samą, ale także na dzieci i wnuki.

Stosunek Jarosława do religijności Anny był niejednoznaczny. Wielokrotnie krytykował sposób, w jaki oddawała się praktykom religijnym, oraz rozbieżność w ich spojrzeniu na wiarę: „Chorobliwa bigoteria Hani [...] odrzuciła mnie chyba ostatecznie od tych [religijnych] spraw [...]. Hania chorobliwie miesza wszystko i dla niej każde powiedzenie o niebie czy aniołach już jest bluźnierstwem i powoduje ten szok wewnętrzny, widzialny dla każdego, może nawet taki, którym ona się popisuje czy chce zwrócić uwagę otaczających” (6 lutego 1957; Iwaszkiewicz 2010: 116). Uważał, że religijność oddalała ich od siebie, bo wraz ze zbliżaniem się Anny do Boga, tracili stopniowo łączność pomiędzy sobą: „Jak ona bardzo nie rozumie mojej sytuacji, tego, co ja robię – ale ona ma »Boga w arendzie« i wszystko inne wydaje jej się zbędne i niepotrzebne” (18 maja 1958; Iwaszkiewicz 2010: 221) – zauważał.

Jako przeciwwaga dla tego krytycznego spojrzenia pojawiało się jednak coś zupełnie innego – w oderwaniu od zgryźliwego wytykania dewocji i zbytniego zaangażowania w życie Kościoła w zapiskach Jarosława pojawia się także podziw i świadomość moralnej wartości płynącej z wiary Anny: „Hania dziś od piątej wstawiała, żeby pójść na ósmą do kościoła do spowiedzi. Porównywałem stan naszych dusz: niewątpliwie niebo i piekło” (15 lipca 1951; Iwaszkiewicz 2007: 313).

Ich wspólną codzienność Jarosław postrzegał przede wszystkim przez pryzmat wszystkich drobnych trudności charakteru Anny, które uprzykrzały mu życie i doprowadzały do złości: „Zadziwiające, jak ta kobieta nawet na odległość potrafi zalać sadła za skórę, a co najważniejsze, przeszkodzić w pracy” (11 sierpnia 1949; Iwaszkiewicz 2007: 298). Oskarżał ją o drobne złośliwości i uszczypliwości skierowane w jego stronę, nie liczenie się z jego zobowiązaniami pisarskimi i politycznymi, przesadzone reakcje. „Hania źle ze zdrowiem i nieznośna na co dzień do niemożliwości [...]” (1 czerwca 1952; Iwaszkiewicz 2007: 406). Z jego notatek wyłania się wizerunek Anny, która znacząco angażuje i zużywa jego siły witalne, uniemożliwiając mu pracę i spokojne funkcjonowanie – tak jak wtedy, gdy notował: „[...] to dziwne, jak ona mi zawsze odbiera siły zamiast dodawać” (13 listopada 1961; Iwaszkiewicz 2010: 487). Niejednokrotnie podkreślał, co było dla niego wyjątkowo trudne do zaakceptowania: jej złośliwość, nerwowość, niegospodarność i stosunek do pieniędzy, ale przede wszystkim – brak zrozumienia dla niego i wagi jego twórczości.

Prowadziło to do samotności i poczucia niezrozumienia, którym pisarz wielokrotnie dawał wyraz. Ich źródłem były między innymi brak akceptacji dla jego działań politycznych (swoją aktywnością polityczną w PRL naraził się wielu dawnym przyjaciółom i współpracownikom), brak bliskości emocjonalnej z dziećmi i wnukami czy wreszcie niewystarczające – w jego przeświadczeniu – reakcje środowiska literackiego na jego kolejne utwory. Pisał: „Trudne życie, smutne życie – niedocenione i przez nikogo nierozumiane” (29 lipca 1960; Iwaszkiewicz 2010: 405). Jednak to dystans, który wytworzył się pomiędzy nim a Anną, zdawał się najmocniej rezonować w jego codzienności. Narzekał, że żona go nie słucha, nie wspiera i nie rozumie, żyjąc życiem odrębnym od jego, w którym układ priorytetów nie był już taki jak wcześniej: „Hania ma ten sam rodzaj dobroci, co ciocia Anielcia: tylko dla swoich dzieci i wnuków, dalej już nie sięga” (14 stycznia 1955; Iwaszkiewicz 2007: 451).

Stosunek Anny do dzieci i – przede wszystkim – wnuków wywoływał w nim frustrację. Iwaszkiewiczowa, która ze względu między innymi na chorobę, nie była szczególnie zaangażowana w wychowanie córek<sup>5</sup>, rekompensowała to sobie stosunkiem do wnucząt. Poświęcanie im dużej uwagi i podejmowanie decyzji związanych z ich życiem Jarosław odbierał jako zawłaszczenie sobie sfery rodzinnej i odsunięcie go od roli głównej postaci domu: „Jak zręcznie Hania potrafiła całkowicie usunąć spod mojego wpływu losy i charaktery moich wnuków” (27 kwietnia 1962; Iwaszkiewicz 2010: 517), twierdził, narzekając na swoją marginalną pozycję w domu.

Największy żal odczuwał z powodu skutków wydarzeń z połowy lat 30. O ile szczytowym, kulminacyjnym momentem nie tylko małżeństwa, ale ich życia w ogóle, była eskalacja choroby Anny w 1935 roku, tak echem tego przełomu, który zdawał się kłaść cieniem na późniejszy stosunek Jarosława do niej, był fakt, że Anna zupełnie nie była świadoma i nie pamiętała tamtych wydarzeń. Podczas gdy Jarosław swoje – iście heroiczne<sup>6</sup> – zmagania z chorobą żony i długą walkę o jej powrót do zdrowia traktował jako swoje wielkie osiągnięcie oraz dowód bezwarunkowości swojej miłości, to nie czuł zrozumienia czy nawet wdzięczności ze strony osoby, która była beneficjentem tych starań. Po latach wspominał: „Jakąż jednak miałem siłę, że mogłem w tym czasie nie tylko żyć, ale nawet pisać. [...] Pędzić życie w strasznym, ibsenowskim, ciemnym domu [...]. Najprzykrejsze jest dla mnie to, że Hania nie ma o tym pojęcia [...]. To wielomiesięczne wyciąganie jej za rękę z potwornej przepaści, gdzie samo przebywanie z nią w jednym pokoju było już męką, to wyprowadzanie Eurydyki z piekieł i jej bezustanne oglądanie się, lubowanie się jej w przepaści szaleństwa [...]. A ona mnie się pyta: »Coś ty dla mnie zrobił?«” (20 września 1955; Iwaszkiewicz 2007: 520).

<sup>5</sup> Starsza córka Iwaszkiewiczów – Maria Iwaszkiewicz – opracowała i opublikowała swoje wspomnienia z dzieciństwa i młodości (Iwaszkiewicz 2005).

<sup>6</sup> Wydarzenia te opisała Irena Krzywicka, która była bezpośrednią obserwatorką załamania i choroby Anny Iwaszkiewicz. Wspomnienia z tego okresu zawarła w *Wyznania gorszytelki* (Krzywicka 1992).

Zarówno drobne złościwości i uciążliwości, jak i tkwiące głębiej żale, takie jak poczucie niezrozumienia czy rozbieżność w pamięci o doświadczeniu przełomowych wydarzeń, chwilami stawały się decydujące dla uczuć, którym Iwaszkiewicz dawał wyraz w swoich zapiskach. W 1949, pod wpływem dużych emocji, notował: „[...] dla niej nie ma umów, zobowiązań, pracy, nie rozumie nic z tego, [...] jest tylko widzimi się chorej nerwowo kobiety. Zupełna rozpacz mnie ogarnia i zaczynam serio myśleć o separacji, choć mnie serce ścisza na myśl o porzuceniu dzieci i wnuków [...]. Tamta epoka sprzed czternastu lat była wielkim ciosem na całe moje życie i na cały mój charakter i nie mogę tak łatwo zapomnieć tego jak ona, która po prostu nie pamięta, bo była nieprzytomna” (11 sierpnia 1949; Iwaszkiewicz 2007: 298).

## Cezura

Okres zmagania z chorobą Anny zakończyło inne doniosłe wydarzenie, choć jego wymiar był zupełnie inny, a tragizm daleko wykraczał znacznie poza domowe zacisze Stawiska. Wejście w 1939 roku w dzieje Iwaszkiewiczów Historii zmusiło oboje do przeorganizowania zarówno życia, jak i łączących ich stosunków. Prawdopodobnie właśnie ze względu na tę trudną i wymagającą olbrzymich pokładów siły życiowej sytuację zniknęły wszystkie objawy chorobowe Anny, której stan już w miesiącach poprzedzających wybuch wojny systematycznie się poprawiał. Maria Iwaszkiewicz wspominała: „Mamę uratowała wojna. Tragizm sytuacji wyzwolił w niej ukryte moce, pozwolił odrodzić się jej psychicznie. [...] Nie znałam innej, tak odważnej, wysoce moralnej i przepełnionej chrześcijańską etyką osoby, gotowej spieszyć ludziom na ratunek, jak moja matka w czasie okupacji” (Susid 2000).

W czasie wojny Iwaszkiewiczowie z zaangażowaniem brali udział w ratowaniu Żydów czy udzielali schronienia i pomocy potrzebującym artystom, za co zostali odznaczni medalem „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”. Dzienniki Jarosława z czasu wojny, uzupełnione przez notatki i wspomnienia wojenne Anny, są ważnym świadectwem losu wielu wybitnych osób i ich wojennej tułaczki. O swojej żonie w tym okresie pisał: „Hania jest bardzo aktywna i porusza wszystkie sprężyny [...]” (kwiecień 1943; Iwaszkiewicz 2007: 218). Notatki z czasu wojny miały charakter przede wszystkim relacjonujący i ukazują Annę jako działającą na wielu polach, poświęcającą się i ryzykującą – nieraz wręcz irracjonalnie – własne życie dla ratowania wielu, nierzadko obcych ludzi.

Relacja Iwaszkiewiczów podczas wojny wymogiem sytuacji została przeformułowana zgodnie z potrzebami Historii – zmiana priorytetów, poczucie zagrożenia i strach o najbliższych odsunął na dalszy plan zdefiniowanie na nowo wzajemnych relacji. Wojenne zapiski Jarosława wskazują na to, że miał w Annie oparcie, a także równorzędnego partnera w podejmowanych w tym okresie inicjatywach. Dlatego dopiero kilka lat po tym, jak opadł kurz wojennej zawieruchy, widoczne stały się zmiany, które zaszły w Annie, i to, jak wpłynęły one na małżeństwo Iwaszkiewiczów.



## Redefinicja

Dawna symbioza, głęboka przyjaźń i połączenie dusz, których dowodem jest wzajemna korespondencja, musiały ulec redefinicji. Przede wszystkim inny stał się stosunek Jarosława do Anny – jej choroba w pewien sposób zmieniła jego optykę, nakładając na jej rzeczywisty obraz pamięć o tragicznych wydarzeniach z połowy lat 30. W wielu jej zachowaniach – mogących być zarówno dowodem stanu nerwowego, jak i postępującej starości – doszukiwał się oznak i nawrotów dawnej choroby. Powodowało to ostrożność i nieustanną dbałość o stabilność psychiczną Hani. W 1949 roku notował: „[...] u Teresy świadczy to [zachowania względem Anny] o bardzo małym poziomie delikatności w stosunku do matki. One [córk] nie rozumieją, że z Hanią trzeba się obchodzić jak ze szkłem, każdy brutalniejszy ruch może odwrócić wszystko do góry nogami. Cóż to wymagać [...], kiedy ja sam muszę się pilnować i przypominać raz po raz, że mam do czynienia z niezwykle subtelnym i trudno znoszącym obrażenia instrumentem” (29 grudnia 1949; Iwaszkiewicz 2007: 301).

Relacja małżonków zmieniała się z równorzędnego partnerstwa w stosunek nieco paternalistyczny – Jarosław przejawiał ojcowskie poczucie odpowiedzialności za Annę. Obchodząc się z nią jak z „niezwykle subtelnym instrumentem”, starał się zarówno powściągać swoje odruchy, jak i chronić ją przed zewnętrznymi zagrożeniami. Natomiast jej działania i reakcje traktował jako wyraz niedojrzałości: „[...] ona [Hania] reaguje tak po dziecinnemu i tak naiwnie na wszystko, także czasem trudno wytrzymać i trzeba wykazywać wiele cierpliwości” (27 sierpnia 1968; Iwaszkiewicz 2011: 183). Ta ojcowska opiekuńczość jawi się jako jeden z czynników wywołujących częstą frustrację, zniecierpliwienie czy irytację wieloma jej zachowaniami. Proces przywracania Anny do życia Jarosław widział jako swoje dzieło, osiągnięte rzemieślniczą pracą stworzenie od podstaw nowej osoby: „I znowu ten moment mojego tryumfu nad śmiercią duchową, nad chorobą Hani, ta m o j a odbudowa jej istoty i jej życia – o czym ona nigdy nie pamięta i nie ma tej wdzięczności w stosunku do mnie” (30 listopada 1972; Iwaszkiewicz 2011: 325).

Jednocześnie wydaje się, że frustracja ta wynikała z kontrastu, jaki rodził się z porównania Anny sprzed choroby i po niej. Partnerstwo zmieniło się w konieczność opieki, głęboka przyjaźń we wzajemne niezrozumienie, a symbioza – w odczuwany dystans. Zmianę tę podkreślał Jarosław niejednokrotnie: „Przykro mi tylko, że to wszystko przeżywam bez Hani. Jakie to dziwne, że ona tak bardzo ode mnie odeszła i nie chce mi »pomóc«. Zawsze jest gdzie indziej – ciałem lub myślą” (7 sierpnia 1955; Iwaszkiewicz 2007: 508).

Wspomnienie szczęśliwszych czasów ich małżeństwa często ewokowało poczucie niezrozumienia i tęsknotę za okresem sprzed choroby: „Dawniej w trudnych i żmudnych naszych dniach stawiskowych miałem oparcie w Hani. Dzisiaj jest ona zupełnie psychicznie rozłożona [...], sama mi się skarżyła, że w ostatnich czasach czuje osłabienie pamięci i władz umysłowych” (15 grudnia 1964; Iwaszkiewicz 2011: 79).

Dalej jednak tłumaczył: „Właściwie mówiąc tak nie jest, kiedy się ożywi, jest mądra i wyrozumiała, i umie pokazać swój wspaniały charakter” (Iwaszkiewicz 2011: 79).

## Druga strona

Zdaje się, że właśnie to leży u podstaw zróżnicowania spojrzenia Jarosława na swoje małżeństwo. Wizerunek zmęczonej życiem kobiety ustępuje obrazowi Hani takiej, jaką była w ich najszcześniejszych czasach – dobra, mądra i błyskotliwa. Z nostalgią opisywał wspólne wyjście do filharmonii, podczas którego powróciły wszystkie dobre wspomnienia: „I to pytanie i odpowiedź ustaliły nagle między nami na chwilę atmosferę ufności i miłości, jak za dawnych lat. Poczułem się jak w pierwszych latach małżeństwa – i ten powrót czasu był intensywny i strasznie miły, *gemütlich*” (21 czerwca 1976; Iwaszkiewicz 2011: 479).

Szczególnie podróże zdawały się sprzyjać tym sentymentalnym wycieczkom w przeszłość. „Z Hani podróż strząsa i ściera na ogół jej dziwactwa i często bywa nam jak dawniej” (26 marca 1956; Iwaszkiewicz 2010: 47). Podczas pobytu w Luksemburgu w 1955 Iwaszkiewicz notował: „Cała inteligencja Hani i wdzięk jej wrażliwego umysłu wydobywa się spod nalotu codziennych szarych spraw, którym nie umie ona stawiać czoła, jak kwiat spod śniegu [...]” (14 października 1955; Iwaszkiewicz 2007: 523). W Genewie w 1962 natomiast pisał: „Gdyby nie wielka radość Hani, że jest tutaj, żałowałbym, żeśmy przyjechali. Ale Hania jest tu tak »u siebie«, jest zupełnie inna, rozkwita” (6 września 1962; Iwaszkiewicz 2010: 532).

Wyznania miłości i wdzięczności, którymi zapełniał karty dzienników, pojawiały się przede wszystkim wtedy, kiedy uciążliwości dnia codziennego nie dotykały go bezpośrednio. Oddalenie sprzyjało refleksji pozbawionej chwilowych emocji znużenia czy irytacji, z czego Iwaszkiewicz zdawał sobie sprawę, pisząc: „W podróży wydawało mi się, że bardzo tęsknię za Hanią, po powrocie widzę, że jestem jej niepotrzebny, że ją irytuję, że jestem zbędnym elementem [...]” (9 lutego 1955; Iwaszkiewicz 2007: 466).

W momentach, w których Anna przypominała sobie samą sprzed choroby, narracja Jarosława w dziennikach ulegała zmianie. Nie pisał już o jej znerwicowaniu, uciążliwej bigoterii i całkowitym zaślepieniu opieką nad wnukami. „Hania zawsze dobra, słodka, kochana” (8 lutego 1959; Iwaszkiewicz 2010: 264) – notował podczas bardzo trudnego w jego życiu okresu choroby Jurka Błęszyńskiego.

Iwaszkiewicz wielokrotnie podkreślał w dziennikach, że jego liczne relacje romantyczne nie miały bezpośredniego wpływu na małżeństwo, co więcej – że działo się to od początku z wiedzą i cichym przyzwoleniem Anny. „Hania oczywiście wiedziała (i to nie z plotek, ale z moich ust), kogo poślubia, i nie przeżyłem żadnej »inhibicji« [...]. Nawet gdybym chciał to ukryć, to w owych czasach – przy gadatliwości Lecho- nia, przy zupełnej szczerości Karola [Szymanowskiego] nie dałoby się to ukryć. [...] Zresztą wiedziała o wszystkich moich uczuciach, bo niestety w przeciwieństwie do

Gide'a mojemu *plaisir* zawsze towarzyszyło *amour*” (22 marca 1958; Iwaszkiewicz 2010: 209). Odnosił się tym samym do plotek mówiących o rzekomych źródłach choroby psychicznej – miał być to wynik wstrząsu na wieść o homoseksualizmie Jarosława.

Ciche przyzwolenie Anny miało jednak ściśle określone ograniczenia. O ile wykazywała się dużym zrozumieniem dla większości znajomości nawiązywanych przez męża, nie akceptowała tych, które przekraczały granicę terytorialną, którą wyznaczały ściany ich podkowińskiego domu. Dotyczyły to między innymi relacji Jarosława z Wiesławem Kępińskim, przysposobionym synem Iwaszkiewiczów, Władysławem Kuświkiem, kierowcą, czy Szymonem Piotrowskim, administratorem Stawiska. Nawet jeżeli, jak zarzekał się Iwaszkiewicz, nie miały one charakteru romantycznego: „Stach Wł[odek] śmiał mi powiedzieć wczoraj, że Hania czuje się upokorzona w domu moim postępowaniem i moim stosunkiem do Szymka. [...] Szymek nigdy nie był i nie jest moim kochankiem [...]. Ale widzieć naszą sytuację domową jako »trójkąt« to jest przerażające [...]” (2 sierpnia 1976; Iwaszkiewicz 2011: 485).

Szczególną rolę w życiu Iwaszkiewicza odegrała miłość do Jerzego Błęszyńskiego, która była ostatnią z jego wielkich romantycznych relacji. Anna miała świadomość związku przez cały czas jego trwania, darzyła nawet Błęszyńskiego sympatią. Doświadczeniem, które uwidocznilo szczególny charakter łączącej małżonków więzi, była choroba i w końcu śmierć Błęszyńskiego. Hania wspierała wówczas Jarosława. 30 czerwca 1958 Iwaszkiewicz zanotował, że Jerzy otrzymał: „Piękny, czysty, szlachetny list Hani, który trudno mi bez łez czytać [...]” (30 czerwca 1958; Iwaszkiewicz 2010: 234). Najtrudniejsze dla siebie chwile, podczas których śmiertelnie chory Błęszyński jechał na leczenie do sanatorium, relacjonował: „Hania prosiła, żeby go jeszcze przywieźć na Stawisko. Powiedziała mi, że jeszcze do nikogo w życiu nie miała tego stosunku co do Jurka” (14 września 1958; Iwaszkiewicz 2010: 245). Z sympatii Anny Jerzy zdawał sobie sprawę i okazywał jej duży szacunek, co cieszyło Jarosława: „Mówimy [ja i Jerzy] o wszystkim, dużo o kobietach, o moim piarstwie – dużo o Hani, dla której on ma prawdziwy kult, nie mówiąc już o mnie” (3 lutego 1959; Iwaszkiewicz 2010: 262).

Swoje relacje z mężczyznami oraz małżeństwo traktował jako odrębne, przynależne do innych porządków. Nie widział w nich konfliktu, ale też nie łączył w żaden sposób: „Dlaczego nigdy w życiu nie kochałem szczęśliwie? Cóż za potworne okrucieństwo losu. Nie mówię o Hani, to jest sprawa jakby spoza mojego życia” (15 lipca 1951; Iwaszkiewicz 2007: 313).

Iwaszkiewicz dawał wyraz przekonaniu, że jeden dokonany przez niego wybór życiowy – małżeństwo z panną Lilpop – ukierunkował całe jego życie. Wszystkie, zarówno dobre, jak i złe, konsekwencje tego wyboru były ze sobą nierozzerwalnie związane – wynikały z tego samego źródła. „Życia nie można drugi raz wybierać, ale chyba zawsze wybrałbym małżeństwo z Hanią i wszystkie ciosy, straszne sprawy, które z tego wyniknęły [...]” (20 maja 1949; Iwaszkiewicz 2007: 292) – notował. Ze świadomością wszystkich tragicznych skutków tej decyzji podkreślał, że nigdy jej nie żałował:

„Mam wrażenie że to jedyny rozsądny krok, jaki w życiu zrobiłem, to ożenienie się z Hanią. Cierpiałem – i jak strasznie – ale tym bardziej byłem do niej przywiązany” (22 stycznia 1955; Iwaszkiewicz 2007: 453). Częstym impulsem do rozważań na temat małżeństwa był dla niego intensywnie czytany pod koniec lat 50. dziennik Gide’a – szczególnie fragmenty dotyczące jego relacji z Madeline. Zanotował wówczas: „Nigdy nie żałowałem, że się ożeniłem, i właśnie z Hanią. [...] Właściwie mówiąc, nasze małżeństwo jest bardzo szczęśliwe, chyba najszczęśliwsze ze wszystkich, jakie znałem, bez żadnych wielkich dziur” (9 kwietnia 1966; Iwaszkiewicz 2011: 117).

Dużo bardziej niż wszystkie trudne chwile małżeństwa przerażała go wizja życia, które w tym kluczowym momencie mogło pójść innym biegiem – zarówno w kwestii małżeństwa z inną kobietą, jak i jego braku: „Chciałem się zawsze ożenić. [...] Na szczęście spotkałem Hanię. Lepiej nie mogłem trafić” (22 marca 1958; Iwaszkiewicz 2010: 210). Towarzyszyła tym uczuciom także akceptacja zmian, które zaszły w Annie z biegiem lat, zarówno w wyniku choroby, jak i postępującej starości: „[...] zostaje we mnie to uczucie radości i wdzięczności dla Hani, która stała się taka nudna i nieznośna, ale jest taka jedyna na świecie, gdybym jej nie spotkał, to co bym ja zrobił?” (25 marca 1974; Iwaszkiewicz 2011: 380).

Z pewną dozą próżności nawet po wielu latach wspólnego życia czerpał dumę Iwaszkiewicz z urody żony, przede wszystkim z powodu jej szlachetności i wyrafinowania. Jedno z politycznych przyjęć, w których z racji pełnionej funkcji często uczestniczył, opisywał: „[...] wyglądała tak eterycznie i zarazem tak pięknie, że można ją było wziąć za anioła. [...] Zatykało mnie z zachwytu i zrozumieć nie mogłem, że ta kobieta od trzydziestu pięciu lat jest moją żoną!” (25 lipca 1957; Iwaszkiewicz 2010: 151). Widział jednak jednocześnie nieuchronnie odciskający się na jej rysach upływ czasu i doświadczeń życiowych: „Zastanawiałem się nad tym, jak bardzo się postarzała i jak mało zostało dzisiaj z jej niezwykłej urody. Jakaż była piękna wtedy, kiedyśmy się zaręczali [...]. Kochałem także tę jej powierzchowność, pochlebiała mi, cieszyła mnie” (23 kwietnia 1956; Iwaszkiewicz 2010: 78–79). Nie oceniał jednak jednoznacznie pejoratywnie zmian, które w niej zaszły. W swojej relacji z przyjęcia z okazji ich złotego wesela opisywał: „Hania tak prześlicznie wyglądała, aż mały Jasio nawet powiedział: kiedy babcię zobaczyłem, to mnie zatkało z podziwu! Powiedziałem mu: a żebyś zobaczył pięćdziesiąt lat temu! Ale nie miałem racji, pięćdziesiąt lat temu Hania była ładną, ale rozwydrzoną pannicą, a teraz była piękną kobietą u szczytu życia” (30 listopada 1972; Iwaszkiewicz 2011: 325).

## Zakończenie

„Ty trwałaś wierna jak woda, niezmienna / Jedyna w świecie, która mnie kochałaś” – pisał Jarosław w poświęconym Annie wierszu *Do żony*. Literacki obraz przedstawiony w utworze, tak różny od tego, jak niejednokrotnie opisywał Annę w dziennikach, jest uzupełnieniem jej dwóch zupełnie różnych wizerunków w oczach Iwaszkiewicza.

Z jednej strony męczącej i nieznośnej dewotki, która doprowadzała go do planów separacji. Z drugiej – osi własnego życia, mądrej i dobrej, bratniej duszy. Całą skomplikowaną konstrukcją tego dwudzielnego obrazu, opartego na skrajnie różnych i wywołujących zupełnie różne emocje wizerunkach, zdaje się wyjaśniać refleksja, którą Iwaszkiewicz zapisał w Wielkanoc 1967 roku – jednocześnie jeden z najpiękniejszych ustępów dziennika poświęconych Annie: „Dziś poszedłem do kościoła św. Anny, patronki Hani. Modliłem się właściwie do Hani, prosząc ją o przebaczenie wszystkich moich grzechów. Nikt nie wie, nawet ona – może najbardziej ona – jak bardzo ją kocham, cenię i szanuję. Właśnie tak z daleka, z tego kościoła w Palermo, tak dobrze widziałem, jaka jest wartość tej kobiety. Jaka jest jej mądrość, inteligencja, siła charakteru. Z daleka znikają wszystkie cechy niecierpliwiące, [...] a widać właśnie te rzeczy istotne i które stanowią o moim do niej stosunku. [...] mimo to wszystko modliłem się nie za nią, ale do niej, bo jest świętą. Nigdy nie byłem jej wart [...]” (26 marca 1967; Iwaszkiewicz 2011: 148).

„I chociaż dawniej myślałem, że chciałbym umierać, trzymając za rękę jakiegoś pięknego chłopca [...], teraz, gdy śmierć się zbliża, czuję, że pewną ulgę w tej ciężkiej przeprawie mogłaby sprawić mi tylko jej ręka” (23 kwietnia 1956; Iwaszkiewicz 2010: 79) – pisał w dzienniku. Nie sprawdziły się jego oczekiwania – Anna Iwaszkiewiczowa umarła trzy miesiące przed nim, w grudniu 1979 roku, a jej umieranie było „potworne, a jeszcze potworniejsze, że nikt nie rozumie, jakie to jest dla mnie [...]” (18 grudnia 1979; Iwaszkiewicz 2011: 607). I choć po jej śmierci deklarował, że nie będzie więcej pisał o niej w dzienniku, bo „to jest tak ogromne, niewyrażalne, powyższe, ponad wszystkie słowa i przelane na papier wydaje się oschłością, egzaltacją [...]” (20 stycznia 1980; Iwaszkiewicz 2011: 610), zrezygnował z tego postanowienia 1 lutego, w rocznicę – pięćdziesiątą ósmą – ich pierwszego spotkania. Wizerunek Anny został tym samym ujęty w literacką klamrę, która połączyła ostateczny koniec z momentem, od którego wszystko się zaczęło; tym, który – z czym z pewnością zgodziłyby się sam autor dziennika<sup>7</sup> – skierował życie Jarosława Iwaszkiewicza na znaną nam drogę.

## Bibliografia

Gronczewski A., 2007, *Ciemne ścieżki i jasne polany* [w:] J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, Warszawa.

Gronczewski A., 2010, *Wszystkie owoce czasu* [w:] J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, Warszawa.

<sup>7</sup> Po latach Iwaszkiewicz pisał w liście do przyjaciela Romana Jasieńskiego: „Drogi Romku – dziś jest pierwszy luty, w dniu tym zawsze myśl moja biegnie do ciebie. Dreszczem mnie przejmuję fakt, że w dniu tym, przed czterdziestu pięciu laty, kaprys losu czy przebiegłość Parki złożyła nić mego życia całkowicie w twoje ręce. Wszystko, czym jest i było moje życie, wszystkie szczęścia i nieszczęścia, wszystko, co posiadałem moralnie i materialnie, zależało od twojego telefonu wzywającego mnie do »panny Lilpop« na słuchanie, jak grasz koncert Czajkowskiego. Jestem ci za to bezgranicznie wdzięczny, a jednocześnie zadziwia mnie ten casus, że tak życie jednego człowieka może zależeć od jednego gestu innego człowieka, gestu zupełnie przypadkowego. Czyż to nie najdziwniejsza powieść?” (Mitzner 1998: 7).

- Iwaszkiewicz A., Iwaszkiewicz J., 2012–2014, *Listy*: t. 1: 1922–1926; t. 2: 1927–1931; t. 3: 1932–1939, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J., 2007, *Dzienniki 1911–1955*, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J., 2010, *Dzienniki 1956–1963*, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J., 2011, *Dzienniki 1964–1980*, Warszawa.
- Iwaszkiewicz M., 2005, *Z pamięci*, Warszawa.
- Iwaszkiewiczowa A., 2012, *Dzienniki i wspomnienia*, Warszawa.
- Krzywicka I., 1992, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa.
- Mitzner P., 1998, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie*, Kraków.
- Radziwiłł K.M., 2000, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Warszawa.
- Radziwon M., 2013, *Pisarz po katastrofie*, Warszawa.
- Romaniuk R., 2012, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa.
- Susid W., 2000, *Azyl w Stawisku. Rozmowa z Marią Iwaszkiewicz o sprawach i ludziach z czasu Zagłady*, [http://www.midrasz.home.pl/2000/lis/lis00\\_5.html](http://www.midrasz.home.pl/2000/lis/lis00_5.html) [dostęp: 2.09.2020].

## Biogram

**Eliza Perkowska** – Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych i Społecznych UG, dziedzina nauk humanistycznych, dyscyplina: literaturoznawstwo. Zainteresowania badawcze: literatura polska, literatura dwudziestolecia międzywojennego, krytyka feministyczna, intymistyka, edytorstwo.



## Jan Paweł II wobec wojny w byłej Jugosławii: stanowisko papieża na podstawie analizy wybranych przemówień z czasów konfliktu

Katarzyna Skała | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0003-3996-4248>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Jugosławia, wojna domowa, dialog ekumeniczny i międzyreligijny, Jan Paweł II

Jan Paweł II przez niemal trzy dekady stał na czele Kościoła katolickiego. Dzięki zaangażowaniu w ówczesną politykę zapisał się jednak w historii nie tylko jako duchowy przywódca i głowa Stolicy Apostolskiej. Miał swój udział w rozwiązaniu wielu konfliktów, czego przykładem może być jego mediacja podczas trudnej sytuacji w rozpadającej się Jugosławii. Wielokrotnie apelował wówczas do międzynarodowej opinii publicznej, zwaśnionych stron, ale też wiernych i autorytetów religijnych o pokojowe rozwiązanie sporów. Stał się swoim rzecznikiem ekumenicznego i międzyreligijnego dialogu, włączając do niego również wyznawców islamu. W artykule analizie zostaną poddane wybrane przemówienia Jana Pawła II z lat 1991–1995, wygłoszone w różnych okolicznościach w czasie pamiętnego konfliktu na Bałkanach. Ojciec Święty o sytuacji wspominał bowiem zarówno podczas audiencji generalnych, rozważań przed modlitwą Anioł Pański, w trakcie spotkań z korpusem dyplomatycznym, a nawet pielgrzymek zagranicznych do różnych krajów. Krytyczna analiza dyskursu, jako interdyscyplinarna metoda badań, umożliwi spojrzenie na komunikaty Jana Pawła II w szerszym kontekście społecznym i politycznym.

### John Paul II about war in former Yugoslavia: Pope's attitude based on analysis of selected speeches from the time of the conflict (Summary)

**Keywords:**  
Yugoslavia, civil war, ecumenical and interreligious dialogue, John Paul II

For nearly 27 years, John Paul II was the head of the Catholic Church. Thanks to his commitment to the politics of that time, he was not only registered as the leader of the Holy See. He was involved in the resolution of many conflicts. An example of this commitment is his mediation during a difficult situation in the collapsing Yugoslavia. He repeatedly appealed to international public opinion, sides in conflict, but also faithful and religious leaders for peaceful resolution of disputes. He became a kind of spokesperson for the ecumenical and interreligious dialogue, including with Muslims. The article will analyse selected speeches of John Paul II from 1991–1995, given in various circumstances of the memorable conflict in the Balkans. He mentioned this situation during



general audiences, reflections before the Angelus prayer, during meetings with the diplomatic corps and even foreign pilgrimages to various countries. Critical Discourse Analysis (CDA) as an interdisciplinary method of research, will allow us to look at the words of John Paul II in a broader social and political context.

## Wstęp

Ze względu na uwarunkowania historyczne i położenie poszczególnych centrów religijno-kulturowych w innych strefach wpływów<sup>1</sup> w różnych częściach Półwyspu Bałkańskiego ukształtowały się odmienne wspólnoty, które jednak zbliżały do siebie połączone losy historyczne, bliskość terytorialna czy podobieństwo językowe (Sowiński, Zenderowski 2003: 24). Między innymi te zbieżności przyczyniły się do ukonstytuowania wieloetnicznej Jugosławii<sup>2</sup>, w której przez kilkadziesiąt lat względnie pokojowo współistnieli ze sobą przedstawiciele kilku nacji i wyznawcy różnych religii<sup>3</sup>. W obliczu coraz większych antagonizmów wewnętrznych okazało się jednak, że ów pluralizm nie jest wartością, a raczej czynnikiem konfliktogennym. Śmierć Josipa Broza-Tity w 1980 roku potwierdziła, że fundamenty wspólnotowego projektu nie były na tyle silne, aby przetrwać bez charyzmatycznego lidera, a dalsze funkcjonowanie wielu grup w zjednoczonym państwie okazało się niemożliwe. Do narastających nieporozumień na tle narodowościowym zaczęły bowiem dochodzić również spory o podłoże religijny, a wyznanie stało się swego rodzaju orężem wykorzystywanym do walki o tożsamość narodową<sup>4</sup>. Sytuacja w wielokulturowym kraju, z którą

<sup>1</sup> Między innymi ze względu na przynależność do Kościoła katolickiego Chorwacja sytuuje się w kręgu cywilizacji facjińskiej. Serbia utożsamiana jest natomiast z obszarem o bizantyjskim rodowodzie i dominującą rolą prawosławia. W Bośni, do której islam dotarł w XV wieku wraz z tureckim podbojem, to właśnie religia stała się wyznacznikiem tożsamości, także tej narodowej. W potocznym rozumieniu przyjęło się więc, że większość Serbów wyznaje prawosławie, Chorwaci to w przeważającej mierze katolicy, w znacznej części Bośni i Hercegowiny dominuje islam, a kto wyłamuje się z tego schematu może być uznany w środowisku za „podejrzaną figurę”. Oczywiście jest to podział umowny, a w każdej z wymienionych społeczności można spotkać czcicieli nie tylko wiodących, ale również mniej wyróżniających się wyznań lub osoby, które nie identyfikują się z żadną religią.

<sup>2</sup> Federacja, na której czele w latach 1943–1980 roku stał Josip Broz-Tito, składała się z sześciu republik – Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czarnogóry, Macedonii, Słowenii i Serbii oraz dwóch okręgów autonomicznych – Kosowa i Wojwodiny.

<sup>3</sup> Przede wszystkim katolicyzmu, prawosławia, islamu i judaizmu.

<sup>4</sup> Biorąc pod uwagę wymienione podziały, Radosław Zenderowski wskazuje, że „czynnik cywilizacyjny, w tym religia, odegrał w omawianym konflikcie rolę argumentu na rzecz separacji, należało bowiem przede wszystkim zdefiniować swoją »inność« i odrębność, a tę trudniej byłoby zarysować w społecznej wyobraźni, odwołując się wyłącznie do interesu ekonomiczno-politycznego”. Przykład byłej Jugosławii pokazuje, że mimo pojawiającego się przekonania o bezpośrednim wpływie tego czynnika religia nie musi być przyczyną konfliktów etnicznych, ale podsycana elementami nacjonalistycznymi, może go wzniecać i być wykorzystywana do szerzenia nienawiści etnicznej (Zenderowski 2011: 229–234). Egzemplifikacją tej tendencji może być powszechny na początku lat 90. proces dewastowania miejsc kultu przez przeciwników danej wspólnoty narodowej. Niszczenie kościołów, cerkwi i meczetów było bowiem ukierunkowane nie na zaatakowanie grupy wyznaniowej, ale raczej symbolu identyfikowanego odpowiednio z narodem chorwackim, serbskim i boszniackim (Zenderowski 2011: 241).

musieli zmierzyć się przede wszystkim uwikłani w postępujący konflikt Chorwaci, Serbowie oraz obywatele Bośni i Hercegowiny<sup>5</sup>, była skomplikowana, a napięcie we wzajemnych relacjach tak duże, że pokojowe zakończenie wieloletniej współpracy stało się niemożliwe. Te czynniki, w połączeniu z głębokim kryzysem ekonomicznym, spowodowały spory, których pokłosiem był ostateczny rozpad federacji. Upadek Muru Berlińskiego i transformacja zachodząca w krajach znajdujących się w strefie wpływów Związku Radzieckiego były dodatkowym impulsem na drodze do niezależności również dla jugosłowiańskich republik. 25 czerwca 1991 roku Słowenia i Chorwacja ogłosiły niepodległość, co okazało się symbolicznym kresem idei różnorodnej wspólnoty południowosłowiańskiej, a tym samym początkiem walki o własne interesy i prymat w regionie, która w efekcie przeistoczyła się w brutalną wojnę domową<sup>6</sup>. W próby rozwiązania sporu zaangażowało się wiele międzynarodowych instytucji, a głos w tej sprawie zabierali światowi przywódcy. Jednym z nich był papież Jan Paweł II, który przez niemal 27 lat stał na czele Kościoła katolickiego i Watykanu, a w historii zapisał się nie tylko jako duchowy przewodnik wiernych, ale również orędownik na rzecz światowego pokoju.

Celem artykułu jest przedstawienie stanowiska Jana Pawła II wobec konfliktu w byłej Jugosławii z lat 1991–1995, opartego na analizie fragmentów wybranych przemówień Ojca Świętego z tego okresu na temat tej kwestii. Chociaż są to dokumenty historyczne, należy uznać je również za teksty kultury, których lektura jest przez nią zapośredniczona. Stanowią bowiem zapis walki o pojednanie, której symboliczną amunicją stało się słowo. Papież, budując swoje wypowiedzi, czerpał bowiem z całego spektrum środków językowych, a sam temat poruszał w różnych okolicznościach. Dzięki temu zróżnicowanie wykorzystywanych gatunków jest duże, a do najważniejszych trzeba zaliczyć: orędzia (na przykład na Światowy Dzień Pokoju), orędzia świąteczne przy błogosławieństwie *Urbi et Orbi*, przemówienia do korpusu dyplomatycznego

<sup>5</sup> W 1968 roku bośniackim wyznawcom islamu przyznano status narodu w całej Jugosławii, a na mocy konstytucji z 1971 roku zostali uznani za jedną z trzech grup narodowościowych w Bośni i Hercegowinie. Bośniaccy Muzułmanie uzyskali tym samym równe prawa z Chorwatami i Serbami zamieszkującymi republikę, a zaczerpnięty z tradycji etnonim Boszniak (Bošnjak) w latach 90. zaczął być używany na określenie obywatela kraju utożsamiającego się z religią islamską, która stała się dla niego wyznacznikiem narodowej tożsamości (zob. np. Babić 2012; Jawoszek 2014).

<sup>6</sup> Konflikt rozgrywał się w latach 1991–1995, a jego istotą stało się przede wszystkim starcie dążących do odzyskania suwerenności i utrzymania integralności terytorialnej Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny z Serbami, roszczącymi sobie pretensje do części spornych terenów. Symbolami tamtych wydarzeń zostały przede wszystkim walka o Vukovar w 1991 roku, niemal czteroletnie oblężenie Sarajewa (1992–1996) oraz czystki etniczne dokonywane w Bośni na ludności muzułmańskiej (w tym największa masakra w Srebrenicy z 1995 roku, która pochłonęła niemal 9 tys. ofiar). Chociaż ostateczny bilans sporu trudno ustalić, szacuje się, że w wyniku wojny domowej życie straciło ponad 200 tys. osób, setki zostały rannych, a miliony zmuszono do opuszczenia swoich domów. W 1995 roku w amerykańskiej miejscowości Dayton prezydenci Serbii (Slobodan Milošević), Chorwacji (Franjo Tuđman) i Bośni (Alija Izetbegović) podpisali traktat pokojowy, regulujący m.in. przebieg granic niezależnych państw. Nie oznaczało to jednak końca problemów w poszczególnych republikach, które w nowy etap wchodziły wyniszczone długotrwałym kryzysem politycznym, gospodarczym i społecznym. Rozpad Jugosławii uważany jest za jeden z najbardziej brutalnych konfliktów w Europie po II wojnie światowej.

i ambasadorów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, homilie podczas odprawianych mszy, katechezy w trakcie audiencji generalnych, przemówienia wygłaszane w czasie pielgrzymek do krajów objętych konfliktem, rozważania przed modlitwą Anioł Pański oraz oficjalne listy. W czasie trwania konfliktu papież kilkadziesiąt razy zabierał głos w przedmiotowej sprawie, więc prezentowany w artykule materiał stanowić będzie jedynie reprezentację przeanalizowanych komunikatów oraz próbę określenia stanowiska zwierzchnika Kościoła katolickiego wobec zaistniałej sytuacji. Jako materiał do badań posłużyły wypowiedzi pochodzące ze zbioru *Jan Paweł II wobec konfliktu zbrojnego na Bałkanach – dokumenty papieskie*, opracowanego przez Sylwię Górzną.

Metodologią, na której zostały oparte rozważania, jest krytyczna analiza dyskursu (Critical Discourse Analysis, CDA). Ta interdyscyplinarna metoda badań, wypracowana przede wszystkim przez Teuna van Dijka (2001), Normana Fairclougha i Ruth Wodak (1997), umożliwiła spojrzenie na słowa Jana Pawła II w szerszym kontekście, biorąc pod uwagę relacje między tekstem a ówczesnymi realiami. Trudno jest bowiem analizować proponowane przemówienia, spoglądając jedynie na warstwę formalną przekazywanych treści, a nie uwzględniając towarzyszących im aspektów pozajęzykowych (w tym wypadku skomplikowanej na różnych płaszczyznach sytuacji w regionie). Polska badaczka Anna Duszak definiuje przecież dyskurs jako „tekst w kontekście” (Duszak 1998: 7), a refleksję nad nim wiąże ze spojrzeniem na pozajęzykowe procesy, które wpływają na jego znaczenie (Synowiec 2013: 388). Dlatego więc, jak zauważa Tomasz Piekot, dyskurs należy klasyfikować jako „ponadtekstową kategorię łączącą świat tekstów ze światem uczestników komunikacji. Każdy przekaz jest tekstem kultury, komunikatem wymodelowanym na podstawie rzeczywistości, która tworzy jego ramy” (Piekot 2006: 33).

### Aktywność papieża na rzecz pokoju na świecie

Artykułowane podczas publicznych wystąpień stanowisko Jana Pawła II dotyczące sytuacji w krajach byłej Jugosławii wpisywało się w szersze realia nauczania Kościoła katolickiego na temat pokoju. Działania papieża-Polaka można uznać za kontynuację idei jego poprzedników, zwłaszcza tych, którzy stali na czele Stolicy Piotrowej w XX wieku. Wtedy bowiem papieże zaczęli coraz silniej manifestować poparcie dla wizji świata opartego o zgodę i harmonię. Jednym z nich był Benedykt XV, który w 1917 roku określił I wojnę światową jako „niepotrzebną rzeź” i dążył do jej zakończenia (Kulska 2019: 191). Pius XII podtrzymał to przekonanie, wypowiadając w 1939 roku słynne zdanie: „Niczego nie tracimy przez pokój. Wszystko możemy stracić przez wojnę” (Sodano 2003: on-line). Formalne fundamenty dla tej orientacji ugruntował również Jan XXIII w wydanej w 1963 roku encyklice *Pacem in terris*, a Paweł VI, przemawiając na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaznaczył, że ludzkość powinna uczynić wszystko, aby nigdy więcej nie dopuścić do wojny (Fastyn 2004: 12).

W 1967 roku ustanowił również Światowy Dzień Pokoju, który każdego 1 stycznia stał się okazją do ogłoszenia przez urzędującego papieża orędzia utrzymanego w tej tematyce (Ledwoń 2016: 23). Szczególnie aktywnie postulaty pokojowe starał się wypełniać Jan Paweł II, angażując się nie tylko w rozwiązanie trudnej sytuacji na rzeczonych Bałkanach, ale działając również w innych krajach Europy, Afryce Środkowej, Ameryce Łacińskiej i na Bliskim Wschodzie<sup>7</sup>.

Karol Wojtyła od początku rozpoczętego w 1978 roku pontyfikatu budował nowy wizerunek głowy Kościoła i realizował powierzoną mu misję w nieszablonowy sposób. Jego znakiem rozpoznawczym stały się spotkania z wiernymi, realizowane np. podczas licznych pielgrzymek. Dzięki temu wychodził z roli niedostępnego hierarchy, zwracając się w stronę kwestii publicznych. Jak zauważa znany z krytycznego spojrzenia na działalność papieża Tadeusz Bartoś<sup>8</sup>, jego misja znacznie przekraczała samo głoszenie duchowego przesłania, a „zasadnicze dzieło miało wymiar polityczno-społeczny” (Bartoś 2008: 143). Autor, określając Jana Pawła II jako męża stanu i jedną z najważniejszych postaci XX-wiecznej polityki światowej, zaznaczył, że w jego mniemaniu największe osiągnięcia Ojca Świętego należy sytuować właśnie w dziedzinie walki o pokój (Bartoś 2008: 144). Chociaż ten typ jego działalności ograniczał się głównie do dyskretnej aktywności dyplomatycznej oraz zabiegów perswazyjnych i retorycznych mających na celu nakłanianie zwaśnionych stron do prowadzenia dialogu, okazał się skuteczny. Taka efektywność mogła wynikać także ze specyficznej pozycji, z jakiej Jan Paweł II komunikował swoje stanowisko. Był bowiem uznawany raczej za mediatora i autorytet moralny, a nie surowego decydenta, aktora na scenie politycznej czy konkretną stronę w sporach, co wzbudzało zaufanie u odbiorców. Z tego powodu często był określany jako Pontifex, rozumiany jako budowniczy mostów na rzecz pojednania (Górzna 2016b: 242). Te chciał konstruować opierając się na szacunku dla wartości, a także uczestnictwie w podejmowaniu decyzji i dialogu, które uważał za podstawowe zasady w kreowaniu stosunków między narodami. Priorytetową rolę papież upatrywał bowiem w pokoju kontrastującym z wojną, rozumianą jako „najbardziej barbarzyński i najmniej skuteczny środek rozwiązywania konfliktów” (Koral 2006: 204–206). W równowadze widział więc dar i dzieło człowieka, za które jest odpowiedzialny, a jej fundamenty komponował z pięciu walorów, takich jak prawda, sprawiedliwość, miłość, wolność i solidarność, które na siebie wzajemnie oddziałują i są ze sobą powiązane (Koral 2006: 198–199).

<sup>7</sup> Szerzej na temat wieloaspektowego zaangażowania Jana Pawła II, a także jego poprzedników w politykę międzynarodową oraz wspieranie pokoju na świecie (zob. np. Cywoniuk 2015; Gianelli, Tornielli 2006; Kulska 2019).

<sup>8</sup> Przywoływana publikacja wywołała wiele kontrowersji, a autor był oskarżany o deprecjonowanie osiągnięć Jana Pawła II i ukazywanie go w niekorzystnym, a nawet nieprawdziwym świetle. Mimo wielu zarzutów kierowanych pod adresem papieża Bartoś wskazuje jednak na wybrane obszary pontyfikatu papieża, w których jego zasługi są odnotowane.

## Jan Paweł II o konflikcie w rozpadającej się Jugosławii

Znaczące miejsce w działalności papieża Polaka zajmowała praca na rzecz dialogu między religiami, zwłaszcza katolicyzmem, prawosławiem i islamem, czego egzemplifikacją było m.in. zaangażowanie w jugosłowiański konflikt, artykułowane podczas licznych wystąpień publicznych. Istotnym zabiegiem, który papież stosował w niemal wszystkich przemówieniach na ten temat, było budowanie wspólnoty z ofiarami, głównie poprzez używanie w odniesieniu do nich słownictwa nacechowanego emocjonalnie. Nadawca wielokrotnie podkreślał więc, że solidaryzuje się z pokrzywdzonymi, okazując im swoje zaangażowanie i osobisty stosunek do tragedii. Taki efekt uzyskiwał za pomocą pozytywnego waloryzowania zarówno swojego nastawienia (wyrażając je przymiotnikami „szczególny” lub „bliski”), jak i spersonalizowanego odniesienia do konkretnych grup (wymieniając je z nazwy i określając jako „drogie”), a także tworzenia poczucia jedności z poszkodowanymi, opartej na wyrażeniu swojej solidarności z nimi: „Myślę dziś w szczególny sposób o drogich mi mieszkańcach Chorwacji i Słowenii. Czuję się bliski tym, którzy opłakują swoich zmarłych, rannym i wszystkim, którzy doznają bólu i lęku” (Górzna 2016a: 14). Jan Paweł II niejednokrotnie zwracał się też do odbiorców bezpośrednio: „Nie traćcie nadziei. Jesteśmy przy was, jesteśmy solidarni z wami”, wcielając ich do swojej społeczności i określając jako „naszych braci i siostry” (Górzna 2016a: 213). Wrażenie szczególnej więzi i bliskości z cierpiącymi ujawniało się także w słowach kierowanych do wiernych niezaangażowanych w konflikt. Przemawiając do mieszkańców Rzymu, wykorzystując swój autorytet, Ojciec Święty używał form trybu rozkazującego w pierwszej osobie liczby mnogiej, dodatkowo włączając siebie do grona zobligowanych do działania: „Nie możemy zostawić ich samych. (...) Nie możemy milczeć, bo odwaga braterstwa każe nam próbować wszystkiego, aby pokój mógł powrócić na Bałkany” (Górzna 2016a: 148). Należy przy tym zauważyć, że papież nie wskazywał jedyne go winnego zaistniałej sytuacji i nie identyfikował tym samym agresorów pod względem narodowościowym, a swoją duchową opiekę oferował wszystkim potrzebującym, wzmacniając przy tym efekt retoryczny poprzez zestawienie obok siebie zantagonizowanych stron: „W modlitwie nieustannie błagam Boga o dar pokoju dla narodu chorwackiego, dla narodu serbskiego i dla wszystkich narodów jugosłowiańskich, które są wezwane, by żyć obok siebie na tym samym, niewielkim obszarze Europy” (Górzna 2016a: 23). Jednocześnie zwracał się bezpośrednio do zaangażowanych, apelując stanowczo z wykorzystaniem formy trybu rozkazującego: „Połóżcie kres wojnie!” (Górzna 2016a: 123). Wraz z eskalacją konfliktu ton wypowiedzi Jana Pawła II również uległ zmianie, stając się jeszcze bardziej kategoryczny, ale również mocniej nacechowany emocjonalnie. W 1994 roku, po tragedii na sarajewskim placu targowym Markale<sup>9</sup>, papież zwrócił się do odpowiedzialnych z apelem utrzymanym

<sup>9</sup> Dwa ataki na plac targowy w Sarajewie w 1994 i 1995 roku, w wyniku których śmierć poniosło łącznie ok. 100 osób, a co najmniej drugie tyle odniosło obrażenia, dokonane prawdopodobnie przez Armię Republiki Serbskiej.

w dramatycznym tonie: „Błagam sprawców czynów tak niegodnych człowieka, aby zaprzestali zbrodniczych działań” (Górzna 2016a: 145). Dla skupienia uwagi odbiorców oraz większego podkreślenia powagi sytuacji stosował również kolejny środek stylistyczny w postaci szeregu pytań retorycznych, na które odpowiedź jest jasna, a celem ich użycia w tym wypadku było pobudzenie w agresorach poczucia winy: „Jakie usprawiedliwienie znajdzie dla siebie ten, kto uniemożliwił dostarczenie żywności tysiącom ludzi głodnych jak ubogi Łazarz z Ewangelii? Czyż będą mogli wejść do wiecznego mieszkania ci, którzy wypędzili bliźniego z jego domu?” (Górzna 2016a: 211).

Jan Paweł II, apelując o pokój, przedstawiał również swoje stanowcze stanowisko wobec siłowego wprowadzenia zmian, zwracając uwagę na należne wszystkim prawo do samostanowienia: „Powtarzam raz jeszcze, że nie można i nie wolno przemocą łamać praw i tłumić słusznych dążeń narodów” (Górzna 2016a: 14). Ta konstatacja, wypowiedziana zaledwie cztery dni po odłączeniu się Zagrzebia i Lubljany od Jugosławii, poparta dwukrotnym podkreśleniem zakazu i wzmocnieniem go przez użycie precyzyjnego optykę epitetu „słuszne”, została uznana za jasne opowiedzenie się papieża po stronie prawa Chorwacji i Słowenii do proklamowania niepodległości. Należy przy tym zauważyć, że Ojciec Święty nie wskazał wówczas konkretnie, jaki podmiot miałby być odpowiedzialny za naruszanie wspomnianej zasady suwerenności. Bardziej precyzyjną sugestię w tej kwestii można znaleźć natomiast w liście do biskupów Chorwacji opublikowanym w październiku 1991 roku. Chociaż w dalszym ciągu wprost nie padły oskarżenia w stosunku do konkretnych osób czy narodowości, nadawca zastosował aluzję jako figurę retoryczną dla zaakcentowania swojego stanowiska: „Nie można już dziś tolerować dominacji jednego narodu nad drugim ani też narodu nad mniejszością innej narodowości. (...) Nie można dziś zmieniać granic między państwami przy użyciu siły” (Górzna 2016a: 23). W tej sprawie papież odwoływał się zresztą już nie tylko do prawa boskiego i zasad moralnych, ale również świeckich standardów legislacyjnych przez wskazanie konkretnych aktów prawnych. Zwracał więc uwagę, że Stolica Apostolska „w szczególności popiera konferencję w Hadze i dokłada starań, aby doszło do międzynarodowego porozumienia w sprawie uznania niepodległości Słowenii i Chorwacji oraz innych republik, które by się o nią ubiegały, zgodnie z zasadami Aktu Końcowego podpisanego w Helsinkach przez państwa uczestniczące w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie” (Górzna 2016a: 24). Należy bowiem zauważyć, że pozycja biskupa Rzymu na forum międzynarodowym jest szczególna. Z jednej strony jest on głową Kościoła katolickiego, pełniąc rolę przywódcy duchowego. Jednocześnie stoi na czele Państwa Watykańskiego jako lider suwerennej monarchii. Jak ocenia Beata Fastyn, „Stolica Apostolska zawsze słynęła ze znakomitej służby dyplomatycznej”, a obecnie jako samodzielny podmiot prowadzi nowoczesny i skuteczny dialog z innymi państwami (Fastyn 2004: 12). Warto przy tym wspomnieć, iż w tego typu negocjacjach głowa Kościoła ma do dyspozycji inne środki niż te klasycznie wykorzystywane przez świeckich przywódców. W ograniczonym stopniu dysponuje bowiem argumentami natury



siłowej, opierając się raczej na perswazyjnych komunikatach i przesłankach o charakterze etycznym. To specyficzne położenie, podparte autorytetem moralnym, powodowało, że zarówno Jan Paweł II, jak i jego poprzednicy oraz następcy, nie stronili od zaangażowania w światową politykę. Papież Polak wielokrotnie zwracał się więc bezpośrednio do rządzących w poszczególnych postjugosłowiańskich republikach z prośbą o podjęcie próby dążenia do kompromisowego rozwiązania sporu, starając się swoimi słowami nakłonić ich do rzeczowej rozmowy, a nie pogłębiania konfliktu. Z jednej strony używał więc w takich sytuacjach słownictwa nacechowanego pozytywnie, odwołującego się do racjonalnych postaw, w koncyliacyjnym tonie nawołując do wspólnego poszukiwania wyjścia: „Apeluję zatem ponownie do władz wszystkich republik Jugosławii, aby okazały konstruktywną wolę dialogu i dalekowzroczną roztropność” (Górzna 2016a: 14). Z drugiej natomiast, nie stronił od ekspresyjnych i kategorycznych wypowiedzi: „Sporów między narodami nie rozwiązuje się przemocą!” (Górzna 2016a: 20). Należy zauważyć, że papież wielokrotnie apelował również do całej wspólnoty międzynarodowej, ponownie na pierwszy plan wysuwając pozytywnie waloryzowaną wartość (np. pokój) i zestawiając ją przy tym z przeciwieństwem (wojną), dodatkowo wzmacniając je pejoratywnymi epitetami: „Raz jeszcze apeluję też do rządów wszystkich krajów miłujących pokój, aby ze wszystkich sił starały się przyczynić do zakończenia tej niesprawiedliwej i okrutnej wojny” (Górzna 2016a: 20).

Wraz z coraz bardziej niepokojącym rozwojem sytuacji w regionie ton wypowiedzi papieża kierowanych do decydentów (potencjalnie mogących mieć wpływ na powstrzymanie eskalacji napięć) stawał się jeszcze bardziej dramatyczny, nacechowany emocjonalnie, ale też stanowczy: „Zaklinam polityków kierujących państwami i sprawami międzynarodowymi: wszelkimi środkami, także za cenę największych poświęceń, starajcie się doprowadzić natychmiast do rzeczywistego przerwania walk!” (Górzna 2016a: 145). W orędziu do Sekretarza Generalnego ONZ, wygłoszonym w marcu 1993 i sugestywnie zatytułowanym *W obronie ludności Bośni i Hercegowiny wystawionej na śmiercionośne szaleństwo wojny*, Jan Paweł II wprost wskazał, kto w zaistniałej sytuacji powinien wziąć odpowiedzialność za rozwiązanie konfliktu: „ONZ jest dziś najwłaściwszym forum, na którym społeczność międzynarodowa powinna spełnić swoje obowiązki wobec niektórych członków, niezdolnych do samodzielnego rozstrzygnięcia wzajemnych sporów” (Górzna 2016a: 101).

Pozostając jeszcze w przestrzeni odniesień ponadnarodowych, warto zwrócić uwagę, że Ojciec Święty wpisywał sytuację w byłej Jugosławii w szerszy kontekst historyczny. Zaznaczał bowiem, że dwie wojny światowe w XX wieku i ich tragiczne skutki, z których wspólnota europejska nie wyciągnęła odpowiednich wniosków, miały bezpośredni wpływ na eskalację na Bałkanach. W 1995 roku wspominał o powyższych zjściach nawet podczas rozważań w rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki, pytając retorycznie „czy te smutne wydarzenia zdołały jednak czegoś ludzkość nauczyć?” (Górzna 2016a: 216). W odpowiedzi sugerował, że tragedie rozgrywające się w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji wydają się temu



przeczyć. W swoich przemyśleniach poszedł nawet o krok dalej, wprost określając rozpad Jugosławii jako kontynuację batalii z przełomu lat 30. i 40. minionego stulecia: „Ta druga wojna światowa zakończyła się w roku 1945, ale jak widzimy trwa jeszcze wciąż w Europie na Bałkanach, na terenach dawnej Jugosławii” (Górzna 2016a: 222). Oprócz tego rozszerzał również terytorialny zasięg sporu, który mimo iż toczył się na Półwyspie Bałkańskim, w jego mniemaniu powinien być rozpatrywany przez pryzmat całego kontynentu: „Wobec tego dramatu, który jest w pewnej mierze katastrofą całej Europy, nie mogą pozostać obojętni czy neutralni ani zwykli obywatele, ani rządzący państwami” (Górzna 2016a: 203). Oceniał, że bratobójcze walki w Bośni i Hercegowinie należy uznać za upokorzenie dla Starego Kontynentu, a nawet kompromitację dla całej nowoczesnej wspólnoty: „To, co dokonuje się tam na oczach całego świata, jest klęską cywilizacji” (Górzna 2016a: 212). Jan Paweł II nie stronił więc od konkretnego i stanowczego wyrażenia swojego stanowiska wobec toczącego się konfliktu, a opisując go, używał leksyki nacechowanej pejoratywnie. Spór określał jako tragiczny, barbarzyński, bezsensowny, dramatyczny i absurdalny, a nawet szaleństwo. Wojnę natomiast definiował jako niesprawiedliwą, okrutną, krwawą, bezlitosną, taką, która „sieje jedynie zniszczenie i śmierć, rozniecając nienawiść i ducha zemsty” i „poniża człowieka, popycha go do czynów niegodnych i haniebnych” (Górzna 2016a: 23, 123). Jako przeciwwagę dla negatywnego obrazu w jego mowach można odnaleźć odwołania do takich wartości, jak nadzieja, solidarność czy wspólnota.

Wypowiadając się z pozycji głowy Kościoła katolickiego, papież od samego początku napięć wpisywał swoje wypowiedzi w kontekst religijny, włączając do przemówień elementy modlitewne. Błogosławił poszkodowanym w wyniku działań wojennych i modlił się zarówno za nich, jak i o upragniony pokój, w tym wypadku również nie rozróżniając narodowościowo ofiar: „Powierzam to pragnienie dobra i pokoju dla wszystkich narodów Jugosławii macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi i świętych apostołów Piotra i Pawła” (Górzna 2016a: 211). Na płaszczyźnie religijnej szczególną formą komunikowania były też listy, które Jan Paweł II kierował do zwierzchników grup wyznaniowych. Wystosowywał je więc nie tylko do przywódców Kościoła katolickiego w regionie, ale jako rzecznik ekumenicznego dialogu, również do stojących na czele Cerkwi prawosławnej. Należy zauważyć, że mimo zorientowania na różnych odbiorców, na poziomie przesłania pisma te pozostawały ze sobą zbieżne – konkluzją w obu wypadkach była prośba o jak największe zaangażowanie w łagodzenie napięć i próbę mediacji na rzecz pokojowego rozwiązania sporu. Korespondencja różniła się natomiast formą. Za przykład może posłużyć list do biskupów Chorwacji w zestawieniu z pismem do głowy Cerkwii. Pierwszy był utrzymany w bardzo osobistym tonie, co zapewne wynikało z faktu, iż adresatami byli członkowie wspólnoty, do której należał również jego nadawca. Ten orientował się więc w ich problemach, zapewniając o swoim nieustającym wsparciu. Ponadto Jan Paweł II na początku zastosował bardzo ciekawy zabieg, precyzyjnie wyliczając wcześniej wskazywane przez duchownych skutki działań wojennych:

W swoich listach dzielicie się ze mną niepokojem o los wiernych i przemawiacie jako wyrażyciele cierpień waszego ludu. Mówicie mi o wielu zabitych, o rannych, i niezliczonych uchodźcach, którzy ogarnięci lękiem opuszczają własne domy. Piszecie o zniszczonych budynkach mieszkalnych, szpitalach, szkołach, zakładach przemysłowych i o wielu kościołach, z których część stanowi skarb o bezcennej wartości artystycznej dla całej ludzkości. (Górzna 2016a: 23)

Takie ujęcie sprawy nie jest przypadkowe. Papież musiał mieć bowiem świadomość, że jego korespondencja nie dotrze jedynie do wąskiego grona biskupów, ale zostanie rozpowszechniona wśród szerszego gremium. Dzięki temu kolejny raz mógł zaakcentować trudną sytuację ludności, przywołując przy tym konkretne przykłady oddziałujące na wyobraźnię. Charakterystyczny jest również bezpośredni zwrot do hierarchów, w którym Ojciec Święty zawarł konkretne wskazówki postępowania, podkreślając je użyciem trybu rozkazującego: „Aby zatem skutecznie przyczynić się do zbudowania trwałego pokoju, nawet w tak trudnej chwili, bądźcie niestrudżonymi głosicielami przebaczenia i pojednania” (Górzna 2016a: 24). Z rozkaznika nie zrezygnował również przy komentowaniu konieczności współpracy z przedstawicielami Cerkwi: „Współpracujcie nadal z pasterzami Kościoła prawosławnego w niesieniu pomocy ofiarom konfliktu i uchodźcom” (Górzna 2016a: 24).

Zupełnie inny charakter ma natomiast pismo, w którym Ojciec Święty zwraca się do Pavlego, patriarchy Kościoła prawosławnego w Serbii. W tym wypadku autor utrzymuje oficjalny, ale życzliwy ton. Stara się spojrzeć na sprawę obiektywnie, nie tylko z perspektywy cierpienia wiernych Kościoła katolickiego, podkreślając, iż członkowie Cerkwi również stali się ofiarami wojny: „W tej dramatycznej dla wszystkich narodów Jugosławii godzinie pragnę ponownie zwrócić się do Waszej Świątobliwości, bo obojście wyrazić swe głębokie i szczerze współczucie z cierpieniem tak wielu serbskich rodzin prawosławnych” (Górzna 2016a: 25). Warto też zwrócić uwagę, że na ogólnym poziomie Jan Paweł II identyfikuje Serbów z wyznawcami prawosławia. Zaznacza przy tym, że trwająca wojna, mimo tak wyraźnego podziału zaangażowanych stron pod względem przynależności do konkretnej grupy wyznaniowej, nie ma charakteru religijnego, a wyłącznie polityczny: „Zbieg okoliczności, będący dziedzictwem historii sprawił, że trwający konflikt rozgrywa się pomiędzy dwoma narodami, z których jeden należy w znacznej większości do Kościoła katolickiego, a drugi do serbskiego Kościoła prawosławnego. Dobrze jednak wiemy, że przyczyna tej wojny nie jest natury religijnej, ale politycznej” (Górzna 2016a: 25). W tym wypadku to nie religia odgrywa przecież wiodącą rolę, a jednak kolejny raz pojawia się wątek wspomnianego wcześniej uwikłania tego czynnika w konflikt o charakterze ekonomicznym, ideologicznym lub innym. Paradoksalnie, chociaż motyw wiary nie stanowi przyczyny ani istoty sporu, jest z nim silnie skorelowany, urastając do rangi jego wyrazistego symbolu. Jak wskazuje Jan Muś, „prawdziwe przyczyny wojny, czyli eskalacja walki o wpływy, władzę i terytorium, pozostawały w cieniu uwagi opinii publicznej”, stając się jedynie tłem dla konfliktów ogólnie identyfikowanych jako religijne (Muś 2016: 189).

Jak wynika z analizowanych dokumentów, Ojciec Święty jako głowa Kościoła katolickiego czuł się w obowiązku poczynić kroki dla rozwiązania omawianego konfliktu, mając świadomość, że funkcja, którą pełni, w pewnym sensie zobowiązuje go do działania. Próbował więc wykorzystywać swoją pozycję w dążeniu do kompromisu, co oznajmił również serbskiemu patriarsze. Podkreślił też jego istotną rolę w tym procesie, opierając się na odwołaniu do chrześcijaństwa jako czynnika integrującego oraz wartości wspólnotowych, a także działającego na emocje argumentu o dziejowej odpowiedzialności:

Wasza Świętobliwość, jestem przekonany, że wszyscy chrześcijanie, a szczególnie ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, mają obowiązek uczynić, co tylko jest możliwe, aby przyczynić się do zaprowadzenia pokoju między narodami, które będą musiały żyć obok siebie na tym samym terytorium. Historia nas osądzi z tego, co dziś uczynimy i czego nie uczynimy, by zatrzymać bratobójczą wojnę i położyć fundamenty pod lepszą przyszłość ziemi jugosłowiańskiej, w której każdy naród i każdy człowiek będzie mógł czuć się bezpieczny. (Górzna 2016a: 26)

## Zakończenie

Podsumowując aktywność Ojca Świętego wobec konfliktu w byłej Jugosławii, można uznać ją za połączenie działalności na polach społeczno-politycznym oraz religijnym. Od początku wojny Jan Paweł II stanowczo zabierał głos, apelując o jak najszybsze zakończenie walki, a dialog uznając za najbardziej efektywny sposób rozwiązywania sporów. W tym kontekście dużą rolę przywiązywał do debaty, zwracając się bezpośrednio do wyznawców i przywódców trzech religii. W bezkonfliktowej egzystencji katolików, prawosławnych i bośniackich Muzułmanów widział szansę na zakończenie sporów, a w perspektywie rozwój regionu. Zaznaczał, że radykalne podziały w kwestiach wiary nie stanowiły drogi do zdobycia władzy, a konflikt między republikami nie miał podłoża religijnego, ale polityczne. Zwracał jednak uwagę, że „nie może być pokoju między narodami, jeśli nie będzie pokoju między religiami”, a we współdziałaniu hierarchów widział szansę na efektywniejsze rozwiązanie sporów (Górzna 2016a: 68). Wielokrotnie przypominał również o konieczności poszanowania praw wszystkich ludzi oraz każdej wspólnoty narodowej, oczywiście przy respektowaniu obowiązujących zasad, zarówno natury etycznej, jak i prawnej. Zdecydowanie wyrażał swój sprzeciw wobec dążeń do dominacji któregoś z narodów nad innymi, bez względu na motywacje takich działań. Zaznaczał również, że postawy skrajnie nacjonalistyczne prowadzą do wzrostu agresji i pogłębienia nienawiści, a nacjonalizmu nie należy utożsamiać z patriotyzmem. Spotykał się zarówno z wiernymi, pielgrzymując do zaangażowanych w spory krajów, jak i z rządzącymi, apelując o pojednanie. Stanowczo potępiał również każdy akt przemocy, a w szczególności czystki etniczne dokonywane na ludności muzułmańskiej w Bośni i Hercegowinie, nieustannie apelując o zawieszenie broni.

W przemówieniu z okazji 25 rocznicy objęcia przez Karola Wojtyłę Stolicy Piotrowej, w październiku 2003 roku, kardynał Angelo Sodano zwrócił szczególną uwagę na

wkład Jana Pawła II w budowę pokoju. Wśród licznych inicjatyw, w które ten włączał się w targanych konfliktami częściami świata, sekretarz stanu przy Stolicy Apostolskiej wymienił także zaangażowanie na Bałkanach:

Od samego początku tego poważnego kryzysu politycznego, który powstał w sercu Europy i szybko nabrali cech wojny etnicznej, Jan Paweł II stanowczo przypominał o konieczności poszanowania praw każdej osoby ludzkiej oraz każdej wspólnoty narodowej. Wzywał przywódców republik byłej federacji do szukania sprawiedliwych i pokojowych rozwiązań, aby zaspokoić uzasadnione roszczenia narodów byłej Jugosławii. Ojciec Święty zdawał sobie sprawę, że w tej napiętej sytuacji należy przede wszystkim obniżyć poziom emocji, lecząc rany zadane przez nienawiść i niezgodę o podłożu etnicznym i religijnym. Dlatego zwracał się wiele razy do wszystkich wierzących w Boga oraz do przywódców religijnych trzech wspólnot zamieszkujących republiki regionu bałkańskiego, tzn. do wspólnot katolickich, prawosławnych i muzułmańskich. W okresie od 30 stycznia 1991 roku do 13 stycznia 1992 roku Ojciec Święty zabierał głos w sprawie kryzysu jugosłowiańskiego (w jego pierwszej fazie) aż 37 razy. (Sodano 2003: online)

Warto zwrócić uwagę, że inicjatywy Jana Pawła II miały nie tylko charakter apelacyjny, przejawiający się w różnych formach apeli o pokój i pojednanie, ale przyjęły również wymiar praktyczny. Ten urzeczywistnił rolę papieża jako formalnej głowy państwa, a Watykan był jednym z pierwszych krajów, które uznały niepodległość Chorwacji i Słowenii. Stolica Apostolska prowadziła również działania na poziomie dyplomatycznym oraz koordynowała pracę organizacji kościelnych w kwestii pomocy humanitarnej. Za akt polityczny należy również uznać poparcie utworzenia w Hadze Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Zbrodni w byłej Jugosławii, który Jan Paweł II uważał za „znak, iż ludzie stają się bardziej świadomi nikczemności dokonanej w Jugosławii” (Górzna 2016b: 134).

Jan Paweł II 10 i 11 września 1994 roku spotkał się z Chorwatami, odpowiadając m.in. mszę na zagrzebskim hipodromie w obecności około miliona wiernych. Tę pamiętną wizytę miał poprzedzić pobyt papieża w Sarajewie, ale ze względów bezpieczeństwa pielgrzymka w ostatniej chwili została odwołana (Jelonek 2014: 202). Ojciec Święty dotarł do Bośni i Hercegowiny po oficjalnym zakończeniu konfliktu, w kwietniu 1997 roku odwiedzając stolicę, którą określił „symbolem dwudziestego stulecia” (Jelonek 2014: 251). Wówczas zwrócił się do zebranych z przesłaniem, które można uznać za podsumowanie jego działalności na rzecz pokoju, nie tylko w byłej Jugosławii: „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej nienawiści i nietolerancji! (...) Nieludzką logikę przemocy trzeba zastąpić konstruktywną logiką pokoju” (Górzna 2016b: 244).

## Bibliografia

- Babić M., 2012, *Dramat tożsamości narodowej. Muzułmanie bośniaccy*, [w:] M. Widy-Behiesse (red.), *Islam w Europie. Bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów?*, Warszawa.
- Bartoś T., 2008, *Jan Paweł II. Analiza krytyczna*, Warszawa.

- Cywoniuk J., 2015, *Wpływ dyplomacji watykańskiej na politykę światową – wybrane zagadnienia*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, nr 3.
- Duszak A., 1988, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Fairclough N., Duszak A. (red.), 2008, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.
- Fairclough N., Wodak R., 1997, *Critical discourse analysis* [w:] T.A. van Dijk (ed.), *Discourse Studies: A Multi-disciplinary Introduction*, London.
- Fastyn B., 2004, *Jan Paweł II wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego*, Warszawa.
- Gianelli A., Tornielli A., 2006, *Papieża a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków.
- Górzna S., 2016a, *Jan Paweł II wobec konfliktu zbrojnego na Bałkanach – dokumenty papieskie*, Kraków.
- Górzna S., 2016b, *Zaangażowanie Jana Pawła II w rozwiązanie konfliktu zbrojnego na Bałkanach*, Kraków.
- Jawoszek A., 2014, *Boszniacy: literackie narracje tożsamościowe po 1992 roku*, Poznań.
- Jelonek T., 2014, *104 pielgrzymki Jana Pawła II*, Kraków.
- Koral J., 2006, *Koncepcja pokoju w orędziach Jana Pawła II*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej”, t. XIII.
- Kulska J., 2019, *Między sacrum a profanum. Rola czynnika religijnego w rozwiązywaniu konfliktów i budowaniu pokoju*, Opole.
- Ledwoń I., 2016, *Konflikty etniczne i religijne w świetle teologicznego rozumienia religii i jej funkcji* [w:] A. Szabaciuk, D. Wybranowski, R. Zenderowski (red.), *Religia w konfliktach etnicznych we współczesnym świecie*, t. 1.
- Muś J., 2016, *Religia w konfliktach na Bałkanach: krytyczne ujęcie procesu historycznego* [w:] A. Szabaciuk, D. Wybranowski, R. Zenderowski (red.), *Religia w konfliktach etnicznych we współczesnym świecie*, t. 1.
- Piekot T., 2006, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków.
- Sodano A., 2003, *Pontyfikat Jana Pawła II w służbie pokoju*. Portal Opoka, 11.04.2004, [https://opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/jp2\\_25lat\\_pokoj.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/jp2_25lat_pokoj.html) [dostęp: 12.11.2020].
- Sowiński S., Zenderowski R., 2003, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Synowiec A., 2013, *W stronę analizy tekstu – wprowadzenie do teorii dyskursu*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, nr 65.
- Van Dijk T.A. (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces: praca zbiorowa*, Warszawa.
- Zenderowski R., 2011, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej: między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław.

## Biogram

**Katarzyna Skała** – jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół kultury i przemian politycznych w krajach byłej Jugosławii, zwłaszcza w Chorwacji. Ważne miejsce w badaniach zajmuje analiza wizerunku medialnego marszałka Josipa Broza-Tity oraz różnych aspektów jego obecności w dyskursie publicznym w krajach byłej federacji jugosłowiańskiej.



## Aktorzy subpaństwowi jako podmioty dyplomacji

Agata Rydzewska | Uniwersytet Warszawski  
<https://orcid.org/0000-0001-7772-4275>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**

paradyplomacja,  
dyplomacja  
współczesna,  
dyplomacja  
subpaństwowa,  
aktywność  
zewnętrzna

Celem artykułu jest analiza aktorów subpaństwowych jako podmiotów dyplomacji. W artykule został poruszony problem ewolucji podmiotowej dyplomacji oraz trudności we współczesnym definiowaniu tego pojęcia. Ponadto opisane zostały kwestie dotyczące naukowego dyskursu na temat aktywności zewnętrznej jednostek terytorialnych, tj. problemu z terminologią oraz różnorodnym poziomem zaawansowania. Przedstawiono różne klasyfikacje motywów takiej działalności oraz zobrazowano przykładami instrumenty, którymi się posługują.

### Sub-state actors as subjects of diplomacy (Summary)

**Keywords:**  
paradiplomacy,  
contemporary  
diplomacy, sub-state  
diplomacy, external  
activity

The aim of the article was to analyse sub-state actors as subjects of diplomacy. In the article, the problem of a subjective evolution of diplomacy and difficulties with contemporary definition of this term were discussed. Furthermore, the issues regarding the scholarly discourse about external activity of sub-state units (terminology and diverse level of advance) was described. The various classification of motives of the foreign actions was presented. In addition, in the article there are examples of the instruments used by sub-state actors.

## Wstęp

W tradycyjnym rozumieniu dyplomacja jest pojęciem państwowocentrycznym, aczkolwiek procesy globalizacji i demokratyzacja stosunków międzynarodowych spowodowały, że takie podejście nie jest już wystarczające, aby wytłumaczyć współczesne funkcjonowanie dyplomacji. Obecnie obok państwa jako podmioty dyplomacji można zakwalifikować również uczestników pozapaństwowych<sup>1</sup>, a także – ważniejszych z punktu widzenia niniejszego artykułu – aktorów subpaństwowych. Działalność poszczególnych jednostek różni się od siebie nawzajem, jednak aktywność międzynarodowa zyskuje na popularności. Dlatego warto pochylić się nad różnicami, rodzajami oraz motywami, które powodują, że jednostki terytorialne decydują się na działanie poza granicami własnego państwa.

## Ewolucja podmiotowa dyplomacji

Sam termin „dyplomacja” prawdopodobnie pochodzi od greckiego słowa *diplóos*, oznaczającego dokument złożony we dwoje, aby jego treść nie była widoczna na zewnątrz, który służył do przekazania posłom instrukcji, i można go uznać za pierwowzór listów uwierzytelniających (Ceglarska 2016: 66). Nadawał on wysyłanym posłom określone przywileje. Jednak mimo że instytucja dyplomacji zrodziła się już w starożytności, to sam termin został spopularyzowany dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku. Jako przykład definicji z tamtego okresu można podać ujęcie autorstwa Edmunda Burkego, który uznał dyplomację jako „ogół procedur polityczno-instytucjonalnych, za pomocą których państwa utrzymują stosunki wzajemne” (Łakota-Micker 2016: 15). Wraz z upowszechnieniem się terminu zaczęto w różny sposób interpretować jego istotę, a co za tym idzie – pojawiły się różnorodne definicje, tworzone przez wielu autorów ze środowiska naukowego, ale także praktyków, które pokazują wielowymiarowość i wieloaspektowość pojęcia dyplomacji.

Można wykazać trzy główne sposoby rozumienia dyplomacji. Jedno z nich odnosi się do obszaru działalności państwa. W ten sposób definiuje dyplomację m.in. Julian Sutor, przedstawiając ją jako „specyficzną działalność określonych organów państwowych” (Sutor 2019: 41), dodatkowo wymieniając organy odpowiedzialne i upoważnione do prowadzenia polityki zagranicznej zarówno na podstawie prawa międzynarodowego, jak i prawa krajowego (Sutor 2019: 41). W innym podejściu do dyplomacji autorzy przedstawiają ją jako swoistego rodzaju metody i środki do osiągnięcia celów polityki zagranicznej. W tę kategorię wpisuje się definicja zaproponowana przez

<sup>1</sup> Autorka w artykule powołuje się na podział zaproponowany przez Irenę Popiuk-Rysińską, która wyróżnia dwie podstawowe grupy uczestników stosunków międzynarodowych: państwa oraz uczestników niepaństwowych (pozapaństwowych), do których zaliczają się m.in. narody, zbiorowe podmioty międzypaństwowe, zbiorowe podmioty międzyspołeczne, zbiorowe podmioty gospodarcze oraz prywatne i subpaństwowe (terytorialne) podmioty krajowe, w tym regiony (Popiuk-Rysińska 2006: 91).



Rajnolda Przędzieckiego, polskiego dyplomaty, który przedstawił dyplomację w znaczeniu ogólnym jako „sztukę zręcznego, nieraz przebiegłego, unikającego przemocy i gwałtu, przeprowadzenia z góry ułożonym planem swoich zamiarów o charakterze politycznym”, a w znaczeniu bardziej szczegółowym jako „zespół osób, oddających się służbie państwowej na polu stosunków międzynarodowych” (za: Orzechowski 2002: 31). To bardziej konkretne ujęcie wpisuje się w trzeci sposób rozumienia dyplomacji, czyli jako służbę dyplomatyczno-konsularną i aparat organizacyjny, realizujący zadania polityki zagranicznej (Molendowski, Polan 2007: 14).

Niezależnie od odmienności i wielości definicji, gdzie autorzy zwracają uwagę na różne aspekty dyplomacji, w ujęciach tradycyjnych czynnikiem łączącym jest to, że to państwa są uznawane jako podmioty dyplomacji. Jednak nie oddaje to istoty współczesnej złożoności środowiska dyplomatycznego, z racji tego, że coraz więcej innych podmiotów czynnie uczestniczy zarówno oficjalnie, jak i nieoficjalnie w działaniach dyplomatycznych. Wiele autorów, m.in. John Hoffman w publikacji *Reconstructing Diplomacy*, zgłasza potrzebę rekonstrukcji oraz redefinicji pojęcia dyplomacji. Jednakże nie ma zgody wśród środowiska naukowego na to, jak najlepiej oddać jej współczesne oblicze (Surmacz 2015: 32).

W artykule *The Renaissance of Diplomatic Theory* Stuart Murray opisuje trzy podejścia szkół „myśli dyplomatycznej”: tradycyjną oraz dwie powstałe po 1989 roku – jedną, określoną jako „powstająca, rodząca się” (*nascent*) i drugą, innowacyjną (*innovative*). Pierwsza z nich jest prawie w całości odmienna od tradycyjnego podejścia. Zakłada, że przede wszystkim nie należy próbować tworzyć sztywnych ram dla pól, gdzie państwo odgrywa najważniejszą rolę. Wręcz przeciwnie, powinno się, zgodnie z tą szkołą, odejść od państwowcentrycznej perspektywy, jako że nie wystarcza już ona, aby wytłumaczyć nową rzeczywistość. Uczeni utożsamiający się z tym podejściem uważają, że badając podmioty niepaństwowe pod kątem działań dyplomatycznych, można odkryć wiele nowych rodzajów i gałęzi dyplomacji. Co więcej, szkoła ta zgadza się ze stwierdzeniem, iż tradycyjną dyplomację dotknął kryzys, a nawet – idąc dalej – niektórzy reprezentanci przepowiadają jej koniec, np. Carne Ross, brytyjski dyplomata, który w swojej książce zatytułował rozdział *Koniec dyplomacji* (*The End of Diplomacy*). Ponadto według tego podejścia to aktorzy niepaństwowi odgrywają ważniejszą rolę w dyplomacji i zdołali znaleźć oraz wykorzystać braki w działaniach państw, aby wypracować swoją pozycję na arenie międzynarodowej (Murray 2012: 21).

Szkoła innowacyjna nie jest zaś tak radykalna. W swoich założeniach znajduje miejsce zarówno dla aktorów państwowych, jak i niepaństwowych. Charakterystyczne dla tej myśli jest odejście od retoryki, która nakazuje konkretny wybór, tj. jak tradycjoniści – państwa – albo radykałowie – niepaństwowe podmioty. Są przeciwni skrajnościom i selekcji między nowym a dawnym. Jednak zwracają uwagę, że nowe podmioty pozapaństwowe powinny być ujmowane przez wszystkich teoretyków dyplomacji i jednym z założeń tej myśli jest, że termin dyplomacja może być stosowany do

wszystkich aktorów, nawet tych pozapaństwowych, ze względu na ich wciąż rosnącą pozycję we współczesnych stosunkach międzynarodowych (Murray 2012: 25).

Ta rosnąca pozycja dotyczy również podmiotów subpaństwowych. Wzrost aktywności zewnętrznej jednostek terytorialnych ma związek ze zmianami systemowymi samego państwa, ale także modyfikacjami, które zaistniały w porządku międzynarodowym. Dodatkowo przyczynił się do tego rozwój zarówno gospodarczy, jak i polityczny samych regionów. Procesy globalizacyjne spowodowały, że granica pomiędzy sprawami wewnętrznymi a zewnętrznymi uległa zatarciu, co znacząco przyczyniło się do podziału kompetencji między władze centralne a regionalne (Keating 1999: 1), zaś podmioty subpaństwowe w ramach swoich uprawnień dostały możliwość współpracy ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami i innymi aktorami stosunków międzynarodowych (Molo 2014: 86).

## Pojęcie paradyplomacji

Badania nad aktywnością zewnętrzną podmiotów subpaństwowych można datować na połowę lat 80. XX wieku. Jedną z kluczowych prac była publikacja *The International Dimension of Subnational Self-Government*, w której Ivo Duchacek zwraca uwagę na obecność jednostek terytorialnych na arenie międzynarodowej poprzez inwestycje zagraniczne, promocje handlu, wymiany kulturalne czy działania w zakresie kwestii energii i ekologii. Wówczas wprowadza termin „mikrodyplomacja”, nawiązując do dyplomacji tradycyjnej, którą określa jako „makrodyplomację” (Duchacek 1984: 5). Termin ten jednak nie zyskał popularności. Co więcej, wśród środowiska naukowego nie ma zgody co do terminologii odnoszącej się do aktywności zewnętrznej podmiotów subpaństwowych. W publikacjach poruszających tę tematykę można znaleźć takie terminy, jak „dyplomacja regionalna”, „postdyplomacja”, „dyplomacja części składowych” czy „dyplomacja subpaństwowa” (Kuznetsov 2015: 21), aczkolwiek chyba najczęściej pojawia się termin „paradyplomacja”, który po raz pierwszy został użyty przez Roberta Bultera w 1961 roku, ale nie w kontekście działań jednostek terytorialnych. Ta kolej rzeczy zmieniona została dzięki wspomnianemu już Ivo Duchaczkowi oraz Panayotisowi Soldatosowi, których można uznać za propagatorów pojęcia paradyplomacji, czyli *parallel diplomacy*, jako aktywności zewnętrznej podmiotów subpaństwowych, tłumaczonej jako działania zewnętrzne jednostek terytorialnych, prowadzone zgodnie, równolegle, a nawet czasami sprzecznie z założeniami polityki zagranicznej na poziomie narodowym (Surmacz 2015: 414).

Dwie inne interpretacje paradyplomacji proponuje Michał Łuszczuk, przede wszystkim koncentrując się na przedrostku *para*. Jedna z nich uwzględnia pochodzenie przedrostka od łacińskiego słowa *parare*, które oznacza po polsku „przygotowywać się, chronić, odeprzeć”. Używany on jest w słowotwórstwie do ukazania ochronnego charakteru przedmiotu, np. parasol czy z francuskiego *paravent* (parawan). Przyjmując taką interpretację, można by dojść do wniosku, że neologizm paradyplomacja to „coś,

co chroni przed dyplomacją". W przypadku interpretacji, że przedrostek *para* pochodzi z greki, a zatem oznacza „blisko, obok lub poza”, zarówno w sensie dosłownym, jak i abstrakcyjnym, należy przyjąć, że paradyplomacja naśladuje mechanizmy dyplomacji tradycyjnej, lecz w sposób niedokładny, a co za tym idzie – porównując oba zjawiska, można natknąć się na podobieństwa, ale także kluczowe różnice (Łuszczuk 2013: 123).

Zarówno interpretacja pojęcia zaproponowana przez Duchacka i Soldatosa, jak i przyjęcie znaczenia przedrostka *para* z greki, ukazuje, że aktywność zagraniczna regionów, zwana paradyplomacją, jest zjawiskiem wtórnym i występuje „obok” dyplomacji prowadzonej przez państwo, mimo że czasami nie do końca zgodnie z centralnymi założeniami. Wojciech Modzelewski w publikacji *Paradyplomacja regionów. Studium województw Polski Wschodniej* zaznacza, że aktywność zewnętrzna jednostek terytorialnych funkcjonuje równolegle z dyplomacją oryginalną i stanowi jej pewnego rodzaju uzupełnienie. Ponadto samo pojęcie paradyplomacji oprócz wskazywania na związek z dyplomacją państwa, pokazuje także ułomność i wtórność tego zjawiska (Modzelewski 2016: 120).

Przechodząc do definiowania samego pojęcia, warto przedstawić podejście Noe Cornago, który przyjmuje, lecz nie bezkrytycznie, za słuszne pojęcie paradyplomacji. Definiuje ją jako „zaangażowanie aktorów subpaństwowych w stosunki międzynarodowe poprzez kontakty formalne oraz nieformalne, zarówno stałe, jak i *ad hoc*, z zagranicznymi podmiotami prywatnymi oraz publicznymi w celu promocji społeczno-ekonomicznych, kulturalnych i politycznych kwestii, a także każdego innego wymiaru ich konstytucyjnych kompetencji” (Cornago 2010: 13). W definicji autor zwraca uwagę na rodzaj kontaktów, partnerów paradyplomatycznych oraz cel takich działań. Przykładem innego podejścia jest zaproponowana przez Aleksandra Kuznetsova definicja ujmująca paradyplomację jako „formę politycznej komunikacji w celu zdobycia ekonomicznych, kulturalnych, politycznych lub innego rodzaju korzyści, której trzon stanowią samodzielne działania władz regionalnych z zagranicznymi rządowymi lub pozarządowymi aktorami” (Kuznetsov 2015: 154). Takie spojrzenie na paradyplomację podkreśla rangę komunikacji pomiędzy podmiotami, która istotna jest także w przypadku dyplomacji tradycyjnej (Surmacz 2013: 8). Definicja Kuznetsova podobnie jak Cornago zwraca uwagę na cele podejmowanej aktywności międzynarodowej.

Początkowo za aktorów subpaństwowych zdolnych do prowadzenia działań paradyplomatycznych uznawano tylko i wyłącznie części składowe państw federalnych. Jednak aktywność zagraniczna nie jest już zarezerwowana tylko dla jednostek terytorialnych w federacjach. Wręcz przeciwnie, coraz częściej na takie działania decydują się władze regionalne w państwach regionalnych. Niezależnie od ustroju terytorialnego państwa wśród podmiotów subpaństwowych można zaobserwować rosnący trend w realizacji swoich kompetencji w zakresie aktywności zewnętrznej. Dotyczą one przede wszystkim tzw. niskiej polityki, tj. kwestii środowiskowych, promocję

inwestycji oraz kultury czy wymian edukacyjnych. Mimo że paradyplomacja jest już globalnym fenomenem i nie tylko części składowe państw federalnych prowadzą zagraniczne działania, to jednak ich intensywność jest uzależniona od poziomu autonomii (Kamiński 2018: 13). Można wyróżnić następujące rodzaje regionów:

- regiony w państwach federalnych,
- regiony cieszące się wysokim poziomem samostanowienia w państwach zdecentralizowanych,
- regiony posiadające samodzielność wykonawczą w państwach zdecentralizowanych,
- regiony administracyjne w państwach unitarnych (Molo 2014: 86).

W państwach federalnych, takich jak Kanada, Belgia czy Stany Zjednoczone, podmioty subpaństwowe, z racji większego zakresu kompetencji niż jednostki terytorialne w państwach unitarnych, mogą oczywiście prowadzić bardziej zaawansowane działania zagraniczne. Części składowe federacji niekiedy mają bezpośredni wpływ na politykę zagraniczną całego państwa. Zależnie od przyjętych rozwiązań kreują wyższą izbę parlamentu, która uczestniczy w realizacji polityki zagranicznej. Ponadto mają ograniczone prawo do reprezentacji międzynarodowej i innych aktywności zagranicznych (Raś 2016: 202). W mniejszym stopniu niż części składowe w państwach federalnych, jednak wciąż dużym zakresem kompetencji, cieszą się regiony w państwach zdecentralizowanych, np. w Hiszpanii lub we Włoszech.

Nawiązując do jednostek terytorialnych w państwach unitarnych, na pewno trzeba zauważyć, że są one ograniczone w związku z tym, iż ich działania zagraniczne muszą odbywać się za zgodą i/lub kontrolą władz centralnych (Dumała 2008: 305). Zazwyczaj są skupione na aspekcie społecznym i ekonomicznym. Podmioty subpaństwowe w państwach unitarnych prowadzą m.in. promocje turystyki, aby zwiększyć swoją atrakcyjność, oraz otwierają przedstawicielstwa handlowe i kulturalne. Ponadto często w zakresie swoich kompetencji mają możliwość podpisywania umów z podmiotami zewnętrznymi, w tym także ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami, a na popularności zyskuje instytucja miast partnerskich (Raś 2016: 202).

### Motywy aktywności zewnętrznej podmiotów subpaństwowych

Podejmowanie działalności zewnętrznej przez jednostki terytorialne zarówno w państwach unitarnych, jak i federalnych zależy od wielu uwarunkowań. Jako jedną z prób ich systematyzacji można przedstawić podejście już wspomnianego wcześniej propagatora pojęcia paradyplomacji Soldatosa. Dzieli on przyczyny decydowania się na aktywność zagraniczną podmiotów subpaństwowych na zewnętrzne i wewnętrzne. Wśród tych pierwszych znajdują się przede wszystkim aspekty związane z procesem globalizacji, tj. rosnąca współzależność oraz wysoki poziom umiędzynarodowienia większości sfer życia, a co za tym idzie – ma to także wpływ na funkcjonowanie państwa i jego części składowych czy administracyjnych. Przy uwarunkowaniach zewnętrznych Soldatos zwraca uwagę na tzw. *domestication* (uwewnętrznienie)

polityki zagranicznej państwa. W przypadku wewnętrznych przyczyn, ujmujących państwo jako całość, ale również uwzględniających poziom regionalny, wyróżnione zostały takie czynniki, jak zróżnicowanie pod względem politycznym, geograficznym, ekonomicznym, kulturowym itp., odmiennosc w postrzeganiu różnych kwestii, postawy regionalnych elit oraz, ogólnie rzecz ujmując, wzrost kompetencji jednostek terytorialnych (Soldatos 1990: 44–49; Modzelewski 2016: 122).

Ciekawe ujęcie przyczyn prowadzenia działań paradyplomatycznych proponuje także Micheal Keating w artykule *Regions and international affairs: Motives, opportunities and strategies*, porządkując motywacje regionów w trzy grupy: ekonomiczne, kulturowe, polityczne. Jako przyczyny ekonomiczne klasyfikuje chęć poszukiwania inwestycji, rynków zbytu dla swoich produktów oraz technologii w celu modernizacji. Ponadto podmioty subpaństwowe mogą decydować się na działanie międzynarodowe w celu promocji ukierunkowanej na przedstawienie regionu jako atrakcyjnego kierunku turystycznego. Nawiązując do motywów kulturowych, to szczególne znaczenie mają one dla regionów, które pragną podkreślić swoją odmiennosc kulturową i poszukują poparcia na arenie międzynarodowej. Dotyczy to przede wszystkim jednostek, które mają własny język. Przyczyny polityczne aktywności międzynarodowej, które autor uwzględnia w swojej klasyfikacji, w szczególności dotyczą, choć niewyłącznie, regionów, które mają nacjonalistyczne aspiracje. Wykorzystują paradyplomację w celu poszukiwania uznania i legitymizacji na arenie międzynarodowej, a także do budowania tożsamości we własnym państwie (Keating 1999: 4).

Wśród polskich badaczy stosunków międzynarodowych klasyfikację przyczyny podejmowania przez podmioty subpaństwowe aktywności zagranicznej zaproponowała m.in. Hanna Dumała, wyróżniając 12 motywów:

- motyw formalny, odnoszący się do realizacji działań międzynarodowych ze względu na posiadane kompetencje,
- motyw prakseologiczny,
- motyw mobilizacji własnego potencjału,
- motyw budowania zaufania i pozytywnych stosunków społecznych,
- motyw ekonomiczny,
- motyw reprezentacji i promocji własnych interesów,
- motyw chęci wpływu na proces decyzyjny w instytucjach międzynarodowych,
- motyw związany z pozyskiwaniem zewnętrznych środków finansowych,
- motyw emancypacyjny – chęć akcentowania niezależności od władz centralnych,
- motyw budowania tożsamości,
- motyw sanacji ekologicznej,
- motyw dawcy pomocy rozwojowej (Dumała 2010: 65–76).

Mimo różnych propozycji klasyfikacji i ich odmiennego poziomu szczegółowości wskazują one na podobne przyczyny podejmowania działań paradyplomatycznych. Ponadto po analizie aktywności zagranicznej podmiotów subpaństwowych można

zauważyć, że często nie jest ona motywowana tylko poprzez jeden czynnik. Niekiedy jest to zbiór przyczyny bez widocznego „faworyta”, a innym razem jest jedna przyczyna nadrzędna obok wielu różnych motywów.

## Formy działalności zagranicznej jednostek terytorialnych na wybranych przykładach

Działania paradyplomatyczne nie różnią się tylko przyczynami, dlaczego są podejmowane, ale także poziomem zaawansowania. Można wyróżnić cztery rodzaje, które zostaną przedstawione od tego najmniej skomplikowanego po ten najbardziej rozwinięty typ paradyplomacji. Pierwszy, „minimalny”, polega przede wszystkim na tym, że dane jednostki terytorialne współpracują z innymi z przesłanek ekonomicznych, tj. chęci promocji lokalnego eksportu lub poszukiwania inwestorów. Taki rodzaj nie stanowi konkurencji dla polityki zagranicznej prowadzonej na poziomie centralnym i jest najpowszechniejszą formą działalności zagranicznej regionów. Poziom drugi, „mniejszy”, można zastosować w przypadku jednostek terytorialnych, które nie mają w swoim zakresie za dużo kompetencji dotyczących współpracy międzynarodowej. Ich działalność, podobnie jak na poziomie pierwszym, również motywowana jest aspektami ekonomicznymi. Warto także podkreślić, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z przyczynami natury politycznej (Surmacz 2015: 425–426).

Inaczej jest w przypadku działań paradyplomacji na poziomie „większym”, na którym już obok tych celów ekonomicznych regiony kierują się przesłankami politycznymi. Dodatkowo aktywność regionów, które można zakwalifikować do tej kategorii, nie jest ograniczona geograficznie. Ich kompetencje są znacznie bardziej zaawansowane w porównaniu do poziomu „minimalnego” i „mniejszego”, a działania są prowadzone równoległe w stosunku do polityki zagranicznej państwa. Ostatnimi, najbardziej zaawansowanymi są działania paradyplomatyczne na poziomie „maksymalnym”. Podmioty subpaństwowe, których aktywność na arenie międzynarodowej kwalifikuje się, aby nazwać ją „maksymalną”, cieszą się dużym stopniem autonomii. Często ich działalność ma na celu uzyskanie większego stopnia niezależności od władz centralnych (Surmacz 2015: 426).

Z punktu widzenia badaczy aktywności zewnętrznej podmiotów subpaństwowych bardziej interesujące są jednostki, których działania plasują się na dwóch ostatnich poziomach. Ma to związek z tym, iż prowadzona przez nich paradyplomacja charakteryzuje się podobnymi mechanizmami co tradycyjna dyplomacja. Warto więc przyjrzeć się, jakie instrumenty wykorzystują, aby być aktywnymi w środowisku międzynarodowym. Duchacek wyróżnił sześć głównych instrumentów działań paradyplomatycznych:

- ustanawianie w innym państwach stałych przedstawicielstw,
- krótkoterminowe misje o charakterze eksperckim,
- wizyty zagraniczne regionalnych liderów,



- udział w międzynarodowych targach i pokazach,
- ustanawianie specjalnych stref ekonomicznych,
- udział reprezentantów władz regionalnych w konferencjach międzynarodowych i/lub w przedstawicielstwach dyplomatycznych własnego państwa (Duchacek 1990, za: Surmacz 2015: 146).

Wiele władz regionalnych podejmuje decyzję o ustanowieniu swoich przedstawicielstw za granicą. Jako przykład może posłużyć wspólnota autonomiczna Hiszpanii – Kraj Basków, region posiadający swój własny język i kulturę, co więcej – z tendencjami separatystycznymi i nacjonalistycznymi. W 2018 roku posiadał pięć przedstawicielstw: w Meksyku, w Stanach Zjednoczonych, jedną łącznie dla Chile, Peru i Kolumbii, w Argentynie i przy organizacji Mercosur (razem) oraz przy Unii Europejskiej. Co ciekawe, na oficjalnej stronie rządu baskijskiego biuro Basków w Madrycie jest ukazane wśród innych delegacji zagranicznych (Euskadi.eus 2018).

Nawiązując do wizyt zagranicznych regionalnych liderów, warto przytoczyć prezydenta rządu Katalonii Quima Torreg, jako że od początku swojego urzędowania, tj. od maja 2018, przez pierwsze 6 miesięcy swojego urzędu zdążył odbyć 9 wizyt, w większości do stolicy Belgii (Pascual 2019). Jest to, generalnie rzecz biorąc, popularny wśród katalońskich liderów kierunek. Świadczy o tym liczba odbytych wizyt w Belgii, na 396 wizyt zagranicznych 144 zostały odbyte do stolicy tego państwa (El Triangle 2019).

Przedstawiciele regionów w ramach swojej aktywności zewnętrznej biorą udział w różnych przedsięwzięciach międzynarodowych, które mają posłużyć promocji lokalnego biznesu. Ten rodzaj działań paradyplomatycznych w dużym stopniu rozwinięty jest np. w Walonii. Powołana została walońska Agencja Handlu Zagranicznego i Inwestycji, która odpowiedzialna jest za promowanie walońskiego eksportowego potencjału za granicą, znajdowanie partnerów oraz właśnie organizację marketingowych działań, tj. uczestniczenie w międzynarodowych targach (Skywin 2017).

Regiony ustanawiają specjalne strefy ekonomiczne w celu przyspieszenia rozwoju gospodarczego i przyciągania nowych inwestorów. Nawet mniej aktywne na arenie zagranicznej w porównaniu do podmiotów subpaństwowych, których działania paradyplomatyczne można zakwalifikować jako „większe” lub „maksymalne”, jednostki terytorialne podejmują decyzję o ich ustanowieniu (często są współdecydentami wraz z władzami centralnymi). Jako przykład mogą posłużyć stany w Indiach, które grają kluczową rolę w polityce Indii w kontekście ustanawiania specjalnych stref ekonomicznych (SSE). Bez zgody danego stanu i dania gwarancji, że mają wystarczające zasoby do utworzenia SSE, nie może ona powstać. Stany również mają swoich reprezentantów w Międzyministerialnym Komitecie ds. SSE (Bywalec 2018: 60).

Podmioty subpaństwowe według klasyfikacji Duchacka mogą również partycypować w konferencjach międzynarodowych. W celu zobrazowania tego typu działalności można przytoczyć zaangażowanie Stanu Kalifornia w międzynarodowe negocjacje



dotyczące zmian klimatu. Ze względu na swoją pozycję w państwie, jak i na arenie międzynarodowej oraz potencjał ekonomiczny Kalifornii udało się wysłać własne delegacje na Konferencje Stron (Conferences of the Parties, COP), organu Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych ws. zmiany klimatu (UNFCCC). Mimo braku formalnej roli, jako że rządy podmiotów subpaństwowych nie są stronami tej konwencji, wielokrotnie przedstawiciele Kalifornii byli w stanie przekonywać innych uczestników do swoich racji. Co ciekawe, za urzędu George'a W. Busha i Donalda Trumpa ich stanowisko różniło się od założeń przedstawionych na poziomie federalnym (Duggan 2019: 3).

## Reakcje rządu centralnego na paradyplomację regionów

Jak już wspomniano, paradyplomacja „minimalna” oraz „mniejsza” nie stanowią żadnej konkurencji dla państw, jako że tego rodzaju działania nie mają politycznej natury. Inaczej jest zaś w przypadku wyższych poziomów zaawansowania, tj. paradyplomacji „większej”, a szczególnie „maksymalnej”. Jeśli regiony mają możliwość bardziej rozległych działań, mogą pojawić się pewne konflikty i spięcia z rządem centralnym.

W literaturze wyróżnia się cztery rodzaje stosunków rządu centralnego i podmiotów subpaństwowych w stosunku do prowadzonej przez regiony paradyplomacji:

- model kooperacyjny skoordynowany – rząd koordynuje działania paradyplomatyczne regionów,
- model kooperacyjny wspólny – rząd centralny włącza regiony do prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej,
- model równoległy harmonijny – regiony działają niezależnie od rządu centralnego w ramach swoich kompetencji, lecz zgodnie z założeniami przyjętymi na szczeblu centralnym,
- model równoległy dysharmonijny – paradyplomacja regionów jest sprzeczna z założeniami polityki zagranicznej państwa (Soldatos 1990: 38).

W relacjach na linii dane państwo – regiony mogą mieć zastosowanie wszystkie wyżej wymienione schematy. Zależy to jest od wielu czynników, np. danej sprawy lub rządzącej partii.

Interesującym przykładem trudnych relacji państwa z regionem w kontekście paradyplomacji są stosunki rządu centralnego Hiszpanii a Katalonii. Liczne wnioski rządu w Madrycie do Trybunału Konstytucyjnego o rozstrzygnięcie sporów kompetencyjnych sugerują, że funkcjonuje tam model równoległy dysharmonijny. Wyroki skupiają się przede wszystkim na ustawie wprowadzonej na szczeblu wspólnotowych dotyczącej prowadzenia działań zewnętrznych przez region oraz na prowadzeniu przez Katalonię własnej dyplomacji publicznej, co zdaniem rządu, jak i według orzeczeń Trybunału, wykracza poza jej kompetencje oraz jest niezgodne z Konstytucją (The Diplomat 2020). Zgodnie z rozwiązaniem dotyczącym ustroju terytorialnego Hiszpanii suwerenność nie jest współdzielona z podmiotami subpaństwowymi, tak

jak to się dzieje w przypadku państw federalnych i ich części składowych. Ponadto Konstytucja jasno klasyfikuje stosunki międzynarodowe jako wyłączną kompetencję państwa. Oba te aspekty oddziałują na to, że rząd centralny w znacznym stopniu kontroluje posunięcia regionów na arenie międzynarodowej (Garcia Segura, Etherington 2017: 14).

Regiony, które cechuje odrębność od ogólnokrajowej kultury, a tak jest w przypadku m.in. Katalonii, traktują aktywność zagraniczną jako szansę na uznanie na arenie międzynarodowej. Dzięki paradyplomacji podmioty subpaństwowe mogą intensyfikować działania na rzecz kreowania własnego wizerunku, szczególnie w sytuacji gdy relacje między władzami centralnymi a regionalnymi nie są ustabilizowane. Ponadto paradyplomacja, w niektórych przypadkach, może służyć do spełniania państwowościowych aspiracji danego regionu, a końcowym założeniem owych działań może być uznanie przez społeczność międzynarodową za suwerenne państwo (Sharafutdinova 2003: 615). Jednak jak zauważa Maciej Raś, aktywność zagraniczna może stanowić substytut względem budowania własnej państwowości i w pewnym sensie zahamować dalsze kroki w kierunku uzyskania pełnej suwerenności jako oddzielne państwo (Raś 2018: 48).

## Zakończenie

Współcześnie nie tylko państwa prowadzą działania dyplomatyczne. Podejmowana aktywność podmiotów subpaństwowych, która nazywana jest paradyplomacją, opiera się na podobnych mechanizmach co dyplomacja tradycyjna. Mimo że w środowisku naukowym nie ma zgody co do terminologii, badacze zauważają, że jest to zjawisko wtórne i równoległe do działań na poziomie centralnym. Początkowo aktywność zewnętrzną przypisywano częściom składowym federacji, aczkolwiek obecnie takie działania podejmują także jednostki administracyjne w państwach unitarnych. Oczywiście różnią się one poziomem zaawansowania, przede wszystkim ze względu na różne rozwiązania formalne odnośnie do posiadanych kompetencji.

Podmioty subpaństwowe decydują się na działania paradyplomatyczne z różnorodnych powodów. Może wyróżnić m.in. chęć promocji turystyki lub eksportu (ekonomiczne), rozpowszechnianie wiedzy o własnym języku i kulturze (kulturowe) oraz próbę uzyskania legitymizacji na arenie międzynarodowej (polityczne). Działania te mogą także przyjmować odmienne formy i wykorzystywać najrozmaitsze instrumenty. To wszystko pokazuje, że współcześnie podmioty subpaństwowe mogą być zakwalifikowane jako podmioty dyplomacji, a co więcej – ich rola w dyplomacji zdecydowanie rośnie i niektóre z nich zaczynają tworzyć silną konkurencję dla państw. To szczególnie dotyczy regionów, które cechuje odrębność od pozostałych podmiotów subpaństwowych w państwie. Często skonfliktowane z rządem centralnym decydują się na paradyplomację w poszukiwaniu uznania międzynarodowego. Jednakże niejednokrotnie paradyplomacja stanowi substytut dla dążeń niepodległościowych i aspiracji państwowościowych.

## Bibliografia

- Bywalec G., 2018, *Paradiplomacy in India As Exemplified by the State of Gujarat* [w:] M. Pietrasiak, G. Bywalec, T. Kamiński, D. Mierzejewski, M. Słowikowski (eds.), *Paradiplomacy in Asia. Case studies of China, India and Russia*, Łódź.
- Ceglarska A., 2016, *Początki europejskiej dyplomacji – heroldowie i prokseni*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Społeczne”, nr 15.
- Cornago N., 2010, *On the Normalization of Sub-State Diplomacy*, „The Hague Journal of Diplomacy”, No. 5.
- Duchacek I., 1984, *The International Dimension of Subnational Self-Government*, „Publius: The Journal of Federalism”, No. 14.
- Duchacek I., 1990, *Perforated Sovereignties: Towards a Typology of New Actors in International Relations* [w:] H.J. Michelmann, P. Soldatos P. (eds.), *Federalism and International Relations. The Role of Subnational Units*, Oxford.
- Dumała H., 2008, *Regiony i ich sieci jako uczestnicy stosunków międzynarodowych (na przykładzie CALRE i REGLEG)* [w:] M. Pietraś, K. Marzęda (red.), *Późnowestwalski ład międzynarodowy*, Lublin.
- El Triangle, 2019, *El 30% de los viajes al extranjero del gobierno catalán han sido a Bruselas*, <https://www.eltriangle.eu/es/2019/12/26/noticia-es-104554/> [dostęp: 1.12.2020].
- Euskadi.eus, 2018, *Delegaciones de Euskadi en el exterior*. <https://www.euskadi.eus/delegaciones-de-euskadi-en-el-exterior/web01-s1leheki/es/> [dostęp: 1.12.2020].
- Garcia Segura C., Etherington J., 2017. *National State Foreign Policy and Regional External Action: An Uneasy Relationship*, Barcelona.
- Kamiński T., 2018, *Paradiplomacy – Discourse Analysis and Research Conceptualization* [w:] M. Pietrasiak, G. Bywalec, T. Kamiński, D. Mierzejewski, Słowikowski (red.), *Paradiplomacy in Asia. Case studies of China, India and Russia*, Łódź.
- Keating M., 1999, *Regions and international affairs: Motives, opportunities and strategies*, „Regional & Federal Studies”, No. 9.
- Kuznetsov A., 2015, *Theory and Practice of Paradiplomacy. Subnational governments in international affairs*, New York.
- Łakota-Micker M., 2016, *Instrumentarium przyszłego dyplomaty*, London.
- Łuszczuk M., 2013, *Zastosowanie pojęcia „paradyplomacja” w świetle ewolucji badań dyplomacji niesuwerennej* [w:] B. Surmacz (red.), *Nowe oblicza Dyplomacji*, Lublin.
- Modzelewski W., 2016, *Paradyplomacja regionów. Studium województw Polski Wschodniej*, Olsztyn.
- Molo B., 2014, *Uczestnicy stosunków międzynarodowych*. [w:] E. Cziomer (red.), *Współczesne Stosunki Międzynarodowe*, Kraków.
- Murray S., 2013, *The renaissance of diplomatic theory*, „International Politics Quarterly”, No. 33.
- Pascual R., 2019, *Quim Torra ha gastado 120.000 euros en viajes al extranjero en seis meses*, <https://www.elperiodico.com/es/politica/20190107/quim-torra-gastos-viajes-extranjero-bruselas-7232665> [dostęp: 1.12.2020].
- Popiuk-Rysińska I., 2006, *Uczestnicy stosunków międzynarodowych, ich interesy i oddziaływanie*, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Stosunki Międzynarodowe. Geneza, Struktura, dynamika*, Warszawa.
- Raś M., 2016, *Aktywność międzynarodowa regionów (paradyplomacja) w ujęciu teoretycznym*, „Stosunki Międzynarodowe”, t. 52, nr 2.
- Raś M., 2018, *Aktywność międzynarodowa regionów Federacji Rosyjskiej*. Warszawa.

- Sajić N., 2019, *Understanding External Relations of Federated Units and Regions*, „Политика”, nr 18.
- Skywin, 2017, *Awex (Wallonia Foreign Trade and Investment Agency)*, <https://www.skywin.be/en/members/awex-wallonia-foreign-trade-and-investment-agency> [dostęp: 1.12.2020].
- Soldatos P., 1990, *An Explanatory Framework for the Study of Federated States as Foreign-policy Actors* [w:] H.J. Michelmann, P. Soldatos (eds.), *Federalism and International Relations. The Role of Subnational Units*, Oxford.
- Surmacz B., 2013, *Kto jest dziś dyplomatą* [w:] B. Surmacz (red.), *Nowe oblicza Dyplomacji*, Lublin.
- Surmacz B., 2015, *Ewolucja współczesnej dyplomacji. Aktorzy, struktury, funkcje*, Lublin.
- Wilk M. (red.), 2002, *Dyplomacja*, Łódź.
- The Diplomat, 2020, *El Constitucional anula el Diplocat y parte del plan de Exteriores de la Generalitat de Cataluña*, <https://thediplotatinspain.com/2020/10/el-constitucional-anula-el-diplocat-y-parte-del-plan-de-exteriores-de-la-generalitat-de-cataluna/> [dostęp: 22.05.2021].

## Biogram

**Agata Rydzewska** – studentka studiów drugiego stopnia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku Stosunki Międzynarodowe, specjalność: Dyplomacja Współczesna. Absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego na kierunku Politologia. Zainteresowania badawcze autorki skupiają się wokół paradyplomacji, w szczególności Wspólnot Autonomicznych Królestwa Hiszpanii oraz system politycznego tego państwa.



## Wspomnienia Jana Schwarza (Szwarc<sup>1</sup>) – pedagoga, psychologa, organizatora Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku – jako źródła do biografii zawodowej

Anna Siekierska | Uniwersytet Gdański  
Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego  
<https://orcid.org/0000-0003-2444-8099>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
oświata, edukacja,  
szkolnictwa,  
pedagogika,  
biografia,  
wspomnienia, źródła  
archiwalne

Niniejszy tekst prezentuje wspomnienia pozostawione przez Jana Schwarza (1901–1988) oraz ich wartość jako źródła dotyczące przebiegu kariery tytułowego bohatera. Prezentowane wspomnienia pochodzą ze zbiorów oddziału muzeum Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku. We wspomnieniach Schwarz opisuje głównie swoją działalność związaną z pracą pedagoga oraz psychologa, począwszy od roku 1920, kiedy zatrudniony został w szkole powszechnej w swojej rodzinnej miejscowości, a na latach 60. XX wieku kończąc. W trakcie swojej kariery Schwarz uczestniczył m.in. w organizacji Instytutu Psychotechnicznego w Poznaniu. Ponadto był założycielem i kierownikiem Państwowego Pedagogium w Toruniu (działającego od 1937 roku), mającego kształcić wysoko kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. W czasie wojny prowadził tajne nauczanie, a po jej zakończeniu został oddelegowany przez ministra oświaty do odbudowy szkolnictwa w Gdańsku, w którym podjął się organizacji Państwowego Pedagogium – przekształconego następnie w Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

### Memoirs of Jan Schwarz (Szwarc) – pedagogue, psychologist, organizer of the State Higher School of Pedagogy in Gdańsk – as a source for professional biography (Summary)

**Keywords:**  
education,  
schooling,  
pedagogy,  
biography,  
memories, archival  
sources

This text presents memoirs left by Jan Schwarz (1901–1988) and their value as sources on the career of the title character. Presented memoirs come from the collection of the museum department of the Pedagogical Regional Library in Gdansk. In his memoirs Schwarz describes mainly his work as an educator

<sup>1</sup> Nazwisko występuje także w spolszczonej wersji „Szwarc” i w takiej też zapisane zostało na nagrobku, który znajduje się na Cmentarzu Oliwskim w Gdańsku. Nazwisko spolszczone zostało najprawdopodobniej w latach 50. XX wieku.

and psychologist beginning from 1920, when he was employed in a primary school in his hometown and finishing in the 1960s. During his career Schwarz participated in the organisation of the Psychotechnical Institute in Poznań. In addition, he was the founder and head of the State Pedagogical School in Toruń (established in 1937), which was supposed to educate highly qualified primary school teachers. During the war he conducted clandestine teaching, and after its end he was delegated by the Minister of Education to rebuild education in Gdansk, where he undertook the organization of the State Pedagogy – later transformed into the State Higher School of Education.

## Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie postaci Jana Schwarza (ur. 1901 Łasin, zm. 1988 Gdańsk) – psychologa, nauczyciela, pedagoga oraz organizatora jednej ze szkół poprzedniczek Uniwersytetu Gdańskiego – Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (PWSP) oraz omówienie pozostawionych przez niego wspomnień pod kątem ich przydatności jako źródeł do biografii zawodowej bohatera. Jak dotąd nie powstała jeszcze biografia Schwarza. W literaturze przedmiotu odnaleźć można jednak krótkie biogramy oraz wzmianki o jego działalności (Nowak 2002: 276; Złota Księga Politechniki Gdańskiej 2021; Gedanopedia 2021).

W tekście wykorzystano wspomnienia znajdujące się w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku oraz uzupełniającą te już opublikowane w broszurce pt. *Jednodniówka wydana z okazji XXV-lecia V Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku-Oliwie* (Schwarz 2021), a także dokumenty zteczki osobowej Schwarza, która przechowana jest w Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego (AUG, Teczka osobowa Jana Schwarza, sygn. 8001/35).

## Charakterystyka źródeł

Schwarz pozostawił po sobie wspomnienia dotyczące jego pracy zawodowej i naukowej. Najwcześniejsze z nich, spisane w 1976 roku, zatytułował „Z walk o oświatę w wyzwolonym Gdańsku. Wspomnienia delegata Ministerstwa Oświaty na miasto Gdańsk o pierwszych początkach szkolnictwa na Wybrzeżu”. Jest to liczący 26 stron maszynopis, na kartach którego Schwarz opisał swoje spostrzeżenia i doświadczenia związane z pracą w szkolnictwie od okresu międzywojennego po drugą połowę lat 40. XX wieku. Na ostatnich dwóch kartach Autor zawarł z kolei swoje dane biograficzne (Schwarz 1976).

Drugie ze wspomnień Schwarz zatytułował „W służbie upowszechniania oświaty na ziemi pomorskiej”. Zostały one spisane i przesłane do Biura Historii Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) w 1976 roku jako dodatkowe opracowanie do tekstu „Z walk o oświatę w wyzwolonym Gdańsku. [...]”. Jest to liczący

21 stron maszynopis. Zakres chronologiczny tych wspomnień sięga od czasu powrotu Pomorza do Polski w 1920 roku, po lata 60. XX wieku. Poszerzenie ram chronologicznych sprawiło, że wspomnienia te w stosunku do poprzednich uzupełnione zostały o opis działalności Schwarza na polu poradnictwa zawodowo-wychowawczego na Wybrzeżu oraz prezentację wyników jego badań nad młodzieżą regionu pomorskiego. Swoje retrospekcje Autor rozpoczął w nietypowy sposób, bowiem od posumowania swojej działalności. W dwustronicowym opisie zatytułowanym „Rozliczenie z mojej działalności” nakreślił najważniejsze ze swych osiągnięć na polu zawodowym i naukowym (Schwarz 1976b).

Trzecie ze wspomnień pozostawionych przez Schwarza spisane zostały w 1985 roku. Przedstawiają one pokrótce przebieg życia Autora, z naciskiem na wydarzenia związane z karierą naukową i pracą zawodową. Pomimo iż są to najkrótsze ze wspomnień Schwarza, bo liczą zaledwie pięć stron, w przeciwieństwie do poprzednich Autor wspomina w nich także o pewnych wydarzeniach z życia prywatnego, jak choćby śmierci ojca czy opiece nad chorą żoną. Przymuszczać może to być faktem, że w chwili spisywania tychże wspomnień Schwarz miał już 84 lata i nie pracował zawodowo, co pozwoliło mu na zwrócenie uwagi także inne aspekty życia (Schwarz 1985).

## Jan Schwarz w świetle własnych wspomnień

### Lata młodości

W swoich wspomnieniach Schwarz podaje, że urodził się 27 grudnia 1901 roku w Łasinie koło Grudziądza jako najmłodsze dziecko Michała Schwarza i Marii Schwarz (z. d. Friedrich). Naukę rozpoczął w 1907 roku w wieku sześciu lat w siedmioklasowej szkole powszechnej w rodzinnej miejscowości<sup>2</sup> (Historia szkoły podstawowej w Łasinie 2021). Następnie uczęszczał do ośmioklasowego gimnazjum im. Bergera w Poznaniu<sup>3</sup>. Zwrócić uwagę należy na fakt, że okres edukacji autora wspomnień przypada na czas zaborów, I wojny światowej oraz pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. Tak więc w okresie nauki Schwarza w gimnazjum system edukacji przeszedł spod jurysdykcji niemieckiej pod polską i zachodziło w nim wiele zmian.

<sup>2</sup> We wspomnianym przez Autora okresie tylko niewielki odsetek szkół elementarnych, zwłaszcza w małych miejscowościach, był w pełni zorganizowany. Większość z nich miała tylko jednego nauczyciela, a naukę można było pobierać jedynie do klasy IV bądź V. Jest więc bardzo prawdopodobne, iż szkoła, do której uczęszczał Schwarz, także nie była placówką siedmioklasową. Ponadto uczniowie chcący pobierać edukację w szkole wyższego stopnia do rekrutacji do gimnazjum przystępowali zazwyczaj po ukończeniu V klasy szkoły powszechnej.

<sup>3</sup> Wzmiankowane przez Schwarza gimnazjum oficjalnie nie nosiło nazwy Bergera. Gotthilf Berger był fundatorem budynku, w którym w I poł. XIX wieku mieściła się szkoła realna. Od 1834 roku w budynku tym mieściły się dwa zakłady: katolickie gimnazjum pod wezwaniem św. Marii Magdaleny oraz ewangelickie gimnazjum Fryderyka Wilhelma.



## Pierwsze kroki w zawodzie

Schwarz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jak sam wspomina, „za radą proboszcza” począł przygotowywać się do zawodu nauczyciela, pobierając naukę w seminarium w Grudziądzu. Podkreślić jednak należy, że Autor wspomnień za czas odzyskania niepodległości uznawał rok 1920, kiedy to Pomorze powróciło do Polski (AUG 8001/35; Schwarz 1985).

Wiosną 1920 roku Schwarz rozpoczął pracę w polskiej już szkole podstawowej w Łasinie<sup>4</sup> oraz w oddalonych o osiem kilometrów Szczepankach. Schwarz mógł rozpocząć pracę jako nauczyciel jeszcze przed ukończeniem seminarium nauczycielskiego, bowiem ówczesny system edukacyjny, ze względu na niedobory kadrowe, dopuszczał możliwość prowadzenia zajęć w szkole przez osoby nieposiadające pełnych kwalifikacji zawodowych (Sanojca 2014: 277–291; Schwarz 1976).

Następnie Schwarz podaje, że po dwóch latach pracy w szkolnictwie został wysłany do prowadzonego przez Marię Grzegorzewską Instytutu Pedagogiki Specjalnej, gdzie uczył się m.in. pod okiem Janusza Korczaka (Żabczyńska 1995; Okoń 1993: 220–249). Ukończywszy dwuletnie studium pedagogiki specjalnej, udał się do Poznania, gdzie w latach 1923–1928 studiował na Uniwersytecie Poznańskim (Schwarz 1976b). W tym samym czasie prowadził lekcje w szkole specjalnej (AUG 8001/35; Schwarz 1985). W 1930 roku ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski grupy fizyko-matematycznej w Poznaniu (AUG 8001/35).

## Dalszy rozwój kariery

Jako kolejny ważny krok w swojej karierze naukowej Schwarz podaje uzyskanie stopnia doktora filozofii w roku 1931. Obronił on pracę pt. „Środowisko a rozwój inteligencji” na Uniwersytecie Poznańskim (Nowak 2020; AUG8001/35). Po uzyskaniu stopnia naukowego został wysłany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na zagraniczne stypendium do Niemiec, gdzie pobierał nauki pod opieką jednych z najlepszych ówczesnych pedagogów Williama Sterna oraz Eduarda Sprangera (Lamiell 2010: 172; Encyklopedia PWN 2021).

Po powrocie ze stypendium rozpoczął intensywną pracę zawodową. Pełnił funkcję profesora pedagogiki i psychologii w Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Poznaniu<sup>5</sup>. W tym samym czasie założył miejską pracownię i poradnię psychologiczno-zawodową w Poznaniu<sup>6</sup> (AUG 8001/35; Schwarz 1976b). Była to jedna z pierwszych tego typu poradni w Polsce, w której funkcję kierownika Schwarz pełnił w latach 1932–1934. Od roku 1932 roku był on także kierownikiem

<sup>4</sup> Łasin powrócił do Polski 22 stycznia 1920 roku.

<sup>5</sup> Funkcję tę Schwarz pełnił od 1 listopada 1932 do 30 czerwca 1934 roku.

<sup>6</sup> Kierownikiem poradni Schwarz był od 1 października 1932 do 31 grudnia 1934 roku.

poradni zawodowej i gabinetu psychotechnicznego przy Wojewódzkim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Poznaniu<sup>7</sup>. Ponadto w latach 1935–1937 kierował Korespondencyjnym Wyższym Kursem Nauczycielskim ZNP w Poznaniu<sup>8</sup>.

Schwarz był także założycielem kwartalnika psychologicznego „Psychometria”. Publikował również inne prace z dziedziny psychologii i pedagogiki, m.in. *Nauczyciel w świetle badań psychologicznych* czy *Atlas rozwoju fizycznego i psychicznego*<sup>9</sup> (Schwarz 1937), który wydany został przez wydawnictwo Gebethner i Wolff w 1937 roku. Przyпускаć można, że na rozwój kariery Schwarza wpływ miał jego pobyt na zagranicznym stypendium (AUG 8001/35).

Następnie, jak wspomina, po czterech latach pracy w Poznaniu powierzono mu zadanie otwarcia pierwszego na Pomorzu pedagogium – Państwowego Pedagogium w Toruniu<sup>10</sup>. Szkołę tę prowadził przez dwa lata – do wybuchu wojny w 1939 roku, kiedy to pierwszy rocznik kursantów zakończył swoją naukę. W czasie pracy w Poznaniu wydawał także kwartalnik „Pedagogium”, poświęcony psychologii nauczyciela i sposobom jego kształcenia (AUG, 8001/35; Schwarz 1976; Schwarz 1976b).

## Wojenne losy

W swoich wspomnieniach dotyczących okresu II wojny światowej Schwarz podaje rozbieżne wersje wydarzeń z roku 1939. W najwcześniejszych ze wspomnień podaje, że ukrywał się, jeżdżąc pomiędzy Poznaniem – w którym mieszkał – a Toruniem – w którym prowadził pedagogium. W drugich ze wspomnień opisuje, że działania wojenne zastały go w drodze powrotnej z Warszawy do Torunia, podczas której został ostrzeżony i nie zważając na pozostawiane mienie, postanowił uciec w głąb kraju. Schronienie znalazł w Krakowie. Natomiast w najpóźniej spisanych wspomnieniach Schwarz podaje, że „ostrzeżony na czas zdołał uciec do Krakowa”, nie podaje on jednak, w jakim mieście przebywał w chwili wybuchu wojny. W *Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego* odnaleźć można informację, iż Schwarz, „we wrześniu 1939 chroniąc się przed aresztowaniem uciekł do W-wy” (Nowak 2020: 276). Informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia we wspomnieniach Schwarza (Schwarz 1985).

Za pewny uznać można jednak fakt, że to w Krakowie doczekał on końca okupacji, pracując w urzędzie pracy jako psycholog i doradca zawodowy. Schwarz wspomina, że w pracy starał się pomagać ludziom zdobyć odpowiednie dokumenty pozwalające

<sup>7</sup> Funkcję tę Schwarz pełnił od 1 listopada 1932 do 31 sierpnia 1937 roku.

<sup>8</sup> Kierownikiem kursu Schwarz był od 1 czerwca 1935 do 31 sierpnia 1937 roku.

<sup>9</sup> Skład główny Atlasu wykonany został przez księgarnię wydawniczą Gebethner i Wolff mieszczącą się w Warszawie przy ul. Zgoda 12. Atlas składa się z 4 zeszytów. Pierwszy z nich nosi tytuł „Dziedziczność i środowisko”, drugi „Rozwój fizyczny”, trzeci „Rozwój psychiczny”, a czwarty został opatrzony tytułem „Anomalie rozwojowe, choroby i zgony”. Było to drugie wydanie Atlasu. Jego pierwsze wydanie nosiło tytuł: *Podręczny atlas fizycznego i psychicznego rozwoju młodzieży* i opublikowane zostało w 1934 roku. Obecnie bardziej dostępne jest wydanie drugie.

<sup>10</sup> Dyrektorem Pedagogium Schwarz był od 1 września 1937 do 3 września 1939 roku.

na w miarę bezpieczne życie w czasie okupacji, jak pisze: „Zjawił się któregoś dnia u niego Czesław Wycech z córką, dla której trzeba było zorganizować odpowiednie dokumenty” (Schwarz 1985). W czasie wojny włączył się on także w konspiracyjne spotkania zarządu Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON)<sup>11</sup>, podczas których, z racji na dotychczasowe doświadczenie zawodowe, brał udział w opracowywaniu planu rozwoju oświaty na ziemiach północnych. Przypuszczać można, że to właśnie ze spotkań TON Schwarz znał się z Wycechem, który był jednym z założycieli tej organizacji (Wycech 1947: 3–105; Schwarz 1976; Schwarz 1976b; Schwarz 1985; AUG, 8001/35).

### Odbudowa szkolnictwa w powojennym Gdańsku

Najwięcej miejsca w swoich wspomnieniach Schwarz poświęca okresowi po II wojnie światowej i działaniom związanym z tworzeniem Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Ze wspomnień wynika, że po zakończonej okupacji niemieckiej, w styczniu 1945 roku, wraz z wojskiem do Krakowa przybył przedstawiciel rządu lubelskiego – Stanisław Skrzyszewski, wyznaczony na ministra oświaty<sup>12</sup>. Zorganizował on wówczas spotkanie z przebywającymi w mieście działaczami oświatowymi, wśród których znalazł się i Schwarz. Skrzyszewski poinformował zebranych, że w ślad za poruszającym się wojskiem wysłane zostaną delegacje mające za zadanie zorganizowanie oświaty w większych polskich miastach (PBW, W służbie upowszechniania oświaty na ziemi pomorskiej: 1920/1975, sygn. R 222). Na zebraniu obecni byli także: Stanisław Turski, Jan Kilar, Kazimierz Kopecki, Kazimierz Kubik, Franciszek Otto, Marian Pelczar oraz Stanisław Szymański. Jak podaje Schwarz, część z nich pragnęła powrócić na Pomorze i tam podjąć się odbudowy polskiej oświaty. Przypuszczalnie dlatego, że wracali oni do miejsca swojego urodzenia bądź dawnej pracy. Na początku kwietnia<sup>13</sup> grupa ta przybyła do Gdańska. Jak pisze Schwarz: „Gdańsk był w gruzach. Resztki domów dymiły się”. W Oliwie garstka miejscowych nauczycieli polskich organizowała szkolnictwo (Widernik 1980: 3–4; Schwarz 1985; Schwarz 1976).

Stanisław Turski i Kazimierz Kopecki podjęli się organizacji zniszczonej w znacznym stopniu Politechniki Gdańskiej. Jan Kilar z kolei zająć się miał ochroną ocalałych zabytków, a Marian Pelczar zabezpieczyć księgozbiór z gdańskich bibliotek. Schwarzowi natomiast przypadło zadanie zorganizowania administracji szkolonej.

Po przybyciu na miejsce „grupa operacyjna” znalazła schronienie w gmachu przy ul. Grotgtera 9 (ówczesna Lessingastrasse). Następnie Radziecka Komendantura

<sup>11</sup> Pod kryptonimem Tajna Organizacja Nauczycielska działał podczas II wojny światowej Związek Nauczycielstwa Polskiego. Autor wspomnień, opisując swoje wojenne losy, posługuje się jednak nazwą sprzed 1939. Pracę w tajnym nauczaniu Schwarz podjął w grudniu 1939 roku i prowadził ją do 18 stycznia 1945 roku.

<sup>12</sup> Stanisław Skrzyszewski przed powołaniem do życia Ministerstwa Oświaty pełnił funkcję przewodniczącego Resortu Oświaty PKWN.

<sup>13</sup> Grupa Operacyjna Ministra Oświaty przybyła do Gdańska dnia 5 kwietnia. Schwarz jednak nie podaje w swoich wspomnieniach dokładnej daty.

Wojenna udostępniła działaczom oświatowym budynek przy ul. Polanki 130<sup>14</sup>, w którym 8 kwietnia otwarto pierwszą po wojnie szkołę podstawową w Gdańsku, a niespełna miesiąc później Państwowe Gimnazjum i Liceum, którego dyrektorem został Schwarz. Funkcję dyrektora Schwarz pełnił tylko przez krótki czas, bowiem wkrótce potem powierzone zostały mu inne obowiązki<sup>15</sup> (Schwarz 2021; AUG, 8001/35).

W połowie kwietnia do Gdańska przybyli wysłannicy Rządu Tymczasowego z Lublina na czele z Janem Młynarczykiem, którzy poczuli tworzyć administrację szkolną. Młynarczyk wyznaczony został na Kuratora Oświaty, Schwarz został zaś wicekuratorem i przystąpił do organizacji Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego<sup>16</sup>, na siedzibę którego wybrano Sopot, ze względu na brak odpowiedniego budynku w zniszczonym wojną Gdańsku (Schwarz 1985; Schwarz 1976; AUG, 8001/35).

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej Schwarz był także przewodniczącym Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej oraz Studiów Wstępnych dla młodzieży. W październiku 1945 roku Schwarz został powołany na zastępcę profesora oraz kierownika Zakładu Psychotechniki Politechniki Gdańskiej. Informacji tej nie podaje jednak w swoich wspomnieniach (AUG, 8001/35).

## Organizacja Wyższej Szkoły Pedagogicznej

We wrześniu 1945 roku Schwarzowi, jak sam wspomina, powierzono zadanie zorganizowania Pedagogium – szkoły, która kształcić miała nauczycieli<sup>17</sup>. Państwowe Pedagogium, którego dyrektorem został Schwarz, prowadziło swoją działalność w salach ulokowanych na parterze gmachu przy ul. Polanki 130 (Grzybowski 2002: 38; Żwir 2021). Utworzenie szkoły pedagogicznej na Pomorzu przyczynić się miało do uzupełnienia braków kadrowych w szkolnictwie. Jednak zadanie, przed jakim stanęli organizatorzy powojennej oświaty, nie było łatwe. Musieli oni bowiem w niemalże zupełnie zniszczonym wojną mieście zorganizować niezbędne wyposażenie oraz pomoce dydaktyczne, a także zapewnić miejsca noclegowe dla przybywających do miasta kursantów oraz wykładowców.

<sup>14</sup> Schwarz podaje w swoich wspomnieniach, że gmach ten mieścił się przy ul. Polanki 131, jednak w rzeczywistości siedziba szkoły zlokalizowana była przy ul. Polanki 130.

<sup>15</sup> W spisie stanowisk zajmowanych po ukończeniu studiów wyższych, który znajduje się w teczce osobowej Schwarza przechowanej w Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego, podaje on, iż pełnił funkcję dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum w Gdańsku od 1 kwietnia 1945 do 11 sierpnia 1945 roku. Jednakże Schwarz przybył do Gdańska wraz z Grupą Operacyjną Ministra Oświaty dopiero 5 kwietnia. Możliwe jednak, iż nominację na dyrektora otrzymał jeszcze przed przyjazdem do Gdańska.

<sup>16</sup> Funkcję naczelnika Wydziału Oświaty i Wicekuratora Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Sopocie Schwarz pełnił od 11 sierpnia 1945 do 1 stycznia 1946 roku.

<sup>17</sup> W okresie przedwojennym istniało jedenaście tego typu szkół (w tym Pedagogium w Toruniu założone przez Schwarza). Natomiast po II wojnie światowej działalność wznowiło sześć z nich. Były to pedagogia w Warszawie, Kielcach, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie. Pedagogium założone w Toruniu nie wznowiło swojej działalności, a rolę kształcenia nauczycieli w regionie pomorskim przejęło Pedagogium gdańskie.

Jednak jak wspomina Schwarz, zapał zarówno studentów, jak i wykładowców był wielki, co sprawiło, że Pedagogium szybko się rozwijało i już po roku swojej działalności przekształcone zostało w Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną<sup>18</sup> (Schwarz 1976), której dyrektorem został Schwarz<sup>19</sup>. Dotychczas zajmowany gmach okazał się zbyt mały wobec rosnącej ilości studentów, w związku z czym władze szkoły pozyskały kredyt z Ministerstwa Oświaty. Pozwolił on na wyremontowanie wypalonego budynku po byłej niemieckiej szkole pedagogicznej we Wrzeszczu przy ul. Sobieskiego 18. W jednym ze swoich wspomnień Schwarz podaje, że PWSP przeniosła się do nowego gmachu w 1947 roku, a w drugich, że w roku 1949, jednak w rzeczywistości był to wrzesień 1948 roku<sup>20</sup> (Andrzejewski 2006: 37). Przesunięcie datacji pojawia się także w opisie dotyczącym odsunięcia Schwarza ze stanowiska zastępcy dyrektora PWSP. Autor podaje, że nastąpiło to w 1949 roku, jednak faktycznie został on zwolniony w listopadzie 1948 roku (AUG, 8001/35). Przypuszczalnie powodem zwolnienia była postawa ideologiczna Schwarza<sup>21</sup> (Nowak 2020: 276; Bień 2017: 107). On sam podaje, że nie podjął dalszej pracy na PWSP, ponieważ „prof. Miller zgłosiła sprzeciw, albo ona, albo ja”, nie precyzując jednak, czego konkretnie dotyczył spór (Schwarz 1985).

Na okresie tym Schwarz w zasadzie kończy swoje wspomnienia. Jedynie w zapiskach pt. „W służbie upowszechniania oświaty na ziemi pomorskiej” odnaleźć można krótką wzmiankę dotyczącą faktu, że w latach 60. założył on pracownię socjologiczno-psychologiczną oraz ośrodek koordynacyjny przy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

<sup>18</sup> Powstała w ten sposób placówka była jedyną, obok Łodzi, Krakowa i Katowic, tego typu w kraju, jednak już w 1947 roku PWSP z Katowic została z powodów kadrowych przeniesiona do Łodzi i scalona z tamtejszą szkołą. PWSP w Gdańsku została zorganizowana, pomimo tak ogromnych zniszczeń, właśnie w Gdańsku dzięki pasji i zaangażowaniu ówczesnych działaczy oświatowych. Niespełna ćwierć wieku później z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej utworzono Uniwersytet Gdański.

<sup>19</sup> Schwarz pełnił funkcję dyrektora PWSP do roku 1947, kiedy to funkcja ta powierzona została Łukaszowi Doroszowi. Schwarz został wówczas zastępcą dyrektora. W 1948 roku na mocy Dekretu z października 1947 roku zmieniono tytuł dyrektora szkoły na rektora, a tym samym Dorosz mianowany został rektorem, Schwarz zaś prorektorem PWSP.

<sup>20</sup> Faktycznie do gmachu przy ul. Sobieskiego 18 PWSP przeniosła się częściowo w 1948 roku i dzieliła go wówczas jeszcze z Liceum Spółdzielczym, a dopiero w roku akademickim 1949/1950 budynek został przekazany w pełni do dyspozycji PWSP.

<sup>21</sup> Informację o zwolnieniu Schwarza z przyczyn ideologicznych odnaleźć można m.in. w *Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego* czy w artykule Dominika Bienia dotyczącym Kroniki PWSP. Nieznane są jednak źródła tej informacji oraz dokładne okoliczności zwolnienia Schwarza. Przypuszczać można, iż Schwarz pedagog wykształcony w okresie II RP – pobierający także naukę za zachodnią granicą, dodatkowo jak wnioskować możemy z jego wspomnień patriota związany z Kościołem, był negatywnie postrzegany przez władzę komunistyczną. Jednak w pierwszych latach po II wojnie światowej władze komunistyczne angażowały do pracy osoby o różnych poglądach politycznych i społecznych ze względu na znaczące niedobory wykwalifikowanej kadry. Spodziewać się można także, że Schwarz był przeciwny nasilającej się od 1948 roku ideologizacji szkolnictwa i treści nauczania.

## Dalsze losy

Z innych źródeł wiemy jednak, że w 1950 roku Schwarz założył gdański oddział Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i do roku 1962 pełnił funkcję jego prezesa. Prócz tego prowadził prywatne poradnictwo psychologiczne dla młodzieży (Nowak 2002: 276; Złota Księga Politechniki Gdańskiej 2021; Gedanopedia 2021).

W latach 60. był także biegłym psychologiem w sądzie rejonowym w Gdyni.

Za swoją działalność odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a także odznakami honorowymi „Zasłużony dla Gdańska” oraz „Zasłużony dla ziemi gdańskiej”. Sam za największe dzieło swego życia uznawał zorganizowanie Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku (Schwarz 1976).

Zmarł 14 marca 1988 roku w Gdańsku. Został pochowany na cmentarzu w Oliwie.

## Zakończenie

Prezentowane powyżej wspomnienia Schwarza stanowią cenne źródło historyczne. Ich wykorzystanie przy opracowywaniu biografii zawodowej Schwarza byłoby celowe i wzbogaciłoby pracę o istotne szczegóły z życia bohatera, których nie da się odnaleźć w dokumentacji formalnej związanej z przebiegiem jego kariery zawodowej. Jednakże sięgając po wspomnienia Schwarza, pamiętać należy, że najwcześniejsze z nich spisane zostały, gdy miał on 75 lat, tak więc niektóre zdarzenia z przeszłości mogły umknąć bądź zniekształcić się w pamięci Autora. Ponadto pokreślić warto, że wspomnienia te spisywane były z myślą o ich udostępnieniu (przesłaniu na konkurs historyczny ZNP) w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co sprawiało, że Autor nie mógł w swobodny sposób opisać niektórych wydarzeń i własnych spostrzeżeń na ich temat. Fakt, że były to wspomnienia sprawia także, że Autor mógł celowo bądź podświadomie dążyć do zaprezentowania siebie w pozytywny sposób. Dodatkowo zważać należy na fakt, iż wspomnienia opisują wydarzenia w sposób subiektywny, więc nie należy wszystkich podawanych w nich osądów uznawać bezkrytycznie za prawdziwe.

Obiektywna ocena Schwarza jedynie w świetle jego własnych wspomnień nie jest możliwa. Jednak niewątpliwie była to postać o ciekawym i wartym dalszej uwagi życiorysie.

Aby stworzyć pełną biografię Schwarza, należałoby znacznie poszerzyć bazę źródełową, sięgając m.in. do akt osobowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu z okresu przedwojennego, które obecnie przechowywane są w Archiwum



Państwowym w Bydgoszczy<sup>22</sup>, a także do dokumentacji osobowej z okresu działalności Schwarza po 1945 roku, która wchodzi w zasób Archiwum Akt Nowych<sup>23</sup>. Prócz tego warto by się zapoznać z zachowaną dokumentacją ze szkół<sup>24</sup> i instytucji, z którymi Schwarz był związany. Przejrzeć należałoby także dokumentację pozostałą po działalności Wyższej Szkoły Pedagogicznej, zwłaszcza z pierwszych lat jej działalności<sup>25</sup>. Pewne materiały związane z działalnością Schwarza znajdują się także w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego. Dodatkowo, aby szerzej poznać działalność dydaktyczną i naukową Schwarza, analizie trzeba by poddać wydane przez niego prace.

Pozostawione przez Schwarza wspomnienia mogą posłużyć także jako źródła uzupełniające do badań nad sytuacją szkolnictwa zarówno w okresie przedwojennym, jak i po 1945 roku, a także jako materiał informacyjny do opisu historii Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku<sup>26</sup>.

## Bibliografia

### Źródła

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku:

Schwarz 1976, *Z walk o oświatę w wyzwolonym Gdańsku. Wspomnienia Delegata Ministra Oświaty na miasto Gdańsk o pierwszych początkach szkolnictwa na Wybrzeżu*, sygn. R 221,

Schwarz 1976b, *W służbie upowszechniania oświaty na ziemi pomorskiej: 1920/1975*, sygn. R 222, R 222/2,

Schwarz 1985, *Wspomnienia biograficzne dr Jana Szwarcza / dr Jana Schwarza/ spisane 28 X 1985 r.*, sygn. R 216.

Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego:

Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego, Teczka osobowa Jana Schwarza, sygn. 8001/35.

### Źródła drukowane

Dekret z dnia 28 października 1947 roku o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego (Dz. U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APwB), Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Bydgoszczy, Akta personalne – Schwarz Jan, sygn. 354/806.

<sup>23</sup> Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie, Schwarz Jan, sygn. 2521/5286.

<sup>24</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bergera w Poznaniu, sygn. 5457; APwB, Liceum Pedagogiczne (Seminarium Nauczycielskie) w Grudziądzu, sygn. 1482.

<sup>25</sup> Dokumentacja wytworzona w wyniku działalności Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku przechowana jest w Archiwum Państwowym w Gdańsku oraz w Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego.

<sup>26</sup> Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku doczekała się już kilku mniej lub bardziej obszernych opracowań, jednak żaden z autorów dotychczas powstałych prac nie sięgnął po wspomnienia pozostawione przez Schwarza. Do najważniejszych z nich zaliczyć można prace Mieczysława Widernika (1980) czy Marka Andrzejewskiego (2006).



## Publikacje

- Andrzejewski M., 2006, *Z dziejów Wyższej Szkoły Pedagogicznej (1946–1970)* [w:] M. Andrzejewski, L. Mokrzycki, J.A. Włodarski (red.), *Zarys dziejów Uniwersytetu Gdańskiego*, Gdańsk.
- Bień D., 2017, *Kronika Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej za czas od chwili jej powstania do końca 1952 roku autorstwa Adama Dobrowolskiego*, „Progress. Journal of Young Researchers”, nr 1.
- Grzybowski R., 2002, *Geneza wyższych szkół pedagogicznych i ich rozwój organizacyjny w latach 1946–1949*, „Biuletyn Historii Wychowania”, nr 1/2,
- Mazurek J., 2018, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w II RP na przykładzie Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. T. Kościuszki w Ostrowcu Świętokrzyskim i losów jego absolwentów*, „Rocznik Historyczny Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego”, R. 34,
- Lamiell J., 2010, *William Stern (1871–1938): A Brief Introduction to His Life and Works*, Lengerich.
- Łaszczuk J., 2012, *Dziewięćdziesięciolecie Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej*, „Szkoła specjalna”.
- Okoń W., 1993, *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*, Warszawa.
- Sanojca K., 2014, *Szkoła jako instytucja pracy. Pozycja prawna oraz problemy zawodowe nauczycieli szkół państwowych w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] W. Mędrzecki, C. Leszczyńska (red.), *Metamorfozy społeczne. Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa,
- Nowak Z. (red.), 2002, *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, Suplement II*, Gdańsk.
- Widernik M., 1980, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku w latach 1946–1970*, [w:] M. Widernik i in., *Uniwersytet Gdański i jego poprzedniczki*, Gdańsk.
- Wycech C., 1947, *Praca oświatowa w kraju w czasie wojnie*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 1.
- Żabczyńska E., 1995, *Maria Grzegorzewska. Pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych*, Warszawa.

## Źródła internetowe

- Encyklopedia PWN*, hasło: Eduard Spranger – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Spranger-Eduard;3978489.html> [dostęp: 18.04.2021].
- Gedanopedia*, hasło: Szwarz Jan, [https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=SZWARC\\_JAN](https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=SZWARC_JAN) [dostęp: 18.04.2021].
- Historia szkoły w Łasinie, [http://zsp-lasin.pl/?page\\_id=2189](http://zsp-lasin.pl/?page_id=2189) [dostęp: 11.07.2021].
- Jednodniówka wydana z okazji XXV-lecia V Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku-Oliwie*, [http://www.dawnaoliwa.pl/biblioteczka/1970\\_jednodniowka.html#S17](http://www.dawnaoliwa.pl/biblioteczka/1970_jednodniowka.html#S17), [dostęp: 2021.04.18].
- Złota Księga Politechniki Gdańskiej*, hasło: Schwarz Jan, <https://pg.edu.pl/zlota-ksiega/schwarz-jan> [dostęp: 18.04.2021].

## Biogram

**Anna Siekierska** – doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego oraz pracowniczka Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania badawcze: historia oświaty, historia Polski po 1945 roku, historia społeczna, archiwistyka.



## Droga od magistra do profesora. 47 lat na Uniwersytecie Gdańskim

Bogumił Linde | Klub Seniora Uniwersytetu Gdańskiego

Pod koniec trzeciego roku studiów, które odbywałem na Uniwersytecie Wrocławskim, wybieraliśmy specjalizację. Wybrałem fizykę jądrową i otrzymałem temat pracy magisterskiej pt. „Korelacja kątowa kwantów anihilacyjnych w 2% roztworze chlorofilu w acetonie”, w Zakładzie Zastosowań Fizyki Jądrowej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Wesołowskiego.

Zestawienie stanowiska pomiarowego było dość kłopotliwe i wymagało sporo czasu. Ze względu na bardzo długie czasowo badania i bez możliwości przerywania pomiarów prowadziliśmy je we dwóch. Towarzyszył mi kolega z tego samego roku, Andrzej Baran. W maju zakończyliśmy długie oraz żmudne pomiary i zabrałem się za pisanie pracy magisterskiej, która nieco później była częścią pracy doktorskiej.

W międzyczasie zastanawiałem się nad kontynuacją nauki. Wybrałem Świerk, bo tam mógłbym kontynuować badania w zakresie fizyki jądrowej. Chciałem się dostać do Świerku na studia doktoranckie, ale nie spodziewałem się egzaminu, zwłaszcza z zakresu fizyki teoretycznej. Zobaczyłem, jak sąsiad napisał kilka stron na jedno pytanie, a ja miałem koło dwóch stron na wszystkie, spasałem i wyszedłem z tego egzaminu. Byłem jeszcze przed obroną pracy magisterskiej i zacząłem się właśnie do niej przygotowywać. Prowadzący egzamin trochę się zdziwił, słuchając mojego wyjaśnienia, ale w końcu powiedział, do przyszłego roku. Stało się jednak inaczej.

W czerwcu napisałem pracę magisterską, tak samo jak mój kolega, i termin obrony wyznaczono nam na 1 lipca 1970 roku. Denerwowałem się pod drzwiami pokoju, w którym oczekiwała na nas komisja. Z Andrzejem umówiliśmy się, że ja wejdę pierwszy, bo on nieco mniej zdenerwowany, ale doc. dr hab. B. Rosenfeld wyszedł

i zdecydował za nas i powiedział pan jest Baran, więc pan będzie pierwszy. Nasze egzaminy nie trwały zbyt długo i mogliśmy się już cieszyć tytułami magistra fizyki, nadanymi w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Po obronie należało znaleźć pracę. W tamtych czasach obowiązywał nakaz pracy. Jeśli bym sam jej nie znalazł, to pełnomocnik ds. pracy Uniwersytetu Wrocławskiego wysłałby mnie do jakiejś pracy przez niego znalezionej gdzieś w Polsce u diabła na kuliczkach. Myślałem o jakiejś uczelni, pewnie bez problemu dostałbym się do ATR w Bydgoszczy, ale ja nie bardzo miałem na to ochotę. Tata zadzwonił do przyjaciela w Warszawie Piotra. Jego żona pracowała w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa. Prosił o przyjazd i żona jego spróbuje załatwić spotkanie z osobami, które mają wiadomości o wolnych miejscach pracy. Pojechaliśmy do Warszawy i poszliśmy do ministerstwa. Żona pana Piotra zaprowadziła mnie do Departamentu Szkół Wyższych. Pan Dyrektor zapytał mnie, na jakiej uczelni chciałbym pracować. Nie bardzo umiałem powiedzieć, wspominałem tylko o Uniwersytecie Gdańskim, bo w tym roku go otworzyli i pewnie potrzebują fizyków. Poza tym Gdańsk był niedaleko od Grudziądza, gdzie wtedy mieszkałem, w Gdańsku mieszkał również brat mojej mamy, gdzie na początku mogłem się zatrzymać. Na moje niezdecydowanie Pan powiedział „niech Pan pójdzie tam, gdzie Pan chce i jeśli powiedzą, że nie mają etatów to proszę powiedzieć, że Ministerstwo da dodatkowy etat”.

Pojechałem do Gdańska do Instytutu Fizyki i zapukałem do gabinetu dyrektora, wtedy doc. dr. hab. Jana Fiutaka. Na moje zapytanie o możliwość pracy, zdziwił się, uśmiechnął i powiedział, że o pracę trzeba się starać w marcu a nie w lipcu, teraz nigdzie nie ma już etatów.

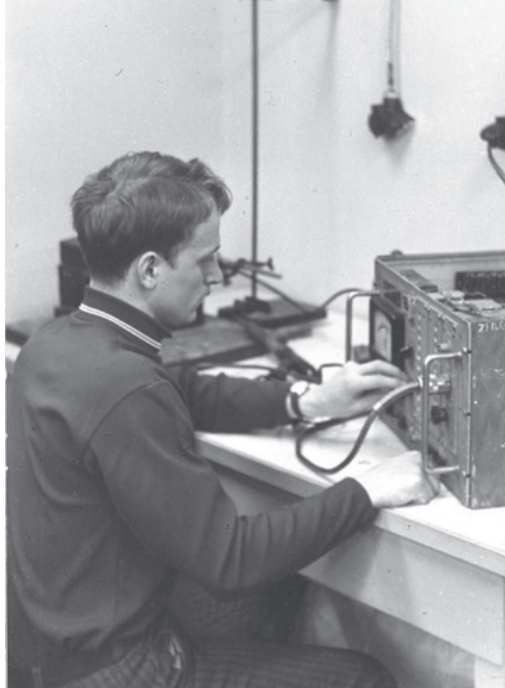
Na takie dictum powiedziałem o obiecanych etacie przez Ministerstwo. Zapytał od razu, czy ten etat również będzie aktualny i na przyszły rok. Ale ja nie umiałem na to pytanie odpowiedzieć, po prostu nie wiedziałem, że pierwsze zatrudnienie to nie etat na stałe, a wtedy były nawet to Asystenckie Studia Przygotowawcze, a nie etat. Zabierałem się więc do wyjścia i już przy drzwiach dyrektor powiedział: „jak Pan tyle już załatwił, to niech Pan składa te papiery o zatrudnienie w Instytucie”.

Przydzielono mnie do Zakładu Akustyki doc. Antoniego Śliwińskiego, który właśnie został przyjęty do pracy w utworzonym Uniwersytecie Gdańskim i tworzył swój zakład akustyki, a który w tym właśnie roku przyjechał z Poznania.

Akustyka, termin, który do dzisiaj przypomina mi rozmowę z doc. dr. hab. Janem Fiutakiem, który w roku założenia Uniwersytetu Gdańskiego zastanawiał się, czy przyjmując mnie do pracy w Instytucie Fizyki.

Ja byłem fizykiem nuklearnym, czy mógłbym pracować w dziedzinie akustyki? W tym czasie miałem dość niewiele wiadomości na temat akustyki. W trakcie studiów miałem wszystkiego tylko jeden dwugodzinny dość ogólny wykład na temat akustyki.

Jednak moje wykształcenie dość szybko się przydało. Prowadziłem zajęcia w pracowni jądrowej (zdjęcie poniżej), później przejąłem również wykład.



Fot. 1. W pracowni jądrowej w Instytucie Fizyki na ul. Sobieskiego

Pracę zacząłem w dniu 1 października 1970 roku, wtedy Instytut Fizyki znajdował się na ulicy Sobieskiego w gmachu byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP). Zakład docenta Śliwińskiego mieścił się w pomieszczeniach 3a, były to dwa małe pokoje połączone malutkim korytarzykiem. Pierwszy można było nazwać pracownią, chociaż tak naprawdę nie było tam żadnej aparatury. Siedział tam cały zakład, tzn. mgr Marek Kosmol i ja. Drugi malutki pokój zajmował kierownik Zakładu Akustyki, potem ja zająłem ten pokój na pracownię, jak doc. dr hab. Śliwiński otrzymał kilka pomieszczeń na pierwszym piętrze.

Okazało się, że formalnie tak naprawdę nie byłem pracownikiem Uniwersytetu przez pierwszy rok, ale czymś jakby studentem Asystenckich Studiów Przygotowawczych. Było nas tam (mających taki przejściowy statut przed zatrudnieniem na etat asystenta) sześcioro magistrów: Danuta Lewandowska, Danuta Zakrzewska, Jolanta Gazda-Pohoska, Marian Stoń, Janusz Czub i ja, czworo zrobiło później doktoraty, dwoje habilitacje i jedna osoba zdobyła tytuł profesora.

Jak wiadomo, każdy magister zatrudniony na stanowisku nauczyciela akademickiego miał obowiązek w ciągu 8 lat zrobić doktorat. Łatwo powiedzieć, ale zrobienie doktoratu z dziedziny, na temat której ma się raczej niewiele pojęcia, to sprawa dość skomplikowana. Dodatkowy szkopuł to dla doświadczalnika stanowisko do prowadzenia pomiarów, którego jeszcze wtedy nie było.

Na początku nie było nic. Profesor przywiózł jakiś bardzo stary generator, który mnie osobiście do niczego się nie przydał. Potem załatwił pieniądze na zakup defektoskopu ultradźwiękowego, który był opisany po angielsku, a instrukcja była po niemiecku. Także nie nadawał się do pomiarów, na których się opierając, można by stworzyć pracę doktorską. Nieco później udało się zakupić spektrometr akustyczny wykonany w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN. To już było coś, na czym mogłem zacząć pomiary.



**Fot. 2. Doc. dr hab. A. Śliwiński zapraszał nas od czasu do czasu na dyskusję nad tym, co zrobiliśmy. Na zdjęciu właśnie mgr Bogumił Linde zaczyna takie spotkanie**

Przez kilka lat badałem, metodami akustycznymi (spektroskopii ultradźwiękowej), szeregi chemicznych związków pierścieniowych i ketonów, zwłaszcza już w laboratorium w nowym gmachu Fizyki UG po przeniesieniu się na ul. Wita Stwosza w 1975 roku. Niestety, pomiary mogłem wykonywać w dość wąskim przedziale częstotliwości, od ok. 8 do 160 MHz, na co zezwalał spektrometr. Do ww. pomiarów akustycznych cieczy niezbędny był pomiar temperatury i jej stabilizacja. Początkowo pomiar temperatury był dokonywany za pomocą termopary, ale stabilizacja była dość trudna. Po 1975 roku udało się sprowadzić bardzo dobry regulator temperatury, ale niestety bez odpowiedniego czujnika. Komunikowałem się z producentami i odpowiedzieli, żebym skonkretyzował, jaki czujnik chciałbym otrzymać. Prosiłem

o najmniejszy. Przysłali mi półmetrowej wielkości. Moja kuweta pomiarowa to był cylinder o wysokości ok. 5 cm i średnicy 4 cm.

Po wysłanej prośbie o zakup czujników w Austrii, malutkich ~ 4 cm, dostałem zgodę na zakup dewizowy (trzeba było wtedy ją uzyskiwać na zakupy w strefie dolarowej) – koszt 4,5 \$. Złożyłem zamówienie w 1974 roku i otrzymałem je po doktoracie w 1980 roku.



Fot. 3. B. Linde i A. Witkowska-Borysewicz w pracowni ultradźwiękowej na Wita Stwosza 57

Jak wspomniałem, zakres częstotliwości pomiarowych był dość wąski do określenia procesów relaksacyjnych w badanych związkach. Nawiązana współpraca z Instytutem Fizyki Medycznej i Biofizyki Uniwersytetu Marcina Lutra w Halle/Saale (Institut für Medizinische Physik und Biophysik, Martin Luther Universität) umożliwiła mi rozszerzenie zakresu pomiarów o częstotliwości niskie od 200 kHz do 5 MHz. Niestety, to niewiele dało. Tak, jak się tego spodziewałem potrzebny był obszar sięgający GHz.

W 1978 roku prof. Jerzy Wehr, z IPPT PAN, z którym współpracowaliśmy, spotkał na konferencji w Budapeszcie dr. Nikołaja Borysowicza Leźniewa, który pokazał na prezentacji zbudowany przez siebie spektrometr ultradźwiękowy na zakres częstotliwości do 1.3 GHz. Zaprosił go do IPPT w Warszawie na staż z propozycją zbudowania takiego samego w Instytucie na Świętokrzyskiej. Nikołaj miał tam również szereg wykładów z akustyki molekularnej, na które pojechałem do Warszawy. Dr Leźniew zaprosił mnie na wspólne pomiary i powiedział mi, „żałuję że ten spektrometr nie będzie u ciebie, bo przynajmniej ktoś zorientowany by z niego korzystał”. W międzyczasie rozmawialiśmy z prof. Wehrem, który zapytał się mnie na początku, czy możemy rozmawiać po rosyjsku (Leźniew mówił tylko po rosyjsku) i przeszliśmy na ten język. Prof. Wehr był alpinistą i cieszył się bardzo, że przyjęto go w tym roku na



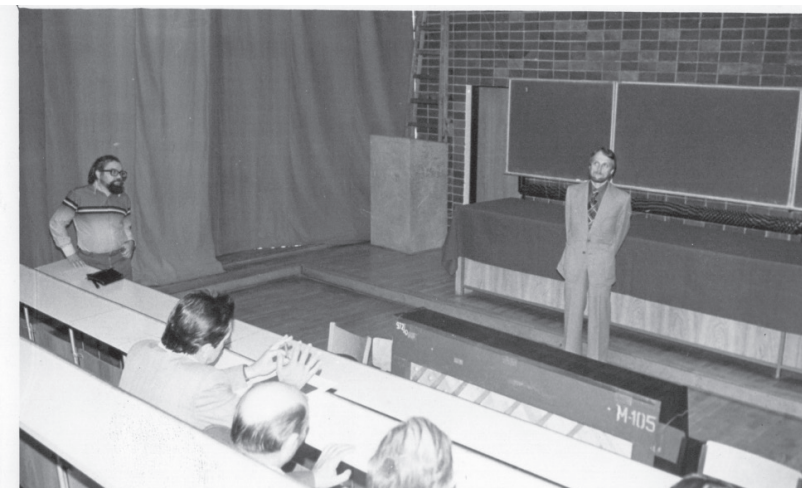
ekspedycję do Hindukuszu. Profesor był wybrany na recenzenta w przewodzie mojej pracy doktorskiej.

Na początku roku akademickiego 1978/79 dostałem urlop naukowy na pomiary w IPPT PAN. Przez prawie pół roku jeździłem do Warszawy na pomiary ze swoimi cieczami. Ciecze pierścieniowe pachniały bardzo intensywnie, a doc. dr hab. Ryszard Płowiec (kierownik Zakładu Akustyki Fizycznej) bardzo dbał o swoje zdrowie, dlatego przeniósł mnie ze spektrometrem do piwnic instytutowych. Mieszkąłem wtedy w pokojach gościnnych instytutu na ostatnim piętrze. Było to bardzo wygodne, bo mogłem pracować do nocy bez wychodzenia. Instytut był zamykany i portiernia nie bardzo chciała wpuszczać i wypuszczać po 22.00.

W styczniu 1979 skończyłem pomiary i zacząłem pisać doktorat. Badania przeprowadzone na tym spektrometrze bardzo znacząco pomogły, a w zasadzie umożliwiły mi zrobienie doktoratu. Wtedy dowiedzieliśmy się że prof. J. Wehr zginął w górach Hindukuszu w czasie ww. ekspedycji. Zmieniono mi wówczas recenzenta i wybrano doc. dr. hab. Ryszarda Płowca.

15 czerwca 1979 roku obroniłem pracę doktorską (zdjęcie poniżej) pt. „Relaksacja akustyczna w cieczach organicznych o strukturze pierścieniowej”, otrzymując stopień doktora nauk fizycznych na Wydziale Matematyki Fizyki i Chemii Uniwersytetu Gdańskiego.

Pan dziekan, prof. dr hab. Jan Fiutak, postanowił zorganizować uroczyste wręczenie dyplomów doktorskich i habilitacyjnych 6 grudnia o 13.00 1979 roku. Przed tą uroczystością poprosił mnie do dziekanatu i zapytał, czy mógłbym zabrać głos w imieniu wszystkich promowanych doktorów. Trochę się nad tym napracowałem, ale wszystko się dobrze skończyło – w końcu *finis coronat opus*.



Fot. 4. Obrona doktorska Bogumiła Lindego 15 czerwca. Obronie przewodniczył prof. dr hab. Robert Głębocki





Fot. 5. Promowani doktorzy: W pierwszy rządzie, Bogumił Linde, w drugim: Zbigniew Pepliński, x, Marek Ciurak, Kosmol, Stoń, x, Maria Doroszkiewicz, Rita Walczyna (chemicy), x, Marek Kosmol, M. Stoń (fizycy)



Fot. 6. (od prawej): M. Stoń, x, M. Kosmol, B. Linde, Marek Ciurak, x, x, x, Rita Walczyna, Maria Doroszkiewicz, Ireneusz Reclaw



**Fot. 7. Promocja dr. Bogumił B.J. Lindego, obok prof. Antoni Śliwiński, przed: prorektor prof. Antoni Makuć i dziekan prof. Jan Fiutak (fot. Alicja Pietrzyk)**



**Fot. 8. Promowani doktorzy i ich promotorzy (od lewej): Zenon Pawlak, Kazimierz Badziąg, Bogdan Liberek, Janusz Sokołowski, Jerzy Szychliński**

Moje badania po doktoracie rozszerzyły się o badania zanieczyszczeń powierzchni wody substancjami ropopochodnymi. Po roku naszych wspólnych badań z dr. Markiem Kosmolem profesor Śliwiński zaprosił do pracy w tym temacie mgr. Stanisława Pogorzelskiego, który właśnie obronił pracę magisterską. To z nim kontynuowaliśmy te badania, na podstawie których napisał pracę i obronił doktorat.

Po doktoracie kilkakrotnie starałem się o wyjazdy na stypendium zagraniczne: Humboldta do Niemiec, Natural Sciences and Engineering, Research Council of Canada i Fulbright do USA. Byłem nawet w ambasadzie amerykańskiej na interview, ale nic z tego nie wyszło. Akustyce molekularnej trudno się przebić przez inne działy fizyki. U nas w Polsce nie miałem prawie żadnych szans na znalezienie placówki z odpowiednim zapleczem doświadczalnym, aby zgromadzić wyniki do rozpoczęcia procedury habilitacyjnej w zakresie spektroskopii ultradźwiękowej.

Wyjechałem więc do Konstantyny w Algierii na stanowisko nauczyciela akademickiego na tamtejszym Uniwersytecie. Ale to jest materiał na inną opowieść.

Po dwuletnim pobycie w Algierii wróciłem na Uniwersytet Gdański.

Krótko po przyjeździe z Algierii stwierdziłem, że w polityce kadrowej Uniwersytetu dość ostro zabrano się za doktorów, którzy nie uzyskiwali w zalecany czas habilitacji i wtedy musiałem się bardzo poważnie zastanowić, co należy przedsięwziąć.

W 1993 zaprosiłem, już wtedy profesora dr. nauk (rosyjski odpowiednik dr hab.), N. Leźniewa na Otwarte Seminarium z Akustyki (OSA XL, Rzeszów-Polańczyk 1993). Po rozmowach z nim o moich próbach z wyjazdem do jakiegoś zagranicznego laboratorium akustycznego i że nie mam gdzie skończyć swoich badań stwierdził: to przyjeżdżaj do mnie na pomiary akustyczne w częstotliwościowym zakresie Gigahercowym.

Na szczęście, dzięki babci, która maglowała mój rosyjski, mówiłem w języku Nikołaja dość swobodnie i między innymi miałem z nim bardzo dobry kontakt i miłe relacje. Turkmenistan – ciekawie brzmiało. Na tym seminarium miałem jeszcze jedną trudną okoliczność. Oprócz Leźniewa była cała grupa moich kolegów z Uniwersytetu w Halle. Leźniew znał tylko rosyjski, oni angielski. Trzymaliśmy się cały czas razem a ja pracowałem jako tłumacz. Z angielskiego na rosyjski i z powrotem. To był pierwszy raz i głowę miałem jak kociół.

Ale wszystko to przydało się i mogłem starać się o zgodę na wyjazd. Udało się otrzymać zgodę i finansowanie z uczelni i w 1994 roku pojechałem do Aszchabadu do Akademii Nauk Turkmenistanu.

Nie obyło się bez wielu przygód i w czasie podróży, i w trakcie pobytu. Jadąc tam na pomiary, miałem ze sobą cuchnącą ciecz, którą wziąłem ze sobą na pokład, oczywiście zapakowaną w worki foliowe, żeby nie czuć było, co przewożę. Takich rzeczy według przepisów nie wolno przewozić, więc ryzykowałem. Myślę, że większym problemem była podróż naszym samolotem. W Rosji wożą wszystko i nikt się nie dziwił. Do kabiny wziąłem również magnetowid i kilka filmów, który kupiłem w Niemczech na życzenie prof. N. Leźniewa.

Już w podróży do Aszchabadu, oczywiście przez Moskwę, było ciekawie. Samolot z Warszawy przylatywał na Szeremietiewo (28 km pn. zach.), ale do Aszchabadu odlatywał z Domodiedowa (42 km poł. wsch. od centrum). To lotniska na różnych końcach Moskwy i w tamtym czasie przejazd przez miasto to horror. Na szczęście

prof. Leźniew załatwił mi transport. Jego kolega przyjechał po mnie na lotnisko jakimś gruchotem, ale jeżdżącym. Bez niego pewnie jechałbym pół dnia. Ta podróż i tak trwała kilka godzin. Domodowodowo wtedy to był koszmar. Lotnisko wyglądało jak olbrzymi brudny barak wypełniony tłumem ludzi. Dowożący mnie kolega Nikolaja, na szczęście, czekał razem ze mną na mój lot. Ciągłe bieganie i dopytywanie się o mój lot, ale nikt nie bardzo wiedział kiedy będzie przyjmowanie bagaży i kiedy odlot. Samolot był opóźniony ponad 3 godziny.

Samolot wylądował koło trzeciej nad ranem, ale nie było żadnych informacji dotyczących czegokolwiek. Pod samolot podjechał mały busik, do którego wsiadło kilka osób, ale prawie cały tłum ruszył w kierunku jakiejś bramy. Okazało się, że to wyjście do miasta. Na szczęście pod bramą w Aszchabadzie czekali na mnie cały ten czas prof. Leźniew i jego doktorant Esanow, Uzbek. Odebrali ode mnie video i paczuszkę z cieczą i powiedzieli, że powinienem wyjść przez odprawę paszportową i bagażową a nie do miasta. Tą drogą wychodzili tylko mieszkańcy Turkmenistanu, tylko skąd miałem to wiedzieć. Zaprowadzili mnie do tego budynku, ale wszedłem tam nie z tej dobrej strony. Leźniew wszystkim przedstawiał mnie jako wielkiego gościa Akademii, ale niewielkie to robiło wrażenia na osobach przeprowadzających odprawę. Pierwsze ich pytanie to jak się znalazłem z tej strony, czyli na wejściu a nie wyjściu z lotniska. Po tej krótkiej scysji kazali otworzyć bagaż, mimo sprzeciwów Leźniewa. Dobrze, że przewożone video i ciecze przejęli ode mnie za bramą koledzy, bo pewnie byłyby kłopoty z cłem.

Zawieźli mnie do małego domu, który należał do Akademii i traktowany był jako hotelik dla ich gości. Następnego dnia prof. Leźniew przyjechał po mnie i pojechaliśmy do Instytutu, gdzie pracowała jego grupa zajmująca się badaniami akustycznymi.

Przedstawił mi swój zespół. Imiona, których nigdy nie słyszałem, Bohadyr, Umbari poczułem się wtedy bardzo obco, sam daleko od Polski i rodziny. Chodząc jednak po mieście, sklepach i patrząc na ludzi, odniosłem wrażenie, że jestem w dobrze znanym mi miejscu, tak atmosfera całości miasta to lata 50. w Polsce, a raczej w mieście gdzie wtedy mieszkałem, Elku. Taka atmosfera, jaką pamiętam, i poczułem się wtedy jako mały chłopiec. Zaraz zrobiło mi się znacznie lepiej.

Miałem tylko trochę problemów z kontaktem z Gdańskiem. Co prawda Internet działał, ale jedynie przez wyznaczonego człowieka, tzn. żeby wysłać mail, a raczej żeby on wysłał mail, należało mu dostarczyć tekst po rosyjsku lub angielsku i on przepisywał go oczywiście po cenzurze. Z Polski także teksty musiały być pisane po rosyjsku lub angielsku. Wydrukowany tekst otrzymywałem na kartce, czasami z wyciętymi kawałkami. Mimo teoretycznie zniknięcia komuny metody pozostały niezmienione.

Zaczęliśmy pomiary. Okazało się, że trzeba było sporo pracy, żeby doprowadzić aparaturę do warunków pomiarowych z moimi cieczami. Podźwignąłem się i chyba wyskoczył mi dysk. Prof. Leźniew zaprowadził mnie do przychodni rządowej, bo stwierdził, że inne nie leczą, a raczej czekają aż organizm sam da sobie radę. Zaopiekowali się



mną rzeczywiście jak kimś z rządu. Miałem kilka ćwiczeń fizykoterapeutycznych i szybko doprowadzili mnie do stanu używalności. Po przyjeździe do Polski nasi fizykoterapeuci stwierdzili, że bardzo ładnie usprawnili mi kręgosłup. To nie wszystkie niespodzianki. Któregoś dnia było trzęsienie ziemi i popękały ściany w moim hoteliku. Prof. Leżniew zdecydował zabrać mnie do siebie, gdzie mieszkałem do końca pobytu. Trzecia niespodzianka, ale już bardzo miła, to wycieczka, na którą mnie zabrali na polowanie na kaczki, ale nad jeziorem, głęboko na pustyni. Nie spodziewałem się jeziora z kaczkami na dalekiej pustyni, zwłaszcza że inną już znałem z Algierii. Wyjaśniło się to dość szybko. Za czasów ZSSR skierowali wody Amu-darii na pustynię i stąd pojawiły się jeziora na pustyni, co spowodowało katastrofę ekologiczną i prawie wyschnięcie Morza Aralskiego.

Raz w tygodniu mieliśmy seminaria i każdy prezentował swoje badania. Na tym seminarium miałem dłuższy wykład z moich badań z tematyki, w której Leżniew robił i doktorat i habilitację, i był najlepszy „w te klocki” w Rosji i chyba nie tylko.

Zastanawiałem się, w jakim języku wygłosić referat, ale zauważyłem, że z angielskim u nich było gorzej niż źle. W związku z tym i po rozmowie z Leżniewem miałem go wygłosić po rosyjsku, a tam gdzie nie znałem słów rosyjskich, z dziedziny, miałem użyć angielskiego. Niemniej kiedy użyłem pierwszego słowa angielskiego, zauważyłem trochę rozdziawione oczy, więc w dalszym ciągu wykładu już nie próbowałem tego i jakoś dałem sobie radę z językiem rosyjskim.



Fot. 9. Cały zespół profesora Leżniewa wraz ze mną przed Akademią Nauk Turkmenistanu

Ciekawa była potem rozmowa z prof. Leźniewem. Po wykładzie zapytał mnie, czyje rezultaty prezentowałem na swoim wystąpieniu i kiedy odpowiedziałem, że to są moje pomiary na jego aparaturze w Warszawie i w naszym laboratorium w Gdańsku oraz moje obliczenia i opracowania wyników, odpowiedział natychmiast: „to pisz książkę habilitacyjną i broń się u nas w Akademii”. Byłem bardzo zaskoczony, a zarazem niezmiernie ucieszony, chociaż nie wiedziałem czy habilitacja turkmeńska będzie uznawana w Polsce. Powiedziałem o tym Leźniewowi, a on zawyrokował – próbuj.

W Polsce w rozmowie z kimś w ministerstwie potwierdzono ważność stopni uzyskiwanych w byłym ZSRR, jeśli nie było nowych umów z tymi krajami. Ucieszyłem się i zacząłem pisać. Znow dzięki Leźniewowi zrobię habilitację, tak jak doktorat.

Zacząłem pisać książkę, bo taki był obowiązek w całym dawnym ZSSR. Oczywiście nie mogłem tego zrobić po polsku, musiałem więc wybrać któryś z języków możliwych do odczytania przez recenzentów, zwłaszcza rosyjskich. Procedura wyglądała dość specyficznie. Rada Akademii Nauk Turkmenistanu musiała wybrać jakąś inną radę, specjalizującą się w dziedzinie, która miała dotyczyć prowadzonej rozprawy. Wybrałem więc angielski („Acoustical spectroscopy of cyclic & heterocyclic compounds, ketones and polluted water Surface”), głównie z powodu kłopotu pisania cyrylicą. Okazało się, że była to genialna myśl, która potem zaowocowała możliwością przedstawienia pracy tylko w nieco zmienionej formie w innej jednostce. Z tą sprawą wiązała się bardzo ciekawa historia. W pracy musiało być załączone streszczenie w języku turkmeńskim. Akurat byłem w Niemczech w Halle na pomiarach i okazało się, że był tam również doktor z Turkmenistanu, zatrudniony w granic. Ucieszyłem się z możliwości załatwienia tej sprawy bardzo szybko. Poproszony o pomoc Turkmen na początku zgodził się bez problemu, ale jak mu przyniosłem streszczenie po rosyjsku, to wyjaśnił, że myślał, że mam to napisane po turkmeńsku, a on tylko to sprawdzi. Przetłumaczyć nie umiał? Turkmen mówiący po rosyjsku nie umiał napisać streszczenia po turkmeńsku, mimo że pracował również w mojej dziedzinie. Natomiast będąc na rynku, dowiedziałem się, że duża grupa Turkmenek w ogóle nie umie ani słowa po rosyjsku. Potrzebne streszczenie załatwili mi koledzy w Aszchabadzie.

Rada Naukowa Instytutu w Aszchabadzie wybrała Instytut Akustyki im. N.N. Andrejewa w Moskwie, w którym było wielu specjalistów zajmujących się akustyką molekularną. Rada wyznaczyła prof. Irmę Andrejewną Czaban na recenzenta – recenzja była bardzo ładna. Poza tą oficjalną opinią Rady należało również wysłać prośby do kilkudziesięciu instytucji z prośbą o ocenę tej pracy, tak zwane „otzywy” (отзыв) i przesłać je do Turkmenistanu. Do tego trzeba było przygotować do rozsyłki obszerne streszczenie. To streszczenie po angielsku, rosyjsku i po polsku miało 42 strony + streszczenie turkmeńskie. Porozsyłałem je do około 50 jednostek na adresy podane przez Akademię Nauk Turkmenistanu + kilkanaście w Niemczech i Polsce. Otrzymałem tych krótkich opinii ok. 20, z Rosji, Niemiec i oczywiście z Polski.

Jednak sytuacja się skomplikowała i sprawa mojego kolokwium habilitacyjnego w Aszchabadzie trwała już ponad dwa lata, a kontakty były coraz trudniejsze. Profesor Śliwiński namówił mnie, aby całą sprawę rozpocząć tu w Polsce w Poznaniu (nasz wydział na UG nie miał jeszcze praw nadawania stopnia doktora habilitowanego), nie wstrzymując spraw u przyjaciół ze Wschodu, raczej dalekiego – bo ok. 5000 km od Gdańska. Niestety, z tego dalekiego przedsięwzięcia nic nie mogło wyjść, bo okazało się, że prezydent Turkmenistanu Saparmurat Nijazaow rozwiązał Akademię Nauk, mimo że sam był jego członkiem.

I tak od kwietnia zacząłem załatwiać wszystkie sprawy papierkowe w Poznaniu. Na szczęście nie musiałem wiele przerabiać wersji turkmeńskiej mojej pracy (była napisana po angielsku, tyle że na wersję angielską rady naukowe muszą wyrażać zgodę – dobrze więc, że nie napisałem jej po rosyjsku). Przed rozpoczęciem przedstawiałem rozprawę w Poznaniu na trzech seminariach: przed Radami Zakładu, Instytutu oraz Wydziału i w czerwcu otworzono procedurę postępowania habilitacyjnego (przewód habilitacyjny) i wyznaczono trzech recenzentów. Byli nimi prof. dr hab. Ryszard Płowiec z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, prof. dr hab. Zygmunt Kleszczewski z Instytutu Fizyki Politechniki Śląskiej i prof. dr hab. Mikołaj Łabowski z Instytutu Akustyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Znowu czekało mnie trochę nerwów, bo niezależnie od tego, jakie dobre były poprzednie oceny i recenzja pracy, zawsze może znaleźć się ktoś, kto ma inne zdanie. Okazało się, że niepotrzebnie się obawiałem, wszystkie recenzje były bardzo pozytywne. Jedna z nich wniosowała nawet o wyróżnienie pracy.

Trochę nerwów jak zwykle, ale nie miałem dużo czasu na myślenie, bo przygotowaliśmy Zjazd Akustyków (XLIV Otwarte Seminarium z Akustyki) w Jastrzębiej Górze na wrzesień i miałem ogrom innej roboty.

Pod koniec września Rada w Poznaniu poinformowała mnie o przyjściu trzech pozytywnych opinii (do wersji turkmeńskiej miałem ich już dziewięć – niestety w Polsce nie można było wtedy bez specjalnej zgody władz Nauki w Polsce wyznaczać na recenzentów naukowców z zagranicy – dość niezrozumiałe, delikatnie mówiąc) i o wyznaczeniu daty kolokwium habilitacyjnego na 14 listopada.

Trochę musiałem popracować nad przygotowaniem wystąpienia i trzech wykładów (do wyboru członków Rady jednego, jako wykładu habilitacyjnego przewidywanego w procedurze przewodu) i trochę trzeba było się podenerwować, mniej jednak niż przed doktoratem.

Poniżej moje wspomnienia z tego wydarzenia, jak sadzę dość charakterystyczne i odzwierciedlające powszechne odczucia innych habilitantów w Polsce, które w kilka lat później doprowadziły w wyniku ogólnej dyskusji do zmiany ustawowych przepisów dotyczących procedury przewodów habilitacyjnych i zastąpienia ich nowymi przepisami postępowania dla uzyskania stopnia doktora habilitowanego.



Już 13 listopada pojechałem do Poznania, żeby nie zaspać na ranny pociąg. Kolokwium miało się odbyć o 12.00, potem przełożono je na 12.15. Rada Wydziału obradowała tego dnia już od 9.00. Moje kolokwium miało być na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady po 12. Jak mnie wcześniej poinformowano, w zwyczaju jest zafundowanie Radzie kawy, herbaty i ciastek pomiędzy dwoma posiedzeniami.

Po pierwszym posiedzeniu wszyscy spałaszowali ciastka tak skutecznie, że nawet dla mnie nic nie zostało. Obejrzałem sobie salę, czy wszystkie środki audiowizualne są do mojej dyspozycji. W chwilę po tym dziekan mnie wyprosił z Sali, a zaprosił na nią resztę towarzystwa. Obiecał, że niedługo mnie poprosi. Obiecanki cacanki. Obrady, tzn. obrabianie mnie, trwało ponad godzinę. Czytali życiorys, dorobek naukowy, recenzje i głosowali nad dopuszczeniem do dalszych badań klienta. Mogłem więc teoretycznie posiedzieć godzinę i pójść do domu – jeśli nie dopuściliby mnie do kolokwium, tak przepadł mój kolega w czerwcu w Toruniu, a przyjechał na to kolokwium ze Stanów. Na szczęście przegłosowali jednomyślnie dopuszczenie do kolokwium. Miałem około 20 min, a potem przepytывanie ok. 1 godz. Po tym wyproszono mnie znowu z sali i dyskutowali nad moim wystąpieniem. Po ok. 20 min dziekan wyszedł i poprosił mnie do sali z powrotem, ogłaszając, że kolokwium zostało przyjęte i Rada przegłosowała, że mam zaprezentować mój drugi zaproponowany temat, tzn. „Przekraczanie bariery dźwięku i jej konsekwencje”. Ponieważ wszystko trwało już dość długo, mam na to 20 min, a potem, jeśli nie skończę, to mi przerwą. Śmieszne, bo w czasie dyskusji zarzucono mi, że mówiłem trochę za szybko. Skończyłem po 20 min i ponownie wyproszono mnie z sali na ok. 10 min. Zapraszając mnie znów do Sali, dziekan poinformował mnie, że wykład został również przyjęty i Rada wystąpiła do CKK (Centralna Komisja Kwalifikacyjna) o przyznanie stopnia doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie fizyki. Dwie osoby się wstrzymały na 49, co świadczy, że poszło zupełnie nieźle. Potem jeszcze obiad w restauracji Hacjenda, w której zwykle spotykają się fizycy po obronach, ponieważ jest niedaleko kampusu UAM. Okazało się, że restauracja jest bardzo sympatyczna, a zaprosił mnie do niej mój ojciec chrzestny 20 lat wcześniej, tuż po jej otwarciu, gdy byłem na stażu w Instytucie Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, którego dyrektorem był wtedy prof. Stankowski. Potem poszedłem jeszcze do ojca chrzestnego, który na tę okazję przywiózł specjalnego szampana z Francji.

Pozostała jeszcze sprawa napisania protokołu z tego posiedzenia Rady i przesłania go do CK. W połowie grudnia wszystko było gotowe i teraz pozostało mi tylko czekać na werdykt CK, miałem nadzieję, że będzie pozytywny. Mogło to trwać do pół roku, zatem musiałem się uzbroić w cierpliwość.

Trwało to jednak znacznie dłużej, chociaż superrecenzent, którym był profesor Zbigniew Wesołowski, zaraz po jej napisaniu w lutym, przesłał ją do mnie, żebym wcześniej wiedział, że jest pozytywna. Ale dopiero we wrześniu dostałem informację z CK o pozytywnym zatwierdzeniu habilitacji.

Pamiętając wydziałową uroczystość wręczenia dyplomów doktorskich w Gdańsku, czekałem na informację z Poznania o wręczaniu dyplomów habilitacyjnych. W końcu

zadzwoiłem pod koniec roku z zapytaniem o dyplom. Odpowiedź mnie zaskoczyła. Chcesz dostać dyplom, to możesz przyjechać i go sobie odebrać. Nie było żadnej uroczystości.

Teraz trzeba było (jako dr hab.) poszukać kandydatów na studia doktoranckie. Po wielu staraniach udało mi się zaopatrzyć pracownię w aparaturę i wtedy zacząłem rozglądać się za studentami, którzy nadawaliby się na studium. To nie było wcale łatwe, gdyż już wtedy niewielu mieliśmy studentów i rzadko któryś z nich chciał iść na studium doktoranckie, zwłaszcza do Fizyki Doświadczalnej.

Już wtedy zająłem się badaniami wodnych mieszanin nieelektrolitów i zacząłem bliską współpracę z dr Anną Sikorską z wykorzystaniem aparatury do badań fotoakustycznych. W 2003 i 2004 zgłosili się do mnie doktoranci, którzy mogli mi pomóc w pomiarach, zrobić doktoraty i później umożliwić mi starania się o tytuł profesora.



**Fot. 10. Bogumił Linde z doktorantami: Wioleta Żwirbla, Nikodem Ponikwicki i Tomasz Klinkosz**

W 2003 roku zostałem Przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Akustycznego Oddz. Gdańskiego i w 2004 organizowałem najważniejsze doroczne spotkanie akustyków w Polsce (LI. OSA 2004 – Otwarte Seminarium z Akustyki).

Dwa lata później, będąc na Kongresie (ICA – International Congress on Acoustics) w Kyoto, zostałem wybrany na członka zespołu WCU (The Board of Word Congress on Ultrasonics) zmienionego później na ICU (International Congress on Ultrasonics), w którym później pełniłem funkcję przewodniczącego przez dwie kadencje. W 2011 roku wygrałem konkurs na organizację tego kongresu w Gdańsku, co zrealizowaliśmy z powodzeniem.

W połowie 2007 roku pomiary związane z obydwooma pracami doktorskimi były zakończone. Badania były wielokrotnie publikowane i pod koniec 2007 roku obie

prace doktorskie mogły zostać napisane i zakończone, a jedna z nich nawet w tym samym roku obroniona.

Niestety, stała się rzecz nieprzewidywana, która spowodowała opóźnienie, a potem praktycznie rezygnację z kontynuowania pracy i decyzji podjęcia się obrony przez moich doktorantów.



**Fot. 11. Część Komitetu Organizacyjnego Int. Congress on Ultrasonics Gdańsk 2011: dr Maria Borysewicz, dr Anna Markiewicz, Bogumił Linde, dr Paulina Borysewicz, mgr Nikodem Ponikwicki, dr Ksenia Piątkowska**

Już na początku roku chciałem „docisnąć” doktorantów do składania mi co miesiąc kawałka pracy, ale doktorantka przysłała do mnie z płaczem, że nie umie pracować pod przymusem. Moja końcowa rozmowa z doktorantami i komentarz ostrzegający, że nieskończenie pracy może skutkować zwrotem wziętego stypendium (takie było obowiązujące zarządzenie). Na takie dictum oboje zareagowali natychmiast, oznajmiając mi, że to zarządzenie zostało cofnięte i nie będą musieli zwracać pieniędzy. Ta zmiana przepisów to był wielki błąd prawodawców i powód, że żadne z nich do końca mojego zatrudnienia na UG nie zakończyło realizowanych badań obroną pracy. Gdyby nie ta ulga w zmianie przepisów, mógłbym w 2008 roku mieć swego promowanego doktoranta i wystąpić o tytuł profesora, ale nie mając go, nie spełniałem wymogów formalnych.

Dopiero otrzymany grant, o który wystąpiłem razem z mgr. Bogdanem Nienałtowskim, umożliwił zakupienie aparatury do badań, a ich rezultaty zasugerowały możliwość ciekawego tematu pracy doktorskiej i pod koniec 2012 powstała rozprawa doktorska, pod moim promotorstwem, i została obroniona.

Mogłem więc wystąpić z wnioskiem o wszczęcie procedury o tytuł profesora. Rada Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej Politechniki Gdańskiej po rozpatrzeniu mojego dorobku i przedstawieniu dorobku na seminarium zdecydowała o podjęciu się przeprowadzenia ww. procedury, która rozpoczęła się w połowie 2015 roku.



**Fot. 12. Uroczyste wręczenie dyplomów doktorskich przez J.M. Rektora Politechniki prof. dr. hab. Henryka Krawczyka**

Chyba jednak mój dorobek był oczywisty i nie było problemów i zastrzeżeń, których doszukiwała się komisja mojej macierzystej Rady i wszystkie pięć recenzji naukowców z całej Polski i szósta superrecenzenta CKK były zdecydowanie pozytywne i Rada Wydziału przegłosowała przyjęcie i wysłanie dokumentów do Centralnej Komisji; w kwietniu 2016 roku CKK przesłała wniosek o zatwierdzenie tytułu do Prezydenta Polski, a 22 czerwca Prezydent Andrzej Duda podpisał nominację i nadał mi tytuł naukowy profesora nauk fizycznych. Uroczyste wręczenie nastąpiło 22 września w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.



**Fot. 13. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda wręcza Bogumiłowi Lindemu dokument nadania tytułu profesora nauk fizycznych**

W 2017 roku przeszedłem z UG na emeryturę, chociaż miałem ochotę jeszcze pracować. Docenili mnie na Logopedii i poprosili o wykład z fonetyki akustycznej na Podyplomowych Studiach Logopedycznych,

Tak więc 47 lat, czyli aż do emerytury, przepracowałem na Uniwersytecie Gdańskim z krótką przerwą na dwuletni pobyt w Algierii na Uniwersytecie w Konstantynie (Mentouri Université de Constantine), gdzie pracowałem jako nauczyciel akademicki.

Nadal jednak zostałem na uczelni. Zarząd Klubu Seniora Uniwersytetu poprosił mnie o podjęcie się pracy w Klubie i kandydowanie na stanowisko Prezesa KS UG. Zgodziłem się i w 2018 roku zostałem wybrany na ww. stanowisko.